

PAMIĘĆ I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

ISSN 1427-7476 / eISSN 2957-1723



WARSZAWA 2025

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO NAUKOWE
POŚWIĘCONE HISTORII NAJNOWSZEJ

RADA PROGRAMOWA

prof. Jewgienij Timofiejewicz Artiomow
prof. Wołodymyr Baran
prof. Jana Burešová
dr Ion Cârja
prof. Andrea Ciampani
prof. Ēriks Jēkabsons
dr hab. Csaba György Kiss
prof. dr hab. Marek Kornat
prof. Hiroaki Kuromiya
prof. Natalia Lebediewa
prof. dr hab. Wojciech Roszkowski
prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz
dr Darius Staliūnas
prof. dr hab. Bogdan Szlachta
prof. Stephen Wheatcroft
prof. dr hab. Mariusz Wołos
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński
prof. dr hab. Jan Żaryn

Redaktor statystyczny: dr Piotr Rachwał

Redaktor tematyczny: dr Bartosz Janczak

Opracowanie redakcyjne: Jacek Adamczyk

Korekta: Maria Aleksandrow

Projekt graficzny: Sylwia Szafrąńska

Skład i łamanie: Anna Jasińska

English Proofreading: ATOMINIUM

Specialist Translations

REDAKCJA

dr Daniel Czerwiński
(zastępca redaktora naczelnego)
dr hab. Sławomir Kalbarczyk
(redaktor naczelny)
dr Bartosz Janczak (sekretarz)
dr Rafał Opulski (sekretarz)
dr Karolina Trzeskowska-Kubasik (sekretarz)
Maria Zima-Marjańska (sekretarz)

KOMITET REDAKCYJNY

dr hab. Konrad Białecki
dr Cosmin Budeanca
dr hab. Sławomir Cenckiewicz
dr Peter Jašek
dr hab. Cecylia Kuta
dr Sebastian Pilarski
dr hab. Patryk Pleskot
dr Andrij Rukkas
prof. dr hab. Mirosław Szumiło
dr Janos Tischler

Druk i oprawa

Centrum Poligrafii Sp. z o.o.
ul. Stanisława Bodycha 102A
02-495 Warszawa

Adres do przesyłania artykułów:
redakcja.pis@ipn.gov.pl
ul. J. Kurtyki 1
02-676 Warszawa
tel. 22 581 88 85

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2025

ISSN 1427-7476 / eISSN 2957-1723



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

WYKAZ RECENZENTÓW NR. 41 I 42

dr hab. Aleksandra Arkusz
dr Witold Bagieński
dr hab. Jerzy Bednarek
dr hab. Przemysław Benken
dr hab. Grzegorz Bębniak
dr Piotr Chmielowiec
prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski
prof. dr hab. Andrzej Chwalba
dr Tomasz Domański
dr hab. Maciej Franz, prof. UAM
dr Filip Gańczak
dr hab. Jerzy Gapys, prof. UJK
prof. dr hab. Mirosław Golon
dr hab. Waldemar Grabowski
dr hab. Konrad Graczyk, prof. UŚ
dr Martyna Grądzka-Rejak
dr hab. Bożena Górczyńska-Przybyłowicz, prof. UAM
dr Magdalena Heruday-Kiełczewska
dr Joanna Karbarz-Wilińska
dr hab. Piotr Kardela
dr hab. Jerzy Kirszak
dr hab. Robert Klementowski, prof. UWr.
dr hab. Daniel Koreś
dr Paweł Kosiński
dr Ewa Kowalska
dr Artur Kuprianis
dr Paweł Libera
dr hab. Joanna Lubecka
dr Grzegorz Majchrzak
dr hab. Piotr Majewski, prof. UKSW
dr hab. Robert Majzner, prof. UJD
prof. dr hab. Józef Marecki
dr hab. Damian Markowski,
prof. Instytutu Pileckiego
prof. dr hab. Grzegorz Mazur
dr hab. Witold Mędykowski
dr Krzysztof Mordyński
dr Jolanta Mysiakowska-Muszyńska
prof. dr hab. Przemysław Olstowski,
prof. IH PAN
dr hab. Adam Ostanek, prof. WAT
prof. dr hab. Artur Patek
dr Marcin Przegiętka
dr Małgorzata Ptasieńska
dr hab. Jarosław Rabiński, prof. KUL
prof. dr hab. Wanda Roman
prof. dr hab. Mieczysław Ryba
dr Rafał Sierchuła
dr Paweł Skubisz
dr Tomasz Sudoł
dr Mirosław Surdej
dr hab. Jan Szumski, prof. PAN
dr Ewelina Ślązak
prof. dr hab. Małgorzata Świder
prof. dr hab. Jacek Tebinka
dr hab. Juliusz S. Tym, prof. ASW
dr Wojciech Wichert
prof. dr hab. Marek Wierzbiński
dr hab. Marcin Wielec, prof. UKSW
dr hab. Janusz Wróbel
dr hab. Andrzej Wrzyszczyk, prof. UMCS
prof. dr hab. Janusz Zuziak

SPIIS TREŚCI

- OD REDAKCJI (Bartosz Janczak) 11

I. ESEJE

- **Janusz Wróbel**, Między zwątpieniem a nadzieją. Polacy na uchodźstwie 1939–1945 15

II. STUDIA

- **Daniel Koreś**, Pomost między Wojskiem Polskim a Polskimi Siłami Zbrojnymi na obczyźnie. Rola Polskich Misji Wojskowych w Londynie i Paryżu w 1939 r. 45
- **Juliusz S. Tym**, Bitwa o Arnhem i polska 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa 68
- **Krzysztof Filipow**, Polityka orderowa w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie 92
- **Sławomir Kalbarczyk**, Konflikt czy koegzystencja? Kulturowe i obyczajowe odmienności Polaków i Kazachów w świetle świadectw osób deportowanych w latach 1940–1941 z ziem polskich okupowanych przez ZSRS do Kazachstanu 122
- **Dmitriy Panto**, Obywatele polscy w obwodzie pańłodarskim 1940–1946. Deportacja – delegatura – Wojsko Polskie – repatriacja 142
- **Hubert Chudzio**, Organizacja polskiego osiedla uchodźczego w Koji w Ugandzie w latach 1942–1945 w świetle sprawozdań prasowych i wspomnień mieszkańców 172

III. VARIA

- **Tomasz Gajownik**, Siły zbrojne III Rzeszy jako narzędzie polityki okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie. Nowe postulaty badawcze 195
- **Rafał Drabik**, Osuchy 1944. Największe straty polskiej partyzantki niepodległościowej 210
- **Bartosz Gromko**, Granice złudzenia. Włoscy imigranci polityczni w Warszawie po II wojnie światowej 235

IV. MATERIAŁY I DOKUMENTY

- **Filip Musiał, Rafał Opulski**, Oczy partii. Instrukcja o pracy Oddziałów Cenzury Wojennej Urzędu Bezpieczeństwa z początku 1945 r. 257

V. RECENZJE I POLEMIKI

- Mozaika z szarych kamyków. Adrian Matuła, *Obraz Rosji sowieckiej na łamach wybranych polskich czasopism konserwatywnych w latach 1929–1939*, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Krakowie, Kraków–Warszawa 2025, 608 s. (Tomasz Gliniecki) 286

VI. KONFERENCJE

- **Maria Zima-Marjańska**, Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Polska i Węgry w latach II wojny światowej. Bilans badań, białe plamy, perspektywy badawcze”. Warszawa, 25 września 2025 r. 292

CONTENTS

- EDITORIAL (Bartosz Janczak) 11

I. ESSAYS

- **Janusz Wróbel**, Between Doubt and Hope: Poles in Exile 1939–1945 15

II. STUDIES

- **Daniel Koreś**, A Bridge Between the Polish Army and the Polish Armed Forces in Exile: The Role of the Polish Military Missions in London and Paris in 1939 45
- **Juliusz S. Tym**, The Battle of Arnhem and the Polish 1st Independent Parachute Brigade 68
- **Krzysztof Filipow**, Decoration Policy in the Polish Armed Forces in the West 92
- **Sławomir Kalbarczyk**, Conflict or Coexistence? Cultural and Social Differences Between Poles and Kazakhs Through the Prism of Testimonies of Persons Deported 1940–1941 to Kazakhstan from the Polish Territories Occupied by the Soviet Union 122
- **Dmitriy Panto**, Polish Deportees in Pavlodar Oblast, 1940–1946: Deportation, Polish Embassy Delegation, Polish Military Formation, and Repatriation 142
- **Hubert Chudzio**, The Organization of the Polish Refugee Settlement in Koja, Uganda (1942–1945) Through the Prism of Press Reports and Residents’ Memoirs 172

III. VARIA

- **Tomasz Gajownik**, The Third Reich’s Armed Forces as a Tool of Occupation Policy in the General Governorate: New Research Proposals 195
- **Rafał Drabik**, Osuchy 1944: The Biggest Losses of the Polish Independence Partisans. 210
- **Bartosz Gromko**, Borders of Illusion: Italian Political Immigrants in Warsaw after World War II 235

IV. DOCUMENTS

- **Filip Musiał, Rafał Opulski**, The Eyes of the Party: Instruction on the Operation of the War Censorship Units of the Security Office from the Beginning of 1945 257

V. BOOK REVIEWS AND POLEMICS

- Mosaic of Gray Pebbles. Adrian Matuła, *Obraz Rosji Sowieckiej na łamach wybranych polskich czasopism konserwatywnych w latach 1929–1939*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Krakowie, Kraków–Warszawa 2025, 608 pp. (Tomasz Gliniecki)..... 286

VI. CONFERENCES

- **Maria Zima-Marjańska**, Report from the International Scientific Conference “Poland and Hungary in the Years of the World War II: Research balance, blank spots, research perspectives”, Warsaw, 25 September 2025. 292

OD REDAKCJI

Tematami przewodnimi 46. numeru półrocznika „Pamięć i Sprawiedliwość” są dzieje Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) w latach II wojny światowej oraz losy polskiej ludności cywilnej, która w tym czasie znalazła się poza granicami II Rzeczypospolitej. Problematyka ta wpisuje się w realizowany w Instytucie Pamięci Narodowej międzynarodowy projekt edukacyjno-memoratywny „Szlaki Nadziei. Odyseja Wolności”.

W wyniku kampanii polskiej 1939 r. i umów międzynarodowych przystąpiono do odtwarzania polskiej armii (pod nazwą PSZ) we Francji, a po jej upadku w czerwcu 1940 r. organizowanie jednostek wojskowych kontynuowano w Wielkiej Brytanii. Po zawarciu 30 lipca 1941 r. układu Sikorski–Majski w ZSRS powstała Armia Polska pod dowództwem gen. dyw. Władysława Andersa. Wskutek braku możliwości jej formowania na „nieludzkiej ziemi” żołnierze oraz ludność cywilna zostali w 1942 r. ewakuowani na Bliski Wschód. Tam w połowie 1943 r. powstał 2. Korpus Polski, który w latach 1944–1945 walczył we Włoszech. W tym samym czasie we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech boje prowadziła 1. Dywizja Pancerna gen. bryg. Stanisława Maczka i 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego. Przeciwko wojskom niemieckim walczyli także lotnicy Polskich Sił Powietrznych i marynarze Polskiej Marynarki Wojennej. Po zakończeniu II wojny światowej PSZ zostały rozformowane w wyniku podporządkowania Polski Związkowi Sowieckiemu. Większość ich żołnierzy pozostała na emigracji, a ci, którzy powrócili do kontrolowanej przez komunistów Polski, bardzo często byli poddawani różnego rodzaju represjom.

Historia PSZ związana jest z sytuacją polskiej ludności cywilnej, która po rozpoczęciu II wojny światowej szukała schronienia poza granicami II Rzeczypospolitej bądź w latach 1940–1941 została deportowana w głąb ZSRS. Osoby te znalazły się w różnych częściach świata, gdzie zmagaly się z brutalną rzeczywistością. Na wojennym szlaku żołnierze PSZ spotykali swoich rodaków np. represjonowanych przez władze III Rzeszy. W wyniku międzynarodowych ustaleń cywile znaleźli się w Wielkiej Brytanii, Indiach, Ugandzie, Tanganice, Nowej Zelandii czy Meksyku. Po zakończeniu działań wojennych część ludności cywilnej pozostała na emigracji, a część wróciła do kraju.

Numer otwiera esej Janusza Wróbla. Autor przedstawił rozważania dotyczące działalności Rządu RP na obczyźnie na rzecz odzyskania niepodległości Polski, w tym problemy

z formowaniem wojska, majątkiem i zasobami finansowymi oraz opieką nad uchodźcami cywilnymi, którzy wnieśli swój wkład – na polach naukowo-technicznym, edukacyjnym i artystycznym – w rozwój technologii wojennej i kształtowanie opinii publicznej w latach II wojny światowej.

Na dział „Studia” złożyło się sześć tekstów. Daniel Koreś opisał działalność Polskich Misji Wojskowych w Londynie i Paryżu w 1939 r. Przedstawił m.in. ich sytuację, rolę, poczynania, a także wskazał, że stały się zaczątkiem dowództwa PSZ, odtwarzanych poza granicami kraju. Następnie Juliusz S. Tym dokonał analizy udziału 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, dowodzonej przez gen. Sosabowskiego, w bitwie o Arnheim na podstawie nowych źródeł archiwalnych i najnowszej literatury przedmiotu. Badacz zwrócił uwagę na problemy związane z desantem brygady, zmianami planu jej użycia, wynikającymi z niekorzystnej sytuacji operacyjnej oraz działaniami tej jednostki po lądowaniu w rejonie Driel. Krzysztof Filipow omówił politykę orderową w PSZ w latach II wojny światowej i po 1945 r. Szczegółowo prześledził, jak – w miarę zmieniających się warunków wojennych – ewoluowały zasady i praktyka nadawania odznaczeń. Sławomir Kalbarczyk przedstawił wzajemne postrzeganie odmienności kulturowych oraz obyczajowych przez obywateli II Rzeczypospolitej deportowanych w latach 1940–1941 do Kazachstanu i miejscową ludność na podstawie polskich relacji i wspomnień. Dmitriy Panto opisał – bazując m.in. na unikatowych źródłach, pochodzących z archiwów kazachskich – warunki życia polskich zesłańców, przebywających w obwodzie pawłodarskim w latach 1940–1946. Zaprezentował także proces tworzenia polskiej delegatury w stolicy tego regionu oraz organizowanie jednostek PSZ w ZSRS na omawianym obszarze. Hubert Chudzio poświęcił swoje studium polskiemu osiedlu uchodźczemu Koja w Ugandzie, funkcjonującemu w latach 1942–1951 i będącemu trzecim co do wielkości skupiskiem Polaków w Afryce Wschodniej i Południowej. Autor przedstawił organizację osady oraz życie znajdujących się w niej obywateli Rzeczypospolitej. Podstawą źródłową artykułu jest głównie polska prasa wydawana w Nairobi oraz wspomnienia byłych mieszkańców osiedla.

Na dział „Varia” złożyły się trzy rozprawy. W pierwszej Tomasz Gajownik przybliżył rolę Wehrmachtu w polityce eksterminacyjnej i eksploatacji ekonomicznej Generalnego Gubernatorstwa, a także sformułował nowe postulaty badawcze, dotyczące organizacji i funkcjonowania sił zbrojnych III Rzeszy na tym obszarze. Tematem artykułu Rafała Drabika jest bitwa pod Osuchami w 1944 r. Autor opisał niemieckie operacje przeciwpartyzanckie „Sturmwind I” i „Sturmwind II”, będące ich efektem działania oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, zaprezentował także straty osobowe strony polskiej. Bartosz Gromko przedstawił losy Włochów, przebywających w Warszawie po II wojnie światowej. Badacz omówił przyczyny ich migracji do Polski, późniejsze rozczarowanie pobytom w państwie rządzone przez komunistów oraz okoliczności powrotów do krajów pochodzenia (Włoch i Francji).

Dział „Materiały i dokumenty” zawiera opracowaną przez Filipa Musiała i Rafała Opulskiego instrukcję z 1945 r. dotyczącą pracy Oddziałów Cenzury Wojennej Urzędu Bezpieczeństwa.

W dziale „Recenzje i polemiki” zamieszczono omówienie publikacji Adriana Matuły *Obraz Rosji sowieckiej na łamach wybranych polskich czasopism konserwatywnych w latach 1929–1939*, napisane przez Tomasza Glinieckiego.

Tom zamyka sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Polska i Węgry w latach II wojny światowej. Bilans badań, białe plamy, perspektywy badawcze”, autorstwa Marii Zimy-Marjańskiej.

Bartosz Janczak

ORCID: 0000-0003-0233-7443

JANUSZ WRÓBEL

Badacz niezależny

ORCID: 0000-0002-0557-9627

**MIĘDZY ZWĄTPIENIEM A NADZIEJĄ.
POLACY NA UCHODŹSTWIE 1939–1945**

BETWEEN DOUBT AND HOPE: POLES IN EXILE 1939–1945

Streszczenie: Klęska wojenna w 1939 r. nie oznaczała upadku państwowości polskiej. II wojna światowa wciąż trwała, a na terytorium mocarstw sojuszniczych odtworzone zostały polskie naczelne władze cywilne i wojskowe. Rząd polski na uchodźstwie jako główne zadanie postawił sobie prowadzenie akcji politycznej i wojskowej na rzecz odzyskania niepodległości, czemu służyć miało utworzenie Polskich Sił Zbrojnych. Stanęło przed nim również zadanie roztoczenia opieki nad emigracją i uchodźcami cywilnymi. Zasoby, którymi dysponował rząd, były skromne. Materialne i finansowe aktywa, które zdołano ewakuować z kraju lub znajdowały się w latach wojny poza okupowaną Polską, tylko w części można było wykorzystać w bieżącej działalności. Dzieje przedsięwzięć, mających na celu ich zabezpieczenie i spożytkowanie na rzecz sprawy narodowej, są nadal białą plamą polskiej historiografii. Znacznie większe zainteresowanie badaczy budziła historia udziału Polaków w zmaganiach wojennych. Doceniana jest również w coraz większym stopniu działalność cywilnej części polskiego wychodźstwa wojennego. Uczni, inżynierowie i technicy polscy swą pracę w różnych krajach, często na odpowiedzialnych stanowiskach, przyczyniali się do wzmożenia wysiłku wojennego Sprzymierzonych. Osobną kartą działalności cywilnej polskiego państwa na uchodźstwie jest stworzenie rozległego systemu działalności opiekuńczej, oświatowej i kulturalnej na rzecz uchodźców polskich rozrzuconych po wielu krajach, na kilku kontynentach.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, uchodźcy, polski rząd na uchodźstwie, Polskie Siły Zbrojne

Abstract: The military defeat in the 1939 campaign did not mean the collapse of Polish statehood. World War II continued, and Polish civil and military authorities were recreated in the territories of the Allied Powers. The Polish government-in-exile assumed as its main task the conduct of political and military action to regain independence, which was to be achieved by the formation of the Polish Armed Forces. The government also faced the task of providing care for Polish emigrants and civilian refugees. The government's resources were meager. Material and financial assets that were evacuated from the country or were located outside occupied Poland could only be partially used in current operations. The history of projects aimed at securing and utilizing them is still a blank spot in Polish historiography. The history of Poles' participation in the military operations has attracted much greater interest from researchers. The activities of the civilian Polish wartime emigrants and refugees are also increasingly appreciated. Polish scientists, engineers, and technicians, through their work in various countries, often in responsible positions, contributed vastly to the Allied war effort. A separate chapter of the Polish state-in-exile's civilian activities is the establishment of an extensive system of welfare, educational, and cultural activities for Polish refugees scattered across many countries and continents.

Keywords: World War II, refugees, Polish government-in-exile, Polish Armed Forces

L atem 1939 r. działacz Polonii amerykańskiej Florian Piskorski uczestniczył na Zamku Królewskim w Warszawie w podniosłej uroczystości wręczenia prezydentowi Ignacemu Mościckiemu sztandarów wszystkich stanów i posiadłości USA. Ceremonię, zorganizowaną z okazji dwudziestolecia odzyskania przez Polskę niepodległości, potraktowano jako dowód jej wzrastającego prestiżu na arenie międzynarodowej. Piskorski, jeden z pomysłodawców tego wydarzenia, miał okazję podróżować po kraju i był pod wrażeniem jego osiągnięć w dziedzinie społecznej i gospodarczej.

Działacz kończył swój pobyt w Gdyni, skąd 4 września miał odpłynąć do Ameryki. Ponieważ rejs odwołano, zamiast spokojnej podróży luksusowym transatlantykem, przyszło mu przemierzać Polskę w warunkach toczącej się wojny, od Bałtyku aż po granicę rumuńską. W ten sposób stał się naocznym świadkiem upadku II Rzeczypospolitej. Doświadczył horroru ewakuacji zatłoczonymi pociągami, bombardowanymi przez samoloty Luftwaffe, oraz udręki marszu w atakowanych z powietrza kolumnach uciekinierów. Już w pobliżu granicy z Rumunią ogarnął go oddział sowieckiej kawalerii. Szczęśliwie, dzięki amerykańskiemu paszportowi, został zwolniony i mógł opuścić Polskę przez przejście w Zaleszczykach. Był zdruzgotany. Zaledwie trzy tygodnie dzieliły podniosłą ceremonię na Zamku od przejmujących grozą widoków zniszczeń i uchodźców, bezkarnie masakrowanych przez bezlitosnego wroga. Dotarł do Czerniowiec, gdzie widział „tysią-

ce uchodźców zrozpaczonych, odrętwiałych”, chodzących „bezradnie po mieście, nie wiedząc, co zrobić ze sobą”. Już z Bukaresztu wysłał do żony list, w którym opisał swoje wrażenia. Polonijna gazeta wydrukowała go pod wielce wymownym tytułem: *Z przerażeniem i grozą patrzyłem na walącą się w gruzy piękną Polskę*¹.

Szczególnie przygnębiające odczucia były udziałem świadków wydarzeń na przejściach granicznych. Poseł RP w Kownie Franciszek Charwat z przerażeniem obserwował wydarzenia na granicy polsko-litewskiej, przez którą przetaczała się fala uchodźców cywilnych i wojskowych. W raporcie dla MSZ pisał, że „oddziały polskie przekroczyły granicę litewską z uczuciem buntu i rozgoryczenia”, nastąpiło „zupełne rozprzężenie dyscypliny”, zdarzały się przypadki samobójstw. Dyplomata był świadkiem „pożalowania godnych obrazów rozprzężenia i demoralizacji wśród uciekinierów – wyższych urzędników administracji”².

Opuszczenie kraju było niezwykle traumatycznym przeżyciem dla żołnierzy. Władysław Kisielewski, zmobilizowany rezerwista 41eskadry z 4 pułku lotniczego, tak opisał przekroczenie granicy rumuńskiej w Kutach: „Zjeżdżamy w dół wijącą się serpentyną drogi. Mży deszcz. Chłód jest w przestrzeni i w sercach. W mózgach pusto – i chaos wywołany szybkością i okrucieństwem przeżywanych wrażeń. Grobowe milczenie kłęski, beznadziejność w spojrzeniach. Dojeżdżamy do rzeki. Granica [...] I rozumiemy całą głębię strasliwego słowa, krótkiego słowa, **nigdy** [wyróżnienie J.W.]. Może już nigdy nie zobaczymy stron rodzinnych, postaci najdroższych i może już nigdy więcej nie zobaczymy Polski”. Swą dramatyczną relację autor kończył jednak w tonie nadziei. Przytoczył słowa swego dowódcy: „Zbierzesz resztę eskadry i jeśli nas rozdzieli, to tobie zostawiam tych ludzi. Podtrzymaj ich w obozie i wyprowadź do Francji, do nowej armii polskiej. To jest mój rozkaz i prośba!”³

Wśród uchodźców, podążających do kraju nad Sekwaną, znajdowały się najwyższe władze II Rzeczypospolitej. Ich celem było odtworzenie wszystkich atrybutów państwowości polskiej u boku sojuszników. Okazało się to jednak zadaniem trudnym i skomplikowanym.

Władze rumuńskie postanowiły internować polskiego prezydenta i gabinet ministrów. Przyczyny i okoliczności podjęcia tej decyzji od lat są przedmiotem sporów wśród historyków. Jedni wskazują, że rozstrzygające znaczenie miały rozgrywki pomiędzy politykami polskimi, z czynnym udziałem, a nawet z inspiracji rządów sojusznicznych, zwłaszcza

¹ *Z przerażeniem i grozą patrzyłem na walącą się w gruzy piękną Polskę*, „Dziennik Związkowy”, 11 XI 1939, s. 1.

² Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej: HI), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), box 37, folder 21, F. Charwat, Raport z przebiegu wypadków na Litwie od początku wojny dla MSZ, 20 X 1939 r., k. 6.

³ Wład. Leny [Władysław Kisielewski], *Droga wiodła przez Kutry*, „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy” 1942, t. 10, nr 18, s. 9–10.

francuskiego. Inni skłonni są widzieć główną przyczynę w dyplomatycznych naciskach rządów niemieckiego i sowieckiego na Bukareszt. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że minister Józef Beck zbyt długo zwlekał z wyjaśnieniem stanowiska Rumunii w sprawie *droit de passage* dla polskich władz.

Należy wziąć pod uwagę jeszcze inny czynnik, rzadko eksponowany w publikacjach na ten temat. Transfer ekipy Mościckiego–Śmigłego–Składkowskiego na teren sojuszniczy i podjęcie tam działalności były mało realne z racji utraty zaufania doń społeczeństwa polskiego w kraju i na emigracji oraz krytycznego stosunku opinii publicznej i rządów Francji oraz Wielkiej Brytanii. Władze sanacyjne obarczano wówczas powszechnie winą za klęskę wojenną. Ksawery Pruszyński pisał, że „państwo runęło w okolicznościach i tempie, którego nie przewidywał ani jeden z trzydziestu pięciu milionów obywateli”⁴. Ponadto rządzący w Paryżu i Londynie uważali ekipę sanacyjną za reżim autorytarny, sprzyjający Niemcom. Opinia ta była wynikiem polityki Polski w okresie kryzysu czechosłowackiego, negatywnie ocenianej przez społeczeństwa Europy Zachodniej, zwłaszcza Francji i Wielkiej Brytanii. W apogeum tych wydarzeń prasa donosiła o pojawieniu się na Zachodzie nastrojów antypolskich⁵. Szczególnie dotkliwie odczuła to Polonia nad Sekwaną, gdyż z dnia na dzień zniknął „[o]d czasów Czartoryskiego i Mickiewicza [...] nagromadzony olbrzymi kapitał sympatii narodu francuskiego”. Wychodzący w Lens „Narodowiec” ubolewał, że „pewna część społeczeństwa francuskiego była przekonana, że Polska znalazła się w obozie niemieckim, że jeżeli przyjdzie do wojny – to pójdzie przeciwko Francji”⁶.

Powołanie nowych władz Rzeczypospolitej nastąpiło w czasie, gdy w kraju dogasał opór ostatnich jednostek Wojska Polskiego. 29 września 1939 r. prezydent Mościcki zrezygnował z urzędu i wyznaczył swym następcą Władysława Raczkiewicza. Następnego dnia w rumuńskiej Słanicy do dymisji podał się rząd, a w Paryżu powstała nowa Rada Ministrów pod kierownictwem gen. Władysława Sikorskiego, zaprzysiężona 1 października. 4 października premier zadeklarował, że jego gabinet „jest Rządem Wojny i Jedności”⁷. Sikorski miał już wtedy także władzę nad wojskiem. Jeszcze 28 września ambasador Juliusz Łukasiewicz powierzył mu zwierzchnictwo nad organizacją Wojska Polskiego we Francji, a 7 listopada, po rezygnacji marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, objął stanowisko Naczelnego Wodza. Proces ten przebiegał przy czynnym udziale

⁴ K. Pruszyński, *Księga ponurych niedopowiedzeń. Przed wrześniem*, „Wiadomości Polskie” 1941, t. 2, nr 18, s. 1.

⁵ *Niestychany atak na Polskę*, „Czas”, 23 IX 1938, s. 3; *Nastroje antypolskie we Francji*, „Czas”, 26 IX 1939, s. 3.

⁶ T. Kiełpiński, *Sprawa bardzo ważna*, „Narodowiec”, 8 X 1938, s. 1–2; *Treść memoriału, przedstawionego p. Ambasadorowi R.P. przez delegację Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji*, „Narodowiec”, 13 X 1938, s. 3.

⁷ M. Hulaś, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1993, s. 73–74.

polskich działaczy politycznych, reprezentujących główne stronnictwa opozycyjne, którzy znaleźli się w Paryżu. Udzielił mu poparcia rząd francuski, który sprzeciwił się nominacji gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego na urząd prezydenta, wsparł natomiast kompromisową kandydaturę Raczkiewicza. Pozycja gen. Sikorskiego we Francji od dawna była dobrze ugruntowana w wyniku jego licznych wizyt w tym kraju, znajomości z wybitnymi politykami i wojskowymi oraz publikacji książki *La guerre moderne: son caractère, ses problèmes* (Paris: Éditions Berger-Levrault)⁸.

Nowy premier skupił w swym ręku całą władzę, ale aktywa, które miał do dyspozycji, były nader skromne, straty natomiast – olbrzymie. Całe terytorium kraju znalazło się pod panowaniem agresorów, którzy zgodnie uznali, że państwo polskie przestało istnieć. Granice zewnętrzne okupacji niemieckiej i sowieckiej zostały zamknięte, a przepływ ludzi, kapitałów i towarów do państw sojusznicznych zabroniony. Rozpoczął się proces grabieży i bezwzględnej eksploatacji ziem polskich, skutkujący pauperyzacją ludności. Pozostający w kraju obywatele II Rzeczypospolitej pozbawieni zostali elementarnych praw obywatelskich i sprowadzeni do roli niewolniczej siły roboczej. W rezultacie rząd RP na uchodźstwie nie mógł liczyć na jakiegokolwiek wsparcie ze strony kraju, wręcz przeciwnie, był zmuszony podjąć trud organizacji pomocy humanitarnej dla rodaków w ojczyźnie.

Gabinet gen. Sikorskiego miał jednak do dyspozycji również aktywa, które w trudnych chwilach po klęsce wrześniowej mogły dawać nadzieję na odmianę losu. Przede wszystkim wojna trwała, a sojusznicy deklarowali wolę walki do zwycięskiego końca. Wierzono, że ich połączony potencjał przeważa nad niemieckim.

Ponadto zaskakująco szybko Polska odzyskała kapitał moralny, nadwyrężony polityką min. Becka wobec Ligi Narodów i podczas kryzysu czechosłowackiego. Stało się tak dzięki twardej postawie Warszawy wobec żądań Adolfa Hitlera w sprawie Gdańska i eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, czego wyrazem była mowa tegoż Becka w Sejmie 5 maja 1939 r. W samej Francji na rzecz poprawy jej stosunków z Polską aktywnie działało stowarzyszenie *Les Amis de la Pologne* z jej prezeską Rosą Bailly na czele. Była ona autorką broszury, wydanej w nakładzie 50 tys. egzemplarzy, wzywającej do zacieśnienia sojuszu między obu krajami⁹. Największe znaczenie miało jednak to, że Rzeczpospolita jako pierwsza stawiała zbrojny opór III Rzeszy i ZSRS – państwom totalitarnym, za nic mającym prawa ludzkie i międzynarodowe – i nie uległa pokusie kolaboracji z agresorami. Jak pisał Tadeusz Kiełpiński, redaktor naczelny „Polski Walczącej”, Rzeczpospolita, jako kraj kultury łacińskiej o tradycjach rzymskich i chrześcijańskich,

⁸ E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 35–39.

⁹ 50 tys. broszur o konieczności przyjaźni polsko-francuskiej rozdano dotychczas pośród naszych francuskich przyjaciół!, „Narodowiec”, 22 III 1939, s. 3.

broniąca „zasad wolności indywidualnej, praw duszy ludzkiej, a tym samym i praw człowieka”, stała się „szańcem kultury zachodniej i łacińskiej”. W przekonaniu autora jej klęska stała się dla całego świata wstrząsem, który uzmysłowił opinii publicznej „niebezpieczeństwo, jakie grozi kulturze łacińskiej i całej cywilizacji europejskiej”. „Przez długie wieki – pisał Kiełpiński – potwierdzały dzieje słuszność zdania »*Gesta Dei per Francos* – Czyny Boże dokonują się przez Francuzów«. Ostatnia wojna stwierdzi jeszcze jedną, wielką prawdę *Libertas mundi per Polonos*. Wolność świata przez Polaków”¹⁰.

Czy tak wysoka ocena moralnego autorytetu Polski znajdowała swoje uzasadnienie w ówczesnych nastrojach? Zdaje się to potwierdzać list Ignacego Jana Paderewskiego do gen. Sikorskiego, zawierający relację z obrad Ligi Narodów. Paderewski zapewniał w nim premiera, że po początkowym, chłodnym przyjęciu delegacji Rzeczypospolitej, wkrótce „doszło do zupełnej zmiany w nastrojach wobec Polski”. Z radością witano „powrót Polski jako czynnika zgodnej współpracy w ramach Ligi”¹¹.

Zmiana nastawienia światowej opinii publicznej i elit świata zachodniego wobec naszego kraju była wynikiem nie tylko deklaracji rządu gen. Sikorskiego o powrocie do demokratycznych standardów i współpracy międzynarodowej, lecz także wysiłków podjętych w celu informowania szerokich kręgów społeczeństw państw sprzymierzonych i neutralnych o zbrodniach okupantów i oporze społeczeństwa polskiego w kraju. Nad tym ostatnim usilnie pracowali polscy dyplomaci na całym świecie, wykorzystując kontakty w sferach rządowych i środowiskach opiniotwórczych. Bardzo szybko wznowiła działalność Polska Agencja Telegraficzna, zmieniając priorytety. O ile przed wojną nastawiona była głównie na dostarczanie wiadomości z zagranicy do kraju, o tyle teraz skupiła się na informowaniu świata o tym, co dzieje się w okupowanej Polsce. W strukturze rządu na uchodźstwie powstało Centrum Informacji i Dokumentacji (CID), którego zadaniem było opracowywanie serwisów informacyjnych dla zagranicy.

Oburzenie wobec polityki okupantów z jednej strony, a z drugiej współczucie i sympatia w stosunku do społeczeństwa polskiego zagościły na szpaltach największych gazet i w programach radiowych. Czołowe pisma brytyjskie, „Times” i „Daily Telegraph”, tylko 1 i 2 lutego 1940 r. zamieściły na pierwszych stronach dobrze udokumentowane artykuły o zbrodniczej polityce niemieckiej wobec ludności ziem okupowanych¹². Podobnie było nad Sekwaną, gdzie gen. Henri Albert Niessel, były szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, w artykule na łamach prestiżowego „Larousse Mensuel” w kwietniu 1940 r.

¹⁰ T. Kiełpiński, *Za wolność naszą i waszą*, „Polska Walcząca”, 10 XII 1939, nr 2, s. 1.

¹¹ *List Ignacego Paderewskiego do premiera w sprawie przebiegu posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, 15 XII 1939 r.* [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* (dalej: PDD) 1939 wrzesień–grudzień, red. W. Rojek, Warszawa 2007, s. 531–533.

¹² HI, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (dalej: MID), box 1, folder 3, Największe dzienniki angielskie o okrucieństwach niemieckich w Polsce, Sprawozdanie nr 110 Centrali Informacji i Dokumentacji z 6 II 1940 r.

opisywał „krwawe masakry w Polsce zachodniej, niszczenie warstw kierowniczych polskich, masowe rzezie w Wawrze i Bochni, prześladowanie Kościoła, niszczenie polskiego dorobku kulturalnego, wysiedlanie ludności polskiej...”¹³. W sprawozdaniu CID z 8 lutego 1940 r. czytamy: „Terror niemiecki w Polsce jest nadal opisywany w prasie aliantów. Radio francuskie omawia w specjalnej pogadance prześladowania duchowieństwa. Coraz częściej zabierają głos w tej sprawie dzienniki duńskie, belgijskie, jugosłowiańskie itd.”¹⁴

Zasięg i wymowa tych publikacji niepokoiły władze III Rzeszy. Dyplomaci niemieccy urzędujący w krajach neutralnych żądali od Berlina materiałów, które pozwoliłyby odeprzeć zarzuty¹⁵. Na niewiele się to zdało. W sprawozdaniach CID już na początku 1940 r. wskazano, że „[p]ropaganda niemiecka w Stanach Zjedn[oczonych] załamuje się pod wpływem wiadomości o okrucieństwach niemieckich, które [...] odsłaniają właściwe oblicze Niemiec”¹⁶. Polska, jeszcze niedawno będąca „na cenzurowanym”, przeistoczyła się w kraj budzący współczucie, będący „sumieniem narodów”.

Na łamach brytyjskiego „Weekly Review” znany pisarz i publicysta katolicki Hilaire Belloc stwierdził, że Niemcy wtrąciły Europę w „moralny chaos”, i wzywał do rozprawy z nazistami; dla niego to właśnie Polska była najlepszą „miarą tej walki”. We Francji starano się zapomnieć o nieszczęsnym artykule Marcela Déata pt. *Mourir pour Dantzig?* z pierwszej strony „L’Oeuvre”, z uznaniem natomiast mówiono o rozlepianym w Paryżu plakacie Jacques’a Lemaigre’a-Dubreuila pt. *Les frontières de la France sont à Dantzig* („Granice Francji są w Gdańsku”)¹⁷. Pierre Bernus, wybitny publicysta „Journal des débats” i „Journal de Genève”, nie kryjąc swego krytycznego stosunku do polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej w 1938 r., pisał, że „to jest skończone”, a „[k]ierownictwo polityki polskiej znajduje się dziś w pewnych rękach ludzi, których zdolność przewidywania nigdy nie zawodziła i którzy nie zaprzestali nigdy przeciwstawiać się z gruntu złej orientacji. [...] Tym razem nie powtórzy się błędów, które zniweczyły rezultaty osiągnięte w poprzedniej wojnie. Jednym z fundamentów tej nowej Europy będzie silna Polska...”¹⁸.

* * *

Kapitał moralny Rzeczypospolitej wśród sprzymierzeńców, a w dużej mierze także w krajach neutralnych, został odbudowany, ale jej materialny stan posiadania był nad wyraz skromny. Bez wątplenia najbardziej bolesną stratą, z którą trzeba się było

¹³ HI, MID, box 1, folder 6, Gen. H.A. Niessel o zbrodniach niemieckich w Polsce, 31 V 1940 r., k. 5.

¹⁴ HI, MID, box 1, folder 3, Sprawozdanie CID nr 112 z 8 II 1940 r., k. 2.

¹⁵ J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988, s. 320–328.

¹⁶ HI, MID, box 1, folder 3, Sprawozdanie CID nr 112 z 8 II 1940 r., k. 2.

¹⁷ K. Mazurowa, *Europejska polityka Francji 1938–1939*, Warszawa 1974, s. 392–393.

¹⁸ HI, MID, box 1, folder 3, Sprawozdanie CID nr 110 z 6 II 1940 r., k. 2; P. Bernus, *Miejsce i rola Polski w Europie*, „Wiadomości Polskie” 1940, t. 1, nr 7, s. 3.

oswoić, była utrata własnego terytorium. We Francji rządzący, podejmując decyzję o udzieleniu władzom polskim gościny, zadeklarowali, że przeznaczone dla nich siedziby będą się cieszyć przywilejem eksterytorialności. Jeszcze przed powstaniem rządu gen. Sikorskiego ambasador Łukasiewicz informował swoich kolegów w placówkach dyplomatycznych na całym świecie, że rząd francuski „zapewnił Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz Rządowi Polskiemu możliwość zainstalowania się na terytorium Francji z zachowaniem pełni praw suwerennych oraz eksterytorialnego wykonywania władzy”¹⁹. 21 listopada 1939 r. PAT poinformowała, że rząd francuski oddał „do rozporządzenia Rządu polskiego obszar wielkości 4 akrów, który będzie korzystał z przywileju eksterytorialności”²⁰. Na siedzibę władz polskich obrano Angers, stolicę Andegawenii. Henry Coutant, w tekście zamówionym dla „Wiadomości Polskich”, pisał, że miasto to „położone w okolicy pełnej harmonii i łagodności, jest bardziej od innych powołane do roli tak szlachetnej, mogąc ofiarować najwięcej elementów pokrzepienia wygnańcom potrzebującym pociechy...”²¹.

Co prawda bieżące wydatki rządu gen. Sikorskiego były regulowane dzięki kredytom francuskiemu i brytyjskiemu, jednak władze polskie dysponowały także własnymi zasobami finansowymi. Z pożogi wojennej ocalono złoto i waluty obce należące do Banku Polskiego. Już 9 września 1939 r. wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek, w szyfrogramie do Ambasady RP w Bukareszcie, informował o zamiarach przewiezienia ich do Konstancy i dalej do Francji. W związku z tym polecił „wyjednać u rządu rumuńskiego prawo wwozu i tranzytu oraz wiążące zobowiązanie do prawa wywozu tego złota...”²². 13 września władze w Bukareszcie wyraziły na to zgodę pod warunkiem, że przewóz odbędzie się szybko i jednym transportem. Dalsza droga cennego ładunku wiodła wodami Morza Czarnego do Sztambułu, a następnie tureckimi kolejami do portu w Bejrucie, gdzie czekały okręty francuskie. W rezultacie złoto, o wadze ok. 80 t, przewieziono do Francji i zdeponowano w sejfach Banque de France w Nevers nad Loarą.

Skutecznie udało się wywieźć z kraju również skarby wawelskie i skarb Funduszu Obrony Narodowej. W transportach ewakuacyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego ewakuowano także cenne depozyty Biblioteki Narodowej i biblioteki w Pelplinie. Już w końcu września 1939 r. znalazły się one w Paryżu.

Do aktywów władz RP należały także nadal działające zagraniczne oddziały kilku banków, w tym Banku Polska Kasa Opieki (PeKaO). Bardzo wcześnie pojawiło się nie-

¹⁹ Okólnik ambasadora w Paryżu w sprawie statusu rządu RP we Francji, 23 IX 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 107.

²⁰ Kawalek Polski na ziemiach Francji... Rząd francuski udzielił rządowi polskiemu obszar ziemi z prawem eksterytorialności, „Narodowiec”, 22 XI 1939, s. 3.

²¹ H. Coutant, Angers – stolica Andegawenii i Polski, „Wiadomości Polskie” 1940, t. 1, nr 14, s. 3.

²² Telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ambasady w Bukareszcie w sprawie tranzytu złota Banku Polskiego, 9 IX 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 41–42.

bezpieczeństwo przejścia przez Niemcy polskich aktywów finansowych ulokowanych za granicą. Aby temu przeciwdziałać, poseł RP w Sztokholmie domagał się udzielenia mu przez Bank Polski pełnomocnictw do dysponowania należnościami finansowymi w Szwecji na rzecz przedsiębiorstw z „polskiego Śląska”²³. 29 grudnia 1939 r. szef MSZ Rzeczypospolitej wydał instrukcję do placówek, mającą na celu zabezpieczenie i rewindykację mienia polskiego. Chodziło o to, aby należności za polski eksport „nie zostały zrealizowane przez władze okupacyjne”²⁴.

Długo trwały rokowania poselstwa RP w Szwecji w sprawie odzyskania zaliczek wpłaconych przed wojną na poczet sprzętu wojskowego, który miała dostarczyć firma Bofors. Porozumienie w tej sprawie, przewidujące stopniowy zwrot tych pieniędzy, zawarto dopiero w lipcu 1940 r.²⁵ Skomplikowana sytuacja powstała także w Grecji, w której znajdował się tytoń zakupiony i opłacony przed wojną przez Polski Monopol Tytoniowy. Władze greckie zablokowały jego wywóz, a wobec odbudowy monopolu w Generalnym Gubernatorstwie, istniała obawa, że zostanie on wydany Niemcom. Rozmowy w tej sprawie przedłużały się i nie rokowały pomyślnego finału²⁶.

Rząd gen. Sikorskiego miał do dyspozycji także kilka okrętów Polskiej Marynarki Wojennej. Trzy kontrtorpedowce odpłynęły do Wielkiej Brytanii na krótko przed wybuchem wojny, a później dołączyły dwa okręty podwodne, które przedarły się z Bałtyku, oraz ścigacze zamówione przed wojną w stocznjach angielskich. W portach alianckich zakotwiczyły również okręty szkolne.

Sporą wartość przedstawiała Polska Marynarka Handlowa. Jeszcze przed wojną wszystkim armatorów zobowiązano do przygotowania odpowiedniej ilości paliwa i utrzymania załóg w pełnej gotowości do wyjścia w morze. Dzięki temu aż 90 proc. z posiadanego przed wojną tonażu handlowego (137 785 BRT) znalazło się w portach krajów sojuszniczych. Na bezpiecznych wodach przebywały przede wszystkim najcenniejsze statki, transatlantyki: „Batory”, „Piłsudski”, „Chrobry” i „Sobieski”. Uniknęła zniszczenia lub zajęcia przez nieprzyjaciela także większość statków towarowych²⁷.

We wrześniu 1939 r. na lotniskach rumuńskich (głównie w Czerniowcach) oraz w łotewskim Dyneburgu wylądowało wiele samolotów wojskowych i cywilnych, w tym

²³ *Raport ambasadora w Rzymie w sprawie próby wykorzystania przez Brytyjczyków statków polskich w portach włoskich*, 29 XI 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 444–445; *Telegram szyfrowy posła w Sztokholmie na temat obrony polskich interesów finansowych w Szwecji*, 13 IX 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 73.

²⁴ *Instrukcja ministra spraw zagranicznych w sprawie działalności gospodarczej placówek*, 29 XII 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 587–589.

²⁵ HI, MSZ, box 66, folder 14, Pismo radcy handlowego poselstwa RP w Sztokholmie do MSZ z 29 VII 1940 r.

²⁶ *Telegram szyfrowy posła w Atenach w sprawie stosunków handlowych polsko-greckich*, 24 XI 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 412.

²⁷ J.K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach 1939–1946*, Gdańsk 1985, s. 17–18.

nowoczesne maszyny Polskich Linii Lotniczych LOT. Ogółem, spośród 27 samolotów tego przewoźnika, aż 18 znalazło się w krajach neutralnych. Ambasador RP w Bukareszcie Roger Raczyński, zdając sobie sprawę z wartości tego sprzętu, proponował restytuowanie działalności polskiego przewoźnika przez przeniesienie jego siedziby do Palestyny i uzyskanie zezwolenia Rumunów na odlot samolotów do innych krajów²⁸. Niestety, maszyny te, wraz z ewakuowanym sprzętem i warsztatami, zostały zajęte przez miejscowe władze. Udało się tylko ewakuować z Łotwy trzy samoloty komunikacyjne, które przez kraje skandynawskie dotarły do Wielkiej Brytanii.

Pewne składniki majątkowe pozostały również w rękach polskich firm kolejowych obsługujących połączenia międzynarodowe. Ponadto, w związku z podejmowanymi w latach trzydziestych różnymi przedsięwzięciami osadniczo-kolonizacyjnymi rząd gen. Sikorskiego wszedł w posiadanie nieruchomości w Europie, Ameryce Południowej i Afryce, w które – jak szacowano – zainwestowano łącznie ok. 2 mln zł. Kluczową rolę w tych przedsięwzięciach odgrywało Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze SA (MTO), którego kapitał zakładowy wynosił 500 tys. zł²⁹.

Do tego dochodził majątek firm prywatnych, które w ostatnich latach przed wybuchem wojny coraz śmielej wchodziły na rynki międzynarodowe, inwestując spore kapitały i tworząc spółki z partnerami zagranicznymi. W rezultacie powstała skomplikowana sieć wzajemnych zobowiązań finansowych, której częścią były spore kapitały należące do Polaków i polskich firm, ulokowane w bankach zagranicznych.

Pierwsze miesiące wojny przyniosły utratę części tego majątku. Zatonęły dwa spośród czterech nowoczesnych transatlantyków – „Piłsudski” jesienią 1939 r., a „Chrobry” wiosną następnego roku. Straty poniosła również Polska Marynarka Wojenna. W kwietniu 1940 r. zaginął bez wieści okręt podwodny „Orzeł”, a w maju niemieckie samoloty zatopiły kontrtorpedowiec „Grom”. Poniesione straty uzupełniano zawiązką statkami i okrętami przekazywanymi przez państwa sojusznicze. Nie były one jednak własnością Polski i miały zostać zwrócone po wojnie.

Majątek będący w dyspozycji rządu RP na uchodźstwie uległ znaczącej redukcji w wyniku klęski Francji w 1940 r. Przede wszystkim utracono kontrolę nad złotem Banku Polskiego. W ostatniej chwili przed katastrofą sojusznika, 17 czerwca 1940 r., zostało ono wywiezione z Lorient na krążowniku „Victor Schölcher”. Jednak, wbrew oczekiwaniom strony polskiej, nie trafiło do Ameryki, jak planowano, lecz do Dakaru, skąd zostało przewiezione w głąb Afryki, do fortu Kayes. Wprawdzie rząd Vichy oparł

²⁸ Telegram szyfrowy ambasadora w Londynie w sprawie wznowienia działalności LOT-u, 2 X 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 129.

²⁹ Niepodpisana notatka w sprawie Międzynarodowego Towarzystwa Osadniczego, grudzień 1939 [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 598–600.

się żądaniom Berlina i nie wydał go Niemcom, ale władze polskie aż do 1944 r. nie mogły nim swobodnie dysponować. Zablokowane zostały także konta francuskich oddziałów Banku PeKaO³⁰.

Ponadto po klęsce Francji poważnie zmalały szanse na odzyskanie należności polskich firm, banków i osób fizycznych w krajach neutralnych. Ich rządy w większym niż poprzednio stopniu ugiwały się pod żądaniami Niemiec, domagających się wydania lub zablokowania polskich kont. Charakterystyczna pod tym względem była polityka Banco do Brasil, który po wybuchu wojny zamroził wszystkie polskie fundusze. Na skutek starań poselstwa RP w Rio de Janeiro w maju 1940 r. udało się uzyskać zgodę na dysponowanie pieniędzmi na sumę 30 tys. funtów szterlingów, ale po klęsce Francji – jak informował poseł polski w Brazylii, Tadeusz Skowroński – bank ten „zawiesił całkowicie rozmowy na temat odmrożenia wierzytelności państw znajdujących się pod okupacją niemiecką”³¹.

Początkowo udało się potwierdzić prawa rządu polskiego do wagonów towarowych PKP znajdujących się w Szwajcarii. Zostały one wynajęte w zamian za czynsz dzierżawny, wpłacany na konto poselstwa RP w Bernie. Zmieniło się to jesienią 1940 r. Poseł Aleksander Ładoś poinformował 25 października tego roku MSZ, że „wydzierżawione przed rokiem od Rządu Polskiego 64 wagony ciężarowe władze kolejowe szwajcarskie wydały ostatnio władzom niemieckim”³².

Zasygnalizowane zaledwie zagadnienie polskiego mienia za granicą w latach II wojny światowej wciąż czeka na opracowanie.

* * *

Zasoby materialne i finansowe polskiego państwa na uchodźstwie nie były imponujące i w żadnym stopniu nie mogły ważyć na szali wysiłku wojennego Sprzymierzonych. Znacznie ważniejszy wydawał się w tych warunkach czynnik ludzki. Przed wojną Polska znajdowała się na szóstym miejscu w Europie pod względem liczby ludności³³. Do tych, którzy opuścili ją we wrześniu 1939 r., dochodziło kilka milionów przebywających na emigracji. Tak też widział tę sprawę Kazimierz Łukiański (Bohdan Pawłowicz), przed wojną kierownik Referatu Radiowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, zajmujący się zawodowo problemami Polonii zagranicznej. W lutym 1940 r. pisał na łamach „Polski Walczącej”: „Jedna piąta narodu polskiego mieszka i pracuje poza terenem Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji. Siedem milionów Polaków rozsianych jest

³⁰ *Piękna karta Banku P.K.O. w Paryżu*, „Wolna Polska”, 22 X 1944, s. 4.

³¹ HI, MSZ, box 66, folder 16, Pismo T. Skowrońskiego, posła RP w Rio de Janeiro, do dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego z 19 V 1941 r., k. 1–3.

³² HI, MSZ, box 66, folder 27, Pismo A. Ładosia, posła RP w Bernie, do MSZ w Londynie z 25 X 1940 r.

³³ *Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 16, tab. 7.

po całym świecie”³⁴. Wskazywał na wielkie skupiska Polonii w obu Amerykach oraz w Europie, głównie we Francji i w Belgii. Dowodził, że w „karnych szeregach” do walki o sprawę narodową stanie „obok emigracji politycznej i wojskowej przybyłej z ojczyzny” także „emigracja gospodarcza”³⁵.

Bronisław Hełczyński, prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, reaktywowanego po klęsce wrzesniowej w Paryżu, w odezwie do rodaków wyrażał podobne nadzieje. Pisał, że w obliczu zaistniałej sytuacji „rola Polaków za granicą staje się podwójnie doniosła. Na wolnej ziemi naszych sprzymierzeńców, Francji i Anglii, tworzą się świeże oddziały wojska polskiego. Oddziały te wypełnią nie tylko żołnierze, których przemoc wroga wyparła poza granice Rzeczypospolitej, lecz zasilić je muszą przede wszystkim Polacy zamieszkali za granicą”³⁶.

Połączony potencjał emigracji i wychodźstwa wojennego miał zaowocować utworzeniem u boku sojuszników armii, która dzięki swej liczebności byłaby nie tylko symbolicznym, ale jak najbardziej realnym wkładem w wysiłek wojenny, ważącym politycznie w finale zwycięskiej – jak mocno wierzone – wojny. Rolę wojska silnie eksponowały władze RP na uchodźstwie, w tym premier Sikorski. Ludwik Tyśmienicki na łamach „Polski Walczącej” przekonywał, że „wojsko zajmuje w organizmie Polski, która dziś może swobodnie działać, tyle miejsca, że przesłania wszystko inne. Tak będzie aż do powrotu do Ojczyzny; tak być powinno i tak być musi”³⁷.

Trudno ustalić precyzyjnie liczebność uchodźstwa wojennego z Polski w 1939 r. W pierwszych dniach po otworzeniu przejść granicznych nie prowadzono dokładnej rejestracji, a wiele osób wyjechało do krajów ościennych przez tzw. zieloną granicę. Istniejące szacunki znacznie się różnią, ale pozwalają na ustalenie skali zjawiska. Na początku lutego 1940 r. nowojorski „Nowy Świat”, powołując się na Ambasadę RP przy Stolicy Apostolskiej, podał, że „przeszło 100 tys. Polaków tuła się w sąsiednich krajach”³⁸, a ich największe skupiska powstały na Węgrzech (50 tys. wojskowych i 5 tys. cywilów), w Rumunii (21 tys. wojskowych i 15 tys. cywilów) oraz na Litwie (15 tys. wojskowych i 5 tys. cywilów)³⁹.

Ustalenia historyków niewiele się różnią od liczb podanych w polonijnej gazecie. Szacuje się, że na Węgrzech do października 1939 r. znalazło się ponad 40 tys. oficerów i żołnierzy, a od stycznia do kwietnia 1940 r. doszło jeszcze 1905 osób, w tym 1144 wojsko-

³⁴ K. Łukiański, *Emigracja w walce o wolność Polski*, „Polska Walcząca” 1940, t. 2, nr 2, s. 2.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Odezwia Światowego Związku Polaków z Zagranicy do Polaków poza granicami ojczyzny*, „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy” 1939, t. 7, nr 1b, s. 1–2.

³⁷ L. Tyśmienicki, *O rolę wojska*, „Polska Walcząca” 1940, t. 2, nr 2, s. 1.

³⁸ „Nowy Świat”, 9 II 1940, s. 1.

³⁹ *Ibidem*.

wych i 761 cywilnych ochotników⁴⁰. Do Rumunii trafiło prawdopodobnie ok. 25–26 tys. żołnierzy⁴¹. Obliczenia autorów polskich dotyczące Litwy pokrywają się z ustaleniami Litewskiego Czerwonego Krzyża z połowy października 1939 r. Według nich w kraju tym znalazło się 14 tys. wojskowych⁴². Na sąsiedniej Łotwie zaś – kolejnych 1500. Kilkuset dalszych, głównie marynarzy, zostało internowanych w Szwecji razem z trzema okrętami podwodnymi. Wiara w odbudowę silnej armii u boku aliantów jesienią 1939 r. nie była więc mrzonką, lecz miała całkiem realne podstawy.

Możliwość wykorzystania dużego potencjału polskiej emigracji zarobkowej we Francji stała się przedmiotem zainteresowania władz w Paryżu i Warszawie na kilka lat przed wojną. Gdy widmo konfliktu z Niemcami stało się realne, 3 kwietnia 1939 r. ambasador Léon Noël w rozmowie z wiceministrem Szembekiem zaproponował zawarcie układu regulującego sprawę wypełniania obowiązku wojskowego przez obywateli polskich mieszkających we Francji. Pod rozważę rządu RP przedłożył pomysł stworzenia „polskiego korpusu pomocniczego we Francji” oraz przeprowadzenia „mobilizacji cywilnej” Polaków w tym kraju, zatrudnionych w działach przemysłu ważnych dla jego obronności. 1 maja, po kolejnej rozmowie Szembeka z Noëlem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie zasadniczo wyraziło zgodę na „mobilizację cywilną” emigrantów, natomiast sprawę mobilizacji wojskowej pozostawiło do planowanych rozmów sztabowych⁴³.

Wprawdzie 19 maja 1939 r. podjęto wstępną decyzję o utworzeniu polskiej jednostki wojskowej we Francji, ale nie podjęto żadnych praktycznych działań. Konsul polski w Lille, Aleksander Kawałkowski, w początkach sierpnia omawiał tę sprawę w Ministerstwie Spraw Wojskowych i w Sztabie Głównym Wojska Polskiego, jednak usłyszał od gen. Tadeusza Kasprzyckiego, że do sprawy trzeba będzie wrócić dopiero po wybuchu wojny⁴⁴.

Nie oglądając się na władze w Warszawie, Polonia francuska 30 sierpnia zainicjowała na własną rękę akcję zaciągu do Wojska Polskiego. Odezwę w tej sprawie wystosował do rodaków Związek Oficerów Rezerwy. Pierwszego dnia wojny Kawałkowski wydał komunikat, w którym zapowiadał udział tej społeczności w zbrojnym wysiłku przeciw

⁴⁰ W. Biegański, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939–1945* [w:] *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971, s. 15.

⁴¹ T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Łódź 1990, s. 92, 173, przypis 1.

⁴² P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985, s. 38–45; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3: *Okres 1939–1945*, Londyn 1960, s. 103.

⁴³ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 544–546, 582–584, 594.

⁴⁴ Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), Kolekcja A. Kawałkowskiego, sygn. 1158, Opracowanie A. Kamińskiego pt. *Mobilizacja polska we Francji*, k. 169.

agresji niemieckiej⁴⁵. 4 września ambasador Łukasiewicz mianował konsula delegatem do spraw organizacji polskich oddziałów wojskowych we Francji spośród emigracji polskiej. 9 września zawarta została umowa między państwowa w sprawie utworzenia polskiej dywizji we Francji. Przewidywała ona obowiązkowy pobór obywateli Rzeczypospolitej oraz rekrutację ochotników⁴⁶.

Zagrożenie Polski przez Niemcy zaktywizowało również Polonię amerykańską. Niektórzy jej działacze optymistycznie przewidywali, że – podobnie jak w okresie I wojny światowej – wielomilionowa diaspora raz jeszcze wyłoni z siebie liczne, ochotnicze formacje wojskowe. W maju 1939 r. grupa działaczy Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Chicago (SWAP) podjęła działania na rzecz utworzenia Polskiego Legionu Zagranicznego, przeznaczonego do walki u boku Wojska Polskiego. Inicjatorem był Adam Trygar, który przy pomocy innych weteranów rozpoczął werbunek. 3 września 1939 r. „Głos Poranny”, powołując się na prasę amerykańską z Chicago, informował, że 5 tys. „weteranów polskich jest już gotowych” nieść pomoc Polsce. Przewidywano, że powstanie korpus ochotniczy liczący 50 tys. osób⁴⁷. Jednak polski *attaché* wojskowy w Waszyngtonie od początku sceptycznie ustosunkował się do tego pomysłu ze względu na negatywne stanowisko władz USA. Również Rada Polonii Amerykańskiej doszła po pewnym czasie do przekonania, że sytuacja w polskiej diasporze jest inna niż w latach poprzedniej wojny i nie można liczyć na masowy napływ ochotników⁴⁸.

Oficjalną akcję rekrutacji do armii polskiej w Ameryce Północnej rozpoczęto znacznie później. 4 czerwca 1940 r. gen. Sikorski mianował płk. Franciszka Arciszewskiego pełnomocnikiem do spraw zaciągu na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady z zadaniem „dostarczenia do Armii Polskiej co najmniej 10 000 żołnierzy”. Zamiarem Naczelnego Wodza było utworzenie w ramach Armii Polskiej we Francji odrębnej „wielkiej jednostki” – Legionu Kościuszkowskiego⁴⁹. Jednak w sytuacji, gdy Francja poniosła klęskę, a USA zachowywały neutralność, szanse powodzenia tej akcji były nikłe.

Stosunkowo duże możliwości pozyskania rekruta istniały wśród Polonii w Ameryce Południowej. Jednak Brazylia ogłosiła neutralność, co wykluczało nie tylko prowadzenie

⁴⁵ Komunikat konsulatu generalnego w Lille na temat zaciągu do wojska polskiego, 1 IX 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 7–8.

⁴⁶ Informacja ambasadora w Paryżu dla konsula generalnego w Lyonie o mianowaniu delegata ambasady do spraw organizacji polskich oddziałów wojskowych, 4 IX 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 21; Polsko-francuska umowa w sprawie utworzenia polskiej dywizji we Francji, 9 IX 1939 r. [w:] PDD 1939 wrzesień–grudzień..., s. 37–38.

⁴⁷ Ochotniczy korpus chce przyjechać ze St. Zjednoczonych do Polski, „Głos Poranny”, 3 IX 1939, s. 2.

⁴⁸ HI, MSZ, box 561, folder 14, Depesza ambasadora RP w Paryżu J. Łukasiewicza do Ambasady RP w Waszyngtonie, 18 IX 1939 r.; W. Białasiewicz, *Pomiędzy lojalnością a serc porywem. Polonia amerykańska we wrześniu 1939 roku*, Chicago 1989, s. 118–120.

⁴⁹ HI, MSZ, box 56, folder 14, Instrukcja gen. W. Sikorskiego dla płk. F. Arciszewskiego, 4 VI 1940 r.

otwartej akcji werbunkowej, lecz nawet propagandę na jej rzecz. Polacy, w zdecydowanej większości mający już obywatelstwo tego kraju, nie byli skłonni wchodzić w konflikt z prawem. W rezultacie poseł RP Skowroński pesymistycznie zapatrywał się na szanse masowej rekrutacji. Oceniał, że maksymalnie można liczyć na ok. 1000 ochotników i to pod warunkiem, że ich rodziny otrzymają zasiłek⁵⁰.

Większe nadzieje wiązano ze stosunkowo młodą Polonią w Argentynie. Zagrożenie niepodległości Rzeczypospolitej zintegrowało tę społeczność, a jej prasa i organizacje rozpoczęły jeszcze przed wojną zbiórkę funduszy na dozbrojenie Wojska Polskiego. Powstałe w maju 1940 r. w Buenos Aires Towarzystwo Polskie im. Tadeusza Kościuszki wysłało pierwszych ochotników do armii powstającej we Francji. W 1940 r. na froncie francuskim poległ Antoni Bielski, pierwszy ochotnik z Argentyny⁵¹.

W sumie efekty akcji rekrutacyjnej w obu Amerykach przyniosły rozczarowanie. Po klęskach aliantów w kampaniach norweskiej i francuskiej niewiele osób chciało w następnych latach wstąpić do polskiego wojska. Decydujące znaczenie miał jednak negatywny stosunek krajów neutralnych do zaciągu ochotniczego swoich obywateli narodowości polskiej. Nawet Kanada, uczestnicząca już w wojnie, godziła się jedynie na pobór obywateli Rzeczypospolitej zamieszkających na jej terytorium, odmawiała natomiast zgody na rekrutację Polaków mających jej obywatelstwo. W połowie sierpnia 1940 r. Konsulat Generalny RP w Ottawie oceniał, że będzie można liczyć jedynie na 150–250 ochotników z Kanady i 1–2 tys. ze Stanów Zjednoczonych⁵².

Na początku wiązano nadzieje z trudnym do oszacowania i uruchomienia zasobem mobilizacyjnym Polaków z krajów bałtyckich. Po wcieleniu Wileńszczyzny Litwa stała się właściwie państwem dwóch narodów – litewskiego i polskiego. Przy korzystnym biegu wydarzeń można było mieć nadzieję, że znad Wilii i Niemna popłynie do Francji strumień ochotników, a dołączą do nich również rodacy z łotewskiej Łatgalii. I w tym przypadku klęska Francji, a następnie wcielenie krajów bałtyckich do ZSRS, spowodowały, że rachuby te zwiódły.

Ogółem, według stanu na 1 czerwca 1940 r., Polskie Siły Zbrojne we Francji i Wielkiej Brytanii liczyły 72 558 żołnierzy, w tym 7285 oficerów, 578 aspirantów, 14 789 podoficerów i 49 906 szeregowców⁵³. Ponadto 5 tys. służyło w kompaniach przeciwpancernych wcielonych do oddziałów francuskich oraz w polskim lotnictwie i marynarce wojennej. W początkach czerwca 1940 r. doszło do tego 7703 poborowych, w wyniku czego ogólna liczba polskich żołnierzy walczących u boku zachodnich sojuszników wzrosła do 82

⁵⁰ HI, MSZ, box 211, folder 8, Depesza T. Skowrońskiego, posła RP w Brazylii, do MSZ, 30 IX 1939 r.

⁵¹ I. Klarner-Kosińska, *Polonia w Buenos Aires* [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 239–240.

⁵² HI, MSZ, box 561, folder 1, Sprawozdanie A. Faltera, 13 VIII 1940 r.

⁵³ W. Biegański, *Działalność wojskowa rządu polskiego we Francji* [w:] *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie*, red. *idem*, Warszawa 1981, s. 41.

261⁵⁴. Według szacunków władz wojskowych i przy uwzględnieniu ubytków ogólny wysiłek mobilizacyjny wyniósł niespełna 84 500 osób. Składał się z dwóch głównych komponentów: zaciągu ochotniczego i poboru we Francji i Wielkiej Brytanii (44 700 plus 900 osób) oraz wojskowych ewakuowanych z kraju drogą lądową (38 tys.) i na okrętach (900) po wojnie obronnej 1939 r.⁵⁵

Osiągnięto ten rezultat pomimo rozlicznych trudności. Francuskie władze wojskowe nie były należycie przygotowane do mobilizacji, którą prowadzono opieszale. Brakowało nowoczesnego wyposażenia i uzbrojenia. Wielu dowódców francuskich nisko oceniało walory Polaków. Gwoli prawdy przyznać trzeba, że wśród uchodźców z II Rzeczypospolitej panowały początkowo nastroje defetyzmu, wywołane szybką klęską w kampanii wrześniowej. W analizie, dotyczącej prac organizacyjnych nad odtworzeniem wojska, wysoko oceniano stosunek do poboru młodych Polaków spośród emigracji przedwojennej, którzy – po zmobilizowaniu – w 90 proc. meldowali się w komisjach poborowych. Natomiast uchodźcy przybyli z kraju meldowali się tylko w 30 proc. Nagminnym objawem było „unikanie wcielenia przez ciągłą zmianę adresu, utrudniającą odszukanie powołanego przez policję”⁵⁶.

Na tle armii sojuszników siły zbrojne Rzeczypospolitej na uchodźstwie nie wyglądały imponująco. Szacować je można na niespełna 3 proc. ogółu wojsk alianckich, gotowych do walki 10 maja 1940 r. Jednak w tym czasie istniała realna szansa na dalszą rozbudowę polskich jednostek. Baza rekrutacyjna we Francji i w Belgii nie była jeszcze całkowicie wyczerpana, strumień wojskowych z Węgier i Rumunii płynął nadal, można było się spodziewać napływu ochotników z obu Ameryk i niektórych innych krajów europejskich (Litwa, Łotwa). Wszystko miało zależeć od rozwoju sytuacji na frontach.

Niemiecki *Blitzkrieg* we Francji pogrzebał te nadzieje. Z pogromu udało się uratować zaledwie 28 tys. żołnierzy i oficerów. W porównaniu ze stanem sprzed 10 maja 1940 r. straty sięgały 66 proc. Osiągnięcie stanu liczebnego Polskich Sił Zbrojnych (dalej: PSZ) sprzed katastrofy francuskiej było możliwe dopiero w 1942 r., kiedy ewakuowano armię gen. Władysława Andersa z ZSRS. Najszybszy rozwój nastąpił w dwóch ostatnich latach wojny, głównie dzięki wcieleniu w szeregi wojska Polaków – dezertorów i jeńców z Wehrmachtu, a później także z wyzwolonych terenów Europy Zachodniej. Na początku 1945 r. PSZ osiągnęły poziom dwukrotnie wyższy niż w połowie 1940 r. (165 tys. ludzi), a w chwili zakończenia wojny liczyły 194,5 tys. żołnierzy. Niestety, opromienione zwycięstwami w bitwach o Anglię, pod Monte Cassino i w Normandii, siły te niewiele ważyły na szali ogólnego wysiłku zbrojnego Sprzymierzonych. Szacować

⁵⁴ *Ibidem*, s. 41; L. Hopitalier, *Dzieje Armii Polskiej we Francji*, Paryż 1950, s. 12.

⁵⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2: *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1959, s. 58.

⁵⁶ BPP, Delegat Cywilny Ambasady RP w Paryżu, sygn. 1158, Opracowanie A. Kamińskiego dla płk. Kędziora, szefa sztabu Naczelnego Wodza, na temat stanu organizacji Wojska Polskiego we Francji, k. 1–3.

można, że ich potencjał liczebny, łącznie z lotnictwem i marynarką wojenną, stanowił pod koniec wojny niespełna 5 proc. sił Sprzymierzonych na Zachodzie. Polscy politycy i działacze polonijni wskazywali, że w rzeczywistości wkład narodu polskiego w wysiłek zbrojny aliantów był o wiele większy, jeśli uwzględnić podziemną armię w kraju i służbę wojskową Polaków w szeregach armii Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii i Francji. Liczbę żołnierzy tylko tej ostatniej kategorii szacowano na 450 tys.⁵⁷ Argument ten jednak nie przekonywał polityków wielkich mocarstw.

Względnego spadku znaczenia polskiego wysiłku zbrojnego pod koniec wojny, a zwłaszcza upadku znaczenia politycznego rządu RP na uchodźstwie, najlepiej dowodzi incydent z 21 lutego 1945 r. podczas rozmowy gen. Andersa z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem. Ten drugi, zirytowany protestami Polaka, miał wówczas powiedzieć: „Mamy dzisiaj dosyć wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy. Może pan swoje dywizje zabrać. Obejdziemy się bez nich”⁵⁸. Jest swego rodzaju paradoksem, że brytyjski premier pozwolił sobie na te brutalne słowa właśnie wtedy, gdy armia polska była największa; nie odważyłby się ich wypowiedzieć jesienią 1940 r., gdy była najmniejsza. Wówczas bowiem kilka tysięcy lotników i techników Polskich Sił Powietrznych mogło zdecydować o losach imperium brytyjskiego.

* * *

Na początku wojny żywiono nadzieję, że będzie ona trwała krótko. Była to jedna z przyczyn, dla których eksponując znaczenie wojska, władze RP we Francji, a potem Wielkiej Brytanii zaniedbywały emigrantów cywilnych, nie doceniając ich potencjału politycznego. W skierowanej do nich odezwie z 3 listopada 1939 r. premier Sikorski deklarował, że „zapewnienie uchodźcom pomocy materialnej i moralnej” będzie jednym z jego głównych zadań, ale zarazem podkreślał, że dysponuje „nikłymi w stosunku do potrzeb środkami”. Zapowiadał, że rząd polski będzie działał w kierunku „planowego rozmieszczenia uchodźców we wszystkich krajach, gdzie by mogli znaleźć pracę i odpowiednie warunki bytu”⁵⁹. Była to zapowiedź rozproszenia emigrantów niebędących żołnierzami, co u wielu musiało rodzić poczucie, że są dla polskich władz tylko zbędnym obciążeniem.

Dla wielu uchodźców cywilnych kraje bałtyckie i naddunajskie stały się pułapką, z której trudno było się wydostać. Problemy, z jakimi się mierzyli, oddają publikacje z ówczesnej prasy polskiej. „Kurier Wileński” alarmował w styczniu 1940 r., że „emigracja

⁵⁷ J. Radomski, *Losy formacji polskich na Zachodzie po zakończeniu wojny* [w:] *Polski czyn zbrojny...*, s. 716–717; *Polonia zagraniczna. Polska i świat zachodni*, Londyn 1947, s. 31.

⁵⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...*, s. 847.

⁵⁹ J. Wróbel, *Polacy na uchodźczych szlakach (1939–1945)*, Warszawa 2024, s. 167.

polska z Litwy została prawie zupełnie sparaliżowana”. Miejscowy rząd i władze sowieckie odmawiały udzielania wiz [wyjazdowych] mężczyznom zdolnym do służby wojskowej, a „uzyskanie wizy pobytowej w jakimkolwiek bądź państwie zachodnioeuropejskim dla kobiet i starszych osób bez specjalnej motywacji jest niezwykle trudne”. Ani rząd polski, ani władze sojusznicze nie były chętne, aby im pomóc. Na pozwolenie na wjazd do krajów sojuszniczych mogli liczyć jedynie specjaliści w określonych dziedzinach, a decyzje w ich sprawach zapadały nie w konsulatach, lecz w ich urzędach centralnych, co wydłużało procedury⁶⁰.

Nie mniejsze rozczarowanie stało się udziałem cywilów, którzy uratowali się z pogromu francuskiego. Z odezwy rządu gen. Sikorskiego do uchodźców z 28 czerwca 1940 r. dowiedzieli się, że nie mogą liczyć na schronienie na Wyspach Brytyjskich, co najwyżej znajdzie się dla nich „pomieszczenie gdzie indziej na obszarze Imperium Brytyjskiego”⁶¹. Pojawiły się również pomysły skierowania uchodźców do krajów Ameryki Południowej, w których przed wojną skarb państwa polskiego nabył tereny pod osadnictwo⁶².

Wielu cywilów starało się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych, licząc na pomoc tamtejszej Polonii. Jakież było ich rozczarowanie, gdy okazało się, że władze w Waszyngtonie utrzymały dawne ograniczenia migracyjne i wprowadziły nowe, i to bezsensowne. O jednym z nich pisał „Nowy Świat”: „Z Lizbony otrzymujemy rozpaczliwe depecze. Tylu z naszych bliskich przyjaciół i oczekiwanych współpracowników, którzy już mieli przyręczone wizy amerykańskie, zostało boleśnie dotkniętych nową ustawą, nie wpuszczającą do Stanów tych z naszych rodaków, którzy zeznali, że mają w kraju [tj. w Polsce] bliższą rodzinę. Jakże okrutnie los ich pogrąża; gdy marzyli, że może właśnie dla tych najbliższych będą mogli w przyszłości być pomocą [...] nagle stoją wobec nieoczekiwano zatrzaśnięcia im wrót tuż przed wejściem do kraju wybawienia”⁶³.

Niemoc polskiej dyplomacji w rozwiązywaniu problemów uchodźstwa cywilnego uwidoczniła się dobitnie w 1942 r., gdy pojawił się problem rozmieszczenia 40 tys. polskich cywilów, którzy opuścili Związek Sowiecki razem z armią gen. Andersa. Rząd amerykański wykluczył przyjęcie nawet symbolicznej ich liczby. Ostatecznie zostali rozmieszczeni w brytyjskich koloniach i dominiach. Także w tym przypadku strona polska nie miała żadnego wpływu na wybór miejsca zamieszkania tych ludzi, chociaż akurat Brytyjczycy nie wykluczali partycypacji polskich dyplomatów w podejmowaniu decyzji w tej sprawie. Jednak polskie MSZ z tej możliwości nie skorzystało⁶⁴.

⁶⁰ *Emigracja polska z Litwy*, „Kurier Wileński”, 21 I 1940, s. 2.

⁶¹ *Rząd polski do uchodźców*, „Dziennik Polski”, 12 VII 1940, s. 4.

⁶² Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), sygn. 27, M. Cybulski, Pro memoria w sprawie akcji osadniczej w Ameryce Południowej, 8 VII 1940, k. 1.

⁶³ *Ci, którzy docierają, i ci, którzy nie mogą dotrzeć*, „Nowy Świat”, 30 VI 1941, s. 4.

⁶⁴ Szerzej na ten temat J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego...*

Polityka rządu RP w tej kwestii spotykała się z krytyką. Tadeusz Katelbach, polityk dobrze obeznany z zagadnieniami emigracji przedwojennej i wojennej, zarzucał rządowi gen. Sikorskiego, że nie potrafił opracować planu celowego zużytkowania kapitału ludzkiego. Uważał, że zamiast słać zasilki podtrzymujące wegetację uchodźców w Rumunii, na Węgrzech czy na Litwie, należało wydać te pieniądze na sprowadzenie ich do krajów sprzymierzonych⁶⁵.

Mimo to wkład emigracji cywilnej w ogólny wysiłek na rzecz sprawy polskiej był znaczący, chociaż – tak wówczas, jak i obecnie – niedoceniany. Prace naukowe na ten temat są nieliczne, brakuje dzieł syntetycznych. Dwa segmenty wychodźstwa zasłużyły na szczególne uznanie: naukowo-techniczny i artystyczny. Ten pierwszy przyczynił się do rozwoju technologii, coraz bardziej ważących na szali zmagania wojennych, a drugi – do kształtowania opinii publicznej wolnego świata w kierunku pożądanym przez Polskę.

Jan Tarczyński słusznie stwierdził we wstępie do publikacji wydanej 10 lat temu: „białą plamą w świadomości społecznej [...] pozostaje bogaty wkład naukowo-techniczny naszych Rodaków w zwycięstwo nad niemiecką III Rzeszą”⁶⁶. Z kolei Bolesław Orłowski przekonywał, że polski „wkład wynalazczy podczas drugiej wojny światowej w zwycięstwo Sprzymierzonych był porównywalny z naszym wkładem militarnym na polach bitew, który powszechnie uważany jest dziś za słuszny powód do dumy”⁶⁷. Jako najważniejsze autor ten wymienił powszechnie obecne w pamięci i doceniane osiągnięcia zespołów polskich kryptologów w rozszyfrowaniu niemieckiej Enigmy. Mniej znany jest wynalazek czołgowego peryskopu odwracalnego Rudolfa Gundlacha. Znaczącym osiągnięciem, powstałym na ziemi angielskiej, był wykrywacz min inż. Józefa Kosackiego, który wszedł do standardowego wyposażenia armii brytyjskiej. Szerokie zastosowanie znalazły również działka przeciwlotnicze skonstruowane przez Jerzego Podśędkowskiego. Wyprodukowano ich ponad 50 tys. Podśędkowski zaprojektował także półautomatyczny pistolet maszynowy, wytwarzany w wielu krajach świata. Z kolei Kazimierz Januszewski i Aleksander Czekalski stworzyli działka bezodrzutowe, które znalazły zastosowanie w walkach z niemieckimi czołgami w Afryce Północnej. Polscy inżynierowie mieli także znaczący wkład w doskonalenie konstrukcji lotniczych. Na przykład Zbigniew Oleński ulepszył kabinę myśliwca „Spitfire”, powiększając pole widzenia pilota i ułatwiając mu opuszczenie samolotu w przypadku jego uszkodzenia. Natomiast Władysław Świątecki opracował nowoczesny wyrzutnik bombowy, który później udoskonalili Jerzy Rudlicki. Zastosowano go w amerykańskich bombowcach B-17.

⁶⁵ T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001, s. 260–261.

⁶⁶ J. Tarczyński, *Wstęp [w:] Polska myśl techniczna w II wojnie światowej*, red. *idem*, Warszawa 2015, s. 5.

⁶⁷ B. Orłowski, *Zapomniany polski wkład wynalazczy w zwycięstwo Sprzymierzonych w drugiej wojnie światowej [w:] Polska myśl techniczna...*, s. 7.

Godne podkreślenia są również osiągnięcia polskich inżynierów w dziedzinie radio-technicznej, w tym w namierzaniu niemieckich okrętów podwodnych (inż. Wacław Struszyński). Skonstruowany przez Juliusza Huperta stabilizator częstotliwości nadajników znalazł zastosowanie w alianckich flotach wojennych. W konstruowaniu miniaturowych radiostacji, przydatnych w działaniach komandosów, specjalizował się inż. Tadeusz Heftman. Zygmunt Jelonek, wynalazca nowatorskiej, wielokanałowej linii radiowej, został wymieniony w rozkazie dziennym głównej kwatery Sprzymierzonych w D-Day (6 czerwca 1944 r.)⁶⁸.

Wynalazcy są najbardziej spektakularnym przejawem intelektualnego wkładu Polaków w wysiłek zbrojny imperium brytyjskiego, ale warto pamiętać również o ich kolegach, pracujących w innych krajach. Niektórzy znaleźli zatrudnienie w przemyśle obronnym Francji, ale wiedza na ten temat zatarła się pod wrażeniem klęski w 1940 r. Bardziej pamięta się o wkładzie tysięcy polskich górników i metalowców, którzy pracowali w kluczowych dziedzinach przemysłu francuskiego. Ich rolę oceniano jako nie mniej ważną niż żołnierzy frontowych. Wspomina się również o „kilku tysiącach inżynierów, techników, majstrów i robotników polskich, sprowadzonych do przemysłu francuskiego z Rumunii i Węgier”⁶⁹.

Dobrym przykładem zaangażowania kadry technicznej jest Kanada, w której w latach wojny ponad 500 polskich techników i inżynierów zostało zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym. Niektórzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Na przykład inż. Wsiewołod Jakimiuk został naczelnym konstruktorem kanadyjskiej filii zakładów De Havilland Aircraft Company. Inny Polak, inż. Wacław Czerwiński, pracował na podobnym stanowisku w Canadian Wooden Aircraft. Polscy inżynierowie zakładali również własne przedsiębiorstwa⁷⁰.

Duża grupa polskich techników i inżynierów znalazła w latach wojny zatrudnienie w Turcji, która wprawdzie zachowała neutralność, ale oddała Sprzymierzonym duże usługi. Wzmocnienie obronności tego kraju było więc w interesie przeciwników państw Osi. Pracowali tam wybitni polscy konstruktorzy samolotów, m.in. inż. Jerzy Wędrychowski i Józef Dziewoński. Obaj pełnili funkcje dyrektorskie w zakładach lotniczych. Spora grupa polskich specjalistów znalazła zatrudnienie również w przemyśle zbrojeniowym Jugosławii. Wiedza na ten temat jest jednak niewielka, gdyż w kwietniu 1941 r. musieli opuścić ten kraj po agresji Niemiec i Włoch.

O ile wkład kadry inżynieryjno-technicznej w wysiłek wojenny Sprzymierzonych był wymierny, o tyle bardziej skomplikowana jest sytuacja w przypadku artystów. Nie walczyli

⁶⁸ *Ibidem*, s. 7–15.

⁶⁹ BPP, Delegat Cywilny Ambasady RP w Paryżu, sygn. 1158, Opracowanie A. Kamińskiego pt. Mobilizacja polska we Francji, s. 178.

⁷⁰ S. Moćkun, *Bezpieczna przystań. Kanada i Polonia kanadyjska wobec Polski i Polaków w latach 1939–1945*, Warszawa 2015, s. 176, 179–180.

z bronią w rękę, nie konstruowali broni, ich wkład polegał głównie na mobilizowaniu społeczeństw do wzmożonego wysiłku wojennego oraz przekonywaniu opinii publicznej wolnego świata o historycznej konieczności odbudowy niepodległego, demokratycznego państwa polskiego w sprawiedliwych granicach.

Niezwykłą popularność za oceanem zdobył w latach wojny Artur Szyk, autor karykatur przywódców państw Osi. Podziwiano również twórczość Feliksa Topolskiego, słusznie uznanego za „największego artystycznego kronikarza naszych czasów”, obecnego wszędzie tam, gdzie toczyły się zmagania wojenne. W sferze zaangażowanej twórczości działali muzycy, grający „dla Polski” w największych salach koncertowych wolnego świata. Występy Artura Rubinsteina 26 czerwca 1945 r., podczas konferencji założycielskiej ONZ, a także Witolda Małcużyńskiego w kwietniu 1942 r. w nowojorskiej Carnegie Hall i Jana Kiepury w nowojorskiej Metropolitan Opera, przeszły do historii kultury polskiej.

Wyjątkowo odpowiedzialne pole działalności społecznej stanowiły skupiska polskich uchodźców, które powstały w wielu krajach na kilku kontynentach. Były to m.in. ośrodki polskie (schroniska) w nieokupowanej części Francji, istniejące w okresie 1940–1942, a także polskie osiedla uchodźcze, powstałe w latach 1941–1943 na Bliskim Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii. Miejsca te były nie tylko „kawałkiem Polski” na obcej ziemi, lecz także miejscem kształcenia i wychowania młodzieży dla – jak wierzone – wolnej i demokratycznej Polski.

Imponująco przedstawia się dorobek uchodźców w dziedzinie edukacji. Już na początku ich wędrówki młodzież podjęła studia na uczelniach węgierskich i rumuńskich. Na początku grudnia 1939 r. otwarto Uniwersytet Polski za Granicą w Paryżu. W jego ramach działały dwa wydziały: prawno-ekonomiczny i humanistyczny, planowano utworzenie następnych. Polonijny dziennik trafnie podkreślił, że było to „[j]akby bezpośrednią odpowiedzią na aresztowanie i wywiezienie w głąb Niemiec 120 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i aresztowanie profesorów Uniwersytetu Poznańskiego [...] Jak armia polska we Francji stanowi tylko przedłużenie działalności armii polskiej w Polsce, tak samo i Uniwersytet Polski w Paryżu będzie stanowił ciąg dalszy działalności nauki polskiej”⁷¹. Klęska Francji przekreśliła te ambitne plany, ale nawet po niej udało się, pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizować system pomocy dla polskiej młodzieży, aby mogła studiować na uczelniach w strefie nieokupowanej. Tylko w Grenoble w roku akademickim 1940/1941 studiowało blisko 200 Polaków, a w Tuluzie – ok. 40⁷². Fenomenem były „obozy uniwersyteckie”, powstałe w Szwajcarii – we Fryburgu, Winterthur, Grangeneuve, Sirmach, Herisau i Gossau – w których skon-

⁷¹ A. Sokołowski, *Po otwarciu Uniwersytetu Polskiego Zagranicą*, „Narodowiec”, 6 XII 1939, s. 3.

⁷² BPP, Kolekcja A. Kawalkowskiego, sygn. 1/62, Sprawozdanie z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji, k. 22.

centrowano młodych Polaków, zarówno internowanych żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych, jak i uchodźców cywilnych.

Po klęsce Francji głównym ośrodkiem polskiej edukacji na poziomie wyższym stała się Wielka Brytania. Na początku lutego 1941 r. przy Uniwersytecie w Edynburgu utworzono Polski Wydział Lekarski, a przy Uniwersytecie w Liverpoolu – Polską Szkołę Architektury⁷³. Nieco później powstało tam również Polskie Studium Pedagogiczne. Młodzież studiowała również w krajach zamorskich, w tym na uczelniach w Bejrucie oraz w Związku Południowej Afryki, gdzie podjęła naukę niewielka grupa dziewcząt.

Sieć polskiego szkolnictwa średniego uznać należy za duże osiągnięcie, tym bardziej godne podkreślenia, że wypracowane w wyjątkowo niesprzyjających warunkach. Szkoły tego szczebla powstały na Węgrzech (Polskie Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi) i w Rumunii (Polskie Liceum w Krajowej). W Paryżu działało Liceum i Gimnazjum im. Cypriana Norwida, do którego uczęszczało blisko 400 uczniów. Po klęsce Francji, w tzw. państwie Vichy, działało liceum i gimnazjum w Villard-de-Lans, w którym uczyło się blisko 200 osób⁷⁴. W 1943 r. było ich już 230. Pochodziły w równych proporcjach spośród uchodźstwa wojennego i emigracji zarobkowej⁷⁵. Nawet w Algierii utworzono szkołę średnią dla młodzieży polskiej ewakuowanej z Rumunii i Francji. Początkowo funkcjonowała w formie kursów gimnazjalnych, ale z czasem rozrosła się do trzech klas gimnazjalnych i dwóch licealnych. Jej kadra pedagogiczna była na wysokim poziomie, a pięcioro nauczycieli miało tytuł akademicki doktora⁷⁶.

W 1940 r., wkrótce po ewakuacji grupy polskich uchodźców na Cypr, powołano do życia Szkołę Polską w Platres na tej wyspie. Prowadzono tam przedszkole oraz naukę na poziomie podstawowym i średnim. Placówkę utworzono bez oglądania się na formalne upoważnienie ze strony władz polskich, powołując się jedynie na przemówienie radiowe min. Stanisława Kota, który wzywał wszystkich Polaków, aby – gdziekolwiek się znajdą – pielęgnowali kulturę polską i zakładali szkoły. Na wstępnym etapie skorzystano z pomocy finansowej małżeństwa Joice i Sydneya Lochów, wybitnych działaczy wspólnoty religijnej kwakrów (Religious Society of Friends)⁷⁷. W Tel Awiwie działało Polskie Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne, a w Anglii – Polskie Liceum i Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, z siedzibą najpierw w Londynie, a następnie w Dunalastair

⁷³ *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii*, „Biuletyn Prasowy Światopól” 1943, t. 11, nr 40, s. 38a.

⁷⁴ BPP, Kolekcja A. Kawalkowskiego, sygn. 1/62, Sprawozdanie z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji, s. 20–21; W.J. Chmielewski, *Przygotowanie kadr oświatowych na uchodźstwie w latach 1941–1948*, Warszawa 2013, s. 20.

⁷⁵ BPP, Kolekcja A. Kawalkowskiego, sygn. 1/63, Sprawozdanie Zarządu TOPF z działalności towarzystwa za okres od 1 X 1942 do 30 IX 1943 r., k. 16.

⁷⁶ K. Śliwak, *Działalność szkoły polskiej w Algierze w czasie II wojny światowej w świetle archiwaliów oraz wspomnień*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2015, z. 94, s. 184.

⁷⁷ HI, MSZ, box 126, folder 5, Pismo Komisji Szkolnej na Cyprze do Ministerstwa Edukacji Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie z 26 XII 1940 r.; *ibidem*, Wyciąg z raportu Konsulatu RP w Nikozji z 18 XI 1940 r.

w Szkocji. Ponadto w Glasgow utworzono Polski Ośrodek Szkolny im. Stanisława Staszica.

Po ewakuacji ze Związku Sowieckiego ok. 40 tys. cywilów, z których połowę stanowiły dzieci i młodzież, zaczęto zakładać szkoły w każdym osiedlu uchodźczym, początkowo spontanicznie, a następnie w sposób planowy i ogólnie kierowany. W ten sposób w wielu krajach powstały przedszkola, szkoły podstawowe i średnie. Organizowano różnego rodzaju kursy, m.in. językowe i zawodowe. Tylko w Afryce subsaharyjskiej, gdzie umieszczono ponad 18 tys. uchodźców, pracowało 334 polskich nauczycieli. Powstały nawet specjalne osiedla szkolne, które oferowały uczniom doskonałe warunki nauki i wypoczynku. Stefan Fiedler-Alberti, konsul polski w Rodezji Północnej (obecnie Zambia), z dumą informował MSZ, że budynek szkoły polskiej w Livingstone został urządzony „komfortowo”⁷⁸.

O wielkości polskiego systemu edukacyjnego świadczy fakt, że w 1944 r. obejmował 147 przedszkoli i szkół różnego typu oraz kursów dokształcających, w których pobierało naukę ok. 17 400 dzieci i młodzieży⁷⁹. W chwili zakończenia wojny Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatrudniało ogółem 1563 osoby personelu oświatowego⁸⁰. Ważną rolę w tym systemie odgrywało wojsko, któremu podlegały placówki kształcące na potrzeby PSZ, m.in. kadetów i junaków. W połowie 1943 r. tylko w Egipcie, w szkołach mechanicznych, pobierało naukę 948 junaków. Dalszych 1140 kształciło się w tym czasie w Palestynie⁸¹.

Rozbudowa szkolnictwa stwarzała możliwość zatrudnienia dla polskich naukowców i artystów, ale oczywiście nie rozwiązywała wszystkich ich problemów. Wielu znalazło się w krajach, w których brakowało możliwości zatrudnienia zgodnego z ich kwalifikacjami oraz kontynuowania badań i twórczości. Dużą pomoc w podtrzymaniu życia intelektualnego na uchodźstwie zapewniał powołany z początkiem 1940 r. Fundusz Kultury Narodowej, kierowany najpierw przez prof. Kazimierza Wodzickiego, a później przez doc. Jana Hulewicza. Po skromnych początkach w 1940 r., kiedy udzielał pomocy 30 osobom, liczba jego beneficjentów pod koniec wojny sięgnęła 3 tys.⁸²

Dążenie do zdobycia wykształcenia często było, jak już wspomniano, rezultatem oddolnych inicjatyw, wspomaganych przez różnego rodzaju organizacje charytatywne, a nawet administrację państw, w których przebywały większe grupy uchodźców. Z czasem pieczę nad edukacją przejęły władze RP. W „polskim Londynie” zdano sobie bowiem sprawę, że w wyniku zbrodniczej polityki okupantów, wymierzonej

⁷⁸ HI, MSZ, box 126, folder 27, Telegram S. Fiedler-Albertiego do MSZ z 20 II 1942 r.

⁷⁹ W.J. Chmielewski, *Przygotowanie kadr...*, s. 26.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 28.

⁸¹ HI, MSZ, box 128, folder 1, Spis szkół, kursów i placówek oświaty pozaszkolnej w Palestynie i Egipcie wg stanu z 31 VIII 1943 r.

⁸² W.J. Chmielewski, *Przygotowanie kadr...*, s. 21.

w pierwszej kolejności w polską inteligencję, po zakończonej wojnie wzrośnie zapotrzebowanie na fachowe kadry. Przebywanie na emigracji, przy wielu problemach nękających uchodźstwo, otwierało przed młodymi ludźmi niepowtarzalną okazję uzyskania wykształcenia na zagranicznych uczelniach i odbycia praktyk zawodowych w przedsiębiorstwach stosujących zaawansowane technologie. Zwraçał na to uwagę m.in. prof. Stanisław Grabski, który na łamach „Jutra Polski”, pisząc o czekającym Polaków zadaniu odbudowy kraju, podkreślał rolę, jaką będzie w nim miała do odegrania młodzież wykształcona w krajach wysoko rozwiniętych i zaznajomiona z „kulturą gospodarczo-społeczną Zachodu”⁸³.

Ważną funkcję kulturalną i edukacyjną pełniły na uchodźstwie polska prasa, wydawnictwa i radio. Po skromnych początkach w 1939 r. rozwinęły się one do imponujących rozmiarów.

Od początku stosunkowo dobrze rozwijała się prasa polska na Zachodzie. Nowy impuls otrzymały stare pisma polonijne w Europie i w Ameryce, zarówno w postaci wybitnych autorów, którzy opuścili Polskę we wrześniu 1939 r., jak i większej liczby czytelników, a tym samym także dochodów. Odbudowały się niektóre periodyki krajowe. Warszawskie „Wiadomości Literackie” od połowy marca 1940 r. ukazywały się, pod nazwą „Wiadomości Polskich”, w Paryżu. W mieście tym podjął na nowo działalność także Stanisław Cat-Mackiewicz, wydawca wileńskiego „Słowa”. Wznowiono także wydawanie periodyku „Czarno na Białem”. Ponadto pojawiły się zupełnie nowe czasopisma, wydawane i finansowane przez instytucje państwowe, prywatne oraz partyjne. W połowie marca 1940 r. we Francji ukazywało się jedenaście polskich periodyków, w tym cztery dzienniki: „Głos Polski”, „Głos Wychodźcy”, „Narodowiec” i „Wiarus Polski”⁸⁴. Po jej klęsce, już w połowie lipca 1940 r., „Wiadomości Polskie” zaczęły wychodzić w Londynie. W okresie pobytu w Wielkiej Brytanii oficjalnym organem rządu RP stał się „Dziennik Polski”.

Ważną rolę odgrywała prasa wojskowa. W Francji zaczęto wydawać „Polskę Walczącą”. Równolegle wychodził polonijny „Żołnierz Polski we Francji”, po czym nastąpiła fuzja obu periodyków pod nowym tytułem „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie”. Swoje pisma wydawały poszczególne jednostki PSZ. Po upadku Francji prasa wojskowa przeniosła się do Wielkiej Brytanii. Kluczową rolę odgrywał „Dziennik Żołnierza”, który był oficjalnym organem 1. Korpusu, stacjonującego w tym kraju. 1 stycznia 1944 r. został połączony z „Dziennikiem Polskim”, tworząc „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Ogółem tylko w Wielkiej Brytanii ukazywało się ponad 150 tytułów polskiej prasy wojskowej, z czego wiele w skromnej formie

⁸³ S. Grabski, *Byłe było dość ludzi*, „Jutra Polski”, 8 IV 1945, s. 2; J. Wróbel, *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009, s. 192.

⁸⁴ „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy”, 15 III 1940, t. 8, s. 9–10.

powielaczowej⁸⁵. Z biegiem czasu silnymi ośrodkami prasowymi stały się dowództwa PSZ w Związku Sowieckim i na Bliskim Wschodzie. Armia Polska w ZSRS, a potem 2. Korpus Polski wydawały wiele tytułów, z „Orłem Białym” – organem Dowództwa PSZ w ZSRS – na czele. Ogółem w różnych jednostkach tej armii wydawano pół setki różnych periodyków. Wiele z nich wędrowało szlakiem wojsk gen. Andersa na Bliski Wschód, a potem do Włoch.

Swego rodzaju fenomenem była prasa polska w krajach pozaeuropejskich. W zasadzie w każdym większym osiedlu uchodźców z II Rzeczypospolitej dostępne były polskie czasopisma, wydawane na miejscu pod egidą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Przyjmowały one tytuły nawiązujące do poszczególnych krajów (regionów, kontynentów), w których powstawały. Wychodziły: „Polak w Iranie”, „Polak w Afryce”, „Polak w Indiach” i „Polak w Meksyku”. W Palestynie ukazywała się „Gazeta Polska”, w Iraku – „Kurier Polski w Bagdadzie”. Nawet w Szanghaju, przy wsparciu poselstwa polskiego, publikowano „Echo Szanghajskie”.

Ważnym segmentem rynku prasowego stały się czasopisma obcojęzyczne, wydawane z myślą o informowaniu opinii publicznej krajów sojuszniczych – najpierw Francji, a później krajów anglosaskich. W okresie „francuskim” wychodziły: „La Decade Polonaise”, „La Voix de Varsovie” oraz „Bulletin Polonais”, a w „brytyjskim” – „Polish Fortnightly Review”, „Voice of Poland” i „Free Europe”. W latach wojny Polska Agencja Prasowa „Światpol” rozesłała ponad 17 tys. książek i broszur w językach obcych. Natomiast Światowy Związek Polaków z Zagranicy publikował książki i materiały informacyjne w języku polskim, przeznaczone dla ośrodków polonijnych i osiedli uchodźczych. Wydał ogółem 74 książki w nakładzie 187 tys. egzemplarzy oraz tysiące map, plakatów i ulotek⁸⁶.

Rząd polski na uchodźstwie od początku przywiązywał dużą wagę do działalności radiowej, głównie z myślą o dotarciu do słuchaczy w kraju, choć nie bez znaczenia było także zaspokojenie potrzeb informacyjnych i kulturalnych Polaków przebywających za granicą. Z pomocą przyszły rozgłośnie krajów sojuszniczych. Już 7 września programy w języku polskim zaczęła nadawać brytyjska BBC (British Broadcasting Corporation), a we Francji wznowiło działalność Polskie Radio. Dzięki temu, że z wojennej zawieruchy udało się uratować wozy transmisyjne wraz z aparaturą do nagrywania płyt, jego reporterzy mogli docierać do baz wojskowych i nagrywać wypowiedzi uczestników walk. Na początku grudnia 1939 r. Światowy Związek Polaków z Zagranicy informował, że Radio Polskie emituje krótkie programy w języku polskim ze stacji w Paryżu, Tuluzie, Marsylii, Strasburgu, Rennes i Bordeaux⁸⁷. Pod koniec wojny z Londynu nadawano w ciągu doby

⁸⁵ R. Habielski, *Prasa polska w Wielkiej Brytanii 1945–1970: przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24/3, s. 55.

⁸⁶ *Polonia zagraniczna...*, s. 35.

⁸⁷ „Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy”, 2 XII 1939, t. 7, s. 10–11.

trzyście audycji radiowych po polsku, w tym cztery Radia Polskiego. Pozostałe programy były nadawane przez BBC oraz amerykański Office of War Information. Audycji w języku ojczystym mogli słuchać prawie wszyscy mieszkańcy polskich osiedli uchodźczych rozsianych po całym świecie. Programy były nadawane po polsku przez lokalne stacje radiowe w Afryce Wschodniej, Egipcie, Palestynie, Libanie, a nawet Chinach. Istotną rolę informacyjną pełnił dział zagraniczny Polskiego Radia. Wydawał codzienny biuletyn w języku angielskim, rozsyłany do wszystkich różnojęzycznych sekcji BBC, stacji amerykańskich oraz rozsianych po świecie nadawców prezentujących programy polskie. Dostarczano im również płyty z gotowymi materiałami⁸⁸.

* * *

Polskie państwo na uchodźstwie osiągnęło apogeum swojego rozwoju wiosną 1945 r. Liczebność jego sił zbrojnych zbliżyła się do 200 tys. ludzi⁸⁹. Rząd odzyskał kontrolę nad złotem Banku Polskiego, a wydatki budżetowe na cele wojskowe i cywilne osiągnęły poziom najwyższy od początku jego istnienia. Podlegała mu rozbudowana struktura ministerstw, placówek dyplomatycznych, najróżniejszych wyspecjalizowanych agend, instytutów i stowarzyszeń. W wielu rejonach świata istniały osiedla uchodźcze, których życiem wewnętrznym kierowała polska administracja. Z każdym tygodniem zwycięskiej kampanii na Zachodzie wolność odzyskiwały tysiące obywateli Rzeczypospolitej – jeńców, więźniów i przymusowych robotników. Nastąpiła odbudowa życia społeczno-politycznego w skupiskach polonijnych we Francji i w Belgii. Wydawany w Paryżu „Sztandar Polski” nazwał to „falą wolności”, wyrażając nadzieję, że wydarzenia na zachodzie Europy zwiastują „wyzwolenie całej Polski”⁹⁰.

Rząd RP na uchodźstwie przygotował plany powrotu do kraju wojska i uchodźców cywilnych. Zakładano, że uda się go przeprowadzić w ciągu 100 dni w przypadku sił zbrojnych i cywilów przebywających w Europie, jedynie powrót Polaków z innych kontynentów miał potrwać nieco dłużej⁹¹. Powstały także plany powojennej odbudowy kraju.

Realia polityczne zgasiły ten entuzjazm. „Sztandar Polski” – stojący na gruncie legalizmu i orientacji niepodległościowej, tak jak praktycznie cała prasa polska wydawana na Zachodzie – krytycznie komentował wyniki konferencji krymskiej. Opatrzył

⁸⁸ J. Opieński, *Polskie Radio w czasie wojny*, „Biuletyn Prasowy Świątopolu”, 1 X 1943 r., k. 18f – 19f; *Audycje radiowe z Londynu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 8 II 1945, s. 4; J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012, s. 244–245, 266–267; J. Wróbel, *Uchodźcy polscy...*, s. 171–172.

⁸⁹ J. Smoliński, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w końcowym etapie II wojny światowej* [w:] *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie światowej. Klęska zwycięzców*, red. J. Smoliński, Warszawa 2016, s. 91; J. Radomski, *Losy formacji polskich...*, s. 714–718.

⁹⁰ *Fala wolności*, „Sztandar Polski”, 11 IV 1945, s. 1.

⁹¹ AAN, MPIOS, sygn. 167, Tezy repatriacyjne, 1944, k. 1–9.

przegląd głosów prasy polonijnej ze Stanów Zjednoczonych na temat decyzji wielkich mocarstw w sprawie granic wielce wymownym tytułem: *Polska nie jest wozem cygańskim*⁹². Olbrzymia fala protestów przetoczyła się przez polskie ośrodki rozsiane po całym świecie, ale nie miało to już praktycznego znaczenia. Polskie periodyki, ukazujące się we Francji, pozbawiono prawa swobodnego wyrażania opinii na temat terytorialnych żądań Moskwy pod adresem Rzeczypospolitej i prób narzucenia jej marionetkowego rządu. Ukazywały się z białymi plamami po ingerencjach alianckiej cenzury. Była to szokująca zapowiedź zmiany nastawienia państw zachodnich do polskiego sojusznika.

Wszystko runęło ostatecznie na początku lipca 1945 r., wraz z wycofaniem uznania dla rządu RP na uchodźstwie przez mocarstwa zachodnie i większość krajów świata. Armia została zdemobilizowana, struktury rządowe – wprawdzie okrojone – przetrwały, ale straciły na znaczeniu. Pomimo że widmo tej decyzji wisiało nad „polskim Londynem” od wielu miesięcy, nie potrafiono przygotować i przeprowadzić planu ratowania organizacyjnego i materialnego dorobku polskiego państwa na uchodźstwie. Znaczne środki finansowe, które jeszcze w 1945 r. znajdowały się w posiadaniu rządu, nie zostały odpowiednio zabezpieczone albo zainwestowano je w nieprzemysłany sposób. Historia utraty tych zasobów wciąż czeka na swojego historyka.

Na szczęście raz jeszcze okazało się, że kapitał ludzki emigracji wojennej miał potencjał na miarę Drugiej Wielkiej Emigracji. Paryski „Sztandar Polski” nie mylił się, wyrażając idealistyczne przekonanie, że nie wszystko stracone, że w „walce z nową klęską totalizmu, dyktatury i obozów koncentracyjnych nie jesteśmy odosobnieni”, że prędkiej czy później „[p]rzyjdzie czas, że wszystkie systemy terroru, ucisku i zakłamania zostaną zmiecione z powierzchni...”⁹³.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Biblioteka Polska w Paryżu

Kolekcja A. Kawalkowskiego.

⁹² „*Polska nie jest wozem cygańskim*”. *Opinia polskiej prasy w Ameryce*, „Sztandar Polski”, 4 III 1945, s. 2.

⁹³ *Na dzień Zwycięstwa*, „Sztandar Polski”, 13 V 1945, s. 1.

Hoover Institution on War, Revolution and Peace (Stanford, USA)

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (Londyn)

Prezydium Rady Ministrów.

Źródła opublikowane

Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945), t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień, red. W. Rojek, Warszawa 2007.

Prasa

„Biuletyn Prasowo-Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy” (Paryż–Londyn) 1939, 1942.

„Biuletyn Prasowy Światopoli” (Londyn) 1943.

„Czas” 1939.

„Dziennik Polski” (Londyn) 1940.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1945.

„Dziennik Związkowy” (Chicago) 1939.

„Głos Poranny” 1939.

„Jutro Polski” (Londyn) 1945.

„Kurier Wileński” 1940.

„Narodowiec” (Lens) 1938, 1939.

„Nowy Świat” (Nowy Jork) 1940, 1941.

„Polska Walcząca” (Paryż) 1939, 1940.

„Sztandar Polski” (Paryż) 1945.

„Walka” (Lyon) 1945.

„Wiadomości Polskie” (Paryż–Londyn) 1940, 1941.

„Wolna Polska” (Lyon) 1944.

OPRACOWANIA

Białasiewicz W., *Pomiędzy lojalnością a serc porywem. Polonia amerykańska we wrześniu 1939 roku*, Chicago 1989.

Biegański W., *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939–1945 [w:] Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971.

- Chmielewski W.J., *Przygotowanie kadr oświatowych na uchodźstwie w latach 1941–1948*, Warszawa 2013.
- Dubicki T., *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Łódź 1990.
- Duraczyński E., *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.
- Habielski R., *Prasa polska w Wielkiej Brytanii 1945–1970: przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24, nr 3.
- Hopitalier L., *Dzieje Armii Polskiej we Francji*, Paryż 1950.
- Hułas M., *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1993.
- Katelbach T., *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001.
- Klarner-Kosińska I., *Polonia w Buenos Aires [w:] Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Łossowski P., *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985.
- Mały rocznik statystyczny 1937*, Warszawa 1937.
- Mazurowa K., *Europejska polityka Francji 1938–1939*, Warszawa 1974.
- Moćkun S., *Bezpieczna przystań. Kanada i Polonia kanadyjska wobec Polski i Polaków w latach 1939–1945*, Warszawa 2015.
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3: Okres 1939–1945, Londyn 1960.
- Polonia zagraniczna. Polska i świat zachodni*, Londyn 1947.
- Polska myśl techniczna w II wojnie światowej*, red. J. Tarczyński, Warszawa 2015.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie*, red. W. Biegański et al., Warszawa 1981.
- Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie po II wojnie światowej. Klęska zwycięzców*, red. J. Smoliński, Warszawa 2016.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 2: Kampanie na obczyźnie, cz. 1: Wrzesień 1939 – czerwiec 1941, Londyn 1959.
- Sawicki J.K., Sobiś S.A., *Na alianckich szlakach 1939–1946*, Gdańsk 1985.
- Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988.
- Śliwak K., *Działalność szkoły polskiej w Algierze w czasie II wojny światowej w świetle archiwaliów oraz wspomnień*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2015, z. 94.
- Wróbel J., *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009.
- Wróbel J., *Polacy na uchodźczych szlakach (1939–1945)*, Warszawa 2024.

JANUSZ WRÓBEL – doktor habilitowany, historyk, emerytowany pracownik Uniwersytetu Łódzkiego oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Zajmuje się badaniami historii emigracji polskiej. Opublikował m.in.: *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (2003); *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949* (2009); *W ogniu wojen i rewolucji. Polacy w Chinach (1898–1949)* (2023); *Polacy na uchodźczych szlakach* (2024); *Polish children in exile 1939–1950. War experiences, deportation and repatriation* [w:] *Children and War. Past and Present*, red. H. Embacher et al. (2013).

JANUSZ WRÓBEL – Dr. habil., historian, a retired employee of the University of Lodz and the Institute of National Remembrance. He researches the history of the Polish émigré community. He has published among others: *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* [Polish Refugees from the Soviet Union 1942–1945] (2003); *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949* [At the Crossroads of History: The Repatriation of Polish Citizens from the West in 1945–1949] (2009); *W ogniu wojen i rewolucji. Polacy w Chinach (1898–1949)* [In the Fire of Wars and Revolution: Poles in China (1898–1949)] (2023); *Polacy na uchodźczych szlakach* [Poles on the Refugee Trails] (2024); “Polish children in exile 1939–1950. War experiences, deportation and repatriation,” in: *Children and War: Past and Present*, H. Embacher et al. eds. (2013).

DANIEL KOREŚ

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN we Wrocławiu

Muzeum Historyczne w Lubinie

ORCID: 0000-0003-2766-845X

POMOST MIĘDZY WOJSKIEM POLSKIM A POLSKIMI SIŁAMI ZBROJNYMI NA OBCZYŻNIE. ROLA POLSKICH MISJI WOJSKOWYCH W LONDYNIE I PARYŻU W 1939 R.

A BRIDGE BETWEEN THE POLISH ARMY AND THE POLISH
ARMED FORCES IN EXILE: THE ROLE OF THE POLISH MILITARY
MISSIONS IN LONDON AND PARIS IN 1939

Streszczenie: Artykuł zawiera analizę mało dotąd zbadanego zagadnienia działalności Polskich Misji Wojskowych w Londynie i Paryżu w czasie kampanii 1939 r. Autor ukazuje ich ewolucję – od prób uzyskania od sojuszników realnej pomocy dla armii II Rzeczypospolitej, walczącej w kraju, po przekształcenie się w załęg struktur dowódczych polskiego wojska, odradzającego się na emigracji. Na podstawie źródeł archiwalnych zrekonstruowano działania gen. dyw. Mieczysława Norwida-Neugebauera i gen. dyw. Stanisława Burhardta-Bukackiego na początku II wojny światowej. Ich aktywność – mimo ograniczonej skuteczności – stworzyła symboliczny i organizacyjny pomost między przedwojennym Wojskiem Polskim a Polskimi Siłami Zbrojnymi na obczyźnie.

Słowa kluczowe: Polskie Misje Wojskowe, Londyn, Paryż, kampania 1939 r., Wojsko Polskie, Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie, II wojna światowa

Abstract: The study concerns the analysis of the little-researched issue of the activities of the Polish military missions in London and Paris during the 1939 campaign. The author traces their evolution – from attempts to secure real assistance from the Allies to the Army of the Second Polish Republic, fighting on its own soil, up to their transformation into the nucleus of the re-emerging the command structures of Polish Army in exile. Based on archival sources, the study reconstructs the activities of Generals Mieczysław Norwid-Neugebauer and Stanisław Burhardt-Bukacki in the beginning of the World War II. Their efforts – despite limited effectiveness – created both a symbolic and organizational bridge between the Polish Army before 1939 and the Polish Armed Forces in Exile.

Keywords: Polish Military Missions, London, Paris, 1939 Campaign, Polish Army, Polish Armed Forces in Exile, World War II

Zagadnienie Polskich Misji Wojskowych przy Naczelnym Dowódcy francuskich sił zbrojnych w Paryżu oraz przy szefie brytyjskiego Imperialnego Sztabu Generalnego w Londynie znajdowało się dotąd na marginesie badań nad kampanią polską 1939 r. Nie powinno to dziwić, gdyż dorobek obu przedstawicielstw był co najmniej skromny. Wynikało to z ich stosunkowo niskiej rangi w hierarchii dyplomatycznej oraz zbyt późnego wysłania z ogarniętej już wojną Polski. Jednak dotąd nie zwrócono uwagi na zmianę roli misji, które – wraz z wygaśnięciem zadania pośredniczenia pomiędzy polskim Naczelnym Wodzem a dowództwami alianckimi – stały się załączkiem odradzających się na emigracji polskich władz wojskowych, niejako pomostem łączącym przedwojenne Wojsko Polskie z jednostkami organizowanymi na terenie krajów sojusznicznych. W poniższym artykule chciałbym zwrócić szczególną uwagę na ten, dotąd słabo uchwycony, moment narodzin Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Ramy czasowe tej pracy obejmują cały okres funkcjonowania misji, od 28 sierpnia 1939 r., gdy marsz. Edward Śmigły-Rydz podjął decyzję o skierowaniu swojego przedstawiciela do Paryża, do zakończenia działalności misji londyńskiej w listopadzie tego roku¹.

* * *

28 sierpnia 1939 r., o godz. 13.00 marsz. Śmigły-Rydz spotkał się w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych z inspektorem armii gen. dyw. Stanisławem

¹ Misja paryska faktycznie zakończyła działalność 28 IX 1939 r., jeszcze przed końcem kampanii polskiej, gdy Naczelnym Wodzem został przybyły trzy dni wcześniej do stolicy III Republiki gen. dyw. Władysław Sikorski. Jej likwidacja trwała do października 1939 r.

Burhardtem-Bukackim. Podczas rozmowy poinformował go, że zostanie wysłany jako szef Polskiej Misji Wojskowej „przy Nacz.[elnym] D[owódz]twie Sprzymierzonych”², jak ujął to generał w swoim sprawozdaniu. Prawdopodobnie początkowo przewidziano powstanie jednej misji, w Paryżu, przy zjednoczonym dowództwie sił alianckich. Zapewne dopiero 1 września 1939 r., w momencie rozpoczęcia wojny, wyklarowała się decyzja o wysłaniu osobnych przedstawicielstw polskiego Naczelnego Wodza do obu stolic Sprzymierzonych³. Trudno to obecnie rozstrzygnąć, gdyż nie zachowała się (jeśli w ogóle istniała) relacja gen. dyw. Mieczysława Norwida-Neugebauera, wyznaczonego na szefa misji w Londynie⁴.

² Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I.119E, Gen. dyw. S. Burhardt-Bukacki, Relacja szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, L. 100a, Londyn, 7 VI 1941 r., rkps, k. 1. W tej samej teczce znajduje się także odpis przywołanej relacji w maszynopisie, sygnowany datą: czerwiec 1941 r.

³ IPMS, Zastępca Szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, szef Sztabu Głównego WP (gen. Waław Stachiewicz) do ministra spraw wojskowych (gen. Tadeusza Kasprzyckiego), b. nr. kanc., 1 IX 1939 r., odpis, mps, k. 33, 34. Koszt funkcjonowania obu misji w ciągu pierwszego miesiąca pobytu na terenie Francji i Wielkiej Brytanii wliczono na 102 255,70 zł, z czego największą sumę miały pochłonąć diety delegacyjne (blisko 38 tys. zł), zakup czterech samochodów (34 tys. zł) i uposażenie oficerów, szeregowych oraz urzędników cywilnych (ponad 14,5 tys. zł). Oprócz gen. Norwida-Neugebauera w skład misji wchodził: I oficer sztabu (odpowiednik szefa sztabu misji) – p.o. mjr dypl. rez. Janusz Iliński; oficer operacyjny – kpt. dypl. Jerzy Podoski; oficer lotnictwa – kpt. dypl. Franciszek Kalinowski; oficer ordynansowy – rtm. Eugeniusz Tuhan Mirza-Baranowski; oficerowie informacyjno-szyfrowi – por. rez. Stanisław Seliga i ppor. rez. Jan Korczyński. Ponadto skład osobowy misji tworzyli siedmiu ordynansów osobistych (szeregowi służby czynnej) oraz dziewięciu urzędników cywilnych (kierownik kancelarii, jego pomocnik, dwie maszynistki, trzech woźnych i dwóch kierowców), zob. IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, Zał. 1, skład Misji Wojskowej w Londynie, mps, k. 35. Jeśli chodzi o misję paryską, to I oficerem sztabu (od 27 IX 1939 r. formalnie szefem sztabu Misji Wojskowej we Francji) był płk dypl. Witold Mikulicz-Radecki, a jego zastępcą ppłk dypl. obs. Zygmunt Wojciechowski (absolwent L'École supérieure de guerre aérienne, kurs 1938–1939, zob. IPMS, Polskie Siły Powietrzne – Akta Personalne, sygn. LOT A.V.1/45c, Zeszyt ewidencyjny ppłk. dypl. obs. Zygmunta Wojciechowskiego, Londyn, 14 II 1941 r., rkps, b.p.); oficerem operacyjnym – mjr dypl. w st. sp. Stanisław Chmielowski (absolwent École supérieure de guerre, kurs 1927–1929); oficerem lotnictwa – kpt. pil. Mieczysław Bukowiński; oficerem ordynansowym – rtm. Jan Kościa-Zbirohowski (od 27 IX 1939 r. szef kancelarii misji); oficerami informacyjno-szyfrowymi – mjr rez. Jan Janusz Sękowski i por. rez. Antoni Szaszkiewicz (zob. IPMS, Armia Polska we Francji – Oddział III Operacyjno-Wyszkoleniowy Sztabu NW, sygn. A.IV.1/1a, Ogólny rozkaz organizacyjny, Szef Polskiej Misji Wojskowej we Francji, L. dz. 55/tjn.39, Paryż, 27 IX 1939 r., mps, k. 10, 11).

⁴ Możemy się tylko domyślać kryteriów doboru szefów misji. Obaj generałowie i inspektorzy armii w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych należeli do wąskiego grona najwyższych stopniem oficerów WP. Byli wyznaczeni do dowodzenia związkami operacyjnymi w przypadku wojny ze Związkiem Sowieckim, a tej – jak wiadomo – nie brano wówczas praktycznie w ogóle pod uwagę w kierownictwie sił zbrojnych, co skutkowało przekazaniem związków taktycznych, przewidzianych do użycia na wschodzie, do dyspozycji armii koncentrujących się na granicy z III Rzeszą. Chwilowo beczynni generałowie swoim doświadczeniem, rangą zajmowanych stanowisk oraz prestiżem wysokich stopni wojskowych dobrze pasowali na zaufanych wysłanników polskiego Naczelnego Wodza. Faktycznie chodziło o to, żeby mieli stały dostęp, bez pośredników, do alianckich naczelnych dowódców.

Wymiana przedstawicielstw wojskowych mogła wynikać z ustaleń ustnych, podjętych w maju 1939 r., w trakcie rozmów międzysojuszniczych: polsko-francuskich w Paryżu i polsko-brytyjskich w Warszawie, względnie w lipcu tego roku, podczas wizyty w Polsce szefa Imperialnego Sztabu Generalnego gen. Williama Edmunda Ironside'a⁵. Zachowane źródła milczą na ten temat⁶, jednak jest to bardzo prawdopodobne, gdyż tego rodzaju praktyka była od XIX w. powszechnie stosowana wśród krajów pozostających w ścisłym sojuszu militarnym. Alianci Polski zdecydowali się skierować do niej swoje misje wojskowe na początku trzeciej dekady sierpnia 1939 r.⁷ Na ich czele postawiono oficerów doskonale znanych w polskim korpusie oficerskim (i nie tylko), a zarazem zdeklarowanych polonofilów. Z Paryża przyleciał samolotem 23 sierpnia wieczorem gen. dyw. Louis Faury, długoletni dyrektor nauk w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie⁸. Natomiast reprezentant Imperialnego Sztabu Generalnego nie musiał nawet do Polski przyjeżdżać, gdyż w niej mieszkał. Pozostający w stanie spoczynku gen. por. Adrian Carton de Wiart był już szefem Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce w latach 1919–1923 i po zakończeniu służby zamieszkał na Polesiu, nad rzeką Lwą, w majątku Prostyń, należącym do ks. Karola Mikołaja Radziwiłła, ordynata dawidgródzkiego. O tym, że zostanie szefem misji, generał dowiedział się już w czerwcu 1939 r., ale obowiązki objął 23 sierpnia, po wezwaniu do Warszawy przez ambasadora sir Howarda Kennarda⁹.

⁵ „Głównym celem misji generała Ironside'a byłoby uzyskanie przez niego nieco lepszych informacji niż te, które do tej pory udało nam się uzyskać, na temat zamiarów marszałka Śmigłego-Rydza”, zob. The National Archives (dalej: TNA), The Cabinet Office, sygn. CAB 23/100/5, Meeting of the Cabinet to be held at No. 10 Downing Street, S.W.1, on Wednesday, 12th July 1939, at 10.30 a.m., mps, k. 150.

⁶ Np. gen. Ironside nie wspominał o tym w swoim dzienniku, zob. *Time Unguarded. The Ironside Diaries 1937–1940*, wyd. D. Kelly, R. Macleod, New York 1963, s. 81, 82.

⁷ O pilnym wysłaniu do Warszawy misji wojskowej Paryż poinformował francuskiego attaché wojskowego gen. bryg. Felixa Josepha Musse'a 21 VIII 1939 r., zob. Services Historique de la Défense – Département de l'Armée de Terre (dalej: SHD-DAT), sygn. 7 N 3002, Telegram szefa Sztabu Armii gen. Louisa Antoine'a Colsona do attaché wojskowego w Warszawie gen. bryg. Musse'a, nr 2462, 21 VIII 1939 r., mps, b.p.

⁸ *Ibidem*, Telegram ministra obrony narodowej i wojny gen. Maurice'a Gemelina do attaché wojskowego w Warszawie gen. bryg. Musse'a, nr 1122, 22 VIII 1939 r., mps, b.p.; zob. także L. Maliszewski, *Louis Faury (1874–1947). Przez chwałę do zapomnienia. Losy niezłomnego przyjaciela Polski potargane zawieruchą dziejów*, Lublin 2010. Do dyspozycji gen. Faury'ego mieli być oddani pracownicy ataszatu: mjr (później gen. bryg. i po wojnie attaché wojskowy w Warszawie) Georges Teyssier d'Orfeuil oraz kpt. Winter. Francuzi skierowali nad Wisłę także Misję Lotniczą z gen. Paulem Armengaudem na czele, zob. W. Mazur, *Niebo rozwianych nadziei. Zachodni sojusznicy wobec wojny powietrznej w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Kraków 2018, s. 70.

⁹ TNA, War Office, sygn. WO 106/1677, British Military Mission to Poland. Despatch by Major-General A. Carton de Wiart, V.C., C.B., C.M.G., D.S.O., mps, b.p.; A. Ogden, *The Life and Times of Lieutenant General Sir Adrian Carton de Wiart. Soldier and Diplomat*, London 2022, s. 160 i n.; A. Carton de Wiart, *Moja odyseja*, tłum. K. Skonieczny, Warszawa 2016, s. 205, 206. W przypadku brytyjskiej Misji Wojskowej znaczna część jej personelu – z płk. Colinem Gubbinsem na czele – znajdowała się dopiero w drodze z Londynu i do Warszawy dotarła już po wybuchu wojny, 3 IX 1939 r., zob. W. Mazur, *Niebo rozwianych nadziei...*, s. 71 i n.; J. Tebinka, A. Zapalec, *Początki współpracy brytyjskich instytucji zajmu-*

Wszystkie wspomniane misje miały charakter łącznikowy. Każda z nich, akredytowana przy głównodowodzącym sił zbrojnych sojusznika (lub jego odpowiedniku), miała za zadanie informowanie oraz prezentowanie stanowiska swojego przełożonego, a także raportowanie zwrotne o postępach na froncie, zamiarach i decyzjach sojusznika itd. Ponadto przedstawicielstwa alianckie, które rozpoczęły działalność w Warszawie ponad tydzień przed rozpoczęciem wojny, miały w ostatnich dniach pokoju hamować ewentualne ofensywne zapędy polskiego Naczelnego Wodza, o czym doskonale świadczy instrukcja, wysłana z Paryża wieczorem 22 sierpnia 1939 r., dzień przed przybyciem gen. Faury'ego¹⁰, czy też próba powstrzymania strony polskiej przed ogłoszeniem mobilizacji powszechnej 30 sierpnia, którą francuski generał miał podjąć równocześnie z ambasadorami swojego kraju i Wielkiej Brytanii¹¹.

Polskie misje wysłano już po wybuchu wojny, dlatego ich zadanie było zgoła przeciwne – miały aktywizować sojuszników do wszelkich, wcześniej ustalonych działań na rzecz odciążenia Polski, zaatakowanej przez III Rzeszę. Generał Burhardt-Bukacki ujął to następująco: „Byłem przyjęty przez Nacz.[elnego] Wodza 1. IX. [1939 r.] około godz. 13.30, który podał mi, że jego jedynym żądaniem jest pomoc lotnicza natychmiast i wypełnienie warunków umowy co do rozpoczęcia działań na froncie francuskim. Zameldowałem, że użyte w umowie wyrażenie nie jest szczęśliwe (*avec des elements du gros*¹²), na co Nacz.[elny]

jących się operacjami specjalnymi z polskim wywiadem wojskowym w 1939 r., „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4, s. 13–16. Za to od razu do dyspozycji gen. de Wiarta był brytyjski attaché wojskowy ppłk Edward Roland Sword, zob. M. Nowak-Kielbikowa, *Działalność Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce od 3 do 18 września 1939 r. w świetle dokumentów brytyjskich* [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001, s. 331–338.

¹⁰ SHD-DAT, sygn. 7 N 3002, Telegram szyfrowy szefa Sztabu Armii gen. L. Colsona do attaché wojskowego w Warszawie gen. bryg. Musse'a, nr 2498, Paryż, 22 VIII 1939 r., mps, b.p. „Dla pańskich osobistych instrukcji, przed przyjazdem gen. Faury'ego. Jeśli pojawi się taka kwestia, ważne jest, ażeby Polacy nie weszli w rolę agresorów zarówno na poziomie militarnym, jak i politycznym. Jest to niezbędne, aby nie wpaść w pułapkę zastawioną przez Niemców przed całą opinią publiczną”.

¹¹ *Ibidem*, Telegram szyfrowy ze Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych do attaché wojskowego w Warszawie gen. bryg. Musse'a, nr 0185, 29 VIII 1939 r., godz. 17.50, mps, b.p.

¹² Gen. Burhardt-Bukacki przekreślił nieco ten cytat, który powinien brzmieć: *avec des elements les gros* (wyróżnienie – D.K.). Dosłownie ten fragment oznacza: „dużymi, wydzielonymi elementami [związku operacyjnego]”, a odnosi się on do specyficznej formuły użytej przez gen. Gamelina, który – w czasie rozmów z gen. Tadeuszem Kasprzyckim w Paryżu 16 V 1939 r. – mówił, jakich sił planuje użyć do ofensywy odciążającej Polskę. Wojciech Mazur zwrócił uwagę na to, że szkopał tkwił w określeniu *les gros*, które oznaczało wydzieloną część sił, a nie ich całość (w takiej sytuacji powinno być użyte określenie *le gros*). Trzymając się tej pokrętej kazuistyki (której – jak widać – strona polska była świadoma, ale nie potrafiła jej skutecznie podważyć), Gamelin uznał na przełomie pierwszej i drugiej dekady września 1939 r., że wyznaczając do ograniczonej operacji zaczepnej 10 dywizji, stanowiących połowę 2. Grupy Armii, spełnił ciężące na stronie francuskiej zobowiązanie, zob. W. Mazur, „*Sentymentu dla niej nie miał i nie ma...*”. *Generał Maurice Gamelin wobec sojuszu Francji i Rzeczypospolitej (1935 r. – wrzesień 1939 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 4, s. 33.

Wódz powiedział, że moim zadaniem będzie dopilnowanie tego¹³. Innych zadań przydzielonych misjom, jeśli w ogóle były, nie znamy, gdyż dotąd nie odnaleziono źródła zawierającego instrukcje Naczelnego Wodza (najprawdopodobniej nie miały one formy pisemnej). W późniejszym dokumencie, z 20 września 1939 r., rozgraniczającym kompetencje misji w Paryżu i Londynie, za główny cel ich działania uznano „zakupy materiałów wojennych dla Kraju”¹⁴. W trzeciej dekadzie września, obok nabywania sprzętu i uzbrojenia, które w tym czasie zaczęło tracić rację bytu, pojawił się nowy, naturalny w ówczesnym położeniu priorytet – skupienie w krajach sojuszniczych polskich żołnierzy, aby można było odbudować armię na emigracji. Ta zmiana wynikała zarówno z przebiegu wydarzeń w Polsce, jak i niemożności uzyskania większego zaangażowania mocarstw zachodnich na jej korzyść. Zwłaszcza wraz z wejściem do wojny ZSRS stało się jasne, że klęska II Rzeczypospolitej jest nieuchronna i należy się skupić na ratowaniu wszystkich dostępnych zasobów ludzkich w celu kontynuowania walki przy boku aliantów zachodnich.

Nie wiadomo, dlaczego wyjazd obu misji z Warszawy był, co najmniej dwukrotnie, odwołany od 28 sierpnia 1939 r. Generał Burhardt-Bukacki (a zapewne także gen. Norwid-Neugebauer) był przyjmowany przez marsz. Śmigłego-Rydza 1 i 2 września. Na 3 września na godz. 9.00 wyznaczono odprawę obu generałów z Naczelnym Wodzem. Ten przyjął ich o godz. 10.00, informując w minorowym nastroju o fatalnym położeniu na froncie i decyzji odwrotu za Wisłę oraz dając zgodę na wyjazd. Opóźnienie to uniemożliwiło szybkie przetransportowanie członków misji do miejsc docelowych. W warunkach dominacji Luftwaffe w powietrzu nie mogło być mowy o ich wylocie z Okęcia. Jediną alternatywą było względnie bezpieczne lotnisko w Wilnie, do którego kilkunastu członków wspomnianych przedstawicielstw udało się kolumną samochodów osobowych, na dodatek jadąc okrężną trasą przez Węgrów, Wysokie Litewskie i Prużanę, gdyż krótsza droga była przeznaczona dla transportów wojskowych.

Z wileńskiego Porubanku personel obu misji wystartował 4 września w godzinach porannych, w kierunku Helsinek. Transport zapewniały dwa samoloty pasażerskie Lockheed L-14 Super Electra, należące do przewoźnika greckiego. Warunki wojenne skutecznie komplikowały przelot, co przejawiało się przymusowymi lądowaniami w Rydze i Tallinie. 4 września wszyscy dotarli do lotniska w Sztokholmie, skąd ruszyli następnego dnia o godz. 21.00 pociągiem do Oslo. 6 września udało się zdobyć bilety na norweski statek odpływający z Bergen do Haugesund, gdzie stał na kotwicy brytyjski niszczyciel „Fearless”, na którego pokładzie 7 września członkowie misji dotarli do portu Wick w północnej Szkocji, w pobliżu Orkadów. Stamtąd przewieziono ich do Inverness,

¹³ IPMS, Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I.119E, Gen. dyw. S. Burhardt-Bukacki, relacja szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, L. 100a, Londyn, 7 VI 1941 r, rkps, k. 1.

¹⁴ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, Zasady współpracy Polskich Misji Wojskowych w Paryżu i Londynie, L.dz. 23/tjn., 20 IX 1939 r., mps, k. 7.

skąd bezzwłocznie wyruszyli pociągiem dalej na południe. Dopiero 8 września 1939 r., ok. godz. 17.00, dotarli do Londynu¹⁵. Nad ranem 9 września misja francuska ruszyła w dalszą drogę, trasą morską z Southampton do Hawru. Ostatecznie do Paryża udało jej się dotrzeć 10 września o godz. 10.30, sześć dni po wyruszeniu z Wilna¹⁶. O wiele gorszą okolicznością niż opóźnienie był falstart obu misji, szczególnie paryskiej, o czym gen. Burhardt-Bukacki miał się bardzo szybko przekonać.

* * *

W sobotę 9 września, następnego dnia po przybyciu do Londynu, gen. Norwid-Neugebauer z wielką energią przystąpił do działania. Z samego rana odbył konferencję z ambasadorem hr. Edwardem Raczyńskim¹⁷, a następnie serię spotkań z przedstawicielami kierownictwa brytyjskich sił zbrojnych. Najpierw został przyjęty przez gen. Ironside'a, w obecności dyrektora Departamentu Operacji i Wywiadu Wojskowego w Ministerstwie Wojny oraz zastępcy szefa Imperialnego Sztabu Generalnego gen. mjr. Fredericka Beaumonta-Nesbitta. Szef misji poprosił stanowczo o natychmiastowe użycie lotnictwa, energiczną operację wojsk lądowych oraz o dostarczenie do Polski materiału wojennego, podkreślając przy tym znaczenie czynnika czasu¹⁸. Generał Ironside odpowiedział ostrożnie, bez jednoznacznych deklaracji, że sprawa wsparcia lotniczego zależy w pierwszej kolejności od decyzji Gabinetu Wojennego, na którego posiedzeniu przedstawi oczekiwania strony polskiej, podobnie jak na Komitecie Szefów Sztabu. Jeśli chodzi o operacje wojsk lądowych, jednoznacznie stwierdził, że o tym decyduje francuskie Naczelne Dowództwo i to w Paryżu należy naciskać w tej sprawie. Oględnie wspomniał o swoim spotkaniu z gen. Maurice'em Gamelinem sprzed kilku dni i naciskach na francuskiego generalisimusa w sprawie „wzmocnienia operacji lądowych”, lecz nie był w tej kwestii zupełnie szczery ze swoim rozmówcą¹⁹. Brytyjski generał zmuszony był przerwać konferencję z polskim gościem z powodu udziału w Komitecie Szefów Sztabu, ale na dokończenie

¹⁵ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej* (dalej: *PSZ*), t. 1: *Kampania wrześniowa*, cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959, s. 3.

¹⁶ IPMS, *Relacje z Kampanii 1939 r.*, sygn. B.I.119E, Gen. dyw. S. Burhardt-Bukacki, relacja szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, L. 100a, Londyn, 7 VI 1941 r., rkps, k. 1, 2; P. Stawecki, *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej w Londynie we wrześniu 1939 r. Przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2, s. 218, 219.

¹⁷ E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960, s. 46. Brytyjczycy awizowali Raczyńskiemu przylot misji już na 5 IX 1939 r., zob. IPMS, Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 6 IX 1939 r./MSZ, sygn. A.II.14.21, Raport sytuacyjny nr 6 z dn. 6 IX [1939 r.] godz. 9.00, MSZ, Gabinet Ministra, ściśle tajne, mps, b.p.

¹⁸ IPMS, *Zastępca szefa Sztabu NW*, sygn. A.XII.46/6, Wizyta u gen. sir W. Edmund Ironside szefa Sztabu. Obecny: z-ca szefa Szt. Gen., gen. Beaumont-Nesbitt, 9 IX 1939 r., godz. 9.00, mps, k. 2, 3; P. Stawecki, *Protokoły rozmów...*, s. 220, 221.

¹⁹ Zob. W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”. *Armia brytyjska a koncepcje wojskowej pomocy dla Polski we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2, s. 51 i n.

dyskusji zaprosił go nazajutrz. Następnie szef polskiej misji rozmawiał z szefem Sztabu RAF marsz. lotnictwa Cyrilem Newallem, ministrem lotnictwa sir Howardem Kingsleyem Woodem²⁰ oraz gen. Johnem Verekerem, 6. wicehrabią Gort, świeżo nominowanym dowódcą Brytyjskich Sił Ekspedycyjnych we Francji²¹.

Zwieńczeniem tego długiego i wyczerpującego dnia było krótkie spotkanie z kpt. F.T. Davisem, który do 5 września służył w brytyjskiej Misji Wojskowej w Warszawie, dzień wcześniej dotarł do Londynu i otrzymał stanowisko referenta ds. wsparcia materiałowego armii polskiej. To właśnie ten oficer poinformował Norwida-Neugebauera, że Rumunia wyraziła zgodę na tranzyt materiału wojennego do Polski przez porty w Konstancy i Gałacz, a alianci podjęli decyzję o wysłaniu 14 samolotów myśliwskich Hawker Hurricane, 40 – Morane-Saulnier MS 406 oraz 5 tys. ckm Hotchkiss wraz z 15 mln sztuk amunicji²². Te wiadomości mogły natchnąć polskiego generała odrobiną optymizmu, choć wspomniane samoloty zaferowano Polsce jeszcze na dwa miesiące przed wojną, a stare karabiny maszynowe były kroplą w morzu potrzeb i niewielkim pocieszeniem w kontekście polskiej prośby o wsparcie materiałowe, przekazanej 5 września poprzez brytyjską Misję Wojskową w Warszawie²³. Jednak gen. Norwid-Neugebauer nie mógł tego wiedzieć, podobnie jak tego, że obradujący 5 września Komitet Szefów Sztabu oraz Gabinet Wojenny nie zaplanowały nawet minimalnego zaangażowania we wsparcie II Rzeczypospolitej, gdyż „Polska zostanie w większości opanowana, zanim stanie się możliwa nasza efektywna interwencja”²⁴, a wojna miała – w przekonaniu polityków wchodzących w skład gabinetu – potrwać co najmniej trzy lata. Zdecydowano się tylko na taktikę drobnych gestów, podtrzymujących polską wolę oporu, a na wysłannika „dobrej nowiny” delegowano wieczorem 9 września kpt. Davisa.

Taktyka brytyjskiego rządu i kierownictwa sił zbrojnych przyniosła, na tym etapie, pożądany efekt. Świadczy o tym pierwszy telegram gen. Norwida-Neugebauera do kraju wysłany w nocy z 9 na 10 września²⁵. Iskrą optymizmu udało mu się przy tym zarazić także ambasadora Raczyńskiego, choć ten akurat szybko, bo po zaledwie kilku godzinach, zaczął się orientować w grze Brytyjczyków²⁶.

²⁰ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/6, Wizyta u szefa Sztabu Lotnictwa Air Marshal sir Cyril Newalla. Obecny: z-ca szefa Sztabu, Air v. Marshal Pearce [sic!], 9 IX 1939 r., godz. 9.45, mps, k. 4; P. Stawecki, *Protokoły rozmów...*, s. 221.

²¹ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/6, Wizyta gen. Norwida-Neugebauera u gen. lorda Gorta, Naczelnego Wodza Armii Brytyjskiej [sic!], 9 IX 1939 r., godz. 11.00, mps, k. 5; P. Stawecki, *Protokoły rozmów...*, s. 222.

²² P. Stawecki, *Protokoły rozmów...*, s. 223.

²³ W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 47, 48, 58.

²⁴ Cyt. za: *ibidem*, s. 59.

²⁵ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, (gen. Norwid-Neugebauer) [depesza] do Militopologne Paris dla przekazania W-wie, 10 IX 1939 r. (data podaje moment wysłania – depesza na pewno była napisana jeszcze 9 IX 1939 r.), mps, k. 3.

²⁶ 52. 11 września, telegram szefowy ambasadora w Londynie o brytyjskiej pomocy wojskowej, [w:] *Polskie*

Następnego dnia Norwid-Neugebauer kontynuował naciski na gen. Ironside'a, lecz ten praktycznie powtórzył to samo, co kpt. Davis dzień wcześniej i skwapliwie przychylił się do propozycji swojego gościa wysłania do Polski 100 kolejnych Hurricane'ów drogą powietrzną z terenu Francji, „zwracając jednak uwagę, że ostateczna decyzja zależy od Ministra Lotnictwa”²⁷. Ta formuła, podobnie jak powtarzanie, że sprawy pomocy są omawiane na posiedzeniu Gabinetu Wojennego, stała się parawanem, za którym brytyjski generał zmuszony był ukrywać znany mu stan faktyczny²⁸. Jednak rozmowa ta uświadomiła Polakom i spowodowała wysłanie przezeń do kraju depeszy, ukazującej stan negocjacji w zdecydowanie zbyt różowych barwach²⁹. Ta gra toczyła się jeszcze przez następne kilka dni, w czasie których optymizm Norwida-Neugebauera stopniowo gasł, a jego naciski traciły na sile.

Dotyczyło to szczególnie okresu po konferencji w Abbeville z 12 września 1939 r.³⁰ Depesza szefa misji z tego dnia wskazuje, że zaczął on tracić nadzieję na pozytywne rozwiązanie także w kluczowej dla odciążenia Polski sprawie aktywnego włączenia się lotnictwa brytyjskiego do działań bojowych nad Niemcami³¹. O długotrwałej, trzyletniej wojnie, planowanej przez Gabinet Wojenny, w sztabie marsz. Śmigłego-Rydza wiedzano już wcześniej z szyfrówki ambasadora Raczyńskiego. Z tej depeszy dowiedziano się także, że brak zaangażowania lotnictwa wynikał w pewnym stopniu z ustaleń Brytyjczyków z administracją Stanów Zjednoczonych, która właśnie podejmowała starania, żeby uchylić Neutrality Act, uniemożliwiający wsparcie materiałowe jakiegokolwiek strony konfliktu

Dokumenty Dyplomatyczne 1939 (wrzesień–grudzień), red. W. Rojek, Warszawa 2007, s. 59; E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie...*, s. 46; *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 3; W. Mazur, „Zdraycy z Londynu”..., s. 59.

²⁷ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/6, Wizyta u gen. Ironside'a, 10 IX 1939 r., godz. 17.00, mps, k. 8; P. Stawewski, *Protokoły rozmów...*, s. 223, 224.

²⁸ W swoim dzienniku Ironside zasugerował, że zgłosił Neville'owi Chamberlainowi rekomendację Komitetu Szefów Sztabu – jak to ujął – „zdjęcia rękawiczek” w kwestii wojny powietrznej przeciwko Niemcom, ale uległ wobec nieugiętej postawy premiera (*Time Unguarded. The Ironside Diaries...*, s. 106). Mazur podszedł do tego fragmentu sceptycznie, wskazując na brak jakichkolwiek śladów tej inicjatywy w dokumentach Komitetu Szefów Sztabu i Gabinetu Wojennego (W. Mazur, „Zdraycy z Londynu”..., s. 59). Niemniej autor ten przebadął dogłębnie brytyjskie archiwalia i znalazł inne dowody szczerego zrozumienia Ironside'a dla polskich oczekiwań wsparcia, co pozwala stwierdzić, że zwodząc polskiego generała, Brytyjczyk musiał się czuć szczególnie niezręcznie.

²⁹ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Depesza gen. Norwida-Neugebauera do marsz. Śmigłego-Rydza, 11 IX 1939 r., mps, k. 4; IPMS, Akta z kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 11 IX 1939 r./MSZ, sygn. A.II.19.18, Depesza szyfr z Londynu z dn. 11 IX 1939 r., duplikat przesłany kurierem (m.p. dn. 17 IX 1939 r., L.dz. 60054/BS.I, odszyfrował rtm. Witold Linsenbarth), mps, b.p.; *PSZ*, t. 1, cz. 3, s. 6.

³⁰ Zob. W. Mazur, „Offensive pour la Pologne?” *Wojskowe aspekty polityki mocarstw zachodnich wobec Polski a konferencja w Abbeville (wiosna–lato 1939 roku)*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, nr 4, s. 715 i n.

³¹ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, [gen. Norwid-Neugebauer] Etat Major Varsovie, 12 IX 1939 r. („Radio ang. wyszło 13 IX”), mps, k. 6; IPMS, Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 12 IX 1939 r./MSZ, sygn. A.II.20.7, Depesza szyfr z Londynu z dn. 12 IX 1939 r. (L.dz. 60049/BS.I, odszyfrował rtm. W. Linsenbarth), mps, b.p.

w Europie³². Do tego dochodził apel prezydenta Franklina D. Roosevelta z 1 września do krajów walczących o ochronę ludności cywilnej przed bombardowaniami, na który pozytywnie zareagowali alianci zachodni³³.

Sytuacji przedstawiciela Rzeczypospolitej nie ułatwiały minorowe komunikaty, które trafiały do kierownictwa sił brytyjskich i francuskich z misji akredytowanych przy polskim Naczelnym Dowództwie³⁴. Także sam Norwid-Neugebauer nie ukrywał przed swoimi rozmówcami tego, że położenie obrońców osiągnęło stan krytyczny³⁵. Szukając w szczerym przedstawianiu katastrofalnego położenia sił polskich argumentów na zmianę stanowiska sojuszników, faktycznie dostarczał im budulca do usztywniania stanowiska. Depesza, wysłana 13 września na ręce Śmigłego-Rydza, była faktycznie dowodem jego bezradności³⁶.

W sytuacji, gdy jedyną formą wsparcia dla walczącej Polski pozostał materiał wojenny, szef misji był zdeterminowany, żeby chociaż w tej kwestii wynegocjować więcej, niż zaproponowali sojusznicy. 15 września usłyszał jednak od gen. Ironside'a: „Oprócz 10 tys. ckm

³² IPMS, Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 12 IX 1939 r./MSZ, Raport sytuacyjny nr 8, Krzemieniec, 12 IX 1939 r., MSZ, Gabinet Ministra, ściśle tajne, mps, b.p.; K. Kania, *Edward Bernard Raczyński 1891–1993, dyplomata i polityk*, Warszawa 2014, s. 166, 167; zob. także J.E. Smith, *FDR, Oświęcim* 2017, s. 492 i n.; R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932–1945*, New York–Oxford 1995, s. 199 i n.

³³ Zob. [Document 569] *The British Ambassador (Lothian) to the Secretary of State, Washington, September 1, 1939* [w:] *Foreign Relations of the United Diplomatic Papers, 1939*, t. 1: *General*, Washington 2018, s. 693; [Document 576] *The British Ambassador (Lothian) to the Secretary of State, Washington, September 3, 1939, 1:35 p.m.* [w:] *ibidem*, s. 701. W tym drugim dokumencie znajduje się wspólna deklaracja rządów brytyjskiego i francuskiego. Zob. także *Poland in the British Parliament 1939–1945*, t. 1: *British Guarantees to Poland to the Atlantic Charter (March 1939 – August 1941)*, wyd. W. Jędrzejewicz, New York 1946, s. 261–267.

³⁴ Zob. E.R. Sword, *The Diary and Despatches of a Military Attache in Warsaw, 1938–1939*, Londyn 2002. Na marginesie można wspomnieć o ocenie gen. de Wiarta, który w końcu września, już po powrocie z Polski, rozmawiał z Samuelem Hoarem, wicehrabią Templewoodem (byłym ministrem spraw zagranicznych, w 1939 r. ministrem spraw wewnętrznych). Szef brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce stwierdził, „że katastrofa nie była spowodowana wielką skutecznością niemieckiego natarcia, niemieckimi dywizjami zmechanizowanymi, ani, co najbardziej zaskakujące, niemieckimi siłami powietrznymi. Była spowodowana całkowitym załamaniem się polskiej łączności. W rezultacie nikt nie wiedział, co robić, a znaczna część sił pozostała bez rozkazów”, zob. S. Hoare, *Nine Troubled Years*, Londyn 1954, s. 404, 405. Nieco inaczej zapamiętał słowa de Wiarta sir Alexander Cadogan, zob. *The Diaries of sir Alexander Cadogan 1938–1945*, wyd. D. Dilks, London 1971, s. 219. Także w swoim sprawozdaniu z kampanii polskiej gen. de Wiart nieco inaczej rozkładał akcenty i gdzie indziej widział przyczyny klęski polskiej armii, zob. TNA, War Office, sygn. WO 106/1677, British Military Mission to Poland. Despatch by Major-General A. Carton de Wiart, V.C., C.B., C.M.G., D.S.O. – Appendix C. Diary of Events. August–September 1939, mps [s. 5], b.p.

³⁵ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/6, List gen. Norwid[a]-Neugebauera do gen. Ironside'a, 13 IX 1939 r., mps, k. 13, 14.

³⁶ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Depesza gen. Norwida-Neugebauera do marsz. Śmigłego-Rydza do Warszawy przez Paryż („Wysłana przez Paryż na Warszawę godz. 23.00 dnia 13 IX [19]39”), mps, k. 10.

Hotchkiss i 15–20 milionów amunicji, Anglia w zakresie materiału wojennego: czołgów, artylerii przeciwczołgowej i przeciwlotniczej, myśliwców oraz gotowych mundurów – nic do Polski w obecnej chwili [wysłać] nie może. Najwcześniejszy termin na pierwsze transporty [...] za 5–6 miesięcy”³⁷. Jako alternatywę – choć wiadomo było, że tylko teoretyczną – Brytyjczyk zaproponował zakupy w krajach neutralnych: Belgii, Hiszpanii i Kanadzie. Było to dla przedstawiciela Polski ogromne zaskoczenie i prawdziwa gorzka pigułka. Stało się jasne, że Wielka Brytania nie była przygotowana do wojny w takim stopniu, jak to oceniano w Warszawie przed 1 września. Generał Norwid-Neugebauer nie był świadom tego, że w momencie pojawienia się powyższej deklaracji nawet już obiecane dostawy – w związku z pogorszeniem się sytuacji militarnej w Polsce i głosami pojawiającymi się wśród członków Komitetu Szefów Sztabu oraz Gabinetu Wojennego o bezcelowości kontynuacji dostaw – były poważnie zagrożone. Ostatecznie atak sowiecki na II Rzeczpospolitą zamknął sprawę wsparcia ze strony Londynu. 18 września zapadła decyzja o wstrzymaniu transportów do naszego kraju³⁸. Tego dnia, po spotkaniu z ministrem wojny Leslie'm Hore'em-Belishą i podjęciu ostatniej próby wyegzekwowania zobowiązań sojuszniczych, do której impulsem była korespondencja z Polski³⁹, szef misji miał już pewność co do postawy Brytyjczyków.

Po rozmowie z ministrem wojny gen. Norwid-Neugebauer poinformował o jej wyniku gen. Burhardta-Bukackiego. List zaczynał się od prośby o przesłanie kurierem z Paryża kopii umowy polsko-francuskiej w sprawie tworzenia dywizji, załączka Armii Polskiej we Francji⁴⁰. Działalność obu misji wchodziła w nowy etap, w którym na pierwszy plan wysunęła się konsolidacja polskich zasobów w krajach sojuszniczych i neutralnych, będąca początkiem żmudnej pracy nad odtworzeniem wojska na obczyźnie. Już w tym momencie zdecydowano, że do Wielkiej Brytanii będą ściągani przede wszystkim lotnicy i marynarze, a do Francji – personel wojsk lądowych. Sformułowano także zasady współpracy pomiędzy misjami:

³⁷ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/6, Protokół konferencji gen. Norwida-Neugebauera z gen. Ironside[’e]m 15 IX 1939 r., godz. 15.00, mps, k. 16.

³⁸ W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 70.

³⁹ P. Stawecki, *Protokoły rozmów...*, s. 227, 228; IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Depesza płk. dypl. J. Smoleńskiego do gen. Norwida-Neugebauera, Kołomyja („wyszła 16 IX godz. 17.03, nadeszła 17 IX godz. 16.00”), mps, k. 17; zob. także IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, List gen. Norwida-Neugebauera do gen. Ironside’a i marsz. lotn. Newalla, Polish Military Mission in London, 18 IX 1939 r., mps, k. 103, 104.

⁴⁰ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, List gen. Norwida-Neugebauera do gen. Burhardta-Bukackiego, Londyn, 18 IX 1939 r., mps, k. 105, 106. Następnego dnia – już po dotarciu do Londynu informacji o przejściu Naczelnego Dowództwa i Rządu RP do Rumunii – gen. Norwid-Neugebauer wysłał depeszę streszczającą swoją ostatnią rozmowę z Hore-Belishą do Ambasady RP w Bukareszcie, licząc zapewne, że trafi do rąk marsz. Śmigłego-Rydza względnie gen. Stachiewicza, zob. IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Depesza gen. Norwida-Neugebauera do Bukaresztu, 19 IX 1939 r., godz. 12.40, mps, k. 27.

1. W zakresie zakupów materiału wojennego ustalono, że placówka londyńska będzie prowadzić negocjacje w krajach skandynawskich i za oceanem, a Paryż w państwach europejskich poza Skandynawią. Środki na te zakupy miały znajdować się w gestii przedstawicieli dyplomatycznych Polski w stolicach alianckich, a więc poza wojskiem.
2. Sprawy floty i transportu morskiego miały się znajdować w gestii Londynu („marynarka wojenna i handlowa organizuje się w Anglii wg dyspozycji Ambasady Londynu i Misji Wojskowej w Londynie”)⁴¹.
3. Jeśli chodzi o wojska lądowe, dywizja miała być organizowana we Francji, a ochotnicy rejestrujący się w polskich konsulatach mieli być odsyłani do „centrum wyszkolenia dywizji polskich” w tym kraju⁴².

W powyższym dokumencie nie ujęto kwestii lotnictwa. Jednak 19 września gen. Burhardt-Bukacki, przesyłając depeszę, w której awizował przesłanie „pierwszym kurierem” odpisów umów dotyczących formowania armii we Francji, dodał: „Co do tworzenia naszych jednostek lotniczych w Anglii, przeznaczonych dla wojska tutaj, trzeba zrobić umowę analogiczną. Głównie chodzi o zastrzeżenie nieużywania małymi jednostkami, uważam jednak, że dywizje czy grupy, po całkowitym sformowaniu, będą mogły być używane oddzielnie od wojsk lądowych”⁴³. Dokumenty te dowodzą bezspornie powstania planu, bazującego na porozumieniach pomiędzy kierownictwami obu misji wojskowych, obejmującego nie tylko formowanie polskiego lotnictwa w Wielkiej Brytanii (także tego na potrzeby Armii Polskiej we Francji), lecz także dalekosiężny zamysł stworzenia z lotnictwa odrębnego rodzaju sił zbrojnych⁴⁴.

⁴¹ M.in. planowano wykorzystanie marynarki handlowej do ewakuacji polskiego personelu wojskowego z portów czarnomorskich i śródziemnomorskich, zob. 111. 26 września, szef PMW w Paryżu do ambasadora w Londynie w sprawie transportu do Francji żołnierzy ewakuowanych z Bałkanów [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939...*, s. 111.

⁴² IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, Zasady współpracy Polskich Misji Wojskowych w Paryżu i Londynie, L.dz. 23/tjn., 20 IX 1939 r., mps, k. 7; zob. także 122, wrzesień, wytyczne szefa PMW w Paryżu w sprawie transportu polskich wojskowych do Francji [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939...*, s. 120–122.

⁴³ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Depesza gen. Burhardta-Bukackiego do gen. Norwida-Neugebauera („z Paryża 19 IX g. 19.55, otrzym. 20 IX g. 10.11, otrzym. 21 IX g. 12.06 (popraw.)”), mps, k. 34.

⁴⁴ Redaktor dziennika czynności Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego widział początek polskiego lotnictwa wojskowego w Wielkiej Brytanii w liście z 20 IX 1939 r. gen. Norwida-Neugebauera do marsz. lotn. Newalla z zapytaniem o możliwość formowania jednostek sił powietrznych na Wyspach Brytyjskich, zob. *Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego*, t. 1: 30 VIII 1939 – 31 VII 1940, wstęp i red. J. Rabiński, Lublin 2016, s. 103. Zapewne chodziło o pismo w sprawie zwolnienia internowanych lotników i lotniczego personelu technicznego (L.dz. 19/tj. z 20 IX 1939 r.), zob. IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, Spis aktów dotyczących formowania lotnictwa w Anglii, werbunku i zwalniania internowanych, przekazanych ppłk. dypl. Kwiecińskiemu, attaché wojskowemu i lotniczemu RP w Londynie, L.dz. 79/tjn., Londyn, 23 X 1939 r., mps, k. 15; zob. 103. 20 września, nota szefa Polskiej Misji Wojskowej w Londynie do dowódcy lotnictwa brytyjskiego w sprawie ewakuacji polskiego personelu lotniczego [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939...*, s. 103, 104; 154. 6 października, sprawozdanie

Sprawy sił powietrznych były koordynowane przez misję londyńską także po objęciu przez gen. dyw. Władysława Sikorskiego stanowisk prezesa Rady Ministrów, ministra spraw wojskowych i dowódcy armii we Francji⁴⁵. Wobec chaosu pierwszych dni formowania się polskich władz na uchodźstwie, nie może to budzić zdziwienia. W tamtym czasie przedwojenne podziały polityczne nie odgrywały jeszcze takiej roli, jak już kilka tygodni później. 4 października gen. Sikorski zaznaczył swoją kontrolę nad misją londyńską: „Od chwili otrzymania niniejszego rozkazu należy wykonywać polecenia, żądania i rozkazy otrzymane wyłącznie z Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich we Francji. Wszelkie meldunki, sprawozdania i raporty kierować do Paryża. Należy zawiadomić niezwłocznie o tym rozkazie wszystkich wojskowych Polaków znajdujących się na terenie Pana Generała”⁴⁶.

Niespełna tydzień później Sikorski odciął Norwida-Neugebauera od spraw lotniczych, polecając powierzyć je attaché wojskowemu i lotniczemu w Londynie ppłk. dypl. obs. Bogdanowi Kwiecińskiemu. W tej samej depeszy zapowiedział likwidację Misji Wojskowej z dniem 25 października 1939 r.⁴⁷ Jednak w trzeciej dekadzie października w Paryżu zapadła decyzja o kontynuowaniu jej pracy⁴⁸ w zakresie wymiany informacji o nieprzyjacielu oraz „postępu organizacji i zamierzeń naszej Armii”⁴⁹. Skład personalny misji był już wówczas ograniczony do Norwida-Neugebauera i jego szefa sztabu, mjr. dypl. Janusza Ilińskiego. Ostatnie zachowane raporty, podpisane przez pierwszego z nich, pochodzą z połowy listopada 1939 r., co – wobec braku dokumentu stwierdzającego ostateczną likwidację omawianej placówki – można uznać za termin zakończenia jej działalności⁵⁰.

szefa Polskiej Misji Wojskowej w Londynie [w:] *ibidem*, s. 149, 150; zob. także G. Śliżewski, *Lotnicze aspekty polskiej współpracy wojskowej z zachodnimi sojusznikami w latach 1921–1944* [w:] *Alianse z wyboru i przymusu. Polskie sojusze militarne w XX i XXI w. Studia przypadków*, red. J. Jędrusiak, D. Koreś, Wrocław–Warszawa 2024, s. 159, 160.

⁴⁵ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Radiodepesza gen. Norwida-Neugebauera do Paryża w sprawie tras ewakuacji lotników, 2 X 1939 r., k. 65; *ibidem*, Radiodepesza gen. Norwida-Neugebauera do Ambasady RP w Bukareszcie w sprawie ewakuacji lotników z terenu Rumunii, 3 X 1939 r., godz. 10.30, k. 66; *ibidem*, Radiodepesza gen. Burhardta-Bukackiego do Londynu w sprawie odpowiedzi attaché wojskowemu w Bukareszcie, 3 X 1939 r., godz. 11.00, k. 72.

⁴⁶ *Ibidem*, Radiodepesza gen. Sikorskiego do Misji Wojskowej w Londynie, Paryż, 4 X 1939 r., godz. 18.15, k. 75; gen. Norwid-Neugebauer pokwitował odbiór depeszy dopiero 8 X 1939 r., gdyż w momencie jej nadania... znajdował się w Paryżu, co zresztą zaznaczył na blankiecie adnotacją „dnia 4/X odbył się referat u gen. Sikorskiego”. Ten ostatni zapewne przekazał to polecenie ustnie, lecz nie omieszkał równocześnie wysłać rozkazu pisemnego, żeby jednoznacznie uciąć możliwe dyskusje czy spekulacje.

⁴⁷ *Ibidem*, Radiodepesza gen. Sikorskiego do gen. Norwida-Neugebauera, 12 X 1939 r., godz. 18.35, k. 84.

⁴⁸ Okoliczności zmiany decyzji są obszernie wyjaśnione w: IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1a, Raport gen. Norwida-Neugebauera dla gen. Sikorskiego w sprawie okoliczności odwołania rozkazu likwidującego Misję Wojskową w Londynie, L. 105/tj.39, 31 X 1939 r., k. 19.

⁴⁹ *Ibidem*, Pismo gen. Norwida-Neugebauera do ppłk. dypl. Aleksandra Kędziora, szefa Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, w sprawie zasad dalszej działalności Polskiej Misji Wojskowej w Londynie przy Imperialnym Sztabie Generalnym, L.dz. 84/tj.39, 24 X 1939 r., k. 216.

⁵⁰ *Ibidem*, Raport szefa Misji Wojskowej w Londynie dla gen. Sikorskiego w sprawie celów wojennych Wlk. Brytanii, L. 125/tj.39, 13 XI 1939 r., k. 218, 219; jeszcze 20 XI 1939 r. gen. Norwid-Neugebauer napisał

Do lutego 1940 r. substytutem misji był oficer łącznikowy Sztabu Naczelnego Wodza przy Imperialnym Sztabie Generalnym. Funkcję tę pełnił mjr dypl. Iliński⁵¹.

* * *

Jak wspomniano wyżej, misja gen. Burhardta-Bukackiego znalazła się w Paryżu dopiero dziesiątego dnia wojny⁵². Było to zdecydowanie za późno, żeby choć podjąć próbę zbudowania jakichkolwiek relacji z gen. Gamelinem, który wobec Polski – jak to ujął w notatce sprzed wybuchu wojny anonimowy oficer WP (być może polski attaché wojskowy w Paryżu i oficer łącznikowy przy francuskim Naczelnym Dowództwie płk dypl. Wojciech Fyda), a celnie sparafrazował w tytule artykułu Wojciech Mazur – „Sentymentu [...] nie miał i nie ma”⁵³. Gamelin nosił w sobie osobistą urazę do marsz. Śmigłego-Rydza od czasu otrzymania od niego listu z 2 października 1938 r., w odpowiedzi na jego pismo z 27 września, w którym przypomniał Polakowi o zobowiązaniach podjętych przez niego latem 1936 r., odnoszących się do Czechosłowacji. Jak dowodził krakowski historyk, prywatna niechęć Gamelina do Śmigłego nie przekładała się na jego stosunek wobec Polski⁵⁴. Okazało się jednak, że do czasu. Ostatecznie to on, w dość cyniczny sposób, zapewniał 10 września 1939 r. szefa brytyjskiej Misji Wojskowej we Francji gen. Richarda Howarda-Vyse’a : „Cokolwiek stało się z Polakami, sami to spowodowali”⁵⁵.

Czy Burhardt-Bukacki miałby szansę nawiązać nić sympatii z Gamelinem, gdyby przyjechał do Paryża jeszcze przed wojną względnie w jej pierwszych godzinach? Zapewne nie, choć to tylko spekulacja. Polski generał, o rodowodzie legionowym, niezaprzeczalnie był człowiekiem inteligentnym i budzącym sympatię nawet wśród zatwardziałych antypilusudczyków. Jeden z nich, gen. bryg. Marian Kukiel, nazwał go „jednym z najzdolniejszych ludzi I brygady”⁵⁶. Pamiętajmy, że Gamelin potrafił zdobyć się na szczerść 2 września 1939 r., informując radcę ambasady Feliksa Frankowskiego, że nie zamierza podejmować

odręczny list do szefa Sztabu Naczelnego Wodza płk. dypl. Kędziora w sprawie usprawnienia procesu dostarczania informacji wywiadowczych, którymi można by było się dzielić ze sztabem brytyjskim (zob. *ibidem*, List gen. Norwida-Neugebauera do płk. dypl. Kędziora, L.dz. 127/tj.39, 20 XI 1939 r., k. 220). Następny raport podpisał już mjr dypl. Iliński, zob. *ibidem*, Raport mjr. dypl. Ilińskiego dla gen. Sikorskiego, na ręce płk. dypl. Kędziora, dotyczący wizyty Naczelnego Wodza i Premiera RP w Wlk. Brytanii w dniach 14–20 XI 1939 r., wraz z protokołami przeprowadzonych rozmów, L.dz. 128/tj.39, 23 XI 1939 r., k. 221 i n.

⁵¹ *Ibidem*, Raport mjr. dypl. Ilińskiego dla płk. dypl. Kędziora dotyczący zakupu mundurów w Anglii, L.dz. 179/40, 7 II 1940 r., k. 310.

⁵² J. Wiacek, *Historie de l'Armée Polonaise en France 1939–1940. L'alliance blessée*, Louviers 2022, s. 82.

⁵³ Dokument zacytował jako pierwszy: P.M. Żukowski, *Na przełomie pokoju i wojny. Francja w oczach polskiej opinii publicznej od wiosny 1938 roku do lata 1940 roku*, Kraków 2012, s. 350; W. Mazur, „Sentymentu dla niej nie miał i nie ma...”, s. 19.

⁵⁴ W. Mazur, „Sentymentu dla niej nie miał i nie ma...”, s. 21.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 33.

⁵⁶ M. Kukiel, *Generał Sikorski, żołnierz i mąż stanu Polski walczącej*, Londyn 1970, s. 91.

generalnej ofensywy na Linie Zygryda⁵⁷, choć z drugiej strony jego relacje ze wspomnianym płk. dypl. Fydą były chłodne, a po wybuchu wojny zostały faktycznie zerwane, nie bez winy polskiego oficera, a ściślej – jego wybuchowego charakteru⁵⁸.

Późne przybycie gen. Burhardta-Bukackiego do Francji kontrastowało z szybkim wysłaniem do Polski misji generałów Faury'ego i Paula Armengaudé'a w sierpniu 1939 r. Przede wszystkim jednak nastąpiło w momencie, gdy sytuacja na froncie przybierała coraz gorszy obrót dla armii polskiej, znajdującej się od 6 września w odwrocie za Wisłę, o czym Gamelin był świetnie poinformowany⁵⁹. Nie mniej istotne było to, że do 10 września większość kluczowych decyzji międzysojuszniczych podjęto bez obecności, nawet biernej, Polskiej Misji Wojskowej, której szef powinien mieć (teoretycznie) w miarę stały dostęp do Gamelina i którego w pierwszych dniach wojny trudno by było jednoznacznie ignorować, jak to miało miejsce z Fydą. Zapewne nie zmieniłoby to biegu wydarzeń, ale być może Burhardt-Bukacki już w pierwszym tygodniu wojny zdołałby rozwiać nadzieje polskiego Naczelnego Dowództwa na rozstrzygającą ofensywę francuską.

W kilka godzin po przyjeździe do Paryża szef Polskiej Misji Wojskowej został przyjęty przez francuskiego generalissima w gmachu École supérieure de guerre⁶⁰. Rozmowa trwała 45 minut. „Gen[erał] Gamelin odpowiedział, że dotrzyma zobowiązania, że już zaangażował część sił głównych (jak się potem dowiedziałem O[ddziały] R[ozpoznawcze] kilku dywizji, 2–3 [zdecydowanie zaniżona kalkulacja – D.K.]), a lotnictwo działać nie może. Doradzał wycofanie się do Małopolski Wschodniej i oparcie o Rumunię; okręty z materiałem odejdą [z portów francuskich], dalszy materiał obiecany”⁶¹. Relacja szefa misji w pełni pokrywa się ze wspomnieniami ambasadora Juliusza Łukasiewicza⁶² oraz

⁵⁷ W. Mazur, „*Sentymentu dla niej nie miał i nie ma...*”, s. 30.

⁵⁸ D. Koreś, *Pod znakiem wojny – epilog działalności attaché wojskowego w Paryżu i Brukseli płk. dypl. Wojciecha Fydy w 1939 r.* [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych*, red. R. Majzner, Radomsko 2017, s. 244 i n.

⁵⁹ 9 IX 1939 r. francuska Misja Wojskowa w Warszawie pisała w depeszy m.in. o odwrocie 11 polskich dywizji za Wisłę na odcinku od Warszawy do Sandomierza, o braku wiadomości na temat pięciu polskich dywizji w rejonie Biecz–Jasło, na których tyłach działa dywizja pancerna, o organizacji pozycji obronnych na Sanie, o niszczeniu rejonów koncentracji mobilizujących się na tyłach polskich dywizji przez lotnictwo niemieckie i wreszcie o tym, że choć sytuacja kilkunastu polskich dywizji jest trudna, to marsz. Śmigły-Rydz „nadal uważa, że możliwe jest utrzymanie łączności z Rumunią [...] i deklaruje, że jeśli zajdzie potrzeba zachowania frontu wschodniego, będzie walczył do ostatniego człowieka”, zob. SHD-DAT, sygn. 7 N 3002, Depesza szyfrowa francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie, wysłana przez ambasadę Francji, z 9 IX 1939 r., nr 232, mps, b.p. Być może to na podstawie tej depeszy gen. Gamelin uznał kampanię polską za faktycznie rozstrzygniętą na korzyść Niemców, zob. W. Mazur, „*Sentymentu dla niej nie miał i nie ma...*”, s. 33.

⁶⁰ IPMS, Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 11 IX 1939 r./MSZ, sygn. A.II.19/18, Depesza szyfrowa attaché wojskowego z Paryża („wpłynęła 11 IX 39, godz. 10.00”), L.dz. 3589, mps, b.p.

⁶¹ IPMS, Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I.119E, Gen. dyw. S. Burhardt-Bukacki, relacja szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, L. 100a, Londyn, 7 VI 1941 r., rkps, k. 4.

⁶² *Diplomat in Paris 1936–1939. Papers and Memoirs of Juliusz Łukasiewicz Ambassador of Poland*, wyd. W. Jędrzejewicz, New York–London 1970, s. 297, 298; J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*.

z treścią depeszy wysłanej do kraju, choć zabrakło kluczowego stwierdzenia, że „[o]gólnie na większą pomoc liczyć nie można”, nie ma akceptacji USA dla bombardowania miast na terenie III Rzeszy oraz tego, że „Anglia [jest] gotowa do długiej wojny na zniszczenie Niemiec”⁶³. Warto zauważyć, że w Londynie wyciągnięcie tej ostatniej (zresztą innych także) informacji od Edwarda Wooda Halifaxa czy gen. Ironside’a zajęło kilka dni więcej. Zwróćmy także uwagę na francusko-brytyjskie zasłanianie się zgodą drugiego sojusznika na działania lotnicze (Wielka Brytania) i lądowe (Francja), co sugeruje istnienie jakiejś formy porozumienia mocarstw zachodnich w kwestii odnoszenia się do polskich nacisków w tych najbardziej palących sprawach. Z drugiej strony występowała pełna zgodność aliantów co do wsparcia materialowego Rzeczypospolitej, z tym że sojusznicy oferowali to, czego mieli w nadmiarze, a nie to, czego nasz kraj najbardziej potrzebował. Badając stosunek Gamelina do Polski, Mazur uznał spotkanie francuskiego Naczelnego Dowódcy z gen. Burhardtem-Bukackim za nic nieznaczący epizod, „kurtuazyjny gest”. Trudno z tym polemizować.

Bezpośrednim skutkiem rozmowy szefa polskiej misji z Gamelinem było *aide-mémoire*, zredagowane w porozumieniu z ambasadorem Łukasiewiczem 11 września i wysłane z datą 12 września na ręce francuskiego głównodowodzącego⁶⁴. Zapewne z powodu tego pisma od 13 września Burhardt-Bukacki został odcięty od możliwości osobistego spotkania z francuskim generalissimusem⁶⁵, którego oficjalna odpowiedź na wspomniany dokument, datowana na 15 września, „była zupełnie wykrętna”, jak napisał potem polski generał. Na kolejną notę, z 16 września, Gamelin w ogóle nie odpowiedział. Jego postawa wyróżniała się *in minus* na tle zażenowania oficerów brytyjskich, np. gen. Howarda-Vyse’a, który w rozmowie z Burhardtem-Bukackim wprost stwierdził, że wypełnia go „uczucie wstydu, że zostawiamy Polskę bez żadnej aktywnej pomocy z naszej strony”⁶⁶.

Atak Związku Sowieckiego 17 września praktycznie zamknął wszelkie dyskusje na temat wsparcia dla Polski, także materialowego. Bardzo szybko zrozumieli to szefowie obu misji. Burhardt-Bukacki przeniósł swoją aktywność głównie na organizowanie dywizji, załóżka Armii Polskiej we Francji⁶⁷, oraz zapewnienie jej kadr poprzez sprawną ewa-

Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej (wydanie rozszerzone), oprac. H. Bułhak, W. Jędrzejewicz, Warszawa 1995, s. 364, 365.

⁶³ IPMS, Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 11 IX 1939 r./MSZ, sygn. A.II.19/18, Depesza szefowa szefa Misji Wojskowej we Francji, nadana 11 IX 1939 r., odebrana 15 IX („deszyfrował kpt. Witold Jacewicz”); PSZ, t. 1, cz. 3, s. 4.

⁶⁴ J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu...*, s. 367.

⁶⁵ IPMS, Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 14 IX 1939 r./MSZ, sygn. A.II.22/7, Raport gen. Burhardta-Bukackiego do Naczelnego Wodza przez szefa Sztabu Głównego, L.dz. 11/tjn.39, Paryż, 14 IX 1939 r., b.p.; zob. także PSZ, t. 1, cz. 3, s. 8.

⁶⁶ J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu...*, s. 371.

⁶⁷ Inicjatywa organizacji dywizji polskiej we Francji wyszła jeszcze przed wojną od konsula Aleksandra Kawałkowskiego. 9 IX 1939 r. ambasador Łukasiewicz oraz szef francuskiego MSZ Georges Bonnet podpisali w tej sprawie odrębną umowę. Pomiędzy 10 a 28 IX 1939 r. ogólny nadzór nad tworzeniem

kuację personelu wojskowego, internowanego w krajach neutralnych. Pierwszy projekt zarządzeń w tej sprawie przekazał już 18 września gen. Victorowi Denainowi, mianowanemu dwa tygodnie wcześniej szefem polsko-francuskiej Misji Wojskowej ds. rekrutacji, organizacji i szkolenia polskich oddziałów we Francji⁶⁸.

Gdy stało się jasne, że dowództwo Wojska Polskiego nie będzie mogło opuścić Rumunii, to właśnie szefowie obu misji weszli tymczasowo w jego rolę, umożliwiając zachowanie ciągłości dowodzenia i nadzoru nad odtwarzającą się armią. W ramach tych działań zainicjowano m.in. akcję ułatwiania przejazdu polskich żołnierzy na terytorium francuskie lub brytyjskie, przy czym misja londyńska miała w gestii północną Europę, a paryska starała się zbudować podwaliny bałkańskiego szlaku ewakuacyjnego⁶⁹. Obie placówki uzgadniały pomiędzy sobą wstępny zarys odbudowy sił powietrznych w Wielkiej Brytanii, o czym była mowa wcześniej. Misja paryska położyła kamień węgielny pod odbudowę we Francji polskiego wywiadu wojskowego⁷⁰. Starano się także zbierać informacje na temat uchodźców wojennych z II Rzeczypospolitej, koordynując kwestię opieki nad nimi z Polskim Czerwonym Krzyżem⁷¹.

27 września 1939 r. marsz. Śmigły-Rydz, internowany w Krajowej, w Rumunii, lecz ciągle pozostający Naczelnym Wodzem, za pośrednictwem attaché wojskowego w Bukareszcie, ppłk. dypl. Tadeusza Zakrzewskiego, przekazał dowództwo nad Armią Polską we Francji gen. Burhardtowi-Bukackiemu⁷², który jeszcze samego tego dnia wydał

wojska we Francji sprawował szef Misji Wojskowej, zob. A. Suchcitz, *Tworzenie polskiej dywizji we Francji we wrześniu 1939 roku* [w:] *Kampania polska '39. Militarne i polityczne aspekty z perspektywy siedemdziesięciolecia*, red. J. Kirszak, D. Koreś, Wrocław 2011, s. 314–316.

⁶⁸ IPMS, Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I.119E, S. Burhardt-Bukacki, Relacja szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, L. 100a, Londyn, 7 VI 1941 r., rkps, k. 5.

⁶⁹ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Radiotelegram gen. Burhardta-Bukackiego do Londynu w sprawie interwencji w brytyjskim Ministerstwie Lotnictwa, żeby zwolnić polskich lotników internowanych na Łotwie, Paryż, 18 IX 1939 r., godz. 21.55, k. 26; *ibidem*, Radiotelegram gen. Burhardta-Bukackiego do Londynu w sprawie interwencji u Anglików, żeby ułatwić ewakuację żołnierzy polskich z Litwy, 19 IX 1939 r., godz. 19.55, k. 29, 30; w tej ostatniej depeszy znajduje się następujący *passus*: „Ja tu organizuję w porozumieniu z Francuzami przewóz przez państwa bałkańskie do Francji. Proszę o interwencję w zapewnieniu pomocy Anglii w Stambule”.

⁷⁰ *Ibidem*, Radiotelegram gen. Burhardta-Bukackiego do Londynu w sprawie organizacji centrali wywiadu wojskowego we Francji, 24 IX 1939 r., k. 49: „Otrzymałem rozkaz scentralizowania pracy wywiadu zachodniego, w mnie – kierownik major [Tadeusz] Nowiński”.

⁷¹ *Ibidem*, Radiotelegram gen. Norwida-Neugebauera do Paryża w sprawie polskich uchodźców wojennych, 29 IX 1939 r., godz. 16.00, k. 51; Radiotelegram gen. Burhardta-Bukackiego do Londynu w sprawie uchodźców wojennych na Węgrzech, 2 X 1939 r., godz. 15.35, k. 73.

⁷² IPMS, Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I.119E, S. Burhardt-Bukacki, Relacja szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, L. 100a, Londyn, 7 VI 1941 r., rkps, k. 5; zob. także *Depesze wojenne Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939–1940*, oprac. T. Dubicki, A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006, s. 12, 17; pierwsza depesza w tej sprawie wyszła z Bukaresztu już 19 IX 1939 r., być może jednak nie dotarła do Paryża, gdyż 26 IX 1939 r. marsz. Śmigły-Rydz ponowił żądanie przekazania rozkazu o mianowaniu gen. Burhardta-Bukackiego Naczelnym Dowódcą Armii Polskiej we Francji. Nie można wykluczyć, że w tej sprawie odegrał pewną rolę attaché wojskowy w Bukareszcie ppłk dypl. Tadeusz

rozkaz organizacyjny. Przygotowane wówczas schematy stawiały misję w roli struktury kierowniczej odtwarzanych sił zbrojnych⁷³, choć pozostawiono związane z nią dotychczasowe nazewnictwo. Wiceminister spraw zagranicznych hr. Jan Szembek stwierdził na kartach swego dziennika, we wpisach z 23 i 24 września, że ambasador Łukasiewicz stworzył po internowaniu rządu polskiego w Rumunii „surogat Rady Ministrów”, w którego skład weszli, oprócz samego Szembeka, Leon Koc i Burhardt-Bukacki⁷⁴.

Przyjazd do Paryża gen. Sikorskiego, mającego silne wsparcie władz francuskich, szybko zakończył działalność tego *quasi*-rządu, a jako jeden z pierwszych ustąpił szef Polskiej Misji Wojskowej, który 28 września 1939 r., podczas spotkania z przyszłym premierem, oddał się do jego dyspozycji, przekazując mu tym samym stanowisko Naczelnego Dowódcy Armii Polskiej we Francji⁷⁵. Jak wspominał Edward Ligocki, na spotkanie to „Sikorski przybył chmurny i małowówny”⁷⁶. Choć gest Burhardta-Bukackiego zawierał w sobie element ciągłości dowodzenia, dla nowego Wodza Naczelnego nie był okolicznością pożądaną⁷⁷. Możemy się domyślać, że zamiast legalizmu widział on w nim przejęcie spadku po sanacyjnym wojsku, w którym był szukanowany i z którym się nie identyfikował. Mając poparcie Francuzów, dające mu silną pozycję polityczną, uważał postępowanie szefa misji bardziej za balast niż wizerunkową korzyść. Tego samego dnia wieczorem gen. Burhardt-Bukacki wysłał depezę do Londynu: „Dowództwo Armii Polskiej we Francji objął z dniem dzisiejszym gen. dyw. Sikorski. Podział funkcji Misji [i] Dowództwa będzie ustalony później”⁷⁸. Oznaczało to

Zakrzewski, który jawnie wypowiedział posłuszeństwo Naczelnemu Wodzowi i jego szefowi sztabu w liście z 19 IX oraz 21 IX 1939 r. i podporządkował się gen. Sikorskiemu, przebywającemu wówczas w Rumunii, niepiastującemu żadnej oficjalnej funkcji i będącemu formalnie generałem w stanie nieczynnym, zob. Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, Wojskowe Biuro Badań Historycznych, sygn. IX.5.21.18, „Po klęsce. Relacja ppłk. dypl. Zakrzewskiego Tadeusza, attaché wojskowego Polski w Bukareszcie w latach 1939–1940”, mps, k. 22–26.

⁷³ IPMS, Armia Polska we Francji – Oddział III Operacyjno-Wyszkoleniowy Sztabu NW, sygn. A.IV.1/1a, Ogólny rozkaz organizacyjny, szef Polskiej Misji Wojskowej we Francji, L.dz. 55/tjn.39, Paryż, 27 IX 1939 r., mps, k. 10, 11; zob. także *ibidem*, Schemat organizacji Misji Wojsk., k. 13; *ibidem*, Schemat obrazujący przewidywane miejsce i rolę Misji Wojskowej we Francji w strukturze państwa oraz w odniesieniu do aliantów zachodnich, k. 14; zob. także *Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945. Dokumenty*, red. J. Smoliński, Warszawa 2004, s. 15–17.

⁷⁴ J. Szembek, *Diariusz wrzesień–grudzień 1939*, oprac. B. Grzeleński, Warszawa 1989, s. 73, 75, 76.

⁷⁵ IPMS, Relacje z Kampanii 1939 r., sygn. B.I.119E, S. Burhardt-Bukacki, relacja szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, L. 100a, Londyn, 7 VI 1941 r., rkps, k. 5.

⁷⁶ E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 366.

⁷⁷ *Dziennik czynności Naczelnego Wodza...*, t. 1, s. 121, 122, 127; porównanie zapisów w dwóch redakcjach dziennika czynności gen. Sikorskiego pozwala zrozumieć pewną manipulację, jakiej dokonano, żeby uniknąć tej symboliki przekazania dowództwa. W redakcji, czy też opracowaniu późniejszym autorstwa Reginy Oppmanowej, pojawia się data 26 IX 1939 r., jako moment objęcia dowództwa nad armią; w zapisach oryginalnych adiutanta nie ma o tym mowy. W tychże pojawia się dopiero data 28 IX 1939 r., zgodnie z relacją gen. Burhardta-Bukackiego.

⁷⁸ IPMS, Zastępca szefa Sztabu NW, sygn. A.XII.46/1b, Depesza gen. Burhardta-Bukackiego do gen. Nor-

praktycznie koniec działalności misji wojskowej w Paryżu, choć proces jej likwidacji trwał jeszcze w październiku 1939 r.⁷⁹

* * *

Omawiane w niniejszym artykule polskie placówki w Londynie i Paryżu nie miały szansy odegrać poważniejszej roli w wydarzeniach wojennych. Po pierwsze, decydowała o tym ich relatywnie niska ranga misji łącznikowych przy głównodowodzących armii sojusznicych. Co prawda teoretycznie ich szefowie mieli mieć bezpośredni dostęp do generałów Ironside'a i Gamelina, ale w praktyce wyglądało to o wiele gorzej. Jeśli chodzi o Wielką Brytanię, problemem były ograniczone kompetencje głównodowodzącego, zależnego od decyzji politycznych Gabinetu Wojennego. Francuski generalissimus miał znacznie silniejszą pozycję, ale był o wiele bardziej asertywny w kontaktach z szefem Polskiej Misji Wojskowej i szybko odciął go od bezpośredniego dostępu do swojej osoby.

Po drugie i najważniejsze – pole do działania misji ograniczały brytyjsko-francuskie ustalenia polityczno-sztabowe sprzed wybuchu wojny⁸⁰, które po 1 (czy też 3) września zaczęły być realizowane w praktyce, a o których strona polska nie była informowana, żeby nie osłabić jej woli walki.

Nie ułatwiło sprawy także przybycie misji nad Tamizę i Sekwanę w momencie, gdy mocarstwa zachodnie zasadniczo wypełniły najważniejsze założenia traktatów sojusznicych. Jednak diabeł tkwił w szczegółach, których realizacji mieli dopilnować generałowie Norwid-Neugebauer i Burhardt-Bukacki. Niestety w znacznej mierze okazało się to zadaniem ponad ich możliwości, zwłaszcza po 17 września 1939 r., gdy alianci uznali się za zwolnionych z jakichkolwiek zobowiązań wsparcia armii polskiej, ustalonych w czasie rozmów międzysztabowych w okresie od maja do lipca 1939 r.

W tych okolicznościach szefowie misji uznali, że mają jeszcze do odegrania nową rolę – przedstawiciele polskiego Naczelnego Wodza na terytorium krajów sojusznicych, deklarujących kontynuowanie wojny koalicyjnej aż do zwycięstwa. Zainicjowali działa-

wida-Neugebauera („przyszła 30 IX godz. 10 rano, wysłana 28 IX godz. 21.30”), mps, k. 57. Jeszcze tego samego dnia, po odebraniu tej informacji, gen. Norwid-Neugebauer wysłał depeszę do Paryża z prośbą o możliwość zameldowania się 4 X 1939 r. u Prezydenta i Rządu. Najprawdopodobniej posiadał już informacje, że gen. Sikorski nie tylko objął dowództwo nad WP we Francji, ale 29 IX 1939 r. został desygnowany na premiera, a na następcę prezydenta Ignacego Mościckiego został ostatecznie wyznaczony Władysław Raczkiewicz, zob. *ibidem*, Depesza gen. Norwida-Neugebauera do Ambasady RP w Paryżu 30 IX 1939 r., godz. 16.00, mps, k. 60; *Dziennik czynności Naczelnego Wodza...*, t. 1, s. 151.

⁷⁹ Misja paryska, za zgodą Sikorskiego, koordynowała sprawy ewakuacyjne jeszcze na początku października 1939 r.

⁸⁰ Zob. A. Prazmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, London–New York–New Rochelle–Melbourne–Sydney 1987, s. 38 i n.; *idem*, *Britain and Poland 1939–1943. The betrayed ally*, Cambridge–New York–Melbourne 1995, s. 28 i n.

nia, zmierzające do odtworzenia Wojska Polskiego na obczyźnie. Mimo różnych ograniczeń, podjęli zgodną współpracę z przedstawicielami dyplomatycznymi Rzeczypospolitej w Paryżu i Londynie oraz w krajach neutralnych celem skupienia wysiłku wojennego przy boku aliantów zachodnich. Ewakuacja żołnierzy, organizacja Armii Polskiej we Francji, tworzenie zrębów lotnictwa wojskowego, skupianie jednostek marynarki wojennej i handlowej, a także szukanie możliwości zakupów materiału wojennego wypełniało ich aktywność w ostatniej dekadzie września i na początku października 1939 r. Przekazanie przez Burhardta-Bukackiego zwierzchności nad Armią Polską gen. Sikorskiemu oraz lojalne i szybkie oddanie się do jego dyspozycji przez Norwida-Neugebauera było zwieńczeniem ich misji, a zarazem symbolicznym pomostem pomiędzy przedwojennym Wojskiem Polskim a Polskimi Siłami Zbrojnymi na obczyźnie.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne

Wojskowe Biuro Badań Historycznych.

IX.5.21.18.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 6 IX 1939 r./MSZ

A.II.14.21.

Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 11 IX 1939 r./MSZ

A.II.19.18.

Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 12 IX 1939 r./MSZ

A.II.20.7.

Akta z Kampanii 1939 r. – Akta Sztabu NW z 14 IX 1939 r./MSZ

A.II.22.7

Armia Polska we Francji – Oddział III Operacyjno-Wyszukoleniowy Sztabu NW

A.IV.1/1a.

Polskie Siły Powietrzne – Akta Personalne

LOT A.V.1/45c.

Relacje z Kampanii 1939 r.

B.I.119E.

Zastępca szefa Sztabu NW

A.XII.46/1a, A.XII.46/1b, A.XII.46/6.

Services Historique de la Défense – Département de l'Armée de Terre, Vincennes, Paris
sygn. 7 N 3002.

The National Archives, Kew, London

The Cabinet Office.

CAB 23/100/5.

War Office.

WO 106/1677.

Źródła drukowane

Depesze wojenne Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939–1940, oprac. T. Dubicki, A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006.

Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, t. 1: 30 VIII 1939 – 31 VII 1940, wstęp i red. J. Rabiński, Lublin 2016.

Foreign Relations of the United Diplomatic Papers, 1939, t. 1: *General*, Washington 2018.

Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945. Dokumenty, red. J. Smoliński, Warszawa 2004.

Poland in the British Parliament 1939–1945, t. 1: *British Guarantees to Poland to the Atlantic Charter (March 1939 – August 1941)*, wyd. W. Jędrzejewicz, New York 1946.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 (wrzesień–grudzień), red. W. Rojek, Warszawa 2007.

Dzienniki i wspomnienia

Carton de Wiart A., *Moja odyseja*, tłum. K. Skonieczny, Warszawa 2016.

Diplomat in Paris 1936–1939. Papers and Memoirs of Juliusz Łukasiewicz Ambassador of Poland, wyd. W. Jędrzejewicz, New York–London 1970.

Hoare S., *Nine Troubled Years*, Londyn 1954.

Kukiel M., *General Sikorski, żołnierz i mąż stanu Polski walczącej*, Londyn 1970.

Ligocki E., *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970.

Łukasiewicz J., *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej* (wydanie rozszerzone), oprac. H. Bułhak, W. Jędrzejewicz, Warszawa 1995.

Raczyński E., *W sojusznicznym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960.

Sword E.R., *The Diary and Despatches of a Military Attache in Warsaw, 1938–1939*, Londyn 2002.

Szembek J., *Diariusz wrzesień–grudzień 1939*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1989.

The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938–1945, wyd. D. Dilks, London 1971.

Time Unguarded. The Ironside Diaries 1937–1940, wyd. D. Kelly, R. Macleod, New York 1963.

OPRACOWANIA

- Dallek R., *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932–1945*, New York–Oxford 1995.
- Kania K., *Edward Bernard Raczyński 1891–1993, dyplomata i polityk*, Warszawa 2014.
- Koreś D., *Pod znakiem wojny – epilog działalności attaché wojskowego w Paryżu i Brukseli* *ptk. dypl. Wojciecha Fydy w 1939 r.* [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych*, red. R. Majzner, Radomsko 2017.
- Maliszewski L., *Louis Faury (1874–1947). Przez chwałę do zapomnienia. Losy niezłomnego przyjaciela Polski potargane zawieruchą dziejów*, Lublin 2010.
- Mazur W., *Niebo rozwianych nadziei. Zachodni sojusznicy wobec wojny powietrznej w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Kraków 2018.
- Mazur W., „Offensive pour la Pologne?” *Wojskowe aspekty polityki mocarstw zachodnich wobec Polski a konferencja w Abbeville (wiosna–lato 1939 roku)*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, nr 4.
- Mazur W., „Zdrajcy z Londynu”. *Armia brytyjska a koncepcje wojskowej pomocy dla Polski we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2.
- Mazur W., „Sentymentu dla niej nie miał i nie ma...”. *Generał Maurice Gamelin wobec sojuszu Francji i Rzeczypospolitej (1935 r. – wrzesień 1939 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 4.
- Nowak-Kiełbikowa M., *Działalność Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce od 3 do 18 września 1939 r. w świetle dokumentów brytyjskich* [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001.
- Ogden A., *The Life and Times of Lieutenant General Sir Adrian Carton de Wiart: Soldier and Diplomat*, London 2022.
- Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa*, cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959.
- Prazmowska A., *Britain and Poland 1939–1943: The betrayed ally*, Cambridge–New York–Melbourne 1995.
- Prazmowska A., *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, London–New York–New Rochelle–Melbourne–Sydney 1987.
- Smith J.E., *FDR*, Oświęcim 2017.
- Stawecki P., *Protokoły rozmów Polskiej Misji Wojskowej w Londynie we wrześniu 1939 r. Przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2.
- Suchcitz A., *Tworzenie polskiej dywizji we Francji we wrześniu 1939 roku* [w:] *Kampania polska '39. Militarne i polityczne aspekty z perspektywy siedemdziesięciolecia*, red. J. Kirszak, D. Koreś, Wrocław 2011.
- Śliżewski G., *Lotnicze aspekty polskiej współpracy wojskowej z zachodnimi sojusznikami w latach 1921–1944* [w:] *Alianse z wyboru i przymusu. Polskie sojusze militarne w XX i XXI w. Studia przypadków*, red. J. Jędrysiak, D. Koreś, Wrocław–Warszawa 2024.

- Tebinka J., Zapalec A., *Początki współpracy brytyjskich instytucji zajmujących się operacjami specjalnymi z polskim wywiadem wojskowym w 1939 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4.
- Wiacek J., *Historie de l'Armée Polonaise en France 1939–1940. L'alliance blessée*, Louviers 2022.
- Żukowski P.M., *Na przełomie pokoju i wojny. Francja w oczach polskiej opinii publicznej od wiosny 1938 roku do lata 1940 roku*, Kraków 2012.

DANIEL KOREŚ – absolwent studiów w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, doktor habilitowany, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu oraz Muzeum Historycznego w Lubinie. Członek redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”. Najważniejsze zainteresowania badawcze: dzieje Wojska Polskiego w XX w., a zwłaszcza biografistyka wojskowa, kampania polska 1939 r., Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, militarne aspekty Powstania Warszawskiego i Komenda Główna Armii Krajowej w latach 1944–1945. Autor i wydawca licznych monografii oraz edycji źródłowych, a także artykułów naukowych poświęconych historii wojskowości i biografistyce militarnej XX w., m.in.: *Moja służba Niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1897–1984)* (przedmowa i oprac., 2019); *W cieniu wyroku na miasto. Pułkownik dyplomowany Józef Szostak „Filip” (1897–1984). Biografia szefa Oddziału III i szefa operacji KG AK* (2023).

DANIEL KOREŚ – graduate of the Institute of History at the University of Wrocław, Dr habil. Currently at the Branch Office for Historical Research of the Institute of National Remembrance in Wrocław and at the Historical Museum in Lubin. Member of the editorial board of the academic periodical “Przegląd Historyczno-Wojskowy.” His most important research interests focus on the history of the Polish Army in the 20th century, especially on military biography, the Polish campaign of 1939, the Polish Armed Forces in the West, military aspects of the 1944 Warsaw Rising and the Home Army Headquarters in 1944–1945. Author of several monographs and source editions as well as dozens of scholarly articles on 20th-century military history and military biography, i.a. *Moja służba Niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa” (1897–1984)*, [My Service to Independent Poland: The Memoirs of Colonel Józef Szostak “Filip” (1897–1984)] (preface and ed., 2019); *W cieniu wyroku na miasto. Pułkownik dyplomowany Józef Szostak „Filip” (1897–1984). Biografia szefa Oddziału III i szefa operacji KG AK* [In the Shadow of the Verdict for the City – Colonel (Certified) Józef Szostak “Filip” (1897–1984): Biography of the Home Army Headquarters Department III Head and Chief of Operations] (2023).

JULIUSZ S. TYM

Akademia Sztuki Wojennej

ORCID: 0000-0002-0787-9260

BITWA O ARNHEM I POLSKA 1. SAMODZIELNA BRYGADA SPADOCHRONOWA

THE BATTLE OF ARNHEM AND THE POLISH 1ST INDEPENDENT PARACHUTE BRIGADE

Streszczenie: Z okazji osiemdziesiątej pierwszej rocznicy operacji „Market-Garden” autor artykułu, wykorzystując źródła archiwalne oraz najnowszą literaturę przedmiotu, dokonał analizy działań polskiej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, dowodzonej przez gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego, która wówczas była podporządkowana dowódcy brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej i według pierwotnych planów miała do zrealizowania istotne zadanie na prawym skrzydle ugrupowania bojowego tej dywizji. Autor ukazał problemy związane z udziałem brygady w bitwie pod Arnhem: jej desantem, zmianami planu jej użycia wynikającymi z niekorzystnej sytuacji operacyjnej oraz jej działaniami po lądowaniu w rejonie Driel.

Słowa kluczowe: operacja „Market-Garden”, bitwa o Arnhem, polska 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa, Stanisław Sosabowski

Abstract: This study, prepared on the occasion of the 81st anniversary of Operation Market Garden, analyzes with the use of archival records and the recent literature in the field the actions of the Polish 1st Independent Parachute Brigade commanded by Brig. Gen. Stanisław Sosabowski. At the time, the Brigade was subordinated to the commander of the British 1st Airborne Division and, according to its original plans, was tasked with carrying out a significant mission on the right flank of the division's plan of operation. The author illustrates the problems connected with the Brigade's participation in the Battle of Arnhem, including its landing, changes in the plan of its deployment resulting from the unfavorable operational situation, and its actions after the landing in the Driel area.

Keywords: Operation Market Garden, Battle of Arnhem, Polish 1st Independent Parachute Brigade, Stanisław Sosabowski

Mija właśnie osiemdziesiąta pierwsza rocznica operacji „Market-Garden”, która – według optymistycznych założeń jej autorów – miała doprowadzić do zakończenia II wojny światowej przed Bożym Narodzeniem 1944 r. Jej ryzykowna koncepcja zyskała akceptację dowódcy 21. Grupy Armii, świeżo podówczas awansowanego marszałka polnego Bernarda Lawa Montgomery’ego, natomiast winą za jej spektakularną klęskę obarczono dowódcę brytyjskiej 2. Armii gen. Milesa Dempsey’a, głównego realizatora lądowej części operacji, oznaczonej kryptonimem „Garden”. W brytyjskim oficjalnym raporcie uznano, że „[...] plan, zgodnie z pierwotnym zamysłem, powiódł się w 90 proc.”¹ W trzydziestą rocznicę operacji ukazał się słynny reportaż historyczny Corneliusa Ryana, będący podstawą scenariusza do filmu z 1977 r. w reżyserii Richarda Attenborough’a o tym samym tytule². Być może z tego powodu operacja „Market-Garden” jest cały czas tematem analiz prowadzonych przez kolejne pokolenia oficerów, historyków i badaczy przeszłości. W części powietrznodesantowej omawianych działań, oznaczonej kryptonimem „Market”, wzięła udział polska 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa (SBS), dowodzona przez gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego, w tym czasie podporządkowana dowódcy brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej (DPD). Według pierwotnych planów polska jednostka miała zrealizować istotne zadanie na prawym skrzydle ugrupowania bojowego tej dywizji. Odległa perspektywa czasowa oraz nieograniczony dostęp do źródeł archiwalnych pozwalają po raz kolejny spojrzeć na omawiane wydarzenia – w tym na udział w nich naszych rodaków – i dokonać ich pogłębionej oceny.

Ocenę tę warto rozpocząć od krótkiego przeglądu dokonań historiografii. Pierwszą publikacją poświęconą 1. SBS był reportaż historyczny, oparty na osobistych przeżyciach kpr. pchor. Marka Świącickiego, który wziął udział w bitwie pod Arnhem jako korespondent Ministerstwa Informacji i Dokumentacji³. W 1949 r. wydano książkę poświęconą dziejom brygady, mającą charakter częściowo wspomnieniowy, a częściowo opracowania historycznego. Praca ta została wznowiona w Polsce w 2014 r.⁴ Cenne są również wspomnienia gen. Sosabowskiego, opublikowane także w języku angielskim⁵. W kraju pierwszą publikacją na temat omawianej operacji był artykuł oficera 1. SBS kpt. Jerzego

¹ [...] plan as originally conceived was 90% successful. Zob. The National Archives (dalej: TNA), War Office, sygn. WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r., s. 113.

² C. Ryan, *A Bridge too far*, New York 1974; 1. wydanie polskie: C. Ryan, *O jeden most za daleko*, tłum. T. Wójcik, Warszawa 1974; *A Bridge too far*, film, reż. R. Attenborough, 1977, premiera polska 1978.

³ M. Świącicki, *Czerwone diabły pod Arnhem*, Rzym 1945; *idem*, *With the Red Devils at Arnhem*, London 1945.

⁴ *Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*, Londyn 1949, wyd. 2, Warszawa 2014.

⁵ S. Sosabowski, *Najkrótszą drogą*, Londyn 1957; *idem*, *Freely I Served: The Memoir of the Commander, 1st Polish Independent Parachute Brigade 1941–1944*, London 1960, wyd. 2, London 1982, wyd. 3, Barnsley 2014; *idem*, *Parachute General*, London 1961; *idem*, *Ik vocht voor de vrijheid*, Leiden 1960; *idem*, *Droga wiodła ugorem*, Londyn 1967.

Dyrdy, zamieszczony w 1946 r. w krajowej „Bellonie”, która wychodziła wówczas w Łodzi⁶. Następne artykuły na ten temat ukazały się dopiero w 1957 r.⁷ W roku 1974 pojawił się po raz pierwszy polski przekład wspomnień dowódcy 1. DPD, gen. Roberta E. Urquharta, z przedmową Franciszka Skibińskiego⁸, które obrosły w polemikę, toczoną na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”⁹. W latach osiemdziesiątych XX w. opublikowano także wspomnienia oficera brygady płk. Jana Kamińskiego¹⁰, jej kapelana ks. Franciszka Mientkiego¹¹, a w 1991 r. – oficera sztabu, kpt. dypl. Wacława Stasiaka¹².

W XXI w. najwięcej na temat omawianej jednostki napisał Wojciech Markert, który przedstawił dzieje 4. Brygady Kadrowej Strzelców, na bazie której utworzono 1. SBS¹³, a następnie eksplorował temat brygady spadochronowej¹⁴ m.in. w obszernym zarysie biografii jej dowódcy¹⁵. Przygotował także edycję wyboru źródeł¹⁶. Ważna, dla odkłamania faktycznej roli 1. SBS w operacji „Market-Garden”, jest publikacja George’a F. Cholewczynskiego, która w Polsce ukazała się dopiero w 2006 r., piętnaście lat po jej holenderskim debiucie¹⁷. O brygadzie pisał również Piotr Witkowski¹⁸, a ostatnio Aleksander Rutkiewicz¹⁹.

⁶ J. Dyrda, *Udział 1 polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej w desancie wojsk powietrznych pod Arnhem we wrześniu 1944 r.*, „Bellona” (Łódź) 1946, nr 10, s. 689–710.

⁷ R. Małaszkiwicz, *Bitwa pod Arnhem i udział w niej 1 polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej (17–25.9.1944 r.)*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 1, s. 57–88; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2, s. 32–67. Swe uwagi i sprostowania zgłosił jeden z oficerów sztabu brygady: W. Stasiak, *Uwagi i uzupełnienia do pracy „Bitwa pod Arnhem i udział w niej 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej (17–25.9.1944 r.)”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 3, s. 271–286.

⁸ R.E. Urquhart, *Arnhem*, London 1958; *idem*, *Arnhem*, tłum. I. Bukowski, Warszawa 1974, wyd. 2, 1990.

⁹ F. Skibiński, *O bitwie pod Arnhem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 1, s. 342–347; J. Dyrda, *Kilka uwag o desancie pod Arnhem. List do red.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1975, nr 4, s. 463–465; *idem*, *Jeszcze o bitwie pod Arnhem. List do red.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 1, s. 392–395; F. Skibiński, *W odpowiedzi na listy mjr. J. Dyrdy. List do red.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 3, s. 355–356.

¹⁰ J. Kamiński, *Od konia i armaty do spadochronu*, Warszawa 1980.

¹¹ F. Mientki, *Bóg i Ojczyzna. Wspomnienia kapelana Wojska Polskiego*, Warszawa 1985, wyd. 2, 1987, wyd. 3, 2000. Recenzja: M. Bielski, *Ze wspomnień kapelana*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 2, s. 236–239.

¹² W.K. Stasiak, *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991.

¹³ W. Markert, *Na drodze do Arnhem. Historia 4. Brygady Kadrowej Strzelców*, Pruszków 2000.

¹⁴ *Idem*, *Arnhem. Udział 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej w operacji „Market-Garden”*, Pruszków 1999; *idem*, *Najcichsi bohaterowie spod Arnhem*, Pruszków 2003; *idem*, *Arnhem*, Warszawa 2006.

¹⁵ *Idem*, *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892–1967*, Warszawa 2012. Zob. także A. Chmielewska-Szymańska, *Życie i działalność Stanisława Sosabowskiego*, Leszno 2004.

¹⁶ *1. Samodzielna Brygada Spadochronowa w bitwie pod Arnhem. Wybór dokumentów*, oprac. W. Markert, Warszawa 2011.

¹⁷ G.F. Cholewczynski, *De Polen van Driel*, Naarden 1990; *idem*, *Poles Apart. The Polish Airborne at the Battle of Arnhem*, New York 1993; *idem*, *Rozdarty naród. Polska brygada spadochronowa w bitwie pod Arnhem*, Warszawa 2006.

¹⁸ P. Witkowski, *Polskie jednostki powietrzno-desantowe na Zachodzie*, Warszawa 2010; *idem*, *Spadochroniarze Sosabowskiego. Jednostki powietrznodesantowe PSZ 1939–1945*, Warszawa 2014.

¹⁹ A. Rutkiewicz, *Szpital na spadochronach. Służba zdrowia polskiej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej 1941–1947*, Warszawa 2022.

Szersze ramy omawianej problematyki wyznacza literatura zagraniczna, zwłaszcza anglosaska. W tej grupie prac szczególnie cenne są wymienione powyżej wspomnienia gen. Urquharta²⁰, a także publikacja Anthony'ego H. Farrara-Hockleya z 1969 r. Autor tej ostatniej był spadochroniarzem, oficerem armii brytyjskiej i historykiem wojskowym, który miał doświadczenie bojowe wyniesione z wielu konfliktów zbrojnych, poczynając od zwalczania komunistycznego zamachu stanu w Grecji w 1944 r. Zwieńczeniem jego kariery wojskowej było zaś stanowisko Naczelnego Dowódcy Sił Sojuszniczych NATO w Europie Północnej (1979–1982)²¹. W 1976 r. ukazało się w języku angielskim opracowanie Janusza Piekalkiewicza²², a w 1983 Richard Lamb, w książce poświęconej marsz. Montgomery'emu, po raz pierwszy w historiografii przedstawił intrygę, której ofiarą padł gen. Sosabowski²³.

W 1990 r. ukazała się jedna z najważniejszych publikacji na temat operacji „Market-Garden” – opracowanie Roberta Kershawa. Autor ten szczegółowo przedstawił działania niemieckie, analizując formowanie doraźnie tworzonych grup bojowych, które atakowały poszczególne strefy zrztu i strefy lądowania, opóźniały natarcie brytyjskiego 30. Korpusu i ostatecznie okrążyły 1. DPD na zachód od Arnhem. Wskazał, że główną przyczyną niepowodzenia aliantów było niedocnienie wspomnianych grup bojowych²⁴. Kwestia intrygi przeciwko gen. Sosabowskiemu została w ostatnich latach poruszona również przez Lloyda Clarka, który uwypuklił negatywną w niej rolę gen. Frederica Browninga, a także przez Williama F. Buckinghama, który poświęcił 1. SBS cały rozdział²⁵. Tylko częściowo kwestię tę poruszono w wydanej kilka lat temu biografii gen. Browninga²⁶. Kolejny historyk, który zajął się operacją „Market-Garden”, Anthony Tucker-Jones, również podjął próbę analizy walk z niemieckiej perspektywy²⁷. Jego

²⁰ R.E. Urquhart, *Arnhem*, London 1958. Pierwsze brytyjskie wydanie książki doczekało się krytycznej recenzji w PRL: E. Bagiński, *Recenzja i polemika*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, nr 3, s. 314–320.

²¹ A.H. Farrar-Hockley, *Airborne Carpet: Operation Market Garden*, London 1969.

²² J. Piekalkiewicz, *Arnhem 1944*, London 1976; *idem*, *Arnhem 1944 ostatnie zwycięstwo Niemiec*, Warszawa 1994, wyd. 2, Warszawa 2005.

²³ R. Lamb, *Montgomery in Europe: Success or Failure?*, London 1983.

²⁴ R. Kershaw, *It never Snows in September. The German View of Market-Garden and the Battle of Arnhem, September 1944*, Pulborough 1990; *idem*, *Arnhem' 44 – Im September fällt kein Schnee. Die gescheiterte Luftlandung bei Arnhem 1944*, Stuttgart 2000; *idem*, *We wrzesniu nie pada śnieg. Niemieckie spojrzenie na operację „Market-Garden”*, tłum. Ł. Golowanow, Warszawa 2021.

²⁵ L. Clark, *Arnhem. Operation Market Garden, September 1944*, Toronto 2000; W.F. Buckingham, *Arnhem 1944*, Stroud 2002. Zob. także: R. Cirillo, *The Market-Garden Campaign: Allied Operational Command in Northwest Europe 1944*, Cranfield 2001; J.J. Jeffson, *Operation Market-Garden: Ultra Intelligence Ignored*, Fort Leavenworth 2002. Kwestie decyzji dowódców do dziś są tematem rozlicznych rozważań prowadzonych na różnych poziomach, G. Buck, *Operation Market Garden – Urquhart and the Decisional Conflict Model*, „The British Army Review Report” 2021, Summer, s. 60–64.

²⁶ R. Mead, *General „Boy”: The Life of Lieutenant General Sir Frederick Browning*, Barnsley 2017.

²⁷ A. Tucker-Jones, *The Devil's Bridge: The German Victory at Arnhem, 1944*, London 2020; *idem*, *Most diabła. Niemieckie zwycięstwo pod Arnhem 1944*, tłum. S. Kędzierski, Warszawa 2022.

publikacja jest ważna w anglosaskiej literaturze przedmiotu, będzie jeszcze o niej mowa w dalszej części niniejszego tekstu. Sprowokowała także innych autorów do podjęcia prób wyjaśnienia wszystkich powodów klęski aliantów w tej bitwie, jakże ważnej z punktu widzenia historii armii brytyjskiej²⁸.

* * *

Po tym wprowadzeniu można przejść do najważniejszych wątków dotyczących udziału 1. SBS w omawianej operacji. Dopiero w sierpniu 1942 r. strona brytyjska zaakceptowała istnienie polskiej brygady spadochronowej. Wiosną 1943 r. zaczęła sondować władze polskie w sprawie zgody na jej użycie w operacjach powietrznodesantowych prowadzonych w północno-zachodniej Europie. Po śmierci gen. Władysława Sikorskiego wywierała presję na Polaków w tej kwestii. Autor biografii gen. Browninga stwierdził, że bohater jego książki odegrał znaczącą rolę w tej inicjatywie, zabiegając o przejęcie pełnej kontroli nad brygadą i budząc w umyśle gen. Sosabowskiego uzasadnione podejrzenia²⁹. Ostatecznie starania te zostały zwieńczone sukcesem. 27 maja 1944 r. polska Rada Ministrów wyraziła zgodę na użycie 1. SBS w północno-zachodniej Europie, a dziesięć dni później Naczelny Wódz poinformował o tym stronę brytyjską³⁰.

W tym czasie jednostka nie była gotowa do działań bojowych. W jej skład wchodziło wówczas dowództwo i kwatera główna, trzy bataliony spadochronowe, dywizjon artyler-

²⁸ R. Doherty, D. Truesdale, *Aspects of Arnhem. The Battle Re-examined*, Barnsley 2023.

²⁹ R. Mead, *General „Boy”...*, s. 100–101.

³⁰ TNA, Record of Cabinet Office, sygn. CAB 80/81, War Cabinet Chief of Staff Committee COS (44) 239 (O), Memorandum of the Polish Parachute Brigade, 9 III 1944 r.; TNA, sygn. CAB 80/84, War Cabinet Chief of Staff Committee COS (44) 546 (O), Employment of the Polish Parachute Brigade, 19 VI 1944 r.; *ibidem*, Copy of a letter dated 21st May 1944 from General Grasett to General Sosnkowski; *ibidem*, Copy of a letter dated 14th June 1944 from General Grasett to General Sosnkowski; *ibidem*, Copy of a letter dated 6th June 1944 from General Sosnkowski to General Grasett; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), Naczelne władze wojskowe, sygn A XII 1/81, Naczelny Wódz L.dz. 497/GNW/44/tjn, [Pismo] Do Generała Grassetta z 6 VI 1944 r.; *Protokół posiedzenia Rady Ministrów z dnia 26 maja 1944 r.* [w:] *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 7, maj–listopad 1944, red. nauk. M. Zgórnjak, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 2006, s. 56–59; *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 1, Wrocław 1990, s. 355–358; *ibidem*, t. 3, Wrocław 1990, s. 374–378, 385, 425, 450–451, 464; J.J. Lorys, *Walka o użycie w Kraju 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1991, z. 98, s. 81–91; Z. Wawer, *Organizacja Polskich Wojsk Lądowych w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Warszawa 1992, s. 159–164; A. Chmielewska-Szymańska, *Życie i działalność...*, s. 136; I. Wojewódzki, *Naczelny Wódz Kazimierz Sosnkowski wobec problemu użycia 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej* [w:] *Polacy – Niemcy – Pogranicze. Studia historyczne. Księga poświęcona Profesorowi Joachimowi Benyskiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin oraz pięćdziesięciolecie pracy*, red. nauk. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 341–362; *idem*, *Problem użycia 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej dla wsparcia Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie i Słowackie Powstanie Narodowe – cienie alianckiej pomocy*, red. nauk. A. Olejko, Rzeszów 2006, s. 143–162. Zob. także P. Witkowski, *Spadochroniarze Sosabowskiego...*, s. 361–375.

rii lekkiej, dywizjon artylerii przeciwpancernej, kompania łączności, kompania saperów, kompania zaopatrywania, kompania warsztatowa, dwie czołówki naprawcze, park materiałowy, poczta polowa, sąd polowy oraz Spadochronowy Ośrodek Zapasowy. Zgodnie z etatem wojennym miała liczyć 299 oficerów i 2839 szeregowych (łącznie 3138 żołnierzy), natomiast stan faktyczny wynosił 300 oficerów i 2426 szeregowych, czyli ogółem 2726 ludzi, co oznaczało, że do wypełnienia stanów osobowych brakowało 413 szeregowych, tj. 14,58 proc. Według gen. Sosabowskiego braki do etatu polskiego wynosiły 25 proc., a do brytyjskiego – 35 proc. stanu osobowego³¹.

Ponadto część pododdziałów nie zakończyła szkolenia. Polski dowódca awizował to stronie brytyjskiej³². Żaden z badaczy nie zwrócił na to uwagi, a niektórzy, otwarcie wskazując ten fakt i przywołując dokumenty go potwierdzające, nie potrafili wyciągnąć z tego wniosków³³. Pomiedzy wrześniem 1941 a sierpniem 1944 r. pododdziały 1. SBS uczestniczyły w kilkunastu dużych ćwiczeniach taktycznych, jednak desant powietrzny realizowano w nich siłami zaledwie wzmocnionej kompanii (ogółem zrealizowano 12 takich ćwiczeń); tylko jeden raz desantowano całą brygadę³⁴. Wniosek jest jeden – latem 1944 r. jednostka nie była ukompletowana zgodnie z etatami wojennymi i nie zakończyła procesu szkolenia, a zatem nie była zdolna do użycia zgodnie z jej wojennym przeznaczeniem. Dowódca miał świadomość tego stanu rzeczy, dostrzegając również, że polski etat brygady jest zmniejszony w stosunku do obowiązującego w armii brytyjskiej³⁵.

Mimo to dowództwo brytyjskiego 1. Korpusu Powietrznodesantowego zaplanowało użycie 1. SBS w operacji „Market”. Aliancka 1. Armia Powietrznodesantowa liczyła wówczas ok. 50 tys. żołnierzy, jednak mimo zgromadzenia ogromnej liczby statków powietrznych – 1200 bombowców, 2500 samolotów transportowych oraz 3100 szybowców, w tym 700 ciężkich – nie było możliwości przewiezienia wszystkich związków taktycznych w tym samym czasie.

³¹ IPMS, 1 Brygada Spadochronowa (dalej: 1 BSp), sygn. A V 20/31/56, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 1730/Tjn.org.44, [Pismo do] Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z 16 X 1944 r.; *1. Samodzielna Brygada Spadochronowa...*, s. 92–94.

³² IPMS, Naczelne władze wojskowe, sygn. A XII 1/48f, Notatka odręczna z rozmowy gen. Sosabowskiego z gen. Browningiem, odbytej 24 VI 1944 r. w Dowództwie Airborne Troops w Moor Park; IPMS, sygn. A XII 1/81, Headquarter Airborne Corps APO England, Report on Major-General St. Sosabowski, Commanding 1st Polish Parachute Brigade Group to gen. Ronald Weeks Deputy Chief of the Imperial General Staff, 20 XI 1944 r.; *ibidem*, Tłumaczenie. Raport o Gen. S. Sosabowskim, D-cy Polskiej Sam. Brygady Spadochronowej z 20 XI 1944 r.

³³ Ostatnio kwestię tę poruszono w: P. Chmielowiec, *Najkrótszą drogą do kraju. 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa*, Warszawa 2025, s. 159.

³⁴ Kwestie te pominął J. Tucholski, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991. Natomiast inny badacz dostrzegł problem, jednak ostatecznie go zmarginalizował. Zob. P. Witkowski, *Polskie jednostki...*, s. 174–183.

³⁵ IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/56, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 1730/Tjn.Org./44, [Meldunek do] Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z 16 X 1944 r.

10 września 1944 r. marsz. Montgomery uzyskał zgodę dowódcy Sojusznicznych Sił Ekspedycyjnych w Europie gen. Dwighta D. Eisenhowera na przeprowadzenie operacji „Market-Garden”. Zakładała ona, że amerykańskie 82. i 101. DPD opanują mosty na Kanale Wilhelminy, Kanale Willemsa oraz rzekach Aa, Dommel, Maas i Waal. Najdalej na północ miała być desantowana brytyjska 1. DPD, wzmocniona 1. SBS. Miały one zająć i utrzymać mosty oraz przeprawę promową na dolnym Renie w rejonie Arnhem oraz przyczółek na prawym brzegu rzeki o szerokości ponad 10 km i głębokości 2–4 km. Równocześnie, w ramach lądowej części operacji, wojska brytyjskiego 30. Korpusu, dowodzonego przez gen. Briana Horrocksa, wspomagane lotnictwem taktycznym, poruszając się jedyną dostępną drogą, miały w ciągu 48 godzin pokonać opanowany przez wojska powietrznodesantowe korytarz o długości ponad 120 km. Dowodzenie całością operacji powierzono dowódcy brytyjskiej 2. Armii gen. Dempseyowi, który miał przejąć w podporządkowanie brytyjski 1. Korpus Powietrznodesantowy z chwilą jego lądowania w Holandii. Na czas operacji dowódcy tego korpusu, gen. Browningowi, podporządkowano 82. i 101. DPD. W planowanych działaniach miały wziąć udział także 8. i 12. Korpusy brytyjskiej 2. Armii, których zadaniem było ubezpieczenie skrzydeł 30. Korpusu w czasie jego działań w korytarzu opanowanym przez spadochroniarzy.

Siły i środki 1. SBS zostały podzielone na trzy części. Dywizjon artylerii lekkiej oraz żołnierze, którzy nie przeszli lub nie ukończyli szkolenia spadochronowego, utworzyli tzw. rzut morski. Miał on dołączyć do głównych sił jednostki drogą morską, a następnie lądową. Zmniejszenie przydziału szybowców dla brygady ze 105 do zaledwie 45 spowodowało zwiększenie tej części sił do dwóch rzutów, liczących łącznie 532 żołnierzy. Rzut szybowcowy miał lądować w drugim i trzecim dniach operacji, oznaczonych jako D+1 i D+2, w strefach lądowania (*Landing Zone – LZ*), położonych kilkanaście kilometrów na zachód od Arnhem. Z kolei rzut spadochronowy miał być desantowany w dniu D+2 na strefie rzutu (*Drop Zone – DZ*) „K”, położonej na lewym brzegu Renu, na polderze rozciągającym się na wschód od wsi Elden. Po wylądowaniu bataliony spadochronowe miały wykonać zbiórki bojowe, a następnie zniszczyć pięć baterii niemieckiej artylerii przeciwlotniczej i reflektorów, rozmieszczonych na stanowiskach ogniowych na lewym brzegu rzeki, na wschód od drogi Nijmegen–Arnhem. W dalszym etapie działań 1. batalion spadochronowy miał opanować most drogowy i położony 1 km niżej most pontonowy, po którym miał przejść na prawy brzeg 2. batalion spadochronowy, natomiast 3. batalion spadochronowy miał skorzystać z przeprawy promowej w rejonie Malburgsche, na wschód od Arnhem. Zakładano, że miasto to i przejścia przez rzekę zostaną wcześniej opanowane przez brytyjską 1. Brygadę Spadochronową. W przypadku, gdyby tak się nie stało, miały je opanować siły polskie. Na prawym brzegu rzeki do rzutu spadochronowego miał dołączyć rzut szybowcowy. W kolejnej fazie działań brygada miała zorganizować obronę wschodnich przedmieść Arnhem, na prawym

skrzydle ugrupowania bojowego 1. DPD. W tym celu 1. SBS miała się ugrupować w jeden rzut z odwodem, a poszczególne bataliony – zorganizować rejon obrony. Na lewym skrzydle 1. batalion spadochronowy miał utworzyć rejon obrony „Kazimierz”, ryglując drogę Arnhem–Zutphen. Na prawym skrzydle 3. batalion, w rejonie obrony „Mars”, położonym w widłach Renu i rzeki Ijssel, miał bronić przepraw mostowych na tej drugiej przeszkodzie wodnej. Z kolei zadaniem 2. batalionu było zorganizowanie rejonu obrony „Reduta”, usytuowanego bezpośrednio za „Kazimierzem”, w celu pogłębienia linii defensywnej na tym kierunku. Bezpośrednio za nim miały się znajdować siły brytyjskiej 1. Brygady Spadochronowej³⁶. Generał Sosabowski w rozmowie z gen. Browningiem stwierdził, że „[...] plan lądowania jego wojsk w pobliżu Arnhem drugiego dnia był »katastrofalny« i że starsi brytyjscy planiści dopuścili się »lekkomyślnej nadmiernej pewności siebie«”³⁷.

W istocie, plan operacji „Market” został opracowany z pogwałceniem zasad działania wojsk powietrznodesantowych. Oddziały powinny być desantowane bezpośrednio na obiekt ataku, a jeśli nie było takich możliwości – jak najbliżej niego. Desant powinien nastąpić w warunkach ograniczonej widoczności. Tymczasem plan operacji „Market” zakładał, że zostanie ona przeprowadzona w dzień. Zrzut pierwszych oddziałów spadochronowych miał się rozpocząć o godz. 13.00, a czołowe oddziały dywizji brytyjskiej miały wylądować na strefach zrzutu i strefach lądowania położonych kilkanaście kilometrów na zachód od obiektów ataku. Generał Sosabowski uważał, że przyjęty plan zawiera wiele słabych punktów, a lądowanie rzutu spadochronowego w trzecim dniu operacji (D+2) pozbawia jego oddziały atutu zaskoczenia, jednak gen. Urquhart był przekonany, że do tego czasu Arnhem będzie już w rękach oddziałów brytyjskich. Markert, przywołując wspomnienia dowódcy brytyjskiego 2. batalionu spadochronowego mjr. Johna Frosta, wskazał, że brygadzie polskiej wyznaczono strefę lądowania w rejonie, który planiści brytyjscy uznali za nienadający się do desantowania ze względu na niekorzystne podłoże i silną obronę przeciwlotniczą³⁸.

Przeciwnikiem aliantów w Holandii były wojska niemieckiej Grupy Armii „B”, dowodzonej przez feldmarsz. Walthera Modela. Zadaniem tego ostatniego było szybko uporządkowanie chaotycznego odwrotu i skierowanie poszczególnych jednostek w rejon, w których miały organizować obronę. W połowie września 1944 r. 1. Armia

³⁶ IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/20, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 1587/Op/Tjn/44, Rozkaz ogólny nr 1 z 14 IX 1944 r.; W. Markert, *Najcichsi bohaterowie...*, s. 48–49; 1. *Samodzielna Brygada Spadochronowa...*, s. 15–16.

³⁷ R. Lamb, *Montgomery in Europe...*, s. 220.

³⁸ TNA, War Office, sygn. WO 171/393, 1 Airborne Division Report, Annexure B: Operation „Market” Instruction No. 1, HQ Airborne Troops (Main), 13 IX 1944; *ibidem*, Annexure C: Operation „Market” 1. Airborne Division Operation Instruction No. 9, Confirmatory Notes on General Officer Commanding’s Verbal Orders, 12 IX 1944 r.; J. Frost, *A Drop Too Many*, London 1980, s. 199; W. Markert, *Najcichsi bohaterowie...*, s. 49.

Spadochronowa pod dowództwem gen. Kurta Studenta i 15. Armia gen. piechoty Gustava-Adolfa von Zangena zdołały utworzyć system obrony na granicy belgijsko-holenderskiej. Równocześnie w rejonie Nijmegen i Arnhem ześrodkowano dwa związki taktyczne II Korpusu Pancernego SS dowodzonego przez gen. Wilhelma Bittricha – 9. i 10. Dywizje Pancerne SS, które poniosły wysokie straty w walkach w Normandii i miały odtworzyć w Holandii zdolność bojową. W tym czasie każda z nich liczyła ok. 3 tys. żołnierzy i zaledwie kilkanaście sprawnych czołgów. W omawianym okresie były one wykazywane odpowiednio jako SS-Kampfgruppe „Hohenstauffen” i SS-Kampfgruppe „Frundsberg”.

Z jednej strony alianci byli świadomi niemieckiej słabości w czasie odwrotu, z drugiej zaś informacje pochodzące ze źródła o kryptonimie „Ultra”, czyli z łamania kodów niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma, dostarczały wiarygodnych danych o zbieraniu sił przez przeciwnika. Dodatkowym ich potwierdzeniem były informacje pozyskiwane z rozpoznania lotniczego oraz od holenderskiego ruchu oporu. Dlatego dowództwo i sztab alianckiej 1. Armii Powietrznodesantowej wiedziało o rozmieszczeniu w rejonie Nijmegen i Arnhem jednostek II Korpusu Pancernego SS³⁹. Jednak swoisty głód sukcesu spowodował, że zlekceważono te informacje. Dowódcy alianccy nie doceniali zdolności armii niemieckiej do szybkiego odtwarzania zdolności bojowej oraz tego, że w tej armii nawet jednostki szkolne i zapasowe musiały mieć zdolność prowadzenia walki.

Operacja rozpoczęła się w niedzielę, 17 września 1944 r. Po godz. 9.30 z lotnisk w Anglii zaczęły startować samoloty. Ogółem wyruszyło 1051 maszyn transportowych i 516 zespołów składających się z samolotu i szybowca desantowego, łącznie 2083 statki powietrzne. Lądowanie w Holandii zaczęło się ok. 13.00. W ciągu godziny desantowano blisko 20 tys. żołnierzy, 511 pojazdów, 330 dział i 590 ton sprzętu. Tego dnia czołowe elementy brytyjskiej Dywizji Pancernej Gwardii, idącej na czele 30. Korpusu, do godz. 19.30 dotarły pod Valkenswaard, położone 10 km na południe od Eindhoven.

Już w tym czasie dał o sobie znać clausewitzowski czynnik tarcia, który spowodował narastanie różnic pomiędzy alianckimi planami a sytuacją operacyjną. W rejonie działania 101. DPD w Son, na północ od Eindhoven, Niemcy wysadzili w powietrze most na Kanale Wilhelminy, a w rejonie desantowania 82. DPD opanowano tylko jeden most na Kanale Moza-Waal, ponieważ pozostałe dwa były zniszczone. Z kolei spośród trzech batalionów brytyjskiej 1. Brygady Spadochronowej do Arnhem zdołał dotrzeć jedynie 2. batalion spadochronowy mjr. Frosta. Szwadron rozpoznawczy 1. DPD został rozbity w zasadzce, a pozostałe dwa bataliony uwikłały się w walki z niemieckimi oddziałami, które zablokowały drogi do miasta. Okazało się także, że nie

³⁹ R. Cirillo, *The Market-Garden Campaign...*, s. 399–400, 423–427; J.J. Jeffson, *Operation Market-Garden...*

można nawiązać łączności radiowej z poszczególnymi oddziałami. Spowodowało to, że gen. Urquhart i dowódca 1. Brygady Spadochronowej brygadier Gerald Lathbury udali się w ślad za 3. batalionem i zostali odcięci na 36 godzin od swoich stanowisk dowodzenia. W rezultacie, w momencie, gdy należało podjąć kluczowe decyzje, w dywizji zabrakło dwóch najważniejszych dowódców. Niepowodzenia te stawały pod znakiem zapytania powodzenie operacji alianckiej.

Drugiego dnia operacji (D+1) zaplanowany zrzut kolejnej fali desantowej opóźnił się z powodu mgły. Dopiero o godz. 15.00 na opanowanych wcześniej zrzutowiskach i lądowiskach na zachód od Arnhem wylądowała brytyjska 4. Brygada Spadochronowa oraz pozostałe oddziały 1. DPD, transportowane szybowcami, w tym 10 szybowców przewożących m.in. elementy polskiego dywizjonu artylerii przeciwpancernej oraz elementy kompanii saperów – ogółem 18 żołnierzy, 5 dział przeciwpancernych, 7 samochodów osobowo-terenowych, 2 przyczepki oraz 4 motocykle. Działa przeciwpancerne skierowano do Oosterbeek, w celu ubezpieczenia stanowiska dowodzenia brytyjskiej dywizji, rozmieszczonego w tamtejszym hotelu „Hartenstein”⁴⁰. Przeprowadzony później zrzut zaopatrzenia dla 1. DPD wpadł w ręce Niemców, którzy opanowali strefy zrzutu. Z 87 t ładunków oddziały dywizji przejęły zaledwie 12. Dobra pogoda w Holandii spowodowała, że tego dnia Luftwaffe wykonała 190 samolotolotów i zdobyła lokalną przewagę w powietrzu, którą utrzymała do końca operacji.

W trzecim dniu operacji (D+2), czyli 19 września 1944 r., położenie 1. DPD uległo pogorszeniu. Wykonano kolejny nieudany zrzut zaopatrzenia dla dywizji. Spośród 390 t Brytyjczycy przejęli tylko 31. W tym czasie Dywizja Pancerna Gwardii przekroczyła Kanał Wilhelminy po nowo wybudowanym moście w Son i dotarła do Grave. Przebycie 85 km zajęło jej 42 godziny i kosztowało 130 zabitych i rannych. Nie zdołano jednak opanować Nijmegen i dotrzeć do mostu. Tego dnia miały lądować głównie siły 1. SBS, jednak z powodu gęstej mgły w Anglii wylot rzutu spadochronowego przełożono, a następnie odwołano. Natomiast wystartował drugi rzut szybowcowy w sile 35 szybowców. Niestety osiem z nich – z różnych przyczyn – nie doleciało, przy czym dwa rozbiły się, powodując śmierć bądź rany żołnierzy oraz utratę jednego dział przeciwpancernego. Pozostałe 27 szybowców ok. godz. 16.00 lądowało 3 km na północny zachód od Oosterbeek, w samym sercu toczących się walk. Doszło wówczas do wymiany ognia bratobójczego (tzw. *friendly fire*) między żołnierzami polskimi i brytyjskimi. Z ostrzeżliwanego lądowiska zdołano wyprowadzić zaledwie trzy działa przeciwpancerne i kilka samochodów osobowo-terenowych. Utracono cztery działa przeciwpancerne oraz większość przewożonych pojazdów i zaopatrzenia. Ocalałe działony dołączyły do kolegów z pierwszego rzutu szybowcowego i prowadziły walki w Oosterbeek⁴¹.

⁴⁰ W. Markert, *Najcichsi bohaterowie...*, s. 56–59.

⁴¹ G. Cholewcyński, *Poles apart...*, s. 114–125; W. Markert, *Najcichsi bohaterowie...*, s. 59–69; M. Świę-

W czwartym dniu operacji (D+3), 20 września 1944 r., o godz. 9.00, czyli dwie godziny przed planowanym wylotem, zmieniono zadanie dla 1. SBS. Miała ona wylądować w rejonie wsi Driel, leżącej 7 km na zachód od mostu drogowego w Arnheim, na strefie zrztu pomiędzy tą miejscowością oraz przysiółkami Ooijevaarsnest, De Laar i Stavaste. Następnie miała promem przeprowić się przez dolny Ren i dołączyć do 1. DPD w rejonie Oosterbeek. Generał Sosabowski sprecyzował zadania dla batalionów spadochronowych i kompanii saperów w dwóch rozkazach szczególnych. Jednak tego dnia pogoda ponownie pokrzyżowała plany alianckie i samoloty, mające przewieźć Polaków, nie wystartowały. Równocześnie 20 września oddziały 82. DPD sforsowały rzekę Waal i opanowały most, na który o 19.10 wjechały pierwsze czołgi Dywizji Pancерnej Gwardii. Do Arnheim pozostało 16 km, jednak pancerniacy, pozbawieni wsparcia piechoty i osłony powietrznej, zatrzymali się na noc⁴².

21 września 1944 r. (D+4) kolejne natarcia oddziałów niemieckich doprowadziły do kapitulacji brytyjskiego 2. batalionu spadochronowego w Arnheim. Żołnierze mjr. Frosta walczyli przez 88 godzin, z czego w ciągu ostatnich 12 nie mieli żywności ani wody. Jednocześnie oddziały niemieckie, atakujące siły główne brytyjskiej 1. DPD w Oosterbeek, opanowały wzgórze Westerbouwing – kluczowe wzniesienie górujące nad przeprawą promową na dolnym Renie. O godz. 16.00 Niemcy zatrzymali czołgi brytyjskiej Dywizji Pancерnej Gwardii na podejściach Elst, 10 km od Arnheim. W godz. 14.00–14.30 samoloty transportowe z rzutem spadochronowym 1. SBS wystartowały z lotnisk Saltby i Spanhoe, jednak spośród 114 maszyn aż 41, przewożących 1. batalion spadochronowy i część 3. batalionu, rzekomo z powodu złej pogody, a w gruncie rzeczy z niewyjaśnionych przyczyn, powróciło do Wielkiej Brytanii. Pozostałe siły brygady, liczące 991 spadochroniarzy z gen. Sosabowskim na czele, po trzech godzinach lotu zostały zrzucone pod ogniem niemieckim w rejonie Driel, na lewym brzegu Renu. Wylądowała kwatery główna brygady, 2. batalion spadochronowy, część 3. batalionu, rzut spadochronowy dywizjonu artylerii przeciwpancernej oraz większość kompanii saperów, łączności i sanitarnej. W czasie desantu strefa zrztu znajdowała się pod ogniem niemieckiej broni przeciwlotniczej, a także artylerii, moździerzy i broni maszynowej, strzelających zza linii kolejowej, przebiegającej południkowo na wschód od strefy, oraz zza Renu. Również na samym zrztowisku znajdowali się żołnierze niemieccy, którzy strzelali do lądujących spadochroniarzy. W rezultacie brygada straciła 3 zabitych oraz 25 rannych i kontuzjowanych. Wzięto do niewoli 12 jeńców. Wieczorem patrol z kompanii saperów stwierdził, że prom na Renie, po przecięciu liny holowniczej przez Niemców, spłynął w dół rzeki. Brak sprzętu przeprowowego uniemożliwił dostarczenie pomocy

cicki, *Czerwone Diabły...*, s. 17–18; R.E. Urquhart, *Arnheim*, Warszawa 1974, s. 117–118, 168–169.

⁴² IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/22, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 1587/Op/Tjn/44, Rozkaz szczególny nr 1 z 20 IX 1944 r.; *ibidem*, Rozkaz szczególny nr 2 z 20 IX 1944 r.

1. DPD. W nocy z 21 na 22 września oficer łącznikowy polskiej brygady do brytyjskiej dywizji, kpt. Ludwik Zwolański, który lądował wraz z drugim rzutem szybowcowym, przepłynął w pław Ren i przekazał gen. Sosabowskiemu rozkaz gen. Urquharta wykonania tej nocy przeprawy przez rzekę, a następnie, tą samą drogą, dostarczył meldunek gen. Sosabowskiemu brytyjskiemu dowódcy. Według kpt. Zwolańskiego oddziały brytyjskie miały wykonać uderzenie wzdłuż rzeki w celu oczyszczenia z przeciwnika rejonu przeprawy oraz jej przygotowania. Dowódca 1. SBS ustalił kolejność przeprawy, po czym nastąpił wymarsz brygady nad Ren. Niestety, uderzenie brytyjskie nie nastąpiło, nie pojawiły się także zapowiadane środki przeprawowe. Oddziały polskie znajdowały się cały czas pod ogniem niemieckiej artylerii, moździerzy i broni maszynowej, a w miejscu, w którym planowano przekroczyć rzekę, było jasno od rakiet oświetlających i pożarów na przeciwnym brzegu. W tej sytuacji gen. Sosabowski nakazał powrót do Driel⁴³.

22 września 1944 r. (D+5) o świcie polska brygada zorganizowała obronę okrężną wokół Driel. O godz. 8.45 dotarł do niej brytyjski pluton rozpoznawczy, składający się z 3 samochodów pancernych i 6 transporterów opancerzonych „Carrier” z 2. Pułku Rozpoznawczego Household Cavalry 30. Korpusu. Przekazał on informację, że oddziały tego korpusu przekroczyły rzekę Waal i prowadzą natarcie na Elst. Brytyjczycy zapamiętali gen. Sosabowskiego jako czarującego i fanatycznego dowódcę, który chciał użyć ich wozów bojowych do walki z niemieckimi czołgami. Od godz. 9.00 brygada odpierała niemal przez cały dzień ataki niemieckich taktycznych grup bojowych, wyprowadzane zza nasypu linii kolejowej, leżącej 2,5 km na wschód od Driel oraz z kierunku południowo-zachodniego. Polacy byli zadowoleni ze wsparcia ogniowego wozów bojowych Household Cavalry⁴⁴. W nocy z 22 na 23 września oddziały 1. SBS podjęły próbę przeprowadzenia się na prawy brzeg Renu. Brygadowa kompania saperów, wykorzystując cztery dwuosobowe łodzie rozpoznawcze oraz dwa czteroosobowe pontony „Dinghy”, przygotowała przeprawę wahadłową i w ciągu czterech godzin przez ostrzeliwaną rzekę przedostało się 52 żołnierzy 8. kompanii spadochronowej, którzy dołączyli do 1. DPD. Więcej ludzi nie zdołano przeprowadzić, gdyż ogień niemiecki podziurawił wszystkie łodzie⁴⁵.

⁴³ Przebieg działań brygady został odtworzony na podstawie dwóch najważniejszych dokumentów sprawozdawczych: IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/26, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa, War Diary or Intelligence Summary, 20–26 IX 1944 r.; IPMS, sygn. A V 20/31/54, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa kpt. Lorys Jan Szefer Oddziału Taktycznego, Sprawozdanie z operacji „Market” za okres 18 IX – 26 IX 1944 r. z 10 X 1944 r.; zob. także: TNA, War Office, sygn. WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r., s. 56; H. Essame, *The 43rd Wessex Division at War 1944–1945*, London 1952, s. 123–128; W. Markert, *Najcichsi bohaterowie...*, s. 64; R. Mead, *General „Boy”...*, s. 136–137.

⁴⁴ R. Orde, *The Household Cavalry at War: The Story of the 2nd Household Cavalry Regiment*, London 2023, s. 363–381.

⁴⁵ IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/23, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 2/Op/Tjn/44, Rozkaz szczególnie nr 3 z 22 IX 1944 r.; TNA, War Office, sygn. WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r., s. 59.

22 września 1944 r. był szóstym dniem operacji „Market-Garden”. Dopiero wówczas czołowe oddziały brytyjskiej 43. Dywizji Piechoty (DP) „Wessex” dotarły do Driel. Zatem 30. Korpus nawiązał kontakt z 1. DPD z trzydniowym opóźnieniem, jednak nie wykonał zadania i nie połączył się z nią na prawym brzegu dolnego Renu. Brytyjcy spadochroniarze znajdowali się wówczas w skrajnie niekorzystnym położeniu i wymagali pilnego wsparcia. Co najmniej 30 godzin wcześniej czołowe oddziały 30. Korpusu powinny były przekroczyć most drogowy w Arnhem, a zgodnie z planem operacji miały to zrobić najpóźniej 19 września.

Siódmego dnia operacji (D+6), czyli 23 września 1944 r., w rejon Driel podeszły dwa bataliony piechoty 43. DP „Wessex”, wsparte przez kilka czołgów. Tego dnia o godz. 16.00 w rejonie Grave nastąpił zrzut tej części 1. SBS, która dwa dni wcześniej została zawrócona z trasy przelotu. Grupa, licząca 557 spadochroniarzy, pod dowództwem mjr. dypl. Mariana Tonna, następnego dnia wieczorem dotarła do Driel. W nocy z 23 na 24 września 153 Polaków przepравиło się na prawy brzeg rzeki, wykorzystując dwunastoosobowe brezentowe łodzie szturmowe, dostarczone przez oddziały brytyjskie, a następnie dołączyło do 1. DPD. Natomiast obie brytyjskie amfibie DUKW, wyładowane zaopatrzeniem dla sił gen. Urquharta, podchodząc w rejon przeprawy, ugrzęzły w błotnistym gruncie⁴⁶.

W tym czasie zwiększała się przewaga niemiecka na prawym brzegu Renu i z godziny na godzinę rosła groźba przełamania obrony brytyjskich spadochroniarzy. Wówczas gen. Urquhart uznał, że wystąpiły wszelkie symptomy punktu kulminacyjnego działań obronnych resztek jego sił, które przed ostatecznym zniszczeniem ratował ogień artylerii 30. Korpusu oraz samoloty 83. Grupy Lotniczej RAF, mogące operować w rejonie Oosterbeek dzięki poprawie pogody.

Następnego dnia, w niedzielę 24 września 1944 r. (D+7), wynegocjowano zawieszenie broni z powodów medycznych. Przekazano wówczas przeciwnikowi 1200 rannych żołnierzy 1. DPD, przebywających w piwnicach budynków w Oosterbeek, ostrzeliwanych przez niemiecką artylerię. Generał Urquhart dysponował wówczas zaledwie 1800 żołnierzami zdolnymi do walki. Tego dnia o godz. 10.00 do Driel przybył dowódca brytyjskiego 30. Korpusu gen. Horrocks. Po inspekcji polskich pozycji zaprosił gen. Sosabowskiego na odprawę do Valburga, gdzie znajdowało się stanowisko dowodzenia dowódcy 43. DP, gen. Ivora Thomasa. Na odprawie ustalono, że w rejonie dawnej przeprawy promowej rzekę sforsuje 4. batalion Pułku Dorsetshire, a po nim 1. batalion i reszta 3. batalionu 1. SBS. Reszta Polaków miała się przepравиć w rejo-

⁴⁶ IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/54, Report by LO (Cpt. Watson) on visit to the HQ 1 Polish Para Bde 23 IX 1944 r.; TNA, War Office, sygn. WO 171/366, War Diary of British Airborne Corps (Main), 23 IX 1944 r.; *ibidem*, WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r., s. 64, 106.

nie, w którym dotychczas podejmowano próby przekroczenia Renu. Początek działań ustalono na godz. 22.00. Odprawa miała burzliwy przebieg. Generał Sosabowski uważał, że cel działań sformułowany jest w sposób niejasny, zgromadzone siły i środki są niewystarczające do opanowania i utrzymania przyczółka, a w przypadku zamiaru ewakuacji resztek 1. DPD należało zrezygnować z przerzucania oddziałów na prawy brzeg rzeki. Ponadto sprzeciwiał się narzucaniu przez gen. Thomasa szczegółowego sposobu działania polskich batalionów. 1. SBS została podporządkowana brygadierowi Bendyshe'owi B. Waltonowi, dowódcy brytyjskiej 130. Brygady Piechoty 43. DP. W międzyczasie, o godz. 19.30, do Driel dotarła grupa mjr. dypl. Tonna, czyli 1. batalion spadochronowy i pozostałe siły 3. batalionu. O godz. 21.00 Polacy wyruszyli nad Ren. O 21.45 gen. Thomas powiadomił gen. Sosabowskiego, że przeprawa batalionu Pułku Dorsetshire opóźniła się z powodu braku łodzi. W związku z tym Polacy mieli niezwłocznie przekazać posiadane łodzie szturmowe Brytyjczykom i pozostać na lewym brzegu rzeki. Natomiast aktualna pozostawała planowana przeprawa 1. i reszty 3. batalionu 1. SBS⁴⁷.

W dziewiątym dniu operacji (D+8), czyli 25 września 1944 r., o godz. 4.00 przeprawa brytyjskiego batalionu została przerwana. Do tego czasu na drugim brzegu Renu znalazło się 350 żołnierzy. Jednocześnie odwołano przekraczanie rzeki przez polskich spadochroniarzy. Brytyjski batalion zdołał przez krótki czas utrzymać część Westerbouwing w rejonie na wschód od Heveadorp, jednak Niemcom ponownie udało się opanować ten rejon. Do rana pozostało zaledwie 60 żołnierzy z Dorsetshire zdolnych do walki. Wówczas podjęto decyzję o ewakuacji resztek 1. DPD na lewy brzeg rzeki. W południe powiadomiono gen. Sosabowskiego, że w nocy z 25 na 26 września zostanie przeprowadzona operacja pod kryptonimem „Berlin”, czyli ewakuacja spadochroniarzy gen. Urquharta, w tym walczących wraz z nimi pododdziałów polskich. Akcję zamierzano przeprowadzić siłami brytyjskimi. 1. SBS miała się przygotować do przemieszczenia marszem pieszym do wskazanego rejonu, a tam – otrzymać inne zadanie⁴⁸. W trakcie operacji „Berlin” przeprowiono na lewy brzeg Renu 2163 żołnierzy z 1. DPD, 160 z 1. SBS i zaledwie 75 z Pułku Dorsetshire⁴⁹.

⁴⁷ IPMS, Naczelne władze wojskowe, sygn. A XII 1/81, Wyciąg z rozmowy dowódcy 30 Korpusu z Dcą Brygady Spadochronowej w dniu 24 IX 1944 godz. 10.00 w m.p. dcy brygady w Driel (dokument niedatowany – J.S.T.); R. Mead, *General „Boy”...*, s. 140–141; R. Doherty, D. Truesdale, *Aspects of Arnhem...*, s. 153.

⁴⁸ TNA, War Office, sygn. WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r., s. 70.

⁴⁹ IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/54, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa kpt. Zwolański Ludwik oficer łącznikowy przy 1. Bryt. Arb Div, Sprawozdanie z sytuacji 1. Bryt. Dyw[izji] Pow[ietrznej] i Oddziałów Polskich na p[ro]n. brzegu Dolnego Renu w przeddzień, w czasie wycofania i przeprawy z 27 IX 1944 r.; TNA, War Office, sygn. WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r., s. 70, 108–110.

26 września 1944 r., po zakończeniu operacji „Berlin”, 1. SBS została wycofana w okolicy Nijmegen⁵⁰, skąd została przewieziona samochodami w rejon Neerloon, Ravenstein i Herpen nad Mozą, 8 km na północny zachód od Grave, gdzie ochraniała mosty na Mozie. Pozostała tam do 7 października 1944 r. Tego dnia przeszła marszem pieszym do Reek, skąd została przewieziona samochodami do Louvain w Belgii, a stamtąd, 10 października, do Ostendy. Tam jej oddziały zostały załadowane na cztery statki transportowe, które w dniach 11–14 października przewiozły je do Wielkiej Brytanii. Brygada została rozmieszczona w Stamford.

Operacja „Market” kosztowała życie 1485 żołnierzy alianckich wojsk spadochronowych, a 6525 zostało jeńcami wojennymi. Ewakuowano tylko 3910. Z tego 1. SBS straciła 97 zabitych, 219 rannych i 102 zaginionych, tj. 23 proc. całości sił biorących udział w walce, w tym 29 proc. stanu bojowego oficerów i 22 proc. szeregowych. Spośród 1679 polskich żołnierzy, którzy wylądowali w Holandii, zdolnych do walki pozostało po bitwie 1283⁵¹. Ponadto alianci utracili 377 samolotów i szybowców wraz z 862 członkami załóg. Straty brytyjskiej 2. Armii to 5354 zabitych i rannych, w tym 1480 żołnierzy z 30. Korpusu. Liczba ofiar niemieckich to 3300 zabitych i rannych, chociaż szacunki wskazują, że mogła sięgać nawet 8 tys. Niepowodzenie operacji „Market-Garden” zmusiło aliantów do czolowego ataku na niemiecki Wał Zachodni.

Choć z perspektywy czasu łatwo jest stwierdzić, że omawiana operacja nigdy nie powinna mieć miejsca, to musimy pamiętać o okolicznościach, w jakich została pomyślana, zaplanowana i przeprowadzona. W sytuacji szybkiego odwrotu Niemców wrzesień 1944 r. był czasem na podjęcie śmiałej próby skrócenia wojny. W tym celu potrzebne były odważne decyzje, które należało podjąć szybko, aby nie stracić okazji i wykorzystać istniejące szanse.

Jednak aliancki plan miał zbyt wiele wad, aby mógł zapewnić odniesienie sukcesu. Nie doceniono warunków terenowych, które spowodowały, że nie działały radiostacje taktyczne 1. DPD⁵². Nie dokonano gruntownej analizy warunków atmosferycznych, wskutek czego kolejne rzuty wojsk powietrznodesantowych nie mogły dotrzeć na czas, a bezpośrednie wsparcie powietrzne nie mogło być realizowane. Ponadto zaistniał konflikt pomiędzy organami dowodzenia lotnictwa wsparcia i lotnisk odnośnie do priorytetów obsługi maszyn różnych typów⁵³.

⁵⁰ IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/23, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 6/Op/Tjn/44, Rozkaz ogólny nr 3 z 25 IX 1944 r.

⁵¹ IPMS, 1 BSp, sygn. A V 20/31/56, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 1728/Org. Tjn.44, [Pismo do] Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z 13 X 1944 r.; *ibidem*, 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa Sztab L.dz. 1730/Tjn.Org.44, [Pismo do] Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z 16 X 1944 r.

⁵² D. Bennet, *Airborne Communications in Operation Market Garden*, „Canadian Military History” 2007, nr 1, s. 44–50.

⁵³ TNA, War Office, sygn. WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r.,

Popelniono wiele błędów w analizie potencjału przeciwnika i ocenie zagrożenia. Nie dopuszczono myśli, że operacja może być odwołana wskutek pojawienia się niemieckich dywizji pancernych w rejonie Arnhem. Nie uwzględniono czynnika narastania wojsk przeciwnika na kierunku natarcia 30. Korpusu i jego sąsiadów⁵⁴. W rezultacie jedyna droga, po której przemieszczały się jednostki wspomnianego korpusu, była wielokrotnie przecinana przez niemieckie grupy bojowe. Potrafiły one również skutecznie spowalniać natarcie 8. i 12. Korpusów, a brak odwodu strategicznego spowodował, że nie było możliwości potęgowania ich natarcia. Montgomery złamał w ten sposób kardynalną zasadę, która mówi, że nie rozpoczyna się strategicznej operacji zaczepnej bez odwodu.

Jeszcze w fazie planowania złamano zasady użycia wojsk powietrznodesantowych. Desant został rozciągnięty w czasie – w ciągu trzech, a w praktyce w ciągu pięciu dni. W ten sposób utracono czynnik zaskoczenia, który jest podstawowym atutem tych wojsk. Błędem było desantowanie kolejnych sił na te same zrzutowiska, co poprzednio, skoro nie było możliwości ich utrzymania. Wojska były zrzucone w rejonach oddalonych o kilkanaście kilometrów od obiektów ataku, a siły znajdujące się w kluczowym dla powodzenia operacji rejonie Arnhem były zbyt małe w stosunku do postawionych zadań⁵⁵. Pomimo to w oficjalnym brytyjskim raporcie uznano, że „[...] plan zgodnie z pierwotnym zamysłem powiódł się w 90 proc.”⁵⁶ Dowódca 1. DPD napisał, że „Operacja »Market« nie zakończyła się stuprocentowym sukcesem i nie zakończyła się tak, jak zamierzano. Straty były ciężkie, ale wszyscy doceniają, że związane z tym ryzyko było rozsądne. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy chętnie podjęliby się w przyszłości kolejnej operacji w podobnych warunkach. Nie żałujemy”⁵⁷.

Ustalenia przywołanego na wstępie niniejszego tekstu brytyjskiego historyka Tuckera-Jonesa, który podjął próbę analizy tej operacji z perspektywy niemieckiej, potwierdziły to, co już od dawna było wiadomo – działania aliantów były oparte na nierealistycznych założeniach, rozpoczęte z niewystarczającymi zasobami, źle zapla-

s. 116–117; S. Ritchie, *Operation Market-Garden. Did Air Power Fail?*, „Air Power Review” 2005, nr 2, s. 27–47.

⁵⁴ W 1997 r. równoległe powstały dwie interesujące prace dyplomowe, będące analizą rozpoznania alianckiego przed operacją „Market-Garden”. Jedną wykonał mjr Arnold C. Piper pod koniec studiów w School of Advanced Military Studies w United States Army Command and General Staff College w Fort Leavenworth, a drugą student Eastern Illinois University Steven D. Rosson. Zob.: A.C. Piper, *Intelligence Planning for Airborne Operations: A Perspective From Operation Market-Garden*, Fort Leavenworth 1997; S.D. Rosson, *An Examination of the Intelligence Preparation for Operation MARKET-GARDEN, September 1944*, Charleston 1997.

⁵⁵ O błędach w planowaniu: G. Buck, *Operation...*, s. 60–64.

⁵⁶ TNA, War Office, sygn. WO 205/623, 21 Army Group Operation „Market-Garden”, 17–26 IX 1944 r., s. 113.

⁵⁷ *Ibidem*, 1 Airborne Division. Report on Operation „Market”, Arnhem, 17–26 September 1944, 10 I 1945 r., s. 52.

nowane i źle wykonane. Badacz udowodnił, że Brytyjczycy zignorowali informacje holenderskiego ruchu oporu na temat potencjału niemieckiego w rejonie Arnhem w przekonaniu, że podziemie to było poważnie zinfiltrowane przez niemieckie służby, co faktycznie miało miejsce, jednak wspomniane wiadomości były dokładne i całkowicie wiarygodne. Korzystając ze źródeł różnorodnej proveniencji, autor wskazał, że z kolei Niemcy ignorowali ostrzeżenia o zagrożeniu desantem powietrznym, jednak – zaskoczeni – podjęli zdecydowane działania, zbierając resztki różnych oddziałów i używając ich w terenie kluczowym dla powodzenia ich reakcji i utrzymania najważniejszych przepraw. Jak stwierdził autor przedmowy do omawianej książki, Peter Caddick-Adams, stanowi ona najbardziej znaczący wkład w naszą wiedzę od czasu opublikowania pracy Kershawa w 1990 r. Ujęcie Tuckera-Jonesa ukazało rolę belgijskiego i holenderskiego ruchu oporu, znaczenie dla strony niemieckiej upadku Antwerpii na początku września 1944 r., a także wagę czynnika ludzkiego, zwłaszcza dowódców niemieckich. Pomimo ogromnych strat poniesionych we Francji, pozornego chaosu militarnego, poważnych napięć wywołanych przez niestabilną i zmienną osobowość Adolfa Hitlera oraz animozji pomiędzy niektórymi dowódcami, takimi jak marsz. Model i gen. von Zangen, system jako całość zdał egzamin. Poszczególni dowódcy, korzystając z doświadczeń wyniesionych z niezwykle wymagającego frontu wschodniego, potrafili przejąć kontrolę nad sytuacją kryzysową, zachowując zdolność do skutecznego przeciwdziałania oraz umiejętność improwizowania na różnych poziomach w trudnym położeniu taktycznym i skomplikowanej sytuacji operacyjnej. Umożliwiło to Niemcom zwycięstwo pod Arnhem. Alianci byli wielokrotnie zdumieni zdolnością przeciwnika do reagowania agresywną odpowiedzią, opartą na tym, czym akurat dysponował⁵⁸. Należy dodać, że najskuteczniejszym środkiem do zwalczania desantów powietrznych były wojska pancerne.

Aliancki system dowodzenia okazał się nieefektywny na wielu poziomach. Autokratyczny Montgomery usunął w cień dowódcę 2. Armii gen. Dempseya, który musiał na swoje barki przyjąć winę za błędy przełożonego. Dowódca 1. Armii Powietrznodesantowej gen. Lewis Brereton nie zbudował właściwego łańcucha dowodzenia w relacjach z siłami powietrznymi, nie ustanowił oficerów łącznikowych, nie widział konieczności zapewnienia wsparcia przez samoloty znajdujące się w Belgii. Dowódca 30. Korpusu przed operacją i w jej trakcie poważnie chorował. Z kolei gen. Browning i jego sztab boleśnie odczuli, czym różni się dowodzenie korpusem w Wielkiej Brytanii

⁵⁸ A. Tucker-Jones, *The Devil's Bridge*.... Istnieje również książka szwedzkiego badacza, która na Zachodzie ukazała się w latach 2017–2019, a jej polskie tłumaczenie w 2025 r.: C. Bergström, *Arnhem 1944: slaget om Holland. 1 Pansar och fallskärmsjägare; 2 Den förlorade segern*, Eskilstuna 2017–2018; *idem*, *Arnhem 1944. An Epic Battle Revisited*, vol. 1: *Tanks and Paratroopers*; vol. 2: *The Lost Victory. September–October 1944*, Eskilstuna 2019; *idem*, *Arnhem 1944. Epicka bitwa opisana na nowo*, tłum. C. Domalski, Oświęcim 2025.

od dowodzenia na polu walki. Nie potrafili zbudować sprawnego systemu dowodzenia ani systemu łączności, choć takie możliwości zapewniał im batalion łączności specjalnej „Phantom” (Detachment of General Headquarters Signal Liaisons Regiment) oraz holenderski ruch oporu⁵⁹. Małe doświadczenie oficerów sztabu i ich ograniczone horyzonty spowodowały, że gen. Browning nie panował nad sytuacją. W rezultacie wyższe dowództwa nie reagowały na zmieniające się położenie w rejonie desantowania wojsk. W trakcie bitwy gen. Urquhart utracił kontakt ze swoją dywizją na 36 godzin. Dowódca brytyjskiej Dywizji Pancernej Gwardii gen. Allan Adair działał schematycznie, co spowodowało, że w poczynaniach jego wojsk zabrakło determinacji. Natomiast sprawdzili się dowódcy pozostałych związków taktycznych – 82. i 101. DPD oraz 1. SBS. Dodajmy, że przebieg operacji wskazuje wyraźnie, iż powodzenie operacji powietrznodesantowych uzależnione jest od szybkiej pomocy jednostek lądowych.

Oceniając udział polskiej brygady w bitwie o Arnhem, wskazać należy, że był on pierwszym w dziejach oręża polskiego bojowym użyciem pododdziałów powietrznodesantowych i szybowców. Działania 1. SBS stanowiły praktyczną weryfikację założeń jej taktycznego użycia oraz praktyki szkoleniowej. Okazało się, że poszczególni żołnierze byli dobrze przygotowani do walki, w której – niezależnie od stopnia – musieli od razu po lądowaniu wziąć udział w nieznanym położeniu i nierzadko gwałtownych jego zmianach, co bezwzględnie wymuszało natychmiastowe wykorzystanie całej wiedzy i umiejętności oraz doświadczenia bojowego. Sprostać tym wymaganiom mogli jedynie ludzie cechujący się wysokim morale i poziomem wyszkolenia. Jednak we wrześniu 1944 r. brygada jako całość miała ograniczone zdolności realizacji zadań, wynikających z jej wojennego przeznaczenia. W dodatku liczne błędy popełnione przez wyższe dowództwa alianckie w czasie planowania i organizowania operacji „Market” spowodowały, że nie mogła wejść do walki całością sił. Została wprzęgnięta w sztywny i uzależniony od przydziału samolotów transportowych oraz szybowców plan działania brytyjskiej dywizji powietrznodesantowej, a jej dowództwo i sztab nie miały możliwości samodzielnego zaplanowania działań i wykorzystania całego potencjału bojowego jednostki. Narzucony podział sił i środków na rzuty szybowcowe i spadochronowy doprowadził do ich rozdzielenia w czasie działań. Ograniczenie liczby szybowców spowodowało, że brygadę pozbawiono istotnego elementu wsparcia w postaci dywizjonu artylerii lekkiej. Improwizacją nacechowana była zmiana postawionego przed nią zadania, które ostatecznie okazało się niewykonalne. Rzut spadochronowy Polaków desantowano na nierozpoznane zrzutowisko, a drugi rzut szybowcowy – na lądowisko, na którym toczyła się walka. Z kolei plan działań, przygotowany po zmianie zadania, nie mógł zostać zrealizowany z powodu zawrócenia samolotów transportowych przewożących 1. batalion spadochronowy i część 3. batalionu.

⁵⁹ D. Bennet, *Airborne...*, s. 39–42.

Podkreślić należy, że lądowanie 1. SBS pod Driel doprowadziło do opanowania i utrzymania tego lokalnego węzła drogowego, jedyne na kierunku natarcia brytyjskiej 43. DP po opanowaniu Elst i Valburga. Działania Polaków były zaskoczeniem dla Niemców, którzy zaangażowali siły i środki kilku taktycznych grup bojowych w próby zlikwidowania nowego ogniska walki. Skutecznie odciągnęło to ich od prób zatrzymania natarcia 43. DP i ułatwiło jej dotarcie do Renu na odcinku, na którego prawym jego brzegu broniła się 1. DPD.

Wkrótce po zakończeniu operacji kozłem ofiarnym, mającym odpowiedzieć za jej niepowodzenie, uczyniono gen. Sosabowskiego. Nie należał on do brytyjskiego korpusu oficerskiego, jego umiejętność posługiwania się językiem angielskim nie była najwyższych lotów, a jednocześnie bardzo ostro reagował na przejawy niekompetencji swoich kolegów generałów. Jeszcze przed rozpoczęciem operacji wypunktował wszystkie słabe elementy planu. Przestrzegał przed rozpoczęciem działań, mówiąc, że „[...] operacja powietrznodesantowa to nie są zakupy na raty” (*an Airborne Operation is not a Purchase by Instalments*)⁶⁰. Wskazywał, że utrzymanie na prawym brzegu dolnego Renu przyczółka o zarysie 16 km siłami 12 batalionów było wątpliwe, zwłaszcza w sytuacji, w której wyższe dowództwa marginalizowały kwestię możliwości ewentualnego przeciwdziałania przeciwnika. Marszałek Montgomery – układny lizus ówczesnego brytyjskiego systemu władzy – napisał 17 października 1944 r. w oficjalnym raporcie, że polska brygada pod Arnhem „[...] walczyła bardzo źle” i że „[...] nie chce jej więcej pod swoim dowództwem”⁶¹. 20 listopada gen. Browning dodał, że gen. Sosabowski „[...] okazał się niezmiernie trudnym we współpracy [...] zupełnie niezdolnym zrozumieć pilność tej operacji”⁶². Niestety intryga rzeczywistych autorów klęski operacji „Market-Garden”, próbujących zatuszować własną niekompetencję, trafiła na podatny grunt konfliktów, trawiących władze polityczne i wojskowe w „polskim” Londynie. Zakulisowe działania gen. Browninga doprowadziły do usunięcia gen. Sosabowskiego ze stanowiska dowódcy brygady. Presja brytyjska musiała być duża, skoro polskie naczelne władze wojskowe nie pozwoliły mu nawet na złożenie

⁶⁰ Strona internetowa Airborne Assault Museum: <https://paradata.org.uk/content/4640733-major-general-stanislaw-sosabowski>; https://www.pegasusarchive.org/arnhem/stanislaw_sosabowski.htm, dostęp 20 XI 2025 r.

⁶¹ J. Dyrda, *Przyczyny niepowodzenia pod Arnhem. Szyfrogram Montgomery'ego z 17.10.1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1984, nr 4, s. 113.

⁶² IPMS, Naczelne władze wojskowe, sygn. A XII 1/81, Headquarter Airborne Corps APO England, Report on Major-General St. Sosabowski, Commanding 1st Polish Parachute Brigade Group to gen. Ronald Weeks Deputy Chief of the Imperial General Staff, 20 XI 1944 r.; *ibidem*, Tłumaczenie. Raport o Gen. S. Sosabowskim, D-cy Polskiej Sam. Brygady Spadochronowej z 20 XI 1944 r. Według biografa gen. Browninga list ten był datowany na 24 XI 1944 r. Zob. R. Mead, *General „Boy”...*, s. 238–239. Zob. także: J.H. Dyrda, *Przyczyny...*, s. 112–125; *idem*, *Przemilczana odprawa w historiografii bitwy pod Arnhem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 1, s. 124–150; J. Lorys, *O odejściu gen. Stanisława Sosabowskiego z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Teki Historyczne” 1988/1989, nr 19, s. 172–185. Kwestie te przemilczeli autorzy jednego z najnowszych opracowań na temat bitwy o Arnhem, zob.: R. Doherty, D. Truesdale, *Aspects of Arnhem...*

wyjaśnień w sprawie stawianych zarzutów. W rezultacie 7 grudnia 1944 r. odwołano go ze stanowiska dowódcy 1. SBS i wyznaczono na fasadowe stanowisko inspektora jednostek etapowych i wartowniczych⁶³. Wielce wymowne było to, że generał osobiście uśmierzył zarzewie buntu i uspokoił nastroje, jakie powstały w brygadzie w związku z informacją o jego dymisji. Prymitywne zarzuty były i wciąż pozostają wymownym dowodem na istnienie charakterystycznych dla establishmentu wojskowego nieformalnych układów, które były i nadal są zjawiskiem patologicznym w każdych siłach zbrojnych.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego

Naczelne władze wojskowe.

1. Samodzielna Brygada Spadochronowa.

The National Archives

Record of Cabinet Office.

War Office.

Źródła opublikowane

1. *Samodzielna Brygada Spadochronowa w bitwie pod Arnhem. Wybór dokumentów*, oprac. W. Markert, Warszawa 2011.

Armia Krajowa w dokumentach, t. 1, 3, Wrocław 1990.

Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, t. 7: *Maj–listopad 1944*, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 2006.

Wspomnienia

Frost J., *A Drop Too Many*, London 1980.

⁶³ IPMS, Naczelne władze wojskowe, sygn. A XII 1/81, Szef Sztabu Naczelnego Wodza L.dz. 1980/Sztab/44/tjn., [Pismo do] Dowódcy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej z 7 XII 1944 r.; R. Mead, *General „Boy”...*, s. 164–166.

- Kamiński J., *Od konia i armaty do spadochronu*, Warszawa 1985.
- Mientki F., *Bóg i Ojczyzna. Wspomnienia kapelana Wojska Polskiego*, Warszawa 1985, wyd. 2, Warszawa 1987; wyd. 3, Warszawa 2000.
- Polscy spadochroniarze. Pamiętnik żołnierzy*, Londyn 1949, Warszawa 2014.
- Sosabowski S., *Droga wiodła ugorem*, Londyn 1967.
- Sosabowski S., *Freely I Served: The Memoir of the Commander, 1st Polish Independent Parachute Brigade 1941–1944*, London 1960, wyd. 2, London 1982, wyd. 3, Barnsley 2014.
- Sosabowski S., *Ik vocht voor de vrijheid*, Leiden 1960
- Sosabowski S., *Najkrótszą drogą*, Londyn 1957.
- Sosabowski S., *Parachute General*, London 1961.
- Stasiak W.K., *W locie szumią spadochrony. Wspomnienia żołnierza spod Arnhem*, Warszawa 1991.
- Święcicki M., *„Czerwone diabły” pod Arnhem*, Rzym 1945.
- Święcicki M., *With the Red Devils at Arnhem*, London 1945.
- Urquhart R.E., *Arnhem*, London 1958.
- Urquhart R.E., *Arnhem*, tłum. I. Bukowski, Warszawa 1974, wyd. 2, Warszawa 1990.

Netografia

- Airborne Assault Museum: <https://paradata.org.uk/content/4640733-major-general-stanislav-sosabowski>; https://www.pegasusarchive.org/arnhem/stanislaw_sosabowski.htm, dostęp 20 XI 2025 r.

Film

- A Bridge Too Far*, film, reż. R. Attenborough, 1977; polska wersja językowa 1978.

OPRACOWANIA

- Bagieński E., *Recenzja i polemika*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, nr 3.
- Bennet D., *Airborne Communications in Operation Market Garden*, „Canadian Military History” 2007, nr 1.
- Bergström C., *Arnhem 1944: An Epic Battle Revisited*, vol. 1: *Tanks and Paratroopers*; vol. 2: *The Lost Victory: September–October 1944*, Eskilstuna 2019.
- Bergström C., *Arnhem 1944. Epicka bitwa opisana na nowo*, tłum. C. Domalski, Oświęcim 2025.
- Bergström C., *Arnhem 1944: slaget om Holland. 1 Pansar och fallskärmsjägare; 2 Den förlorade segern*, Eskilstuna 2017–2018.

- Bielski M., *Ze wspomnień kapelana*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 2.
- Buck G., *Operation Market Garden – Urquhart and the Decisional Conflict Model*, „The British Army Review Report” 2021, Summer.
- Buckingham W.F., *Arnhem 1944*, Stroud 2002.
- Chmielewska-Szymańska A., *Życie i działalność Stanisława Sosabowskiego*, Leszno 2004.
- Chmielowiec P., *Najkrótszą drogą do kraju. 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa*, Warszawa 2025.
- Cholewczynski G.F., *De Polen van Driel*, Naarden 1990.
- Cholewczynski G.F., *Poles Apart: The Polish Airborne at the Battle of Arnhem*, New York 1993.
- Cholewczynski G.F., *Rozdarty naród. Polska brygada spadochronowa w bitwie pod Arnhem*, Warszawa 2006.
- Cirillo R., *The Market-Garden Campaign: Allied Operational Command in Northwest Europe 1944*, Cranfield 2001.
- Clark L., *Arnhem: Operation Market Garden, September 1944*, Toronto 2000.
- Doherty R., Truesdale D., *Aspects of Arnhem: The Battle Re-examined*, Barnsley 2023.
- Dyrda J., *Jeszcze o bitwie pod Arnhem. List do red.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 1.
- Dyrda J., *Kilka uwag o desancie pod Arnhem. List do red.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1975, nr 4.
- Dyrda J., *Przemilczana odprawa w historiografii bitwy pod Arnhem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 1.
- Dyrda J., *Przyczyny niepowodzenia pod Arnhem. Szyfrogram Montgomery’ego z 17.10.1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1984, nr 4.
- Dyrda J., *Udział 1 polskiej samodzielnej brygady spadochronowej w desancie wojsk powietrznych pod Arnhem we wrześniu 1944 r.*, „Bellona” (Łódź) 1946, nr 10.
- Essame H., *The 43rd Wessex Division at War 1944–1945*, London 1952.
- Farrar-Hockley A.H., *Airborne Carpet: Operation Market Garden*, London 1969.
- Jeffson J.J., *Operation Market-Garden: Ultra Intelligence Ignored*, Fort Leavenworth 2002.
- Kershaw R., *Arnhem’ 44 – Im September fällt kein Schnee. Die gescheiterte Luftlandung bei Arnhem 1944*, Stuttgart 2000.
- Kershaw R., *It never Snows in September: The German View of Market-Garden and the Battle of Arnhem, September 1944*, Pulborough 1990.
- Kershaw R., *We wrześniu nie pada śnieg. Niemieckie spojrzenie na operację „Market-Garden”*, tłum. Ł. Golowanow, Warszawa 2021.
- Lamb R., *Montgomery in Europe 1943–1945: Success or Failure?*, London 1983.
- Lorys J., *O odejściu gen. Stanisława Sosabowskiego z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Teki Historyczne” 1988/1989, nr 19.
- Lorys J.J., *Walka o użycie w Kraju 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1991, z. 98.

- Małaszkiwicz R., *Bitwa pod Arnhem i udział w niej 1 polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej (17–25.9.1944 r.)*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 1; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2.
- Markert W., *Arnhem*, Warszawa 2006.
- Markert W., *Arnhem. Udział 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej w operacji „Market-Garden”*, Pruszków 1999.
- Markert W., *Generał brygady Stanisław Franciszek Sosabowski 1892–1967*, Warszawa 2012.
- Markert W., *Na drodze do Arnhem. Historia 4. Brygady Kadrowej Strzelców*, Pruszków 2000.
- Markert W., *Najcichsi bohaterowie spod Arnhem*, Pruszków 2003.
- Mead R., *General „Boy”: The Life of Lieutenant General Sir Frederick Browning*, Barnsley 2017.
- Orde R., *The Household Cavalry at War: The Story of the 2nd Household Cavalry Regiment*, London 2023.
- Piekalkiewicz J., *Arnhem 1944*, London 1976.
- Piekalkiewicz J., *Arnhem 1944 ostatnie zwycięstwo Niemiec*, Warszawa 1994, wyd. 2, Warszawa 2005.
- Piper A.C., *Intelligence Planning for Airborne Operations: A Perspective From Operation Market-Garden*, Fort Leavenworth 1997.
- Ritchie S., *Operation Market-Garden: Did Air Power Fail?*, „Air Power Review” 2005, nr 2.
- Rosson S.D., *An Examination of the Intelligence Preparation for Operation MARKET-GARDEN, September 1944*, Charleston 1997.
- Rutkiewicz A., *Szpital na spadochronach. Służba zdrowia polskiej 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej 1941–1947*, Warszawa 2022.
- Ryan C., *A Bridge Too Far*, New York 1974.
- Ryan C., *O jeden most za daleko*, tłum. T. Wójcik, Warszawa 1974.
- Skibiński F., *O bitwie pod Arnhem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 1.
- Skibiński F., *W odpowiedzi na listy mjr. J. Dyrdy. List do red.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 3.
- Stasiak W., *Uwagi i uzupełnienia do pracy Bitwa pod Arnhem i udział w niej 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej (17–25.9.1944 r.)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 3.
- Tucholski J., *Spadochroniarze*, Warszawa 1991.
- Tucker-Jones A., *Most diabła. Niemieckie zwycięstwo pod Arnhem 1944*, tłum. S. Kędziński, Warszawa 2022.
- Tucker-Jones A., *The Devil’s Bridge: The German Victory at Arnhem, 1944*, London 2020.
- Wawer Z., *Organizacja Polskich Wojsk Lądowych w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Warszawa 1992.
- Witkowski P., *Polskie jednostki powietrzno-desantowe na Zachodzie*, Warszawa 2010.

- Witkowski P., *Spadochroniarze Sosabowskiego. Jednostki powietrznodesantowe PSZ 1939–1945*, Warszawa 2014.
- Wojewódzki I., *Naczelny Wódz Kazimierz Sosnkowski wobec problemu użycia 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej* [w:] *Polacy – Niemcy – Pogranicze. Studia historyczne. Księga poświęcona Profesorowi Joachimowi Benyskiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin oraz pięćdziesięciolecie pracy*, red. nauk. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006
- Wojewódzki I., *Problem użycia 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej dla wsparcia Powstania Warszawskiego* [w:] *Powstanie Warszawskie i Słowackie Powstanie Narodowe – cienie alianckiej pomocy*, red. nauk. A. Olejko, Rzeszów 2006.

JULIUSZ S. TYM (ur. 1969) – historyk i pisarz wojskowy, pułkownik doktor habilitowany, profesor Akademii Sztuki Wojennej, zajmuje się dziejami oręża polskiego w XX w. ze szczególnym uwzględnieniem wojny Polski z bolszewicką Rosją, kampanii 1939 r. oraz Polskich Sił Zbrojnych funkcjonujących na obczyźnie w latach 1940–1947. Autor wielu publikacji, m.in. *Działania 2. Korpusu Polskiego w kampanii włoskiej 1944–1945* (2025).

JULIUSZ S. TYM (born 1969), military historian and writer, Colonel, dr. habil., professor at the War Studies University in Warsaw, he specializes in the history of the Polish Armed Forces in the 20th century, with particular focus on Poland's war with Bolshevik Russia, the 1939 campaign, and the Polish Armed Forces operating abroad from 1940 to 1947. Author of numerous publications, including *Działania 2. Korpusu Polskiego w kampanii włoskiej 1944–1945* [Operations of the 2nd Polish Corps in the 1944–1945 Italian Campaign] (2025).

KRZYSZTOF FILIPOW

Komisja Nauk Humanistycznych PAN Oddział Olsztyn–Białystok

ORCID: 0000-0002-0748-4277

POLITYKA ORDEROWA W POLSKICH SIŁACH ZBROJNYCH NA ZACHODZIE

DECORATION POLICY IN THE POLISH ARMED FORCES IN THE WEST

Streszczenie: Przegrana Polski w wojnie z Niemcami we wrześniu 1939 r. i odtworzenie jej sił zbrojnych we Francji stworzyły nowe podejście do dekoracji żołnierzy za czyny bojowe. Walki o Narwik i kampania francuska 1940 r. dały impuls do wznowienia nadawania orderów i odznaczeń w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Późniejszy udział tych sił w walkach w Afryce Północnej i w bitwie o Anglię pozwolił na dekorowanie Orderem Wojskowym *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych. Odznaczano także polskich marynarzy i żołnierzy podziemia w okupowanym kraju. Nie zapomniano o cudzoziemcach.

Walki w kampanii włoskiej i we Francji w latach 1944–1945 przyniosły nowe nadania orderów i odznaczeń. Obok wyżej wymienionych nadawano także Krzyż Zasługi z Mieczami; pojawiły się odznaczenia pamiątkowe, wręczane żołnierzom PSZ na Zachodzie po zakończeniu wojny: Krzyż Monte Cassino, Medal Wojska, Medal Morski oraz Medal Lotniczy.

Polityka orderowa władz wojskowych była dostosowana do warunków wojny. Nie stosowano masowych nadań za czyny bojowe, a liczba odznaczonych była adekwatna do wysiłku wojennego polskich żołnierzy. Za wojnę lat 1939–1945 odznaczono orderami i odznaczeniami bojowymi 72 508 osób (stan na 30 kwietnia 1948 r.).

Słowa kluczowe: ordery, odznaczenia, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Order Wojskowy *Virtuti Militari*, Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Monte Cassino, Medal Wojska, Medal Morski, Medal Lotniczy

Abstract: The defeat of Poland in the war against Germany in September 1939 and the re-establishment of its Armed Forces in France led to a new approach to awarding Polish soldiers with orders and decorations for combat deeds. The Battle of Narvik and the 1940 French campaign prompted the resumption of awarding orders and decorations in the re-established Polish Armed Forces in the West. The Polish Army's continued participation in the Western Desert Campaign and the Battle of Britain allowed for the awarding of the *Virtuti Militari* Order and the *Krzyż Walecznych* [Cross of Valor]. Polish sailors and underground soldiers in the occupied country were also honored. Foreigners were not forgotten. The fighting in the campaigns in Italy and in France in 1944–1945 brought new awards of orders and decorations. In addition to the above-mentioned orders, the *Krzyż Zasługi z Mieczami* [Cross of Merit with Swords] was also awarded to civilians. Commemorative decorations, as Cross of Monte Cassino, Army Medal, Naval Medal and Air Medal, were awarded to soldiers of the Polish Armed Forces in the West after the end of the war. The military authorities' decoration policy was adapted to the conditions of war. There were no mass awards for combat deeds, and the number of recipients was commensurate with the war effort of Polish soldiers. During World War II, 72,508 individuals were awarded orders and combat decorations (as of 30 April 1948).

Keywords: Orders, decorations, Polish Armed Forces in the West, *Virtuti Militari* Order, Cross of Valor, Cross of Merit with Swords, Cross of Monte Cassino, Army Medal, Naval Medal, Air Medal

II Rzeczpospolita miała skomplikowaną i niezmiernie ciekawą politykę orderową, stosowaną odmiennie wobec wojskowych, odmiennie wobec obywateli cywilnych, a jeszcze inaczej w stosunku do cudzoziemców. Odtworzenie Armii Polskiej we Francji pod dowództwem Naczelnego Wodza (dalej: NW) gen. Władysława Sikorskiego, a po przegranej kampanii francuskiej 1940 r. jej ewakuacja na Wyspy Brytyjskie, zmieniły podstawowe zasady tej polityki. Powstanie Polskich Sił Zbrojnych (dalej: PSZ) na Zachodzie wymusiło zupełnie nowe podejście do spraw odznaczeniowych. Priorytetem stały się dekoracje za działalność bojową, będące w gestii NW, a sprawy cywilne, należące do prezydenta i premiera, zeszyły na plan dalszy.

Rzeczą oczywistą było dostosowanie odznaczeń i trybu ich nadawania do warunków wojennych. Władze polskie na uchodźstwie miały do dyspozycji system orderowo-odznaczeniowy, ukształtowany w II Rzeczypospolitej. Jego stan na sierpień 1939 r. przedstawiał się następująco:

1. Order Orła Białego;
2. Order Wojskowy *Virtuti Militari*;

3. Krzyż Niepodległości (z mieczami lub bez);
4. Order Odrodzenia Polski;
5. Krzyż Walecznych;
6. Krzyż Ochotniczy za Wojnę;
7. Złoty Krzyż Zasługi;
8. Medal Niepodległości;
9. Medal Ochotniczy za Wojnę;
10. Krzyż Zasługi za Dzielność;
11. Srebrny Krzyż Zasługi;
12. Brązowy Krzyż Zasługi;
13. i 14. Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej i Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi (równorzędne, noszone w kolejności otrzymania);
15. Krzyż Żołnierzy Polskich z Ameryki;
16. Medal za Ratowanie Ginących;
17. Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921;
18. i 19. Wawrzyn Akademicki (Złoty i Srebrny);
20. Medal Pamiątkowy Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości;
21. Medal 3 Maja;
- 22., 23., i 24. Medal za Długoletnią Służbę (XXX, XX, X lat)¹.

W PSZ na Zachodzie najbardziej ceniono order i odznaczenia wojenne. Żołnierzy odznaczano przede wszystkim Orderem Wojskowym *Virtuti Militari* (dalej: VM) – najbardziej poważanym w wojsku – oraz odznaczeniami bojowymi i pamiątkowymi czasów wojny. Były to: Krzyż Walecznych (dalej: KW), Krzyż Zasługi z Mieczami (dalej: KZzM), projektowany Lotniczy i Morski Krzyż Walecznych, Medal Wojska, Medal Morski i Medal Morski Polskiej Marynarki Handlowej oraz Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino².

Uwarunkowania nadań odznaczeń i orderów komplikowała sytuacja polityczna i militarna okresu wojny. Dodatkowym, nierozwiązanym problemem było przyznawanie VM i KW w czasie kampanii 1939 r. przez dowódców jednostek, którzy *de facto* nie byli do tego uprawnieni. Dokonywane przez nich dekoracje niejednokrotnie miały miejsce w czasie działań wojennych³. Generał Sikorski stał niezmiennie na stanowisku, że za przegra-

¹ W. Bończa-Tomaszewski, *Kodeks orderowy. Przepisy obowiązujące posiadaczy orderów, odznaczeń, medali i odznak*, Warszawa 1939, s. 56.

² Z licznej literatury zob.: K. Filipow, *Order i odznaczenia władz polskich na uchodźstwie (1939–1992)* [w:] *Blask orderów. W 100-lecie odzyskania niepodległości*, red. T. Jeziorowski, M. Skotnicki, Warszawa 2019, s. 117–178; *idem*, *Krzyż Monte Cassino i jego recepcja w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie* [w:] *Monte Cassino. 2 Korpus w bitwie o Monte Cassino – stan badań w 75-lecie bitwy*, red. T. Siewierski, Warszawa–Koszalin 2019 („Monografie Politechniki Koszalińskiej”, nr 365), s. 207–243.

³ Np. nadania dokonane przez gen. Juliusza Rómmla i powołanie Kapituły Orderu *Virtuti Militari* w obłążonej Warszawie.

ne kampanie odznaczenia się nie należą. Jego zdaniem ich sprawę należało zostawić na czasy powojenne.

Głównodowodzący doceniał wysiłek polskiego żołnierza i poniesioną ofiarę w walce z niemieckim i sowieckim najeźdźcą jesienią 1939 r. Według niego czyny męstwa dokonane w boju powinny być nagrodzone VM i KW. W tym celu wydał rozkaz nr 8 z 30 maja 1941 r., dotyczący zasad, którymi zamierzał się kierować w polityce odznaczeniowej. Podkreślał w nim: „chcę traktować okres walk w Polsce jako całość, obejmującą zarówno tych, co cierpią obecnie w kraju i niewoli, lub tułając się na obczyźnie, jak i tych, którzy walczyli dalej na terenie Imperium Brytyjskiego.

Tylko w takiej perspektywie można znaleźć właściwe kryterium oceny czynów wojennych zasługujących na odznaczenie.

Dlatego też postanowiłem odłożyć nadawanie odznaczeń za walki w Polsce do czasów zwycięskiego powrotu do kraju i złączenia się z naszymi towarzyszami broni, przebywającymi obecnie w niewoli i na obczyźnie lub też prowadzącymi pracę konspiracyjną w Polsce⁴. Była to polityka przemyślana i w miarę spójna, choć znajdziemy liczne przykłady odejścia od niej zarówno przez gen. Sikorskiego, jak i przez jego następców.

Okazja do pierwszych dekoracji nadarzyła się już pod koniec 1939 oraz w 1940 r. Wbrew założeniom swojej polityki, NW stanął przed problemem, czy i jak wyróżniać za walki we wrześniu i październiku 1939 r., w wojnie z Niemcami. Czas po przegranej kampanii nie sprzyjał nadawaniu odznaczeń, jednak zasługi i czyny heroiczne, dokonane przez żołnierzy, wymagały zmiany jego stanowiska w tej sprawie. Dotyczyło to przede wszystkim VM.

Pierwsze nadanie tego orderu poza granicami kraju miało miejsce już 9 listopada 1939 r. Wyróżnienie było nieoczekiwane. Generał Sikorski przyznał bowiem VM V klasy (Krzyż Srebrny) miastu stołecznemu Warszawie. W uzasadnieniu napisał: „[...] w uznaniu bohaterskiego, wytrwałego męstwa, dowiedzonego przez ludność stołecznego miasta Warszawy w obronie przeciw najazdowi niemieckiemu⁵.

Zarządzenie o nadaniu ogłoszono dopiero w Londynie, 23 grudnia 1940 r. Wykorzystano je propagandowo, emitując w 1941 r. znaczek pocztowy z widokiem zniszczonego placu Zamkowego i wizerunkiem nadanego orderu⁶. Następne dekoracje VM dotyczyły już żołnierzy PSZ na Zachodzie.

Już w listopadzie 1939 r., jako jednych z pierwszych, odznaczono dowódców okrętów podwodnych – kpt. mar. Jana Grudzińskiego z ORP „Orzeł”, za wyprowadzenie okrętu

⁴ Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Rozkazy, sygn. R.82; Rozkaz nr 8, Londyn, 30 maja 1941, s. 1.

⁵ K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990, s. 132.

⁶ S.K. Kuczyński, *Herb Warszawy*, Warszawa 1977, s. 103; K. Filipow, *Ordery i odznaczenia władz polskich...*, s. 128; wizerunek znaczka z serii „Zniszczenia dokonane przez Niemców w Polsce”, Londyn, emisja 15 XII 1941 r., *ibidem*, s. 129.

z internowania w Tallinie i przedarcie się przez Cieśniny Duńskie do Wielkiej Brytanii, a także kpt. mar. Bogusława Krawczyka z ORP „Wilk”, również za przejście, mimo niemieckiej blokady, z Morza Bałtyckiego do Szkocji. Generał Sikorski wręczył ordery osobiście w porcie Dundee⁷.

Już kilkanaście dni później, 9 grudnia 1939 r., pośmiertnie wyróżniony VM został kpt. ż.w. Mamert Stankiewicz. Dowodził on flagowym statkiem Polskiej Marynarki Handlowej (dalej: PMH) m/s „Piłsudski”, w listopadzie 1939 r. zmilitaryzowanym i przekształconym w jednostkę transportową ORP „Piłsudski”. 29 listopada tego roku okręt wpadł na niemiecką minę i zaczął tonąć. Zgodnie z morskim obyczajem i tradycją kapitan opuścił swą jednostkę jako ostatni. Po nocy spędzonej na tratwie i uratowaniu przez brytyjski niszczyciel HMS „Valorous” zmarł z wyczerpania na skutek hipotermii i zawału serca. Dekoracja kpt. ż.w. Stankiewicza była pierwszym nadaniem orderu w PMH i jedynym Krzyżem Srebrnym, nadanym przedstawicielowi marynarki handlowej w czasie wojny⁸.

Generał Sikorski nie był skory do szafowania orderami bojowymi, którymi były VM. Widoczne jest to w jego licznych wypowiedziach. Stosował jednak wyjątki, które czasem wymuszała sytuacja. Tak było podczas dekoracji z Krzyżem Złotym tego orderu (nr 19) gen. Władysława Andersa. Generał Stanisław Kopański, dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (dalej: SBSK), obecny podczas uroczystości, zanotował: „Przed rozpoczęciem konferencji dnia 23 [kwietnia 1942 r. – K.F.] gen. Sikorski udekorował Andersa [O]rderem Virtuti Militari IV klasy, zaznaczając, że nie może to być precedensem dla dalszych odznaczeń za kampanię wrześniową”⁹.

VM oszczędnie nadawano w pierwszych latach wojennych także sojusznikom. Jednym z pierwszych odznaczonych cudzoziemców był gen. Carl Fleischer, dowódca norweskiej 6. Dywizji Piechoty podczas walk, w których brała udział Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich (dalej: SBSP), dowodzona przez gen. Zygmunta Bohusza-Szyszkę. Obok niego, jako jeden z pierwszych, został udekorowany Francuz, kpt. Jean Paul Hurey, oficer łącznikowy przy 1. Dywizji Grenadierów (dalej: DGren.).

Spośród cudzoziemców odznaczano przede wszystkim dowódców korpusów lub armii. Przeważali generałowie brytyjscy i amerykańscy. Obok nich zaszczycono VM Australijczyków i Francuzów. Były to jednak dekoracje najniższą klasą orderu – Krzyżami Srebrnymi.

W Mena Camp w Egipcie 16 maja 1942 r. odbyła się ceremonia dekoracji VM dowódcy sojusznicznych sił na Środkowym Wschodzie, gen. Claude’a Auchinlecka i dowódcy brytyjskiej 8. Armii, w której składzie walczyła SBSK, gen. Neila Methuena Ritchiego. Z upoważnienia NW dekoracji dokonał gen. Józef Zając, wówczas dowódca Wojska

⁷ C. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926–1969*, Warszawa 1985, s. 146.

⁸ K. Filipow, *Order Virtuti Militari...*, s. 133; *idem*, *Ordery i odznaczenia władz polskich...*, s. 139.

⁹ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961, s. 247.

Polskiego na Środkowym Wschodzie. Ceremonia odbyła się z wielką pompą, przy udziale Pułku Ułanów Karpackich w pełnym składzie, wraz z plutonem samochodów pancernych i generalską eskortą motocyklową, a więc z najwyższą rangą ceremonii wojskowej. Generał Zajac wspominał: „Dzisiaj udekorowano [O]rderem Virtuti Militari generała Auchinlecka, [...] oraz gen. Ritchie[go] [...] Uroczystość odbyła się w karpackim pułku ułanów całkiem skromnie i o niezwyklej jak na uroczystość porze, gdyż o 7.00 rano, bowiem gen. Ritchie musiał zaraz odlatywać do swej armii. Po dekoracji gen. Auchinleck zaproponował mi przejażdżkę na strzelania przeciwpancerne”¹⁰.

Boje toczone przez polskich żołnierzy wymagały nagradzania za trud bojowy i męstwo na polu walki. Dotyczyło to kampanii norweskiej (SBSP), kampanii francuskiej 1940 r. (1. DGren., 2. Dywizja Strzelców Pieszych (dalej: DSP), lotnicy i marynarze), walk w Afryce Północnej (SBSK), lotniczej bitwy o Anglię (Polskie Siły Powietrzne (dalej: PSP) w ramach lotnictwa brytyjskiego), jak też działań na morzu (Polska Marynarka Wojenna (dalej: PMW) i PMH).

Do 1942 r. dekorowano jedynie VM i KW. Wedle zachowanych materiałów archiwalnych możemy podać liczbę ich nadań na koniec marca 1941 r.

Tabela 1. Zestawienie nadanych orderów (koniec marca 1941 r.)

	KW	VM V kl.	VM IV kl.
1. DGren.	893	111	5
SBSP	403	36	1
PMW	266	6	–
PMH	16	–	–
Lotnictwo	186	34	–
2. DSP	499	21	1
Cudzoziemcy	55	7	–
Różni	25	4	2
RAZEM	2343	219	9

Źródło: IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie nadanych odznaczeń do końca marca 1941 r., Londyn b.d.

Jeśli chodzi o cudzoziemców, najbardziej doceniono Francuzów, którym wręczono 3 Krzyże Srebrne VM i 48 KW. Brytyjczycy także otrzymali 3 VM V klasy, ale tylko 7 KW. Krzyżem Srebrnym VM odznaczono także wspomnianego Norwega – gen. Fleischera.

¹⁰ J. Zajac, *W Szkocji i na Środkowym Wschodzie*, Londyn 1967, s. 122.

Warto też zwrócić uwagę na nietypowy tryb odznaczania żołnierzy 2. DSP, dowodzonej przez gen. Bronisława Prugara-Ketlinga. Dywizja ta, po walkach w kampanii francuskiej, przekroczyła granicę Szwajcarii, w której została internowana. W rezultacie nadającym KW był gen. Prugar-Ketling, a nazwisk odznaczonych – ze względu na internowanie – początkowo nie podano i nie wpisano do ewidencji.

Gdy patrzymy na powyższą tabelę, dziwi mała liczba nadań w lotnictwie w stosunku do zaangażowania poszczególnych rodzajów sił zbrojnych w tej fazie wojny. Należy jednak pamiętać, że dowództwo PSZ przewidywało przyznawanie, w dalszej perspektywie, orderów i odznaczeń bojowych także za przebyte już kampanie.

Tabela 2. Przewidziane nadania odznaczeń (koniec marca 1941 r.)

	KW	VM V kl.	VM IV kl.
11. Karpacka Dywizja Piechoty	42	59	3
10. Brygada Kawalerii Pancernej	469	92	5
Oddział Rozpoznawczy 2. DSP	32	6	–
Brytyjczycy	124	–	–
Lotnictwo	33	1	–
RAZEM	667	158	8

Źródło: IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie nadanych odznaczeń do końca marca 1941 r., Londyn b.d.

Część z planowanych nadań była związana z walkami w 1939 r. Dotyczy to przede wszystkim 11. Karpackiej Dywizji Piechoty. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku 2. DSP, w dywizji tej przyznawanie KW miało znajdować się w gestii dowódcy jednostki.

Jeśli chodzi o 10. Brygadę Kawalerii Pancernej (dalej: BKPanc.), zamierzano przyznać odznaczenia za obie kampanie. Za walki w Polsce, w której jednostka wzięła udział jako 10. Brygada Kawalerii, planowano nadać 3 Krzyże Złote i 43 Krzyże Srebrne VM oraz 354 KW. Natomiast za kampanię francuską przewidywano 2 Krzyże Złote VM, 28 Krzyży Srebrnych i 108 KW. Wnioskodawcą miał być dowódca 10. BKPanc. gen. Stanisław Maczek. Przewidywano także dekoracje żołnierzy spoza brygady za kampanię polską: 28 VM V klasy oraz 7 KW. Za działania we Francji zamiarem odznaczeń objęto też Oddział Rozpoznawczy 2. DSP. Kolejną grupę stanowili lotnicy. Ponadto pamiętano o brytyjskich sojusznikach. Jednak, biorąc pod uwagę przeszło półtoraroczne zmagania wojenne, liczba odznaczonych nie była imponująca. NW i dowódcy wielkich jednostek (dalej: WJ) nie byli zbyt szczodrzy w dekorowaniu swoich żołnierzy.

Przyznawanie wyróżnień bojowych w PSZ na Zachodzie związane było z przebytymi kampaniami wojennymi lat 1940–1942: norweską, francuską oraz działaniami w Afryce Północnej. Miarą oceny trudu żołnierskiego przez władze wojskowe są nadania VM i KW. W Sztapie NW przygotowano w 1942 r. (?) zestawienie ilustrujące skalę nadań odznaczeń z rozbitciem na poszczególne grupy stopni wojskowych. Pokazuje nam to preferencje stosowane przez dowództwo i skalę dekoracji. W zestawieniu uwzględniono oczywiście te WJ, które brały bezpośredni udział w walkach w latach w tym okresie: 1. DGren., SBSP, 2 DSP, 10 BKPanc. oraz SBSK.

W jednostkach tych nadano 226 krzyży VM: w 1. DGren. – 111, w SBSP – 36, w 2. DSP – 31, w 10. BKPanc. – 15, a w SBSK – 33. Z tego w grupie oficerów sztabowych (od majora do generała) udekorowano tym orderem (w zestawieniu nie ma podziału na klasy) 15 ludzi – wszystkie nadano osobom żyjącym. Wśród oficerów młodszych (od podporucznika do kapitana) było 82 kawalerów orderu (20 nadań pośmiertnych), wśród starszych podoficerów (od sierżanta do chorążego) – 26 (6 pośmiertnie), wśród młodszych podoficerów (kaprali i plutonowych) – 42 (21 pośmiertnie), a wśród szeregowych – 61 (38 pośmiertnie, w tym 26 w 1. DGren.)¹¹.

Zupełnie odmiennie przedstawiają się nadania KW, w hierarchii systemu orderowo-odznaczeniowego stojącego niżej od VM, nadawanego za czyny bojowe o mniejszym prestiżu, dokonane na polu bitwy. Za trzy kampanie wojenne lat 1940–1942 przyznano ich ogółem 3377. Wśród oficerów starszych i generalicji nadano ich 176 (wyłącznie żyjącym), wśród oficerów młodszych – 847 (5 pośmiertnie), wśród podoficerów starszych – 296 (3 pośmiertnie), wśród podoficerów młodszych – 826 (34 pośmiertnie), wśród szeregowych – 1233 (85 pośmiertnie).

Największą liczbę KW nadano w 1. DGren. – 1368 (1 pośmiertnie). Zdecydowana większość ozdobiła mundury młodszych oficerów – 441 i szeregowych żołnierzy – 435. Młodzi podoficerowie otrzymali 273 krzyże, a starsi podoficerowie – 126. 92 KW otrzymali najstarsi stopniem. Nie ma wątpliwości, że zachowane proporcje odzwierciedlają stopień zaangażowania i możliwości okazania nieprzeciętnego męstwa na polach bitew.

W SBSP odznaczono KW 433 osoby, w tym pośmiertnie 9 podoficerów młodszych i 39 żołnierzy. Doceniono walki w kampanii francuskiej 2. DSP, w której udekorowano 700 żołnierzy, w tym 21 poległych. Najwięcej krzyży otrzymali szeregowi – 288, młodzi podoficerowie – 164 i młodzi oficerowie – 158. Mniej przyznano starszym podoficerom – 64 i najwyższym rangom – 26. Powtarza się więc tendencja do doceniania roli szeregowych żołnierzy oraz młodszych podoficerów i oficerów, którzy mieli więcej możliwości wykazania się podczas działań na polu bitwy.

¹¹ IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie odznaczeń nadanych za kampanię norweską, francuską i libijską Ord. Woj. „Virtuti Militari” i KW, Londyn b.d. [1942].

Mniejsze przydziały KW trafiły do SBSK, docenionej za walki na Pustyni Libijskiej i obronę Tobruku. Do brygady trafiło 721 KW, w tym 20 pośmiertnie. Najwięcej w grupie szeregowych – 289 (19 pośmiertnie), młodszych podoficerów – 226 (16 pośmiertnie) i młodszych oficerów – 124. Najmniej udekorowano starszych oficerów – 31.

Z WJ najmniej wyróżniono kawalerzystów z 10. BKPanc., którym przyznano 155 KW (20 pośmiertnie). Podoficerom młodszym przyznano 60 krzyży (6 pośmiertnie); oficerom młodszym – 37 (1 pośmiertnie); oficerom starszym – 6. Szeregowych żołnierzy doceniono 34, w tym aż 13 pośmiertnie¹².

Należy zauważyć, że przedstawione powyżej nadania VM i KW dotyczyły wyłącznie wojsk lądowych. Dekoracje orderami i odznaczeniami wojskowymi w PSP i PMW są zupełnie osobnym zagadnieniem.

Jeśli chodzi o nadania VM, sytuacja zmieniła się po powołaniu 15 października 1943 r. w Londynie, przez nowego NW gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Kapituły Orderu. Odtąd to do niej należało m.in. opiniowanie nadawania krzyży w wojsku.

Do 1 listopada 1943 r. w PSZ na Zachodzie nadano ogółem 1112 krzyży VM¹³, w tym 303 pośmiertnie. Służących w wojsku kawalerów orderu było 809. Z tego na terenie Wielkiej Brytanii przebywało żyjących 644 udekorowanych lotników PSP, na 857 lotników odznaczonych na Zachodzie. Jak widać, personel sił powietrznych, ze względu na przebieg działań bojowych, był w tym czasie najbardziej uprzywilejowaną grupą odznaczonych za działania wojenne. Stosunkowo niewielu – czterech, w tym jednego pośmiertnie – wyróżniono za kampanię francuską. Natomiast za walki w bitwie o Anglię udekorowano 853 żołnierzy dywizjonów myśliwskich i bombowych. Okupiono to jednak olbrzymimi stratami, gdyż wśród kawalerów orderu było 212 osób zabitych lub zaginionych.

W tym czasie wśród odznaczonych nadal dominowała grupa wyróżniona za działania bojowe w kampanii francuskiej 1940 r., z 1. DGren., 10. BKPanc. i 2. DSP. Nowych dekoracji nie było, a sprawę odznaczeń za wojnę we Francji w 1940 r. uznano za zakończoną. Nadano za nią ogółem 161 krzyży, w tym 66 poległym.

Za kampanię norweską udekorowano w tym czasie jeszcze jednego żołnierza, co w sumie dało 37 kawalerów orderu, wraz z 14 poległymi na polu walki. SBSK w źródle przypisano do Wielkiej Brytanii, choć faktycznie przebywała na Bliskim Wschodzie i na jej bazie utworzono 3. Karpacką Dywizję Piechoty. W tej jednostce liczba odznaczonych krzyżami nie powiększyła się i nadal wynosiła 33, w tym 7 pośmiertnie. Jak na stan ewidencyjny brygady, który wynosił 355 oficerów i 4601 żołnierzy, liczba wyróżnionych za obronę Tobruku i walki na Pustyni Libijskiej była znikoma.

Poza uznaniem dla lotników i ich odznaczeniem VM, dekoracje zaczęli otrzymywać w większym zakresie także marynarze PMW. Doceniano ich heroizm i walkę w trudnych

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, Zestawienie nadanych Ord. Woj. „Virtuti Militari” do dnia 1 XI 1943 r., Londyn b.d.

warunkach na morzu. Jednak do 1 listopada 1943 r. odznaczono tylko 27 z nich, w tym 3 pośmiertnie. Natomiast w PMH miało miejsce tylko jedno pośmiertne nadanie orderu i tak już pozostało do końca wojny¹⁴.

W omawianym zestawieniu po raz pierwszy przedstawiono dane pokazujące także odznaczenia przyznane cudzoziemcom. Nie była to grupa dominująca, co było skutkiem oczywistych trudności z dekorowaniem obcokrajowców. W ich wypadku chodziło m.in. o różne względy dyplomatyczne i nieraz zawiłe problemy prawne. W okresie od 1939 do 1943 r. odznaczono 24 obywatele innych państw niż Polska. Najliczniejszą grupę odznaczonych tworzyli Brytyjczycy – 11 osób, po nich Francuzi – 6. Było to dosyć oczywiste, biorąc pod uwagę tworzenie Armii Polskiej we Francji, a następnie jej odbudowę po ewakuacji do Wielkiej Brytanii.

Udekorowano także trzech Holendrów, dwóch Amerykanów, Norwega i Chińczyka. Były to znaczące osoby, takie jak gen. Carl Fleischer, gen. Claude Auchinleck (16 maja 1942 r.), gen. Archibald Wavell (1941 r.), gen. Leslie Morshead (Australijczyk, w zestawieniu zaliczony do Brytyjczyków, 1941 r.), oficer łącznikowy przy 1. DG kpt. Jean Paul Hurey (Francuz) oraz oficer łącznikowy ppłk Henry Szymanski (Amerykanin polskiego pochodzenia).

Niezmiernie interesująca, ze względów dyplomatycznych, była dekoracja jedyne go Azjaty w tym gronie, marsz. Czang Kaj-szeka (chin. JiangJieshi), głównodowodzącego wojskami chińskimi w wojnie z Japonią. Dekoracji marszałka w Czungcingu, w imieniu NW, dokonał 10 marca 1943 r. ambasador Alfred Poniński¹⁵. O dekoracji Chińczyka, jak również pozostałych cudzoziemców, poza zasługami wojennymi, decydowały głównie względy dyplomatyczne.

Wśród odznaczonych przez NW orderem znajdowały się także osoby cywilne i wojskowe, które zasłużyły się w pracy kurierskiej oraz w służbie wojskowej i cywilnej („cichociemni”). Należeli do nich: ppłk dypl. Michał Protasewicz, rtm. Józef Zabielski, kpt. pil. Roman Czerniawski, por. Jan Karski, ppor. Tadeusz Chciuk, ks. kapelan Konrad Stolarek i ppor. Stefan Rogala Siwirski. Odznaczono więc m.in. siedmiu kurierów, przedzierających się przez granice, oraz żołnierzy skaczących do okupowanej Francji i Polski. Wśród odznaczonych było też – jak wspomniano – miasto stołeczne Warszawa, a także Ignacy Jan Paderewski, udekorowany pośmiertnie w 1941 r. (nr krzyża 9092). Łącznie do 1 listopada 1943 r. nadano 1121 Krzyży Srebrnych VM¹⁶.

W 1944 r. zmieniła się zarówno sytuacja na frontach wojny, jak i struktura WJ w PSZ na Zachodzie. W działaniach bojowych wzięły udział 2. Korpus Polski (dalej: KP) i 1. Dywizja

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ K. Filipow, *Order Virtuti Militari...*, s. 140.

¹⁶ IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179/, Zestawienie nadanych Ord. Woj. „Virtuti Militari” do dnia 1 XI 1943 r., Londyn b.d.

Pancerna (dalej: DPanc.). Udział w walkach we Włoszech i Francji dawał asumpt do dalszych nadań VM i KW. Swój udział w wojnie na morzu, głównie w konwojach, zaznaczyła PMW i PMH.

VM najniższej, V klasy nadal nadawano sporadycznie. Do 1 lutego 1944 r. odznaczono nim tylko jednego cudzoziemca, Brytyjczyka. Nieznacznie zwiększyła się grupa odznaczonych w jednostkach polskich. Wyróżniono siedmiu lotników oraz czterech marynarzy PMW. W ten sposób grupa odznaczonych zwiększyła się do 822 osób. Na uznanie NW z powodu zasług wojennych zasłużyli kolejni wojskowi i cywile. Ordery nadano zarówno osobom żyjącym, jak i pośmiertnie.

W gronie 11 odznaczonych znalazł się wówczas ppor. Tadeusz Salski, działacz Obozu Narodowo-Radykalnego ABC, jeden z twórców Narodowych Sił Zbrojnych, który pod koniec 1943 r. dotarł do gen. Sosnkowskiego, aby omówić warunki scalania Narodowych Sił Zbrojnych z Armią Krajową¹⁷. Dwa ordery przyznano osobom nieżyjącym: kapelanowi Józefowi Misiągowi oraz inż. Michałowi Klepfiszowi z Żydowskiej Organizacji Bojowej, który zginął 20 kwietnia 1943 r., w trakcie powstania w getcie warszawskim¹⁸.

Do 1 lutego 1944 r. w Wielkiej Brytanii przebywało 756 odznaczonych Krzyżem Srebrnym VM, w tym 653 lotników i 28 marynarzy. Jak widać, zdecydowanie dominowali przedstawiciele PSP¹⁹.

W tym czasie rozszerzono zakres nadawania odznaczeń w PSZ na Zachodzie o trójstopniowy KZzM, utworzony 19 października 1942 r. na mocy dekretu prezydenta Władysława Raczkiewicza. Przyznawany miał on być „za czyny męstwa i odwagi, dokonane niebezpośrednio w walce z nieprzyjacielem oraz zasługi położone względem Państwa lub jego obywateli w warunkach szczególnego niebezpieczeństwa”²⁰. Krzyż ten nadawał wojskowym NW na wniosek ministra obrony narodowej, szefa sztabu NW lub kierownictwa Sił Powietrznych i Marynarki Wojennej. Celem usprawnienia odznaczeń, przyznano możliwości wnioskowania o nadanie tego orderu także dowódcom brygad i WJ. Złoty Krzyż miał być przyznawany generałom i oficerom, w wyjątkowych przypadkach także wojskowym niższym rangą, Krzyże Srebrny i Brązowy – tym drugim. Ustanowienie KZzM miało na celu ograniczenie liczby nadań KW. Odtąd większa grupa żołnierzy PSZ na Zachodzie mogła otrzymać wojenne odznaczenia. Nowy order był trójstopniowy, lecz

¹⁷ Dekorowany Krzyżem Srebrnym nr 8526; <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-salski>, dostęp: 29 VIII 2025 r.

¹⁸ Został pośmiertnie odznaczony przez NW gen. Kazimierza Sosnkowskiego Krzyżem Srebrnym Orderu nr 9622.

¹⁹ IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie nadanych Ord. Woj. „Virtuti Militari” do dnia 1 II 1944 r., Londyn b.d.

²⁰ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1942 r. o zmianie ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. o ustanowieniu „Krzyża Zasługi”, Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej 1942 r., nr 9, poz. 19.

można go było przyznawać czterokrotnie, co zwiększało możliwości nagradzania żołnierzy i stosowania większej gradacji nadań w poszczególnych klasach.

Pierwsze nadania KZzM w PSZ na Zachodzie odbyły się już w lutym 1943 r. Krzyż Złoty otrzymali wówczas: dowódca ORP „Sokół” kmdr ppor. Borys Karnicki, szef służby zdrowia SBSP mjr lek. Stefan Pieńczykowski (pośmiertnie), kpt. lek. dr Witold Moczarski oraz por. mar. Jan Buchowski z ORP „Błyskawica”²¹.

Przez blisko dwa lata, od chwili ustanowienia do 1 sierpnia 1944 r., nadano w wojsku jedynie 56 Złotych KZzM (jednokrotnie), 220 Srebrnych (dwa dwukrotnie) i 665 Brązowych (jednokrotnie)²². W sumie nadań było 913. Nie były to liczby oszałamiające.

W wojskach lądowych (1. i 2. Korpus i pozostałe jednostki) nadano jedynie 32 Krzyże Złote, 157 Srebrnych (dwa dwukrotnie) i 562 Brązowe. Mniej odznaczonych było w lotnictwie, w którym Krzyż Złoty otrzymało 21 osób, Srebrny – 54, a Brązowy – 40. Co ważne, KZzM nadawano także obsłudze technicznej i pomocniczej.

Zupełnie marginalne były nadania w marynarce. W PMW przyznano jedynie 2 Krzyże Złote, 7 Srebrnych i 30 Brązowych, a w PMH – 1 Złoty, 2 Srebrne i 3 Brązowe. I to wszystko za blisko dwa lata służby na morzu!

NW odznaczał także cudzoziemców. W przypadku KZzM łatwiej było znaleźć uzasadnienie do dekoracji za czyny mniejszej wagi niż w przypadku VM czy KW. W rezultacie Złotym KZzM odznaczono ośmiu obcokrajowców, Srebrnym – 17, a Brązowym – czterech. Najwięcej odznaczono Francuzów, zapewne za współpracę przy odtwarzaniu Wojska Polskiego w ich kraju. Otrzymali oni 3 Krzyże Złote i 14 Brązowych. Brytyjczycy zaś – 4 Złote, 2 Srebrne i 4 Brązowe. Udekorowano także dwóch Norwegów (po jednym Krzyżem Złotym i Srebrnym). W sumie przedstawicielom tych trzech państw nadano jedynie 29 KZzM²³. Jest to liczba znikoma, biorąc pod uwagę skalę współpracy PSZ na Zachodzie z aliantami.

Pod koniec 1944 r., pod wpływem wydarzeń na frontach II wojny światowej, polityka orderowa władz wojskowych i prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie uległa istotnym zmianom. Jednostki Wojska Polskiego były zaangażowane we wszystkie – w zasadzie – operacje wojskowe aliantów. Odgrywały w nich istotną rolę, co znalazło wyraz w wyróżnianiu za zasługi bojowe i wojskowe w szeregach PSZ na Zachodzie. Polscy żołnierze wykazali się podczas kampanii włoskiej (2. KP) i francuskiej (1. DPanc.). Do tego doszły tzw. operacje z terenu Wielkiej Brytanii, tj. działania PMW i PMH, lotnictwa oraz 1. Samodzielnej Brygady Strzelców i 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej (SBS) gen. Stanisława Sosabowskiego.

²¹ Dziennik Personalny MON nr 1 z 1 lutego 1943 r.; Z. Krotke, *Polski Krzyż Zasługi 1923–2000. Dzieje i katalog*, Białystok–Lublin 2010, s. 85.

²² IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie nadanych Krzyży Zasługi z Mieczami do dn. 1 VIII 1944 r., Londyn b.d.

²³ *Ibidem*.

Po raz pierwszy uwzględniono „akcje w Kraju”, a więc działalność Armii Krajowej, której dowódca miał prawo nadawania orderów i odznaczeń po akceptacji przez NW. Ponadto uwzględniono wyróżnienia za akcje na terenach okupowanych, a więc dywersję, aktywność wywiadowczą i działalność w ramach SOE (Special Operations Executive) – brytyjskiego Kierownictwa Akcji Specjalnych. Nadal dekorowano także cudzoziemców.

Do 31 grudnia 1944 r. nie zmieniła się grupa odznaczonych za kampanię francuską 1940 r. i za walki w Afryce Północnej. Zmiany zaszły w operacjach z terenu Wielkiej Brytanii. W Marynarce Wojennej nadano 48 Krzyży Srebrnych VM, 1069 KW i 39 KZzM (w źródłach brak rozróżnienia stopni)²⁴.

Dominowali zdecydowanie lotnicy, którzy otrzymali 6 Krzyży Złoty VM (co było ewenementem), 958 Srebrnych oraz 5677 KW i 120 KZzM. Odznaczenia otrzymali także żołnierze 1. SBS za udział w okupionej olbrzymimi stratami aliantów operacji powietrzno-desantowej „Market-Garden” we wrześniu 1944 r. – lądowaniu w Holandii i walkach pod Arnhem. Żołnierzom brygady nadano 11 Krzyży Srebrnych VM, 153 KW i 74 KZzM. W 1944 r. odznaczanie objęło także 1. Samodzielną Brygadę Strzelców, sformowaną w Szkocji i dowodzoną przez gen. Gustawa Paszkiewicza. Stanowiła ona część 1. Korpusu, a jej zadaniem była obrona przeciwdesantowa wybrzeży szkockich. W kwietniu 1943 r., na mocy rozkazu jej ówczesnego dowódcy, gen. Bronisława Ducha, przemianowano ją na 1. DGren. Żołnierzom tej jednostki przyznano 77 KZzM. Najmniej doceniono PMH. Przyznano jedynie wspomniany powyżej 1 Krzyż VM kpt. ż.w. Stankiewiczowi, 58 KW i 6 KZzM.

W 1944 r. większość orderów i odznaczeń otrzymali żołnierze 2. KP. Nic w tym dziwnego, gdyż brali oni udział w walkach na Półwyspie Apenińskim. Nadania dotyczyły czterech faz działalności tej jednostki we Włoszech: do rozpoczęcia walk o Monte Cassino, bitwy pod Monte Cassino i Piedimonte, od Piedimonte do Ankony (włącznie) oraz od Ankony do Linii Gotów. Za pierwszą fazę tych działań nadano jeden Krzyż Złoty VM i 4 Srebrne, 78 KW oraz 575 KZzM. Za bitwę o Monte Cassino i Piedimonte nadano już 13 Krzyży Złoty i 376 Srebrnych VM, 2857 KW i 2323 KZzM. Mniej nadań dotyczyło następnej fazy operacji. Za pościg do Ankony i wyzwolenie miasta 2. KP otrzymał 3 Krzyże Złote VM, 218 Srebrnych, 1957 KW i 1141 KZzM. Za ostatnią fazę walk przyznano jeden Krzyż Kawalerski VM, który 19 września 1944 r. otrzymał ówczesny dowódca 3 DSK gen. Duch²⁵. Krzyży Złoty przyznano 3, a Srebrnych 151. Nie szczędzono żołnierzom KW, których wręczono 2041, mniej przyznano KZzM – 865. Jednak, biorąc pod uwagę straty 2. KP w kampanii włoskiej, liczba nadań nie była oszałamiająca.

Osobno NW i władze wojskowe oceniły kampanię francuską 1944 r. W tym wypadku wyodrębniono trzy fazy, za które nagradzano męstwo i trud żołnierzy. Były to walki

²⁴ *Ibidem*, Zestawienie nadanych odznaczeń bojowych do dnia 31 XII 1944 r., Londyn b.d.

²⁵ K. Filipow, *Order Virtuti Militari...*, s. 141.

1. DPanc. na wschód od rzeki Dives, na zachód od niej oraz od Sekwany do miasta Aiphen w Holandii. Za pierwsze walki we Francji przyznano pancerniakom 1 Krzyż Złoty VM, 47 Srebrnych, 411 KW oraz 100 KZzM. Za późniejsze działania odznaczono 61 żołnierzy Krzyżami Srebrnymi VM, 600 KW i 100 KZzM²⁶.

W tym czasie po raz pierwszy w sprawozdaniach wojskowych pojawiła się informacja o odznaczaniu żołnierzy AK za „akcję w Kraju”. Naczelny Wódz zatwierdził nadania 25 Krzyży Złotych VM oraz 616 Srebrnych. Masowo przyznano KW – 5140 sztuk, co ustępowało jedynie PSP. KZzM nadano 1500. Wskazuje to wyraźnie na docenienie działań bojowych podziemia, zarówno tzw. oddziałów leśnych, jak i osób zaangażowanych w akcje bojowe w mieście. Wpływ na tak dużą liczbę odznaczeń miało niewątpliwie przeprowadzenie akcji „Burza”, w tym walki o Wilno i Lwów oraz Powstanie Warszawskie. Nazwisk osób odznaczonych nie podano we wniosku skierowanym do Londynu. Znane były jedynie ich pseudonimy, będące w dyspozycji dowództwa AK²⁷.

W tym czasie dekorowano nadal cudzoziemców. Nadano im 37 Krzyży Srebrnych VM, 375 KW oraz 45 KZzM.

W sumie, za ponad pięć lat walk na frontach wojennych w PSZ na Zachodzie nadano 2 Krzyże Kawalerskie VM, 65 Krzyży Złotych i 2857 Srebrnych. KW otrzymało 24 651 żołnierzy, a KZzM – 7176. Ogółem, do końca 1944 r. wszystkich odznaczeń wojskowych w PSZ na Zachodzie nadano 34 751²⁸.

Polityka odznaczeniowa zmieniła się diametralnie po bitwie o Monte Cassino i walkach na froncie zachodnim. Pojawił się wówczas Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino – nowe odznaczenie, przeznaczone głównie dla żołnierzy 2. KP, mające charakter pamiątkowy. Został on wprowadzony na mocy rozkazu NW 26 lipca 1944 r. i zatwierdzony przez NW w dekrete z 20 listopada tego roku²⁹. W tym ostatnim dokumencie napisano: „Zatwierdzam odznakę pamiątkową dla żołnierzy 2. Korpusu pod nazwą »Krzyż Pamiątkowy ‘Monte Cassino’« oraz regulamin tej odznaki”. Mimo nazwania go odznaką pamiątkową, było to *de facto* odznaczenie państwowe władz polskich na uchodźstwie³⁰.

Dekorowanie wspomnianym krzyżem – po raz pierwszy w dziejach PSZ na Zachodzie – z założenia miało być masowe. W praktyce otrzymali go niemal wszyscy żołnierze korpusu gen. Andersa. Na przykład na 100 ochotniczek z Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet, biorących udział w kampanii włoskiej, udekorowano 95. Nazwa odznaczenia

²⁶ Nazwisk, jak pisano w dokumencie, „nie podano”. IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej; Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie nadanych odznaczeń bojowych do dnia 31 XII 1944 r., Londyn b.d.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Dziennik Rozkazów NW i Ministra Obrony Narodowej 1944, nr 5, poz. 64.

³⁰ O Krzyżu zob. J. Murgrabia, *Symbole wojskowe PSZ na Zachodzie 1939–1946*, Warszawa: 1990, s. 79–80; R. Stolarski, M. Wroński, *Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino*, Tarnowskie Góry 2001; K. Filipow, *Ordery i odznaczenia władz polskich...*, s. 163; *idem*, *Krzyż Monte Cassino...*, s. 207–243.

była umowna, ponieważ odznaczono nim także uczestników walk o Piedimonte i Passo Corno, toczonych od 12 do 31 maja 1944 r. Na baretkę krzyża nakładano wytłoczony w metalu napis: „MONTE CASSINO”. W sumie wyróżniono 48 608 żołnierzy (z różnych przyczyn cofnięto 27 wniosków). Kolejne numery nadań krzyża, wzorowanego na krzyżu benedyktyńskim, odpowiadały przydziałom jednostek 2. KP³¹.

Zakończenie działań wojennych w Europie zmieniło nastawienie władz wojskowych do nagradzania za zasługi wojenne i cywilne czasów wojny, wymuszając uhonorowanie kolejnych żołnierzy oraz sojuszników alianckich. Równocześnie sytuację władz polskich utrudniało cofnięcie uznania rządowi RP na uchodźstwie oraz stopniowe rozwiązywanie jednostek PSZ, stacjonujących we Włoszech, Wielkiej Brytanii oraz okupujących tereny w zachodniej części Niemiec.

W Londynie, w referacie odznaczeń Gabinetu NW, gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, 6 czerwca 1945 r. sporządzono zestawienie (do 1 czerwca tego roku) nadań najwyższego orderu bojowego Rzeczypospolitej za czas wojny³².

Tabela 3. Zestawienie nadanych orderów wojennych VM klasami (do 1 czerwca 1945 r.)

Wielkie Jednostki	Klasa III	Klasa IV	Klasa V	Uwagi
2. KP	1	28	1009	
1 DPanc.	1	5	226	
1. SBS	–	–	11	
Armia Krajowa	–	22	616	
Różni	–	11	249	1. DGren., 2. DSP, 10. BKPanc., 6. [sic!] SBSK, SBSP, oddziały specjalne
Marynarka Wojenna	–	–	47	
Lotnictwo	–	6	1018	
Cudzoziemcy	–	–	54	
RAZEM	2	72	3230	

Źródło: IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie Ord. Woj. „Virtuti Militari” kl[asami] do dnia 1 VI 1945 r., Londyn, 6 VI 1945 r.

³¹ K. Filipow, *Krzyż Monte Cassino...*, s. 210; IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/213, *Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino – rozkazy ogólne (1944–1948); Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino – przydział krzyży*, „W Polu”, 3 II 1945 r.

³² IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie Ord. Woj. „Virtuti Militari” kl[asami] do dnia 1 VI 1945 r., Londyn, 6 VI 1945 r.

W tabeli można wyodrębnić cztery grupy odznaczonych: wojska lądowe (w tym Armię Krajową), Marynarkę Wojenną, lotnictwo i cudzoziemców. W grupie nazwanej „różni” umieszczono jednostki nieistniejące w momencie sporządzania zestawienia, które wzięły udział w kampaniach norweskiej i francuskiej 1940 r. oraz oddziały specjalne.

Jeśli chodzi o liczbę odznaczonych, w wojskach lądowych dominował 2. KP. Z niezrozumiałych przyczyn pomniejszono liczbę nadań dla żołnierzy Armii Krajowej w stosunku do danych z końca 1944 r. Zupełnie oczywiste były relatywnie liczne nadania orderu w PSP. Decydował o nich charakter walk i osiągnięcia lotników³³. Na ich tle niedoceniana była Marynarka Wojenna (w zestawieniu nie uwzględniono PMH). Odznaczonych cudzoziemców wymieniono bez podania narodowości.

Tabela 4. Zestawienie nadanych VM klasy V do dnia 30 września 1945 r.

	Nadanych	w tym poległych	cudzoziemców	razem
1. DGren.	111	55		
2. DSP	31	6		
S BSP	37	14		
10. BKPanc.	15	4		
6. [sic!] SBSK	33	7		
2. KP	1311	250		
1. DPanc.	349	45		
1. SBS	11	1		
Lotnicy	1108	17		
Marynarka Wojenna	48	7		
Różni	24	11		
AK	610			
RAZEM	3688	414	60	3748

Źródło: IPMS: sygn. A.XII.85/179, Zestawienie Ord. Woj. „Virtuti Militari” klasy V do dnia 30 IX 1945 r., Londyn, b.d. (należy zauważyć, że niektóre dane liczbowe różnią się od wcześniejszego zestawienia).

Powyższa tabela pokazuje, jak w ciągu lata 1945 r. zmieniała się grupa odznaczonych Krzyżem Srebrnym VM. Wzrosła w niej liczba żołnierzy WJ, w tym 2. KP, oraz lotnictwa. W zestawieniu zaznaczono, że mówiąc o nadaniach pośmiertnych, podano „faktycznie odznaczonych poległych, nie wliczając w to tych, którzy polegli po ich odznaczeniu”.

³³ Ostatecznie przyznano im 8 Krzyży Złotych i 1132 Srebrne, J. Zieliński, *Symbolika Polskiego Lotnictwa Wojskowego*, Warszawa 2012, s. 126.

Wzrosła także liczba cudzoziemców. Po 30 września 1945 r. do tych ostatnich doszło jeszcze pięciu Włochów, ośmiu Amerykanów i Francuz.

Na podstawie danych, zebranych przez mjr. obs. Waclawa Alfreda Waltera z Gabinetu NW, wyliczono procentowe wyszczególnienie przyznanych orderów i odznaczeń³⁴. Porównano 2. KP, 1. DPanc. i 1. SBS, zestawiając w liczbach i procentach średnie stany osobowe i straty w stosunku do nadań. Wzięto więc pod uwagę WJ, które wzięły udział w walkach na froncie zachodnim w 1944 i 1945 r. Uwzględniono VM, KW i KZzM. Zestawienie to daje ciekawy obraz polityki orderowej władz wojskowych wobec walczących żołnierzy.

Tabela 5. Zestawienie procentowe nadanych odznaczeń

Wielkie Jednostki	2. KP	1. DPanc.	1. SBS
Średni stan	50 tys.	15 tys.	3500
Straty	11 198	4666	381
Nadano: VM	1260	330	12
Nadano: KW	11 365	3211	153
Nadano: KZzM	7522	950	18
Procent do strat „VM”	11,4 proc.	7,0 proc.	3,1 proc.
Procent do strat KW	101,5 proc.	68,8 proc.	40 proc.
Procent do strat KZzM	67,2 proc.	20,3 proc.	4,7 proc.
Procent do stanów „VM”	2,5 proc.	2,2 proc.	0,34 proc.
Procent do stanów KW	22,7 proc.	21,4 proc.	4,3 proc.
Procent do stanów KZzM	15,0 proc.	6,3 proc.	0,5 proc.

Źródło: IPMS, sygn. A.XII.85/179, Zestawienie procentowe nadanych odznaczeń, Londyn b.d.

W powyższym wykazie widać wyraźne faworyzowanie 2. KP kosztem żołnierzy pozostałych WJ. Skromną ilość nadanych VM miały rekompensować KW oraz – w mniejszym stopniu – KZzM. Wyraźnie nie doceniano 1. SBS. Niewątpliwie wpływ na to miało stanowisko Brytyjczyków, zwłaszcza gen. Fredericka Browninga, obwiniających gen. Sosabowskiego i żołnierzy brygady o fiasko operacji „Market-Garden”.

Wynikiem powstania tego zestawienia było przygotowanie w Sztapie NW propozycji wyrównania liczby odznaczeń w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych i WJ. Major Walter proponował, aby przyznać 1400 KZzM dla 1. DPanc., a w 1. SBS zwiększyć liczbę nadań tych krzyży do 75, „odliczając wnioski, które ostatnio wpłynęły do Gabinetu NW”³⁵.

³⁴ IPMS, Sztap NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie Ord. Woj. „Virtuti Militari” kl[asami] do dnia 1 VI 1945 r., Londyn, 6 VI 1945 r.

³⁵ *Ibidem*, Notatka mjr. Waltera, Londyn, 6 IX 1945 r.

Wspomniany oficer podkreślał: „Kalkulacja nie odbiega daleko od ilości nadanych odznaczeń w wojsku lądowym. Natomiast jest ogromna różnica w odznaczeniach – zwłaszcza w Marynarce Wojennej”. Sugerował, że wobec zróżnicowania polityki nadań, „przydział kontyngentu odznaczeń wyrównawczych wydaje się niepraktyczny. Natomiast uważam, że należałoby zawiadomić Szefa Kier. Mar. Woj. i Dcy Sił Powietrznych, że mogą do pewnego terminu przedstawić wnioski o nad[ania] KW i K.Z. z Miecz[ami] dla tych żołnierzy, którzy z jakichkolwiek powodów nie zostali do tej pory przedstawieni, a posiadają warunki do otrzymania odznaczenia”³⁶.

W ślad za tym przygotowano dla gen. Bora-Komorowskiego projekt pisma do prezydenta Raczkiewicza o wyrównanie odznaczeń poprzez zarządzenie. Poza lotnictwem i marynarką wojenną proponowano: „1. Dywizja Panc.[erna] przedstawi wnioski wyrównawcze na Krzyże Zasł.[ugi] z Mieczami do wysokości 1700 odznaczeń (10 Złoty, 170 Srebrnych, 1520 Brązowych)”³⁷.

Do tego dołączona była notatka o KW i KZzM. Major Walter dobitnie stwierdzał, że „ilość nadanych K.W. w poszcz.[ególnych] W.J. różni się b. mało przy zastosowaniu procentu nadanych K.W. w 2 Korpusie”³⁸. Natomiast odmiennie przedstawiało się to w przypadkach odznaczeń KZzM.

Oficer wyliczał, że 2. KP za 15 miesięcy walk otrzymał 27,83 proc. odznaczeń, a zatem 1 DPanc. za 9 miesięcy walk powinna otrzymać 2511 KZzM. Brał też pod uwagę procentowo wyższe straty dywizji (828 zabitych) od 2. KP, w stosunku jedno odznaczenie na pięć. Miało to przynieść dodatkowo 166 odznaczeń pancerniakom. Wedle jego żmudnych wyliczeń „Dywizja Pancerna powinna zatem otrzymać – 2677 odzn[aczeń], odliczając nadane do tej pory 950 [odznaczeń]. Pozostaje do wyrównania 1727 odzn[aczeń]”³⁹.

Według autora dokumentu osobno należałoby potraktować marynarkę wojenną i lotnictwo, gdyż – w porównaniu do wyliczonych procentów 2. KP – liczba wyróżnionych była relatywnie duża. Major Walter przypomniał, że wymienione rodzaje sił zbrojnych „stosowały w czasie tej wojny inne kryteria przy nadawaniu”. Dlatego proponował nieprzyznawanie kontyngentu, lecz przyznanie dodatkowo odznaczeń tym, którzy ich nie dostali, ale spełniali kryteria do wyróżnienia.

W 1. SBS, uwzględniając procenty 2. KP, powinno się dodatkowo nadać 12 KZzM. Major Walter zaznaczał jednak, że brygada ostatnio „przedstawiła 25 wniosków, które zostały przez Nacz. Wodza zaopiniowane dodatnio”⁴⁰.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, Projekt mjr. Waltera Naczelnemu Wodzowi do Prezydenta RP, Londyn, 14 IX 1945 r.

³⁸ *Ibidem*, Notatka mjr. Waltera: wyrównanie odznaczeń, Londyn, 14 IX 1945 r.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

Generał Bór-Komorowski wypowiedział się w tej sprawie pozytywnie i powiadomił o tym zainteresowanych dowódców WJ. Podkreślił też wyraźnie: „Przedstawienie tych wniosków zakończy przyznawanie odznaczeń za okres walk 1940–1945”⁴¹.

W powyższych zestawieniach nie uwzględniono marynarzy PMH, co prawdopodobnie było związane z faktem, że wnioski o ich odznaczenia były składane do NW poprzez Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi w Dziale Spraw Morskich. Czynił to inspektor załogowy, którym był wówczas Leonard Możdżeński.

Widać więc, że nagradzanie żołnierzy PSZ sprawiało władzom wojskowym wiele problemów, a zakończenie wojny nie wpłynęło korzystnie na prowadzenie racjonalnej polityki w tym zakresie.

Do dyspozycji NW i władz wojskowych oraz prezydenta RP na uchodźstwie pozostawały jeszcze ordery i odznaczenia cywilne, którymi można było wyróżniać także żołnierzy PSZ. Korzystano z tej możliwości, gdy należało kogoś uhonorować za działalność na rzecz Polski, niezwiązaną z zasługami poniesionymi na polu walki. Nadań tych nie było wiele. Nie wykazywano ich w zestawieniach i raportach NW i ministerstwa, gdyż nie decydowały o nich władze wojskowe, lecz prezydent.

W latach 1939–1943 najczęściej wyróżniano żołnierzy PSZ Krzyżem Zasługi. W lotnictwie do 1942 r. odnotować można, za Dziennikiem Personalnym, nadanie 2 Złotych Krzyży Zasługi, 87 Srebrnych po raz pierwszy, 5 Srebrnych po raz drugi, 174 Brązowych po raz pierwszy i 5 po raz drugi. Przyznał je prezydent Raczkiewicz⁴². W ten sposób lotnicy zdominowali nadania tych odznaczeń w wojsku. Otrzymywali je przede wszystkim członkowie personelu naziemnego PSP, niebiorący udziału w walkach.

W wojskach lądowych do 1943 r. nadano 13 Srebrnych Krzyży Zasługi i 27 Brązowych (po raz pierwszy). W Oddziale II Sztabu Głównego (wywiad) udekorowano w 1942 r. jedną osobę Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Ogółem więc do 1943 r. wręczono 2 Krzyże Złote, 98 Srebrnych jednokrotnie i 5 dwukrotnie, a także 201 Brązowych jednokrotnie i 5 dwukrotnie. W tym czasie prezydent ani razu nie nadał tego odznaczenia po raz trzeci ani czwarty⁴³.

Najbardziej znanym wyróżnieniem cywilnym, przyznanym żołnierzowi, jest dekoracja trumny gen. Sikorskiego po jego tragicznej śmierci w Gibraltarze. 14 lipca 1943 r. prezydent odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego⁴⁴.

⁴¹ *Ibidem*, Naczelnny Wódz wg rozdzielnika o wyrównaniu nadanych odznaczeń, Londyn, 27 IX 1945 r.

⁴² *Ibidem*, Zestawienie liczbowe nadanych „Krzyży Zasługi” żołnierzom W.P., Londyn b.d.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Dziennik Ustaw RP nr 8 z 9 sierpnia 1943 r.; szczegółowo, zob. K. Filipow, *Order Orła Białego 1705–2005*, Białystok 2005, s. 180–181; *idem*, *Wskrzeszenie Orderu Orła Białego w Odrodzonej Rzeczypospolitej – Za Ojczyznę i Naród [w:] Za Ojczyznę i Naród. 300 lat Orderu Orła Białego*, red. M. Męcłewska et al., Warszawa 2005, s. 450–451.

Po 8 maja 1945 r. także nadawano cywilne ordery i odznaczenia żołnierzom, którzy nie otrzymali ich w czasie wojny. Wyróżniano ich Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi. W 1947 r. postanowiono ustanowić kontyngent tych odznaczeń, który „powinien być jednak niski i uwzględnione mogą być tylko wyjątkowe zasługi. Np. – Ord. Polonia Restituta mogą otrzymać tylko oficerowie, którzy nie otrzymali żadnego odznaczenia w tej wojnie”. W ramach tego w WJ i PMW przyznano: Polonia Restituta – 1 Krzyż Oficerski (kl. IV), 3 Krzyże Kawalerskie (kl. V) oraz Krzyże Zasługi – 10 Złoty, 15 Srebrnych i 40 Brązowych. Zastrzegano „[ś]cisłe przestrzeganie terminu zamknięcia odznaczeń, tj. z dniem 1 XII 1947 r.”⁴⁵ Sprawę nadań orderów i odznaczeń cywilnych żołnierzom zamknięto bowiem w 1947 r., wraz z rozwiązaniem PSZ.

Inaczej potraktowano dekoracje Medalem za Ratowanie Ginących, które nadawał minister spraw wewnętrznych. W II Rzeczypospolitej było to jedno z najbardziej elitarnych odznaczeń⁴⁶. W PSZ na Zachodzie nadano osiem tych wyróżnień, w tym sześć żołnierzom polskim i dwa brytyjskim⁴⁷. Wśród odznaczonych był szer. Antoni Osiński z polskiej eskadry balonowej za „uratowanie [...] dwóch tonących w kanale Forth and Clyde w Szkocji” w 1942 r. Później medal nadano młodszym oficerom: ppor. Julianowi Gębołysiowi, ppor. Wiktorowi Marianowi Borzemskiemu, ppor. Januszowi Buraczewskiemu i ppor. Andrzejowi Leszkowi Świątkowskiemu. Trzej ostatni, spadochroniarze, odznaczeni zostali w 1942 r. „za zorganizowanie samorzutnie ekspedycji ratunkowej w styczniu 1941 r. i uratowanie życia dwóm oficerom brytyjskim, zabłąkanym w górach”. Ostatnim z odznaczonych w PSZ na Zachodzie był spadochroniarz, strz. Leon Henryk Puchała. Medal przyznano mu „za ratowanie tonącego kaprała armii brytyjskiej George[a] Mitchell[a]”.

Na początku 1943 r. medalem odznaczono także dwóch Brytyjczyków: sgt. James’a Twinna i cpl. George’a Mitchella, przydzielonych do Depot Company nr 6 Training Battalion Royal Engineers (Kompanii Magazynowej nr 6 Batalionu Szkoleniowego Królewskich Inżynierów) w szkockim Elgin. Odznaczono ich za „[u]ratowanie podczas ćwiczeń pionierskich w Elgin polskiego żołnierza przed utonięciem”⁴⁸. Jak widać, w PSZ dekoracje tym odznaczeniem należały do wyjątkowych.

Zakończenie wojny skłoniło władze wojskowe do poszukiwania form upamiętnienia wkładu żołnierzy polskich w sześćoletnie zmagania militarne. Już w 1944 r., przy okazji projektowanego Morskiego i Lotniczego KW, dyskutowano o wprowadzeniu nowego

⁴⁵ IPMS, Protokoły posiedzeń Kapituły *Virtuti Militari* nr 25–29 (1947–1948), sygn. A.XII.77/31, Załącznik do protokołu nr 29 z posiedzenia Kapituły Orderu Wojennego *Virtuti Militari* ze sprawozdaniem referatu odznaczeń, Londyn, 17 XII 1947 r.

⁴⁶ Do końca 1938 r. nadano 1735 medali, K. Filipow, *Ordery i odznaczenia II Rzeczypospolitej 1919–1939* [w:] *Blask orderów...*, s. 70; szczegółowo: *idem*, „Zasłużone Rzeczypospolitej”. *Ordery, odznaczenia, odznaki honorowe i pamiątkowe II Rzeczypospolitej 1919–1939*, Warszawa 2019, s. 157–159.

⁴⁷ K. de Berg, *Medal za Ratowanie Ginących w drugiej wojnie światowej*, „Materiały. Dokumenty. Archiwalia. Studia”, Londyn 2019, z. 18.

⁴⁸ *Ibidem*, szczegółowe dane osobowe dekorowanych, s. 11–46.

Medalu Wojska. Pomysł ten spotkał się z dosyć silnym oporem poszczególnych ministerstw, które w większości wydały negatywne opinie na jego temat. Minister sprawiedliwości prof. Wacław Komarnicki 27 lipca 1944 r. stwierdził: „Argument, że w Siłach Zbrojnych państw obcych są odznaczenia odrębne, nie jest dostatecznie przekonujący. Wolno nam mieć swoje własne tradycje i nie kopiować w każdym szczególe nawet najlepszych przyjaciół”⁴⁹. Ostatecznie nic z tego nie wyszło, a ustanowienie Medalu Wojska odłożono *ad acta*.

Powrócono do tego pomysłu w roku następnym. 3 lipca 1945 r., na mocy dekretów prezydenta, stworzono nowe odznaczenia, przyznawane żołnierzom PSZ wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Były to: Medal Wojska (przeznaczony dla żołnierzy wojsk lądowych), Medal Lotniczy (dla PSP), Medal Morski (dla PMW) i Medal Morski Polskiej Marynarki Handlowej (dla PMH)⁵⁰. Były one wzorowane na Medalu Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 z okresu międzywojennego. Miały być nadawane wszystkim żołnierzom PSZ na Zachodzie za czyny przynoszące szczególne korzyści w czasie wojny, wykraczające poza normalne obowiązki, względnie za szczególnie sumienną służbę w latach 1939–1945. Aby otrzymać któryś z nich, należało spełniać kryterium od sześciu miesięcy do roku służby, której okres liczony był od 1 września 1939 r. Każdy mógł być nadany czterokrotnie⁵¹. W przeciwieństwie do odznaczeń bojowych, nowe medale miały być traktowane jako pamiątkowe i – w związku z tym – przyznawane masowo. Dotyczyło to zwłaszcza Medalu Wojska, przeznaczonego dla najliczniejszego rodzaju sił zbrojnych. W związku z tym prezydent upoważnił do nadawania go następujące osoby: szefa Sztabu Głównego (w centralnych władzach), dowódców 1. i 2. Korpusu (ich podkomendnym) oraz dowódcę Jednostek Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie (wedle przydziału żołnierzy).

Masowy charakter nowych odznaczeń rodził wiele problemów, które należało rozwiązać w miarę szybko. Po ustanowieniu medali długo trwała debata, komu i za co mają być przyznawane. Problemem było uwzględnienie jeńców wojennych, wyzwolonych z obozów i włączonych do 2. KP i 1. DPanc. Zastanawiano się, czy i jak uwzględnić żołnierzy 2. DSP, internowanych w Szwajcarii, a także żołnierzy podziemia z Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość „Monika” (POWN) we Francji. Pojawiły się także

⁴⁹ IPMS, Korespondencja dotycząca projektów, statutów, Medalu Wojska, Morskiego i Lotniczego i za kampanię polską (1945–1946), sygn. A.XII.85/192, Pismo W. Komarnickiego, ministra sprawiedliwości do ministra obrony narodowej, Londyn, 27 VII 1944 r., s. 2.

⁵⁰ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Wojska, Dziennik Ustaw RP nr 9 z 4 VII 1945 r., poz. 29, s. 68; Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Lotniczym, *ibidem*, poz. 27, s. 66; Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Morskim, *ibidem*, poz. 28, s. 67; Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Morskim Polskiej Marynarki Handlowej, *ibidem*, poz. 30, s. 69.

⁵¹ Szczegółowo o medalach: K. Filipow, *Ordery i odznaczenia II Rzeczypospolitej 1919–1939* [w:] *Błask orderów...*, s. 165–171; J. Murgrabia, *Ordery i odznaczenia PSZ na Zachodzie*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1995, t. VII, s. 352–354.

problemy administracyjne i materiałowe, związane z zamówieniami na wykonanie odznaczeń i druk legitymacji do nich. Jednak ostatecznie nagradzano żołnierzy tymi medalami.

W PSZ na Zachodzie nadano ok. 2500 Medali Morskich, 1050 Medali Morskich Polskiej Marynarki Handlowej i 19 278 Medali Lotniczych⁵². Ponieważ uprawniono kilku dowódców do przyznawania Medalu Wojska i nie prowadzono jednolitej ewidencji ich nadawania, nie można ustalić, ilu żołnierzy zostało nimi udekorowanych. Na przykład wiadomo, że w 1. DPanc. było ich 12 336. Przyjmuje się, że w PSZ nadano 171 220 tych odznaczeń⁵³. Według wykładni gen. Kopańskiego, wówczas szefa Sztabu NW, mimo ich pamiątkowego charakteru, należało je traktować jako medale wojskowe.

Pomimo wysiłków władz PSZ, sprawa orderów i odznaczeń za okres wojny wciąż pozostawała nie do końca załatwiona. Nie rozpatrzono wszystkich wniosków o ich nadanie za kampanię wrześniową, konspirację w kraju (AK) i na terenach państw okupowanych, a także dla jeńców wojennych i internowanych. Szczególnie ważna, z punktu widzenia polityki zagranicznej rządu, była sprawa wyróżniania cudzoziemców. Wedle zasad, przyjętych jeszcze przez gen. Sikorskiego, zamierzano ich nagradzać, szczególnie wyższymi klasami VM, po zakończeniu wojny.

Wraz z likwidacją PSZ i przekształceniu 2. KP w Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia sprawę dekoracji przejęła Główna Komisja Likwidacyjna PSZ – Wydział Odznaczeń.

Tabela 6. Zestawienie nadanych odznaczeń bojowych do dnia 30 września 1947 r.

Kampanie	Nazwa WJ	Order Wojenny VM klasy				Krzyż Walecznych	Krzyż Zasługi z Mieczami		
		II	III	IV	V		Zł.	Sr.	Br.
Norweska 1940	1.SBSP	–	–	1	37	435	–	–	–
Francuska 1940	a) 1. DGren.	–	–	5	111	1369	–	–	–
	b) 2. DSP	–	–	1	31	700	–	–	–
	c) 10. BK Panc.	–	–	1	15	155	–	–	–
	d) Lotnictwo	–	–	–	4	31	–	–	–
Walki w Afryce Pn. 1940–1942	6. [sic!] SBSK	–	–	1	33	782	–	–	–

⁵² K. Filipow, *Ordery i odznaczenia II Rzeczypospolitej 1919–1939* [w:] *Blask orderów...*, s. 165–171; S.M. Piaskowski, *Okręty Rzeczypospolitej Polskiej 1920–1946*, New York 1981, s. 129; J. Zieliński, *Symbolika...*, s. 133; liczba medali w lotnictwie budzi kontrowersje, jednak została przyjęta za informacją podaną przez sekretarza generalnego Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii Tadeusza Krzystka (10 IX 1996 r.). W tej liczbie niewątpliwie mieszczą się nadania po rozwiązaniu PSZ na Zachodzie.

⁵³ Za Z. Puchalski, *Dzieje polskich znaków zaszczytnych*, Warszawa 2000, s. 229.

Kampanie	Nazwa WJ	Order Wojenny VM klasy				Krzyż Walecznych	Krzyż Zasługi z Mieczami		
		II	III	IV	V		Zł.	Sr.	Br.
Operacje z terenu W. Brytanii 1941–1945	a) PMW	–	–	1	48	1301	2	11	50
	b) PMH	–	–	–	1	58	1	2	3
	c) Lotnictwo	–	–	7	1116	7122	26	122	79
	d) I. S.Bryg. Strzelców	–	–	–	–	–	4	14	59
	e) I. SBS	–	–	–	–	–	8	18	30
Francuska 1944–1945	a) I. DPanc.	–	1	6	349	3437	63	297	2031
	b) I. SBS	–	–	–	11	219	1	48	74
Włoska 1944–1945	2. KP	1	3	42	1312	17 281	362	2774	16 145
Operacje na terenach okupowanych	a) Różni	–	–	1	22	123	191	233	256
	b) POWN	–	–	–	34	239	36	201	318
Akcja na terenie Kraju 1939–1944	Armia Krajowa	1	1	25	615	5140	200	500	800
Cudzoziemcy:		–	–	–	31	233	19	13	18
Anglicy		–	–	–	15	69	54	21	22
Amerykanie		–	–	–	19	168	115	243	66
Francuzi		–	–	–	6	132	17	53	106
Włosi		–	–	–	1	–	1	1	–
Norwegowie		–	–	–	3	4	1	2	5
Holendrzy		–	–	–	1	–	–	–	–
Chińczycy		–	–	–	–	89	–	–	–
Czesi		–	–	–	–	2	–	–	–
Australijczycy		–	–	–	–	17	2	32	18
Belgowie		–	–	–	2	2	1	1	–
Kanadyjczycy		–	–	–	–	–	–	5	–
Węgrzy		–	–	–	–	1	–	–	–
Jugosłowianie		–	–	–	–	–	–	–	–
RAZEM		2	5	91	3817	39 109	1104	4591	20 080
Kampania wrześniowa 1939		–	–	–	–	–	–	–	–
a) PMW		–	–	4	7	194	2	2	1
b) Lotnictwo		–	–	1	38	408	1	8	33
c) Wojsko Lądowe		–	2	36	255	–	–	–	–
RAZEM		–	2	41	300	602	3	10	34

Kampanie	Nazwa WJ	Order Wojenny VM klasy				Krzyż Walecznych	Krzyż Zasługi z Mieczami		
		II	III	IV	V		Zł.	Sr.	Br.
Ogółem nadano za wojnę 1939–1945		2	7	132	4117	39 711	1107	4601	20 114
Odznaczonych	69 790								

Źródło: IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie nadanych odznaczeń bojowych do dnia 30 IX 1947 r., Londyn b.d.

Jeśli chodzi o kampanię wrześniową 1939 r., przyznano za nią – w marynarce, lotnictwie i wojskach lądowych – 343 VM (2 Krzyże Komandorskie, 41 Złoty, 300 Srebrnych), 602 KW oraz 47 KZzM (3 Złote, 10 Srebrnych i 34 Brązowe).

Zdecydowana większość odznaczeń przypadła za walki toczone na różnych frontach od 1940 do 1945 r. Za kampanię norweską żołnierzom 1. SBSP przyznano 38 VM klas IV–V i 435 KW. Za francuską 1940 r. 568 ludzi udekorowano VM, a 2255 – KW. Za walki pustynne i o Tobruk odznaczono 34 kawalerów VM (klasy IV–V) i 782 żołnierzy KW. Nadano także 133 KZzM trzech stopni spadochroniarzom i grenadierom za operacje z terenu Wysp Brytyjskich.

Najwięcej orderów i odznaczeń przypadło żołnierzom 2. KP za kampanię włoską. Otrzymali 1358 VM od Krzyża Komandorskiego po Srebrny, 17 281 KW oraz 19 251 KZzM trzech stopni. Walki lądowe w Europie Północno-Zachodniej w okresie 1944–1945 poskutkowały 367 VM, od Kawalerskiego do Srebrnego, a także 3656 KW i 2514 KZzM.

Doceniono marynarzy i lotników, nadając im 1173 VM ostatnich dwóch klas, 8841 KW i 296 KZzM trzech stopni.

Żołnierzom ZWZ-AK za akcje w kraju nadano 642 VM klas II–V, 5140 KW i 1500 KZzM (trzech stopni). W przypadku tych ostatnich odznaczeń oznaczało to jedynie kontyngent przydzielony dowódcy AK. W momencie powstania zestawienia jego weryfikacja wciąż trwała. Jeśli chodzi o działania w innych krajach okupowanych, w tym POWN, nadano 57 VM, 362 KW oraz 1235 KZzM (trzech stopni).

Po wojnie zwiększono liczbę dekoracji cudzoziemców, którym nadano w sumie 82 Krzyże Srebrne VM, 722 KW i 882 KZzM.

W sumie, za walki od 1940 do 1945 r. żołnierze polscy oraz sprzymierzeni otrzymali 3915 VM (2 Krzyże Komandorskie, 5 Kawalerskich, 91 Złoty i 3817 Srebrnych), a ponadto 39 109 KW i 25 775 KZzM, w tym 1104 Złote, 4591 Srebrnych i 20 080 Brązowych⁵⁴.

⁵⁴ IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Zestawienie nadanych odznaczeń bojowych do dnia 30 IX 1947 r., Londyn b.d.

Ostatecznie władze polskie na uchodźstwie nadały 69 790 orderów i odznaczeń bojowych za wojnę lat 1939–1945. Zaznaczyć jednak trzeba, że już po likwidacji PSZ na Zachodzie w 1947 r., do końca kwietnia 1948 r. doszły kolejne wnioski w sprawie odznaczeń i w związku z tym dokonano następnych nadań.

Za kampanię wrześniową w wojskach lądowych grono wyróżnionych powiększyło się o siedem osób odznaczonych Złotym Krzyżem VM (do 43) i 205 – Srebrnym Krzyżem tego orderu (do 460), 769⁵⁵ – KW (do 1371). Bez zmian pozostawała liczba żołnierzy odznaczonych KZzM (3 Krzyże Złote, 10 Srebrnych i 34 Brązowe).

W 2. KP przybyły 24 VM kl. V oraz 167 KW. W 1. DPanc. przyznano 1 KW i 1 Srebrny KZzM⁵⁶. Pozostałe przydziały – za kampanie norweską, francuskie z lat 1940 i 1944–1945, walki w Afryce Północnej oraz operacje z terenu Wielkiej Brytanii – pozostały bez zmian.

Jeśli chodzi o operacje na terenach okupowanych, jednego żołnierza POWN we Francji udekorowano Krzyżem Srebrnym VM, a dziewięciu innych – KW. Już po wojnie wręczono tej grupie weteranów także KZzM: 9 Złotych, 17 Srebrnych i 37 Brązowych. Dodatkowo wyróżniono tymi krzyżami (3 Srebrne i 24 Brązowe) żołnierzy POWN „Monika” we Francji.

Łącznie w tym czasie nadano: 1 Krzyż Komandorski VM, 4 Kawalerskie, 1 Złoty (do 92) i 49 Srebrnych (do 3866). Do tego doszło 39 649 KW i 26 967 KZzM (1155 Złotych, 4745 Srebrnych i 21 067 Brązowych)⁵⁷. Ostatecznie za wojnę lat 1939–1945 w PSZ na Zachodzie przyznano 72 508 orderów i odznaczeń bojowych, wyłącznie VM, KW i KZzM.

W rezultacie po rozwiązaniu PSZ na Zachodzie (stan na 30 kwietnia 1948 r.) oficjalnie nadano za czas wojny 1939–1945: 4474 VM (Krzyży Komandorskich 2, Kawalerskich 6, Złotych 140, Srebrnych 4326) oraz 41 020 KW (Złotych 1158, Srebrnych 4755, Brązowych 21 101)⁵⁸.

Nie oddaje to jednak rzeczywistych nadań orderów i odznaczeń. Przykładem mogą być dekoracje marynarzy PMH. Odznaczonych KZzM było w niej o wiele więcej, niż wynika to z oficjalnych danych⁵⁹. Od chwili ustanowienia KZzM w 1942 r. w Marynarce Handlowej przyznano 1 Krzyż Złoty, 3 Srebrne i 3 Brązowe, wszystkie oficerom i marynarzom statku s/s „Narwik”. Do chwili zakończenia wojny było jeszcze 95 nadań (7 Krzyży Złotych, 37 Srebrnych i 51 Brązowych), nieuwzględnionych

⁵⁵ *Ibidem*. Nadania KW to była tylko pierwsza część. Reszta ich oraz medali miała dopiero wpłynąć z powołanych w tym celu komisji. Za wrzesień 1939 r. do rozpatrywania wniosków powołano komisję pod kierownictwem gen. Tadeusza Piskora.

⁵⁶ *Ibidem*, Zestawienie nadanych odznaczeń bojowych do dnia 30 IV 1948 r., Londyn b.d.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ Szczegółowo problem dekoracji marynarzy zob. K. Filipow, *Odznaczenia marynarzy PSZ na Zachodzie (1939–1947)*, „Biuletyn Historyczny Muzeum Marynarki Wojennej” 2025, nr 40 (w druku).

w oficjalnych danych. Jak podkreślano: „Jest to więc odznaczenie o charakterze odpowiadającym olbrzymiej większości czynów, zasługujących na wyróżnienie w marynarce handlowej. Marynarze z Handlowej przez cały czas wojny pracują w warunkach niebezpieczeństwa i z narażeniem życia. Od ich męstwa zależą losy statku i ładunku lub przewożonych oddziałów wojskowych i przedsięwziętych lądowań. **Stosunkowo jednak rzadko mają oni okazję zadokumentowania swego męstwa z bronią w ręku** [wyróżnienie – K.F.]”⁶⁰.

* * *

Polityka orderowa władz wojskowych na uchodźstwie ulegała zmianom wraz z udziałem polskiego żołnierza w walkach na wielu frontach. Jak wspomniano wyżej, gen. Sikorski wychodził z założenia, że czas bezpośrednio po przegranej kampanii nie jest odpowiedni do dekorowania jej uczestników i dawał temu wyraz w licznych wystąpieniach. W związku z tym walki w 1939 r., ewakuacja personelu wojskowego do Francji i odtwarzanie sił zbrojnych nie sprzyjały wyróżnianiu żołnierzy.

Stan ten zmieniła dopiero kampania francuska, walki w Afryce Północnej oraz heroizm polskich lotników w bitwie o Anglię. Przebieg wojny na lądzie, morzu i w powietrzu sprzyjał czynom heroicznym, co było widoczne w nadawaniu orderów i odznaczeń bojowych oraz pamiątkowych, zwłaszcza po zakończeniu wojny.

Relatywnie dużo odznaczeń nadawano w PSP. Było to zrozumiałe ze względu na okoliczność, że przez cały czas toczyli walki, a weryfikacja ich wyników była prosta. Gorzej traktowano Marynarkę Wojenną. Ubolewał nad tym NW w piśmie do kanclerza Kapituły VM, gen. Lucjana Żeligowskiego: „Najracjonalniej i najkonsekwentniej sprawa odznaczeń bojowych prowadzona jest w **Marynarce Wojennej** [wyróżnienie w źródle – K.F.]. Warunki jej walki nie ulegają zasadniczym zmianom i jedyną trudność stałą stanowi fakt, że ustawa o Orderze Virtuti Militari była pisana pod kątem wojsk lądowych i z trudnością da się nagiąć [*sic!*] dziś do czynów dokonywanych przez zespoły tak organicznie związane, jak załogi okrętów wojennych”⁶¹. Problem ten oddaje uchwała Kapituły VM z 10 lipca 1944 r. W związku z projektami wprowadzenia nowych odznaczeń w PSZ pisano w niej: „W roku 1939 Marynarka Wojenna daje piękne przykłady bojowego ducha i zaczeźności walki z nieprzyjacielem w obronie swoich portów i baz morskich, a następnie niebywale ciężkich przemarszów na połączenie się z Flotą Imperium Brytyjskiego.

⁶⁰ Lista odznaczonych podana została już latem 1945 r. Zob. A.D., *Krzyż Zasługi z Mieczami dla Polskiej Marynarki Handlowej*, „Polska na Morzach” 1945, nr 27, s. 10–11.

⁶¹ IPMS, Kapituła Orderu Virtuti Militari, Teczka kanclerza, korespondencja w sprawach członków (1943–1949), sygn. A.XII.77/38, Referat NW gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego dotyczący nadań Orderu Virtuti Militari, Londyn, 23 X 1943 r.

Pięć lat nieprzerwanej walki z nieprzyjacielem na rozległych wodach świata daje wielki rozgłos o zasięgu międzynarodowym i zakłada trwale podwaliny w postaci pięknych bojowych tradycji.

Marynarka Handlowa w tym samym okresie [...], w warunkach bardzo ciężkich prowadzi pracę zaopatrzenia i dostaw. Ponosi duże straty w ludziach i sprzęcie. Ogromem swojej pracy przyczynia się wydatnie do ugruntowania dobrej opinii Polaka, jako marynarza w Zachodniej Rodzinie Narodów Morskich⁶². Nie przekładało się to jednak na odznaczanie marynarzy obu flot.

Natomiast nie szczędzono orderów i odznaczeń bojowych siłom lądowym, dla których m.in. ustanowiono Medal Wojska. Najwięcej VM, KW, KZzM i medali pamiątkowych uzyskali żołnierze 2. KP. Ponadto, ustanowiono dla nich Krzyż Monte Cassino. Jednak niewątpliwie liczba odznaczeń była związana z ofiarami poniesionymi podczas kampanii włoskiej oraz zasługami żołnierzy, odniesionymi w licznych bitwach i potyczkach.

Pamiętano także o aliantach. Nie szafowano dekoracjami wojskowych państw sprzymierzonych, chcąc ich nagradzać po zakończeniu wojny. Jednak nie sprzyjało temu cofnięcie uznania polskiego rządu na uchodźstwie i zdrada Polski przez sojuszników w Teheranie i Jałcie.

Po 1948 r. wszystkie nadania i dekoracje żołnierzy PSZ były przeprowadzane przez działającą w dalszym ciągu Kapitułę VM oraz przez powołane w tym celu komisje, a także prezydenta, Radę Trzech i ministra obrony narodowej rządu polskiego na uchodźstwie, działającego do 1990 r.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie

A.XII.85, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej; Referat odznaczeń Gabinetu NW.

A.XII.77, Kapituła Orderu Virtuti Militari.

⁶² IPMS, Sztab NW i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, Referat odznaczeń Gabinetu NW, sygn. A. XII.85/179, Uchwała Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari w sprawie projektów nowych odznaczeń wojennych, Londyn, 10 VII 1944 r., Dokumentacja podręczna Kapituły.

- A.XII.85/179, Zestawienia odznaczeń Orderu Virtuti Militari, KW oraz Krzyży Zasługi z Mieczami za II wojnę światową (1939–1947).
- A.XII.85/213, Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino – rozkazy ogólne (1944–1956).
- A.XII.85/192, Korespondencja dotycząca projektów, statutów, Medalu Wojska, Morskiego i Lotniczego i za kampanię polską (1945–1946).
- A.XII.77/31, Protokoły posiedzeń Kapituły Virtuti Militari numer 25–29 (1947–1948).
- A.XII.77/38, Teczka kanclerza, korespondencja w sprawach członków (1943–1949).
- R.82, Rozkazy.

Źródła drukowane

- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Wojska, Dziennik Ustaw RP nr 9 z 4 lipca 1945 r., poz. 29, s. 68.
- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Lotniczym, Dziennik Ustaw RP nr 9 z 4 lipca 1945 r., poz. 27, s. 66.
- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Morskim, Dziennik Ustaw nr 9 z 4 lipca 1945 r., poz. 28, s. 67.
- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o Medalu Morskim Polskiej Marynarki Handlowej, Dziennik Ustaw nr 9 z 4 lipca 1945 r., poz. 30, s. 69.
- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1942 r. o zmianie ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. o ustanowieniu „Krzyża Zasługi”.
- Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej z 1942 r., nr 9, poz. 19.
- Dziennik Personalny MON nr 1 z 1 lutego 1943 r.
- Dziennik Rozkazów NW i Ministra Obrony Narodowej 1944, nr 5, poz. 64.
- Dziennik Ustaw RP nr 8 z 9 sierpnia 1943 r.
- Dziennik Ustaw RP nr 9 z 4 lipca 1945 r.

Czasopisma

- „W Polu”, 3 II 1945 r.

Wspomnienia

- Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn 1961.
- Zając J., *W Szkocji i na Środkowym Wschodzie*, Londyn 1967.

Netografia

- <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-salski>, dostęp: 29 VIII 2025 r.

OPRACOWANIA

- A.D., *Krzyż Zasługi z Mieczami dla Polskiej Marynarki Handlowej*, „Polska na Morzach” 1945, czerwiec–lipiec, nr 27.
- Berg K. de, *Medal za Ratowanie Ginących w drugiej wojnie światowej*, „Materiały. Dokumenty. Archiwalia. Studia”, Londyn 2019, z. 18.
- Bończa-Tomaszewski W., *Kodeks orderowy. Przepisy obowiązujące posiadaczy orderów, odznaczeń, medali i odznak*, Warszawa 1939.
- Filipow K., *Krzyż Monte Cassino i jego recepcja w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie* [w:] *Monte Cassino. 2 Korpus w bitwie o Monte Cassino – stan badań w 75-lecie bitwy*, red. T. Siewierski, Warszawa–Koszalin 2019 („Monografie Politechniki Koszalińskiej”, nr 365).
- Filipow K., *Odznaczenia marynarzy PSZ na Zachodzie (1939–1947)*, „Biuletyn Historyczny Muzeum Marynarki Wojennej” 2025, nr 40 (w druku).
- Filipow K., *Order Orła Białego 1705–2005*, Białystok 2005.
- Filipow K., *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990.
- Filipow K., *Ordery i odznaczenia II Rzeczypospolitej 1919–1939* [w:] *Blask orderów. W 100-lecie odzyskania niepodległości*, red. T. Jeziorowski, M. Skotnicki, Warszawa 2019.
- Filipow K., *Ordery i odznaczenia władz polskich na uchodźstwie (1939–1992)* [w:] *Blask orderów. W 100-lecie odzyskania niepodległości*, red. T. Jeziorowski, M. Skotnicki, Warszawa 2019.
- Filipow K., *Wskreszenie Orderu Orła Białego w Odrodzonej Rzeczypospolitej – Za Ojczyznę i Naród* [w:] *Za Ojczyznę i Naród. 300 lat Orderu Orła Białego*, red. M. Męciewska et al., Warszawa 2005.
- Filipow K., „Zasłudze Rzeczypospolitej...”. *Ordery, odznaczenia, odznaki honorowe i pamiątkowe II Rzeczypospolitej 1919–1939*, Warszawa 2019.
- Krotke Z., *Polski Krzyż Zasługi 1923–2000. Dzieje i katalog*, Białystok–Lublin 2010.
- Kuczyński S.K., *Herb Warszawy*, Warszawa 1977.
- Murgrabia J., *Ordery i odznaczenia PSZ na Zachodzie*, „Muzealnictwo Wojskowe” 1995, t. 7.
- Murgrabia J., *Symbole wojskowe PSZ na Zachodzie 1939–1946*, Warszawa 1990.
- Piaskowski S.M., *Okręty Rzeczypospolitej Polskiej 1920–1946*, New York 1981.
- Puchalski Z., *Dzieje polskich znaków zaszczytnych*, Warszawa 2000.
- Rudzki C., *Polskie okręty podwodne 1926–1969*, Warszawa 1985.
- Stolarski R., Wroński M., *Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino*, Tarnowskie Góry 2001.
- Zieliński J., *Symbolika Polskiego Lotnictwa Wojskowego*, Warszawa 2012.

KRZYSZTOF FILIPOW – prof. nadzw. dr hab., prof. *honoris causa* Centralnoukraińskiego Uniwersytetu Technicznego w mieście Kropivnycki i Uniwersytetu im. G. Skovorody w Perejasławiu (Ukraina). Członek Komisji Historii Wojen i Wojskowości Polskiej Akademii Umiejętności, Komisji Nauk Humanistycznych Polskiej Akademii Nauk Oddział Olsztyn–Białystok. Konsultant zagraniczny Centrum Historii Pieniądza Ukrainy na uniwersytecie w Perejasławiu. Autor publikacji z zakresu nauk pomocniczych, historii wojskowości i historii wojska wydawanych w Polsce i za granicą. Autor monografii polskich orderów, odznaczeń i odznak pułków WP. Wydał dwie syntezy poświęcone falerystyce od XVII do XX w. Autor wielu opracowań i monografii, m.in.: *Order Virtuti Militari 1792–1945* (1990), *Order Orła Białego 1705–2005* (2005) oraz „*Zasłudze Rzeczypospolitej...*”. *Ordery, odznaczenia, odznaki honorowe i pamiątkowe II Rzeczypospolitej 1919–1939* (2019).

KRZYSZTOF FILIPOW – Associate Professor, PhD, DSc, Honoris Causa Professor of the Central Ukrainian Technical University in Kropivnytskyi and the G. Skovoroda University in Pereyaslav, Ukraine. Member of the Commission on War and Military History of the Polish Academy of Arts and Sciences, and the Humanities Commission of the Polish Academy of Sciences, Olsztyn–Białystok Branch. Foreign consultant to the Centre for the History of Ukrainian Money at the University in Pereyaslav. Author of publications on the auxiliary sciences of military history and the history of armed forces, published in Poland and abroad. Author of a monograph on Polish orders, decorations, and regimental insignia of the Polish Army. He has published two syntheses on phaleristics from the 17th to the 20th centuries. Author of numerous studies and monographs, including: *Order Virtuti Militari 1792–1945* [Order Virtuti Militari 1792–1945] (1990), *Order Orła Białego 1705–2005* [Order of the White Eagle 1705–2005] (2005), „*Zasłudze Rzeczypospolitej...*”. *Ordery, odznaczenia, odznaki honorowe i pamiątkowe II Rzeczypospolitej 1919–1939* [“To the Merit of the Republic...” Orders, decorations, honorary and commemorative badges of the Second Polish Republic 1919–1939] (2019).

SŁAWOMIR KALBARCZYK

Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

ORCID: 0000-0001-9916-5953

KONFLIKT CZY KOEGZYSTENCJA? KULTUROWE I OBYCZAJOWE ODMIENNOŚCI POLAKÓW I KAZACHÓW W ŚWIETLE ŚWIADECTW OSÓB DEPORTOWANYCH W LATACH 1940–1941 Z ZIEM POLSKICH OKUPOWANYCH PRZEZ ZSRS DO KAZACHSTANU

CONFLICT OR COEXISTENCE? CULTURAL AND SOCIAL
DIFFERENCES BETWEEN POLES AND KAZAKHS THROUGH
THE PRISM OF TESTIMONIES OF PERSONS DEPORTED 1940–
1941 TO KAZAKHSTAN FROM THE POLISH TERRITORIES
OCCUPIED BY THE SOVIET UNION

Streszczenie: Agresja Związku Sowieckiego na Polskę, dokonana 17 września 1939 r., przyniosła nie tylko aneksję połowy terytorium napadniętego państwa przez agresora ze Wschodu. Wywołała również falę represji skierowanych przeciwko tym obywatelom Rzeczypospolitej, których władze ZSRS uznały za element wrogi. Najbardziej masową formą represji stały się deportacje, które w latach 1940–1941 objęły od 315 do 330 tys. osób. Około 70 tys. z nich – głównie kobiety i dzieci – trafiła do Kazachstanu. Ten kraj, odległy o kilka tysięcy kilometrów od ich ojczyzny, był im zupełnie obcy. Także oni byli obcy miejscowej ludności, dla której przybycie Polaków było czymś nieoczekiwanym, a może i niepożądanym. W artykule podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, czy wymuszone przez stalinowską politykę represyjną spotkanie Polaków – mieszkańców Europy, i Kazachów – mieszkańców Azji, miało charakter konfliktowy. Analizując polskie źródła, autor dochodzi do wniosku, że chociaż Polacy i Kazachowie należeli do różnych kultur, dzieliła ich religia, a także obyczaje, współzycie obu nacji ułożyło się nadspodziewanie dobrze. Przyczyną tego stanu rzeczy była wzajemna tolerancja i szacunek, a także świadomość bycia ofiarą tego samego zbrodniczego systemu politycznego. W tekście nie pominięto negatywnych zjawisk w relacjach między ludnością polską i kazachską, dowodząc jednocześnie, że miały one charakter marginalny.

Słowa kluczowe: sowieckie deportacje, Polacy, Kazachowie, kultura, obyczaje

Summary: The Soviet aggression against Poland of 17 September 1939 resulted not only in the annexation of half of the invaded state's territory by the aggressor, but also in a wave of repressions directed against those citizens of the Republic of Poland whom the Soviet authorities saw as 'hostile elements.' The most extensive form of repression were the deportations, which between 1940 and 1941 encompassed from 315,000 to 330,000 individuals. Approximately 70,000 of them – predominantly women and children – were sent to Kazakhstan. This then Soviet republic, located thousands of kilometres away from their homeland, was an entirely unknown foreign land to them. At the same time, they themselves were strangers to the local population, for whom the sudden arrival of Poles was unexpected and, in some cases, perhaps even unwelcome. This study seeks to examine whether the encounter between Poles – Europeans, and Kazakhs – Asians, enforced by Stalinist repressive policies, had the character of a conflict. An analysis of Polish sources leads to the conclusion that although Poles and Kazakhs belonged to distinct cultures, and were divided by religion as well as by social customs, their coexistence proved unexpectedly harmonious. This outcome was largely the result of mutual tolerance and respect, and also a shared awareness of being victims of the same criminal political system. The study does not overlook negative aspects in Polish–Kazakh relations. Nevertheless, it demonstrates that such social phenomena remained marginal.

Keywords: Soviet deportations, Poles, Kazakhs, culture, customs

*[...] spotykały się na szerokim stepie
oko w oko dwie nacje: kazachska
i polska. Jedna – to gospodarze tej ziemi,
drudzy – to przybysze nie całkiem oczekiwani¹.*

Zetknięcie się Polaków i Kazachów w latach II wojny światowej należy uznać za swoisty fenomen. Dwie nacje, żyjące o tysiące kilometrów od siebie, przeważnie niewiedzące o sobie nic lub niewiele, spotkały się w sposób szczególny – żadna z nich bowiem kontaktu z drugą ani nie oczekiwała, ani nie szukała. Stan wiedzy obywateli II Rzeczypospolitej o Kazachstanie i jego mieszkańcach najlepiej, jak się zdaje, ilustrują następujące zdania, zaczerpnięte ze wspomnień jednego z deportowanych w czerwcu 1941 r. z Łomży: „Przywieziono nas do Kazachstanu. Nikt z nas nie znał tego kraju, nic nie wiedzieliśmy o życiu jego mieszkańców”².

¹ P. Bystrzycki, *Wiatr Kuszmurunu*, Warszawa 2009, s. 242.

² K. Wojewoda, *Pamiętam. Wspomnienia z Kazachstanu 1941–1946*, Łomża 2000, s. 56.

Jeśli chodzi o drugą stronę, to w licznych polskich relacjach z pobytu na zesłaniu wspomina się zaledwie o jednostkach, którym nasz kraj z czymś się kojarzył. A kojarzył się z legendą o strzale tatarskiej, która przerwała hejnał grany na wieży Kościoła Mariackiego w Krakowie, a także z przepowiednią o tym, że naród kazachski straci wolność, ale ją odzyska, gdy na jego ziemię przybędą mieszkańcy Lochestani³. Za ewenement należy uznać znajomość *Pana Tadeusza* (w przekładzie na język rosyjski), którą wykazał się młody Kazach w szkole w miejscowości Kijały, oddalonej o 80 km od Karagandy⁴.

Zbliżenia obu narodów dokonała brutalna siła, która sprawiła, że w latach 1940–1941 w Kazachstanie znalazło się ok. 70 tys. Polaków⁵ deportowanych przez NKWD ze wschodniej części II Rzeczypospolitej, okupowanej po 17 września 1939 r. przez Związek Sowiecki.

Nie ulega wątpliwości, że dla przybyszów kraj ten i jego mieszkańcy byli niechcianą, narzuconą rzeczywistością, miejscem, do którego trafili pod przymusem. Także druga strona nie miała powodu, by witać z otwartymi ramionami zesłańców, sprowadzonych przez władze sowieckie. Wspominając początki pobytu na kazachskiej ziemi, młoda Polka trafnie, a zarazem z zauważalnym zrozumieniem pisała o nastawieniu Kazachów do jej deportowanych rodaków: „Myślę, że nie darzą nas sympatią, bo i za co? Im samym ciężko żyć, a tu najazd wygnańców z zachodu na ich republikę”⁶. Co więcej, jak wynika z wielu polskich relacji, władze sowieckie zadbały o to, by miejscową ludność nastawić do deportowanych nieprzychylnie, kolportując wśród niej wieści, że są to „burżuje”, polscy panowie, którzy gnębili i wyzyskiwali prosty lud⁷. Niekiedy jeszcze bardziej ich zozydzano, „informując”, że kobiety, które przybędą, to „[...] największe k...wy Europy zarazone chorobami wenerycznymi. Dlatego wszelki kontakt z nimi jest niebezpieczny

³ Tj. Lechistanu, czyli Polski. *Pamiętniki emigrantów. Zesłańczym szlakiem. Fragmenty pamiętników emigrantów nadesłanych na konkurs IGS SGH*, Warszawa 1994, s. 43–44. Zob. też: *Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków w Wielkiej Brytanii. Nottingham*, red. nauk. H. Chudzio, A. Hejczyk, Kraków 2014, s. 261–262. Niewątpliwie skojarzenie Polski z przerwanym hejnałem nie było przypadkowe. W XIII w. terytorium Kazachstanu, które zamieszkiwały plemiona tureckie, zostało podbite przez Mongołów pod wodzą Czyngis-chana (przodkowie Kazachów byli mieszkanką tych ludów). Jeden z jego następców, Batu-chan – władający tzw. Złotą Ordą obejmującą m.in. teren Kazachstanu, podjął w 1241 r. wyprawę na Węgry i Polskę, która doprowadziła do złupienia Krakowa. Legenda o tatarskiej strzale dotyczy tego właśnie najazdu. Por. J. Osiński, D. Baigunakov, G. Sabdenova, *Państwowość kazachska: historia i rzeczywistość. Przyczynek do teorii państwa*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH. Studia i Prace” 2015, nr 1, s. 157 i n.; M.B. Olcott, *The Kazakhs*, Stanford 1987, s. XII i n.

⁴ H. Husar, *Osokarovka*, Gdańsk 2011, s. 22.

⁵ A. Głowacki, *Deportacje obywateli polskich do Kazachstanu i ich osiedlenie w latach 1940–1941* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996, s. 243 i n.

⁶ B. Piotrowska-Dubik, *Kwiaty na stepie. Pamiętnik z zesłania*, Warszawa 1997, s. 49.

⁷ Zob. np.: K. Wojewoda, *Pamiętam. Wspomnienia z Kazachstanu 1941–1946*, Łomża 2000, s. 56 oraz K. Macudzińska, *Pamiętaj, że jesteś Polką* [w:] „Na boczniczy czekały nas bydlęce wagony...”. *Wspomnienia sybiraków*, oprac. G. Jenczelewska-Stolarczyk, Wrocław 2007, s. 62. Zabiegi te na podstawie materiałów urzędowych przedstawił A. Głowacki, *Władze Kazachskiej SRR wobec problemów polskich zesłańców w 1940 roku*, „My, Sybiracy” 2005, nr 16, s. 4 i n.

dla zdrowia”⁸. Punkt wyjścia dla wzajemnego poznania się, przełamania uprzedzeń, powstania klimatu tolerancji czy akceptacji dla odmienności nowych sąsiadów był zatem bardzo niski. Sytuacji nie ułatwiał fakt, że nikt nie znał języka drugiej strony. Jak wynika z polskich źródeł, także znajomość rosyjskiego, pozostającego w tej sytuacji jedynym narzędziem komunikacji, była wśród ludności kazachskiej dosyć słaba i ograniczona głównie do młodszego pokolenia, wychowanego w sowieckiej szkole; starsi ludzie często nie znali go zupełnie. Dopiero w miarę upływu czasu sytuacja się poprawiała – wielu Polaków opanowało w pewnym stopniu język kazachski. Jego nauka najlepiej szła dzieciom, które już po roku całkiem niezłe się nim posługiwały⁹.

Pierwsze zetknięcie obu stron upływało pod znakiem wzajemnego poczucia egzotyki i odmienności. Miało ono miejsce na stacjach kolejowych, gdzie deportowanych wyładowywano z transportów po wielodniowej podróży, albo na placach sowchozów, kołchozów czy aułów, do których przywożono ich samochodami ciężarowymi z tych stacji. Towarzyszyło mu przede wszystkim wzajemne zdziwienie. Polacy dziwili się wyglądowi Kazachów (skośnym oczom, wystającym kościom policzkowym, długim i rzadkim wąsami), ich egzotycznym ubiorom (szerokie kaftany oraz spodnie i futrzane czapy u mężczyzn, długie suknie i spodnie oraz kamizelki u kobiet), wreszcie niezrozumiałemu językowi¹⁰. Podobne uczucia wywoływali wśród miejscowych przybysze. Szczególne zainteresowanie budziły odmienne, dobrej jakości, nierzadko eleganckie ubrania deportowanych. „My dla nich, jak i oni dla nas – wspominała Polka, deportowana w kwietniu 1940 r. do kołchozu Auł-Kazachskij koło miejscowości Dżurun – byliśmy osobliwym zjawiskiem. Dla nas Kazachowie byli dzikimi ludźmi z dziwnie ogolonymi brodami, ubrani dziwacznie, długie koszule i dziwne spodnie. Oni oglądali nas z zainteresowaniem, dotykali i głośno się dziwili”¹¹.

Nierzadko zesłańcy – w szczególności dzieci – na widok Kazachów, tak różniących się wyglądem i ubiorem od tego, do czego przywykli, odczuwali strach. Myśleli o nich jako o „Mongolach”, „Tatarach”, „barbarzyńcach”, a nawet „ludożercach”¹². „Pamiętam – pisała jedna z Polek, deportowana jako dziecko – ten poranek wśród ludzi, którzy wydali mi się

⁸ Z *dalekiego Sybiru*, Dębica 2009, s. 257.

⁹ J. Bujalska, *Tak było (wojenne przeżycia zwykłej kresowej rodziny)*, Warszawa 2008, s. 38; O.A. Janocha OFM Cap., *Pod opieką Matki Bożej. Wspomnienia Sybiraka 1939–1956*, Wrocław 1993, s. 65.

¹⁰ Zob. np. B. Piotrowska-Dubik, *Kwiaty na stepie...*, s. 49.

¹¹ B. Gliniak-Kościelniak, „*Tak bardzo chciałabym zapomnieć*” [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, t. 9, Warszawa b.d.w., s. 250; K. Andruczyk, *Z Polski do Polski*, Sejny 2013, s. 89.

¹² Zob. np.: Ośrodek „Karta”, Archiwum Wschodnie (dalej: OK AW): AW II/1704/1K, W. Dzierżanowska-Kasprzycka, *Pamiętnik z Sybiru l. 1940–44*, k. 4; *Wspomnienia pisane głodem... relacje członków Związku Sybiraków w Starogardzie zesłanych w czasie II wojny światowej do ZSRR*, Starogard 2011, s. 159; K. Filipowicz, *Smaki życia. Z Polesia przez Kazachstan do Kłodzka*, Kłodzko 2020, s. 16; B. Czepczak-Górecki, *Na szachownicy losu. Wspomnienia skoczka*, Warszawa 2017, s. 31; O. Watowa, *Wszystko co najważniejsze...*, Warszawa 2000, s. 52; J. Napińska-Osiecka, *Moje przeżycia w Kazachstanie*, cz. 1, „Okruchy Wspomnień z lat Walki i Martyrologii AK” 1995, nr 14, s. 69.

straszni: wąsaci, mali, skośnoocy, w jakichś czapach na głowach. Nawet dobroduszenie uśmiechnięci byli tak przerażający, że razem z siostrą rozpaczliwie płakałyśmy na ich widok¹³. Mimo to Polacy, którzy zetknęli się z Kazachami już po „amnestii”, uważali, że wyglądali oni zupełnie inaczej niż Rosjanie, którzy nosili wyblakłe, wytarte ubrania i wśród których panowała szarość¹⁴.

Wzajemna nieufność czy obawa została dość szybko przełamana, głównie dzięki postawie ludności kazachskiej, która – jak wynika z bardzo wielu świadectw – powitała deportowanych gościnnie, przede wszystkim przynosząc mleko dla dzieci¹⁵.

Na podstawie wspomnień i relacji deportowanych można dojść do wniosku, że na łagodzenie kulturowych i obyczajowych odmienności wpływało postrzeganie naszych rodaków przez Kazachów przez pryzmat wspólnego losu. Chociaż bowiem ci ostatni zrazu nic o nich nie wiedzieli, widzieli w nich przede wszystkim ofiary sowieckich represji, którymi oni sami – i to znacznie wcześniej – także zostali boleśnie dotknięci. Wspólne doświadczenie zniewolenia przez sowiecki komunizm najlepiej ujął pewien Kazach, mówiąc do deportowanej Polki: „[...] byliśmy wolnym narodem. Jak ptaki, jak orły. A teraz? ... Teraz my raby! [...] Nasz naród biedny, jak wasz!... Wam też zabrali ojczyznę!”¹⁶.

Mechanizm ten działał również w drugą stronę, choć z pewnym opóźnieniem. Trzeba było czasu, żeby Polacy nabyli wiedzę o tragicznych dziejach rdzennych mieszkańców Kazachstanu, których władza sowiecka pozbawiła wolności, własności i tradycyjnego stylu życia. Wiedza ta pozwoliła z czasem przestać postrzegać ich jako „obcych”, a nawet „wrogich”, i ujrzeć w nich towarzyszy wspólnego, ciężkiego losu zgotowanego przez bolszewickie państwo. Oczywiście zmniejszające dystans poczucie wspólnoty tragicznej doli nie niwelowało wszystkich różnic między oboma narodami, wynikających m.in. z życia w tak odrębnych krajach, jak ZSRS i II Rzeczpospolita.

Polacy starali się przybliżyć Kazachom swój kraj, opowiadając o nim. Czyniła tak np. córka emerytowanego profesora prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Edwarda Dubanowicza w sowchozie Myn-Buлак w obwodzie semipałatyńskim (rejon Ajaguz). Kazachowie dowiedzieli się od niej, że w przedwojennej Polsce „[...] każdy może jechać dokąd chce, i zmieniać pracę, gdy mu się podoba”¹⁷. Tak naprawdę trudno powiedzieć, czy te opowieści zmniejszały, czy zwiększały przepaść kulturową, wynikającą z życia w państwach o biegunowo odległych ustrojach: demokratycznym i totalitarnym. Wedle jednych źródeł Kazachowie przyjmowali wspomniane opowieści z zaintereso-

¹³ Ks. S. Kurlandzki MIC, L. Danilecka, *Doświadczenie Kazachstanu*, Warszawa 2002, s. 46.

¹⁴ [H. Forkum], *My childhood memories. The story of deportee by Helena Forkum*, Izabelin [b.d.w.], s. 90.

¹⁵ Zob. np. O. Watowa, *Wszystko co najważniejsze...*, s. 53.

¹⁶ M.J. Łęczyczka, *Zsyłka. Lata 1940–1946 w Kazachstanie*, Wrocław 1989, s. 109.

¹⁷ E. i A. Dubanowiczowie, *Na placówce w Ajaguz. Wspomnienia z zesłania do Kazakstanu 1940–1942 spisane w 1942–1945*, London b.d.w., s. 47.

waniem¹⁸, wedle innych nie potrafili przyjąć, że to, co im mówiono, mogło być prawdą. Istotę problemu najlepiej ujął jeden z deportowanych w następujących słowach: „Gdy czasem opowiadaliśmy o warunkach życia w Polsce, słuchali tego jak bajek z tysiąca i jednej nocy. Młodzi nie rozumieli, że rolnik mający gospodarstwo może zebrać zboże dla siebie i nie musi odstawić dla państwa, tak samo z dobytkiem. [...] Nie znali nic innego poza panującym tu systemem”¹⁹.

Z relacji wynika także, że nie tylko wolność mieszkańców II Rzeczypospolitej była dla Kazachów – szczególnie młodszych, z racji wieku niepamiętających „dawnych dobrych czasów” i znających jedynie rzeczywistość sowiecką – czymś niepojętym. Będąc narodem koczowniczym, krótko wcześniej zmuszonym do zamieszkania w stałych osadach, nie bardzo rozumieli życie w miastach, o którym opowiadali im niektórzy Polacy. Jeden z autorów relacji, mieszkaniec Stanisławowa, sceptycznie i nie bez pewnej racji komentował reakcje gospodarzy na swoje opowiadania o życiu w tym mieście: „[...] chyba nie było możliwe, aby niedawni azjatyccy koczownicy, siłą radzieckiej władzy zmuszeni do osiadłego trybu życia, pojęli życie środkowoeuropejskiego kraju, tym bardziej w wojewódzkim – jakby nie było – mieście, jakim był Stanisławów”²⁰. Nie zawsze też udawało się przekonać Kazachów, że względna zamożność zaścianków, o której świadczyły m.in. wysokiej jakości odzież czy przywiezione przez nich cenne przedmioty, była wynikiem pracy, a nie posiadania fabryk czy sklepów. Miejscowi nie zdołali bowiem inaczej wytłumaczyć sobie różnicy między tym, co mieli sami, a tym, co posiadali przybysze. W ZSRS ciężka praca nie przynosiła porównywalnych efektów²¹.

Potencjalnym polem konfliktu między Polakami i Kazachami była religia: wśród pierwszych dominował katolicyzm, a wśród drugich islam. Czy udało się tego konfliktu uniknąć?

Jak wynika z zachowanych relacji, Polacy starali się na zesłaniu zachować swoje zwyczaje religijne. Kiedy nadeszły pierwsze święta Bożego Narodzenia, próbowali nadać im tradycyjny charakter. Wieczór wigilijny najczęściej spędzali we własnym gronie – niewiele jest wzmianek o tym, by uczestniczyli w nim Kazachowie. Incydentalnie jednak do tego dochodziło. Jeden z deportowanych wspomina, że kiedy Polacy osadzeni w kołchozie Obuchowka świętowali Wigilię i śpiewali kolędy (rolę choinki odgrywała przystrojona gałąź stepowego krzewu), do baraku ktoś głośno zastukał. Okazało się, że była to zaprzyjaźniona Kazaszka, która postanowiła obdarować świętujących kawałkiem białego chleba i garnuszkiem zsiadłego mleka dla dzieci. Została zaproszona, po czym „[...] usiadła razem z nami w kręgu i przyglądała się nieznanym jej obrzędom,

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Z. Pieńkowski, *Wspomnienia*, Drozdowo 2010, s. 57.

²⁰ S. Fudali, *Osiemdziesiąt miesięcy w kleszczach sierpa i młota*, Szczecin 2004, s. 187. Dla orientacji warto podać, że w 1939 r. Stanisławów liczył ok. 71 tys. mieszkańców.

²¹ OK AW, A. Bober, beletryzowane wspomnienia bez tytułu, II/1514/1k, k. 61.

chwaliła melodyjne i tkliwe piosenki, chociaż niewiele z nich rozumiała²². W jednym przypadku, w miejscowości Tas-Buлак w obwodzie semipałatyńskim, doszło nawet do przełamania się opłatkami między Polką a Kazachem, dyrektorem miejscowej szkoły²³.

Jak widać, polskie Święta, pomimo ich odmienności, nie budziły u miejscowej ludności żadnych negatywnych reakcji, jeśli miała ona okazję je obserwować czy nawet w nich uczestniczyć. Pogląd ten można – jak się wydaje – rozszerzyć na ogół spraw religijnych. Wzmianki na temat postrzegania tej sfery życia jednej nacji przez drugą są raczej nieliczne. Nie ma w nich jednak elementów nietolerancji czy konfrontacji, choć łatwo zauważyć skądinąd zrozumiałe zdziwienie lub zaciekawienie odmiennością wiary drugiej strony. Ilustracją takiego właśnie podejścia Kazachów do katolicyzmu, wyznawanego przez Polaków, są wspomnienia Teresy Jakubiak. Wspominała ona, że zobaczywszy w chacie krucyfiks, Kazachowie pytali, co to takiego. Na odpowiedź, że to krzyż, chcieli się dowiedzieć, co to jest, a na wyjaśnienie, że Bóg, indagowali dalej, pytając, czy jest on męczyzną czy kobietą. Udzielający wyjaśnień Polacy przyjmowali te pytania z rozbawieniem²⁴.

Inny przekaz, mówiący o kwestiach religii, stanowią wspomnienia Narcyza Tadeusza Sobolewskiego. Według autora, dwóch Kazachów, którzy nocą wzięli jego rodzinę wozem ze stacji wylądowania (Kraśniwoje) do miejsca osiedlenia (Orłowka), zrobiło o świcie postój i rozpoczęło modły do Allacha. Polacy poszli w ich ślady i odmówili poranny pacierz. Zaintrygowani gospodarze zapytali, czy to, co widzieli, to była modlitwa. Gdy padła odpowiedź twierdząca, chcieli się dowiedzieć, czy Polacy wierzą w jednego Boga. Kiedy usłyszeli, że tak, rozpromienili się, uznając, że nasi rodacy, jako ludzie wierzący, byli im bliżsi niż Rosjanie, którzy głosili ateizm²⁵. Nie jest to jedyna relacja, w której Kazachowie pytali Polaków, czy wierzą w jednego Boga, a uzyskawszy odpowiedź twierdzącą, uznawali natychmiast, bez zgłębiania problemu, że to ten sam Bóg, co „ich” Allah²⁶.

Modły Kazachów, typowe dla wyznawców islamu, nie wywoływały żadnych nieprzychylnych komentarzy w omawianych wspomnieniach²⁷. Niektórzy Polacy uważali nawet, że modlący się Azjaci nabierali „pewnej godności”²⁸. Jak się wydaje, tolerancja religijna

²² K. Andruczyk, *Z Polski do Polski...*, s. 97. Opierając się na relacjach osób wywiezionych do Kazachstanu, badacz stwierdza, że polskie pieśni religijne często tak się podobały Kazachom, że namawiali deportowanych do ich śpiewania. S. Ciesielski, *Życie religijne polskich zesłańców w Kazachstanie w latach 1940–1946* [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia – współczesność – przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002, s. 550.

²³ Ks. J. Wołczański, *Listy zesłańców z Kazachstanu do ks. Franciszka Koniecznego we Lwowie 1940–1941*, „Rocznik Przemyski” 2017, z. 1 (20), s. 350.

²⁴ Wypowiedź Teresy Jakubiak [w:] *Wspomnienia pisane głodem...*, s. 166.

²⁵ N.T. Sobolewski, *Dwa światy. Wspomnienia zesłańca*, Radom 2004, s. 58.

²⁶ L. Skirlińska, *Szara opowieść. Wspomnienia z sześcioletniego pobytu na zesłaniu w Północnym Kazachstanie w latach 1940–1946*, Lubaczów 2004, s. 58. Zob. też: A.S. Serbin, A. Horman, *Zesłani na Sybir. Wojenne losy lekarskiej rodziny*, Bydgoszcz [b.d.w.], s. 120.

²⁷ *Na Wschód z NKWD. Lwów – Tas-Buлак 1940–1946. Wspomnienia i zapiski deportowanych Marii, Heleny i Łucji Nuckowskich*, Kraków 2011, s. 36.

²⁸ E. Kołpak, *Piętnaście lat tułaczki*, J. Mielżyńska, *Syberyjskie notatki*, Kraków 1990, s. 124.

sięgała bardzo daleko. W relacji jednej z Polek znajdujemy informację, że dwójka jej dzieci nabrała zwyczaju przyłączania się do wznoszącego modły Kazacha. Nic nie wiadomo, by matka zabroniła im tego typu praktyk. Stały się one codziennością dziewczyny, która z upodobaniem padała na twarz przed Allachem²⁹.

Oczywiście nieznanomość miejscowych wierzeń musiała rodzić czasami pewne nieporozumienia, niewynikające jednak ze złej woli. Bywało, że opacznie rozumiano wieczorne lub nocne modły w ramach *namaz*³⁰, jako rzekomo skierowane do księżyca³¹. Niekiedy Polki – wiedzione ciekawością – wchodziły na kazachskie cmentarze, nieświadome, że tamtejszy zwyczaj zabraniał kobietom przebywania na ich terenie³². Jak wynika z niektórych relacji, pewne zdziwienie budził u Polaków ramadan. „Dziwny to post – pisał jeden z autorów – polega na tym, że w dzień nie wolno nic jeść i pić, natomiast w nocy jedzą i piją, ile brzuch może pomieścić, o ile mają co jeść”³³.

Zaskoczeniem dla Polaków były zwyczaje pogrzebowe Kazachów: płaczki zawodzące przy umierającym (ich zawodzenia odbierano niekiedy jako „wycie”), przewożenie zwłok zmarłego na cmentarz bez towarzyszenia konduktu pogrzebowego (uznawano to za „prozaiczne”), wreszcie zwyczaj chowania zmarłych w pozycji siedzącej³⁴.

Kolejną rzeczą, która zdumiewała Polaków, było jedzenie. Potrawy kuchni kazachskiej, oparte głównie na mięsie i mleku, jednym przypadły do gustu, innym nie. W relacjach odnotowano także nieobecność chleba w postaci, którą zesłańcy znali ze swojej ojczyzny³⁵. Z innych miejscowych specjałów należy wymienić *kurt* (po kazachsku *qurt*) – rodzaj twardego, suszonego sera mającego formę kulek, a także *irumszik* (również suszony ser, jeszcze bardziej twardy niż *kurt*). Należy odnotować, że niektóre Polki – za przykładem kobiet kazachskich – same próbowały (z różnym skutkiem) wyrabiać takie sery³⁶.

²⁹ A. Wiciak-Suchnicka, *Drewniane motyle. Wspomnienia (Wojna, wygnanie, osiedlenie)*, London 1987, s. 151.

³⁰ Jeden z filarów religii muzułmańskiej, polegający na pięciokrotnych modłach w ciągu dnia, m.in. po zachodzie słońca i w pierwszej połowie nocy.

³¹ H. Jankowski, *Uwagi nad pamiętnikiem Aleksandra Pieńkowskiego z Uzbekistanu i Kazachstanu*, „Przełęcz Orientalistyczny” 2018, nr 1–2, s. 51.

³² W.L. Smereczyńska-Zienkiewicz, W.J. Smereczyński, *Krajobraz niewoli. Wspomnienia z Kazachstanu*, Lublin 2005, s. 32.

³³ Z. Pieńkowski, *Wspomnienia...*, s. 33.

³⁴ J. Kostiuk, *Czy tak być musiało? Wspomnienia z zesłania do sowieckiego Kazachstanu i służby w 2. Korpusie (1939–1947)*, Rzeszów 2010, s. 68.

³⁵ „[...] wielu Polaków marzyło o kromce prawdziwego chleba” – wspomina jeden z deportowanych Polaków. Zob.: A. Kołaczek, *Czyśmy znali to cierpienie? Wspomnienia z gehenny z lat 1939–1947*, Łomianki 2012, s. 47. Jednak nie dla wszystkich stanowiło to problem, o czym świadczy następujący fragment wspomnień jednej z deportowanych Polek: „[Kazachowie – S.K.] Chleba nie piekli, tylko lepioski [rodzaj placków – S.K.], ale one też nam smakowały. Może dlatego, że głód był”, B. Worosz (Miluk), *Matka Boska powiedziała ojcu: Nie martw się, do Polski wrócisz* [w:] *Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*, cz. 2, red. J. Kobryń, J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2010, s. 513.

³⁶ E. Cieńska-Fedorowicz, *Wędrówki niezamierzone*, Łomianki [b.d.w.], s. 161.

Niemal we wszystkich relacjach podkreślano umiłowanie przez Kazachów herbaty, za którą oddawali wszystko, co mieli najcenniejsze. Niektórzy Polacy uważali nawet namiętność do tego napoju za trudny do zrozumienia rodzaj uzależnienia³⁷. Inni wyciągali z tego bardziej pragmatyczne wnioski i w listach do krewnych, którzy pozostali w kraju, prosili, aby w przysyłanych paczkach nie brakowało herbaty, za którą od tuziemców można było dostać żywność³⁸.

W czasie wielkich mrozów Kazachowie dodawali do herbaty łyżeczkę masła. Sprawiało to, że nabierała ona właściwości rozgrzewających. Jak wynika z relacji, Polacy niekiedy szli w ich ślady. W ich opinii taki napitek smakował jak „dietetyczna zupa”³⁹. Jeśli chodzi o słodzenie, gospodarze uznawali tylko dodawanie do herbaty słodkiej śmietany, natomiast czymś wstrętnym i nie do przyjęcia było dla nich stosowanie w tym celu cukru, którego zesłańcy próbowali używać, gdy pili z Kazachami ten napój⁴⁰. Na początku pewnym problemem był także zwyczaj ustawicznego dolewania herbaty do czarek przez kazachskich gospodarzy po opróżnieniu i odstawieniu naczyń przez polskich gości zaproszonych na „czaj” czy posiłek. Zmuszało to do picia jej w nadmiernej ilości. Wkrótce jednak zorientowano się, że kiedy ma się dość, należy czarkę do herbaty odwrócić do góry dnem⁴¹.

Kazachowie pili także ajran (rodzaj kwaśnego mleka). Nie można nie wspomnieć także o kumysie, który jednym smakował, jako doskonały cierpko-kwaśny napój gaszący pragnienie⁴², a innych – właśnie z uwagi na cierpki smak – zniechęcał⁴³.

Oprócz nieznanych potraw, autorzy źródeł zwracali uwagę na sposób przyrządzania i spożywania posiłków. Jedna z Polek, żona oficera, wywieziona do miejscowości Georgiewka w obwodzie semipałatyńskim, w liście do kraju z 11 października 1940 r. pisała, że zwyczaj gotowania „wstrętnego” mięsa w kotle wywołuje u niej torsję⁴⁴. Mieszanych wrażeń doświadczano na widok konsumowania potrawy z baraniny i makaronu o nazwie *beszbarmak*. Polegało ono na wyciąganiu z kotła, w którym się gotowała, mięsa i makaronu palcami jednej ręki (stąd nazwa potrawy, po kazachsku słowo *beszbarmak* oznacza bowiem „pięć palców”). „Kiedy pierwszy raz trafiłem na taką ucztę – czytamy w jednym z polskich świadectw z pobytu w Kazachstanie – oczy wyszły mi na wierzch ze zdumienia, jakbym znalazł się w krainie wschodniej baśni”⁴⁵. Zwyczaj jedzenia palcami wywo-

³⁷ Zob. np. J.W. Górski, *Głodne stepy*, Londyn 1989, s. 29.

³⁸ *Wspomnienia pisane głodem...*, s. 159; T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995, s. 355.

³⁹ W. Niezgodna-Górska, *Dosyć mam Sybiru, dosyć Kazachstanu*, Wrocław 1994, s. 185.

⁴⁰ J. Kostiuk, *Czy tak być musiało?...*, s. 55.

⁴¹ Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu (dalej: APTLW), 849/s, I. Siuzdak, Pięć lat w raju. Wspomnienia z lat 1939–1945. Kazachstan i Ukraina, k. 160–161.

⁴² APTLW, 382/s, I. Jaworska, Syberyjskie dzieciństwo, k. 51.

⁴³ APTLW, 155/s, J. Naspińska-Osiecka, Moje wspomnienia z Kazachstanu, k. 13.

⁴⁴ *Świadectwa hańby dwudziestego wieku. Listy z Kazachstanu*, cz. 1, [Warszawa, ok. 1943], s. 2.

⁴⁵ J. Kostiuk, *Czy tak być musiało?...*, s. 34.

ływał u Polaków skądinąd zrozumiałe obrzydzenie, jednak ostatecznie stosowano się do niego – z głodu albo przez grzeczność⁴⁶.

Z drugiej strony – mówiąc delikatnie – nie budziło zachwyty Kazachów spożywanie przez Polaków wieprzowiny. Wynikało to z faktu, że islam uznaje świnię za zwierzę nieczyste i zabrania jedzenia jej mięsa⁴⁷. Jednak wzmianki, że wyciągali z tego jakieś dalej idące, nieprzyjemne konsekwencje, np. zrywali stosunki towarzyskie z Polakami albo wypędzali naszego rodaka jedzącego wieprzowinę z jurty, występują w materiale źródłowym incydentalnie⁴⁸.

Zdziwienie naszych rodaków budził fakt, że w kazachskich ucztach kobiety nie uczestniczyły, lecz jedynie usługiwały (dzieci w ogóle nie były do nich dopuszczane). Zdarzało się, że – nie znając miejscowych zwyczajów – Polacy próbowali, zgodnie z europejską tradycją, pomagać Kazaszkom, szybko jednak zostali pouczeni przez miejscowych mężczyzn, że zachowanie takie jest niestosowne⁴⁹. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że autorzy wspomnień nie potwierdzają dość powszechnej opinii o upośledzeniu kobiet u ludów wyznających islam. Autor jednej z relacji utrzymywał, że Kazachowie odnosili się do nich „raczej opiekuńczo”; nie zdarzało mu się być świadkiem bicia żony przez męża czy ubliżania jej⁵⁰.

Innym problemem, przynajmniej dla niektórych Polaków, było to, że Kazachowie jedli, siedząc na ziemi w kucki. Pozycję tę uważali za niewygodną. Jedna z Polek, pisząc o tym, przedstawiła istotę problemu, pytając retorycznie: „Czyżby nikt z nich nie miał reumatyzmu i trzeszczących kości?”⁵¹ Należy jednak zaznaczyć, że w tej kwestii narzekania zdarzają się raczej rzadko. Jako przykład świadectw, w których pozycja „w kucki” nie została skomentowana negatywnie, można przywołać list Polki, wysłany do kraju 13 lipca 1940 r., w którym autorka donosiła o udziale swoim i kilku swoich rodaczek w kazachskiej uczcie w tej właśnie pozycji, a relację na ten temat zamknęła uwagą: „Strasznie się nam tam u nich podobało”⁵².

⁴⁶ Z. Gonet-Grabowska, *Z syberyjskiej tajgi przez pustynię Kyzyl-Kum* [w:] *Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*, cz. 3, red. J. Kobryń, J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2013, s. 139; Z. Kawecka, *Do Anglii przez Syberię*, Wrocław 1994, s. 99–100.

⁴⁷ APTLW, 160/s, J. Barańska, *Wspomnienia z Kazachstanu*. Bajan-Aul 1940–46, k. 15.

⁴⁸ Zob.: *Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania – Marian Papiński, rodzina Małachowskich, Lesława Domańska*, wybór i oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Ankudowicz, Warszawa 1992, s. 261, oraz E. Lachocki, *No Return*, Kearney 1996, s. 35.

⁴⁹ Z. Piotrowski, *Smak kazachstańskiego piolunu*, Warszawa 1991, s. 60; por. W. Adamczyk, *Kiedy Bóg odwrócił wzrok*, Poznań 2010, s. 73.

⁵⁰ APTLW, 697/s, A. Krajewski, *Tam, gdzie było dobrze*, k. 65. Pewien wyjątek stanowią wspomnienia Aleksandra Pieńkowskiego, który utrzymuje, że kazachscy mężczyźni uważali się za „coś wyższego” od kobiet i zupełnie nie pomagali w pracach domowych. Zob. A. Pieńkowski, *Pamiętnik drozdowiaka. Pamięć o zwykłych-niezwykłych bohaterach*, Łomża 2026, s. 213.

⁵¹ M. Mazur-Górska, *Z pustyni do Polski. Wspomnienia zesłańca*, Szczecin 1995, s. 63.

⁵² G. Jonkajtyś-Luba (M. Januszkiewicz), „... was na to zdies' priwiezli, szto wy podochli”. *Kazachstan 1940–1946*, Lublin 2002, s. 265.

Z dość dużym zdziwieniem Polacy przyjmowali, że podczas jedzenia Kazachowie nie rozmawiają. Uznając, że taki jest u nich zwyczaj, natychmiast się do niego dostosowali⁵³.

Jeśli chodzi o kwestie obyczajowe, niemałe zdumienie zesłańców budził stosunek kobiet kazachskich do własnego ciała. Bez poczucia wstydu obnażały się do pasa, np. podczas iskania wszy. Z najwyższą starannością ukrywały natomiast nogi, traktowane jako strefa zakazana. Obejmowało to także zdejmowanie obuwia na widoku publicznym. Jedna z Polek stwierdzała – nie bez zdziwienia – w liście napisanym 15 czerwca 1940 r. do rodziny w kraju: „Kobietom [kazachskim] bez pończoch nie wolno chodzić, zawsze więc obute w największy skwar i majtki zdaje się długie [noszą] w pończochach”⁵⁴. Jeden z pamiętnikarzy pisał o grupie Kazaszek, które chcąc uniknąć zdjęcia butów przy przechodzeniu przez strumień, nakładały drogi, by pokonać go przez kładkę⁵⁵.

Pewne zdziwienie Polaków budziły także zwyczaje higieniczne Kazachów. Nasi rodacy nie zauważali, by brali oni kąpiel. Stwierdzali natomiast, że przed każdym posiłkiem myli ręce wodą z imbryka (jednak nie używając mydła); ten sam imbryk z wodą zabierali ze sobą, kiedy wychodzili na zewnątrz w celu załatwienia potrzeb fizjologicznych⁵⁶.

Z drugiej strony autorka jednej z relacji pisze o pladze komarów, która nawiedziła miejscowość Żarkul (60 km od Kustanaju) i szczególnie dawała się we znaki Polakom. Według niej to, że komary ze szczególnym upodobaniem dręczyły przybyszów, Kazachowie przypisywali temu, że ci myli się zbyt często⁵⁷.

Jeśli chodzi o potrzeby fizjologiczne, Polacy szybko zaobserwowali, że u Kazachów nie było toalet. Załatwiano się „na widoku” – w stepie⁵⁸. Niektórzy zesłańcy uznali tę praktykę – szczególnie gdy chodziło o kobiety – za objaw „bezwstydu”. Nie mogli wiedzieć, że miejscowy kod kulturowy zakazywał nie tylko patrzenia na kobietę w czasie „publicznego” załatwiania wspomnianych potrzeb, ale nawet wychodzenia z pomieszczenia, gdy niewiasta opuszczała je w tym celu⁵⁹.

Źródła incydentalnie odnotowują konflikty związane z załatwianiem potrzeb fizjologicznych. Ola Watowa, zesłana do kołchozu koło miejscowości Żangiz-Tobe, opisała konflikt z kazachskim gospodarzem, który kategorycznie sprzeciwił się temu, by jej synek siusiał w nocy do puszki. Sytuacja ta była wynikiem konfliktu między pragmatycznym podejściem deportowanej matki, która chciała oszczędzić dziecku nocnych wędrówek,

⁵³ H. Kanikuła, *Kurhan Polki*, Lublin 2013, s. 91.

⁵⁴ OK AW, Listy do Julii, II/12433, k. 10.

⁵⁵ O. Skalski, *Zwierzenia młodego zesłańca*, wybór, wstęp i oprac. J. Wróbel, Warszawa 2012, s. 63.

⁵⁶ J. Szulakiewicz-Krzemińska, „... Chociaż dzieci przywozłam w zdrowiu” [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, t. 5, oprac. J. Przewłocki, Warszawa 1991, s. 132.

⁵⁷ T. Bugajska, *W oczach dziecka* [w:] *Sybiracy Podkarpacia. Praca zbiorowa*, Krosno 1998, s. 68. Z niektórych źródeł wynika również, iż kazachskie kobiety uważały, że Polki zbyt często piorą swoje rzeczy. Zob. Z. Kawecka, *Do Anglii przez Syberię...*, s. 103.

⁵⁸ D. Tęczarowska, *Deportacja w nieznanie. Wspomnienia 1939–1942*, Londyn 1981, s. 58.

⁵⁹ H. Jankowski, *Uwagi nad pamiętnikiem Aleksandra Pieńkowskiego...*, s. 47.

a miejscowymi zasadami religijnymi, zabraniającymi załatwiania potrzeb fizjologicznych w domostwie, gdyż obrażało to strzegące go duchy. W rezultacie chłopiec, spożywający dużo moczopędnego ziarna jęczmienia, musiał wielokrotnie wychodzić nocą na dwór⁶⁰. Drugi taki konflikt wydarzył się w osadzie Wasilówka niedaleko Kustanaju w 1940 r. Za załatwienie potrzeby fizjologicznej w chacie Polka została z niej wyrzucona⁶¹.

Niektórym naszym rodakom spodobał się praktykowany przez Kazachów zwyczaj podmywania się, zamiast używania papieru. Jedna z Polek, deportowana do aułu Kenes, wspomina: „[...] postanowiłam go sobie przyswoić, by ograniczyć konieczność używania gazet – »Prawdy« lub »Izwestij«”⁶².

O innej różnicy, dotyczącej zachowywania się, jedna z zesłanych kobiet pisała: „Niektóre ich zwyczaje, które raziły mnie, były tylko wynikiem ich sposobu życia na stepie. Siąkali nos w palce, ale tak umiejętnie, że nigdy nie zabrudzili sobie rąk, a wydzielina łądowała daleko, robili to na zewnątrz, nigdy w chałupie. Za to nasze używanie chustki do nosa bardzo ich brzydziło – nie mogli zrozumieć, jak możemy nosić przy sobie taką obrzydliwą rzecz, dotykać się jej i jeszcze do tego prac”⁶³.

Ludność kazachska wyznawała pewne zasady w kontaktach wzajemnych, rodzaj etykiety, która była dla Polaków niewątpliwym *novum*. Nie przystępowano do załatwiania żadnej sprawy, np. transakcji handlowej, bez wzajemnego pozdrowienia się albo pogawędki o sprawach „obojętnych” (zdrowiu, krowach itd.). Było to obowiązkowe i bez wymiany tych grzeczności niczego nie dało się załatwić. Polacy przyjęli ten *savoir-vivre*, acz w niektórych przypadkach nie obyło się bez początkowego błędzenia, wynikającego z nieznamomości tych reguł⁶⁴.

Niektóre źródła odnotowują wzajemne przenikanie się formuł grzecznościowych w zwracaniu się do siebie. Polka, deportowana do kołchozu Akbuzau, w liście do rodziny z 15 czerwca 1940 r. pisała: „Kazaki [tj. Kazachowie – S.K.] mówią do nas dzień dobry pani, jak papugi nauczyli się. U nich *amaba* dzień dobry, a odpowiada się *aman*”⁶⁵.

Jednym z nielicznych zachowań, które nieodmiennie budziły u Polaków obrzydzenie, był kazachski sposób pozbywania się wszy metodą ich rozgryzania. Postępowanie to uważano za „azjatyckie”, z ewidentnie negatywną konotacją tego ostatniego pojęcia⁶⁶. Nie pomagało tłumaczenie miejscowych, że metoda ta wynika z zakazu zabraniającego marnowania własnej krwi (rozgryzając pasożyta, „odzyskiwano” swoją krew)⁶⁷. Nasi

⁶⁰ O. Watowa, *Wszystko co najważniejsze...*, s. 57.

⁶¹ *Listy z Kazachstanu*, wybór i oprac. A. Borowicz, „Arka” 1985, nr 10, s. 149.

⁶² R. Szablowska-Lutyńska, *Z Wołynia do stacji Taincza. Z pamiętnika sybiraczki, lata 1939–1946*, Kraków 2003, s. 59.

⁶³ D. Tęczarowska, *Deportacja w nieznanie...*, s. 50–51.

⁶⁴ L. Skirlińska, *Szara opowieść...*, s. 57; D. Tęczarowska, *Deportacja w nieznanie...*, s. 50–51.

⁶⁵ OK AW, II/12433, Listy do Julii, k. 10.

⁶⁶ OK AW, A. Bober, beletryzowane wspomnienia bez tytułu, k. 88.

⁶⁷ Zob. np. E. Huntington, *Nie wyrównany rachunek. Wspomnienia*, Warszawa 1994, s. 157; T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 353.

rodacy także byli zmuszeni zwalczać wspomniane insekty, ale rozgniatali je paznokciami, a nie wkładali do ust⁶⁸. Negatywne emocje budziło także publiczne pozbywanie się wszy metodą wzajemnego iskania się kobiet; Polacy uważali, że czynność ta jest wstydliva i nie należy jej czynić na oczach wszystkich⁶⁹.

Pewne problemy budziły podejmowane niekiedy przez Kazachów próby brania sobie Polek za żony. Starający się o nie mężczyźni nie pojowali, dlaczego spotyka ich odmowa, skoro proponują zamążpójście nastoletnim dziewczętom. Uważali, że jest to dla nich okazja, bo są już „stare” (w Kazachstanie regułą było zamążpójście w wieku 13–16 lat). Z trudem przyjmowali tłumaczenie, że w kraju rodzinnym takie dziewczynki chodzą jeszcze do szkoły i na małżeństwo jest dla nich za wcześnie⁷⁰. Z drugiej strony w źródłach praktycznie nie spotyka się wzmianek o niewłaściwym zachowaniu się kazachskich mężczyzn wobec polskich kobiet czy dziewcząt. Opinię jednej z nich, jako miarodajną, warto zacytować: „[...] trzeba przyznać, że Kazachowie zachowywali się w stosunku do nas, dziewcząt, bardzo poprawnie i pod tym względem nie miałyśmy żadnych nieprzyjemności ani kłopotów”⁷¹.

Raczej rzadkie były zetknięcia deportowanych z kazachską kulturą pisaną. Ci, którzy tego doświadczyli, stwierdzali ze zdziwieniem, że język kazachski zapisywano alfabetem łacińskim⁷². Także Kazachowie, w tych nielicznych wypadkach, gdy mieli okazję zobaczyć czasopisma przywiezione z Polski, wyrażali zdumienie, że są one zapisane takimi samymi literami jak druki w ich mowie. Podejmowali próby czytania po polsku, które oczywiście kończyły się niepowodzeniem⁷³. Jak wynika z niektórych relacji, posługiwanie się przez obie nacje tym samym alfabetem wywoływało „pewne poczucie braterstwa”⁷⁴.

Z odnotowanych w polskich relacjach odmienności kulturowych warto wspomnieć jeszcze o różnym podejściu do kwiatów. Zwyczaj ich zrywania i robienia bukietów, kontynuowany przez Polaków na zesłaniu, budził u Kazachów zdziwienie. Był dla nich obcy

⁶⁸ OK AW, II/689, E. Kisielewski, Wspomnienia zesłańca, k. 26–27.

⁶⁹ APTLW, 382/s, I. Jaworska, Syberyjskie dzieciństwo, k. 90.

⁷⁰ Zob. np. *Tryptyk kazachstański...*, s. 262; A. Koszyk, *Kazachstańskie wspomnienia* [w:] *Sybiracy Podkarpacia. Praca zbiorowa*, oprac. red. K. Wojewoda, Krosno 1998, s. 139; U. Muskus, *Długi most. Moje przeżycia w Związku Sowieckim 1939–1956*, Londyn 1975, s. 31.

⁷¹ E. Cieńska-Fedorowicz, *Wędrowniki niezamierzone...*, s. 175. Identyczna opinia zob. J. Kołt, *Śmierć zesłańców była tam na porządku dziennym* [w:] *Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*, red. J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2008, s. 354.

⁷² B. Pasierb, *Listy z Kazachstanu. Ze spuścizny profesora Eugeniusza Romera* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996, s. 404. Alfabet łaciński wprowadzono w Kazachstanie w 1929 r., zastępując nim obowiązujący dotychczas alfabet arabski. W listopadzie 1940 r., w ramach szerszego procesu „cyrylizacji” języków w ZSRS, Prezydium Rady Najwyższej Kazachskiej SRS podjęło decyzję o wprowadzeniu nowego alfabetu, opartego na cyrylicy.

⁷³ F. Ślusarz, *Przez Kazachstan do Argentyny. Wspomnienia żołnierza 2. Korpusu*, Warszawa 2015, s. 30.

⁷⁴ Biblioteka Narodowa, Zakład Rękopisów (dalej: BN, ZR), akc. 13101, J. Rdułtowska, *Wspomnienia z Kazachstanu*, k. 13.

i widząc kogoś z zesłańców, wracającego ze stepu z bukietem w rękach, pytali, czy rośliny zostały zebrane w celu zjedzenia i czy są smaczne⁷⁵.

W świadectwach niektórych Polaków krytycznie ocenia się stosunek Kazachów do zwierząt, zwłaszcza bicie i głodzenie psów oraz bicie bydła domowego⁷⁶. Należy zaznaczyć, że takich opinii jest niewiele. Zresztą nasi rodacy dość szybko przejęli brutalne metody zmuszania opornych wołów do posłuszeństwa, obejmujące m.in. smaganie ich biczem, klucie zaostrozonym patykiem w podogonie, a nawet traktowanie tej wrażliwej części ciała ogniem⁷⁷.

Reasumując, można powiedzieć, że świadectwa polskich zesłańców dają podstawy do sformułowania tezy, że ich zetknięcie się z Kazachami nie stanowiło szoku kulturowego i nie miało charakteru konfliktowego. Absolutna większość relacji, przejrzanych na potrzeby niniejszego artykułu, przynosi zasadniczo pozytywny obraz relacji obu narodów w latach II wojny światowej w wymiarze kulturowym i obyczajowym. Opisy sytuacji konfliktowych, zapewne odbijające stosunki lokalne, są rzadkością⁷⁸.

Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, jak wynika z wielu relacji, Polacy – w przeciwieństwie do Rosjan – nie odnosili się do rdzennej ludności z pogardą i nie izolowali od niej. Uznawali prawo każdej narodowości do zachowania własnych obyczajów. Jeden z naszych rodaków, deportowany jako dziecko, wspominał, że kiedy dziwił się, że u Kazachów kobiety pozbawione są pewnych specjalnych, zwyczajowych przywilejów, praktykowanych w Polsce (np. całowanie w rękę na powitanie), został pouczony przez matkę, że „[...] zwyczaje są różne w zależności od kraju i przeważnie mają swoją przyczynę”⁷⁹. Niektórzy deportowani, jak wspomniana już córka profesorostwa Dubanowiczów, nauczyli się nawet języka kazachskiego, budząc tym zachwyt miejscowej ludności.

Po drugie, odmienność kulturową i obyczajową Kazachów, która na wstępnym etapie rzucała się zesłańcom w oczy, z czasem przestano dostrzegać. Potwierdzeniem tego zjawiska mogą być dwa listy, napisane przez deportowaną Polkę do rodziny w kraju. W pierwszym, z 29 kwietnia 1940 r., tj. zaraz po przybyciu na miejsce zesłania, pisała ona o miejscowej ludności z wyraźnym poczuciem obcości: „Typy jak z kina – w futrach z nahajami. Twarze okropne. Do niedawna dziki szczep, obecnie zupełnie oswojony”⁸⁰. W drugim, napisanym niemal rok później (29 marca 1941 r.), ta sama autorka stwierdziła:

⁷⁵ J. Szulakiewicz-Krzemińska, „*Chociaż dzieci przywiozłam*”..., s. 133.

⁷⁶ OK AW, Listy do Julii, k. 16; Z. Sierpińska, *Anatema*, Warszawa 1994, s. 67.

⁷⁷ OK AW, II/1096, A. Bezrąk-Mączyńska, Zesłanie do Kazachstanu, k. 18.

⁷⁸ Jednym z takich źródeł są wspomnienia J.W. Górskiego *Głodne stepy...* Autor, wywieziony ze Lwowa do kołchozu Zasiemówka k. Żangis-Tobe w obwodzie semipałatyńskim, pisze o grupce młodzieży kazachskiej, która naśmiewała się z młodych Polaków. Ci ostatni dali się początkowo zahukać, potem jednak przeszli do kontrofensywy. Jej wynik opisuje w następujących słowach, nawiasem mówiąc dalekich od europejskiej oglady, do której najwyraźniej pretenduje: „Hołota wkrótce się przekonała o naszej wyższości kulturalnej. Spokornieli i wysłuchiwali z nabożeństwem naszych opowiadań o życiu w Europie, o bogactwie krajów i cudach przyrody”. *Ibidem*, s. 54.

⁷⁹ W. Adamczyk, *Kiedy Bóg odwrócił wzrok...*, s. 73.

⁸⁰ W. Pawłowska, *Ucieczka z Sybiru*, [b.d.m.w.], s. 119.

„Od czasu do czasu Kirgiz [tj. Kazach – S.K.] na koniu przejedzie z innych kołchozów, już na nas wrażenia nie robią te postacie Azjatów”⁸¹.

Słowa te, jak się zdaje, odzwierciedlają nie tylko naturalne oswojenie się z innością sąsiadów⁸². Można sądzić, że z biegiem czasu wśród ludności polskiej – a w każdym razie jej zdecydowanej większości – narodziła się sympatia wobec Kazachów i zrozumienie dla ich odrębności kulturowej. Najważniejsze było to, że w czasie wspólnego bytowania pokazali oni, że są dobrymi, współczującymi, gościnnymi ludźmi, którzy w miarę swych skromnych możliwości starali się ulżyć ciężkiej doli walczących o przeżycie przybyszów z ziem II Rzeczypospolitej. „Kazachowie – pisze jedna z deportowanych kobiet – byli bardzo gościnni i uczciwi. Nieraz prosiłam o jedzenie, gdy byłam głodna, zawsze coś mi dali. [...] Zapraszali do swych domów. Gościli”⁸³. Inna, w prowadzonym przez siebie dzienniku, zauważała, że stosunek Rosjan do deportowanych Polaków jest przykry, i że są to ludzie o twardym sercu. Dodała przy tym znamienne uwagę: „Kazacy [tj. Kazachowie – S.K.] doprawdy lepsi”⁸⁴. Wyjątkiem od tej reguły byli członkowie tego narodu, należący do partii bolszewickiej i niektórzy inni, pełniący funkcje administracyjne⁸⁵.

Polacy widzieli biedę swych gospodarzy i to również rodziło poczucie wspólnoty: „Kazachowie – wspominała jedna z deportowanych – [...] nieraz podobnie jak my żyli w nędzy i trwodze o los swych dzieci”⁸⁶. Inny zesłaniec pisał: „[...] żałując siebie, żałowałem również biedny lud skośnookich Kazachów [...]”⁸⁷. „W Ak Buzał [kołchoz koło stacji Żangis-Tobe – S.K.] – pisze we wspomnieniach Polka deportowana ze Lwowa – spędziłam trzy miesiące wśród Kazachów i polubiłam ten naród – współczułam im i ciągle współczuję”⁸⁸. Podobnych głosów można znaleźć w źródłach bez liku.

Niekiedy poczucie obcości wobec omawianego kraju i jego mieszkańców było łagodzone przez utrwalone w kulturze, pozytywne skojarzenia z Azją. Tak to ujęła Polka, deportowana do kołchozu Myn-Bułak w liście do rodziny w kraju z 22 lipca 1940 r.: „W ogóle te obrazki z życia domowego, to siadanie na ziemi, na skórach, te niskie okrągłe stoły i te stroje przypominają bajkę o Ali Babie”⁸⁹.

⁸¹ *Ibidem*, s. 194.

⁸² Z czasem pogodzono się także z dość często występującym brakiem higieny. Kiedy na początku wzdragało się np. przed spożywaniem mleka, w którym pływała utopiona pchła, po pewnym czasie – pod wpływem głodu – wypijano je ze smakiem, po uprzednim usunięciu owada ręką, *Tryptyk kazachstański...*, s. 260.

⁸³ *Wśród śniegów i bagien tajgi. Relacje leśników deportowanych w 1940 roku z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w głąb Związku Radzieckiego*, oprac. J. Broda, Poznań 2004, s. 716.

⁸⁴ BN, ZR, 10858 II, Z. Rogalina, Dziennik 1940, k. 51.

⁸⁵ OK, AW, II/3114, T. Niedźwiecki, Pozostały ślady dawnych dni... 1940–1947, k. 10.

⁸⁶ W. Niezgoda-Górska, *Dosyć mam Sybiru...*, s. 70.

⁸⁷ *Tryptyk kazachstański...*, s. 258.

⁸⁸ D. Tęczarowska, *Deportacja w nieznane...*, s. 50–51; S. Świdorski, *Pobyt na Syberii [w:] Polacy w Rosji mówią o sobie*, red. E. Walewander, t. 2, Lublin 1994, s. 164.

⁸⁹ M. Zielińska-Konopacka (semipałatyńska obl.) – trzy listy z lipca 1940 r. [w:] Z.S. Siemaszko, *Świadkowie przeżyć sowieckich 1939–1946*, Londyn 1999, s. 337.

Miejscowi również mieli świadomość, że byli ofiarami systemu sowieckiego. Wyrazem tego nastawienia był wierszyk, nierzadko recytowany przez nich polskim zesłańcom:

*Ransze był ja Kirgiz, jeł kobyłu, pił kumys,
A tiepier ja stał Kazach – aj, partaj – propał tursak⁹⁰.*

Kazachowie przekonali się także, że propaganda, kreująca przywiezione z Polski kobiety i dzieci na „krwiopijców” ludu, była kłamliwa⁹¹. W rezultacie porzucili początkowy dystans, radzili, jak przetrwać w obcym dla przybyszów kraju, dzielili się tym, co mieli⁹².

Niniejszy artykuł, napisany przez badacza z Polski, prezentuje – by tak rzec – tylko jedną stronę medalu, tj. odbicie kulturowych i obyczajowych odmienności między dwoma narodami w źródłach polskich i to – oczywiście – nie wszystkich. Kompleksowe przedstawienie tematu nie jest możliwe w ramach jednego artykułu i wymagałoby zapewne znacznie szerszego ujęcia. Ukazanie omawianych różnic w świetle materiałów drugiej strony, jeśli takowe istnieją⁹³, jest – z oczywistych względów – zadaniem, którego podjąć się powinien badacz z Kazachstanu. Dopiero zestawienie obu tych obrazów pozwoli w pełni odpowiedzieć na pytanie, jaki wydzźwięk, w wymiarze kulturowym i obyczajowym, miało zetknięcie się Polaków i Kazachów w latach II wojny światowej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu

155/s, Naspińska-Osiecka J., Moje wspomnienia z Kazachstanu.

160/s, Barańska J., Wspomnienia z Kazachstanu. Bajan-Auł 1940–46.

382/s, Jaworska I., Syberyjskie dzieciństwo.

⁹⁰ S. Fudali, *Osiemdziesiąt miesięcy...*, s. 186. Tę mieszaninę rosyjskiego i kazachskiego można przetłumaczyć następująco: „Kirgizem kiedyś byłem, jadłem koninę, kumys piłem, a teraz, gdy Kazachem zostałem – ej! – brzuch straciłem”. Wiersz prawdopodobnie nawiązuje do tego, że powstała w 1920 r. Kirgiską ASRS w 1925 r. przemianowano na Kazachską ASRS.

⁹¹ Czasami pomagała w tym swoista miara bogactwa, stosowana przez Kazachów. Jeden z nich, dowiedziawszy się od deportowanej Polki, mieszkanki Lwowa, że nie posiadała ona krów ani baranów, ocenił: „To coście wy za burżuje, skoro nie mieliście ani krów, ani baranów”, BN, ZR, Z. Rogalina, *Dziennik...*, k. 15.

⁹² S. Świdorski, *Pobyt na Syberii...*, s. 164.

⁹³ Jak wynika z niektórych wspomnień, Kazachowie byli „zasadniczo niepiśmienni”. Zob. E. Lachocki, *No Return...*, s. 36.

697/s, Krajewski A., Tam, gdzie było dobrze.

849/s, Siuzdak I., Pięć lat w raj. Wspomnienia z lat 1939–1945. Kazachstan i Ukraina.

Biblioteka Narodowa. Zakład Rękopisów

10858 II, Rogalina Z., Dziennik 1940.

akc. 13101, Rdułtowska J., Wspomnienia z Kazachstanu.

Ośrodek „Karta”, Archiwum Wschodnie

II/689, Kisielewski E., Wspomnienia zesłańca.

II/1096, Bezrąk-Mączyńska A., Zesłanie do Kazachstanu.

II/1514/1k Bober A., beletryzowane wspomnienia bez tytułu.

II/3114, Niedźwiecki T., Pozostały ślady dawnych dni... 1940–1947.

II/1704/1K, Dzierżanowska-Kasprzycka W., Pamiętnik z Sybiru I. 1940–44.

II/12433, Listy do Julii.

Źródła opublikowane

Adamczyk W., *Kiedy Bóg odwrócił wzrok*, Poznań 2010.

Andruczyk K., *Z Polski do Polski*, Sejny 2013.

Bugajska T., *W oczach dziecka [w:] Sybiracy Podkarpacia. Praca zbiorowa*, Krosno 1998.

Bujalska J., *Tak było (wojenne przeżycia zwykłej kresowej rodziny)*, Warszawa 2008.

Bystrzycki P., *Wiatr Kuzmuru*, Warszawa 2009.

Cieńska-Fedorowicz E., *Wędrówki niezamierzone*, Łomianki [b.d.w.].

Czeczak-Górecki B., *Na szachownicy losu. Wspomnienia skoczka*, Warszawa 2017.

Dubanowiczowie E. i A., *Na placówce w Ajaguz. Wspomnienia z zesłania do Kazachstanu 1940–1942 spisane w 1942–1945*, London b.d.w.

Filipowicz K., *Smaki życia. Z Polesia przez Kazachstan do Kłodzka*, Kłodzko 2020.

[Forkum H.], *My childhood memories. The story of deportee by Helena Forkum*, Izabelin [b.d.w.].

Fudali S., *Osiemdziesiąt miesięcy w kleszczach sierpa i młota*, Szczecin 2004.

Gliniak-Kościelniak B., „*Tak bardzo chciałabym zapomnieć*” [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, t. 9, Warszawa b.d.w.

Gonet-Grabowska Z., *Z syberyjskiej tajgi przez pustynię Kyzyl-Kum [w:] Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych, cz. 3*, red. J. Kobryń, J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2013.

Górski J.W., *Głodne stepy*, Londyn 1989.

Huntington E., *Nie wyrównany rachunek. Wspomnienia*, Warszawa 1994.

Husar H., *Osokarovka*, Gdańsk 2011.

Janocha O.A. OFM Cap., *Pod opieką Matki Bożej. Wspomnienia Sybiraka 1939–1956*, Wrocław 1993.

- Jonkajtys-Luba G. (Maria Januszkiewicz), „... was na to zdiēs' prīwiezli, sztoḃ wy podochli”. *Kazachstan 1940–1946*, Lublin 2002.
- Kanikuła H., *Kurhan Polki*, Lublin 2013.
- Kawecka Z., *Do Anglii przez Syberię*, Wrocław 1994.
- Kołaćek A., *Czyśmy znali to cierpienie? Wspomnienia z gehenny z lat 1939–1947*, Łomianki 2012.
- Kołpak E., *Piętnaście lat tułaczki*, J. Mielżyńska, *Syberyjskie notatki*, Kraków 1990.
- Kołat J., *Śmierć zesłańców była tam na porządku dziennym* [w:] *Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*, red. J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2008.
- Kostiuk J., *Czy tak być musiało? Wspomnienia z zesłania do sowieckiego Kazachstanu i służby w 2. Korpusie (1939–1947)*, Rzeszów 2010.
- Koszyk A., *Kazachstańskie wspomnienia* [w:] *Sybiracy Podkarpacia. Praca zbiorowa*, oprac. red. K. Wojewoda, Krosno 1998.
- Kurlandzki S. MIC, Danilecka L., *Doświadczenie Kazachstanu*, Warszawa 2002.
- Lachocki E., *No Return*, Kearney 1996.
- Listy z Kazachstanu*, wybór i oprac. A. Borowicz, „Arka” 1985, nr 10.
- Łęczycza M.J., *Zsyłka. Lata 1940–1946 w Kazachstanie*, Wrocław 1989.
- Macudzińska K., *Pamiętaj, że jesteś Polką* [w:] „Na boczniczy czekały nas bydlęce wagony...”. *Wspomnienia Sybiraków*, oprac. G. Jenczelewska-Stolarczyk, Wrocław 2007.
- Mazur-Górska M., *Z pustyni do Polski. Wspomnienia zesłańca*, Szczecin 1995.
- Muskus U., *Długi most. Moje przeżycia w Związku Sowieckim 1939–1956*, Londyn 1975.
- Na Wschód z NKWD. Lwów – Tas-Bulak 1940–1946. Wspomnienia i zapiski deportowanych Marii, Heleny i Łucji Nuckowskich*, Kraków 2011.
- Naspińska-Osiecka J., *Moje przeżycia w Kazachstanie*, cz. 1, „Okruchy Wspomnień z lat Walki i Martyrologii AK” 1995, nr 14.
- Nieżgoda-Górska W., *Dosyć mam Sybiru, dosyć Kazachstanu*, Wrocław 1994.
- Pamiętniki emigrantów. Zesłańczym szlakiem. Fragmenty pamiętników emigrantów nadesłanych na konkurs IGS SGH*, Warszawa 1994.
- Pasierb B., *Listy z Kazachstanu. Ze spuścizny profesora Eugeniusza Romera* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.
- Pawłowska W., *Ucieczka z Sybiru*, [b.d.m.w.].
- Pieńkowski A., *Pamiętnik drozdowiaka. Pamięć o zwykłych-niezwykłych bohaterach*, Łomża 2016.
- Pieńkowski Z., *Wspomnienia*, Drozdowo 2010.
- Piotrowska-Dubik B., *Kwiaty na stepie. Pamiętnik z zesłania*, Warszawa 1997.
- Piotrowski Z., *Smak kazachstańskiego piołunu*, Warszawa 1991.
- Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków w Wielkiej Brytanii*. Nottingham, red. nauk. R. Chudzio, A. Hejczyk, Kraków 2014.
- Rudawiec B., Łupinowicz H., *Rzuceni w stepy Kazachstanu*, Warszawa 2018.

- Serbin A.S., Horman A., *Zesłani na Sybir. Wojenne losy lekarskiej rodziny*, Bydgoszcz [b.d.w.].
- Siemaszko Z.S., *Świadkowie przeżyć sowieckich 1939–1946*, Londyn 1999.
- Sierpińska Z., *Anatema*, Warszawa 1994.
- Skalski O., *Zwierzenia młodego zesłańca*, wybór, wstęp i oprac. J. Wróbel, Warszawa 2012.
- Skirlińska L., *Szara opowieść. Wspomnienia z sześcioletniego pobytu na zesłaniu w Północnym Kazachstanie w latach 1940–1946*, Lubaczów 2004.
- Smereczyńska-Zienkiewicz W.L., Smereczyński W.J., *Krajobraz niewoli. Wspomnienia z Kazachstanu*, Lublin 2005.
- Sobolewski N.T., *Dwa światy. Wspomnienia zesłańca*, Radom 2004.
- Szablowska-Lutyńska R., *Z Wołynia do stacji Taincza. Z pamiętnika sybiraczki, lata 1939–1946*, Kraków 2003.
- Szulakiewicz-Krzemińska J., „... Chociaż dzieci przywiozłam w zdrowiu” [w:] *Wspomnienia Sybiraków*, t. 5, oprac. J. Przewłocki, Warszawa 1991.
- Ślusarz F., *Przez Kazachstan do Argentyny. Wspomnienia żołnierza 2. Korpusu*, Warszawa 2015.
- Świadectwa hańby dwudziestego wieku. *Listy z Kazachstanu*, cz. 1, [Warszawa, ok. 1943].
- Świdorski S., *Pobyt na Syberii* [w:] *Polacy w Rosji mówią o sobie*, red. E. Walewander, t. 2, Lublin 1994.
- Tęczarowska D., *Deportacja w nieznanie. Wspomnienia 1939–1942*, Londyn 1981.
- Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania – Marian Papiński, rodzina Małachowskich, Lesława Domańska*, wybór i oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Ankudowicz, Warszawa 1992.
- Watowa O., *Wszystko co najważniejsze...*, Warszawa 2000.
- Wiciak-Suchnicka A., *Drewniane motyle. Wspomnienia (wojna, wygnanie, osiedlenie)*, London 1987.
- Wojewoda K., *Pamiętam. Wspomnienia z Kazachstanu 1941–1946*, Łomża 2000.
- Wołczański J. ks., *Listy zesłańców z Kazachstanu do ks. Franciszka Koniecznego we Lwowie 1940–1941*, „Rocznik Przemyski” 2017, z. 1 (20).
- Worosz (Miluk) B., *Matka Boska powiedziała ojcu: Nie martw się, do Polski wrócisz* [w:] *Wspomnienia Sybiraków. Zbiór tekstów źródłowych*, cz. 2, red. J. Kobryń, J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2010.
- Wspomnienia pisane głodem... Relacje członków Związku Sybiraków w Starogardzie zesłanych w czasie II wojny światowej do ZSRR*, Starogard 2011.
- Wśród śniegów i bagien tajgi. Relacje leśników deportowanych w 1940 roku z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w głąb Związku Radzieckiego*, oprac. J. Broda, Poznań 2004.
- Z dalekiego Sybiru*, Dębica 2009.
- Zapisy terroru*, t. 10: *Losy Polaków w Kazachstanie w świetle relacji żołnierzy Armii Andersa*, Warszawa 2021.

OPRACOWANIA

- Ciesielski S., *Polacy w Kazachstanie 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996.
- Ciesielski S., *Życie religijne polskich zesłańców w Kazachstanie w latach 1940–1946* [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia – współczesność – przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Głowacki A., *Deportacje obywateli polskich do Kazachstanu i ich osiedlenie w latach 1940–1941* [w:] *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.
- Głowacki A., *Władze Kazachskiej SRR wobec problemów polskich zesłańców w 1940 roku*, „My, Sybiracy” 2005, nr 16.
- Jankowski H., *Uwagi nad pamiętnikiem Aleksandra Pieńkowskiego z Uzbekistanu i Kazachstanu*, „Przegląd Orientalistyczny” 2018, nr 1–2.
- Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995.
- Olcott M.B., *The Kazakhs*, Stanford 1987.
- Osiński J., Baigunakov D., Sabdenova G., *Państwowość kazachska: historia i rzeczywistość. Przyczynek do teorii państwa*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH. Studia i Prace” 2015, nr 1.
- Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946. Studia*, red. S. Ciesielski, Wrocław 1997.

SŁAWOMIR KALBARCZYK – doktor habilitowany, pracownik Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Redaktor naczelny czasopisma naukowego IPN „Pamięć i Sprawiedliwość”. Autor monografii, m.in. *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki* (2015); *Jak Feniks z popiołów... Armia Polska w ZSRS 1941–1942* (2025).

SŁAWOMIR KALBARCZYK – Dr. habil., currently at the Institute of National Remembrance Historical Research Office, editor-in-chief of the scholarly journal of IPN “Pamięć i Sprawiedliwość”. The author of several books, i.a. *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki* [Kazimierz Bartel (1882–1941): A Scholar in the World of Politics] (2015); *Jak Feniks z popiołów... Armia Polska w ZSRS 1941–1942* [Like a Phoenix from the Ashes... The Polish Army in the USSR 1941–1942] (2025).

DMITRIY PANTO

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ORCID: 0000-0002-5467-9990

OBYWATELE POLSCY W OBWODZIE PAWŁODARSKIM 1940–1946. DEPORTACJA – DELEGATURA – WOJSKO POLSKIE – REPATRIACJA

POLISH DEPORTEES IN PAVLODAR OBLAST, 1940–1946: DEPORTATION, POLISH EMBASSY DELEGATION, POLISH MILITARY FORMATION, AND REPATRIATION

Streszczenie: Artykuł przedstawia historię deportowanych obywateli polskich w obwodzie pawłodarskim w sowieckim Kazachstanie w latach 1940–1946, obejmując okres od momentu wywózki do powrotu do Polski. Szczególną uwagę poświęcono warunkom życia zesłańców, ich codziennemu funkcjonowaniu w trudnej sowieckiej rzeczywistości oraz wyzwaniom, z jakimi musieli się mierzyć na obczyźnie. W tekście omówiono proces powstania Delegatury Ambasady RP w Pawłodarze, formowanie się Armii Andersa, a następnie objęcia opieki nad polskimi zesłańcami przez komunistyczny Związek Patriotów Polskich i repatriację do ojczyzny.

Słowa kluczowe: obywatele polscy, Kazachstan, deportacje, Pawłodar, Armia Andersa, Delegatura Ambasady RP, Związek Patriotów Polskich, repatriacja

Summary: The study outlines the fates of Polish citizens deported to the Pavlodar region in Soviet Kazakhstan between 1940 and 1946, covering the period from their deportation to their departure to the post-war Poland. Particular attention is given to the living conditions of the deported Poles, their daily life in the harsh realities of the Soviet environment, and the challenges they faced while in exile. The article discusses the establishment of the Polish Embassy Delegation in Pavlodar, the formation of Anders' Army and then the taking care provided to Poles by the communist Union of Polish Patriots (ZPP) and the departure to the post-war Poland.

Keywords: Polish citizens, Kazakhstan, deportations, Pavlodar, Anders' Army, Polish Embassy Delegations, repatriation, Union of Polish Patriots (ZPP), repatriation

Obwód pawłodarski, podobnie jak inne regiony Kazachstanu, stanowi ważne miejsce martyrologii narodu polskiego. W czasie II wojny światowej deportowano do niego tysiące obywateli II Rzeczypospolitej. Wielu z nich zmarło w wyniku wyniszczającej pracy, chorób, skrajnie trudnych warunków bytowych oraz ekstremalnie niskich temperatur. Ci, którzy nie przeżyli, spoczywają na licznych miejscowych cmentarzach. Pamięć o tych tragicznych wydarzeniach przetrwała nie tylko w rodzinnych przekazach i wspomnieniach¹, lecz także w licznych źródłach archiwalnych. Część z tych materiałów została wykorzystana w niniejszym artykule.

Tematyka deportacji obywateli II Rzeczypospolitej do obwodu pawłodarskiego była wcześniej podejmowana w polskiej historiografii fragmentarycznie, jako część szerszych badań, poświęconych zsyłkom w głąb ZSRS, w tym do Kazachstanu². Pojawiała się zazwyczaj przy okazji zestawiania liczb osób przymusowo przesiedlonych do poszczególnych jednostek administracyjnych Związku Sowieckiego oraz w niektórych wspomnieniach zesłańców. Wyraźnym ograniczeniem wcześniejszych, znakomitych skądinąd opracowań było znikome wykorzystanie dokumentów sowieckich, pochodzących z omawianego regionu. Spowodowane to było niepełnym dostępem historyków do tych materiałów. W rezultacie brakuje zwartego opisu całego procesu przemieszczeń ludności na przykładzie jednego z obwodów, nie powstało także szczegółowe przedstawienie funkcjonowania Delegatury Ambasady RP na obszarze, którego dotyczy niniejsza praca. Poniższy tekst opiera się przede wszystkim na dokumentach pochodzących z obwodowego archiwum państwowego w Pawłodarze, co pozwala na istotne uzupełnienie dotychczasowej wiedzy. Dotarcie do tych źródeł, skonfrontowanie ich z materiałami polskimi oraz uzupełnienie nowymi informacjami pozwala na przedstawienie w miarę pełnego obrazu funkcjonowania polskiej diaspory, a także delegatury, w tej jednostce administracyjnej, wreszcie na ukazanie, jak od strony formalnej wyglądała opieka władz

¹ T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995; *Wspomnienia Sybiraków*, t. 1–9, Warszawa 1989–1994, 1997; *Wspomnienia Sybiraków: zbiór tekstów źródłowych*, red. J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2008; *Wspomnienia deportowanych z ziemi podlaskiej na Syberię i do Kazachstanu w latach 1939–1956*, oprac. I. Kostera, A. Gryc, Hajnówka 2013; *Widziałem anioła śmierci: losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej: świadectwa zebrane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942–1943*, oprac. M. Siekierski, Warszawa 2006; K. Jasiewicz, *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009.

² S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1997; *idem*, *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946. Studia*, Wrocław 1997; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994; *idem*, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997 (wyd. 2, Łódź 1998); A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*, Krzeszowice 2014.

Rzeczypospolitej na uchodźstwie nad obywatelami państwa polskiego deportowanymi w głąb Związku Sowieckiego.

Pisząc ten artykuł, autor postawił sobie trzy cele. Pierwszym i najważniejszym jest jak najpełniejsze i w miarę możliwości dokładne opisanie losów Polaków zamieszkujących omawiany obszar w latach 1940–1946, ze szczególnym uwzględnieniem ich warunków życia, doświadczeń związanych z represjami, migracjami oraz działalnością polskich instytucji na tym terenie. Drugim – szczegółowe przedstawienie procesu formowania się Delegatury Ambasady RP w obwodzie pańłodarskim, a przede wszystkim pokazanie jej struktury organizacyjnej, zadań oraz roli, jaką pełniła wobec obywateli Rzeczypospolitej osiedlonych w tym regionie. Trzecim zaś – ukazanie znaczenia działań wspomnianych instytucji w szerszym kontekście historii polskich zesłańców na terenach ZSRS podczas II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu.

Analiza wydarzeń w obwodzie pańłodarskim pozwala nie tylko przybliżyć proces formowania się delegatury polskiej i jej rolę wobec polskiej społeczności, ale także zrozumieć złożoność losów obywateli polskich deportowanych do ZSRS w latach 1940–1946. Ich losy oraz tragiczne doświadczenia ukazują zarówno ograniczenia możliwości opieki i wsparcia polskich instytucji w warunkach sowieckich, jak i siłę przetrwania oraz adaptacji jednostek w obliczu ekstremalnych wyzwań.

Ważnym walorem niniejszego opracowania jest oparcie się na unikatowych źródłach pochodzących – jak wspomniano – z Kazachstanu, ale także z Wielkiej Brytanii, Polski oraz Stanów Zjednoczonych, co pozwala spojrzeć na historię omawianego obwodu w sposób szczegółowy i wieloaspektowy. Po raz pierwszy podjęto próbę zrekonstruowania losów Delegatury Ambasady RP na tym obszarze. Dodajmy, że historia delegatur nie była szeroko badana przez historyków i współcześnie jest słabo znana. Dzięki tej pracy możliwe jest pokazanie w mikroskali losów obywateli polskich deportowanych w głąb ZSRS w sposób ukazujący zarówno dramat indywidualnych doświadczeń, jak i mechanizmy funkcjonowania polskich instytucji w trudnych warunkach ZSRS.

Niniejsze badanie wypełnia lukę w dotychczasowej literaturze, dokumentując realia życia zesłańców z ziem II Rzeczypospolitej w obwodzie pańłodarskim i podkreślając znaczenie działań Delegatury Ambasady RP jako ważnego ogniwa w historii Polaków i obywateli polskich na terenach Związku Sowieckiego. Przedstawiona analiza pozwala jednocześnie lepiej zrozumieć, w jaki sposób doświadczenia jednostek odzwierciedlają szersze procesy dziejowe, związane z deportacjami, przymusową migracją i próbami przetrwania w ekstremalnych warunkach.

Na początek warto nakreślić ramy historyczne i geograficzne tej pracy. Obwód pańłodarski, z centrum w mieście Pańłodar, został utworzony 15 stycznia 1938 r. na podstawie decyzji Prezydium Rady Najwyższej ZSRS. Był położony w północno-wschodniej części Kazachskiej SRS. Obecnie, po niewielkich zamianach terytorialnych, stanowi część Republiki Kazachstanu. Według spisu ludności z 1939 r. zamieszkiwało go

251 257 osób, w tym 33 809 w miastach oraz 217 448 na terenach wiejskich³. Pierwszym sekretarzem (formalnie pierwszą osobą władz obwodowych) Pawłodarskiego Komitetu Partii Komunistycznej był Aleksandr Oniszyn. Obszar ten jest bardzo bogaty w surowce mineralne, jak węgiel, złoto, metale kolorowe, metale ziem rzadkich itd. Ta okoliczność spowodowała gwałtowny rozwój miejscowego przemysłu w latach trzydziestych–czterdziestych XX w., za czym poszło powstanie obozów pracy przymusowej Gułagu (Главное управление исправительно-трудовых лагерей, Główny Zarząd Poprawczych Obozów Pracy) oraz przymusowe przemieszczenia do tego regionu darmowej siły roboczej, w tym obywateli Rzeczypospolitej.

Pierwsi mieszkańcy okupowanej Polski zostali wywiezieni do obwodu pawłodarskiego już podczas pierwszej fali deportacji, 10 lutego 1940 r. Do rejonu bajanaulskiego zostało wówczas zesłanych 1108 osób⁴ (291 rodzin, w tym 350 mężczyzn, 360 kobiet oraz 398 dzieci i młodzieży do 18. roku życia)⁵. Ludzie ci znaleźli się pod zarządem komendantury w specposiołku Majkain-Zołoto, w odległości 130 km od Pawłodaru. Druga fala wywózek, rozpoczęta 13 kwietnia 1940 r., była o wiele liczniejsza. W jej wyniku do Kazachskiej SRS przemieszczono ponad 61 tys. obywateli II Rzeczypospolitej, w tym 11 411 do obwodu pawłodarskiego. Spośród tych ostatnich, do kolchozów skierowano 4685 osób, do sowchozów 5081, a reszta – 1645 ludzi – zapewne została rozlokowana w miastach⁶. Pierwotnie planowano, że w obwodzie tym zostanie rozmieszczonych 20 tys. rodzin, jednak – jak obliczono – ilość mieszkań w kolchozach oraz możliwości zatrudnienia pozwalały na ściągnięcie tylko ok. 7 tys. osób. Jak widać, obliczenia te nie przełożyły się na ostateczną liczbę deportowanych, która prawie dwukrotnie przekraczała zasoby dostępnych mieszkań⁷. Według notatki NKWD (Народный комиссариат внутренних дел, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) obwodu pawłodarskiego z 25 września 1940 r. na terenie tej jednostki administracyjnej przebywało wówczas 11 201 specprzesiedleńców i administracyjnie zesłanych obywateli Rzeczypospolitej⁸. Niewielka różnica pomiędzy tą dokumentacją a liczbą zesłanych najprawdopodobniej

³ Т. Инсебаев, *Павлодарская область: страницы истории*, т. 6, Павлодар 2017, s. 53–57.

⁴ *Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936–1941. Dokumenty ze zbiorów Archiwum Prezydenta Kazachstanu*, wstęp i oprac. D. Panto, Gdańsk 2019, s. 24.

⁵ Государственный Архив Российской Федерации (dalej: ГАРФ), Ф. 9476, Оп. 1, Д. 62, Справка о трудпоселенцах и спецпереселенцах – осандниках и беженцах по республикам, краям и областям, 1 VII – 1 IX 1940, k. 72–80; według statystyki na dzień 1 I 1941 r. w obwodzie pawłodarskim przybywało 1250 osadników, od momentu deportacji (10 II 1940 r.) w rodzinach deportowanych urodziło się 21 dzieci, zmarło zaś 107 osób. ГАРФ, Ф. 9476, Оп. 1, Д. 62, Справка о трудпоселенцах и спецпереселенцах – осандниках и беженцах по республикам, краям и областям, 1 VII – 1 IX 1940, k. 67.

⁶ ГАРФ, Ф. 9476, Оп. 1, Д. 61, Основные документы по вопросам спецпереселенцев, 1940, k. 126.

⁷ *Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936–1941. Dokumenty ...*, s. 122–123.

⁸ *Informacja o polskich deportowanych rozmieszczonych i zatrudnionych w obwodzie pawłodarskim [w:] Deportacje Polaków...*, s. 134.

wynika ze śmiertelności wśród przybyszów, być może niektórzy zostali także przeniesieni do innych obwodów. Według wspomnianej notatki kołchozy i sowchozy, do których trafili Polacy, były przeludnione, co powodowało brak pracy i miejsc do zamieszkania. W rezultacie w obwodzie pracowało niespełna 5235 deportowanych, czyli ok. 45 proc. Reszta była skazana na głód, odnotowywano przypadki opuchlizny i niedożywienia⁹. Mimo że wielu przybyszów z ziem polskich było dobrze wykształconych (inżynierowie, lekarze, agronomowie itd.), ich umiejętności i wiedza nie były wykorzystywane przez lokalną administrację. Nawet wtedy, gdy brakowało jakiegoś specjalisty (zazwyczaj lekarza), urzędnicy obwodowi i rejonowi nie dopuszczali Polaków do pracy, często kosztem zdrowia i życia swoich rodaków. Niekiedy miejscowi kierownicy przedsiębiorstw, kołchozów i specposiołków tłumaczyli takie zachowanie brakiem pracy i mieszkań, stwierdzając: „NKWD ich przywiozło, niechaj zaopatrzy ich w żywność, da im pracę i buduje dla nich domy”¹⁰. Różnice w traktowaniu dotyczyły nawet poszczególnych grup Polaków, którzy – w zależności od fali deportacji – mieli formalnie różny status¹¹.

Do najbardziej dotkliwych należał problem mieszkaniowy, zwłaszcza w kontekście surowych zim, charakterystycznych dla północnego Kazachstanu. Lokalne władze nie podjęły działań w celu zapewnienia odpowiednich warunków bytowych przybyszom, którzy w zdecydowanej większości zostali zakwaterowani w budynkach gospodarczych – oborach, szopach, łązniach czy stajniach – pozbawionych okien i drzwi, a często także możliwości ogrzewania. Obiekty te nie spełniały podstawowych norm sanitarnych, co narażało zesłańców na choroby, wychłodzenie i wyczerpanie.

Nawet gdy komuś udało się znaleźć i wynająć mieszkanie, jego koszt był zazwyczaj bardzo wysoki i wynosił od 50 do 100 rubli miesięcznie. Nierzadko był pobierany w postaci odzieży lub przedmiotów codziennego użytku. Po wyczerpaniu środków finansowych deportowani byli eksmitowani przez właścicieli. Co istotne, ceny towarów i usług dla Polaków były zazwyczaj znacznie wyższe niż dla ludności sowieckiej. W rezultacie wiele osób, zwłaszcza po wyczerpaniu przywiezionych z kraju zapasów, żyła w nędzy. Według świadectwa z 1941 r. „[...] po kołchozach spotyka się dużą ilość osób opuchłych z głodu, odżywiających się niecodziennie, w łachmanach nieprzykrywających ich nagości, z reguły bosych”¹².

⁹ *Ibidem*, s. 134.

¹⁰ *Ibidem*, s. 144.

¹¹ Warto zaznaczyć różnicę między sytuacją osadników wojskowych i leśników deportowanych w lutym a sytuacją kontyngentu przesiedlonego w kwietniu. Pierwsi zostali wysłani do przydzielonych im miejsc pracy, drudzy zaś musieli samodzielnie znaleźć źródło utrzymania. Także ogólna sytuacja późniejszej fali represjonowanych była znacznie gorsza (warunki mieszkaniowe, żywność itp.) niż ich poprzedników, których wysiedlono do Kazachskiej SRS w lutym 1940 r. *Deportacje Polaków...*, s. 25.

¹² Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (dalej: PISM), Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego, A.7/307/34, Sprawozdanie z działalności Zakładów Opieki Ambasady RP w ZSRR (za czas od 1 XI [19]41 do 15 II [19]43 r.), k. 122.

Zdarzały się sytuacje, gdy miejscowi mężczyźni nakłaniali deportowane kobiety do współżycia, obiecując w zamian lepsze warunki bytowe lub dostęp do deficytowych towarów. Skrajnie trudne realia doprowadzały niektórych zesłańców do desperackich decyzji – zdarzały się próby samobójcze, niekiedy matki, nie mając możliwości zapewnienia potomstwu pożywienia, oddawały je do sowieckich domów dziecka¹³. W ogóle los najmłodszych należał do najtragiczniejszych. Szkoły nie przyjmowały ich do swoich klas, a sieroty, które trafiały do sowieckich placówek opiekuńczych, zazwyczaj ulegały wynarodowieniu przez wychowawców.

W obwodzie panował chaos i brak informacji na temat statusu przesiedleńców oraz zasad postępowania z nimi. Przewodniczący kołchozów i sowchozów nie mieli pełnej wiedzy na temat ich praw i obowiązków, w tym różnic wynikających ze statusu prawnego osób deportowanych w różnych falach. Prowadziło to do nadużywania władzy, choć czasem – przeciwnie – do względnie liberalnego postępowania z zesłańcami. Zdarzające się przypadki małżeństw, zawieranych pomiędzy miejscową ludnością (głównie mężczyznami, w tym członkami partii komunistycznej) a deportowanymi kobietami, także rodziły liczne wątpliwości natury prawnej i społecznej, na które NKWD nie potrafiło udzielić jednoznacznych odpowiedzi.

Jednocześnie funkcjonariusze bezpieki prowadzili stałą inwigilację Polaków, usiłując pozyskać informatorów spośród nich. Według danych operacyjnych NKWD w obwodzie pawłodarskim aresztowano 176 osób pochodzenia polskiego podejrzanych o działalność donosicielską¹⁴. Wiadomości przekazane przez denuncjatorów były podstawą przesładowań – w tym aresztowań – i szantażowania zesłańców.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r., z powodu strat poniesionych przez Armię Czerwoną oraz w związku z potrzebą uregulowania stosunków pomiędzy państwami walczącymi z III Rzeszą, władze w Moskwie, głównie pod naciskiem brytyjskim, nawiązały kontakty dyplomatyczne z rządem polskim na uchodźstwie. 30 lipca 1941 r. podpisano umowę między Rzeczpospolitą a ZSRS, znaną jako układ Sikorski-Majski. Dokument ten budził wiele sprzeciwów i kontrowersji wśród

¹³ „W rejonie pawłodarskim jedna z przesiedlonych, Maria Harbuz, po przyjeździe do wydziału rejonowego NKWD oznajmiła: „Niż tak żyć, ja lepiej zakończę życie samobójstwem, tylko niechaj władza sowiecka nie zostawi moich dzieci”, *Informacja o polskich deportowanych rozmieszczonych i zatrudnionych w obwodzie pawłodarskim* [w:] *Deportacje Polaków...*, s. 149; Janina Grochocka, organizatorka opieki społecznej w Pawłodarze, w swoich zeznaniach w Teheranie w 1943 r. tak to komentowała: „Były wypadki, że matki patrząc na głód swych dzieci, oddawały je do sierocińca. Z chwilą [wprowadzenia] oszczędności wywołanych wojną, wszystkie te dzieci matkom oddano. Już jednak wtedy wszystkie dzieci cierpiały w sierocińcach głód, były brudne i miały świerzb, b[ardzo] często kradły, uciekały, wałęsały się”, *Protokół przesłuchania świadka, nr 165 G. Janiny* [w:] *„W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali ...”*, wybór i oprac. J. Gross, I. Grudzińska-Gross, Londyn 1983, s. 483.

¹⁴ *Informacja o polskich deportowanych rozmieszczonych i zatrudnionych w obwodzie pawłodarskim* [w:] *Deportacje Polaków...*, s. 155.

części polskich polityków emigracyjnych. Zwracali oni uwagę, że w ówczesnej sytuacji jego treść mogłaby być korzystniejsza dla Polski i zawierać konkretne decyzje na temat przyszłych granic. Niemniej stanowił on podstawę prawną uregulowania relacji między obu państwami. Diametralnie zmienił nastawienie lokalnych i centralnych władz sowieckich do Polaków, którzy w ich oczach stali się formalnie sojusznikami Moskwy, a także umożliwił formowanie Armii Polskiej w państwie sowieckim oraz stworzenie sieci delegatur Ambasady RP w celu odnalezienia obywateli Rzeczypospolitej, ich rejestracji oraz zapewnienia im wszelkiej możliwej opieki i pomocy. Delegatury, wraz z rozbudowaną siecią placówek mężów zaufania, stanowiły agendy państwa polskiego na całym terytorium ZSRS.

W protokole do układu znajdował się następujący zapis: „Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich udzieli amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni swobody na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich bądź jako jeńcy wojenni, bądź z innych odpowiednich powodów”¹⁵. Owa „amnestia” spowodowała chaotyczny i niekontrolowany ruch ludzi – zwolnionych z obozów i specposiołków – na południe, w miejsca formowania się Armii Polskiej w ZSRS. Masy Polaków, gwałtownie się przemieszczając, zmieniały statystyki zamieszkania w poszczególnych obwodach, co bardzo utrudnia stworzenie rzetelnego obrazu ich rozmieszczenia w okresie 1941–1942.

DZIAŁALNOŚĆ DELEGATURY W PAWŁODARZE

Jeszcze przed oficjalnym powstaniem Delegatury Ambasady RP w Pawłodarze i uzyskaniem przez nią formalnego statusu, w listopadzie i grudniu 1941 r. działał Komitet Pomocy Obywatelom Polski pod przewodnictwem Stanisławy Strzemińskiej, żony zastępcy wojewody wołyńskiego Ignacego Strzemińskiego¹⁶. Sekretarzem komitetu była jego inicjator i założycielka, Janina Grochocka¹⁷. Celem działania tej organizacji było udzielanie

¹⁵ Cyt. za: W. Materski, *Na Widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Łódź 2005, s. 632.

¹⁶ Ignacy Strzemiński (1896–1940), polski samorządowiec, prawnik, wicewojewoda wołyński (1938–1939), zamordowany przez NKWD w 1940 r. w Bykowni.

¹⁷ Janina Grochocka (z domu Winkler, ur. 20 II 1904 r. w Nowym Sączu) – nauczycielka, działaczka społeczna, zesłanka, współpracowniczka Delegatury Rządu RP w ZSRS. Przed wojną uczyła w Białymstoku i Łomży. Po agresji ZSRS pracowała w szkole wiejskiej. 13 IV 1940 deportowana do obwodu pawłodarskiego, gdzie zmarł jej syn. Na zesłaniu pracowała fizycznie, działała w Komitecie Polskim w Pawłodarze. Od maja 1942 zastępca delegata RP, aresztowana przez NKWD, w październiku 1942 r. wydalona z ZSRS, *Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, oprac. J. Kiński, red. J. Snitko-Rzeszut, Warszawa 2000, s. 196; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1144.

wsparcia finansowego i materialnego najuboższym obywatelom Rzeczypospolitej, deportowanym do obwodu pawłodarskiego.

Grochocka tak wspominała początki działalności: „Z kilku osobami zawiązujemy Komitet Polski, który ściśle współpracuje z przedstawicielem Armii rtm. Święcickim Kazimierzem. Przed jego przybyciem wysyłamy 2-ch kurierów do wojska z prośbą o ratunek. »Obłastne« władze sow[ieckie] odnoszą się do tej pracy pozytywnie (uzyskanie, w miejsce 4 lokali, produktów do domu noclegowego). Rejonowe władze współpracują z naszymi mężami zaufania w sprawie poboru do armii polskiej... Samorządna praca Kom[itetu] Polskiego, usilna praca przedstawiciela Armii dała społeczeństwu polskiemu pewną postawę moralną, którą władze sow[ieckie] akceptowały”¹⁸. W grudniu 1941 r. działacze komitetu wydali w Gospodzie Polskiej w Pawłodarze 1400 kg chleba, rozdali 600 obiadów oraz zapewнили noclegi dla 600 osób¹⁹. Utworzenie komitetu stało się inspiracją do organizowania się dla ludności polskiej zamieszkałej w licznych kołchozach i sowchozach obwodu.

To spontaniczne pospolite ruszenie na rzecz wsparcia najuboższych Ambasada RP w ZSRS tłumaczyła później faktem, że w obwodzie pawłodarskim zgromadziła się grupa wyjątkowo ofiarnych, kompetentnych, energicznych i „wytrobionych społecznie” obywatele polskich. W ciągu dwóch miesięcy intensywnej pracy udało im się nawiązać kontakt ze skupiskami rodaków przebywających we wszystkich rejonach obwodu oraz nawiązać i utrzymać stałą łączność z ambasadą w Kujbyszewie.

Pierwszym przedstawicielem rządu polskiego na uchodźstwie, który w okresie 7–25 października 1941 r. odbył podróż służbową do obwodu pawłodarskiego, był delegat Wojska Polskiego na obwody pawłodarski i semipałatyński, por. Wiktor Regini (Ragina)²⁰. Miał on poinformować obywateli polskich o możliwościach wstąpienia do formującej się armii gen. Władysława Andersa i przeprowadzić mobilizację. Oficer dokonał rejestracji obywateli Rzeczypospolitej, ewidencji ochotników i żołnierzy, a w niektórych rejonach mianował także mężów zaufania.

Regini pozostawił interesujący raport z podróży. Odnotował, że w omawianym regionie ok. 35 proc. obywateli polskich żyło w skrajnej nędzy. Dokument ten jego autor zakończył apelem do gen. Leopolda Okulickiego o skierowanie do Pawłodaru stałego przedstawiciela wojska, zważywszy bowiem na odległości, chaos logistyczny oraz wielką liczbę zesłańców z Polski, nie miał możliwości obsłużenia dwóch obwodów²¹.

¹⁸ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1180, zeznania Janiny Grochockiej.

¹⁹ PISM, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego, A.7/307/34, Sprawozdanie z działalności Zakładów Opieki Ambasady RP w ZSRR (za czas od I XI [19]41 do 15 II [19]43 r.), k. 122.

²⁰ Porucznik Wiktor Reginia (Ragina, Regini, Reini) był jednym z pierwszych oficerów rejestracyjnych na terenie całego ZSRS, Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu. 1939–1943*, Londyn 1991, s. 183.

²¹ PISM, A.7.307/15a, Delegatura w Pawłodarze, k. 5.

W rezultacie 22 listopada 1941 r. przedstawicielem armii w obwodzie pawłodarskim został wspomniany wyżej rtm. Święcicki. Do przyjazdu właściwego delegata, w porozumieniu z Komitetem Polskim, dbał on o najbardziej potrzebujących Polaków. Był przez nich lubiany i ceniony, a także poważany przez władze sowieckie²². Zorganizował w Pawłodarze Biuro Pełnomocnika, w którym pracowali Zofia Sawicka, Władysław Janiszewski²³ i Oskar Wińcza²⁴. Pierwsza prowadziła rejestrację obywateli polskich, drugi zajmował się całością korespondencji Przedstawicielstwa, a trzeci²⁵ kierował sprawami prawnymi. Cała trójka została oficjalnie zgłoszona do Sztabu Armii Polskiej jako urzędnicy wojskowi. 15 marca 1942 r. rtm. Święcicki powrócił do wojska, a jego obowiązki przejął ówczesny delegat Ambasady RP w Pawłodarze²⁶, Stanisław Lickindorf²⁷.

W styczniu 1942 r. powołano w stolicy omawianego obwodu Delegaturę Ambasady RP, a dotychczasowi urzędnicy przedstawicielstwa stali się jej pracownikami. W nocy z 10 stycznia tego roku objęcie nowej funkcji przez Lickindorfa zostało zgłoszone do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRS. Delegat objął nowe stanowisko

²² Chociaż zastępca delegata Michał Gołowski negatywnie wypowiadał się na temat jego pracy: „por. Regni był około 10 dni, pozostawił po sobie złe wrażenie i opinie...”, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1114.

²³ Władysław Janiszewski (ur. 30 VI 1895 r. w Zambrowie) – urzędnik państwowy, zesłaniec, pracownik Delegatury Rządu RP w ZSRS. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Po 1925 r. referent w Urzędzie Wojewódzkim w Łucku. Po agresji ZSRS szykanowany, 13 IV 1940 deportowany z żoną do obwodu pawłodarskiego. Od 1942 r. kierował biurem rejestracyjnym Armii Polskiej i działem paszportowym Delegatury Ambasady RP. Aresztowany przez NKWD, po brutalnym śledztwie zwolniony 28 X 1942 r. i wydalony z ZSRS. Na początku grudnia 1942 r. przebywał już w Teheranie, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1173–1176, zeznania Władysława Janiszewskiego.

²⁴ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, k. 1180, zeznania Janiny Stradyń.

²⁵ Oskar Wińcza (ur. 15 V 1878 r. w majątku Mieczysławów, woj. wileńskie) – prawnik, sędzia, zesłaniec, pracownik Delegatury Rządu RP w ZSRS. Absolwent prawa Uniwersytetu Warszawskiego, sędzia grodzki. Aresztowany 29 IX 1939 r. przez NKWD, w 1940 r. deportowany do Kraju Krasnojarskiego. Po „amnestii” osiadł w Pawłodarze, gdzie był radcą prawnym przy Armii Polskiej, a potem w Delegaturze RP. Aresztowany w nocy z 19 na 20 VII 1942 r. za rzekomą działalność antysowiecką, zwolniony 28 X 1942 r. z nakazem opuszczenia ZSRS, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51- Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1219–1228, zeznania Oskara Wińczy.

²⁶ PISM, A.7.307/15a, Delegatura w Pawłodarze, k. 29.

²⁷ Stanisław Lickindorf (ur. 8 V 1914 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, zm. 17 X 1979 r. w Salisbury, Rodezja) – porucznik kawalerii, dyplomata, attaché Ambasady RP w Kujbyszewie i delegat w Pawłodarze. Jeden z siedmiu dyplomatów przybyłych z Wielkiej Brytanii do pracy w ZSRS. W 1944 r. walczył pod Monte Cassino w Pułku Ułanów Karpackich, ranny, odznaczony Krzyżem Walecznych. Po wojnie osiadł w Rodezji. Ceniony za obiektywizm, uczciwość i równe traktowanie wszystkich obywateli polskich, PISM, A.7.307/15a, Delegatura w Pawłodarze; PISM, A. XII.85/121/ 551, Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych; S. Kot, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1956, k. 382; W. Grabowski, *Kurierzy cywilni („kociaki”) na spadochronach. Zarys problematyki*, „Zeszyty Historyczne, Si vis pacem, para bellum: bezpieczeństwo i polityka Polski” 2013, t. 12, s. 185; AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1154–1165.

dopiero 17 lutego²⁸. Pierwotnie siedziba Delegatury mieściła się za miastem (albo na jego obrzeżach), dopiero później została przyniesiona do centrum, na ul. 25 Oktiabria 23²⁹. Jej działalność miała obejmować teren obwodu pawłodarskiego, który – według dokumentów Ambasady RP w Kujbyszewie – zamieszkiwało wówczas ok. 10 700 obywateli Rzeczypospolitej, co potwierdzają przytoczone powyżej statystyki sowieckie. Zawarte w notatce dane ukazują przekrój narodowościowy deportowanych. I tak Polacy stanowili 75 proc., Białorusini – 10 proc., Żydzi – 8 proc., Ukraińcy – 7 proc. ogółu przesiedlonej ludności. Struktura demograficzna wskazywała na przewagę kobiet (55 proc.) nad dziećmi (30 proc.) i mężczyznami (15 proc.). Pod względem wykonywanego zawodu i poziomu wykształcenia grupę tę tworzyły następujące grupy: inteligencja – 35 proc., osoby prowadzące gospodarstwa domowe – 15 proc., rzemieślnicy – 10 proc., chłopci – 10 proc., młodzież szkolna i dzieci – 30 proc.³⁰ Tylko od 4,5 do 6 tys. z nich znalazło zatrudnienie. Stanowcza większość – 70 proc. – pracowała jako robotnicy rolni w kołchozach i sowchozach, po 10 proc. w kopalniach, biurach i jako robotnicy wykwalifikowani. Największe skupiska obywateli polskich znajdowały się w Pawłodarze i Majkainie.

Najważniejszą sprawą dla Lickindorfa było zorganizowanie sieci mężów zaufania. W piśmie do obwodowego komitetu wykonawczego z 19 lutego 1942 r. przedstawił do akceptacji ich listę³¹. Kolejną kwestią była pomoc obywatelom polskim przebywającym w obwodzie pawłodarskim.

Tabela 1. Obecność obywateli polskich w obwodzie pawłodarskim

N ^o	Rejon	Liczba obywateli polskich	Mąż zaufania	Adres siedziby
1	Kujbyszewski	970	Anna Girejewa	Krasnokutsk, ul. Lenina 71
2	Maksymogorkowski	1060	Rajmunda Załuska	Kaczyry, ul. Telegrafnaja 15

²⁸ Wyjechał z Kujbyszewa do Pawłodaru 6 II 1942 r. Ambasada w telegramie zwracała się z prośbą o „udzielenie pomocy i ułatwienie tworzenia delegatury i wykonywania jego obowiązków”. Государственный Архив Павлодарской Области (ГАПО), Ф. 646, Оп. 1, Д. 213, Телеграмма Польского посольства Павлодарскому облисполкому об оказании содействия представителю Польского посольства по Павлодарской области атташе С. Ликкиндорфу в устройстве бюро и исполнении обязанностей Л.144, 144об.

²⁹ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1134.

³⁰ PISM, A.7.307/15a, Delegatura w Pawłodarze, k. 1.

³¹ Tabela na podstawie: PISM, A.7.307/15a, Delegatura w Pawłodarze, s. 3; ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 213, Письмо представителя Польского посольства по Павлодарской области атташе С. Ликкиндорфа Павлодарскому облисполкому № 2/42 о доверенных лицах представительства Польского посольства в Павлодарской области. Л.ААН,130об. W tabeli zaprezentowano różne pisownie nazwisk, spotykane w różnych dokumentach.

N ^o	Rejon	Liczba obywateli polskich	Mąż zaufania	Adres siedziby
3	Jurljutubski (Urlutiubski)	573	Franciszek Kaszyński ³²	Zelezianka, ul. Lenina 54
4	Irtyski ³³	880	Solomon Fuks (Fuchs) ³⁴ (Janusz Fuks) ³⁵	Irtyszsk
5	Kaganowiczewski	860	Feliks Leszczyk ³⁶	Jermak
6	Bajanaulski	1828	Leon Charowski ³⁷ (dla Majkain-Zołoto – Bazyli Kuc ³⁸ , dla Ekibastuzogol – Zofia Ossowska)	Majkain-Zołoto, ul. Kalinina 10

³² Kaszyński Franciszek, ur. w 1899 r. we Lwowie. Skazany przez Kolegium Specjalne NKWD w 1940 r., zwolniony z obozu w ramach tzw. amnestii. W 1943 r. aresztowany i osadzony z wyrokiem na 10 lat więzienia. W trakcie swojej pracy w Pawłodarze ściśle współpracował z Kazimierzem Świącickim oraz Stanisławem Lickindorfem. ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с, Д. 1702, *Приговор Павлодарского областного суда по обвинению Б.Я. Куца по ст. ст. 58 п. 10 ч. 2 и 58 п. 11 УК РСФСР*, k. 7–9.

³³ Janusz Fuks (zob. przypis 35) po śmierci ojca Salomona (zob. przypis 34) pełnił funkcję męża zaufania Polaków w rejonie irtyskim (Kazachstan). Wspominał, że miejscowa placówka polska prowadziła ożywioną działalność społeczną. Zorganizowano świetlicę oraz stołówkę dla Polaków, kierowaną przez Zofię Nietupską. Żywność pochodziła z przydziałów władz sowieckich, dostaw Delegatury RP i zakupów na bazarze. Dla uświetnienia Bożego Narodzenia każdemu Polakowi podarowano kawałek kielbasy i jajko. J. Fuchs, *Rodzina Fuchsów: Irtyski – Pawłodar* [w:] T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 365–367.

³⁴ Fuks (Fuchs) Salomon, dziennikarz pochodzący z Łodzi, 13 IV 1940 r. deportowany z Białegostoku, 2 VI 1942 r. zmarł na atak serca. Wraz z nim na zesłaniu przebywała żona Helena i syn Janusz. T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 200.

³⁵ Fuks (Fuchs) Janusz, syn Salomona, ur. w 1920 r. w Łodzi. Maturę zdał w 1937 r., po ukończeniu Gimnazjum Kupców. Przed wybuchem wojny zdążył ukończyć jeden kurs uniwersytetu na kierunku inżynierskim (elektryk) w Manchesterze (Fakultet Nauk Ścisłych, Wydział Elektryczny). Został deportowany z Białegostoku w kwietniu 1940 r. Po „amnestii” pracował w Delegaturze Ambasady RP jako mąż zaufania, a po jej zamknięciu od sierpnia 1944 r. w ZPP (w 1943 r. przez pół roku przebywał w szpitalu, leczył urazy, których doznał w wypadku samochodowym), AAN, sygnatura 291, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Aktywiści ZPP w obwodzie Pawłodar, k. 8–11.

³⁶ Leszczyk Feliks, syn Rafała, ur. w 1906 r. w mieście Hoduciszki w woj. wileńskim. Przed II wojną światową służył w Wojsku Polskim w stopniu kaprała. Od jesieni 1941 r. pracował jako oficer rejestracyjny Armii Polskiej w ZSRS. W grudniu 1943 r. skazany przez sąd sowiecki na 10 lat obozów, ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с, Д. 1703, *Обвинительное заключение по следственному делу № 5528 по обвинению Ф.Р. Лещик по ст. ст. 58 п. 10 ч. 2 и 58 п. 11, и Л.С. Янушкевича по ст. ст. 16-192 п «а» ч. 2, 58 п. 10 ч. 2 и п. 11 УК РСФСР*, k. 7, 7об., 8.

³⁷ Charowski Leon, zgłoszony jako mąż zaufania do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych 10 X 1941 r. AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/39, Kartoteka personalna, k. 152.

³⁸ Bazyli Kuc (ur. 31 III 1893 r. we wsi Kućki, woj. nowogródzkie, zm. 17 XI 1944 r. w Pawłodarze) – działacz społeczny, wójt gminy Traby, poseł na Sejm III kadencji z listy BBWR. Absolwent szkoły

N ^o	Rejon	Liczba obywateli polskich	Mąż zaufania	Adres siedziby
7	Pawłodarski	489	Szymańska Maria ³⁹	Pawłodar, ul. Abaja 216
8	Bezkaragajskij	1051	Helena Głodik-Roszkowska (Brykier (Brykner) Natalia ⁴⁰)	Semijarsk, ul. Klubina 12
9	Majski	432	Helena Sosińska ⁴¹ (Feler Maria)	Majsk
10	Lebiaziński	brak danych	Irena Brzozowska (Dybczyńska Maria)	Lebiaże
11	Łozowski	brak danych	Wiera Kołasiewicz ⁴²	
12	Cuirupuński	brak danych	Ewa Podwińska	Szczerbakty

Praca mężów zaufania w terenie była wyjątkowo trudna i wyczerpująca. Obywatele polscy często zatrudniani byli jedynie przy pracach sezonowych, jak zbiory zboża czy wykopki. Brak pracy zimą, w połączeniu z niekorzystnymi warunkami pogodowymi, negatywnie wpływał na stan zdrowia oraz kondycję psychiczną tej części deportowanych.

Dodatkowym utrudnieniem była słaba komunikacja pomiędzy Pawłodarem a rejonami i odległymi miejscowościami obwodu. Problemem pozostawała dość słabo rozwi-

rzemieśniczej w Petersburgu, żołnierz armii gen. Kołczaka. Po 1921 r. prowadził gospodarstwo w Polsce, wspierał białoruską młodzież. W czasie okupacji sowieckiej aresztowany i zesłany do Gułagu. Zwolniony po „amnestii”, w Pawłodarze działał jako mąż zaufania. Ponownie aresztowany w 1943 r., zmarł w więzieniu rok później, ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с, Д. 1702, Приговор Павлодарского областного суда по обвинению Б.Я. Куца по ст. ст. 58 п. 10 ч. 2 и 58 п. 11 УК РСФСР, к. 7; „*Ich losy*” – *wychowankow i absolwentow gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie 1939–1945*, oprac. J. Hrynkiewicz, Gdańsk 1990, s. 54–55; T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 275–276.

³⁹ Maria Szymańska (ur. w 1888 r. w Lublinie) – żona prezydenta Białegostoku Bolesława Szymańskiego. Po jego aresztowaniu przez NKWD w 1939 r. została 13 IV 1940 r. deportowana do Kazachstanu. Po ogłoszeniu „amnestii” pracowała w Delegaturze Ambasady RP w Pawłodarze jako mąż zaufania w mieście i rejonie pawłodarskim, prowadząc jednocześnie świetlicę dla Polaków. W grudniu 1943 r. skazana przez sąd sowiecki na 10 lat łagrów, ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с., Д. 1701, Обвинительное заключение по следственному делу № 5545 по обвинению Г.Б. Калиновой, М.И. Шиманской, Б.Ф. Яцино по ст. ст. 16-192 п «а» ч. 2, 58 п. 10 ч. 2 и 58-11 УК РСФСР, к. 3, 3о6., 4, 4о6.

⁴⁰ Brykier (Brykner) Natalia, córka Konstantego, zgłoszona do LKSZ 16 V 1942 r., zatwierdzona 9 VI 1942 r. AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/39, Kartoteka personalna, k. 149.

⁴¹ Deportowana do Majskiego Rudnika, T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 325.

⁴² Kołasiewicz Wiera, córka Andrzeja, ur. w 1910 r. we wsi Stcy, woj. wołyńskie. Nauczycielka katechizmu, żona oficera WP aresztowanego w 1940 r., aresztowana 8 III 1943 r., deportowana do Kazachstanu 13 IV 1940 r.

nięta łączność telefoniczna, telegraficzna, a nawet pocztowa. Sytuacja logistyczna stała się wyjątkowo trudna podczas kazachskiej ostrej zimy. Do kwietnia 1942 r., kiedy wprowadzono przekazywanie wiadomości przez kurierów, delegatura była w praktyce niemal całkowicie odcięta od ambasady. W początkowym okresie trudności komunikacyjne i transportowe uniemożliwiały Lickindorfowi przeprowadzenie objazdu obwodu, przygotowanie stosownych sprawozdań oraz podjęcie niezbędnych interwencji u władz rejonowych i obwodowych w sprawach pilnych, dotyczących życia i zdrowia obywateli polskich⁴³.

Na początku wiosny 1942 r. do najpilniejszych potrzeb delegat zaliczał brak wystarczającej ilości żywności oraz odzieży. Posiadane środki finansowe nie rozwiązywały problemu, gdyż dostępność tych dóbr na lokalnym rynku była ograniczona. Mimo to – według Lickindorfa – morale obywateli polskich w obwodzie pawłodarskim pozostawało stosunkowo wysokie⁴⁴.

Delegat wskazywał również, że na „jego” terenie przebywało wielu przedstawicieli inteligencji, których określał jako jednostki wybitne. Zauważał, że były to osoby stosunkowo młode, co – w jego ocenie – stanowiło kapitał dla przyszłości Polski. W swoich raportach podkreślał szczególne zdolności umysłowe Janusza Fuksa, męża zaufania na rejon irtyski, wskazując na jego nieprzeciętne kompetencje i zaangażowanie. Akcentował także znaczący udział kobiet w działalności delegatury, podkreślając ich aktywność i odpowiedzialność w realizacji powierzonych zadań.

W pierwszym okresie funkcjonowania delegatury w Pawłodarze (luty–kwiecień 1942 r.) jej stosunki z miejscowymi władzami układały się prawidłowo. We wspomnianym raporcie do Ambasady RP Lickindorf podkreślał, że jego relacje z Obwodowym Komitetem Wykonawczym i Prokuratorem były dobre, z NKWD i Miejskim Komitetem Wykonawczym zaś – poprawne. Natomiast nie udało mu się skontaktować z przewodniczącym partii komunistycznej w obwodzie⁴⁵. W tym czasie władze stać było na przyjazne gesty, takie jak powitanie delegata na dworcu, związany z tym bankiet oraz rewizyty w delegaturze⁴⁶.

⁴³ Zastępca Delegata Michał Gołowski tak wspomina ten stan: „tylko 4 rejony: pawłodarski, łazowski, ciurupiński, kaganowiczewski, miały względnie możliwą komunikację z Delegaturą – pozostałe rejony [...] odległe od 100–350 km miały komunikację b. utrudnioną, a w okresie roztopów i wylewów Irtysza rej[ony] irtyski, kaganowiczewski, kujbyszewski, bajanaulski i majski w ogóle były odcięte”, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1115.

⁴⁴ PISM, A.7.307/15a, Delegatura w Pawłodarze, s. 32.

⁴⁵ „Mimo kroków z mojej strony, wizyty u sekretarza partii nie złożyłem. Za pierwszym razem »wyjechał«, za drugim »nie wrócił«, za trzecim – »zachorował«. Więcej razy o wizycie nie wspomniałem”, PISM, A.7.307/15a, Delegatura w Pawłodarze, s. 32.

⁴⁶ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1145.

Dzięki temu udało się Lickindorfowi pozyskać lokale niezbędne dla jego urzędu, większe przydziały żywności, a także zorganizować w Pawłodarze sierociniec oraz dom inwalidów. Ten pierwszy, w zamyśle delegatury, miał skupić w swoich murach wszystkie polskie sieroty z obwodu. W tym czasie powstały także polskie szkoły, ambulatoria, punkty dożywiania oraz kursy nauczania języka ojczystego⁴⁷. Wiosną 1942 r. na omawianym terenie funkcjonowały także „Gospoda Polska”⁴⁸, stołówka na 60 osób⁴⁹, 43 punkty dożywiania (dla przeszło 1800 dzieci), dom starców⁵⁰, 6 noclegowni, 15 świetlic, ochronka oraz 3 szkoły⁵¹.

Jednym z kluczowych obszarów działalności delegatury była kwestia stanu zdrowia obywateli polskich. Lickindorf powołał dr Halinę Skowrońską na stanowisko lekarza przy Przedstawicielstwie RP. W swoich raportach, kierowanych do delegatury i ambasady, lekarka szczegółowo opisywała sytuację zdrowotną deportowanych. Większość chorób, na które zapadali, wynikała z niedożywienia oraz ekstremalnie niskich temperatur panujących w północnym Kazachstanie. Najczęściej odnotowywano przypadki szkorbutu, kurzej ślepoty, gruźlicy płuc i kości, a także „olbrzymi procent wypadków wyniszczenia ogólnego oraz niedokrwistości wtórnej spowodowanych niedożywieniem”⁵². Doktor Skowrońska pisała również o przypadkach choroby głodowej oraz zgonach spowodowanych przewlekłym niedożywieniem. W związku z koniecznością podjęcia natychmiastowych działań na rzecz poprawy sytuacji w tym zakresie, przy delegaturze w Pawłodarze otwarto ambulatorium oraz aptekę, w których bezpłatnie wydawano leki potrzebującym. Natomiast bardzo utrudniona była praca w rejonach, zwłaszcza oddalonych, w których brakowało lekarzy oraz podstawowych medykamentów, w tym witaminy C, chininy, aspiryny, środków przeciwbólowych (kodeina) i przeciwgorączkowych. W jednym z raportów Skowrońska wskazała skalę swojej działalności, podając, że w okresie od 13 marca do 27 kwietnia 1942 r. „zbadano i udzielono pomocy lekarskiej 350 osobom chorym przychodzącym, wizyt domowych u chorych obłożnie [było] 220”⁵³. Przedstawione fakty jednoznacznie ukazują skalę wyzwań, z którymi

⁴⁷ PISM, A.7/307/34, Sprawozdanie z działalności Zakładów Opieki Ambasady RP w ZSRR (za czas od 1 XI [19]41 do 15 II [19]43 r.), k. 123.

⁴⁸ Gospoda Polska została założona 10 XII 1941 r. Funkcjonowała do otwarcia stołówki w Pawłodarze. Jej pracownicy opiekowali się przybywającymi z obozów oraz najbardziej potrzebującymi obywatelami polskimi (noclegi i wyżywienie). Polacy mogli korzystać z pomocy Gospody do czasu znalezienia pracy lub rodziny, PISM, A.7/307/34, Sprawozdanie z działalności Zakładów Opieki Ambasady RP w ZSRR (za czas od 1 XI [19]41 do 15 II [19]43 r.), k. 123.

⁴⁹ Stołówka została założona w Pawłodarze 16 IV 1942 r. Dziennie mogła wydać ok. 300 obiadów.

⁵⁰ Dom starców mieścił się w dwóch lokalach. Przebywające w nich ok. 30 osób korzystało z darmowej opieki i wyżywienia.

⁵¹ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946*, Wrocław 1996, s. 168.

⁵² PISM, A.7/307/34, Sprawozdanie z działalności Zakładów Opieki Ambasady RP w ZSRR (za czas od 1 XI [19]41 do 15 II [19]43 r.), k. 22.

⁵³ *Ibidem*, k. 23.

musiała się mierzyć służba medyczna w celu ratowania zdrowia zesłańców. Omawiany raport nie obejmuje danych dotyczących deportowanych, którzy korzystali ze szpitali sowieckich. Na marginesie pozostała również kwestia licznych wypadków przy pracy w kołchozach, sowchozach i zakładach przemysłowych, które dodatkowo obciążały i tak niewydolny system opieki nad Polakami.

W związku z dużą ilością zadań wykonywanych przez delegaturę, niezbędny był duży zespół pracowników oraz mężów zaufania w terenie. Struktura przedstawicielstwa obejmowała delegata, jego zastępcę oraz działy: opieki społecznej, gospodarczy, paszportowy, rachunkowy, wojskowy oraz porad prawnych⁵⁴. W różnych okresach pracowali w niej: zastępca delegata Michał Goławski (ogólna administracja, nadzór nad magazynami, opieka nad szkolnictwem polskim w obwodzie, opracowanie, realizacja i kontrolowanie budżetu delegatury)⁵⁵, sekretarz Halina Turkowska⁵⁶, kierownik referatu opieki Janina Grochocka (do marca 1942 r. pełniła funkcję zastępcy delegata, a zarazem kierownika wydziału opieki na obwód pawłodarski, zajmowała się wówczas całokształtem potrzeb rejonów), kierownik referatu paszportowego i kancelarii ogólnej Władysław Janiszewski, pracownik referatu prawnego – radca prawny sędzia Oskar Wińcza, księgowka Janina Stradyń⁵⁷, intendent inż. Władysław Nowicki⁵⁸, pracownik

⁵⁴ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1145.

⁵⁵ Michał Goławski (ur. 17 V 1904 r. w Hermanowie) – historyk, nauczyciel, działacz oświatowy. Magister historii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, pracował w Białymstoku jako nauczyciel i naczelnik Wydziału Oświaty Urzędu Wojewódzkiego. Po wybuchu wojny aresztowany przez Sowieców, w 1941 r. skazany na 8 lat łagru, zwolniony w ramach „amnestii”. Od 1942 r. zastępca delegata Delegatury RP w Pawłodarze i Samarkandzie. Aresztowany w lipcu 1942 r., zwolniony w październiku z nakazem opuszczenia ZSRR, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1112–1116, 1118, 1124.

⁵⁶ Halina Turkowska (ur. 9 VII 1921 r. w Mławie) – działaczka społeczna, zesłanka, pracowniczka Delegatury Rządu RP w ZSRS. Córka zamordowanego w Katyniu podkomisarza policji Wacława Turkowskiego. 13 IV 1940 r. deportowana z matką do Kazachstanu, pracowała przy hodowli bydła. Po „amnestii” w 1941 r. pełniła funkcję łączniczki Komitetu Polskiego w Pawłodarze, a następnie sekretarki delegata Stanisława Lickindorfa w Delegaturze RP. Aresztowana w nocy z 19 na 20 VII 1942 r., oskarżona o szpiegostwo, wydalona z ZSRS w październiku 1942 r., *Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, t. 2, Warszawa 2006, s. 946; AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1133–1139.

⁵⁷ Janina Stradyń (ur. 18 III 1921 r. w Białymstoku) – księgowka, zesłanka, pracowniczka Delegatury Rządu RP w ZSRS. Córka funkcjonariusza Policji Państwowej, 13 IV 1940 r. deportowana z matką i siostrami do Kazachstanu, pracowała w kołchozie. Po „amnestii” w 1941 r. przenieśli się do Pawłodaru, zatrudniona w Przedstawicielstwie Armii Polskiej, a potem w Delegaturze Ambasady RP. Aresztowana 20 VII 1942 r. przez NKWD, oskarżona o szpiegostwo i działalność antysowiecką, 28 X 1942 r. wydalona z ZSRS, 8 XII 1942 r. przebywała w Teheranie, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1180, zeznania Janiny Grochockiej.

⁵⁸ Władysław Nowicki (ur. 14 VIII 1904 r. w Gostyninie) – inżynier architekt, zesłaniec. Absolwent Politechniki Warszawskiej, pracownik Zarządu Miejskiego w Białymstoku. 13 IV 1940 r. deportowany

referatu pośrednictwa pracy Leon Cybulkin⁵⁹ (pośrednictwo pracy, meldowanie na pobyt w określonym miejscu), skarbnik i jednocześnie kasjer inż. Stanisław Łączyński⁶⁰, urzędnik referatu opieki Helena Sadowska (zastępca kierownika wydziału opieki), sekretarka i koncyliarystka Nina Sajewska, opiekunka nad rodzinami wojskowymi Zofia Sawicka oraz radca prawny Stanisław Hajek (od maja 1942 r. wyjeżdżał do poszczególnych rejonów na inspekcje), urzędnik wydziału paszportowego Jadwiga Orleańska oraz pracowniczka odpowiadająca za kartoteki osobowe Irena Popławska⁶¹. Jako drwal i woźnica pracował w delegaturze Janusz Turowski, którego ojciec, dr Bolesław Turowski, dostał pracę w szpitalu miejskim w Pawłodarze, gdzie po pewnym czasie został ordynatorem oddziału chirurgicznego⁶².

Stosunki wewnątrz przedstawicielstwa były poprawne i przyjazne. Pracowników cechował entuzjazm, poświęcenie oraz chęć niesienia pomocy rodakom. Za swoją pracę urzędnicy otrzymywali wynagrodzenie w wysokości do 300 rubli (kwota ówczesnej miesięcznej pensji niekwalifikowanego pracownika w Związku Sowieckim) w produktach z magazynów. Łączyński wspominał: „Warunki pracy w delegaturze, zawsze zależne od delegata, były dobre, jak również warunki współpracy między pracownikami”⁶³.

Równocześnie „praca [w delegaturze] jest nerwowa i b. wyczerpująca”⁶⁴. Niewielkie pomieszczenie, które zajmowała, odwiedzało ponad 50 osób dziennie. Większość z nich

z ojcem i siostrą do obwodu pawłodarskiego, pracował fizycznie. Po „amnestii” został intendentem w Delegaturze RP w Pawłodarze. Aresztowany w nocy z 19 na 20 VII 1942 r., oskarżony o działalność kontrrewolucyjną, zwolniony 28 X 1942 r., jeszcze tego samego dnia opuścił Pawłodar, w grudniu trafił do Teheranu, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1187–1189, zeznania Władysława Nowickiego.

⁵⁹ Leon Cybulkin – kierownik pośrednictwa pracy w Pawłodarze, syn Szymona i Sary z Gronów. Ukończył 6 klas gimnazjum w Białymstoku, pracował w rodzinnym browarze i hucie szkła. 13 III 1940 r. aresztowany przez NKWD, skazany na 8 lat łagru w Uchcie. Po „amnestii” w 1941 r. przeniósł się do Pawłodaru, gdzie w Delegaturze RP pomagał Żydom – obywatelom polskim. Aresztowany 20 VII 1942 r., zwolniony 29 X 1942 r., wyjechał z rodziną do Kujbyszewa, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1195, zeznanie Leona Cybulkina.

⁶⁰ Stanisław Łączyński (ur. 11 VI 1896 r. w Warszawie) – inżynier rolnictwa, urzędnik Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, oficer i działacz polski na zesłaniu. Ukończył Akademię Rolniczą w Dublanach i Instytut Rolniczy w Moskwie. Po deportacji 13 IV 1940 r. do obwodu pawłodarskiego pracował w Pawłodarze jako agronom, kasjer Delegatury RP i kurier rtm. Kazimierza Święcickiego. Odznaczony m.in. Orderem Polonia Restituta IV kl. i Złotym Krzyżem Zasługi, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1204–1209, zeznania Stanisława Łączyńskiego.

⁶¹ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 144, 1116–1117.

⁶² J. Turowski, *Krótkie wspomnienie z deportacji na Syberię* [w:] T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 191.

⁶³ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1210, zeznania Stanisława Łączyńskiego.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 1146.

była zestresowana, chora i znajdowała się w kryzysowych momentach życia, co niewątpliwie przekładało się na stan pracowników placówki. Ponadto przedstawicielstwo i jego pracownicy pozostawali pod ciągłą obserwacją NKWD, która nasyłała swoich agentów i nieraz uciekała się do prowokacji, zwłaszcza w sprawach paszportowych. Grochocka wspominała: „Do Lickindorfa przychodziła stale pewna kobieta, która współpracowała z NKWD i o wszystko rozpytywała. Lickindorf odpowiadał stale tak, że były to gotowe odpowiedzi dla NKWD”⁶⁵. W tych warunkach emocjonalne wyczerpanie urzędników było nieuniknione, a ich praca wymagała ponadprzeciętnej koncentracji i wysiłku.

Pogarszające się relacje pomiędzy przedstawicielstwami Polski w ZSRS a władzami sowieckimi spowodowały likwidację sieci delegatur, która rozpoczęła się w nocy z 19 na 20 lipca 1942 r.⁶⁶ W godzinach pomiędzy 1.00 a 3.00 do mieszkań Goławskiego i Nowickiego weszli pracownicy milicji i NKWD z Pawłodaru: naczelnik urzędu śledczego Zagariun, urzędnicy śledczy Korciun i Iljin oraz zastępca naczelnika NKWD obwodu Asainow z dwoma funkcjonariuszami⁶⁷. W tym samym czasie aresztowano również Lickindorfa⁶⁸, Turkowską, Grochocką, Janiszewskiego, Stradyń, Nowickiego, Cybulkina, Łaczyńskiego oraz Wińczę.

Przytoczone w przypisach relacje, dotyczące momentu aresztowań i rewizji, pozwalają odtworzyć obraz działań sowieckich wobec pracowników delegatury. Wszystkie zatrzy-

⁶⁵ *Ibidem*, k. 1163.

⁶⁶ W notatce do ministra sprawiedliwości RP wyjaśniono podstawowe fakty dotyczące aresztowań i przeprowadzonych śledztw: „1. Aresztowania delegatów i mężów zaufania Ambasady RP w Kujbyszewie zostały dokonane równocześnie na całym obszarze Rosji, wyraźnie na zarządzenie władz centralnych. 2. Uzasadnienia dokonanych aresztowań szukano *ex post*. Śledztwo było skutkiem aresztowania, a nie jego przyczyną. Aresztowania były dokonane ze względów politycznych. 3. Dążono do uzasadnienia za każdą cenę. Dostosowano do tego metody badania”, AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Notatka służbowa, k. 42.

⁶⁷ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51, Delegatura Ambasady RP w Pawłodarze, k. 1118.

⁶⁸ Stanisław Lickindorf tak wspomina ten moment: „Dnia 20.7. o godzinie 03.00 do hotelu, w którym mieszkałem, przyszedł zastępca naczelnika ob[astnego, tj. obwodowego] NKWD Asainow z oficerem NKWD i agentem i oświadczył mi, że jestem aresztowany. Zaprotestowałem, powołując się na paszport dyplomatyczny. Asainow oświadczył, że nie ma to znaczenia. Następnie przystąpiono do rewizji moich rzeczy, zabrano przy tym mój portfel ze znajdującymi się tam dokumentami, listami i szyfrem nazwisk ułożonym przeze mnie, który w swoim czasie wysłałem (w maju) (szyfrem tym nie była nadawana żadna depesza). Przewieziono mnie do miejscowego ob[astnego] NKWD, gdzie przystąpiono do spisowywania moich rzeczy. Kazano mi podpisać spis sporządzonych [sic!] oraz podpisać się na wszystkich zebranych u mnie papierach. Odmówiłem, wyjaśniając: 1) nie mają prawa mnie aresztować, 2) papiery były w rękach funkcjonariuszy sowieckich i nie wiem, czy nie podrzucono mi czegoś. Sporządzono wobec tego akt, a śledczy Zielencow oświadczył mi, że [to] dopiero początek, ostrzegł przed podobną »hardością«, obrażaniem praw sowieckich i obiecał mi, że »zmięknę«. Odpowiedziałem, że nie mam powodu obserwować [tj. przestrzegać] praw państwa, które łamie swoje zobowiązania wobec mnie, choć potwierdzono mi je podpisem swego Nar-Koma na Dip-Kartoczke”, PISM, A. 11.49/SOW/29, Do materiałów w sprawie likwidacji Delegatur w ZSRR, k. 43.

mania przeprowadzono w nocy z 19 na 20 lipca, w godzinach 1.00–4.00. Do mieszkań pracowników przybywało od dwóch do sześciu funkcjonariuszy NKWD lub milicji, którzy – po okazaniu nakazu – przeprowadzali szczegółowe rewizje, trwające przeciętnie ok. dwóch godzin.

W późniejszych dniach zatrzymano i badano również ogrodnika placówki Piotra Bawarskiego i woźnego Borysewicza. W nocy z 19 na 20 lipca funkcjonariusze NKWD wtargnęli także do budynku delegatury, opieczętowując go oraz konfiskując korespondencję, dokumenty urzędowe, pieczętki, gotówkę i blankiety paszportowe⁶⁹. 20 lipca rano enkawudziści przeprowadzili rewizję magazynów delegatury, usytuowanych przy ul. Puszkina 102. Po szczegółowym spisaniu jego zawartości odeszli, zezwalając na wydawanie towarów pozostałym, wciąż czynnym polskim placówkom w obwodzie⁷⁰.

Wszyscy zatrzymani pracownicy delegatury zostali oskarżeni o szpiegostwo oraz prowadzenie działalności antysowieckiej (agitację antysowiecką). W toku śledztwa zarzuty ulegały zmianom, nierzadko uzależnionym od wyników rewizji. Na przykład osoby, u których odnaleziono przedmioty kultu religijnego, dodatkowo oskarżano o prowadzenie propagandy religijnej na terenie ZSRS. Istotnym elementem oskarżeń była także kwestia traktowania polskiego obywatelstwa i wydawania paszportów. Według władz sowieckich obywatelami polskimi, uprawnionymi do otrzymania paszportu, byli wyłącznie etniczni Polacy, natomiast byłych mieszkańców II Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej, białoruskiej czy żydowskiej traktowano jako obywateli ZSRS. Na takie rozstrzygnięcie kwestii obywatelstwa strona polska nie mogła się zgodzić.

Przebieg poszczególnych śledztw był podobny, choć charakteryzował się różnym natężeniem i częstotliwością przesłuchań. Zdarzało się, że zatrzymani przez wiele tygodni w ogóle nie byli wzywani, po czym następował okres intensywnych przesłuchań, nawet dwóch lub trzech dziennie⁷¹.

Władze sowieckie zezwoliły na dostarczanie paczek osadzonym, dzięki czemu trzy razy w miesiącu mogli oni otrzymywać z magazynów delegatury wyżywienie oraz inne niezbędne artykuły, które pomogły im przeżyć okres uwięzienia. Wszyscy zatrzymani zostali zwolnieni w dniach 28–29 października 1942 r. z nakazem natychmiastowego

⁶⁹ *Ibidem*, k. 32.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 33.

⁷¹ Bardzo interesujące informacje dotyczące prowadzenia sowieckiego śledztwa i śledczych podaje Lickindorf: „Jak zauważyłem, Bielousow wyciągał cały szereg aktów, w których były spisy obywateli polskich z Białegostoku, wojskowych urzędników itp. Funkcjonariusze NKWD w obłasci byli w latach od 1939 do 1941 na terenie Polski okupowanej, przyjechali do tych samych obłasci, do których ludność została z danego terenu Polski ewakuowana (w Pawłodarskiej – Białystok, Tarnopol). Prowadzą wszystkie sprawy Polaków. Specjalizują się w zagadnieniach »polskich« i przygotowani są do akcji w Polsce. Niektórzy uczą się (lub już znają) język [polski]. Werbują wśród obywateli polskich agentów”, *ibidem*, k. 44.

opuszczenia terytorium Związku Sowieckiego. W ciągu kilku godzin, wraz ze swoimi rodzinami, udali się przez Kujbyszew do Teheranu.

Sytuacja obywateli Rzeczypospolitej w obwodzie, po aresztowaniach i zamknięciu delegatury, uległa znacznemu pogorszeniu. Władze rozpoczęły systematyczne wysiedlanie ich z Pawłodaru. Wszystkie polskie instytucje – w tym sierociniec, szkoła czy dom starców – zostały zamknięte lub przejęte przez utworzony w 1943 r. Związek Patriotów Polskich. Po aresztowaniach kierowanie działalnością delegatury spadło na barki Sadowskiej i Sajewskiej z Wydziału Opieki Społecznej⁷². W terenie, w miarę możliwości, nadal działali mężowie zaufania. Aresztowany został tylko jeden z nich – Leon Charowski z rejonu bajanaulskiego.

FORMOWANIE ARMII POLSKIEJ W ZSRS W OBWODZIE PAWŁODARSKIM

30 lipca 1941 r. w Londynie podpisany został układ Sikorski–Majski, a 14 sierpnia tego roku w Moskwie – polsko-sowiecka umowa wojskowa. Postanowienia tej ostatniej przewidywały utworzenie „w możliwie najkrótszym czasie” Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS (dalej: PSZ), jak brzmiała oficjalna nazwa Armii Andersa, będących częścią wojska suwerennej Rzeczypospolitej. Siły te miały walczyć przeciwko Niemcom wspólnie z Armią Czerwoną i oddziałami innych państw sojuszniczych⁷³. Podstawą ich formowania była działalność przedstawicieli Dowództwa Armii Polskiej (oficerów rejestracyjnych) w poszczególnych obwodach ZSRS. Każdy przedstawiciel, wspólnie z lekarzem, w jak najkrótszym czasie miał objechać przydzielony mu rejon Związku Sowieckiego, przejrzeć polskich poborowych i ochotników, zewidencjonować ich i wysłać nadających się do służby w miejsce formowania armii. W obwodzie pawłodarskim takim oficerem rejestracyjnym został wymieniony wyżej rtm. Świącicki.

Rejestrację poborowych planowano rozpocząć jak najszybciej. 10 grudnia 1941 r., na konferencji w Buzułuku, postanowiono zakończyć ją w lutym 1942 r.⁷⁴ Założono, że prowadzący ją oficerowie będą mogli w przyszłości rozbudować swoje sztaby w celu dotarcia do jak największej liczby obywateli Rzeczypospolitej. Proces budowy sieci tych oficerów i samej rejestracji przybiegał szybciej niż kształtowanie się sieci delegatur Ambasady RP. W związku z tym pomiędzy ambasadą i dowództwem armii uzgodniono, że „będą oficerowie rej[estracyjni] w miejscowościach (okręgach), gdzie

⁷² AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/32, obwód pawłodarski, k. 1054.

⁷³ Z. Wawer, *Armia generała Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012, s. 29–31.

⁷⁴ PISM, A. 11.49/SOW/25, Protokół konferencji, k. 5.

nie ma dotychczas żadnej placówki Ambasady. Będą oficerowie rej[estracyjni] w siedzibie placówek Ambasady. Zawsze ofic[er] rej[estracyjny] występuje jako przedstawiciel Ambasady wzgl[ędnie] jej placówki⁷⁵. Tam, gdzie oficerowie rejestracyjni byli jedynymi przedstawicielami Polski, mieli przeprowadzić spis wszystkich obywateli II Rzeczypospolitej na „swoim” terenie.

Jednym z pierwszych działań dowództwa PSZ było zorganizowanie placówek oficerów łącznikowych na dworcach kolejowych, przez które po tzw. amnestii przejeżdżały tysiące Polaków. Obsada takich punktów składała się z jednego oficera, dwóch lub trzech podoficerów, osób wybranych spośród deportowanych, a także lekarza i sanitariuszek. Napotkani na dworcach byli zesłańcy, zdążający do armii, mieli otrzymywać od nich niezbędne informacje oraz doraźną pomoc w zakresie wyżywienia.

Przyjazd oficera rejestracyjnego miał być szeroko rozgłaszany na „jego” terenie w celu dotarcia do wszystkich miejscowości, w których mieszkali Polacy. Głównym zadaniem placówek rejestracyjnych były przegląd wszystkich mężczyzn – obywateli polskich zdanych do służby wojskowej, rejestracja zobowiązanych do tej służby (według kategorii A, C i D), a także załatwianie transportów i wysyłanie poborowych w rejony formowania się armii oraz sporządzenie spisów rodzin wojskowych i zapewnienie im doraźnej pomocy. Po przybyciu na wyznaczony teren oficer rejestracyjny miał się skontaktować z przedstawicielem Ambasady RP, który powinien mu udostępnić spis wszystkich obywateli polskich z danego rejonu i uzgodnić termin przeglądu mężczyzn. Rejestrację miała prowadzić komisja w składzie: przewodniczący (oficer restauracyjny), lekarz oraz przedstawiciel władz sowieckich⁷⁶. Po zakończeniu rejestracji i oględzinach medycznych zadaniem oficera rejestracyjnego było sporządzenie – według ustalonego formularza – listy powołanych do wojska, a następnie, w porozumieniu z władzami sowieckimi, zorganizowanie transportu poborowych w miejsca formowania Armii Polskiej. Działalność ta miała się odbywać za zgodą władz sowieckich, w praktyce często znajdowała się również pod baczną obserwacją NKWD.

Po zakończeniu przeglądu oficer rejestracyjny powinien powrócić do dowództwa armii, gdzie miał złożyć szczegółowe sprawozdanie, przedłożyć wszystkie spisy rejestracyjne oraz dokonać rozliczenia finansowego podróży służbowej.

Pomiędzy polskimi wojskowymi pracownikami delegatur Ambasady RP, zwłaszcza w okresie kształtowania się sieci ich placówek, dochodziło do animozji, głównie na tle kompetencji. Innym problemem była przyszłość osób niepowołanych do wojska, które – mimo formalnej zgody władz ZSRS na przemieszczenie się w jego granicach – nie zawsze mogły wybrać sobie miejsce zamieszkania (istniał zakaz osiedlania się oby-

⁷⁵ *Ibidem*, k. 7.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 42.

wateli polskich w większych miastach)⁷⁷. Lickindorf pisał: „Bez porozumienia ze mną [wojskowi] zwracali się do władz miejscowych w sprawach dokumentów na wyjazd, przy czym powoływali się na fakty, że ktoś wyjechał wczoraj czy parę dni temu”⁷⁸. W innym miejscu czytamy: „Niestety [...] zamiast ograniczyć się do spraw ściśle wojskowych, uzurpowali sobie »komendę« nad całą ludnością i zbyt pochopnie i niepotrzebnie zarządzili przesiedlenie ludności na południe”⁷⁹. Do tego rodzaju tarć dochodziło dość często, co wymagało od ambasadora i dowództwa armii elastyczności i woli porozumienia. Ostatecznie postanowiono, że „wysłannicy wojska w terenie przechodzą na etat Ambasady i zostają podporządkowani delegatowi Ambasady w terenie; wysłannicy wojska pozostają na punktach węzłowych linii kolejowych; rejestrację osób wojskowych przeprowadzać będzie w dalszym ciągu Ambasada przez swoje delegatury”⁸⁰. Dochodziło także do animozji pomiędzy Polakami i przedstawicielami władz sowieckich.

W obwodzie pawłodarskim prace związane z tworzeniem armii rozpoczęły się na początku 1942 r. 23 stycznia tego roku, wskutek decyzji Rady Komisarzy Ludowych Kazachskiej SRS, wytypowano miejsca, w których miały stacjonować ewakuujące się z północy PSZ. I tak 8. Dywizja została umieszczona w miejscowościach Czokpak, Mankent i Wysokie, 10. Dywizja – na stacji Ługowaja⁸¹ i w Merke⁸², a 1. Pułk Ułanów – w Otarze⁸³. Polacy zmobilizowani w obwodzie pawłodarskim byli kierowani do jednego z tych miejsc.

Już na początku lutego 1942 r. rtm. Świącicki rozpoczął objazd obwodu. Wymagało to ścisłej współpracy ze stroną sowiecką. Trzeba było zorganizować komisję poborową, przygotować odpowiednie pomieszczenia oraz zapewnić transport z odległych nieraz miejscowości tak, aby ochotnicy stawili się na wyznaczoną godzinę⁸⁴.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 48.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ AAN, HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/44, Sprawozdanie z Działu Opieki Społecznej, 1 IX – 15 XII 1941 r., k. 316.

⁸⁰ *Ibidem*, k. 318.

⁸¹ Na stacji Ługowaja, należącej do kolei turkiestańsko-syberyjskiej, jednostki polskie miały stacjonować w szkole kołchozowej, akademiku przy szkole, w szkole kolejowej nr 33, w internacie przy tejże szkole oraz magazynach rejonowych, Архив Президента Республики Казахстан (АПРК), Ф. 708, Оп. 1/1, Д. 4, Постановления Бюро ЦК КП (б) Казахстана „Особая папка” 3.1.1942 – 26.6.1942, л. 51.

⁸² W Merke jednostki polskie miały stacjonować w miejscowym Domu Kultury, Domu Kultury kołchozu Krasny Internacjoanal oraz Domu Kultury kołchozu Krasnyj Wostok, *ibidem*.

⁸³ P. Żaroń, *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981, s. 108; Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001, s. 144–174. W Otarze jednostki polskie miały zakwaterować w budynku szkoły nr 29, magazynie przy stacji kolejowej oraz w internacie dla dzieci, АПРК, Ф. 708, Оп. 1/1, Д. 4, Постановления Бюро ЦК КП (б) Казахстана „Особая папка” 3.1.1942 – 26.6.1942, л. 51.

⁸⁴ ГАПО, Ф. 1156, Оп. 1, Д. 3, Телефограмма Военного комиссариата Максимо-Горьковского района председателям сельисполкомов Максимо-Горьковского района о призыве польских граждан в Польскую Армию, k. 287.

Według stanu na dzień 7 kwietnia 1942 r., z obwodu pawłodarskiego w szeregi PSZ zostało powołanych 34 oficerów, 117 podoficerów i 560 szeregowych, a wysłano do wojska 31 oficerów, 115 podoficerów oraz 492 szeregowych⁸⁵. Różnica ta była skutkiem uniemożliwienia przez stronę sowiecką włączenia nie-Polaków w szeregi Armii Andersa. W rezultacie nie wcielono w szeregi PSZ 38 osób narodowości ukraińskiej, 20 – żydowskiej i 13 – białoruskiej. Wśród powołanych z omawianego obwodu znalazła się grupa specjalistów inżynierów i radiotelegrafistów, którzy zostali skierowani do 6. Dywizji Piechoty⁸⁶. Definitywnie mobilizacja w Kazachskiej SRS zakończyła się 22 października 1942 r. Rozesłano wówczas okólnik NKWD ZSRS, sygnowany przez gen. Georgija Żukowa, następującej treści: „Ewakuacja⁸⁷ Wojska Polskiego i rodzin polskich wojskowych z ZSRR do Iranu dobiegła końca, więc należy wstrzymać wydawanie dokumentów podróży obywatelom polskim”⁸⁸. Po opuszczeniu ZSRS przez Armię Andersa i zerwaniu przez Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych z Polską w kwietniu 1943 r., obywatele polscy, którzy pragnęli stanąć do walki z Niemcami, musieli dołączyć do formowanej w tym czasie przez komunistów 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki⁸⁹.

OPIEKA NAD OBYWATELAMI POLSKIMI W LATACH 1943–1946. ZWIĄZEK PATRIOTÓW POLSKICH

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRS a rządem RP na uchodźstwie sytuacja obywateli polskich pozostających w Związku Sowieckim uległa pogorszeniu. Zamknięto Ambasadę RP w Kujbyszewie, przestały także działać jej agendy – dele-

⁸⁵ Центральный Государственный Архив Республики Казахстан (ЦГА РК). Ф. Р-1146, Оп. 1, Д. 287, Отчет об итогах призыва в Польскую Армию, к. 267.

⁸⁶ ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 213, Список специалистов, призванных в Польскую Армию на основании приказа Польской Армии № 143/42 и офицера связи при 6-ой Польской дивизии № 101742, к. 31.

⁸⁷ Pierwsza ewakuacja (24 III – 6 IV 1942 r.) objęła 33 tys. żołnierzy i 11 tys. cywilów, szukających ochrony w polskich jednostkach wojskowych. Drugi etap (5–25 VIII 1942 r.) pozwolił na ewakuację wszystkich polskich oddziałów z ZSRS i cywilów, łącznie 116 543 osób, w tym 78 631 żołnierzy, z których w 1943 r. powstał 2. Korpus Polski gen. Władysława Andersa. P. Żaroń, *Armia Polska w ZSRR...*, s. 108; Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze...*, s. 144–174.

⁸⁸ ЦГА РК, Ф. Р-1146, Оп. 1, Д. 287, Распоряжение НКВД СССР о прекращении эвакуации Польской Армии и членов семей польских военнослужащих, к. 347.

⁸⁹ Mobilizacja do wspomnianej dywizji na terenie Kazachskiej SRS miała się odbyć w okresie od 15 maja do 5 czerwca 1943 r. W jej szeregi mieli być powołani wszyscy obywatele polscy oraz Polacy – obywatele Związku Sowieckiego (którzy jeszcze przed wojną mieszkali w ZSRS). Pobór został przeprowadzony sumptem sowieckich komisji poborowych, poszukiwano zwłaszcza specjalistów inżynierów, wojskowych oraz lekarzy. Według wewnętrznych instrukcji do formującego wojska nie wolno było powoływać Ukraińców ani Białorusinów – obywatele polskich.

gatury i mężowie zaufania⁹⁰. Magazyny delegatur, placówki edukacyjne oraz pozostałe nieruchomości i aktywa zostały przejęte przez Związek Patriotów Polskich (dalej: ZPP), całkowicie podporządkowany władzom w Moskwie⁹¹. Do tego doszedł kolejny akt sowieckiego terroru – przymusowe nadawanie obywatelstwa ZSRS. Według jednej z relacji „[p]o odkryciu zbrodni katyńskiej i zerwaniu stosunków międzynarodowych z rządem londyńskim, nastąpiła nowa fala aresztowań i prześladowań Polaków. Pozbawiano nas odzyskanych przez gen. Sikorskiego praw, zmuszano do przyjmowania obywatelstwa radzieckiego. Odmowa oznaczała dwa lata więzienia i łagru, skąd rzadko wracało się żywym”⁹².

ZPP został powołany również w obwodzie pawłodarskim. Już 22 sierpnia 1943 r. zwołano walne posiedzenie, na którym wybrano jego prezydium obwodowe, a także określono zadania i cele organizacji na tym obszarze⁹³. Członkami prezydium zostali: Zaremba (przewodniczący ZPP w obwodzie), Podwińska oraz Bronsztejn (sekretarz). Wykorzystując aktywa pozostałe po delegaturach oraz chęć obywateli Rzeczypospolitej należenia do jakiegokolwiek polskiej organizacji (w dodatku ZPP deklarowało możliwość powrotu do ojczyzny po zakończeniu wojny), komunistyczna organizacja szybko zyskała popularność, zwłaszcza wśród młodzieży, do której kierowała dość rozbudowaną ofertę⁹⁴. Począwszy od 1944 r., działało Koło Młodych, którym kierował wspomniany powyżej Fuchs, organizowano również teatr, powadzono cotygodniowe audycje radiowe oraz wydawano gazetkę w języku polskim. W miarę potrzeb kierowano pomoc socjalną dla potrzebujących obywateli polskich oraz wszystkich osób ewakuowanych na przełomie 1943 i 1944 r. w związku z działaniami wojennymi oraz Czeczenów i Inguszy, deportowanych do obwodu pawłodarskiego. Działalność ZPP była przesiąknięta propagandą komunistyczną, nastawiona na wychowanie młodzieży w duchu tej ideologii oraz przygotowywanie Polaków do życia w przyszłej – komunistycznej – ojczyźnie.

Władze ZPP w obwodzie często się zmieniały z powodu chorób ich członków albo ze względu na ich „niepewne” poglądy polityczne. W 1945 r. przewodniczącą organizacji na omawianym obszarze była Zofia Lipska⁹⁵, jej współpracownikami zaś Michalina Dutczak,

⁹⁰ B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005.

⁹¹ Janusz Turowski tak podsumował to działanie w swoich wspomnieniach: „Po rozbiści Delegatury magazyny jej przechwycił Związek Patriotów Polskich Wandy Wasilewskiej jako narzędzie własnej polityki wobec Polaków, przy współpracy z NKWD”, J. Turowski, *Krótkie wspomnienie z deportacji na Syberię* [w:] T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 191.

⁹² *Ibidem*, s. 192.

⁹³ ГАПО, Ф. 467, Оп. 1, Д. 1, Протокол общего собрания членов Союза Польских Патриотов г. Павлодара, к. 67.

⁹⁴ T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 123–125.

⁹⁵ Zofia Lipska (ur. 14 VIII 1901 r. w Łapach) – córka Józefa i Pauliny Mielech, telegrafistka, działaczka PPS. Po wybuchu II wojny światowej deportowana w 1940 r. do Pawłodaru. Po zwolnieniu pracowała

Tadeusz Marszał⁹⁶, Irena Szatunów⁹⁷, Jan Jodo⁹⁸, Barbara Skowrońska⁹⁹, Janusz Fuchs, Zofia Sawicka, Helena Cybulska oraz Stanisława Turowska¹⁰⁰. Formalnie na czele obwodowej organizacji stało Prezydium, w skład którego – oprócz przewodniczącej – wchodził: Marszał (zastępca przewodniczącego), Szatunów (sekretarz) i Fuchs¹⁰¹. W 1945 r. podlegało mu 15 zarządów rejonowych (we wszystkich rejonach obwodu oraz w mieście obwodowym) oraz 64 koła, działające w zakładach pracy¹⁰². W ramach ich aktywności organizowano cotygodniowe wykłady i prelekcje o tematyce propagandowej i ideologicznej. Najbardziej aktywnie działało Koło Młodych, które składało się z następujących sekcji: polityczno-informacyjnej, doksztalczącej, dramatycznej, redakcyjnej oraz pomocy społecznej¹⁰³. Jednak, jak podkreślano, dobrej pracy z młodzieżą nie towarzyszyła praca z osobami starszymi.

jako księgową, m.in. w zakładzie krawieckim i jako główna księgowa kina „Teatr Udarnik”. Od sierpnia 1944 r. członkini Związku Patriotów Polskich, a od 16 II 1945 r. przewodnicząca obwodowego ZPP. AAN, sygn. 291, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Aktywiści ZPP w obwodzie Pawłodar, k. 13–14.

⁹⁶ Tadeusz Marszał (ur. 16 II 1920 r. w Olesku, woj. lwowskie) – działacz polski, członek PPS i ZPP. Ukończył gimnazjum w Brodach (matura w 1938 r.). We wrześniu 1939 r. powołany na kurs podchorążych piechoty, dostał się do niewoli sowieckiej, zwolniony do domu. 13 IV 1940 r. deportowany z rodziną do Kazachstanu, pracował w sowchozie Bajgutus i w polskiej szkole. W 1944 r. przeniósł się do Pawłodaru, wstępując w szeregi ZPP, AAN, sygnatura 291, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Aktywiści ZPP w obwodzie Pawłodar, k. 16–17.

⁹⁷ Irena Szatunów (ur. 16 V 1919 r. w Mińsku białoruskim) – nauczycielka, zesłanka, działaczka polska. Ukończyła gimnazjum (1937 r.) i Państwowe Pedagogium w Warszawie (1939 r.). 13 IV 1940 r. deportowana z rodziną do Kazachstanu. Po „amnestii” pracowała jako kierowniczka Polskiego Przedszkola w Pawłodarze (do 1943 r.), aresztowana przez NKWD za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Zwolniona w 1944 r., kontynuowała pracę w przedszkolu i działalność w Kole Młodzieży Polskiej, AAN, sygn. 291, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Aktywiści ZPP w obwodzie Pawłodar, k. 31–33.

⁹⁸ Jan Jodo (ur. 1896 w Białokoresie, woj. nowogródzkie) – nauczyciel, dyrektor szkoły, zesłaniec, działacz polski. Ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie (1929 r.), przed wojną kierował siedmioletnią szkołą publiczną w Wołożynie. Deportowany w kwietniu 1940 r. do Kazachstanu, po „amnestii” pracował jako nauczyciel i dyrektor polskiej szkoły w Pawłodarze. Od lipca 1944 r. w ZPP, od lutego 1945 r. członek Zarządu ZPP w obwodzie pawłodarskim, AAN, sygn. 291, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Aktywiści ZPP w obwodzie Pawłodar, k. 24–25.

⁹⁹ Barbara Skowrońska (ur. 1927 r. w Warszawie) – zesłanka, działaczka polska. Uczęszczała do szkoły w Sochaczewie i Białymstoku. 13 IV 1940 r. deportowana z rodziną do Kazachstanu, uczęszczała do szkoły sowieckiej i pracowała w kolchozie. W 1942 r. przeniósł się do Pawłodaru, ukończyła kurs pielęgniarski Delegatury Ambasady RP, pracowała w polskiej aptece, później w instytucjach sowieckich. Od 1944 r. sekretarka ZPP i członkini Zarządu Koła Młodzieży Polskiej w obwodzie pawłodarskim, AAN, sygn. 291, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Aktywiści ZPP w obwodzie Pawłodar, k. 44–46.

¹⁰⁰ AAN, sygn. 2308, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, k. 94–97; T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków...*, s. 123–125.

¹⁰¹ AAN, sygn. 153, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, k. 40–42.

¹⁰² AAN, sygn. 2308, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, k. 94.

¹⁰³ *Ibidem*, k. 95.

Wyraźne poparcie Moskwy dla działalności Wandy Wasilewskiej przekładało się na przychylność władz lokalnych dla ZPP, w tym udzielanie mu doraźnej pomocy. Jedną z jej najważniejszych form było umożliwienie tej organizacji w obwodzie pawłodarskim nadawania audycji radiowych po polsku. Ze względu na duże odległości oraz brak komunikacji w okresie zimowo-wiosennym, właśnie radio było często jedynym środkiem przekazywania informacji Polakom rozrzuconym po obwodzie. W dokumentacji ZPP tak opisywano ten rodzaj działalności: „radio jest b[ardzo] poważnym środkiem kontaktowania się Zarz[ądu] Obw[odowego] z rejonami. Z[arząd] O[bwodowy] wyczytuje [sic!] radio w pierwszym rzędzie jako organ agitacji politycznej, poprzez referaty i nadawane wiadomości z kraju, a także dla celów organizacyjnych, podając instrukcję rejonom, chwając jedne i ganiąc inne Zarz[ądy] Rej[onowe], podając nazwiska zasłużonych aktywistów, ciekawsze przykłady pracy ZPP”¹⁰⁴.

REPATRIACJA OBYWATELI POLSKICH W 1946 R. Z OBWODU PAWŁODARSKIEGO DO POLSKI

Największym przedsięwzięciem ZPP, podjętym w całym Związku Sowieckim, było przygotowanie i przeprowadzenie repatriacji obywateli polskich do kraju w 1946 r. Członkowie Związku byli jej głównymi organizatorami w tzw. terenie. Przebieg tej akcji był już przedmiotem gruntownych badań naukowych, jednak wciąż nie wiadomo, w jaki sposób przebiegała ona w poszczególnych obwodach Kazachskiej SRS¹⁰⁵. W obwodzie pawłodarskim przygotowania do niej rozpoczęły się już pod koniec 1945 r.¹⁰⁶ Układano listy repatriantów, przygotowywano transport i potrzebne dokumenty. Jak to bywało zazwyczaj w praktyce sowieckiej, formalnie repatriacja została przygotowana w sposób dokładny i humanitarny, w praktyce zaś warunki przewozu ludzi były fatalne. Wielu wspominało powrót do ojczyzny jako doświadczenie niemal tak samo przykre, jak deportacja. Jedynie myśl o powrocie do kraju dodawała ludziom otuchy i pokrzepienia.

W okresie od 19 lutego do 1 lipca 1946 r. z obwodu pawłodarskiego wyjechały cztery transporty¹⁰⁷. Skierowano je do Brześcia, a po kontroli, wymianie osi wagonów na normalnotorowe oraz odprawie celnej – do Polski.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1986; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*

¹⁰⁶ ГАПО, Ф. 3-п, Оп. 1, Д. 667, Письмо Павлодарского областного правления Союза Польских Патриотов Павлодарскому обкому КП(б)К о репатриации поляков, к. 45, 45 об.

¹⁰⁷ ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 414, Докладная записка Уполномоченного Управления НКГ СССР

Tabela 2. Transporty repatriantów do Polski z obwodu pawłodarskiego¹⁰⁸

Nr transportu	Data wyjazdu	Liczba wagonów	Liczba repatriantów	Kierownik transportu
Transport nr 121	19 II 1946 r.	62	1670	Priachin
Transport nr 122	9 V 1946 r.	62	1545	N. Lepskow
Transport nr 123	16 V 1946 r.	60	1490	Wienczałny
Transport nr 124	23 V 1946 r.	47	1203	M. Szyskow

Dodatkowo, 24 czerwca, wyjechało 97 sierot z domów dziecka pod opieką pięciu osób dorosłych. Ostatnie 47 osób, które nie dostały się do poprzednich pociągów, wysłano 20 lipca 1946 r. Ogółem z obwodu pawłodarskiego repatriowano 6052 zesłańców¹⁰⁹, w tym 1469 dzieci w wieku do 14 lat – oraz 946 osób mających od 14 do 18 lat¹¹⁰.

Nie wiadomo, ilu Polaków pozostało w obwodzie po repatriacji. Prawdopodobnie były to pojedyncze osoby lub niewielkie grupy, które nie wróciły do Polski ze względu na różne uwarunkowania osobiste, np. weszły w związek małżeński z miejscowym obywatelem lub obywatelką sowiecką, lub najmłodszy, przebywający w domach dziecka, do których nie udało się dotrzeć polskim działaczom. Pozostały także setki obywateli II Rzeczypospolitej, którzy – mimo prób przetrwania i adaptacji – zmarli z powodu chorób, przemęczenia, ekstremalnych warunków klimatycznych, brutalnego traktowania i wypadków przy pracy. Pozostali oni na ziemi pawłodarskiej na zawsze.

поснабжению поляков, эвакуированных из западных областей Украины и Белоруссии, по Павлодарской области Н.А.Бадажкова Комиссии по репатриации польских граждан при Павлодарском облисполкоме об оказанной помощи польским гражданам в связи с их отправкой в Польшу, к. 103–104.

¹⁰⁸ ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 414, Докладная записка Уполномоченного Управления НКГ СССР по снабжению поляков, эвакуированных из западных областей Украины и Белоруссии, по Павлодарской области Н.А.Бадажкова Комиссии по репатриации польских граждан при Павлодарском облисполкоме об оказанной помощи польским гражданам в связи с их отправкой в Польшу, к. 103–104.

¹⁰⁹ Według zestawienia, dotyczącego całego Kazachstanu, w obwodzie pawłodarskim zgłosiło się do repatriacji 6131 osób, uzyskało zgodę 6022, z czego ostatecznie wyjechało do Polski 5908. Niewielkie nieścisłości w liczbach repatriantów, pojawiające się w dokumentach sowieckich, można tłumaczyć błędami ludzkimi oraz sytuacjami losowymi, *Из истории поляков в Казахстане (1936–1956 гг.) Сборник документов: Архив Президента Республики Казахстан*, red. odpowiedzialny L. Degitaewa, Алматы 2000, k. 245–246.

¹¹⁰ ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 414, Докладная записка Уполномоченного Управления НКГ СССР..., к. 2–3.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/51.

HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/39.

HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/32.

HI, zespół 35, Ambasada Polski w Związku Radzieckim, 800/35/0/-/44.

Sygn. 153, Związek Patriotów Polskich w ZSRR.

Sygn. 2308, Związek Patriotów Polskich w ZSRR.

Sygn. 291, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Aktywiści ZPP w obwodzie Pawłodar.

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

PISM, A. 11.49/SOW/25 – Protokół konferencji.

PISM, A. 11.49/SOW/29 – Do materiałów w sprawie likwidacji Delegatur w ZSRR.

PISM, A. XII. 85/121/ 551 – Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych.

PISM, A.7.307/15a – Delegatura w Pawłodarze.

PISM, A.7/307/33 – Wykaz stanu liczebnego i rozmieszczenia dzieci i sierot polskich w ZSRR.

PISM, A.7/307/34 – Sprawozdanie z działalności Zakładów Opieki Ambasady RP w ZSRR (za czas od 1 XI [19]41 do 15 II [19]43 r.).

Архив Президента Республики Казахстан (АПК) , ф. 708, оп.1/1, д. 4

ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 213, Телеграмма Польского посольства Павлодарскому облисполкому об оказании содействия представителю Польского посольства по Павлодарской области атташе С. Ликкиндорфу в устройстве бюро и исполнении обязанностей, Л.144, 144об.

ГАПО, Ф. 3-п, Оп. 1, Д. 667, Письмо Павлодарского областного правления Союза Польских Патриотов Павлодарскому обкому КП(б)К о репатриации поляков.

ГАПО, Ф. 467, Оп. 1, Д. 1, Протокол общего собрания членов Союза Польских Патриотов г. Павлодара.

ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 213, Письмо представителя Польского посольства по Павлодарской области атташе С. Ликкиндорфа Павлодарскому облисполкому № 2/42 о доверенных лицах представительства Польского посольства в Павлодарской области, Л.ААН, 130об.

ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 213, Список специалистов, призванных в Польскую Армию на основании приказа Польской Армии № 143/42 и офицера связи при 6-ой Польской дивизии № 101742.

ГАПО, Ф. 646, Оп. 1, Д. 414, Докладная записка Уполномоченного Управления НКТ СССР по снабжению поляков, эвакуированных из западных областей Украины и Белоруссии, по Павлодарской области Н.А. Бадажкова Комиссии по репатриации польских граждан при Павлодарском облисполкоме об оказанной помощи польским гражданам в связи с их отправкой в Польшу.

ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с, Д. 1701, Обвинительное заключение по следственному делу № 5545 по обвинению Г.Б. Калиновой, М.И. Шиманской, Б.Ф. Яцино по ст. ст. 16-192 п «а» ч. 2, 58 п. 10 ч. 2 и 58–11 УК РСФСР.

ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с, Д. 1702, Приговор Павлодарского областного суда по обвинению Б.Я. Куца по ст. ст. 58 п. 10 ч. 2 и 58 п. 11 УК РСФСР.

ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с, Д. 1703, Приговор Павлодарского областного суда по обвинению Б.Я. Куца по ст. ст. 58 п. 10 ч. 2 и 58 п. 11 УК РСФСР.

ГАПО, Ф. 864, Оп. 3с, Д. 1703, Обвинительное заключение по следственному делу № 5528 по обвинению Ф.Р. Лещик по ст. ст. 58 п. 10 ч. 2 и 58 п. 11, и Л.С. Янушкевича по ст. 16-192 п «а» ч. 2, 58 п. 10 ч. 2 и п. 11 УК РСФСР.

Государственный Архив Российской Федерации

ГАРФ, Ф. 9476, Оп. 1, Д. 62, к. 67.

ГАРФ, Ф. 9476, Оп. 1, Д. 62, к. 72–80.

Центральный Государственный Архив Республики Казахстан

Ф. Р-1146, Оп. 1, Д. 287, Распоряжение НКВД СССР о прекращении эвакуации Польской Армии и членов семей польских военнослужащих. Отчет об итогах призыва в Польскую Армию.

Źródła opublikowane

Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936–1941. Dokumenty ze zbiorów Archiwum Prezydenta Kazachstanu, wstęp i oprac. D. Panto, Gdańsk 2019.

Stosunki polsko-sowieckie od września 1939 r. do kwietnia 1943 r. Zbiór dokumentów, red. R. Habielski, Warszawa 2021.

„W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...”, wybór i oprac. J. Gross, I. Grudzińska-Gross, Londyn 1983.

Widziałem anioła śmierci: losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej: świadectwa zebrane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942–1943, oprac. M. Siekierski, Warszawa 2006.

Wspomnienia deportowanych z ziemi podlaskiej na Syberię i do Kazachstanu w latach 1939–1956, oprac. I. Kostera, A. Gryc, Hajnówka 2013

Wspomnienia Sybiraków: zbiór tekstów źródłowych, red. J. Kobryń, Bystrzyca Kłodzka 2008.

Из истории поляков в Казахстане (1936–1956 гг.). Сборник документов: Архив Президента Республики Казахстан, red. odpowiedzialny И. Дегитаева, Алматы 2000.

OPRACOWANIA

Bugaj T., *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1986.

Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004.

Ciesielski S., *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946*, Wrocław 1997.

Ciesielski S., *Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946. Studia*, Wrocław 1997.

Fuchs J., *Rodzina Fuchów: Irtyszki – Pawłodar* [w:] T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995.

Głowacki A., *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.

Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997 (wyd. 2 – Łódź 1998).

Grabowski W., *Kurierzy cywilni („kociaki”) na spadochronach. Zarys problematyki*, „Zeszyty Historyczne, Si vis pacem, para bellum: bezpieczeństwo i polityka Polski” 2013, t. 12.

„*Ich losy*” – wychowanków i absolwentów gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie 1939–1945, oprac. J. Hryniewicz, Gdańsk 1990.

Jasiewicz K., *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009.

Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego, oprac. J. Kiński, red. J. Snitko-Rzeszut, Warszawa 2000.

Kot S., *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956.

Kuczyński A., *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*, Krzeszowice 2014.

Marciniak W., *Powroty z Sybiru. Repatriacja obywateli polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1947*, Łódź 2014.

Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Łódź 2005.

Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego, t. 2, Warszawa 2006.

- Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995.
- Siemaszko Z.S., *W sowieckim osaczeniu. 1939–1943*, Londyn 1991.
- Szubtarska B., *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005.
- Turowski J., *Krótkie wspomnienie z deportacji na Syberię* [w:] T. Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995.
- Wawer Z., *Armia generała Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.
- Wawer Z., *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001.
- Żaroń P., *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981.
- Инсебаев Т., *Павлодарская область: страницы истории*, т. 6, Павлодар 2017.
- Сметова А., *История развития музыкального просвещения в Павлодарской области (1938–1985 гг.)*, Павлодар 2005.

DMITRIY PANTO – doktor, kustosz dyplomowany, główny specjalista Działu Naukowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, sekretarz Polsko-Kazachstańskiej i Polsko-Uzbekistańskiej Komisji Historycznych. Do jego zainteresowań badawczych należą: historia Kościoła katolickiego w Imperium Rosyjskim i ZSRS, terror stalinowski oraz deportacje w głąb Związku Sowieckiego. Jest autorem lub współautorem następujących prac: *Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936–1941*, wstęp i oprac. D. Panto (2019); *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 r.* (2019); *Podwójnie deportowani... Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim w latach 1945–1951 – dokumenty i materiały*, wstęp i oprac. D. Panto, tłum. G. Chodkowski-Gyurics (2022).

DMITRIY PANTO – PhD., certified curator, chief specialist of the Scholarly Department of the Museum of the Second World War in Gdańsk, secretary of the Polish–Kazakh and Polish–Uzbek Historical Commissions. His research interests include the history of the Catholic Church in the Russian Empire and the Soviet Union, Stalinist terror, and deportations into the far territories of the Soviet Union. He is the author or co-author of the following works: *Deportacje Polaków i obywateli polskich do Kazachstanu w latach 1936–1941* [Deportations of Poles and Polish Citizens to Kazakhstan in 1936–1941] (introduction and ed. D. Panto, 2019); *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 r.* [A Distorted View of War: The Red Army in Gdańsk and Prussia in 1945] (2019); *Podwójnie deportowani... Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim w latach 1945–1951 – dokumenty i materiały* [Double Deportees... Soldiers of the Polish Armed Forces in the Soviet Union in 1945–1951 – Documents and Materials] (introduction and ed. D. Panto, transl. D. Chodkowski-Gyurics, 2022).

HUBERT CHUDZIO

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID: 0000-0002-9715-8351

ORGANIZACJA POLSKIEGO OSIEDLA UCHODŹCZEGO W KOJI W UGANDZIE W LATACH 1942–1945 W ŚWIETLE SPRAWOZDAŃ PRASOWYCH I WSPOMNIEŃ MIESZKAŃCÓW

THE ORGANIZATION OF THE POLISH REFUGEE SETTLEMENT IN KOJA, UGANDA (1942–1945) THROUGH THE PRISM OF PRESS REPORTS AND RESIDENTS' MEMOIRS

Streszczenie: W latach 1942–1952 funkcjonowały polskie osiedla w Afryce, zamieszkane przez uchodźców cywilnych. W okresie 1940–1941 padli oni ofiarą deportacji przez NKWD w głąb Związku Sowieckiego (tzw. sybiracy). Po ataku III Rzeszy na ZSRS w 1941 r. Józef Stalin, poszukując koalicjantów, 30 lipca 1941 r. zawarł porozumienie z władzami polskimi na uchodźstwie (układ Sikorski–Majski), na mocy którego władze w Moskwie ogłosiły amnestię dla Polaków, którzy mogli formować armię. Tysiące obywateli Rzeczypospolitej dotarło z więzień, łagrow i posiołków na południe ZSRS, gdzie tworzone wojsko. W 1942 r. ewakuowano do Iranu ok. 80 tys. żołnierzy, a wraz z nimi ok. 40 tys. cywili – kobiet, dzieci i mężczyzn niezdolnych do służby wojskowej. Po przeszkoleniu żołnierze walczyli w kampanii włoskiej, a cywile trafili do osiedli uchodźczych w Afryce – w Kenii, Tanganice (obecnie Tanzania), Ugandzie, Rodezji Północnej (obecnie Zambia), Rodezji Południowej (obecnie Zimbabwe) i Związku Południowej Afryki (obecnie RPA) – a ponadto w Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii. Na Czarnym Łądzie w 22 obozach znalazło się ok. 20 tys. Polaków. Najdłużej, bo do 1952 r., działało największe, liczące ponad 4 tys. mieszkańców Tengeru w Tanganice. Do 1951 r. funkcjonowało także osiedle Koja w Ugandzie, w którym przebywało ok. 3 tys. uchodźców. Niniejszy artykuł przedstawia rozwój tego osiedla w latach 1942–1945 jako przykład organizacji życia polskich uchodźców w Afryce Wschodniej i Południowej. Oparty jest na polskiej prasie („Polak w Afryce”) oraz wspomnieniach byłych mieszkańców, zebranych w ramach projektów naukowych Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, prowadzonych w Polsce i za granicą.

Słowa kluczowe: deportacje, polskie osiedla w Afryce, Koja, Uganda, sybiracy

Abstract: Between 1942 and 1952, a few Polish settlements existed in Africa, inhabited by the civilian refugees. In the years 1940–1941, they had been victims of deportations by the NKVD into the hinterland of the Soviet Union (so-called *Sybiraks*, i.e. deportees to Siberia). After the Third Reich attacked the USSR in 1941, Stalin, seeking allies, concluded a pact with the Polish authorities in exile on 30 July 1941 (the so-called Sikorski–Majski Agreement), under which the government in Moscow proclaimed an amnesty for Poles, who were allowed to form an army. Thousands of Poles were released from prisons, labour camps and forced settlements, to the south of the USSR, to the places where these units were being organized. In 1942, about 80,000 soldiers were evacuated to Iran, and together with them about 40,000 civilians, including women, children and men unfit for military service. After training, the soldiers fought in the Italian Campaign, while the civilians were sent to refugee settlements in Africa – in Kenya, Tanganyika (now Tanzania), Uganda, Northern Rhodesia (now Zambia), Southern Rhodesia (now Zimbabwe), and the Union of South Africa (now RSA) – and also in India, Mexico and New Zealand. About 20,000 Poles lived in 22 camps in Africa. The largest settlement, Tengeru in Tanganyika, operated the longest, until 1952, with over 4,000 inhabitants. Until 1951, the roughly 3,000-strong Koja settlement in Uganda also functioned. The study presents the development of this “Polish town” in 1942–1945 as an example of organizing life for Polish refugees in East and South Africa. It is based on a Polish bi-weekly printed in that continent (*Polak w Afryce*) and on the memoirs of former residents of Koja, collected as part of research projects of the Centre for Documentation of Deportations, Expulsions and Resettlements of University of the National Education Commission in Cracow, conducted in Poland and abroad.

Keywords: deportations, Polish settlements in Africa, Koja, Uganda, Sybiraks

Dzieje polskich uchodźców wojennych w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1942–1952 należą do najbardziej niezwykłych kart polskiej historii. Po około dwóch latach od wywózki przez NKWD z ich domów, byli mieszkańcy Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej¹ znaleźli się w Tanganice (obecnie Tanzania), Ugandzie, Kenii, Rodezji Północnej (obecnie Zambia), Rodezji Południowej (obecnie Zimbabwe) oraz Związku Południowej Afryki (obecnie RPA). Osadzeni w zwartych osiedlach, stworzyli namiastkę Polski, pewnego rodzaju kontynuację życia, które wiedli przed wojną, ze wszystkimi

¹ Nie wszyscy polscy uchodźcy w Afryce mieszkali przed wojną na Kresach Wschodnich. Byli wśród nich także tzw. bieżęcy, czyli mieszkańcy różnych części II Rzeczypospolitej, którzy – uciekając przed najazdem niemieckim we wrześniu 1939 r. – schronili się na wschodzie kraju. Znaczną grupę uchodźców stanowiła ludność pochodzenia żydowskiego.

jej zaletami oraz wadami. Była to forma przeniesienia elementów egzystencji społeczności wsi i małych miasteczek z kraju nad Wisłą, Niemnem czy Dniestrem w krajobrazy usytuowane nad jeziorami: Wiktorii, Tanganika, Alberta, rzeką Zambezi czy Masywem Kilimandżaro. Rozkwit polskiego życia, można powiedzieć – zwyczajnej rodzimej codzienności – na obcym kulturowo kontynencie był bez wątpienia fenomenem na skalę światową. Największe polskie osiedle – Tengeru w Tanganice – funkcjonowało aż przez 10 lat (1942–1952). Nieco krócej, bo do 1951 r., trwała osada w Ugandzie, nad Jeziorem Wiktorii. Zbudowana na półwyspie Koja, przyjęła jego nazwę. Była trzecim co do wielkości skupiskiem obywateli II Rzeczypospolitej w Afryce Wschodniej i Południowej². Pod koniec 1944 r. liczyła ok. 2800 mieszkańców. Właśnie Koja jest „bohaterem” niniejszego artykułu. Z jednej strony była bardzo podobna do innych polskich obozów uchodźczych, z drugiej zaś miała własną specyfikę, związaną z położeniem nad największym jeziorem w Afryce.

* * *

Droga ok. 20 tys. Polaków do 22 obozów uchodźczych na Czarnym Łądzie nie była prosta. Dla części zaczęła się 10 lutego 1940 r., kiedy Sowieci rozpoczęli pierwszą masową akcję deportacyjną obywateli polskich w głąb ZSRS. Po niej były następne, z kwietnia i czerwca 1940 r., i ostatnia, z czerwca 1941 r. W sumie, według dokumentów NKWD, tylko w wyniku tych czterech wywozków na Sybir trafiło ponad 300 tys. obywateli II Rzeczypospolitej³. Atak Niemiec na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. nie przeszkodził służbom Józefa Stalina w kontynuowaniu czwartej deportacji. Jednak wkrótce po uderzeniu III Rzeszy na ZSRS władze w Moskwie zawarły sojusz z aliantami zachodnimi. Jego efektem było m.in. podpisanie w Londynie 30 lipca 1941 r. porozumienia polsko-sowieckiego, znanego powszechnie jako układ Sikorski–Majski⁴. Zgodnie z jego postanowieniami, wszystkim Polakom – więźniom, łągiernikom i tzw. specprzesiedleńcom – Sowieci udzielili amnestii (co ciekawe, dotyczyła ona także dzieci, które również były skazańcami), a w ZSRS powstały polskie placówki dyplomatyczne i rozpoczęto formowanie jednostek Wojska Polskiego.

W rezultacie na południe Związku Sowieckiego, gdzie tworzone te jednostki, ruszyły tysiące obywateli Rzeczypospolitej. Droga była niezwykle ciężka, a wyniszczone organizmy ludzi atakowały wszelkiego rodzaju choroby, jak tyfus, dyzenteria czy malaria.

² Mianem Afryki Wschodniej zwyczajowo określa się trzy kraje: Tanzanię, Kenię i Ugandę. W niniejszym artykule jako Afrykę Południową autor określa obecne Zambię, Zimbabwe i RPA.

³ Szerzej o masowych deportacjach Polaków w głąb ZSRS zob. D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999, s. 51–92.

⁴ Szerzej zob. E. Duraczyński, *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, Warszawa 1990.

Siły polskie, liczące ok. 80 tys. żołnierzy, pod dowództwem gen. Władysława Andersa, a wraz z nimi także ok. 40 tys. cywilów – kobiet, dzieci i mężczyzn niezdolnych do służby wojskowej, wyszły ze Związku Sowieckiego w 1942 r. Ich droga wiodła z sowieckiego portu Krasnowodzk, przez Morze Kaspijskie, do Pahlewi w Iranie. Tam cywile zostali poddani dezynfekcji i badaniu lekarskiemu. Ci w gorszym stanie trafiali do szpitali, ci w lepszym – do obozów zlokalizowanych wokół Teheranu. Mieli tam pozostać do czasu przemieszczenia do kolejnych ośrodków, położonych w Indiach Brytyjskich, Afryce Wschodniej i Południowej, a nawet w Meksyku i Nowej Zelandii. Ci, których nie udało się wyleczyć, pozostali w Iranie na zawsze. Tylko na nekropoliach w Teheranie pochowano 1937 obywateli polskich⁵.

Dzięki umowom rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie z Anglikami transporty Polaków do Afryki ruszyły w drugiej połowie 1942 r. Organizowano dla nich obozy w brytyjskich koloniach, protektoratach i dominiach. Byli zesłańcy najpierw docierali z Teheranu m.in. do obozu tymczasowego w Ahwazie, w którym oczekiwali do kilku tygodni na statek⁶. Następnie płynęli do portów afrykańskich, takich jak Mombasa, Dar es Salaam czy Beira. Część z nich trafiała do Karaczi, wówczas położonego w Indiach Brytyjskich, gdzie znajdował się kolejny obóz tymczasowy, w którym musieli kilka tygodni czekać na dalszy transport do Afryki⁷. Po znalezieniu się na Czarnym Łądzie Polacy jechali pociągami do miejscowości usytuowanych w pobliżu planowanych dla nich osiedli. Podczas postojów na różnych dworcach niekiedy organizowano dla nich przyjęcia z muzyką w wykonaniu miejscowych orkiestr⁸. Do samych obozów docierali najczęściej ciężarówkami, a niekiedy również szlakami wodnymi, co – w przypadku miejsc położonych nad jeziorami: Wiktorii, Alberta czy Tanganika – było czymś naturalnym.

Pierwsze transporty na półwysep Koja w kraju Buganda (część Ugandy) dotarły jesienią 1942 r. Osiedle było jeszcze w budowie. Drogę do niego tak wspominała jego późniejsza mieszkanka Maria Polkowska z domu Bogdaniec (ur. 1937): „Z Mombasy [jechałiśmy] pociągiem do stacji docelowej Mukono, stamtąd ciężarówkami do osiedla Koja [...] Tylko domki były zbudowane, nic więcej... trawa słoniowa wszystko zasłaniała...

⁵ Polskie groby z tego okresu można również odnaleźć na innych cmentarzach w Iranie, m.in. w Pahlewi, Isfahanie i Kazwinie. Szerzej zob. A. Przewoźnik, *Polskie cmentarze wojenne w Iranie*, Warszawa 2012.

⁶ Np. dość szczegółowo pobyt w obozie w Ahwazie opisuje Krystyna Chży-Ostrowska, która wraz z matką została skierowana do Afryki na początku 1943 r. K. Chży-Ostrowska, *Widziałam i pisałam... Pamiętnik niesłyszącej sybiraczki*, oprac. i wprowadzenie H. Chudzio, Kraków 2016, s. 193–205.

⁷ Perturbacje podczas podróży oraz pobytu w Ahwazie i Karaczi wspomina Edward Merkis, który przebywał w polskich osiedlach w Makindu, Koji i Masindi. Szerzej zob. Archiwum Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (dalej: Archiwum CDZWIP), sygn. nr 23, Wywiad z Edwardem Merkischem, przeprowadzony w Leicester przez A. Hejczyk i H. Chudzio, 27 X 2010 r., oraz E. Merkis [w:] *Diaspora polskich sybiraków w świecie. Leicester – Wielka Brytania. Relacje źródłowe*, oprac. H. Chudzio, A. Hejczyk-Gołąb, Kraków 2024, s. 227–232.

⁸ K. Chży-Ostrowska, *Widziałam i pisałam...*, s. 193.

tylko czubeczki było widać, nic więcej. Anglik, który przyjechał z delegacją, z panią, bardzo się spieszył, żeby nas umieścić w tych domach przed zachodem słońca. Myśmy nie wiedzieli, dlaczego taki pośpiech z tym zachodem słońca. Dowiedzieliśmy się... Jak w Afryce słońce zajdzie – od razu jest czarno, ciemno – nie ma wieczoru. A światła nie było. To były tylko domki, lepianki postawione, z gliny ulepione. Myśmy byli po pięć osób w jednym domku, trzysta osób w trzydziestu domkach. I tak pięć w jednej części [domku], pięć osób w drugiej. Były łóżka i materace... i tak dalej. Bardzo szybko poszliśmy spać, bo nie było co robić – ciemno”⁹.

W opublikowanym znacznie później w „Polaku w Afryce”¹⁰ sprawozdaniu Janusza Knakego¹¹ z wizyty ministra, delegata Rządu RP dr. Henryka Strasburgera¹², który dotarł do Koji w kwietniu 1944 r., gdy osiedle było już znacznie rozbudowane, i przebywał tam przez dwa dni, czytamy: „Droga z Kampali do Koji prowadzi przez pola i lasy. Kiedy samochody wyjeżdżają na wykarzowane wybrzeże Jeziora Wiktorii, nagle w oddali ukazuje się wzgórze pokryte domkami. Strzechy piętrzą się ku górze, ku kościółkowi, górującemu nad całą okolicą. Jest to Koja”¹³. Dalej świadek wizyty opisuje osiedle: „Promienie uliczek, podążających ku szczytowi wzgórza, przecinają prostymi liniami skupienie domów. Mijamy bramę osiedla. W pewnej od niej odległości powiewają flagi brytyjska i polska i wznoszą się pierwsze zabudowania”. Autor opisu stwierdził znaczną różnicę pomiędzy wizytowanym wcześniej osiedlem Masindi, składającym się z ośmiu osobnych wiosek, a Koją i konkludował: „Koja tworzy zwartą grupę domów, piętrzącą się ku górze. Zajmuje ona wyniosłe wzgórze na półwyspie, otoczonym z trzech stron wodą. Na szczycie tego wzgórza stoi kościół na rozległym placu tworzącym koło, obramowane domkami, częstokroć do złudzenia przypominającym chaty polskie. W dół wzgórza, po linii promieni biegnącymi od kościoła, wznoszącego się pośrodku placu, biegną proste uliczki, po obu stronach których wznoszą się domki naszych uchodźców. Koja widziana z lotu ptaka musi wyglądać jak gwiazda, znaczona w regularnych odstępach plamami strzech domów. Jest ona o wiele bardziej planowo rozbudowana niż Masindi, ale razi

⁹ Archiwum CDZWIP, sygn. nr 109, Wywiad z Marią Polkowską, przeprowadzony w Nottingham przez H. Chudzio, A. Śmigielką i A. Szopę, 5 X 2012 r. (cytaty z tego zbioru źródeł są zapisami nagrań, dlatego w całym artykule, gdy jest on przywoływany, trzy kropki bez nawiasu kwadratowego oznaczają zawieszenie głosu przez osobę udzielającą wywiadu). Szerzej zob. *Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii*. Nottingham, red. H. Chudzio, A. Hejczyk, Kraków 2014, s. 215–234.

¹⁰ Pełny tytuł czasopisma: „Polak w Afryce. Tygodnik poświęcony sprawom uchodźstwa [sic!] polskiego w Afryce wydawany przez Delegaturę Min. P. & O. S. w Nairobi” (dalej: „Polak w Afryce”). Periodyk wydawany w Nairobi w latach 1943–1945 dla uchodźców polskich, zamieszkujących osiedla w Ugandzie, Kenii, Tanganice, Rodezji Północnej, Rodezji Południowej i Związku Południowej Afryki.

¹¹ Janusz Knake był redaktorem naczelnym „Polaka w Afryce”. Towarzyszył min. Strasburgerowi w wizytowaniu polskich osiedli w Afryce i opisywał jego szczegóły.

¹² Henryk Leon Strasburger (1887–1951) w czasie pobytu w Afryce pełnił funkcję ministra stanu do spraw Bliskiego Wschodu w rządzie Stanisława Mikołajczyka.

¹³ J. Knake, *W osiedlu Koja*, „Polak w Afryce” 1944, t. 2, nr 13, s. 3.

w niej brak zieleni, brak krzewów i drzew, w które tak obfituje drugie osiedle Ugandy¹⁴. Zanim jednak Koja była tak dobrze zagospodarowana, jak opisywał Knake, przez półtora roku trwały intensywne prace nad jej urządzeniem.

Mieszkanie w jednym z opisywanych powyżej domków wspominała Antonina Skoczeń z domu Sądaj (ur. 1925), która spędziła w Koji kilka lat swojego życia: „Domki były na dwie rodziny¹⁵. Jak się wychodziło, był ganek, po jednej stronie jedna rodzina, z drugiej – druga, w środku jadalnia, a na zewnątrz kuchnia. Nam wydawali suchy prowiant, a resztę się gotowało. Przeważnie dwie rodziny w jednym domku mieszkaly. Prysznic był parę metrów od domu, tam się chodziło kąpać. Wygoda była¹⁶. O urokach życia w takim budynku mówiła także Polkowska: „Nie było sufitów [w domkach], a maty przyczepiane do dachów. Grasowały jaszczurki czy bąki, to potrafiło w nocy spaść. Kuchnie były za domkiem, na słupach, daszek z trzciny. Piec był, piekarnik z olbrzymich pudeł po cukrach, i tam się gotowało. Było zupełnie możliwe¹⁷. Mieszkańcy przystosowywali domy do swoich potrzeb, a następnie upiększali je w środku i na zewnątrz. W liście do ojca będącego w wojsku jedna z mieszkanki Koji z radością pisała: „Przed każdą chatką jest ogródek, a w ogródku rosną słoneczniki i malwy. Jak u nas w Polsce...¹⁸. W tych budynkach spędzono pierwsze święta Bożego Narodzenia w 1942 r. Zofia Michalska z domu Ślimak (ur. 1928) podkreślała różnice z tym, co było w ZSRS: „W Rosji to nawet człowiek nie wiedział, kiedy było Boże Narodzenie i kiedy Wielkanoc. A tutaj obchodziliśmy nawet i święta narodowe [szczególnie uroczyste święta 3 Maja i 11 Listopada]. Naturalnie religia była już w tym obozie. Księża byli i msze święte były. Bardzo dobrze zorganizowany był ten obóz Koja nad Jeziorem Wiktorii¹⁹. Religia stanowiła ważny czynnik integracyjny ludności polskiej w Afryce, a księża zazwyczaj byli przewodnikami różnych grup osiedlowych²⁰.

¹⁴ *Ibidem*, s. 3.

¹⁵ Model takiego domku, wykonany przez mieszkańca Koji, Michała Chłopickiego z Australii, znajduje się w zbiorach CDZWiP. Prezentowany jest na wystawie stałej CDZWiP, w Krakowie, w Forcie Skotniki, przy ul. Kozienickiej 24.

¹⁶ Archiwum CDZWiP, sygn. nr 94, Wywiad z Antoniną Skoczeń z d. Sądaj, przeprowadzony w Nottingham przez H. Chudzio i A. Śmigielską, 12 X 2012 r. Szerzej zob. *Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii. Nottingham...*, s. 249–258.

¹⁷ Archiwum CDZWiP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

¹⁸ *Korespondencja z osiedli*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 1, list młodej dziewczyny do ojca, s. 3.

¹⁹ Archiwum CDZWiP, sygn. 19, Wywiad z Zofią Michalską z d. Ślimak, przeprowadzony w Birmingham przez K. Odrzywołek i M. Solarza, 15 X 2013 r. Szerzej zob. *Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii. Birmingham*, red. H. Chudzio, A. Śmigielska, M. Solarz, Kraków 2016, s. 275–298.

²⁰ Szerzej o roli duchowieństwa w polskich osiedlach w Afryce zob. M. Solarz, *Działalność duszpasterska wśród ludności ewakuowanej z ZSRS w polskich osiedlach uchodźczych w Afryce Wschodniej i Południowej, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii (1942–1952)*, Kraków 2023, s. 71–181. W Koji pracowali następujący księża: Ford, Bolesław Godlewski, Ryszard Gruza, Felicjan Justynian Maciaszek, Stefan Hieronim Myszkowski, Mieczysław Piekarczyk, Robinson, zob. *ibidem*, s. 346.

Władze polskie w Afryce reprezentowała Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS) Rządu RP na uchodźstwie. To przedstawiciele tego resortu organizowali życie wychodźców. Zgodnie z postanowieniami umowy z władzami polskimi, Brytyjczycy, jeszcze przed przybyciem obywateli Rzeczypospolitej do Afryki, wyznaczyli miejsca na osiedla i zbudowali rękami miejscowej ludności pierwsze budynki mieszkalne i administracyjne. Komendantem obozu zawsze miał być Brytyjczyk, a jego zastępcą – Polak, pełniący funkcję kierownika osiedla. W Koji tę pierwszą funkcję pełnił najpierw Rennie Montaque Bere – znany pisarz i alpinista, który wspinał się w Alpach, a nawet w Himalajach²¹, a od kwietnia 1944 r. – komendant o nazwisku Finnes (Frennes?). Ich zastępcami w różnych okresach byli m.in. [Janusz²²] Marczewski²³ i warszawski architekt Michał Makowski.

Omawiane osiedla, od momentu pojawienia się w nich naszych rodaków, opisywano jako polskie wsie i miasteczka w Afryce²⁴. Władze polskie i brytyjskie starały się, aby kontakty pomiędzy oboma polskimi obozami w Ugandzie oraz ich związki z delegatem MPiOS w Kampali były jak najbardziej efektywne. W związku z tym 20 maja 1943 r. uruchomiono stałe połączenie autobusowe między Koją a stolicą Ugandy. Co ciekawe, w tej ostatniej zorganizowano polski ośrodek wypoczynkowy dla mieszkańców Koji i Masindi. Między czerwcem a wrześniem tego roku Dom Polski w Kampali, według wpisów do księgi, odwiedziło ok. 800 osób²⁵.

Od początku starano się zapewnić zajęcie wszystkim mieszkańcom osiedli, jego brak prowadził bowiem do rozleniwienia ludzi i związanych z tym problemów. W przypadku dzieci i młodzieży była to głównie szkoła, harcerstwo oraz organizacje religijne. Dla starszych tworzono różne miejsca pracy – warsztaty stolarskie, ślusarskie, tkackie i krawieckie, rozwijały się także rolnictwo i hodowla. W jednym z numerów „Polaka w Afryce”, z połowy 1943 r., opisywano Koję następująco: „[...] znajduje się na wzgórzach nad Jeziołem Wiktorii. Wioski są bardzo malowniczo rozplanowane. Przez osiedle przebiegają rury, doprowadzające wodę do wielu punktów w osiedlu, gdzie uchodźcy mogą korzystać z pryszniców. W środku osiedla buduje się w tej chwili kościół. W niedalekiej przyszłości ma być wzniesione zabudowanie, w którym będą się mieściły urzędy brytyj-

²¹ *Polska wyprawa na Ruwenzori*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 10, s. 4.

²² Dość często w „Polaku w Afryce” oraz we wspomnieniach brakuje imion wymienianych osób. Można je odnaleźć z wielkim prawdopodobieństwem, jednak bez stuprocentowej pewności, że należą do tej samej osoby, na liście Polskiego Czerwonego Krzyża z 1944 r., wydanej w Nairobi, poświęconej osobom zamieszkującym polskie osiedla w Afryce Wschodniej i Południowej. Oryginał listy znajduje się m.in. w zbiorach Archiwum CDZWIP. Zob. *Spis uchodźców polskich przebywających na terenach Afryki Wschodniej i Rhodesii*, PCK, Nairobi 1944. Tamże na s. 16 udało się odnaleźć imię i nazwisko Janusza Marczewskiego, ur. w 1901 r.

²³ J. Knake, *W osiedlu Koja...*

²⁴ *Przed bilansem ośmiu miesięcy*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 6, s. 2.

²⁵ *Rozwój osiedli w Ugandzie*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 26, s. 4.

skie i polskie, co przyczyni się do jeszcze ściślejszej współpracy między władzami brytyjskimi i polskimi. Wśród przyszłych planów figuruje również budowa świetlicy długości 50-ciu a szerokości 150 stóp. Świetlica będzie zaopatrzona w światło elektryczne. Szpital jest dobrze wyposażony i posiada elektryczność²⁶. Rolnictwo i ogrodnictwo rozwija się na większą skalę. Zaczęto również hodowlę kur i świń²⁷.

Bywało, że zatrudniano ludzi do prac czasowych. Na przykład w Masindi, w latach 1943–1945, była to budowa dużego kościoła. Z kolei w Koji, gdy miał przyjechać kolejny transport Polaków i trzeba było zbudować dla nich nowe domy, oprócz miejscowych robotników angażowano także mieszkańców osiedla. Tak wspominała to Antonina Skoczeń: „Jak przychodził następny transport [Polaków], to [budowali kolejne domy], żeby ludzie mieli gdzie mieszkać. Nas młodych też werbowali do pracy przy budowie. Szkielec to mężczyźni robili, a potem trzeba było mieszać słomę z błotem. Oni potem oblepiali tym te konstrukcje. To nie była lepianka, bo w środku drzewo było. Myśmy to błoto nogami mieszały. Też nie było lekko, ale długo się tego nie robiło, parę dni”²⁸.

Od listopada 1942 r.²⁹ w osiedlu funkcjonowała szkoła powszechna (najpierw sześćcioletnia, a potem siedmioklasowa), do której uczęszczało 431 dzieci. Kolejne 30 było objęte opieką przedszkolną. W marcu 1943 r. Koję zamieszkiwało ogółem 547 dzieci. Szkołę obsługiwało wówczas 15 nauczycieli. Oprócz przypadkowych osób, pracowali w niej również pedagodzy z wysokimi umiejętnościami³⁰. Genowefa Czepiel z d. Lezgold (ur. 1929) zapamiętała: „Mieliśmy profesorów z Krzemieńca. Tam było liceum znane na całą Polskę. Byli profesorowie z Warszawy, z Wilna, z Grodna, tak że było bardzo dużo wspañiałych sił. Moi profesorowie to byli ludzie pełni poświęcenia”³¹. Wychodziła gazetka szkolna, w placówce działał także chór. Jeszcze wiosną 1943 r. szkoła nie miała własnego budynku, a lekcje odbywały się w opróżnionych do tego celu domach mieszkalnych. Administracji brytyjskiej nie udało się bowiem zbudować zawczasu miejsca przeznaczanego do nauki.

²⁶ Co ciekawe, obecnie w miejscowości Koja nie ma elektryczności.

²⁷ *Uchodźstwo nasze w Ugandzie*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 9, s. 2.

²⁸ Archiwum CDZWIP, sygn. 94, Wywiad z Antoniną Skoczeń...

²⁹ W jednym z artykułów w „Polaku w Afryce” pojawiła się informacja, że pierwsza szkoła powszechna w Koji powstała w grudniu 1942 r. Było to kilka miesięcy później niż w innym ugandyjskim osiedlu – Masindi. Tam dzieci pod gołym niebem zaczęły naukę już we wrześniu 1942 r. Szkoła w Masindi była pierwszą placówką tego rodzaju, zorganizowaną w polskim osiedlu uchodźczym. Szerzej zob. *Szkolnictwo polskie we Wschodniej i Południowej Afryce*, „Polak w Afryce” 1944, t. 2, nr 1–2, s. 2.

³⁰ Z pełnym wykazem nauczycieli i innych pracowników szkół z Koji w 1944 r. można się zapoznać w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. A. 19. II/6, Wykaz nauczycieli przedszkoli, szkół powszechnych, średn., ogólnokszt. i zawod. oraz personelu administracyjnego wg stanu z dnia 1 września 1944 r. podległych Delegaturze Ministerstwa W.R. i O.P. w Nairobi. W tym czasie trzy szkoły powszechne i przedszkole obsługiwało w sumie 58 osób.

³¹ Archiwum CDZWIP, sygn. nr 10, Wywiad z Genowefą Czepiel z d. Lezgold, przeprowadzony w Birmingham przez A. Śmigielką i M. Solarza, 11 X 2013 r. Szerzej zob. *Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii. Birmingham...*, s. 123–140.

Sytuacja zmieniła się w lipcu 1943 r. W tym czasie nie było także podręczników szkolnych, miały one jednak nadejść z drukarni w Jerozolimie. Transporty zeszytów, ołówków i innych przyborów szkolnych, jak wówczas obiecywano, także były już w drodze³². Mimo to po pół roku, we wrześniu, w artykule poświęconym zadaniom przyświecającym polskim nauczycielom w Afryce, Leon K. Arnold napisał: „Pobyt nasz w Afryce jest dziełem wojny, dziełem przypadku. Nasze osiedla, w których zgromadzili się ludzie z różnych stron Polski, z wielkich miast, z zapadłych wiosek – są tedy tworem sztucznym i daleko im do życia normalnego. Odbija się to również na organizacji nauczania. Warunki nauki szkolnej są trudne. Brak odpowiednich lokali, brak podręczników, nawet nie jest łatwo o zeszyty. Niszczące przejścia psychiczne z ubiegłego okresu nie sprzyjają pracy umysłowej ani dzieci, ani nauczycieli”³³.

Mimo takich opinii, szkolnictwo polskie w Koji i w innych osiedlach w Afryce rozwijało się. Pod koniec 1943 r., chociaż sytuacja nie była jeszcze w pełni satysfakcjonująca, do skupisk polskich dotarły znaczne ilości pomocy szkolnych z Londynu, USA i Palestyny³⁴. Również pomieszczenia, w których odbywała się nauka, zaczęły wyglądać lepiej. Jedno z nich opisuje Polkowska: „Klasa nasza miała ścianę wymalowaną bajkami. Muchomory jako domki, drzwiczki, okienka, na muchomorach duszki. Wymalował to ojciec koleżanki – pan [Andrzej?³⁵ – przyp. H.C.] Malawko, a pod sufitem był krzyż i [podobizny] trzech Władysławów – Sikorski[ego], Anders[a] i Raczkiewicz[a]”³⁶. Inni uczniowie, mimo skromnych warunków nauki, o swej edukacji szkolnej w Koji wyrażali się w samych superlatywach. Genowefa Czepiel: „My wszyscy pragnęliśmy tej nauki, bo chcieliśmy nadrobić te lata stracone w Rosji. Każdy chciał się najszybciej jak najwięcej nauczyć, jak najwięcej zdobyć [wiedzy] i jak najwięcej osiągnąć. Bo każdy z nas miał jakieś marzenia, żeby kimś być, żeby się nauczyć, żeby dogonić to, co stracił w Rosji. Każdy się naprawdę bardzo starał. Profesorowie wiedzieli, że ta młodzież już jest opóźniona, tak o dwa lata. Zorganizowali szkołę powszechną, gimnazjum i liceum. Ja poszłam do szóstej klasy [...] Była religia, język polski, literatura polska, historia, geografia, łacina, śpiew i tańce polskie [...] Z jednego podręcznika korzystało sześciu uczniów. Zrobiliśmy między sobą taką rozpiskę – kto, kiedy ma jaką książkę. Jak miałam książkę z literatury polskiej czy książkę o historii polskiej o drugiej po południu, to na trzecią po południu musiała mieć koleżanka. Ona o czwartej po południu zanosila do następnej koleżanki, potem następna, po godzinie. Jak odniosłam książkę z literatury, to miałam książkę z matematyki u siebie. Jak odniosłam z matematyki, to była geografia i tak dalej. Była jedna książka między

³² *Z życia osiedli. Osiedle Koja*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 1, s. 2.

³³ L.K. Arnold, *Zadania nauczycielstwa polskiego w Afryce*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 18, s. 3.

³⁴ *Rozwój osiedli w Ugandzie...*, s. 4.

³⁵ Andrzej Malawko, ur. w 1891 r. Zob. *Spis uchodźców polskich...*, s. 15.

³⁶ Archiwum CDZWIP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

sześciu uczniów, takie były nasze możliwości³⁷; Edward Merkis (ur. 1929): „Szkola to był taki długi barak przedzielony na pół. Tu była jedna klasa, tu była druga klasa. Ściany były gdzieś takie wysokie [do ramion], jak się siedziało, a tu [powyżej] były tylko słupy, wszystko to otwarte było. I na wierzchu dach. Bardzo często... osy były takie żądliwe! Jak czegoś nie lubiliśmy, np. łaciny, to my tak trochę poruszaliśmy [kijkiem] i one wtedy huuuu... I [my] »Proszę Pani! Proszę Pani! Osy znowu na nas napadły!«. Uciekaliśmy wszyscy³⁸; Zofia Michalska: „Oj, bardzo miło wspominałam te dwa lata w Koji, bardzo miło. Szkoła naprawdę była bardzo efektywnie zorganizowana. Mieliliśmy [w gimnazjum] język francuski, angielski, historię... Podręczników dużo nie było, ale uczyliśmy się z wielkim entuzjazmem i nauczycielki były bardzo miłe³⁹. Gdy dzieci podrosły, w osiedlu utworzono także Gimnazjum Ogólnokształcące⁴⁰, Liceum Humanistyczne oraz Gimnazjum Krawieckie (otwarte dopiero w 1947 r.)⁴¹.

Od początku istnienia osiedla działało harcerstwo. Pod koniec marca należało do niego 149 dzieci – 53 harcerki i 21 harcerzy, a także 50 zusek i 25 zuchów⁴². W lipcu 1943 r. w całej Afryce Wschodniej i Południowej w drużynach harcerskich i zuchowych było 2110 harcerek i harcerzy. W ruchu przeważały dziewczęta⁴³. Zdecydowana większość uczniów należała do tej organizacji, która odgrywała bardzo ważną rolę w kształtowaniu ich charakterów, zwłaszcza po doświadczeniach zesłańczych. Niezwykle zasługi położyła komendantka Zdzisława Wójcik, która olbrzymią pracą w osiedlach stworzyła struktury harcerskie na Czarnym Łądzie. Jednak, mimo jej wysiłków, ZHP w Afryce cierpiało na brak instruktorów.

Bardzo ciekawym przedsięwzięciem harcerskim był obóz polsko-angielski, zorganizowany nad Jeziorem Wiktorii, nieopodal Zatoki Murchisona, w dniach od 17 do 25 sierpnia 1943 r. Wzięło w nim udział 13 skautek brytyjskich z Kenii, a także 12 polskich harcerek z Masindi i 8 z Koji. W jego komendanturze znalazły się trzy Polki, w tym drużna Wójcik. Oprócz typowych zajęć harcerskich, dziewczęta uczestniczyły w rejsie żagłówkami po największym jeziorze Afryki. Obóz odwiedziły władze brytyjskiej Ugandy na czele z gubernatorem Charlesem Dundasem, przedstawicielem MPiOS Mikołajem Szyszkowskim

³⁷ Archiwum CDZWiP, sygn. 10, Wywiad z Genowefą Czepiel...

³⁸ Archiwum CDZWiP, sygn. 23, Wywiad z Edwardem Merkistem...

³⁹ Archiwum CDZWiP, sygn. 19, Wywiad z Zofią Michalską...

⁴⁰ W 1946 r. w gimnazjum w Koji uczyło się 196 uczniów (61 chłopców i 135 dziewcząt). Nauczycieli gimnazjalnych było 12 (6 kobiet i 6 mężczyzn). W tym czasie funkcjonowały także trzy szkoły powszechne (w sumie 622 uczniów) i przedszkole (46 dzieci). Zob. The National Archives w Londynie, sygn. ED 128/102, Wykaz szkół, nauczycieli/ek i uczniów/nic w szkołach polskich w Afryce Wschodniej i obu Rodezjach oraz Unii Południowo-Afrykańskiej wg stanu z dnia 1 XI 1946 r.

⁴¹ A. Dybkowska, J. Żaryn, M. Żaryn, *Polska szkoła na tułaczycach szlakach*, Warszawa 2004, s. 234–235, 238–239.

⁴² *Drużyny harcerskie w Wschodniej Afryce*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 18, s. 8.

⁴³ *Harcerstwo Polskie w Wschodniej Afryce*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 10, s. 3.

z żoną, a nawet Mutesą II, kabaką (tj. królem) Bugandy⁴⁴. Obozów harcerskich było wiele, jeden z nich wspomina mieszkanka Koji, Leontyna Filio z d. Niechwiadowicz (ur. 1932): „Pamiętam pierwszy obóz, jak pojechałam, wzięłam ze sobą koleżankę, która nie była harcerką. Ale tam było [tak], że chłopcy nam postawili namioty, ale łóżko trzeba było samemu zrobić. Więc trzeba było w dżungli znaleźć kawałki drzewa, związać to wszystko i zrobić łóżko”⁴⁵. Temat polskiego harcerstwa w Afryce Wschodniej i Południowej jest ze wszelkich miar wart uwagi i osobnego, szerokiego opracowania. Jest on szczególnie ze względu na to, że w czasie II wojny światowej działało tam legalne, jawne i wolne harcerstwo polskie, wpisujące się w wieloletnią tradycję funkcjonowania Związku Harcerstwa Polskiego⁴⁶.

Do Koji, jak również do innych osiedli docierały audycje polskiego radia z Nairobi, które działało od marca 1943 r. Krótki program był nadawany we wtorki, czwartki i soboty w godzinach 18.45–19.00, potem także w niedziele, od 18.00 do 18.30⁴⁷. Od połowy marca dla Polaków wydawano także przywoływane już tu wielokrotnie czasopismo „Polak w Afryce. Dwutygodnik poświęcony sprawom uchodźstwa [sic!] polskiego w Afryce wydawany przez Delegaturę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Nairobi”. Był to ważny środek informowania mieszkańców osiedli, poruszano w nim zróżnicowaną tematykę, przeznaczoną zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Publikowano także specjalne dodatki do niego, jak „Płomyczek Afrykański” czy „Książka Polska”. „Polak w Afryce” pełnił głównie funkcje informacyjne, ale również propagandowe, aby utrzymać morale i podnieść na duchu uchodźców.

Prasa przekazywała wiadomości o rozwoju wszystkich osiedli polskich na Czarnym Łądzie, powodując nawet pewną konkurencję pomiędzy nimi o to, które z nich jest najlepsze. Dzięki niej oraz radiu do uchodźców docierały także informacje o sytuacji w okupowanym przez Niemców kraju. Mieszkańcy obozu nad Jeziorem Wiktorii szczególnie zaniepokojeni byli prześladowaniami polskich dzieci. W proteście przeciwko temu 3 października 1943 r. zorganizowali w Koji manifestację, podczas której odprawiono w miejscowym kościele mszę świętą, wygłoszono odczyty, uchwalono rezolucję, a także wysłano list do prezydenta Raczkiewicza. Podobne wydarzenia miały miejsce w Masindi

⁴⁴ *Obóz harcerski angielsko-polski*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 18, s. 4.

⁴⁵ Archiwum CDZWiP, sygn. 12, Wywiad z Leontyną Filio z d. Niechwiadowicz, przeprowadzony w Bradford przez H. Chudzio i A. Śmigielką, 10 IV 2013 r. Szerzej zob. *Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii*. Bradford..., s. 50–65.

⁴⁶ Szerzej o harcerstwie polskim w Afryce zob. B. Panewicz, *Harcerstwo w Afryce 1941–1949*, Londyn 1985; L. Kliszewicz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Londyn 1992; T. Truchanowicz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. Z dziejów harcerstwa na obczyźnie 1940–1946*, Kraków 1987; H. Chudzio, A. Hejczyk, *Harcerstwo polskie w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1942–1952* [w:] *Ideaty wychowawcze i myśl polityczna harcerstwa polskiego*, red. G. Baziur, Oświęcim 2011, s. 77–98; H. Chudzio, *Na harcerskim szlaku w dżungli i sawannie. Skauting polski w Afryce w latach 1941–1948*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa” 2011, t. 7, s. 31–44.

⁴⁷ *Polskie audycje radiowe z Nairobi*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 1, s. 4.

i innych polskich osiedlach⁴⁸. „Polak w Afryce” informował także o postępach armii polskiej na froncie włoskim oraz przekazywał relacje z Powstania Warszawskiego. Szeroko komentowano w osiedlach śmierć gen. Sikorskiego w katastrofie gibraltarskiej, o której szczegółowo donosiły radio i prasa.

Na początku 1943 r. nauczycielka Stanisława Gładysz⁴⁹ stworzyła w Koji pięćdziesiąt grupę teatralną. Szybko udało się przygotować przedstawienie *Królowna Śnieżka i siedmiu karłów*. Pokazano je najpierw w osiedlu, zapraszając na nie również okolicznych Brytyjczyków. Sztuka tak dalece przypadła im do gustu, że poproszono, aby została wystawiona także w Kampali. Tam również święciła tryumfy, o czym donosił angielski dziennik „The Uganda Herald”. Piękne, kolorowe dekoracje i ubrania zaprojektował inż. Makowski. W przedstawieniu wzięło udział ok. 60 polskich dzieci poniżej trzynastego roku życia. Konsul generalny RP, dr Tadeusz Drobniak, w przemówieniu do Anglików stwierdził, że jest to forma polskiego podziękowania dla nich za ich życzliwość po przyjeździe Polaków do Ugandy⁵⁰. Także w Kampali, 14 stycznia 1944 r., odbyło się przedstawienie *Jaś i Małgosia*. Wśród reprezentantów różnych władz świeckich i duchownych znaleźli się gubernator Dundas i jego żona oraz wspomniany powyżej Mutesa II. Dzieci polskie przekazały brytyjskim rówieśnikom podarunki wytworzone w osiedlu Koja. Zebrano także 1000 szylingów na działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK)⁵¹.

W samym osiedlu funkcjonował teatr, usytuowany nad brzegiem Jeziora Wiktorii. Polkowska wspominała jego występy: „Jak organizowało się jasełka nad jeziorem, to brałyśmy udział jako dziewczynki z przedszkola. W tych białych sukieneczkach, w czapeczkach z bąbelkami z waty, i takie byłyśmy... »Pada, pada śnieg«. Zdjęcia są. Stojąc do makijażu w kolejce, oglądałam się – tafla jeziora skąpana w takiej księżycowej poświacie... A księżyc jak piłka nożna, olbrzymi jak słońce. Gdzieś z daleka, z dżungli, odgłosy murzyńskiego bębna, a tu polskie kolędy, w dżungli, w dżungli... 1942 rok. To było niebywałe”⁵². Także Genowefa Czepiel występowała na deskach tego teatru, co wspomina następująco: „Był bardzo dobrze rozwinięty chór. Teatr tam zorganizowano. Ja też należałam do tego teatru. Śpiewy, takie różne pozaszkolne przedmioty były zorganizowane. Czasami były koncerty śpiewu i tańca. Ponieważ ja za młodych lat bardzo ładnie śpiewałam, więc z moją koleżanką, która śpiewała sopranem, a ja altem – śpiewaliśmy”⁵³.

⁴⁸ *Protest uchodźstwa polskiego we Wschodniej Afryce*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 21–22, s. 2.

⁴⁹ Stanisława Gładysz, ur. w 1917 r. Zob. *Spis uchodźców polskich...*, s. 7.

⁵⁰ *Przedstawienie polskich dzieci w Kampali*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 4–5, s. 4.

⁵¹ *Przedstawienie „Jasia i Małgosi” w Kampali*, „Polak w Afryce” 1944, t. 2, nr 4, s. 4. Kwota podana jest w szylingach wschodnioafrykańskich, walucie używanej w brytyjskich koloniach w Afryce Wschodniej (1 szyling = 100 centów).

⁵² Archiwum CDZWIP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

⁵³ Archiwum CDZWIP, sygn. 10, Wywiad z Genowefą Czepiel...

Leontyna Filio dodała: „Życie kulturalne było na wysokim poziomie, to trzeba przyznać. W teatrze wszystko organizowało nauczycielstwo, z gimnazjum te starsze panie”⁵⁴.

Oprócz teatru w osiedlu od czasu do czasu pojawiało się kino objazdowe. Polkowska zapamiętała seanse: „Pokazy filmów tam się odbywały. To prowadził Hindus, miał projektor. Przychodziliśmy. Angielskie filmy były dla nas nudne, bo nie znałyśmy języka. Ale jak przyszły te amerykańskie – »Tarzan«, »Alibaba« i te inne, to wszyscy zaczęli się huścić na lianach”⁵⁵. Co ciekawe, później w zestawie filmów, należących do wspomnianego Hindusa, znalazły się również produkcje polskie.

Po ośmiu miesiącach od przybycia uchodźców do Afryki Wschodniej władze RP pokusiły się o pierwsze podsumowania, które były bardzo optymistyczne. W tym czasie na wspomnianym obszarze oraz w obu Rodezjach przebywało ok. 12 tys. obywateli Rzeczypospolitej. W „Polaku w Afryce” napisano: „Trudno uwierzyć, kiedy się patrzy na zdrowe i uśmiechnięte twarze dzieci i kobiet i tych nielicznych mężczyzn, którzy znaleźli się w osiedlach, że to są ci sami ludzie sprzed kilku miesięcy, o poszarpanych nerwach, wyczerpani i wycieńczeni przez choroby. Kiedy pokazują swe dawne fotografie, wykonane przed przybyciem do Afryki, mówiąc »tak wtedy wyglądałem« – trudno uwierzyć, że te widma utrwalone przez aparat fotograficzny, to ci sami ludzie”⁵⁶. Należy dodać, że w osiedlu istniał zakład fotograficzny, dzięki któremu jego mieszkańcy uzupełniali swoje albumy, dokumentując pobyt na Czarnym Lądzie⁵⁷. Sytuacja uchodźców poprawiła się w tym czasie na tyle, że mogli nie tylko zadbać o siebie, lecz także prowadzili zbiórki na rzecz rodaków przebywających w tym czasie w ZSRS. Podobnie jak mieszkańcy osiedli Masindi i Tengeru, również Polacy z Koji przesłali znaczny datek, w wysokości 1102 szylingów i 55 centów, na ręce pracowników Delegatury MPiOS oraz PCK⁵⁸.

W połowie 1943 r. w Ugandzie przebywało ok. 4800 Polaków (w tym w Koji 1500, a w Masindi 3300), o czym w „The Uganda Herald” informował delegat MPiOS Szyszkowski. Urzędnik stwierdził również, że liczba ta ma w przyszłości wzrosnąć do 7 tys., a jeśli tak się stanie, to populacja ludności europejskiej w tym kraju, w stosunku do stanu sprzed wojny, zwiększy się aż czterokrotnie! Tak się też stało, w 1944 r. w Ugandzie przebywało ich bowiem prawie 7 tys. (w Koji ok. 2800, w Masindi 3635)⁵⁹. Z tego wynika, że w Ugandzie na jednego Brytyjczyka przypadało w tym czasie aż trzech Polaków!⁶⁰ Pobyt tak dużej ich liczby był związany z różnymi problemami. Za pracę wewnątrz osiedli

⁵⁴ Archiwum CDZWiP, sygn. 12, Wywiad z Leontyną Filio...

⁵⁵ Archiwum CDZWiP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

⁵⁶ *Przed bilansem ośmiu miesięcy...*, s. 1.

⁵⁷ J. Knake, *W osiedlu Koja...* Do dziś byli mieszkańcy Koji i ich rodziny posiadają bogate zbiory fotograficzne z pobytu w Afryce. Znaczna ich część została przekazana do Archiwum CDZWiP.

⁵⁸ *Komunikat Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 7, s. 4.

⁵⁹ *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008, s. 58.

⁶⁰ *Uchodźstwo nasze w Ugandzie...*

odpowiadali nasi rodacy, natomiast Brytyjczycy reprezentowali obozy na zewnątrz. Warto podkreślić, że o ile w Tanganice polskie osiedla były budowane przez ludność miejscową pod nadzorem i według projektów brytyjskich, o tyle Koja i Masindi zostały zbudowane w zdecydowanej większości według planów sporządzonych przez przybyłych do Ugandy Polaków⁶¹. Znakomitym architektem działającym w tym kraju był inż. Jerzy Skolimowski, twórca pawilonu polskiego w Nowym Jorku podczas wystawy światowej w 1939 r. oraz późniejszy projektant cmentarza polskiego na Monte Cassino. Podobnie jak inni, trafił na Czarny Łąd przez Syberię.

Pod koniec 1943 r. Koja pod względem ogólnego rozwoju górowała nieco nad Masindi. Budowano w niej wówczas nowe domki. Brytyjskie i polskie urzędy mieściły się w świeżo wybudowanym, dużym budynku. Szpital był rozmieszczony w trzech różnych obiektach. Jak wspomniano, miał elektryczność i był wyposażony w niezbędny sprzęt. Kierował nim dr Salomon(?) Frenkel⁶². W kwietniu 1944 r., opisując odwiedzinę min. Strasburgera, wspomniany wyżej Knake odnotował, że placówkę tę prowadzono wzorowo, nie było w niej praktycznie pustych łóżek, bo wszystkie zajmowali chorzy, głównie na malarię⁶³. Wśród Polaków w Koji znajdowali się inwalidzi. Dzięki pośrednictwu ks. Eustachego Sapięhy, pełnomocnika PCK na Afrykę Wschodnią, w połowie 1943 r. otrzymali oni niezbędne protezy, które – jak pisali – „pozwoły [im] zapomnieć o [...] kalectwie i umożliwiły [im] pracę dla dobra Ojczyzny”⁶⁴.

W zasadzie od pierwszych miesięcy istnienia osiedla funkcjonował w nim cmentarz. Wspominała o nim Polkowska: „Natychmiast wybudowano tam cmentarz z mocnym murem, z bramą... i taki krzyż... przy krzyżu była tabliczka: »Zmarli Polacy w drodze do Polski«”⁶⁵. Według Księgi zgonów, znajdującej się w archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, w tej nekropolii spoczywa 98 osób⁶⁶. Pierwszą z nich, pochowaną 18 marca 1943 r., była Zofia Gerlach, która w wieku 27 lat zginęła w wypadku samochodowym, a ostatnim Konstany Chomko, zmarły na nowotwór 18 grudnia 1950 r., w wieku 58 lat⁶⁷.

W grudniu 1943 r. w trakcie budowy był okazały budynek nowej świetlicy⁶⁸. Miała ona pomieścić nawet 1000 osób. W kwietniu 1944 r. budowa wciąż trwała, ale zbliżała się do końca, o czym informował Knake. W tym czasie w osiedlu funkcjonowała dalej

⁶¹ *Osiedla w Tanganicy*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 15, s. 1.

⁶² Prawdopodobnie chodzi o Salomona Frankla, ur. w 1898 r. Zob. *Spis uchodźców polskich...*, s. 6.

⁶³ J. Knake, *W osiedlu Koja...*

⁶⁴ *Podziękowania inwalidów*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 13–14, s. 5.

⁶⁵ Archiwum CDZWIP, sygn. 109, wywiad z Marią Polkowską... W rzeczywistości napis brzmiał: „Zmarli Polacy w drodze do Ojczyzny”, szerzej zob. H. Chudzio, M. Solarz, *Zmarli Polacy w drodze do Ojczyzny. Polskie cmentarze w Afryce Wschodniej i Południowej 1942–1952*, Kraków 2020, s. 35.

⁶⁶ Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, sygn. nr 312, Księga zgonów z polskiego osiedla Koja, Uganda.

⁶⁷ Szerzej o nekropolii w Koji zob. H. Chudzio, M. Solarz, *Zmarli Polacy...*, s. 29–66.

⁶⁸ *Rozwój osiedli w Ugandzie...*

stara świetlica, usytuowana koło kościoła, w której mieściła się biblioteka i czytelnia czasopism. Placówka ta dysponowała także radioodbiornikiem i patefonem. Prowadziły ją panie Olga (?)⁶⁹ Letyńska i Irena (?)⁷⁰ Kraszewska. Mimo małej różnorodności tytułów, korzystało z niej wiele osób. Polkowska wspominała: „Życie kulturalne kwitło. Biblioteka była. [...] Chodziłam do biblioteki, pani mi zawsze wyszukiwała ładne książki. Tak samo i w szkole. Różne książki dla dzieci i bajki, co mogłam czytać w tym wieku, czytałam. A wieczorami w naszym domku Nadzia [siostra] czytała”⁷¹. W osiedlu znajdowały się trzy radioodbiorniki – właśnie w świetlicy oraz w kasynie i w szpitalu⁷². Na centralnym placu budowano stosunkowo niewielki kościół⁷³. Co ciekawe, w pobliżu niego miał powstać także basen. 14 października 1943 r. Towarzystwo Spółdzielcze przejęło sklepy osiedlowe. Zaczęła funkcjonować również cegielnia⁷⁴.

W lipcu 1943 r. Delegatura MPiOS w Nairobi, po otrzymaniu sprawozdań z różnych osiedli, na łamach prasy polskiej w Afryce przedstawiła na przykładzie Koji rozwój różnych rodzajów pracy oraz ich efekty. W tym czasie w osiedlu istniały następujące warsztaty rzemieślnicze: ślusarsko-kowalski, krawiecki, stolarski, tkacki, koszykarski, szewski i garbarski. Funkcjonowały również zakłady: fryzjerski, tapicerski, malowania szyldów oraz piekarnia. Do ważnych zajęć uchodźców należało utrzymanie stacji pomp i wodociągów. Część ludzi była zatrudniona przy konserwowaniu osiedlowych budynków. Jeszcze inni trudnili się uprawą roli oraz hodowlą świń i kur na miejscowej farmie. W sumie, po dziesięciu miesiącach od przybycia do Ugandy, zakres i różnorodność zajęć była imponująca. Jeśli chodzi o stolarkę, osiedle było praktycznie samowystarczalne. Wytwarzano kilkadziesiąt różnego rodzaju produktów z drewna. Stolarze mogliby wytwarzać nawet więcej niż na zaspokojenie miejscowych potrzeb, ale borykali się z brakiem desek, kleju, gwoździ i narzędzi⁷⁵. Mieszkańcy osiedla cały czas potrzebowali ich wyrobów do wyposażenia swoich mieszkań. W związku z tym stolarze wykonywali w późniejszym czasie skrzynie do przechowywania żywności i ubrań dla wszystkich domów w Koji.

Braki narzędzi występowały także w zakładzie kowalsko-ślusarskim. Jego pracownicy nie mieli np. kowadła. Mimo to wytwarzali narzędzia na potrzeby innych zawodów. Co ciekawe, w opisywanym czasie wykonali zestawy wspinaczkowe, czekany i raki dla polskich alpinistów, którzy w czerwcu 1943 r. wyruszyli w góry Ruwenzori. Wyprawa zakoń-

⁶⁹ Olga Letyńska, ur. w 1906 r. Zob. *Spis uchodźców polskich...*, s. 14.

⁷⁰ Irena Kraszewska, ur. w 1915 r. Zob. *ibidem*, s. 12. W *Spisie* znajduje się także Helena Kraszewska, ur. w 1881 r., prawdopodobnie matka Ireny.

⁷¹ Archiwum CDZWiP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

⁷² J. Knake, *W osiedlu Koja...*

⁷³ Był to raczej rodzaj otwartej kaplicy. Została ona zburzona po likwidacji osiedla.

⁷⁴ *Rozwój osiedli w Ugandzie...*

⁷⁵ W zbiorach CDZWiP znajduje się strug i ręczna wiertarka, zabrane z Koji do Australii przez rodzinę Chłopickich. Były to w tym czasie cenne narzędzia. Do krakowskiego Centrum przekazał je Michał Chłopicki.

czyła się pełnym sukcesem. Polacy zdobyli szczyt Alexandry oraz zostali odkrywcami nieznanego dotychczas jeziora. Nadali mu nazwę Dwóch Iren⁷⁶, od imion żon odkrywców⁷⁷.

Dużo pracy mieli także krawcy. Tylko w maju 1943 r. w Koji uszyto 97 kombinezonów dla przedszkoli, 101 prześcieradeł dla szpitala, 64 suknie, 62 pary spodni i 52 koszule. Oprócz tego powstawały mundury, fartuchy, rękawniki i kostiumy na potrzeby osiedla. Warsztat krawiecki przyjmował także zamówienia prywatne od mieszkańców obozu, głównie na nowe ubrania. Na wspomnianą wyprawę w góry Ruwenzori kobiety z Koji dostarczyły alpinistom własnoręcznie wykonane skarpety i rękawice⁷⁸. Gdy przyjmowano polskie dziewczęta do brytyjskiego wojska, również zaopatrzone je w odpowiednią odzież. Antonina Skoczeń wspominała ten moment: „Jak wstąpiłam do wojska, żeby wszyscy wyglądali jednakowo, to nam poszyli zielone mundurki – szyte w Koji, przez Polki”⁷⁹.

Także zakład szewski miał dużo pracy. Naprawiano i przerabiano w nim buty używane oraz rozpoczęto produkcję nowych. Jego prace były jednak mocno ograniczone z powodu posiadania tylko jednej maszyny szewskiej oraz braku szewskich gwoździ.

W połowie 1943 r. warsztaty tkackie i koszykarski zatrudniały 62 pracownice. Funkcjonowały trzy warsztaty tkackie i 13 kołowrotek obrabiających wełnę (był problem z barwnikami) oraz pięć warsztatów produkujących pasy sızalowe. W garbarni, pomimo kłopotów z garbnikami⁸⁰, produkowano dobrej jakości skórę na buty i podszwy⁸¹. Później zaczęto wyrabiać walizy, torebki i teczki⁸². Jeśli chodzi o usługi, oblegany był zakład fryzjerski. W tym czasie na potrzeby ok. 1500 mieszkańców Koji pracowało dwóch fryzjerów i dwie kasjerki codziennie po 12 godzin.

W rolnictwie i ogrodnictwie zatrudnionych było 95 osób, a na farmie hodowlanej – tylko cztery. W połowie 1943 r. trzeba było oporządzić i wykarmić 39 świń i 62 kury⁸³. Pod koniec roku było już ponad 100 świń. W związku z rozwojem ich hodowli swoje prace prowadzili masarze, wyrabiając szynki, kiełbasy i inne wyroby wędliniarskie według receptur polskich⁸⁴. Owoce, warzywa i inne potrzebne rzeczy można było kupować na

⁷⁶ Obecnie znane jako Lake Irene.

⁷⁷ *Polska wyprawa na Ruwenzori...* W ekspedycji wzięło udział trzech doświadczonych polskich alpinistów: Jerzy Golcz, Jerzy Skolimowski i Michał Makowski. Zdobyli szczyt Alexandry nową drogą. Wyprawa ta, przeprowadzona podczas II wojny światowej, jest praktycznie nieznaną w historii polskich odkryć. Jej przebieg stanowi powód do bliższego przyjrzenia się w przyszłości podobnym działaniom polskich eksploratorów w Afryce.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Archiwum CDZWiP, sygn. 94, Wywiad z Antoniną Skoczeń...

⁸⁰ Garbniki – substancje niezbędne przy garbowaniu skóry.

⁸¹ *Z osiedli*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 10, s. 3.

⁸² *Rozwój osiedli w Ugandzie...* Jedną z waliz wyprodukowanych przez kaletników w Koji można oglądać na stałej ekspozycji w Forcie Skotniki w Krakowie. Do zbiorów CDZWiP UKEN przekazał ją mieszkaniec osiedla Koja – Artur Woźniakowski.

⁸³ *Z osiedli...*

⁸⁴ *Rozwój osiedli w Ugandzie...*

miejscowym targu w pobliżu osiedla, a w samym obozie funkcjonowały sklepy. Jeden z nich wspominała Polkowska: „Mieliśmy w Koji sklepik. Prowadziła go pani Trojanowska... [Stanisława Trojanowska (?)]⁸⁵ – przyp. H.C.] też spotkałam ją [później] w Nottingham. Sklep był bardzo dobrze wyposażony, piękny. Czekolady były. Zbierałyśmy złotka od czekolad i cukierków”⁸⁶. W osiedlu, położonym nad wielkim jeziorem, rozwijało się także rybołówstwo. Bardzo zainteresowany nim był zastępca kierownika Koji, (Izasław?⁸⁷) Modzelewski. Łowiono nie tylko ryby, łapano także krokodyle. W kwietniu 1944 r. upolowano ich ok. 20⁸⁸. Bardzo popularne były fotografie mieszkańców Koji z tymi gadami. Jak widać na zachowanych zdjęciach, była to duża atrakcja, szczególnie dla dzieci.

Do najważniejszych przedsięwzięć w osiedlu należała wspomniana wyżej stacja pomp i wodociągów, dostarczająca wodę do miejscowego szpitala oraz do 15 przyszciców. Zatrudniano w niej inżyniera i dwóch pracowników. Natomiast w dziale konserwacyjno-budowlanym, odpowiedzialnym za remonty budynków, zatrudnionych było aż 131 osób, czyli – w tym czasie – co dziesiąty mieszkaniec osiedla. W zakres ich prac wchodziło obudowywanie sufitów matami i stawianie pieców kuchennych. Gdy zakończono prace murarskie, przystępowano do wznoszenia i konserwacji konstrukcji drewnianych.

W związku z dążeniem do samowystarczalności osiedli, wszystkie warsztaty i gospodarstwa rozwijały się także w następnych miesiącach. Ich produkcja zwiększała się, podobnie jak pogłowie zwierząt hodowlanych⁸⁹. W osiedlu funkcjonowała również Kasa Oszczędności, która w kwietniu 1944 r. liczyła 95 członków. Jej pracownicy zobowiązali się do odkładania miesięcznie 5 proc. swojego wynagrodzenia. Pieniądze przechowywano w bankach brytyjskich⁹⁰.

Jeśli chodzi o życie kulturalno-oświatowe, należy wspomnieć o chórze, składającym się z 18 osób. Nie można było natomiast utworzyć orkiestry, mimo że nie brakowało muzyków (nawet po ukończonych konserwatoriach). Problem stanowił brak instrumentów. W Koji były zaledwie trzy gitary, a – według kierownika odpowiedniego referatu – żeby utworzyć choć najmniejszą orkiestrę, należało zebrać przynajmniej trzy pary skrzypiec, cztery mandoliny, harmonię i kornet. Ten ostatni był szczególnie istotny, można byłoby bowiem na nim wygrywać także pobudkę i hejnał dla osiedla⁹¹. Muzyka miała odgrywać ważną rolę w trakcie kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży w afrykańskich obozach. Pisał o tym wielokrotnie dr Bronisław Fryling, znakomity muzyk, który jako uchodźca znalazł się również w Afryce, gdzie został mianowany przez Anglików dyrek-

⁸⁵ Stanisława Trojanowska, ur. w 1911 r. Zob. *Spis uchodźców polskich...*, s. 27.

⁸⁶ Archiwum CDZWIP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

⁸⁷ Izasław Modzelewski, ur. w 1897 r. Zob. *Spis uchodźców polskich...*, s. 17.

⁸⁸ J. Knake, *W osiedlu Koja...*, s. 4.

⁸⁹ *Praca w osiedlach*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 30–31, s. 4.

⁹⁰ J. Knake, *W osiedlu Koja...*

⁹¹ *Z osiedli...*

torem Konserwatorium w Nairobi⁹². Co ciekawe, w Koji powstała wytwórnia instrumentów muzycznych, głównie skrzypiec, którą kierował mistrz [Borys⁹³] Sitkiewicz z Grodna. Informację o tym podał Knake w opisie wizyty min. Strasburgera w osiedlu w kwietniu 1944 r.⁹⁴ Zapewne poprawiło to sytuację miejscowych muzyków. Z dużym prawdopodobieństwem na skrzypcach Sitkiewicza koncertowano w świetlicy Referatu Kulturalno-Oświatowego (RKO). Jeden z takich koncertów wspomina Polkowska: „Pamiętam taki jeden koncert w naszej Sali RKO, wybudowanej z cegieł. Na takiej podwyższonej sali, krzesła były drewniane i ten młody chłopak tak pięknie na skrzypczkach grał. Oklaski – aż nas rączki od klaskania bolały. Na fortepianie pani [Barbara] Dulębina uczyła. Byłam kilka razy [na lekcjach]... ale małe paluszki, nawet klawiszy nie obejmowały, i na tym się skończyło”⁹⁵.

Gdy nastał rok 1945, w polskich osiedlach pojawiły się coraz większe nadzieje na zakończenie wojny. Sprzymierzone armie czyniły coraz większe postępy w walkach z III Rzeszą, zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej Europie. W numerze „Polaka w Afryce” z 14–21 lutego 1945 r.⁹⁶ na pierwszej stronie poinformowano o wynikach – jak to określono – „Konferencji Trzech” w Jałcie. Były one tragiczne dla mieszkańców Koji, których zdecydowana większość, o czym wspomniano wyżej, pochodziła z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Ich ziemie rodzinne miały się znaleźć poza granicami Polski i wejść w skład ZSRS. Solidaryzując się z Rządem RP na uchodźstwie, mieszkańcy osiedli protestowali przeciwko jałtańskim decyzjom. W Koji funkcjonował Związek Ziem Północno- i Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, który upominał się o ziemie kresowe i pozostawiony na nich majątek. Jak wiadomo, na niewiele się to zdało... Zakończenie wojny, w maju 1945 r., nie było więc długo oczekiwanym świętem. Genowefa Czepiel w 2013 r. wspominała ten czas: „W Afryce czekałyśmy na koniec wojny, dlatego że mieliśmy nadzieję, że wrócimy do Polski. [Na wiadomość o zakończeniu wojny] reakcja była straszna, bo nie mogliśmy wrócić do Polski. Koniec wojny, to koniec naszych nadziei. Nie chcieliśmy [wracać], będąc odcięci i przyłączeni do Rosji. Wydawało nam się, że świat po prostu..., że ziemia się otworzyła i nas pochłonęła...”⁹⁷.

Od zakończenia wojny i momentu uznania przez Brytyjczyków Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Warszawie (5 lipca 1945 r.) rozwój osiedli zatrzymał się. Bardzo się także pogorszyły stosunki pomiędzy ich brytyjską i polską administracją⁹⁸. Obozy były

⁹² Zob. szerzej m.in. B. Fryling, *Rola muzyki w wychowaniu*, „Polak w Afryce” 1943, t. 1, nr 30–31, s. 6–7.

⁹³ Najprawdopodobniej chodzi o Borysa Sitkiewicza, ur. w 1881 r. Zob. *Spis uchodźców polskich...*, s. 23.

⁹⁴ J. Knake, *W osiedlu Koja...*, s. 3–4.

⁹⁵ Archiwum CDZWiP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

⁹⁶ *Konferencja Krymska. Oświadczenie Rządu Polskiego*, „Polak w Afryce” 1945, t. 3, nr 5–6, s. 1.

⁹⁷ Archiwum CDZWiP, sygn. 10, Wywiad z Genowefą Czepiel...

⁹⁸ M. Murkociński, *To Govern a Community of Refugees: Some Insights into the History of the Polish Refugee Administration in East Africa, 1942–1945*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2018, nr 4 (170), s. 133–134.

stopniowo likwidowane, a ich mieszkańcy – przed opuszczeniem Afryki – zwożeni do Koji i Tengeru. Dzięki temu ośrodki te przetrwały najdłużej – pierwszy do 1951, a drugi do 1952 r. W tym czasie uchodźcy rozjeżdżali się do Wielkiej Brytanii, Polski, Kanady czy Australii. Wiele osób, które przebywały w Koji, wspominało później, podczas przeprowadzanych z nimi wywiadów, pobyt w tym miejscu jako należący do najpiękniejszych okresów w ich życiu⁹⁹. W 2012 r. Polkowska konkludowała: „Koję wspominam bardzo dobrze. To była moja pierwsza szkoła, to było moje dzieciństwo. Do pierwszej komunii tam przystąpiłam, do bierzmowania. Przecudowny widok. Idziemy w sukieneczkach drogą, wianuszki... bo to przy kościele było. Biskup przyjeżdżał. To był mój świat, i takich jak ja było wielu. [...] To był piękny świat. Pięć lat... To była ładna wioska”¹⁰⁰.

Podsumowując, rzec można, iż osiedle Koja w Ugandzie, w czasie swojego rozwoju w latach 1942–1945, działało na tych samych zasadach, co pozostałe polskie obozy uchodźcze w Afryce Wschodniej i Południowej. Ich funkcjonowanie było związane z działalnością Rządu RP na uchodźstwie i jego głównym przedstawicielstwem w omawianym regionie – Konsulatem Generalnym w Nairobi oraz podległymi mu konsulatami w Kampali, Dar es Salaam czy Salisbury (obecnie Harare)¹⁰¹. Koja miała jednak swój specyficzny charakter, związany choćby z położeniem nad Jeziorem Wiktorii.

Relacje jej mieszkańców, będące podstawą źródłową niniejszego artykułu, pochodzą głównie od osób, które w czasie przebywania w niej były dziećmi lub dorastającą młodzieżą, a więc grupą w pewnym stopniu chronioną przed bólami życia codziennego w Afryce. Ponadto, jak powszechnie wiadomo, najmłodszy łatwiej przystosowują się do nowych warunków bytowania. Po czasie spędzonym w ZSRS pobyt na Czarnym Łądzie jawił im się zazwyczaj jako pewnego rodzaju sielanka, bez głodu i strachu, za to z codzienną przygodą, związaną ze szkołą, harcerstwem, świetlicą czy organizacjami kościelnymi. Można bez wahania stwierdzić, że było im zdecydowanie łatwiej funkcjonować w omawianych osiedlach niż dorosłym.

Oprócz wspomnianych relacji, podstawą źródłową niniejszej pracy jest wydawane w Nairobi czasopismo „Polak w Afryce”. Stanowi ono niezwykley zbiór artykułów, w tym licznych sprawozdań z życia poszczególnych osiedli. Jest to wydawnictwo rzetelne, będące pierwszorzędnym źródłem do badań dziejów osiedli polskich w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1943–1945. Znajdują się w nim wiadomości zarówno o sukcesach,

⁹⁹ Autor artykułu, wraz z kierowanym przez niego zespołem badawczym, w latach 2008–2025 przeprowadził ponad sto wywiadów z byłymi mieszkańcami polskich osiedli uchodźczych w Afryce Wschodniej i Południowej. Praktycznie wszyscy wspominali z wielką nostalgią czas spędzony na Czarnym Łądzie. Prace utrwalające relacje świadków historii prowadzone były w Polsce, Australii, Kanadzie, RPA, USA i wielokrotnie w Wielkiej Brytanii.

¹⁰⁰ Archiwum CDZWiP, sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską...

¹⁰¹ Szerzej o funkcjonowaniu polskiej administracji w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1942–1945 zob. M. Murkociński, *To Govern a Community...*, s. 120–135.

jak też o wielu problemach uchodźców. Jednak, ponieważ był to oficjalny organ prasowy polskiej administracji obozów na tym obszarze, wydaje się oczywiste, że publikowane w nim informacje w jakimś stopniu podlegały selekcji. W rezultacie nie pojawiały się w nim treści szczególnie defetystyczne. Pismo, zwłaszcza w sytuacji wojennej, musiało mieć charakter propagandowy i taki po części miało.

Można zatem sądzić, że życie większości mieszkańców osiedli, zwłaszcza dorosłych, było bardziej prozaiczne. Przebywali oni w kraju obcym dla nich pod względem kulturowym. Nie poprawiały ich sytuacji nieznanostwo języka angielskiego oraz izolacja obozów od miejscowej ludności (obowiązywał formalny zakaz kontaktów). Byli obarczeni początkowo codzienną nudą, a przez cały czas tęsknotą za krajem ojczystym i pozostawionym w nim życiem. Długotrwałe funkcjonowanie w mikrospołecznościach niekiedy prowadziło do konfliktów pomiędzy ich członkami, a nawet buntów przeciw władzom osiedli. Aby ograniczyć te zjawiska, a szczególnie zwalczyć beczynność, która prowadziła do różnych napięć, władze próbowały znaleźć dla każdego jakieś zajęcie. Dlatego powstały warsztaty produkcyjne i stworzono możliwość podjęcia pracy w rolnictwie, na której większość prostych przybyszów z Polski się znała i dobrze w niej czuła. Koniec wojny i włączenie ziem wschodnich II Rzeczypospolitej do ZSRS tylko pogorszyły nastroje w obozach uchodźczych.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Sygn. 10, Wywiad z Genowefą Czepiel z d. Lezgold, przeprowadzony w Birmingham przez A. Śmigielską i M. Solarza, 11 X 2013 r.

Sygn. 12, Wywiad z Leontyną Filio z d. Niechwiadowicz, przeprowadzony w Bradford przez H. Chudzio i A. Śmigielską, 10 IV 2013 r.

Sygn. 19, Wywiad z Zofią Michalską z d. Ślimak, przeprowadzony w Birmingham przez K. Odrzywołek i M. Solarza, 15 X 2013 r.

Sygn. 23, Wywiad z Edwardem Merkiem, przeprowadzony w Leicester przez A. Hejczyk i H. Chudzio, 27 X 2010 r.

Sygn. 94, Wywiad z Antoniną Skoczeń z d. Sądaj, przeprowadzony w Nottingham przez H. Chudzio i A. Śmigielską, 12 X 2012 r.

Sygn. 109, Wywiad z Marią Polkowską, przeprowadzony w Nottingham przez H. Chudzio, A. Śmigielską i A. Szopę, 5 X 2012 r.

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Sygn. A. 19. II/6., Wykaz nauczycieli przedszkoli, szkół powszechnych, średn., ogólnokształcznych i zawod. oraz personelu administracyjnego wg stanu z dnia 1 września 1944 r. podległych Delegaturze Ministerstwa W.R. i O.P. w Nairobi.

Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Londynie

Sygn. nr 312, Księga zgonów z polskiego osiedla Koja, Uganda.

The National Archives w Londynie

Sygn. ED 128/102, Wykaz szkół, nauczycieli/ek i uczniów/nic w szkołach polskich w Afryce Wschodniej i obu Rodezjach oraz Unii Południowo-Afrykańskiej wg stanu z dnia 1 XI 1946 r.

Źródła drukowane

Chyży-Ostrowska K., *Widziałam i pisałam... Pamiętnik niesłyszącej sybiraczki*, oprac. i wprowadzenie H. Chudzio, Kraków 2016.

Diaspora polskich sybiraków w świecie. Leicester – Wielka Brytania. Relacje źródłowe, oprac. H. Chudzio, A. Hejczyk-Gołąb, Kraków 2024.

Duraczyński E., *Układ Sikorski-Majski. Wybór dokumentów*, Warszawa 1990.

Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii. Birmingham, red. H. Chudzio, A. Śmigielska, M. Solarz, Kraków 2016.

Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii. Bradford, red. H. Chudzio, A. Hejczyk, A. Szopa, Kraków 2015.

Pokolenia odchodzą. Relacje źródłowe polskich sybiraków z Wielkiej Brytanii. Nottingham, red. H. Chudzio, A. Hejczyk, Kraków 2014.

Spis uchodźców polskich przebywających na terenach Afryki Wschodniej i Rhodesii, PCK, Nairobi 1944.

Czasopisma

„Polak w Afryce. Tygodnik poświęcony sprawom uchodźstwa polskiego w Afryce wydawany przez Delegaturę Min. P. & O. S. w Nairobi” 1943–1945, nr 1–96.

OPRACOWANIA

Antosiewicz M. et al., *Polska szkoła na tułaczyczych szlakach*, Warszawa 2004.

Boćkowski D., *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999.

- Chudzio H., Hejczyk A., *Harcerstwo polskie w Afryce Wschodniej i Południowej w latach 1942–1952* [w:] *Idealy wychowawcze i myśl polityczna harcerstwa polskiego*, red. G. Baziur, Oświęcim 2011.
- Chudzio H., *Na harcerskim szlaku w dżungli i sawannie. Skauting polski w Afryce w latach 1941–1948*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa” 2011, t. 7.
- Chudzio H., Solarz M., *Zmarli Polacy w drodze do Ojczyzny. Polskie cmentarze w Afryce Wschodniej i Południowej 1942–1952*, Kraków 2020.
- Dybkowska A., Żaryn J., Żaryn M., *Polska szkoła na tułaczach szlakach*, Warszawa 2004.
- Kliszewicz L., *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Londyn 1992.
- Murkociński M., *To Govern a Community of Refugees: Some Insights into the History of the Polish Refugee Administration in East Africa, 1942–1945*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2018, nr 4 (170).
- Pancewicz B., *Harcerstwo w Afryce 1941–1949*, Londyn 1985.
- Przewołnik A., *Polskie cmentarze wojenne w Iranie*, Warszawa 2012.
- Solarz M., *Działalność duszpasterska wśród ludności ewakuowanej z ZSRS w polskich osiedlach uchodźczych w Afryce Wschodniej i Południowej, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii (1942–1952)*, Kraków 2023.
- Truchanowicz T., *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. Z dziejów harcerstwa na obczyźnie 1940–1946*, Kraków 1987.
- Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008.

HUBERT CHUDZIO – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (UKEN), pracownik Instytutu Historii i Archiwistyki tej uczelni. Współpracuje z Biblioteką Polską w Paryżu oraz placówkami naukowymi i kulturalnymi w Londynie i Nowym Jorku. Zainteresowania naukowe: Księstwo Warszawskie, powstanie listopadowe, Wielka Emigracja, peregrynacje Polaków na Bliskim Wschodzie, przymusowe migracje, Polacy w Afryce Wschodniej i Południowej. Jako dyrektor Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń UKEN prowadził ponad 20 zagranicznych ekspedycji naukowych do Afryki Wschodniej i Południowej, USA, Australii, Kanady, Izraela, Kazachstanu, Rumunii, Serbii i Wielkiej Brytanii. Reżyseruje filmy o tematyce historycznej i archeologicznej. Wielokrotnie nagradzany za swą działalność naukową i filmową. Członek prestiżowego The Explorers Club w Nowym Jorku.

HUBERT CHUDZIO – Dr. habil., professor at the Institute of History and Archival Studies of the University of the National Education Commission in Cracow (UKEN). He collaborates with the Polish Library in Paris as well as with other academic and cultural institutions in London and New York. His research interests include the Duchy of Warsaw, the 1830

November Uprising, the Polish Great Emigration, peregrinations of Poles in the Middle East, forced migrations, and the history of Poles in East and South Africa. As Director of the Centre for Documentation of Deportations, Expulsions and Resettlements at UKEN, he has led over twenty international study visits to East and South Africa, the United States, Australia, Canada, Israel, Kazakhstan, Romania, Serbia, and the United Kingdom. He has directed documentary films on historical and archaeological topics and has received numerous awards for his scholarly and film work. He is also a member of the prestigious The Explorers Club in New York.

TOMASZ GAJOWNIK

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0003-2580-5107

SIŁY ZBROJNE III RZESZY JAKO NARZĘDZIE POLITYKI OKUPACYJNEJ W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE. NOWE POSTULATY BADAWCZE¹

THE THIRD REICH'S ARMED FORCES AS A TOOL OF OCCUPATION POLICY IN THE GENERAL GOVERNORATE: NEW RESEARCH PROPOSALS

Streszczenie: W ciągu ostatnich 20 lat możliwe stało się wykorzystanie nowych technologii cyfrowych w celu usprawnienia dostępu do materiałów archiwalnych za pośrednictwem Internetu. Dzięki nowoczesnym technologiom korzystanie z zasobów archiwalnych stało się prostsze i mniej kosztochłonne. W zakresie udostępniania dokumentów z lat II wojny światowej przodują archiwa amerykańskie i niemieckie. Możliwości oferowane obecnie historykom pozwalają na pogłębienie badań nad różnymi aspektami tego konfliktu, m.in. dziejów niemieckiej okupacji Polski. Jednym z ciekawszych problemów badawczych jest organizacja i funkcjonowanie sił zbrojnych III Rzeszy w Generalnym Gubernatorstwie.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, okupacja, Generalne Gubernatorstwo, III Rzesza, siły zbrojne

¹ Artykuł powstał dzięki przyznanemu autorowi stypendium naukowemu, sfinansowanemu ze środków Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego.

Abstract: Over the past 20 years, the possibilities of use of the new digital technologies to improve access to archival materials via the Internet has emerged. Thanks to modern technologies, using archival resources has become simpler and less costly. American and German archives are leading the way in providing access to documents from the World War II years. The possibilities offered to historians today make it possible to deepen research on various aspects of the conflict, among them, the history of the German occupation of Poland. One of the most interesting research problems is the organization and functioning of the Third Reich's armed forces in the General Governorate.

Keywords: World War II, occupation, General Governorate, Third Reich, armed forces

Mijająca w 2025 r. osiemdziesiąta rocznica zakończenia II wojny światowej skłania do różnego rodzaju refleksji, szczególnie w związku z wydarzeniami, które mają miejsce za południowo-wschodnią granicą Polski. Finał globalnego konfliktu z lat 1939–1945 i podporządkowanie krajów Europy Wschodniej brutalnej dominacji Związku Sowieckiego skutkowało licznymi przeobrażeniami w wielu sferach życia politycznego, ekonomicznego i społecznego tej części kontynentu.

Ich skutki nie ominęły także świata nauki, a zwłaszcza historii, którą zwycięzcy chcieli pisać po swojemu. W jej opracowywaniu nie było miejsca na masowe mordy i gwałty popełnione przez zbrodniczy system moskiewski na obywatelach Polski, Czechosłowacji, krajów bałtyckich, Węgier, Rumunii czy Bułgarii. Historycy mogli, pod czujnym okiem cenzorskim, badać dawne dzieje, traktując wiek XX, w którym przyszło im żyć i pracować, jak osobę zarażoną groźną chorobą zakaźną. Jedynie nieliczni badacze, głównie związani z panującym systemem, mieli dostęp do materiałów archiwalnych oraz innych źródeł, traktujących o wydarzeniach II wojny światowej i czasach ją poprzedzających. Często do uczonych, pracujących nad szeroko rozumianą problematyką dziejów okupacji niemieckiej z racji własnych zainteresowań, dołączali także ci, którzy – nie utożsamiając się z wartościami reprezentowanymi przez partię komunistyczną, ale chcąc i starając się prowadzić badania nad okresem 1939–1945 – traktowali tę aktywność jako furtkę, umożliwiającą im sięgnięcie po materiały, często klasyfikowane jako prohibity.

Władze poszczególnych państw wschodnioeuropejskich, poza Niemiecką Republiką Demokratyczną, zezwalały historykom na prowadzenie kwerend archiwalnych, opracowywanie wyników oraz ich publikowanie nie tylko ze względów politycznych, lecz także ekonomicznych. Monografie, artykuły i teksty źródłowe miały mieć nie tylko wartość historyczną, lecz także swego rodzaju wagę oskarżycielską, zwłaszcza gdy dotyczyły tak bolesnej kwestii, jak straty ludzkie, poniesione w wyniku eksterminacji żywej tkanki naro-

du. Prace badaczy dziejów miały być formą dowodu lub nawet aktu oskarżenia wobec władz Republiki Federalnej Niemiec i służyć wywarceniu na nie presji w celu osiągnięcia konkretnych rezultatów.

W ten sposób w komunistycznej Polsce do popularyzacji badań nad okupacją niemiecką niewątpliwie przyczyniły się same władze, które deklarowały chęć i potrzebę rozliczenia zbrodni nazistowskich, popełnionych w latach 1939–1945, nie wspominając jednak o sprawcach reprezentujących drugi z systemów totalitarnych. Jeszcze w czasie wojny uchwalono Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego², jak również podjęto próby przeprowadzenia, zakrojonej na szeroką skalę, operacji wymierzania sprawiedliwości wobec osób oskarżanych na jego podstawie. Starano się także skumulować w jednej organizacji struktury odpowiadające za prowadzenie śledztw w tych sprawach oraz zinstytucjonalizować dotyczące ich badania naukowe.

Realizacji tego ostatniego celu służyć miała Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, powołana do życia w 1945 r. Jej nazwa zmieniała się później kilkakrotnie³. Pion naukowy komisji publikował wyniki swoich badań m.in. w specjalnym biuletynie, na którego łamach poruszano problematykę okupacji niemieckiej⁴. Podobne zadania spełniały także inne ówczesne periodyki, wśród których najważniejsze, z punktu widzenia omawianej tematyki, były „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (dziś „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”), wydawane od 1974 r. przez Uniwersytet Wrocławski, oraz „Wojskowy Przegląd Historyczny” (obecnie „Przegląd Historyczno-Wojskowy”), publikowany od 1956 r. przez Wojskowy Instytut Historyczny, a obecnie przez Wojskowe Biuro Historyczne. Na łamach tych, a także innych czasopism pojawiło się wiele publikacji dotyczących szerokiego spektrum wydarzeń z lat wojny i okupacji. Jednak całkiem liczny dorobek ówczesnej literatury

² Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 grudnia 1946 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, DzU 1946, nr 69, poz. 377; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 63–128.

³ Do 1949 r. funkcjonowała nazwa Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w latach 1949–1984 – Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, w latach 1984–1991 – Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej, w latach 1991–1999 – Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej, a w 1999 r., na mocy ustawy z 18 XII 1998 r., powołano do życia Instytut Pamięci Narodowej, T. Mielcarek, *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich / Hitlerowskich w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem oddziały w Poznaniu. Funkcjonowanie i działalność 1945–1984*, Warszawa 2024; Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich / Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2018.

⁴ Biuletyn ukazywał się w latach 1946–1998, w tym czasie łącznie wydano 40 tomów.

naukowej i memuarystycznej często był skażony potrzebą artykułowania przewodniej roli Polskiej Partii Robotniczej – poprzedniczki PZPR, i jej zbrojnego skrzydła – Gwardii Ludowej / Armii Ludowej⁵. Uwypuklenie roli podziemia komunistycznego w wielu wypadkach służyło jako wytrych, który miał umożliwić autorom uzyskanie zgody cenzury na publikację ich prac. Przedstawiciele Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wnikliwie analizowali prezentowane w tekstach naracje. Ponadto rynek wydawniczy był zalewany publikacjami o charakterze wspomnieniowym, których twórcom bliżej było do iście hagiograficznego przedstawiania przebiegu wydarzeń, w tym uwypuklania własnych osiągnięć, niż do rzetelnej analizy heurystycznej⁶.

Prym wiodły prace poświęcone walkom w skali ogólnopolskiej i regionalnej oraz akcentujące udział Wehrmachtu w polityce eksterminacji ludności cywilnej, a także żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego. Pozostałe aspekty funkcjonowania armii niemieckiej, w tym problematyka obecności sił zbrojnych III Rzeszy na ziemiach, na których w październiku 1939 r. utworzono Generalne Gubernatorstwo (GG), zwłaszcza w aspekcie strukturalno-organizacyjnym, miała wówczas marginalne znaczenie⁷.

Współcześnie, wraz z rozwojem infrastruktury internetowej oraz jej implementacją w sieciach archiwalnych, znacznie poprawił się dostęp do informacji o zasobach poszczególnych archiwów. W rezultacie pojawiła się tendencja nie tylko do dzielenia się przez nie wiedzą na temat materiałów w nich przechowywanych, lecz także do udostępniania ich w postaci kopii cyfrowych. Z punktu widzenia tematu niniejszych rozważań szczególnie ważną rolę odgrywają placówki wchodzące w skład sieci archiwalnej niemie-

⁵ W tym miejscu można przytoczyć, jako egzemplifikacje, dwie takie prace: P. Matusak, *Ruch oporu w Polsce 1939–1945*, Katowice 1987; S. Zając, *W pobliżu siedziby Hansa Franka*, Warszawa 1986.

⁶ Za jeden z przykładów tego rodzaju literatury może posłużyć przypadek książki Mieczysława Moczara *Barwy walki*, która została wydana aż trzynastokrotnie w latach 1962–1988. Autor, postać wiodąca prym w szeregach PZPR, wyolbrzymiał rolę partyzantki lewicowej, jednocześnie dezawuuując rolę i znaczenie organizacji niepodległościowych, zob. M. Moczar, *Barwy walki*, wyd. 1, Warszawa 1962. Inny przykład, nie mniej ciekawy, to wspomnienia Norberta Michty, który – podobnie jak Moczar – pomniejszał rolę partyzantki niepodległościowej, ograniczając ją do roli siły wicherzycielskiej, co miało skutkować licznymi walkami bratobójczymi i represjami ze strony okupanta niemieckiego, zob. N. Michta, *Z lat walki*, wyd. 2, Warszawa 1988.

⁷ Najszersze spektrum organizacyjno-strukturalnych aspektów funkcjonowania sił zbrojnych III Rzeszy w GG znajduje się w pracach: K. Radziwończyk, *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1975, t. 26; *idem*, *Okupacyjny zarząd i zbrodnie wojenne Wehrmachtu podczas agresji na Polskę 1.9. – 25.10.1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 2; *idem*, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce, 22.6.1941 – wiosna 1944 r.*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 3; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4. Godny odnotowania jest jeszcze tekst Bogdana Kobuszewskiego, który w syntetyczny sposób scharakteryzował podstawy organizacji Wehrmachtu w GG, zob. B. Kobuszewski, *Walka z transportem kolejowym w dystrykcie warszawskim (1942–1944). Próba bilansu (część I)*, „Rocznik Mazowiecki” 2006, nr 18.

ckiej Bundesarchiv oraz amerykańskiej National Archives and Records Administration (NARA). Od kilkunastu lat, a zwłaszcza od ostatnich pięciu, obie sieci udostępniają na swoich stronach część zeskanowanych materiałów archiwalnych, wytworzonych przez niemieckie instytucje wojskowe i cywilne w latach 1918–1945. Od 2011 do 2022 r. realizowano niemiecko-rosyjski projekt, mający na celu skanowanie dokumentów niemieckich, głównie z okresu II wojny światowej, przechowywanych w archiwach w Rosji. Część tych zbiorów została udostępniona *online*⁸. Rosnąca liczba tego rodzaju materiałów umożliwia prowadzenie nieskrępowanych żadnymi ograniczeniami kwerend archiwalnych w Internecie. Niestety tempo prac nad digitalizacją zbiorów podlega pewnym ograniczeniom, skutkującym potrzebą przeprowadzenia przez historyków kwerend w sposób tradycyjny w przypadku chęci przedstawienia wybranych problemów badawczych w pełnym zakresie źródłowym. Niemniej na obecnym poziomie dostępności do inwentarzy archiwalnych oraz samych zbiorów można spróbować wskazać pewne pola badawcze, których opracowanie w znaczący sposób wpłynęłoby na poszerzenie wiedzy w zakresie różnych aspektów funkcjonowania niemieckich sił zbrojnych w GG.

1. ORGANIZACJA, STRUKTURA, PERSONEL

25 września 1939 r. Adolf Hitler ustanowił na podbitych ziemiach polskich zarząd wojskowy (Ober-Ost) jako władzę przejściową, mającą funkcjonować do momentu określenia statusu tych terytoriów⁹. Zarząd ten został zniesiony 26 października 1939 r., wraz z włączeniem części wspomnianych obszarów do Rzeszy oraz ustanowieniem GG na pozostałych terenach. Do tego momentu pełnił władzy sprawował gen. Gerd von Rundstedt jako Naczelny Dowódca na Wschodzie (Oberbefehlshaber Ost – Ober-Ost), później zaś gen. Johannes Blaskowitz, który dotrwał na tym stanowisku do maja 1940 r. Obaj oficerowie doczekali się swych biografii¹⁰, w przeciwieństwie do swoich następców –

⁸ Materiały z okresu II wojny światowej to głównie akta wytworzone przez poszczególne organy kierownicze Wehrmachtu (OKW, OKH, OKK), dowództwa grup armii oraz poszczególnych związków operacyjnych, <https://wwii.germandocsinrussia.org/de/nodes/1-camo-bestand-500>, dostęp 30 XI 2024 r. W tekście poniżej będą podawane dane bibliograficzne oryginalnych dokumentów: Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (dalej: CAMO), fond (f.) 500, opis (op.), dzieło (d.), nazwa dokumentu.

⁹ *Nazi Occupation „Law” in Poland. Selected Documents*, cz. 2: *The General Government*, wybór i oprac. K.M. Pospieszalski, Poznań 2019 („Documenta Occupationis”, t. 6), s. 20–21; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, wyd. 2, Warszawa 2019, s. 107–117.

¹⁰ Ch. Messenger, *The last Prussian: a biography of field marshal Gerd von Rundstedt, 1875–1953*, Barnsley, South Yorkshire 2011; R. Giziowski, *The Enigma of general Blaskowitz*, Barnsley, South Yorkshire 1997. W pierwszej z tych prac autor poświęcił kwestii objęcia przez Rundstedta funkcji dowódcy Ober-Ostu zaledwie jeden akapit na s. 94–95, natomiast w książce poświęconej Blaskowitzowi problematyka ta zajmuje prawie 70 stron tekstu (s. 159–221).

generałów Curta Ludwiga Freiherr von Gienantha i Siegfrieda Haenickego, sprawujących kierownictwo nad siłami zbrojnymi w GG po ok. dwa lata. Ich znaczenie nie było tak duże jak poprzedników. Pozbywając się Blaskowitza, generalny gubernator Hans Frank doprowadził do sytuacji, w której dowódcy wojskowi w GG (Militärbefehlshaber im GG – Milf. Bh. im GG) *de facto* dostosowywali się do jego poleceń. Od września 1942 r. siły Wehrmachtu na tym obszarze wchodziły w skład Okręgu Wojskowego GG (Wehrkreis Generalgouvernement). Roli obu oficerów nie należy jednak deprecjonować, ponieważ pozostawali najwyższymi rangą przedstawicielami sił zbrojnych Rzeszy na omawianym terytorium i odpowiadali za ich aktywność w ramach polityki okupacyjnej.

Brakuje publikacji poświęconych nie tylko roli i znaczeniu kierownictwa wojskowego w GG, lecz także podległych mu wojsk. Szczególnie interesujące wydaje się podjęcie badań nad działalnością niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu w kontekście ich działań operacyjnych, wymierzonych przeciwko strukturom Polskiego Państwa Podziemnego. Jest to ciekawy aspekt dziejów funkcjonowania aparatu wojskowego ze względu na możliwość konfrontacji źródeł przechowanych w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (AIPN) z materiałem aktowym ze zbiorów NARA¹¹. Zachowana i udostępniona dokumentacja, wytworzona przez organy armii niemieckiej na ziemiach polskich, umożliwi przesłedzenie nie tylko aktywności kierownictwa wojskowego, lecz także zmian organizacyjno-strukturalnych¹².

Podczas kampanii polskiej 1939 r. na zapleczu frontu funkcjonowały Dowództwa Obszarów Tyłowych / Zapasowych Armii (Der Kommandant des rückwärtiges Armeegebiet – w skrócie Korück). Zostały one powołane przy dowództwach związków operacyjnych w celu zarządzania okupowanymi terytoriami na głębokość ok. 50 km od linii styku sił niemieckich i polskich. Podążały za posuwającymi się oddziałami bojowymi. Do ich zadań należało m.in.: utrzymanie bezpieczeństwa (czyli ochrona i obrona ważnych obiektów oraz aktywna walka z partyzantami), utrzymanie i rozbudowa administracji cywilnej, kierowanie przemaszmem jednostek, kwestie zakwaterowania oddziałów Wehrmachtu oraz organizacja ruchu drogowego¹³. W zasobie Bundesarchiv zachowane są, w dość dobrym stanie, materiały wytworzone przez poszczególne Dowództwa

¹¹ W zasobie Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (dalej: AIPN) znajduje się ciekawy zbiór materiałów dotyczący aktywności niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu (sygn. Kr 075/1), natomiast dostępne są w Internecie, na stronie amerykańskiej sieci archiwalnej, mikrofilmy dokumentów wytworzonych przez służbę wywiadowczą Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych – Oddział Obce Armie Wschód kierowaną przez gen. Reinharda Gehlena (NARA, T-78: Oberkommando des Heeres / Fremde Heere Ost).

¹² Bundesarchiv – Militär Abteilung in Freiburg (dalej: BA – MA), Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, sygn. RH 53-23.

¹³ Więcej zob. m.in. J. Hasenclever, *Wehrmacht und Besatzungspolitik in der Sowjetunion: die Befehlshaber der rückwärtigen Heeresgebiete 1941–1943*, Paderborn–München 2010; K. Hammel, *Kompetenzen und Verhalten der Truppe im rückwärtigen Heeresgebiet* [w:] *Die Soldaten der Wehrmacht*, red. H. Poeppel, W.K.P. von Preußen, K.G. von Hase, München 1999.

Obszarów Tyłowych, co sprawia, że można odtworzyć ich aktywność podczas działań wojennych¹⁴.

Utworzenie Ober-Ostu skutkowało wprowadzeniem nowej struktury organizacyjnej. Powołano do życia Wyższe Dowództwa do Zadań Specjalnych (Höheres Kommandos zur besonderen Verfügung – HK z.b.V), którym podlegały stacjonujące w GG frontowe dywizje piechoty oraz tworzone od podstaw dywizje strzelców krajowych (Landeschützen Divisionen – Lds Div.)¹⁵. Okres od października 1939 do maja 1940 r. był czasem bardzo dynamicznej rotacji poszczególnych związków wchodzących w skład wyższych dowództw. Obok jednostek frontowych, których obecność na ziemiach polskich determinowana była nieufnością Hitlera wobec Moskwy i obawą przed potencjalnym atakiem z jej strony, terytorium GG stało się miejscem organizacji nowych dywizji, które następnie były przerzucane na zachodnią granicę Rzeszy. Podobną intensywność, jeśli chodzi o zwiększoną obecność Wehrmachtu, można odnotować w momencie przygotowań Niemiec do wojny na Wschodzie. Od grudnia 1940 r. GG stało się kluczowym obiektem zainteresowań służb kwatermistrzowskich i logistycznych armii niemieckiej. Od marca 1941 r. zauważalnie wzrastała obecność jednostek poszczególnych związków operacyjnych. Wszystkie te zmiany rzutowały na możliwości operacyjne dowództwa wojskowego w GG, któremu podlegały jednostki przybywające na ten obszar. Jednostki te mogły być wykorzystywane do działań o charakterze prewencyjnym i represyjnym. Podobnie sytuacja wyglądała w latach późniejszych.

Innym, mało rozpoznanym w literaturze przedmiotu, aspektem organizacji struktur Wehrmachtu jest funkcjonowanie komendantur wojskowych. W GG utworzono ich hierarchiczną strukturę, na której szczycie znajdowały się nadkomendantury polowe (Oberfeldkommandantur – OFK). Jednostkami niższego rzędu były komendantury miast/miejskie (Ortskommandantur – OK), podlegające OFK bezpośrednio lub za pośrednictwem komendantur polowych (Feldkommandantur – FK). OFK były odpowiednikiem nieliniowego dowództwa na szczeblu dywizji, co oznacza, że struktura ich sztabów była wzorowana na organizacji sztabu dywizji. Do zadań OFK, a co za tym idzie także OK i FK, należało: kierowanie szkoleniem podległych jednostek i jego kontrola, przygotowanie i podjęcie działań militarnych na wypadek poważnego zagrożenia, ochrona obiektów i urzędzeń wojskowych, sprawy kwaterunkowe, gospodarcze, wyżywienie, zakwaterowanie i zaopatrywanie wszystkich jednostek stacjonujących na podległych im obszarach, organizacja i regulowanie przewozów (w tym komunikacji kolejowej) oraz przemarszów

¹⁴ Jako przykładową można wskazać dokumentację aktywności Korück 501 przy dowództwie 3. Armii, BA-MA, Kommandanten der rückwärtigen Armeegebiet, Korück 501 (AOK 3), RH23/3.

¹⁵ Na obszarze GG funkcjonowały dwa HK z.b.V: XXXIV i XXXV, których dzienniki wojenne wraz z załącznikami oraz dokumentacja poszczególnych pionów sztabów przechowywane są we Freiburgu, zob. BA-MA, zespół dowództw korpusnych oraz do zadań specjalnych (RH24), XXXIV. HK z.b.V, sygn. RH24-34, XXXV. HK z.b.V, sygn. RH24-35.

jednostek przez dany teren, wojskowy kontrwywiad i śledzenie nastrojów społecznych oraz organizacja działalności kulturalnej dla żołnierzy¹⁶. OFK funkcjonowały na poziomie dystryktów, natomiast OK pokrywały obszary poszczególnych powiatów lub ich części. Z kolei FK kontrolowały działalność lokalnych OK oraz stanowiły pośrednie ogniwo na linii komunikacyjnej OFK – lokalne władze cywilne (na obszarze podległym danej FK)¹⁷. Co istotne, sieć komendantur była rotacyjna, tzn. każda z nich mogła zostać przeniesiona na nowe miejsce postoju¹⁸. Rozpoznanie i ustalenie dyslokacji poszczególnych jednostek, zarówno frontowych, jak i tych o charakterze administracyjnym, może pomóc m.in. przy badaniach nad rolą Wehrmachtu w eksterminacji ludności cywilnej¹⁹.

2. ROLA SIŁ ZBROJNYCH W POLITYCE EKSTERMINACYJNEJ

Prawie 60 lat minęło od ukazania się pracy Szymona Datnera, dotyczącej udziału Wehrmachtu w realizacji polityki fizycznej eliminacji narodu polskiego, do pojawienia się publikacji poruszającej ten temat, mającej podobne znaczenie dla badań²⁰. Obie prace

¹⁶ CAMO, f. 500, op. 12451, d. 581. OKH, Generalquartiermeister, Abteilung Kriegsverwaltung (V): Erlasse, Aufrufe, Weisungen und Befehle des OKH, des Ic der Heeresgruppe B und des Generalgouverneurs Dr. Frank über organisatorische Neugliederung des Generalgouvernements, Struktur der Administration und der Gliederung des Generalgouvernements, Maßnahmen gegen Überfälle auf Wehrmachtstransporte im Generalgouvernement, zur Errichtung einer Auskunftsstelle für ehemalige polnische Armeeangehörige, zu Streitigkeiten bei militärischen Ehrenbezeugungen gegenüber dem Generalgouverneur u.a., Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, Ia/0.Qu, Tgb. Nr. 2040/40 geh., Betr.: Aufgaben der Ortskommandaturen und Standorts-Kommandaturen im Bereich des M.i.G., H. Qu., den. 10. Oktober 1940, k. 22–25, wer. elektr. <https://wwii.germancoinrussia.org/de/nodes/1376-akte-581-okh-generalquartiermeister-abteilung-kriegsverwaltung-v-erlasse-aufrufe-weisung#page/1/mode/grid/zoom/1>, dostęp 30 XI 2024 r.; K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 19–23.

¹⁷ K. Radziwończyk, *Wehrmacht...*, s. 21; B. Kobuszewski, *Walka z transportem...*, s. 133–134, przypis 67.

¹⁸ Zachowana dokumentacja komendantur, mimo że liczbowo niewielka, umożliwia prześledzenie ich zmian dyslokacyjnych, co w pewnym stopniu ułatwia zorientowanie się, kiedy i gdzie dana komendantura funkcjonowała, BA-MA, Kommandaturen den Militärverwaltung, sygn. RH36.

¹⁹ Jeśli chodzi o organizację i strukturę, pojawiają się już pierwsze zwiastuny zainteresowania ze strony młodych badaczy. W 2022 r., na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, została obroniona praca doktorska, której autor Bartłomiej Gryta podjął próbę opracowania tematu obecności Wehrmachtu w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944 (promotor dr hab. Waldemar Kozyra, prof. UMCS). Niestety, jak zwrócili uwagę recenzenci, autor rozprawy nie sięgnął do materiałów przechowywanych w Niemczech (prof. Ryszard Kaczmarek) ani w AIPN (dr hab. Waldemar Grabowski), <https://www.umcs.pl/pl/aktualnosci,7595,obrona-pracy-doktorskiej-mgr-bartlomiej-gryty,124837.chtm>, <https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2022/1202/082944-recenzja-nr-1.pdf>, dostęp 30 XI 2024 r.; <https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2022/1202/082945-recenzja-nr-2.pdf>, dostęp 30 XI 2024 r.

²⁰ J. Böchler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009; S. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1 IX – 25 X*

łączy omawiany okres – kampania polska 1939 r. Natomiast dotąd nie ma monografii poświęconych udziałowi żołnierzy niemieckich w masowych egzekucjach w miastach i miasteczkach, obławach, w akcji „Reinhard” czy operacjach przeciwpartyzanckich²¹. Kwestia funkcjonowania na ziemiach polskich licznych obozów jenieckich dla żołnierzy sowieckich, pojawiająca się w literaturze przedmiotu, ma na celu uwypuklenie okrucieństwa żołnierzy niemieckich, sprawujących nadzór nad wziętymi do niewoli czerwonoarmistami. Tymczasem załogi tych obozów miały za zadanie także eliminowanie prób kontaktów miejscowej ludności z jeńcami.

W publikacjach poświęconych regionalnym aspektom niemieckiej okupacji ziem polskich wykorzystywane są do dnia dzisiejszego liczne zeznania świadków wydarzeń, zebrane przez okręgowe komisje badania zbrodni hitlerowskich, a obecnie przechowywane w Archiwum IPN²². Niestety, nieznamość umundurowania niemieckich oprawców, czas złożenia zeznań (często 20–30 lat po zakończeniu wojny) oraz kłopoty z pamięcią osób przesłuchiowanych skutkowały ogólnymi zapisami w stylu: „żołnierze w zielonych czy szarych mundurach”. Świadczenia te, istotne z punktu widzenia określenia skali represji, mogą zostać uzupełnione o wiedzę, którą przynoszą dzienniki jednostek wojskowych stacjonujących w GG, meldunki sytuacyjne oraz zachowane dzienniki rozkazów, znajdujące się w zbiorach archiwalnych²³. Ciekawym materiałem poznawczym są akta sądów niemieckich, które także pozostają na marginesie zainteresowań polskich historyków, mimo że są przechowywane w naszym kraju²⁴. Sądy te rozstrzygały m.in. sprawy, których

1939, Warszawa 1967. Za formę uzupełnienia można uznać rozprawę doktorską Tomasza Sudoła, poświęconą zbrodniom Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego we wrześniu i październiku 1939 r., przygotowaną pod kierunkiem prof. Jana Żaryna i obronioną na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w kwietniu 2022 r., zob. informacja o terminie obrony i nadania stopnia oraz recenzje, <https://bip.uksw.edu.pl/node/257>, dostęp 30 XI 2024 r. Tom 1 tej pracy właśnie ukazał się drukiem: T. Sudół, *Zbrodnie wojenne Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego popełnione od września do grudnia 1939 r.*, t. 1: *Geneza zbrodni. Zbrodnie na polu walki*, Warszawa 2025.

²¹ W zakresie wzmiankowanych operacji przeciwpartyzanckich ciekawą pozycję źródłową stanowi praca Bogdana Siejka, który opracował część dokumentów Wehrkreis GG, dotyczących operacji Sturmwind, zob. B. Siejek, *Operacja „Sturmwind”: dokumenty Wehrkreiskommando GG*, Kraków 2024.

²² Literatura poświęcona tej kwestii jest na tyle liczna, że w niniejszym tekście zaprezentowano, jako wybrane przykłady, tylko najnowsze publikacje: S. Piątkowski, *„W płomieniach zaś ciągle odzywały się jęki...”. Niemieckie zbrodnie na niosących pomoc Żydom Polakach z Ciepiewa i okolic (1942–1943)*, Warszawa 2025; *Zbrodnie pomorska 1939. Dokumentacja terroru niemieckiego*, t. 1, wstęp, wybór i oprac. I. Mazanowska, M. Tomkiewicz, T. Ceran, Bydgoszcz–Warszawa 2025; N. Bączyk, *Terror niemiecki w powiecie Garwolin 1939–1944*, Warszawa 2024; T. Ceran, *Zbrodnie pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*, Bydgoszcz–Warszawa 2024; M. Kubicki, *Okupacja niemiecka w powiecie starogardzkim w latach 1939–1945*, Gdańsk–Warszawa 2024; *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944 – oblicza pomocy*, red. R. Drabik, A. Gontarek, Lublin 2024; K. Trzeskowska-Kubasik, *Ofiary terroru i działań wojennych w latach 1939–1945 z terenu Kreishauptmannschaft Busko*, Warszawa 2023.

²³ Zob. przypis 11.

²⁴ Chlubny wyjątek stanowią prace Konrada Graczyka, który w swych badaniach pochyła się nad rolą i funkcjonowaniem niemieckich instytucji sądowych na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej

przedmiotem były przestępstwa (z punktu widzenia niemieckiego prawodawstwa) wobec mienia wojskowego, a w toczących się śledztwach występował personel wojskowy w roli świadków i/lub oskarżycieli²⁵.

3. WEHRMACHT JAKO NARZĘDZIE EKSPLOATACJI EKONOMICZNEJ

Problematyka udziału niemieckich sił zbrojnych w grabieży ekonomicznej ziem Rzeczypospolitej jest reprezentowana w polskiej literaturze przedmiotu w sposób incydentalny. W najszerszym ujęciu stan badań ujmuje jeden z tomów cyklu poświęconego przemysłowi na ziemiach polskich w latach II wojny światowej, autorstwa Piotra Matusaka²⁶. Autor ten, wykorzystując część dokumentacji niemieckiego Urzędu Gospodarki Wojennej OKW, zwięźle scharakteryzował kwestie organizacyjno-strukturalne, cele i zadania tego urzędu oraz elementy jego współpracy z innymi podmiotami, odpowiedzialnymi za organizację grabieży ekonomicznej Polski. Ze względu na przedmiot badań oraz zachowany, rozległy niemiecki materiał źródłowy, Matusak skupił się na węzłowym zaprezentowaniu kluczowych problemów badawczych. Jako współautor (wraz z Eugeniuszem Kozłowskim) opublikował także zbiór dokumentów, poświęconych eksploatacji siły roboczej i grabieży ziem polskich w schyłkowym okresie wojny (seria „Documenta Occupationis”, t. 12)²⁷. Wydawcy zbioru skupili się na schyłkowym okresie wojny, wydając wyselekcjonowane dokumenty w oryginale, co jest problemem dla osób nieznających języka niemieckiego. Literaturę uzupełnia artykuł Mieczysława Bronesa z 1968 r. Jak widać, temat udziału Wehrmachtu w działalności

wej, by przytoczyć dwie publikacje zwarte, zob. K. Graczyk, *Niemieckie sądy specjalne w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 2025; *idem, Sondergericht Kattowitz 1939–1945: Sąd specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020.

²⁵ Składane przez świadków zeznania wymagały podania przydziałów służbowych, co umożliwia określenie miejsca i czasu funkcjonowania jednostki, w której owi świadkowie służyli. Jako przykład może posłużyć śledztwo przeciwko Marianowi Bednarskiemu, oskarżonemu o kradzież mienia wojskowego ze szpitala polowego w Sokolowie. Oprócz samego funkcjonowania szpitala możliwe jest ustalenie, jaka komendantura działała w tym czasie oraz która grupa żandarmerii polowej była jej podporządkowana, zob. Archiwum Państwowe w Warszawie, zespół Sądu Niemieckiego w Warszawie, sygn. 1207/4284. Ortskommandantur I/411, Feldgendarmierigruppe, Bericht bei vernehmung des Stanisław Katschmarek am 26 I 1942, Sokolow, 26 I 1942, k. 10–15.

²⁶ P. Matusak, *Przemysł na ziemiach polskich w latach II wojny światowej*, t. 1: *Eksploatacja przez okupantów i konspiracja przemysłowa Polaków*, Warszawa–Siedlce 2009.

²⁷ *Eksploatacja siły roboczej i grabież ziem polskich przez Wehrmacht w końcowym okresie II wojny światowej*, wybór źródeł i oprac. E. Kozłowski, P. Matusak, Poznań 1986 („Documenta Occupationis”, t. 12).

rabunkowej jest praktycznie *terra incognita*²⁸. Tymczasem dokumentacja niemieckich władz cywilnych i wojskowych, udostępniana *online* przez NARA, umożliwiła zbadanie omawianego zjawiska w sposób zdecydowanie bardziej pogłębiony.

Kluczową rolę w tej materii odgrywa zespół Urzędu Gospodarki Wojennej / Uzbrojenia OKW (Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt Oberkommando der Wehrmacht – OKW / Wi Rü Amt)²⁹. Powstał on w 1935 r., jako specjalny sztab (*Sonderstab*) o nazwie Wehrwirtschaftsstab (Sztab Gospodarki Wojennej). Na jego czele stał generalleutnant (generał porucznik) Georg Thomas, który podlegał Ministrowi Wojny (Kriegsminister) feldmarsz. Wernerowi von Blombergowi. Sztab specjalny zajmował się badaniem sytuacji ekonomicznej oraz pozyskiwaniem sprzętu i uzbrojenia dla wszystkich trzech pionów OKW (sił lądowych, marynarki wojennej i sił powietrznych). Był również odpowiedzialny za dostarczanie żywności, zaopatrzenia i kwater dla armii. W 1938 r. Wehrwirtschaftsstab został przemianowany na Urząd Gospodarki Wojennej (Wehrwirtschaftsamt), a w 1939 r. na Urząd Gospodarki Wojennej i Uzbrojenia (Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt). W czasie wojny podlegał Ministerstwu Uzbrojenia i Produkcji Wojennej Rzeszy (Reichsministerium für Rüstung- und Kriegsproduktion). Zachowany materiał aktowy pozwala na zapoznanie się z aktywnością na niwie ekonomicznej nie tylko tego urzędu, lecz także rządu GG i jego administracji czy pełnomocnika ds. Planu Czteroletniego. Ciekawym źródłem jest m.in. korespondencja między instytucjami okupacyjnymi i niemieckimi firmami, zainteresowanymi drenażem polskich zasobów surowcowych. Cenny materiał poznawczy stanowią także analizy opracowywane przez poszczególne pionory terenowych struktur urzędu, z licznymi występującymi w nich danymi statystycznymi. Ocalałe z pożogi wojennej dokumenty ukazują, zarówno w skali mikro, jak i makro, elementy niemieckiego planu eksploatacji ekonomicznej ziem polskich oraz specyfikę powiązań instytucji III Rzeszy, odpowiedzialnych za dostarczanie surowców i produktów dla niemieckiej maszyny wojennej³⁰.

Zasygnalizowane w niniejszym tekście postulaty nie wyczerpują kwestionariusza pytań badawczych, dotyczących funkcjonowania sił zbrojnych III Rzeszy w GG. Zeskanowane dokumenty niemieckich władz wojskowych, udostępniane przez archiwa na coraz większą skalę, umożliwiają prowadzenie badań naukowych na poziomie trudnym do tej pory do realizacji ze względów finansowych. Przed historykami otwierają się nowe możliwości, które – odpowiednio wykorzystane – mogą przyczynić się do pogłębienia wiedzy na temat wielu aspektów okupacji niemieckiej w Polsce.

²⁸ M. Brones, *Niektóre problemy grabieży ekonomicznej w Polsce dokonywanej przez Wehrmacht w okresie 1.9 – 25.10.1939 r.*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1968, t. 18, s. 46–79.

²⁹ NARA, T-77: Oberkommando der Wehrmacht / Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt.

³⁰ Bliżej nieokreślona liczba dokumentów, wytworzonych przez wojskowe organa administracyjne w GG, przechowywanych w głównym archiwum wojskowym w Poczdamie, została zniszczona w wyniku pożaru, który wybuchł na skutek nalotu bombowego w 1943 r.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Kr 075/1.

Archiwum Państwowe w Warszawie

Sąd Niemiecki w Warszawie.

Bundesarchiv – Militär Abteilung (Freiburg)

Generalkommandos und Höhere Kommando – RH24.

Kommandanten der rückwärtigen Armeeggebiet – RH23.

Kommandanturen den Militärverwaltung – RH36.

Militärbefehlshaber im Generalgouvernement – RH 53-23.

Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej

Fond 500 – zdobywcze akta niemieckie.

National Archives and Records Administration

T-77: Oberkommando der Wehrmacht / Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt.

T-78: Oberkommando des Heeres / Fremde Heere Ost.

Źródła normatywne

Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 grudnia 1946 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, DzU 1946, nr 69, poz. 377.

Netografia

<https://bip.uksw.edu.pl/node/257>, dostęp 30 XI 2024 r.

<https://www.umcs.pl/pl/aktualnosci,7595,obrona-pracy-doktorskiej-mgr-bartlomieja-gryty,124837.htm>, dostęp 30 XI 2024 r.

<https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2022/1202/082944-recenzja-nr-1.pdf>, dostęp 30 XI 2024 r.

<https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2022/1202/082945-recenzja-nr-2.pdf>, dostęp 30 XI 2024 r.

<https://wwii.germandocsinrussia.org/de/nodes/1-camo-bestand-500>, dostęp 30 XI 2024 r.

Źródła drukowane

Eksploatacja siły roboczej i grabież ziem polskich przez Wehrmacht w końcowym okresie II wojny światowej, wybór źródeł i oprac. E. Kozłowski, P. Matusak, Poznań 1986 („Documenta Occupationis”, t. 12).

Nazi Occupation „Law” in Poland: Selected Documents, cz. 2: The General Government, wybór i oprac. K.M. Pospieszalski, Poznań 2019 („Documenta Occupationis”, t. 6).

OPRACOWANIA

Bączyk N., *Terror niemiecki w powiecie Garwolin 1939–1944*, Warszawa 2024.

Böchler J., *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009.

Brones M., *Niektóre problemy grabieży ekonomicznej w Polsce dokonywanej przez Wehrmacht w okresie 1.9 – 25.10.1939 r.*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1968, t. 18.

Ceran T., *Zbrodnie pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*, Bydgoszcz–Warszawa 2024.

Datner S., *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1. IX – 25. X 1939*, Warszawa 1967.

Giziowski R., *The Enigma of general Blaskowitz*, Barnsley, South Yorkshire 1997.

Graczyk K., *Niemieckie sądy specjalne w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 2025.

Graczyk K., *Sondergericht Kattowitz 1939–1945: Sąd specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020.

Hammel K., *Kompetenzen und Verhalten der Truppe im rückwärtigen Heeresgebiet [w:] Die Soldaten der Wehrmacht*, red. H. Poepfel, W.K.P. von Preußen, K.G. von Hase, München 1999.

Hasenclever J., *Wehrmacht und Besatzungspolitik in der Sowjetunion: die Befehlshaber der rückwärtigen Heeresgebiete 1941–1943*, Paderborn–München 2010.

Jasiński Ł., *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich / Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2018.

Kobuszewski B., *Walka z transportem kolejowym w dystrykcie warszawskim (1942–1944). Próba bilansu (część I)*, „Rocznik Mazowiecki” 2006, nr 18.

Kubicki M., *Okupacja niemiecka w powiecie starogardzkim w latach 1939–1945*, Gdańsk–Warszawa 2024.

- Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, wyd. 2, Warszawa 2019.
- Matusak P., *Przemysł na ziemiach polskich w latach II wojny światowej*, t. 1: *Eksploatacja przez okupantów i konspiracja przemysłowa Polaków*, Warszawa–Siedlce 2009.
- Matusak P., *Ruch oporu w Polsce 1939–1945*, Katowice 1987.
- Messenger Ch., *The Last Prussian: A Biography of Field Marshal Gerd von Rundstedt, 1875–1953*, Barnsley, South Yorkshire 2011.
- Michała N., *Z lat walki*, wyd. 2, Warszawa 1988.
- Mielcarek T., *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich / Hitlerowskich w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem oddziału w Poznaniu. Funkcjonowanie i działalność 1945–1984*, Warszawa 2024.
- Moczar M., *Barwy walki*, wyd. 1, Warszawa 1962.
- Piątkowski S., *„W płomieniach zaś ciągle odzywały się jęki...”. Niemieckie zbrodnie na niosących pomoc Żydom Polakach z Ciepłowa i okolic (1942–1943)*, Warszawa 2025.
- Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944 – oblicza pomocy, red. R. Drabik, A. Gontarek, Lublin 2024.
- Radziwończyk K., *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce, 22.6.1941 – wiosna 1944 r.*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 3; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4.
- Radziwończyk K., *Okupacyjny zarząd i zbrodnie wojenne Wehrmachtu podczas agresji na Polskę 1.9. – 25.10.1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 2.
- Radziwończyk K., *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1975, t. 26.
- Siejek B., *Operacja „Sturmwind”: dokumenty Wehrkreiskommando GG*, Kraków 2024.
- Sudoł T., *Zbrodnie wojenne Wehrmachtu na żołnierzach Wojska Polskiego popełnione od września do grudnia 1939 r.*, t. 1: *Geneza zbrodni. Zbrodnie na polu walki*, Warszawa 2025.
- Trzeskowska-Kubasik K., *Ofiary terroru i działań wojennych w latach 1939–1945 z terenu Kreishauptmannschaft Busko*, Warszawa 2023.
- Zajac S., *W pobliżu siedziby Hansa Franka*, Warszawa 1986.
- Zbrodnia pomorska 1939. Dokumentacja terroru niemieckiego*, t. 1, wstęp, wybór i oprac. I. Mazanowska, M. Tomkiewicz, T. Ceran, Bydgoszcz–Warszawa 2025.

TOMASZ GAJOWNIK – doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze: historia XX w. ze szczególnym uwzględnieniem historii państw bałtyckich, historii polskiego wywiadu wojskowego w latach 1918–1945 oraz okupacji niemieckiej ziem polskich. Autor kilkudziesięciu publikacji, w tym monografii poświęconych działalności Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) WP na Litwie w latach 1921–1939 oraz działalności attachés wojskowych II Rzeczypospolitej w krajach bałtyckich.

TOMASZ GAJOWNIK – PhD. in history, assistant professor at the Institute of History of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn. Graduate of the Nicolaus Copernicus University in Toruń. His research interests include 20th-century history, with a particular focus on the history of the Baltic States, the history of Polish military intelligence in 1918–1945, and the German occupation of Polish territories. Author of several dozen publications, including monographs on the activities of the General (Main) Staff of the Polish Army Branch II in Lithuania in 1921–1939 and the activities of military attachés of the Second Polish Republic in the Baltic States.

RAFAŁ DRABIK

Instytut Pamięci Narodowej

Zespół Pełnomocnika Prezesa IPN do spraw Badań

nad Terrorem Okupacyjnym na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945

ORCID: 0000-0001-7376-9898

OSUCHY 1944. NAJWIĘKSZE STRATY POLSKIEJ PARTYZANTKI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

OSUCHY 1944: THE BIGGEST LOSSES OF THE POLISH INDEPENDENCE PARTISANS

Streszczenie: Przeprowadzone w czerwcu 1944 r., w rejonie Biłgoraja, niemieckie operacje przeciwpartyzanckie „Sturmwind I” oraz „Sturmwind II” od samego początku były przedstawiane w polskiej historiografii jako największa tego rodzaju akcja na terenach okupowanej Polski. Faktycznie, pod względem zaangażowania sił czy terenu, który objęły, nie miały sobie równych. Nie ulega także wątpliwości, że przyniosły, po stronie partyzantów, trudne do dokładnego oszacowania straty osobowe. W ich trakcie, w tym w walkach pod Osuchami, z rąk Niemców oraz oddziałów Korpusu Kawalerii Kałmuckiej zginęło ponad tysiąc osób (zarówno ludności cywilnej, jak i partyzantów). Kilka tysięcy mieszkańców zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych albo na roboty przymusowe. Skala strat oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, poniesionych w przededniu wkroczenia Armii Czerwonej, od samego początku budziła zainteresowanie historyków. Nie licząc Powstania Warszawskiego, trudno o inną akcję polskiego podziemia z porównywalnymi stratami osobowymi. Dziś, po 80 latach od wydarzeń, wiemy, że w trakcie oraz na skutek akcji „Sturmwind II” zginęło przynajmniej 550 żołnierzy AK i BCh. Nie milkną także spory dotyczące odpowiedzialności za masakrę polskich oddziałów. Zważywszy na wiele argumentów, przemawiających zarówno za błędami dowodzącego siłami polskimi mjr. „Kaliny”, jak i będących obroną jego decyzji, można sądzić, że spór ten raczej nigdy nie zostanie rozstrzygnięty.

Słowa kluczowe: Biłgoraj, Osuchy, „Sturmwind”, mjr „Kalina”, Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie

Abstract: Operations Sturmwind I and Sturmwind II, carried out in June 1944 in the surroundings of Biłgoraj, were presented in Polish historiography from the very beginning as the largest German anti-insurgency action in occupied Poland. In fact, in terms of the engagement of German forces or the area it covered, it is unmatched. There is no doubt that it also resulted, on the side of the partisans, in casualties that are difficult to estimate precisely. It should be noted that during both actions, at that time, including the fights near Osuchy, over a thousand people (both civilians and partisans) died at the hands of the Germans and the Kalmyk Cavalry Corps. Several thousand inhabitants of the region were deported either to concentration camps or to forced labor. The scale of the losses of the Home Army (AK) and Peasants Battalions (BCh) partisan units on the eve of the Red Army's entry has drawn the attention of historians from the very beginning. Apart from the 1944 Warsaw Rising, it is difficult to find another equally wide-ranging action of the Polish underground with comparable personnel losses. Today, 80 years after the events, it is acknowledged that at least 550 AK and BCh soldiers fell during and as a result of Operation Sturmwind II. However, disputes regarding responsibility for the massacre of Polish troops have not died down. Considering the number of arguments supporting Major "Kalina's" mistakes and defending his decisions, this dispute will probably never be resolved.

Keywords: Biłgoraj, Osuchy, "Sturmwind", Major "Kalina", Home Army, Peasant Battalions

Bliskość frontu, który wiosną 1944 r. zbliżał się do Lubelszczyzny, stała się powodem wzmożenia przez Niemców działalności wymierzonej nie tylko w polskie, lecz także w sowieckie i komunistyczne grupy partyzanckie. Największymi przejawami tej aktywności były powiązane ze sobą operacje „Sturmwind I” oraz „Sturmwind II” – największe akcje okupantów, wymierzone w podziemie zbrojne¹. O ile pierwsza z nich zakończyła się sukcesem połączonych oddziałów polskich, komunistycznych i sowieckich, które nie dały się zniszczyć, o tyle druga przyniosła Niemcom zwycięstwo. Operacje te nie doczekały się dotąd pełnej monografii. Przez lata podstawą wiedzy na ich temat były publikacje Jerzego Markiewicza², Zygmunta Mańkowskiego, Jana Naumiuka³, Waldemara Tuszyńskiego⁴ oraz

¹ Z przyczyn technicznych nie udało się dołączyć mapy do niniejszego artykułu.

² J. Markiewicz, *Paprocie zakwitły krwią partyzantów*, Lublin 1987.

³ *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie 1940–1944*, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962.

⁴ W. Tuszyński, *Lasy Janowskie i Puszcza Solska*, Warszawa 1970.

Jana Grygla we współpracy z Zygmuntem Mańkowskim⁵. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. pojawiła się praca Konrada Bartoszewskiego i Ireneusza Cabana⁶, a w ostatnim czasie – kolejne pozycje, pokazujące obydwie akcje z wykorzystaniem nieznanymi dotychczas źródeł⁷. W wymienionych powyżej opracowaniach autorzy przedstawiali nie tylko przebieg wypadków, lecz także odnosili się do strat poniesionych przez Zgrupowanie Armii Krajowej-Batalionów Chłopskich (AK-BCh). Ich szacunki były jednak pobieżne. Dopiero w XXI w. szeroką kwerendę w tym zakresie podjęli pracownicy Muzeum w Biłgoraju. Ich wieloletnia praca pozwoliła ustalić listę od 1100 do 1150 żołnierzy, walczących z siłami prowadzącymi operację „Sturmwind II”⁸. Badania te są niemal zupełnie nieznanymi, mimo że poszerzają naszą wiedzę nie tylko w zakresie wielkości sił polskich, lecz także poniesionych strat. Niedawna, osiemdziesiąta rocznica walk pod Osuchami jest doskonałą okazją do odtworzenia omawianych wydarzeń, a także do omówienia aktualnego stanu badań nad liczbą ofiar po stronie polskiej⁹. Kolejnym powodem do napisania niniejszego artykułu jest dostępność dokumentacji zgromadzonej w archiwach niemieckich. Pozwala ona na skorygowanie umiejscowienia w czasie i przestrzeni poszczególnych wydarzeń czy oddziałów. Dotychczas dokumentacja ta nie była wykorzystywana przez badaczy zajmujących się obiema operacjami¹⁰.

Zbliżanie się frontu wschodniego do Bugu oraz bardzo aktywna działalność różnych grup partyzanckich na południowej Lubelszczyźnie stały się dla Niemców problemem, który postanowili rozwiązać, organizując akcję, której nadali kryptonim „Sturmwind”. Jej celem (od początku planowano dwie operacje o tej nazwie) było „oczyszczenie zaplecza frontu”, tj. rozbięcie oddziałów partyzanckich, zaprowadzenie ponownie spo-

⁵ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944. Szkice, wspomnienia, dokumenty*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1985.

⁶ K. Bartoszewski ps. „Wir”, I. Caban, *Relacje – Wspomnienia – Opracowania*, Lublin 1996.

⁷ *Akcja Sturmwind i bitwa pod Osuchami – czerwiec 1944 r.*, red. D. Skakuj, Biłgoraj 2021; *Operacja Sturmwind. Dokumenty Wehrkreiskommando GG*, oprac. B. Siejek, Kraków 2024.

⁸ Lista, nieaktualizowana od trzech lat, znajduje się w: <https://www.muzeum-osuchy.pl/lista-uczestnikow-bitwy-pod-osuchami/>, dostęp 21 III 2025 r. W 2024 r. autor otrzymał do publikacji aktualny spis partyzantów AK i BCh, biorących udział w bitwie pod Osuchami. Obejmuje on ponad 1200 osób ustalonych z imienia i nazwiska. Spis ten nie został dołączony do niniejszego artykułu z uwagi na jego obszerność (dołączenie go do tekstu poszerzyłoby niniejszą pracę o 35 stron maszynopisu). Należy podkreślić, że znajdują się w nim nazwiska nie tylko żołnierzy AK i BCh, lecz także cywilów oraz członków oddziałów AL.

⁹ Przez dziesięciolecia historycy podawali przybliżone liczby partyzanckich ofiar. Liczby te były różne, często wzajemnie sprzeczne. Dopiero rozległa, wieloletnia kwerenda pozwoliła pracownikom Muzeum w Biłgoraju (z Panią dr Dorotą Skakuj na czele) opracować listy zarówno uczestników, jak i ofiar po stronie partyzantów AK-BCh.

¹⁰ Pojedyncze odnośniki do dokumentacji niemieckiej dotyczą przede wszystkim materiałów zgromadzonych w AAN („mikrofilmy aleksandryjskie”) oraz pojedynczych dokumentów zgromadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przełomem w tej kwestii jest praca B. Siejka (*Operacja Sturmwind...*) z 2024 r.

koju na kolejowych szlakach transportowych oraz przywrócenie poboru kontyngentu z omawianego obszaru do poziomu z roku 1942. Aby przejść do omówienia działań w trakcie operacji „Sturmwind II”, należy cofnąć się do 14 czerwca 1944 r. Wówczas to por. Bolesław Usow „Konar”, dowódca oddziału NOW-AK, długo przekonywał pozostałych dowódców partyzantów okrążonych na Porytowym Wzgórzu do przebijania się sił polskich, komunistycznych i sowieckich w kierunku południowo-wschodnim, „na wieś Kiszki”. Sytuacja broniących się była wówczas bardzo trudna, a sukces Niemców, prowadzących operację „Sturmwind I”, wydawał się na wyciągnięcie ręki. Pomysł przebijania się w miejscu, w którym patrole NOW-AK, prowadzące działania rozpoznawcze¹¹, zauważyły niewielką lukę pomiędzy jednostkami niemieckimi, wydawał się wręcz idealny. Choć Sowietci byli sceptyczni, ostatecznie dowodzący zgrupowaniem płk Nikołaj Prokopiuk zgodził się na ten plan, jednocześnie wskazując na polskie oddziały jako te, które pójdą w pierwszej linii. Z uwagi na znajomość terenu, przewodnicy z NOW-AK dołączyli do poszczególnych oddziałów sowieckich. Po wykonaniu zadania mieli wrócić do swojej jednostki. „Konar” miał bowiem zamiar oderwać się od Rosjan i ukryć w innej części Lasów Janowskich. W środku nocy ponad 2 tys. ludzi z ok. 100 wozami taborowymi ruszyło w stronę wsi Kiszki. Niemcy, nie zdając sobie sprawy z luki istniejącej w ich ugrupowaniu, próbowali przeszkodzić w marszu, jednak ich działania były spóźnione i nie spowodowały większych strat¹². W rezultacie całe zgrupowanie dotarło do wsi Szeligi i Ciosmy. Rankiem 15 czerwca „Konar”, po rozmowie z dowódcami sowieckimi, odszedł ze swoimi ludźmi w stronę Huty Krzeszowskiej¹³. Oddziały sowieckie i komunistyczne, po rozbiciu atakującego ich szwadronu Kałmuków¹⁴, ruszyły na wschód, do Puszczy Solskiej. Trzykilometrowa kolumna przekroczyła szosę Biłgoraj–Tarnogród i po przejściu ok. 30 km dotarła do obranego celu. Wraz z nimi poszła niewielka część zgrupowania AK i NOW-AK, nie wszyscy bowiem zostali w porę powiadomieni o planach swoich dowódców¹⁵. W tym

¹¹ Co ciekawe, Rosjanie twierdzą, że to ich oddział, dowodzony przez st. lejtnanta A. Gorowicza, dokonał rozpoznania w kierunku wsi Kiszki, zob. Боярский В.И., *В боевом содружестве с патриотами Польши. Военно-исторические исследования в Поволжье: сборник научных трудов*. Вып. 12–13, Саратов 2019, s. 404–405.

¹² Należy także pamiętać, że oddziały sowieckie Czepigi i Wasilenki postanowiły odłączyć się od całego zgrupowania i odejść na zachód. Bardzo szybko zostały okrążone przez Niemców i wybite niemal w całości. Trudno dziś ustalić, czy było to skutkiem oddzielnego rozkazu dla tych grup, czy dowódcy sami postanowili odłączyć się od wielkiego zgrupowania, zob. *ibidem*, s. 405.

¹³ Ta miejscowość znajduje się między wsiami Kiszki i Huta Podgórna.

¹⁴ AIPN Lu, 08/296, t. III, Protokół przesłuchania Mikołaja Kunickiego z 22 II 1967 r., k. 268–269; *Zabrali nam dzieciństwo. Wspomnienia wojenne mieszkańców podbiłgorajskich wsi*, cz. 3, red. C. Skromak et al., Biłgoraj 2021, s. 300–301.

¹⁵ R. Drabik, *Bohaterowie Porytowego Wzgórza – żołnierze AK, NOW i NSZ, „Janowskie Korzenie”* 2023, nr 41, s. 63–76; D. Garbacz, *Mroczne lata. Stalowa Wola 1939–1944*, Stalowa Wola 1993, s. 165–166.

samym czasie w Puszczy Solskiej znajdowały się już liczne oddziały AK, BCh¹⁶ oraz partyzantki sowieckiej. Wiedzano o niemieckiej akcji przeciwpartyzanckiej, prowadzonej w pobliskich Lasach Janowskich. Przynajmniej od 10 czerwca oddziały AK prowadziły regularne rozpoznanie, dotyczące liczebności i rodzaju wojsk przeciwnika, zarówno przebywających w Biłgoraju, jak i przejeżdżających przez to miasto. Informacje na ten temat trafiały do oddziałów leśnych. Wywiad AK dostarczał także danych pochodzących z Lublina i Krakowa¹⁷. Analogiczne działania, skierowane przeciwko partyzantom, prowadzili Niemcy. Należy podkreślić¹⁸, że od samego początku zakładali oni dwie akcje wymierzone w ruch oporu. Jeszcze przed finalizacją operacji „Sturmwind I” sugerowali jej kontynuację w Puszczy Solskiej, gdyż inaczej działania w Lasach Janowskich przyniosłyby jedynie pozorny sukces¹⁹.

Pierwsze, liczniejsze oddziały niemieckie²⁰, przygotowujące się do akcji „Sturmwind II”, pojawiły się w Puszczy Solskiej 15 czerwca. Już następnego dnia zorganizowały posterunki, m.in. w leśniczówce Jana Mikulskiego, położonej blisko drogi z Biłgoraja do Zwierzyńca²¹. W ciągu kilku dni obsadziły najważniejsze drogi: Biłgoraj–Tarnogród, Biłgoraj–Zwierzyniec, Zwierzyniec–Krasnobród oraz Krasnobród–Susiec. W ten sposób otoczono rozległy obszar położony pomiędzy miejscowościami: Zwierzyniec, Biłgoraj, Księżpól, Łukowa, Lubliniec, Ruda Różaniecka, Susiec, Grabowiec i Krasnobród. Tym samym Niemcy okrążyli cały kompleks leśny Puszczy Solskiej²². Od północnego zachodu, wzdłuż drogi Biłgoraj–Zwierzyniec, kocioł zamykała dwoma pułkami 154. Dywizja Rezerwowa gen. Friedricha Altrichtera. Od Zwierzyńca linia kordonu przybiegała drogą prowadzącą przez Obrocz, Trzepieciny i Krasnobród do Łuszczacza. Północny sektor

¹⁶ Więcej na ten temat zob. M. Działo, *Szkolenia wojskowe na terenie Obwodu AK Biłgoraj* [w:] *Akcja Sturmwind...*, s. 24–36.

¹⁷ *Fragmenty wspomnień partyzanckich „Kniazia”* [w:] Z. Książek, *Walka i życie leśnych oddziałów partyzanckich w obwodzie Armii Krajowej Biłgoraj*, Warszawa–Biłgoraj 1993, s. 36 i n.

¹⁸ W historiografii często pojawia się wersja o rozpoczęciu operacji „Sturmwind II” w odpowiedzi na fiasco „Sturmwind I”, co jest oczywiście nieprawdą.

¹⁹ *Operacja Sturmwind...*, s. 83 i n.; K. Kopera, „Sturmwind II” – niemieckie działania przeciwpartyzanckie w Puszczy Solskiej [w:] *Akcja Sturmwind...*, s. 66 i n.; K. Kopera, *Puszcza Solska 1944. Wehrmacht w walce z Polskim Państwem Podziemnym*, Łukowa 2013, s. 20–21.

²⁰ Jednostki te brały udział w akcji „Sturmwind I” w pierwszej połowie czerwca. Kałmucki Korpus Kawalerii przebywał na południowej Lubelszczyźnie już od końca maja 1944 r. W tym czasie wielokrotnie toczył potyczki z oddziałami polskimi i sowieckimi. Liczył wówczas ok. 4 tys. żołnierzy, zob. *Kałmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB*, oprac. R. Sodel, Lublin 2011, s. 25–26; D. Skakuj, *Walki nad Tanwią 28 V – 9 VI 1944 roku*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2022, t. 15, s. 80–88.

²¹ *Fragmenty wspomnień partyzanckich „Kniazia”...*, s. 37.

²² M. Wysocki „Wit”, *Moje wspomnienia wrzesień 1939 – lipiec 1944* [w:] *Walki oddziałów ZWZ-AK i BCh Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939–1944*, t. 2: *Opracowania i relacje*, red. A. Glińska, J. Józwiakowski, Z. Klukowski, Lublin 1990, s. 233; K. Korab, *Wspomnienia z niemieckiej akcji pacyfikacyjnej w Lasach Biłgorajskich w czerwcu 1944 r.* [w:] *Dyweryja na Zamojszczyźnie 1939–1944. Wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939–1944*, t. 4, red. Z. Klukowski, Zamość 2018, s. 146.

przydzielono 174. Dywizji Rezerwowej gen. Georga Friedricha Eberhardta oraz batalionowi 4. Pułku Policji SS²³. Od wschodu i południa Puszczę Solską okrążała 213. Dywizja Ochrony, wspierana przez oddział kawalerii kałmuckiej *sonderführera* Othmara Rudolfa Werby („Dr. Dolla”)²⁴ oraz 318. Pułk Bezpieczeństwa. Wszystkie te jednostki były przeznaczone do zwalczania partyzantki zarówno w Generalnym Gubernatorstwie (GG), jak i na innych okupowanych terenach. Na tym odcinku linia blokady wiodła od Biłgoraja przez Markowice, Chmiełek, Olchowiec, Zamch, Łukowiec do Narola, łącząc się w Łuszczacu z pozycjami zajętymi przez 174. Dywizję Rezerwową²⁵. Liczebność sił niemieckich – żołnierzy i funkcjonariuszy – sięgała ok. 18 tys. osób. Wiadomości o blisko 30 tys. Niemców, występujące w dotychczasowej literaturze, należy uznać za przesadzone i niezgodne z dokumentacją jednostek biorących udział w omawianej operacji²⁶. Nie ulega wątpliwości, że prowadzenie jej przez Wehrmacht miało istotny wpływ na przebieg wydarzeń. Czy „Sturmwind II” była największą akcją przeciwpartyzancką pod względem zaangażowania wojsk niemieckich? W lipcu 1944 r. Hans Frank, odnosząc się do niej, stwierdził: „Generalne Gubernatorstwo nie oglądało dotąd operacji o takim zasięgu prowadzonej przeciwko bandom”²⁷. Niestety, do tej pory nie doczekaliśmy się pracy zawierającej omówienie zaangażowania sił okupanta w podobne działania w GG²⁸.

Od 17 czerwca Niemcy rozpoczęli zacieśnianie okrążenia²⁹. Tego dnia do dowodzącego siłami polskimi mjr. Edwarda Markiewicza „Kaliny”, inspektora Inspektoratu

²³ Zarówno 154. oraz 174. Dywizje Rezerwowe, jak i 4. Pułk Policji SS były wielokrotnie używane przeciwko oddziałom partyzanckim. Obie dywizje były złożone głównie z rezerwistów i nie miały wielkiej wartości bojowej. Zdecydowanie najkorzystniej pod tym względem wypadł 318. Pułk Bezpieczeństwa, który także uczestniczył w operacji.

²⁴ Podczas akcji „Sturmwind I” Kałmucy skupili się przede wszystkim na pacyfikowaniu wsi w pow. janowskim. Dokonali mordów ludności cywilnej, m.in. w Harasiukach, Hucie Podgórnej oraz Momotach Dolnych. Tylko w tych trzech miejscowościach zginęło ok. 80 Polaków (*Kałmucki Korpus Kawalerii...*, s. 28).

²⁵ *Operacja Sturmwind...*, s. 241.

²⁶ *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. 2, red. Z. Polubiec, Warszawa 1970, s. 508; *Operacja Sturmwind...*, s. 111–144.

²⁷ Niemcy celowo nazywali oddziały partyzanckie bandyckimi, a partyzantów bandytami; *Operacja Sturmwind...*, s. 291.

²⁸ Na początku maja 1944 r. ok. 2 tys. żołnierzy niemieckich przeprowadziło w Lasach Parczewskich operację antypartyzancką „Grosseinsatz Maigewitter”. W lipcu tego roku niespełna 10 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy niemieckich brało udział w operacji „Wirbelsturm”, także w Lasach Parczewskich. Silniejsze zgrupowania niemieckie prowadziły operację wymierzoną w rajd sowieckiej 1. Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. Kowpaka wiosną 1944 r. Warto tu także wymienić operację wymierzoną w oddział mjr. „Hubala” czy operację „Werwolf”, częściowo wymierzoną także w oddziały partyzanckie na południowej Lubelszczyźnie, zob. *Kałmucki Korpus Kawalerii...*, s. 26–29.

²⁹ Bundesarchiv – Militararchiv Freiburg im Breisgau (dalej: BA-MA), RH 53-23/62, Pismo Wehrkreiskommando Generalgouvernement z 16 VI 1944 r., k. 121.

Zamojskiego AK³⁰, dotarł kolejny meldunek wywiadowczy z Lublina³¹. Wiadomo było nie tylko o przygotowywanej akcji, lecz także o systematycznym domykaniu pierścienia okrążenia przez Niemców³². Był to ostatni sygnał alarmowy dla wszystkich oddziałów znajdujących się w omawianym rejonie. 18 czerwca „Kalina” zarządził odprawę komendantów obwodów i dowódców grup partyzanckich. Odbyła się ona w lesie koło Bondyrza. Zdecydowano wówczas o zwolnieniu z oddziałów żołnierzy, którzy mogli bez problemów dotrzeć do swoich domów. Jednocześnie dowódca obwodu tomaszowskiego mjr Wilhelm Szczepankiewicz „Drugak” otrzymał zadanie patrolowania linii kolejowej Zwierzyniec–Susiec oraz odciągania Niemców od zacieśniania pierścienia wokół puszczy. Nakazano także członkom AK z terenów znajdujących się w obrębie okrążenia, aby nie dołączali do swoich oddziałów. Ich zasadniczym zadaniem – poza działalnością wywiadowczą – była pomoc ludności cywilnej: „Mieliśmy wpływać na poprawę nastrojów, wyprowadzać ludzi w bezpieczne miejsca itp.”³³ W ciągu kolejnych trzech dni trwały dalsze działania wywiadowcze oraz wizytacje poszczególnych oddziałów AK. Partyzanci byli wówczas zgrupowani w różnych miejscach: oddział por. Adama Haniewicza „Woyny” stacjonował nad rzeką Studczek w Puszczy Solskiej (w pobliżu gajówki „Za Oknem”³⁴), oddział por. Konrada Bartoszewskiego „Wira” – w rejonie Kaplicznej Góry, oddział por. Józefa Steglińskiego „Corda” – w rejonie wsi Margole. W pobliżu znajdował się także oddział por. Jana Kryka „Topoli” oraz Szpital Leśny Obwodu Biłgorajskiego AK „665”, którym kierował por. Lucjan Kopeć „Radwan”. Łącznie było to 500–600 partyzantów. Oddzielnie stacjonowały oddziały BCh liczące ok. 500 ludzi. Na czele pierwszego z nich, pod nieobecność dowódcy kpr. Stanisława Basaja „Rysia”, stał plut. Antoni Warchał „Szczerba”. Pozostałymi dowodzili: por. Jan Kędra „Błyskawica”, por. Antoni Wróbel „Burza” oraz por. Józef Mazur „Skrzypik”. Z licznych relacji wynika, że przynajmniej część dowódców od początku sugerowała jak najszybsze opuszczenie kotła. Podczas rozmowy z „Kalina” „Szczerba” zasugerował jak najszybsze przebijanie się, wspólnie, lecz w małych grupach. Jednak pomysł ten nie został zrealizowany. 18 czerwca, w starciu z Niemcami w okolicach Bondyrza, zginęło kilku żołnierzy BCh³⁵. Nie zrealizowano także planu „Corda”, zakładającego przebicie się w nocy z 19 na 20 czerwca w rejonie

³⁰ Więcej na jego temat zob. *Wokół Osuch i „Kaliny”*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 36–46.

³¹ K. Kopera, *Puszcza Solska 1944...*, s. 36.

³² Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej: APZ), Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Warszawski Środowisko Żołnierzy 9. Pułku Piechoty Ziemi Zamojskiej (dalej: SZŻAK), sygn. 22b, Mjr Miecz [Mieczysław Rakoczy], Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 161.

³³ Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie (dalej: WBP Lublin), Spuścizna Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego (dalej: Spuścizna), Obwód AK Biłgoraj, t. 66, M. Dreżewski, Wspomnienia i przeżycia okupacyjne, k. 2377.

³⁴ Gajówka jest położona w Puszczy Solskiej, w rejonie górnego biegu Czarnej Łady, który nosi nazwę Okno.

³⁵ H. Otręba „Żuk”, *Wspomnienia młodego partyzanta*, „Zeszyt Osuchowski” 2020, nr 17, s. 7.

Woli Dużej przez szosę Biłgoraj–Zwierzyniec, która wówczas nie była jeszcze w pełni obsadzona przez nieprzyjaciela³⁶. Podobny pomysł miała część dowódców sowieckich³⁷. Ówczesny komendant obwodu hrubieszowskiego AK kpt. Marian Gołębiowski „Irka”, obecny na odprawie w Bondryzu (co sprawiło, że sam znalazł się w okrążeniu), wspominał po latach: „Ja uważałem, że przy pacyfikacji [...] to partyzant nie okopuje miejsca, bo nie ma zaplecza [...]. Więc trzeba się przebijać jak najszybciej przez pierścien”³⁸. Jak wspomniano, nie był w tym twierdzeniu odosobniony. Dokumentacja niemiecka potwierdza, że do 21 czerwca jednostki hitlerowskie zajmowały wyznaczone wcześniej pozycje i regularnie zamykały wolne przestrzenie wokół Puszczy Solskiej. Były jednak jeszcze luki, które można było wykorzystać³⁹. 21 czerwca Niemcy zajęli wieś Tereszpol, a partyzancki pomysł odrzucenia Niemców od tej miejscowości także nie został zrealizowany. Dowodzący grupą uderzeniową „Kalina” słusznie uznał, że doprowadziłoby to do masakry ludności cywilnej, bez żadnych korzyści militarnych. Niemniej niemal dwudziestokilometrowy marsz dużej grupy partyzantów pod Tereszpol i z powrotem wpłynął na dalsze losy zgrupowania, gdyż był dla żołnierzy dodatkowym, zbędnym obciążeniem fizycznym. W tym samym czasie w okolicy wsi Wołaniny pierwsze potyczki toczył oddział „Corda”. Podczas jednej z nich odcięty został patrol (pchor. „Pazur” oraz plut. „Siembida”), który – niezauważony przez Niemców – szczęśliwie znalazł się poza obławą⁴⁰. 21 czerwca, po stoczonej potyczce, do szpitala partyzanckiego trafili pierwsi dwaj ranni z oddziału „Woyny”⁴¹. Tego samego dnia kilka patroli partyzanckich zaminowało drogi i mosty w okolicy Aleksandrowa, a następnie oddziały AK przekroczyły szosę Aleksandrów–Józefów. Było to zgodne z decyzją „Kaliny”, aby całe zgrupowanie zapuściło się w bagnisty teren w stronę obozowiska oddziału „Wira” koło gajówki Trzepietniak, a następnie w kierunku rzeki Szum⁴². Jedynie niewielkie grupy miały za zadanie opóźnić marsz przeciwnika, organizując zasadzki i dostarczając dane wywiadowcze⁴³. Jeszcze tego samego dnia informacje o ruchach oddziałów AK znalazły się w niemieckich raportach. Zawarte w nich informacje pochodziły z dwóch źródeł: lotów zwiadowczych oraz systematycznego namierzania i monitorowania działalności radiostacji zgrupowania AK przez służby łączności działające przy sztabie operacji „Sturmwind II”.

³⁶ K. Kopera, „Sturmwind II”..., s. 76; *idem*, *Puszcza Solska 1944...*, s. 39.

³⁷ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 61.

³⁸ J. Dudek, *Marian Gołębiowski (1911–1996). Żołnierz, opozycjonista, emigrant*, Lublin 2016, s. 121.

³⁹ *Operacja Sturmwind...*, s. 199.

⁴⁰ APZ, ŚZŻAK, sygn. 13, Relacja Zygmunta Buszkowskiego ps. „Żółty”, k. 246.

⁴¹ „Radwan”, *Szpital leśny 665 [w:] Dywersja na Zamojszczyźnie...*, s. 141.

⁴² Archiwum Rostoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu (dalej cyt. ARPN Zwierzyniec), K. Nowak, Wspomnienia z lat okupacji, s. 8; J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 65; D. Róg, *Przemarsz Zgrupowania AK i BCh w dniach 22–25 czerwca 1944 roku z Kaplicznej Góry pod Osuchy*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2017, t. 10, s. 52.

⁴³ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 70–71.

Pozwalało to na bardzo dokładne określenie położenia obozowiska oddziałów polskich⁴⁴. Dzięki informacjom uzyskanym od wcześniej wziętych jeńców, Niemcy spodziewali się również ukrycia się w głębi lasu i wyczekiwania przez zgrupowanie AK-BCh⁴⁵.

Do wieczora 21 czerwca pierścień okrążenia osiągnął następujące punkty: Długi Kąt 5 km na wschód od Józefowa – Nowiny – Borowiec (bez samej wsi) – bieg rzeki Tanew – Lipowiec (bez samej wsi) – Tereszpol (włącznie z wsią) – Górniki (również z wioską)⁴⁶. W nocy z 21 na 22 czerwca doszło do spotkania sztabu zgrupowania AK-BCh z przedstawicielami sztabu oddziałów Armii Ludowej (AL). Obie strony zaproponowały alternatywne pomysły na przebicie się z okrążenia, jednak żaden z nich nie zyskał poparcia drugiej strony. 22 czerwca doszło do pierwszej dłuższej bitwy w okolicy szosy Biłgoraj–Zwierzyniec (oddział „Woyny”). Po stronie polskiej zginęła jedna osoba, a jedna została ranna⁴⁷. Oddziały AL, choć stacjonowały po sąsiedzku, nie uczestniczyły w wymianie ognia. Niemcy zostali odrzuceni, a kolumna oddziałów AK ruszyła w kierunku Górecka Kościelnego. W trakcie przemarszu przez dłuższy czas nad partyzantami krążył samolot, śledzący ich położenie. Dzięki temu Niemcy mogli na bieżąco modyfikować rozmieszczenie swoich sił oraz ostrzeliwać pozycje sił AK i BCh. Początkowo, ze względu na rozległość terenu i mobilność zgrupowania, ostrzał padał na obszary, na których nie było już polskich oddziałów⁴⁸. Do wieczora tego dnia Niemcy osiągnęli linię: rzeka Szum – Górecko Kościelne – Józefów – Hamernia – bieg Studziennicy – Tanew⁴⁹. Wspomnianą bitwę oddziałów AK wykorzystali partyzanci AL, którzy w nocy z 22 na 23 czerwca podjęli próbę przebicia się z kierunku Sokoliska i Górecka Kościelnego. Po bardzo krwawych walkach i poniesieniu wysokich strat z pierścienia wydostały się jedynie niewielkie grupy polskich komunistów. Ta część z nich, która się nie przebiła, w kolejnych dniach próbowała to zrobić wspólnie z oddziałami sowieckimi albo ze zgrupowaniem AK-BCh⁵⁰.

23 czerwca zgrupowanie polskie ruszyło w stronę rzeki Sopot. Tego dnia, po długiej dyskusji z dowódcami oddziałów sowieckich z płk. Prokopiukiem na czele, ustalono⁵¹, że obie strony będą wspólne przebijać się przez linię oblawy w miejscu uzależ-

⁴⁴ *Operacja Sturmwind...*, s. 102 i n.

⁴⁵ BA–MA, RH 53-23/62, „Sturmwind Teil II”, vom 21.6 bis 26.6.44, k. 253.

⁴⁶ *Ibidem*, Tagesmeldung vom 21.6.1944, k. 224.

⁴⁷ *Fragment z dziennika*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 8.

⁴⁸ O dokładności ostrzałów świadczą relacje uczestników bitwy. Jeden z nich zanotował w swoich wspomnieniach: „Z opuszczonego kompleksu leśnego dochodzą odgłosy kanonady. To jednak nie walka. Niemcy ostrzeliwiają po prostu każde podejrzane miejsce i kładą ogień artylerii przed posuwającą się w głąb lasu piechotę. Drażniącą jest ta dokładność i metodyczność ich poczynañ”, zob. *Fragment z dziennika*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 9; J. Grygiel, *ZWZ AK w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 282 i n.; K. Korab, *Wspomnienia...*, s. 147; D. Róg, *Przemarsz...*, s. 53–54.

⁴⁹ BA–MA, RH 53-23/62, Pismo Wehrkreiskommando Generalgouvernement, 22 VI 1944 r., k. 225.

⁵⁰ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 83–97; *Operacja Sturmwind...*, s. 257–259; K. Kopera, „Sturmwind II”..., s. 79.

⁵¹ Strona polska potwierdza, że do takiej umowy doszło, strona sowiecka to neguje. Jeśli chodzi o Polaków,

nionym od sytuacji oraz że będą utrzymywać stałą łączność przy pomocy łączników. Sowietci obiecali również wsparcie lotnictwa Armii Czerwonej w trakcie wydostawania się z okrążenia⁵². Pomysł, wobec znacznej liczebności obu grup (ok. 1000 Polaków i ok. 2500 Sowietów), wydawał się bardzo dobry, jednak nie doszło do jego realizacji. Po południu, już po zakończeniu narady, Niemcy zaatakowali, używając dwóch samochodów pancernych lub czołgów. Po przeszło godzinnej wymianie ognia i zniszczeniu jednego z pojazdów (pierwszy raz Polacy użyli granatników przeciwpancernych PIAT⁵³) Niemców zmuszono do odwrotu. Straty strony polskiej wyniosły kilkunastu rannych. Ze względu na porozumienie z Sowietami siły AK nie ruszyły za wycofującym się nieprzyjacielem i nie wykorzystały kolejnej okazji do przebiccia się. Natomiast Niemcy, wycofawszy się, otworzyli ogień artyleryjski, co stanowiło kolejny sygnał ostrzegawczy dla partyzantów⁵⁴. „Kalina” niemal natychmiast wysłał łączników do oddziału sowieckiego, lecz w umówionym miejscu nikogo nie zastano⁵⁵. Poczucie stracenia szansy na wydostanie się z okrążenia miało wówczas wielu żołnierzy, w tym zastępcę „Kaliny”, rtm. Mieczysław Rakoczy „Miecz”: „»Woyna« wypiera nieprzyjaciela na swoim odcinku. Atakujemy na całej linii. Nieprzyjaciel w odwrocie. Następuje dla mnie niezrozumiały moment. »Kalina« rozkazuje rozgrzanym walką oddziałom przerwać ogień. Dlaczego nie idziemy konsekwentnie do przodu, aż do przebiccia się. Przecież już cel oderwania n[ie]p[rzyjacie]la od osiedli osiągnięty. Może czuł się związany słowem danym Prokopiukowi do wspólnego przebijania się. O ile tak, to przeliczył się. W bitwie mamy kilku rannych. Pod wieczór nie doczekawszy się zapowiadanych przez Prokopiuka łączników i stwierdzeniu przez własnych, że oddział radziecki opuścił miejsce swojego postoju, »Kalina« zarządza odmarsz”⁵⁶.

Sowieci odeszli, nie informując o tym strony polskiej. W większości przebili się w nocy z 23 na 24 czerwca w rejonie Huty Różanieckiej⁵⁷. W rezultacie stracono ostatnią szansę na wydostanie się całego zgrupowania. 23 czerwca wieczorem na oddziały partyzanckie skierowano ostrzał artyleryjski. Jedynym sposobem, aby uniknąć związanych z nim strat, był dalszy marsz głębiej w las, w kierunku Fryszarki.

to zawarcie porozumienia potwierdzają nie tylko osoby, które brały udział w rozmowach, lecz także szeregowi żołnierze, zob. APZ, ŚZŻAK, sygn. 22b, Mjr Miecz, Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 164.

⁵² Samo spotkanie z Sowietami oraz możliwość wsparcia przez lotnictwo sowieckie potwierdza strona polska w licznych relacjach i wspomnieniach. Jednemu i drugiemu zaprzecza strona sowiecka, zob. K. Korab, *Wspomnienia...*, s. 150.

⁵³ Chodzi o angielską broń pochodzącą ze zrzutów.

⁵⁴ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 104–107.

⁵⁵ D. Róg, *Przemarsz...*, s. 54.

⁵⁶ APZ, ŚZŻAK, sygn. 22b, Mjr Miecz, Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 164.

⁵⁷ Nie wszystkie oddziały sowieckie zdołały wyjść z okrążenia. Jedna z takich grup wróciła w stronę oddziałów AK i BCh, gdzie uzyskała pomoc medyczną. Z drugiej strony wraz z Sowietami z kotła wyszło przynajmniej kilkudziesięciu żołnierzy AK-BCh, zob. *Fragment z dziennika, „Zeszyt Osuchowski”* 2003, nr 1, s. 10.

Bagnisty teren utrudniał przejście, zwłaszcza przeprawę wozów z rannymi i amunicją. Trudności mieli nawet szeregowi żołnierze: „Zarządzono postój w takim miejscu, że nie było gdzie usiąść, gdyż wszędzie stała woda, a wystające z niej kępy nie zachęcały do odpoczynku”⁵⁸. Wieczorem tego dnia odbyła się kolejna odprawa, podczas której dowódcy poszczególnych oddziałów ponownie próbowali znaleźć rozwiązanie. Wszyscy zdawali sobie sprawę z bardzo trudnej sytuacji, w której się znaleźli. Jeden z biorących udział w odprawie zanotował: „Niepokoi forma, w jakiej »Kalina« mówi o sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się. Stwierdza, że tylko on ponosi za nią odpowiedzialność. Współczuję mu. Wiem, jak to cięży. Owa samotność dowódcy oddziału partyzanckiego w podejmowaniu decyzji niejednokrotnie trudna jest do zniesienia. W wojnie regularnej działa omal bezosobowa machina dowodzenia, na którą rozkłada się odpowiedzialność za wynik dowodzenia. Tu jeden człowiek musi dźwigać brzemień odpowiedzialności tak za koncepcję, jak i wykonanie”⁵⁹.

W trakcie odprawy starły się dwa stanowiska. Część dowódców proponowała jak najszybsze przebicie się. Był to logiczny wniosek z minionych dni, podczas których codziennie widzieli zacieśniający się pierścień okrążenia. Druga grupa, z „Kalina”, przesądziła o odłożeniu decyzji na następny dzień. Według nich jedynym wyjściem z sytuacji była dalsza wędrówka w kierunku bagien i przeczekanie oblawy w pozornie niedostępnym miejscu. Tego dnia zwyciężyła opcja pozostania. Tak wspomina to jeden z uczestników odprawy, „Wir”: „Oddziały miały zapasać [się] w pobliskich zagajnikach, okopać się i czekać na zbliżającą [się] oblawę. W wypadku pojawienia się nieprzyjaciela miały go krótko zwalczać ogniem, a następnie przejść do natarcia i przebijać się na północ. Z braku możliwości przeprowadzenia skutecznego rozpoznania uznano ten plan za słuszny”⁶⁰.

24 czerwca „Kalina” zwołał kolejną odprawę dowódców oddziałów, na której zdecydował o całkowitym pozostawieniu taborów. Sprzęt biurowy z radiostacją⁶¹ został zakopany, dokumentacja zgrupowania zniszczona, a amunicję, żywność i pieniądze rozdzielono między żołnierzy. Ich zmęczenie, po niemal tygodniowym marszu przez bagna i trzęsawiska oraz licznych potyczkach z nieprzyjacielem, było ogromne. Problemem była również kiepska pogoda. Podkreśla to niemal każdy autor relacji, a także zachowane dane meteorologiczne. Okres pomiędzy 20 a 26 czerwca nie dość, że był chłodny (temperatura maksymalna sięgała ledwie 14–20°C, a w nocy potrafiła spaść do niemal 4°C), to jeszcze przez pięć dni padał deszcz lub mżawka⁶². Brak możliwości rozpalenia ognisk

⁵⁸ ARPŃ Zwierzyniec, K. Nowak, Wspomnienia z lat okupacji, s. 9.

⁵⁹ *Fragment z dziennika...*, s. 12–13.

⁶⁰ K. Bartoszewski „Wir”, „*Sturmwind II*”..., s. 767.

⁶¹ Radiostacja, obsługiwana przez kilku radiotelegrafistów, znajdowała się w oddziale „Woyny”, zob. *Operacja Sturmwind...*, s. 102 i n.

⁶² Archiwum Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, Dane meteorologiczne dla stacji

i wysuszenia ubrań przez kilka dni dodatkowo osłabiał ludzi. Zgrupowanie było wówczas rozwleczone na kilkaset metrów, a jego ubezpieczeniem kierował oddział „Topoli”. To właśnie po jego meldunku „Kalina” udał się do niego osobiście. Prawdopodobnie wtedy widziano go żywego po raz ostatni⁶³. Jego ciało odnaleziono dopiero po zakończeniu walk⁶⁴. Jednocześnie wznowiony przez Niemców ostrzał artyleryjski zmusił partyzantów do dalszej wędrówki w kierunku wsi Maziarze. Taktyka przeciwnika od samego początku była konsekwentna: „Widać stąd patrole nieprzyjacielskie, a za nimi tyralierę piechoty niemieckiej posuwającą się ze wschodu na zachód. Niemcy przeczesują kompleks leśny na północ od rzeki. Jutro kolej będzie na nas. Dokładna robota. Przed posuwające się oddziały Niemcy kładą ogień artyleryjski”⁶⁵.

W trakcie przemarszu doszło do kolejnych rozmów kadry dowódczej. Obowiązki dowódcy zgrupowania przejął wówczas „Miecz”. Ustalono wspólnie, że w ówczesnej sytuacji najlepszym miejscem do podjęcia próby wydostania się z okrążenia będą Osuchy. Nocna droga w stronę tej miejscowości sprawiła jednak, że część oddziału „Woyny” się zgubiła. Jego dowódca, który odszedł w celu odszukania swoich ludzi, już do zgrupowania nie wrócił. Przez cały dzień od głównych sił odłączali się nie tylko pojedynczy żołnierze, lecz także grupy kilkuosobowe. Wierzyli, że przemkną się niezauważeni przez pierścień okrążenia albo zamelinują w bagnach. Część ludzi, nie znając topografii lasu, po prostu zgubiła się w ciemnościach⁶⁶. Niektóre oddziały („Rysia”, „Błyskawicy”, „Burzy” oraz część oddziału „Woyny”) pomyliły drogę i nie zdążyły dotrzeć do miejsca przeprowadzenia ataku⁶⁷. Wieczorem 24 czerwca Polacy, otoczeni przez siły nieprzyjaciela, znajdowali się na obszarze kilku kilometrów kwadratowych. Według własnych meldunków Niemcy dotarli do następujących punktów: rzeka Sopot do Fryszarki – wieś Głuchy – północny brzeg lasu na zachód od wsi Błonie – bieg rzeki Tanew do Osuch⁶⁸.

Lublin, Zamość oraz Tomaszów Lubelski za miesiąc czerwiec 1944 r.

⁶³ Okoliczności śmierci „Kaliny” przez lata były przedmiotem spekulacji i dociekań. Podsumowaniem tych kilkudziesięciu lat jest artykuł D. Skakuj, *Śmierć mjra Edwarda Markiewicza „Kaliny” – hipotezy, relacje, wnioski*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2021, t. 14, s. 89–114.

⁶⁴ Ciało „Kaliny” znaleziono po wojnie. W trakcie ekshumacji ustalono: „Nr 10./43.B/ Mjr KALINA. Po stronie prawej górnej i dolnej szczęki dwa mostki i 4 koronki. Koszuła wierzchnia koloru khaki. Guziki białe z masy perłowej. Na brzuchu opaska, z tyłu 3 guziki czarne kościane. Dwa jasne. Kalesony trykotowe. Znaleziony przy »Bykowej Drodze« w odległości 100 metrów od spalonego samochodu 3 mtr od drogi idąc w lewo od samochodu”, zob. *Wokół Osuch i „Kaliny”*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 44.

⁶⁵ *Fragment z dziennika...*, s. 16.

⁶⁶ Nie udało się odnaleźć wspomnień osób, które w ten sposób ocalały (*ibidem*, s. 120–126).

⁶⁷ D. Róg, *Przemarsz...*, s. 56.

⁶⁸ BA–MA, RH 53-23/62, teleks Wehrkreiskommando Generalgouvernement, 24 VI 1944 r., raport dzienny [z przebiegu akcji Sturmwind], k. 227v.

Tuż przed świtem 25 czerwca zgromadzone oddziały AK, BCh i grupa członków AL zaatakowały pozycje niemieckie wzdłuż rzeki Sopot⁶⁹. Siły BCh przebijają się w okolicy osiedla Buliczówka, a akowcy wzdłuż wsi Osuchy. Obydwa miejsca dzieliło 4–5 km. Uderzenie oddziałów AK okazało się na tyle skuteczne, że w kilku miejscach Niemcy uciekli. Najbardziej znanym epizodem tej części potyczki było rozbitcie stanowiska ckm na tzw. Krzywej Górcie. W jego trakcie zginęło kilkunastu żołnierzy z oddziału „Corda”, a on sam został ranny.

W powstały wyłom weszli jedynie żołnierze szturmujący i ci, którzy jeszcze żyli. Było ich jednak niewiele, według „Wira” – dwie grupy liczące łącznie kilkadziesiąt osób⁷⁰. Jedną z nich dowodził „Wir”, w innej znalazło się kilku partyzantów z oddziału „Corda”. Ta ostatnia grupa przedostała się do wsi Chmiełek, gdzie korzystając z osłony tamtejszych stawów, dotarła do kompleksu leśnego, a następnie przeszła w stronę wsi Brodziaki⁷¹. Pozostali, w tym ranni czekający na sygnał, nie zdążyli przebyć kilkusetmetrowego odcinka przebiegającego na odcinku rzeki Sopot. Ci, którzy wrócili po rannych, w tym „Cord”, także zginęli⁷².

Przez jeszcze inną lukę przeszedł Jan Grygiel „Rafał” z kilkoma–kilkunastoma żołnierzami⁷³. Po przejściu linii oblawy grupa ta przemieściła się jeszcze ok. 3 km w głąb lasu, odskakując od Niemców. Tak wspominał ten moment „Miecz”: „Zbieram oddział i łącznie z rannymi, nie niepokojeni przez Niemców, osuwamy się w głąb lasu. Droga wolna. Przechodzimy przez położone na ziemi przewody linii telefonicznych. To samo na drzewach. Nie widzę oddziału »Wira« i »Corda«. Jesteśmy sami. Zagłębiając się w las, na odległość około trzech km od traktu”⁷⁴. Partyzanci dotarli w okolice Kozaków Osuchowskich i tzw. Stawów Michalskiego. Tam odnaleźli grupę z „Wirem” na czele⁷⁵. Zabrali także ze sobą rozbitków z innych oddziałów, dzięki czemu ich pojedynczy żołnierze przeżyli całą akcję⁷⁶. Już wtedy ocalonym ukazywał się ogrom klęski, choć trudno było w to wszystko uwierzyć: „Znowu przybywa kilku żołnierzy. Jest wśród nich taki, który przebił się z »Woyną«. Twierdzi, że prawie wszyscy zginęli. Inny od »Corda«

⁶⁹ K. Kopera, „Sturmwind II”..., s. 77 i n.; J. Grygiel, *ZWZ AK w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 282 i n.

⁷⁰ K. Bartoszewski „Wir”, *Walki...*, s. 770.

⁷¹ APZ, ŚZŻAK, sygn. 13, Relacja Zygmunta Buszkowskiego „Żółty”, k. 254–255.

⁷² APZ, ŚZŻAK, sygn. 23, Oddział Partyzancki „Corda”, s. 29–30.

⁷³ W tej grupie byli m.in. sanitariuszka „Nina”, komendant obwodu hrubieszowskiego AK por. Marian Gołębiowski „Irka”, dr „Radwan”, Tadeusz Szanajca „Szum”, Marian Doppler „Wahadło”. Większość z nich była ranna lub ciężko ranna.

⁷⁴ APZ, ŚZŻAK, sygn. 22b, Mjr Miecz, Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 166.

⁷⁵ Następnego dnia „Rafał” samotnie wy dostał się z okrążenia.

⁷⁶ WBP Lublin, Spuścizna, Obwód AK Biłgoraj, t. 1, K. Bartoszewski „Wir”, *Walki w Puszczy Solskiej* od dn. 21 do 25 czerwca 1944 r., k. 111–115.

twierdzi, że na naszym prawym skrzydle także straty bardzo duże. Pomyślałem sobie, że ocalenie nie zawsze jest łaską⁷⁷.

Wraz z oddziałem „Wira” przez obławę przeszła grupa członków AL z oddziału Leona Kasmana „Janowskiego”, która nie przebiła się wcześniej i dołączyła do oddziałów AK i BCh⁷⁸. Na innych odcinkach atak oddziałów „Woyny”, „Błyskawicy”, „Burzy”, „Skrzypika” i „Topoli” załamał się. Tylko pojedyncze grupki żołnierzy przeszły przez trzy niemieckie linie. W tym samym czasie walczyły oddziały „Skrzypika”, „Topoli” oraz pluton pchor. Jana Kaczmarskiego „Korcza” (część oddziału por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, która znalazła się w okrążeniu). Ostatecznie, wraz z nielicznymi grupami partyzantów AL i Sowietami, którzy wcześniej nie wydostali się z okrążenia, siły te próbowały przebić się w okolicy uroczyska Maziarze, jednak natrafiły na silnie umocnione oddziały niemieckie. Doszło wówczas do masakry szturmujących partyzantów⁷⁹.

Sytuacja przerosła żołnierzy o krótszym stażu. W trakcie ataku zatrzymała się i cofnęła grupa kursantów z oddziału „Wira”⁸⁰. Natarcie na odcinku oddziału „Woyny” załamało się na trzeciej linii umocnień. Bardzo duże straty sprawiły, że nie miał kto przebić się przez tę linię. Uratowało się jedynie kilkunastu żołnierzy, głównie z plutonu „Korcza”⁸¹. Tragicznie zakończyła się próba ataku żołnierzy BCh z oddziału „Rysia”, którzy również przedzierali się przez rzekę Sopot. Natrafili oni na silne niemieckie gniazda broni maszynowej, co zatrzymało impet uderzenia. Do tego doszły pola minowe oraz bagniste podłoże. W ten sposób atak dość szybko się załamał. Przez trzy linie obławy przedostały się tylko kilkuosobowe grupy bechowców. Inna niewielka ich grupa (plutony Feliksa Drzygały „Bruchalskiego” i „Visa”), po załamaniu się natarcia, szybkim marszem zdołała dotrzeć w rejon Osuch i przedostała się przez lukę zrobioną przez oddziały „Corda” i „Wira”⁸². Większość, która się nie przebiła, została zmuszona do szukania schronienia w okolicznych bagnach, na drzewach bądź w gęstych zaroślach. Ci, którzy mogli iść, podążali w kierunku wsi Borowiec. Najwięcej było wśród nich żołnierzy BCh, liczba członków tej organizacji bowiem, którzy przedostali się przez obławę, oceniana jest na od kilkunastu do 30–40. Ci, którzy nie zginęli, wycofywali się w dość zwartej grupie. Dołączyli do nich także akowcy, którym nie udało się przebić. Wycofujący się stawiali opór nacierającemu przeciwnikowi, kilkakrotnie do akcji wkraczała artyleria. Ostatecznie zostali zepchnięci na uroczysko Maziarze, w bagnistej dolinie strumyka Studzienica. Tam niemal wszystkich wybili Niemcy, którzy

⁷⁷ *Fragment z dziennika...*, s. 21.

⁷⁸ K. Bartoszewski „Wir”, *Walki...*, s. 770.

⁷⁹ APZ, ŚZŻAK, sygn. 14, Kalendarium walk, k. 55; K. Kopera, *Puszcza Solaska...*, s. 55.

⁸⁰ APZ, ŚZŻAK, sygn. 22b, Oddział partyzancki „Wira”, k. 380.

⁸¹ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 144.

⁸² APZ, ŚZŻAK, sygn. 14, Kalendarium walk, k. 58; J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 138–140.

dobijali rannych m.in. w Podsośninie, gdzie dotarła grupa partyzantów z oddziału „Skrzypika” i „Topoli”, ze „Skrzypikiem” na czele. Otoczeni i ranni, zostali wymordowani przez oddział Kałmuków⁸³. Krwawe walki trwały do wieczora 25 czerwca, a pojedyncze punkty oporu broniły się nawet do 27 czerwca⁸⁴. Niektórzy bechowcy, zmuszeni do odwrotu, dotarli do wsi Borowiec, przemierzając kilka kilometrów w kierunku odwrotnym do prowadzonego natarcia. Ci, którzy przeżyli na bagnach, rankiem 26 czerwca przedostali się w kierunku Józefowa. Z całego zgrupowania uratowało się w ten sposób kilkudziesięciu ludzi. Część z nich została zatrzymana przez Niemców w kolejnych dniach i wywieziona wraz z ludnością cywilną do obozu koncentracyjnego na Majdanku⁸⁵. Tragiczny był los rannych i opiekujących się nimi sanitariuszek. Ich życie zależało w dużej mierze od tego, czy koledzy wyciągną ich z tzw. kotła przed nadejściem Niemców i Kałmuków. Pomimo heroizmu walczących partyzantów, z których przynajmniej kilku (w tym dowódcy) wróciło po rannych, wydostanie ich okazało się niemożliwe. Wielu z nich ukrywało się później na bagnach; część była przywiązywana przez kolegów do koron drzew, aby tam mogli przetrwać obławę. Przez kilka lat po wojnie mieszkańcy odnajdywali szkielety tak ukrytych żołnierzy. Współczesne dane mówią o śmierci co najmniej 15 sanitariuszek (los dalszych kilkunastu jest nieznany). Przynajmniej kilka trafiło do niemieckiej niewoli⁸⁶. Kilkugodzinna bitwa była bardzo krwawa. Po obu stronach rzeki Sopot poległo 150–200 partyzantów. Równie dużo zginęło w głębi lasu. Niemcy zakończyli akcję podwójnym przeszukaniem terenu okrążonego według linii wytyczonych 24 czerwca⁸⁷. Idąc tyralierą, ostrzeliwali teren z broni maszynowej, rzucając od czasu do czasu granaty. Tam, gdzie natrafiali na opór, używali artylerii. Nic dziwnego, że ludzie, którzy dotarli na miejsca ostatnich walk kilkanaście dni później, zastali trudne do opisania pobojowisko⁸⁸. Żołnierze AK i BCh, którzy przeżyli i dostali się do niewoli, trafili do dwóch ekspozytur gestapo utworzonych we wsiach Borowiec oraz Osuchy. Tam ich przesłuchiowano i torturowano. Normą było zabijanie przesłuchiowanych partyzantów oraz ludności cywilnej⁸⁹. Kolejnym punktem zbornym dla jeńców były obozy przejściowe w Tarnogrodzie i Biłgoraju (wzorowane na podobnym z Huty Krzeszowskiej z akcji „Sturmwind I”)⁹⁰. W obozie w Biłgoraju pod koniec czerwca przebywało ok. 140 żołnierzy

⁸³ D. Róg, *Obozy partyzanckie w lasach tereszpolskich podczas II wojny światowej* [w:] *Iuvenes quaerentes 2018 (materiały pokonferencyjne)*, Lublin 2018, s. 127.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 153–157.

⁸⁵ H. Otręba „Żuk”, *Wspomnienia...*, s. 8–9.

⁸⁶ Lista uczestników bitwy pod Osuchami sporządzona przez pracowników Muzeum w Biłgoraju, stan na 24 XI 2025 r. Kopia w zbiorach autora.

⁸⁷ *Operacja Sturmwind...*, s. 278–280.

⁸⁸ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 282 i n.

⁸⁹ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 167–169.

⁹⁰ Mało kto wie, że Niemcy planowali umieścić trzeci, zapasowy obóz w Rozwadowie (obecnie część Stalowej Woli). Nie udało się odnaleźć informacji, czy był on używany podczas trwania operacji „Sturm-

schwytych w czasie akcji, należących do oddziałów „Corda”, „Wira”, „Woyny” i innych⁹¹. Część więźniów, w tym zatrzymanych członków Biura Informacji i Propagandy AK, wywieziono do Lublina, w którym utworzono jeden z punktów przesłuchań członków AK i BCh. Nie udało się ustalić jego dokładnej lokalizacji ani liczby przesłuchanych⁹². Najprawdopodobniej wszyscy przebywający w tym miejscu zginęli⁹³. 4 lipca 1944 r. w Rapach nieopodal Biłgoraja okupanci rozstrzelali 65 żołnierzy, złapanych podczas obydwu operacji „Sturmwind”⁹⁴. Nie była to jedyna zbrodnia dokonana na tym terenie i w tym czasie. Od kul Niemców oraz Kałmuków⁹⁵ ginęli także cywile⁹⁶. Niedaleko Osuch, w leśnym schronie, Niemcy zamordowali całą ukrywającą się rodzinę⁹⁷. Mordów na ludności cywilnej dokonywano w Borowcu (30 osób, doszczętnie spalono przysiółki Kozaki i Głuchy), Potoku Górnym (8 osób), Górecku Starym (5), Olchowcu (6), Zamchu (14), Babicach (8), Podsośninie (6) i Łukowej (13). Egzekucji dokonywano także w lasach. Markiewicz naliczył przynajmniej 15 takich wydarzeń, podczas których zginęło ok. 120 osób⁹⁸. Od początku operacji „Sturmwind” Niemcy zastanawiali się, co zrobić z cywilami. Jedni postulowali mordowanie wszystkich mężczyzn i palenie wiosek oraz wysyłanie kobiet i dzieci na roboty do Rzeszy, inni – zabijanie tylko tych, którym udowodniono kontakty z podziemiem lub przyłapano z bronią. Ostatecznie przyjęto drugie rozwiązanie, choć w trakcie pacyfikacji mordowano także nieuzbrojonych mężczyzn, kobiety i dzieci⁹⁹. Cywile ginęli także w wyniku walk, m.in. w Osuchach. Łącznie ocenia się liczbę cywilnych ofiar akcji „Sturmwind II” na nie mniej niż 200. Do tego dochodziły częste gwałty, a kilka tysięcy wysiedlonych mieszkańców trafiło do obozów w Biłgoraju, Tarnogrodzie, Zwierzyńcu

wind II”; BA-MA, RH 53-23/62, Besondere Anordnungen für die Versorgung der Aktion „Sturmwind” 2. Teil (Biłgoraj Ost), k. 93.

⁹¹ WBP Lublin, Spuścizna Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego, Obwód AK Biłgoraj, t. 17, Raport sytuacyjny Komendy Obwodu Biłgoraj o sytuacji w związku z zakończoną akcją pacyfikacyjną, 29 VI 1944 r., k. 456.

⁹² BA Ludwigsburg, sygn. B 162/40567, Pismo dowódcy Sipo i SD w Generalnym Gubernatorstwie z 25 VI 1944 r. w sprawie rozmieszczenia sił bezpieczeństwa w celu kontroli zatrzymanych, k. 139–141.

⁹³ Prawdopodobnie zginęli w czasie masakry więźniów lubelskiego Zamku 22 VII 1944 r.; K. Kopera, *Zaginiony? Historia Kazimierza Józefowicza „Kalifa”*, <http://www.osuchy1944.pl/zaginiony-historia-kazimierza-jozefowicza-kalifa/>, dostęp 27 XI 2024 r.

⁹⁴ Więcej na ten temat zob. B. Siejek, *„Wacek” Wasilewska 1923–1944*, Biłgoraj 2022.

⁹⁵ Oddział Kałmuków zajmował się głównie pacyfikowaniem ludności cywilnej. Ich umiejscowienie w południowej części zgrupowania niemieckiego sprawiło, że rozpoczęli walki dopiero w końcowym etapie operacji „Sturmwind II”. Uczestniczyli wówczas w potyczkach i w przeczesywaniu lasów w celu wyłapania ukrywających się partyzantów, zob. *Kałmucki Korpus Kawalerii...*, s. 30.

⁹⁶ Los ludności cywilnej nie stanowi głównego wątku niniejszego artykułu. Rozległość tej tematyki sprawia, że kwestie mordów i gwałtów na ludności cywilnej znajdują się w oddzielnym opracowaniu.

⁹⁷ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 293.

⁹⁸ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 169.

⁹⁹ *Operacja Sturmwind...*, s. 54 i n.

i na Majdanku¹⁰⁰. Morderstw na ludności cywilnej okupanci dopuszczali się także na obszarach położonych wzdłuż Sanu, już na terenie dystryktu krakowskiego. Miało to związek z pilnowaniem przepraw przez tę rzekę w celu zatrzymania prób pomocy ze strony oddziałów AK z Rzeszowszczyzny oraz z pościgiem za oddziałami partyzantki sowieckiej, przemieszczającymi się w stronę Karpat¹⁰¹. Na oddzielny artykuł zasługują zbrodnie, w tym mordy i gwałty, popełnione przez Kałmuków. Według źródeł, podczas ich pobytu na południowej Lubelszczyźnie (czerwiec–lipiec 1944 r.) zgwałconych zostało ponad 100 kobiet w różnym wieku, w tym małe dziewczynki i osoby sędziwe. Setki zabudowań zostało ograbionych i spalonych. Mało znane pozostają próby używania ludności cywilnej w charakterze żywych tarcz. Po utracie dwóch ciężarówek, które 19 czerwca wjechały na miny, sztab Wehrkreiskommando GG wydał w dniu następnym pismo, nakazujące wysyłanie przed oddziałami pojazdów ochronnych przewożących cywilów¹⁰². Nie udało się ustalić, czy praktykę tę faktycznie stosowano.

Część partyzantów z omawianego terenu (oddziały por. Adama Piotrowskiego „Doliny”, por. Edwarda Błaszczaka „Groma” i por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”), pod łącznym dowództwem mjr. Stanisława Prusa „Adama”, przebywająca na północ od szosy Biłgoraj–Zwierzyniec, pozostała poza pierścieniem oblawy. Ich dowódcy próbowali nie tylko skontaktować się z „Kaliną” (bezsukutecznie, z uwagi na zniszczenie radiostacji), lecz także kilkakrotnie atakowali jednostki niemieckie, ubezpieczające siły główne. Nie zdołali jednak przebić linii przeciwnika i otworzyć drogi okrążonym¹⁰³. Po odejściu Niemców weszli na miejsce boju. Pierwszym większym oddziałem, który tam dotarł, była wydzielona grupa ze zgrupowania „Adama”, dowodzona przez „Podkowę”. Tak wspomina to jeden z uczestników, sierż. Michał Wysocki „Wit”: „Oddział był bardzo dobrze uzbrojony. Każdy z partyzantów posiadał rkm lub pistolet maszynowy, zróżnicowane w typie i w kalibrze, były granaty, miny i inny niezbędny sprzęt wojskowy, w tym lekka polowa radiostacja. Po przybyciu na miejsce walk w Puszczy Solskiej na każdym kroku widzieliśmy ślady tragedii, która się tu rozegrała. Znaleźliśmy wiele nieopogrzebanych zwłok w zupełnym rozkładzie. Chociaż minęło zaledwie kilka dni od ostatnich walk, ciepło i robactwo zrobiły swoje. Były to już prawie tylko szkielety. Wiele koni, krów i innych zwierząt leżało niezakopanych, wydzielając straszny odór. Nad zwłokami krążyły stada kruków, wron i wszelkiego rodzaju

¹⁰⁰ D. Skakuj, *Uczestnicy zgrupowania AK-BCh w Bitwie pod Osuchami – przyczynek do analizy* [w:] *Akcja Sturmwind...*, s. 109; J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 67 i n.; *idem*, *Odpowiedzialność zbiorowa ludności polskiej powiatu biłgorajskiego podczas okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1958, s. 41.

¹⁰¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Rz 191/9, A. Rachwał, *Pacyfikacja wsi w województwie rzeszowskim w czerwcu 1944 r. w związku z akcją „Sturmwind”*, k. 22; A. Borcz, *Obwód Łańcut SZP-ZWZ-AK w latach 1939–1945*, Kraków–Warszawa 2020, s. 226–229.

¹⁰² BA–MA, RH 53-23/62, Pismo Wehrkreiskommando Generalgouvernement, 20 VI 1944 r., k. 146; por. *Operacja Sturmwind...*, s. 224.

¹⁰³ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 294–295.

owady, po całym terenie porozrzucana była wata, bandaże, butelki po lekarstwach, różnego rodzaju rzeczy codziennego użytku, osobiste rzeczy partyzantów, takie jak fotografie, papierośnice, notesy itp. Drzewa małe i średnie były poćcinane w połowie przez pociski broni maszynowej. Wyglądały jak sterczące kikuty ogołoczone z gałęzi i liści. Niektóre nie dość grube drzewa były tak równo poćcinane, że aż się nie chciało wierzyć, że to było dziełem pocisków z broni maszynowej, lepiej by tego nie zrobił doświadczony drwal. Partyzanci, którzy brali udział już w niejednej akcji, bez trudu mogli sobie wyobrazić siłę ognia, który wyrządził takie spustoszenie w drzewostanie, nie mówiąc już o stratach w ludziach”¹⁰⁴.

Według najnowszych ustaleń straty poszczególnych oddziałów, poniesione w trakcie omawianych walk, były bardzo duże, nieporównywalne z jakąkolwiek inną bitwą partyzancką z okresu okupacji. Pokazuje je tabela 1.

Tabela 1. Liczba strat poszczególnych oddziałów AK i BCh

Oddział	Stan przed walką	Straty	Procent poległych
„Woyny”	65	40	61,5 %
„Corda”	ok. 200	88	44 %
„Topoli”	105	40	38 %
„Wira”	93	41	44 %
„Podkowy”	b.d./kilkudziesięciu	15	brak danych
„Rysia”	207	109	52,5 %
„Burzy”	148	48	32,5 %
„Skrzypika”	68	41	60 %
„Błyskawicy”	56	24	42,5 %
Łącznie	942	446	47 %

Źródło: D. Skakuj, *Uczestnicy zgrupowania AK-BCh w bitwie pod Osuchami – przyczynek do analizy* [w:] *Akcja Sturmwind...*, s. 108.

Do tego należy doliczyć straty niewielkich grup AK i BCh, niezwiązanych z poszczególnymi oddziałami, które także znalazły się w okrążeniu. Według wspomnianych wyżej badań pracowników Muzeum w Biłgoraju, utraciły one co najmniej kilkadziesiąt osób. Partyzanci ginęli również po wydostaniu się już z okrążenia.

¹⁰⁴ M. Wysocki „Wit”, *Moje wspomnienia...*, s. 236–237.

Próby oszacowania strat wśród żołnierzy AK i BCh podejmowano praktycznie od zakończenia II wojny światowej. Z uwagi na nowe „porządki”, które zapanowały w Polsce po przejściu władzy przez Sowieców i ich miejscowych sprzymierzeńców, nigdy nie udało się ich w pełni przeprowadzić. W oficjalnej historiografii skupiono się na wskazaniu winnego klęski, którym miał być „Kalina”. Pierwsze raporty, dotyczące akcji niemieckiej, zawierały tak duże nieścisłości, że trudno się nimi dziś posiłkować¹⁰⁵. Próby wyliczenia strat podejmowali również działacze związani ze środowiskiem AK, jednak z uwagi na utrudniony dostęp do źródeł były one pobieżne i niepełne. Sam „Wir” oceniał straty zgrupowania na ok. 400 poległych¹⁰⁶. Dopiero ostatnie lata przyniosły przełom w tej kwestii. Po wnikliwej i szerokiej kwerendzie pracowników Muzeum w Biłgoraju okazało się, że w okrążeniu znalazło się 1100–1150 żołnierzy AK i BCh¹⁰⁷. Nie wszyscy byli członkami zgrupowania dowodzonego przez „Kalinę”. W okrążeniu znaleźli się np. członkowie struktur podziemia z tego terenu, m.in. kompania AK z Rudy Różanieckiej. W wyniku przeprowadzonych badań udało się ustalić imiona, nazwiska i pseudonimy 558 żołnierzy¹⁰⁸, którzy zginęli w walkach, zostali rozstrzelani przez Niemców albo wywiezieni do obozów lub więzień, gdzie zmarli. Nie udało się ustalić losów ok. 300 ludzi. Można założyć, że część z nich także zginęła podczas lub bezpośrednio po operacji „Sturmwind II”¹⁰⁹. Z drugiej strony straty polskie, wymienione przez Niemców w raportach podsumowujących obydwie akcje, należy uznać za nieprawdopodobne: „ujęto 471 jeńców, zabito w walce 2765¹¹⁰ bandytów, aresztowano 1994 pomocników band”¹¹¹. Raporty okupanta milczą na temat rannych wziętych do niewoli. Nie ma także ani słowa o mordach na ludności cywilnej, określanej w tych źródłach mianem „pomocników podziemia”. Ponieważ nie powstały listy osób wywiezionych, trudno dziś zweryfikować niemieckie dane, mówiące o 1994

¹⁰⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Bataliony Chłopskie Okręg IV Lublin, Obwód nr 3 Biłgoraj, Meldunek, 28 VI 1944 r., k. 39–40.

¹⁰⁶ K. Bartoszewski „Wir”, *Walki...*, s. 771.

¹⁰⁷ Na liście znajduje się ponad 1200 osób, część z nich to osoby cywilne lub członkowie AL, zob. <http://www.osuchy1944.pl/uczestnicy-walk-w-puszczy-solskiej/>, dostęp 27 XI 2024 r.

¹⁰⁸ Wg niepełnych wyliczeń Jerzego Józwiakowskiego, w czasie walk zginęło nie mniej niż 375 żołnierzy, zob. J. Józwiakowski, *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 2, Lublin 2001, s. 741–762.

¹⁰⁹ O trudnościach związanych z identyfikacją uczestników i ofiar bitwy pisała D. Skakuj, *Uczestnicy zgrupowania AK-BCh...*, s. 88–176.

¹¹⁰ W dalszej części dokumentu mowa o 1867 osobach zabitych podczas samej akcji „Sturmwind II”. Zawyżone szacunki mogą być związane z tym, że jednostka rotująca inną w kolejnym dniu (np. kompanie ze składu 154. i 174. Dywizji), meldowała o wszystkich odnalezionych ciałach, które odnotowała na polu walki, „zaliczając” na swoje konto partyzantów poległych wcześniej. W konsekwencji te same ofiary po stronie polskiej mogły być meldowane dwa lub nawet trzy razy i nikt tego nie zweryfikował. Wskutek tego statystyka spuchła do 2765 „bandytów”. Jest to o tyle prawdopodobne, że ciało partyzantów nikt przez wiele dni nie zabierał.

¹¹¹ BA–MA, RH 53-23/62, Abschlussmeldung für Unternehmen „Sturmwind”, k. 229–229v.

osobach, które spotkał ten los. Można jednak założyć, że jest to liczba minimalna¹¹². Z uwagi na upływ czasu nie jest możliwe dokładne wyliczenie wszystkich ofiar bitwy pod Osuchami i tych, którzy zginęli po jej zakończeniu. Nie ulega jednak wątpliwości, że były to największe straty, poniesione w trakcie jednej akcji przez polskie podziemie zbrojne¹¹³ w czasie II wojny światowej¹¹⁴.

Kolejną sprawą jest pytanie o odpowiedzialnych za klęskę¹¹⁵. Przez dziesięciolecia próbowali na nie odpowiedzieć liczni historycy, regionaliści oraz uczestnicy walk. Już 1 lipca 1944 r. Zygmunt Klukowski wspominał: „Przyjeliśmy do szpitala rannego brata »Groma«.

¹¹² *Operacja Sturmwind...*, s. 279 i n.

¹¹³ Trudno znaleźć operację czy też bitwę porównywalną w tym zakresie. Na przykład 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK w 78 potyczkach stoczonych od marca 1944 r. poniosła znaczące straty (615 poległych, 364 rannych, 1820 rozproszonych lub zaginionych). Jednak najwięcej, w jednorazowym boju (ponad 130 zabitych), zginęło od ostrzału sowieckiego. Na Wileńszczyźnie AK wiosną i latem przeprowadziła 29 akcji dywersyjnych; w samym Wilnie poległo 100 żołnierzy z oddziałów nowogródzkich, w całym okręgu było 500 poległych. W dawnym woj. lwowskim największe straty (30 zabitych i 160 rannych) odnotowano podczas walk z Niemcami o Lwów 22 lipca. W woj. świętokrzyskim największe straty w walkach z Niemcami zanotowano podczas oblavy na Zgrupowanie Partyzanckie AK „Ponury” na Wykusie 28 października 1943 r. Ogółem podczas oblavy zginęło 38 żołnierzy, a 11 zostało rannych. Na Białostoczczyźnie największe straty poniosło zgrupowanie połączonych oddziałów AK i NOW. Podczas oblavy 23 czerwca 1944 r. zginęło przynajmniej 69 żołnierzy tych organizacji. Kilkudziesięciu żołnierzy AK z Grajewa zginęło 8 września 1944 r. podczas bitwy na Czerwonym Bagnie. Na Podlasiu największe straty zanotował oddział pod dowództwem ppor. Alfreda Wiczorka „Tatara” w sile ok. 150 ludzi. Okrążony przez wojsko niemieckie, stoczył 31 sierpnia 1944 r. pod Pecynką kilkugodzinny bój o wyjście z okrążenia. Po stronie polskiej zginęło ok. 60 partyzantów. Na Mazowszu największe straty zanotowano w czasie bitwy pod Pawłami, podczas której niemal całkowicie zniszczony został oddział Uderzeniowych Batalionów Kadrowych pod dowództwem ppor. Stanisława Pieciula „Radeckiego”. Zginęło 26 partyzantów. Na Lubelszczyźnie największe straty zanotowały oddziały AK w bitwie pod Grzędówką, podczas której 20 lipca 1944 r. oddział dowodzony przez por. Feliksa Barę „Zbigniewa” stracił w walce 25 partyzantów. Podobna liczba strat polskich widnieje przy przebicciu się z okrążenia w Lasach Parczewskich podczas akcji „Wirbelsturm” z lipca 1944 r. Kilkaset osób zostało zamordowanych podczas oblavy i pacyfikacji Lasów Parczewskich w grudniu 1942 r. Byli to jednak przede wszystkim ukrywający się, niemal niezbrojeni polscy Żydzi oraz niewielka grupa partyzantów sowieckich. Za: R. Drabik, *99 ofiar. Niemiecka pacyfikacja wsi Białka pod Parczewem w dystrykcie lubelskim w odwecie za pomoc ukrywającym się Żydom i jeńcom sowieckim* [w:] *Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2023, s. 101–103; J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Lublin 1992, s. 440 i n.; M. Jedynak, *Robotowcy 1943. Monografia II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*, Końskie 2007; K. Kosobudzki, *Przez druty, kraty i kajdany. Wspomnienia partyzanta NSZ*, Wrocław 1997; K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993; L. Siemion, *Lipiec 1944 na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski” 1964, nr 7, s. 169–194; K. Sychowicz, *Od Czerwonego Boru do Grzęd* [w:] *Szlakami akcji „Burza”*, red. Ł. Fabiański, Białystok 2024, s. 38 i n.; <https://www.1944.pl/artukul/operacja-burza-1944,5514.html>, dostęp 12 I 2026 r.

¹¹⁴ Oczywiście nie wliczając tu strat powstałych w wyniku Powstania Warszawskiego, które miało jednak inny charakter.

¹¹⁵ Więcej na temat odpowiedzialności i słuszności taktyki zgrupowania AK i BCh zob. J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 184–194.

Był w najcięższych walkach pod Józefowem, a właściwie pod Osuchami. Ranił go, przed 7 dniami, jeden z naszych żołnierzy, który dostał ostrego obłądu. Tak się wszyscy pogubili, że jeden o drugim nic nie wie. Wciąż słyszymy różne oskarżenia: – na inspektora, że trzymał oddziały przy sobie i zwlekał z przebijaniem się, to znów na kpt. »Adama«, że pozostawił oddziały własnemu losowi itd. Trudno dziś wydać sprawiedliwy sąd. Lecz i późniejszy historyk też niełatwe będzie miał zadanie. Długo rozmawiałem dziś o pogromie w józefowskich lasach z bratem »Groma«. Całą winę – jak powiada »bez reszty« – przypisuje on wyłącznie inspektorowi »Głogowi« [chodzi o „Kalinę”], który był dowódcą otoczonych oddziałów. Stracił on zupełnie głowę, wykazał brak zdolności strategicznych i sprowadził klęskę, jakiej oddziały dywersyjne 9 Pułku Piechoty nigdy jeszcze nie zaznały¹¹⁶. Początkowa decyzja „Kaliny” o pozostaniu w okrążeniu okazała się śmiertelną pułapką. Uczestnicy wydarzeń – zarówno dowódcy poszczególnych oddziałów, jak i szeregowi żołnierze – wielokrotnie podkreślali, że byli jej przeciwni. Jeden z nich już 22 czerwca zanotował: „»Kalina« przedstawia swój plan wyjścia z kotła następnej nocy między Panasówką i Hamernią. Mam niejake wątpliwości. W tym kierunku poszedł niedawno jakiś oddziałek radziecki. Jutro będzie tam trudno coś zrobić. Tłumię w sobie swój krytycyzm, który w tej sytuacji może być podejrzanego pochodzenia¹¹⁷. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że podejmując decyzję o pozostaniu, „Kalina” słusznie brał pod uwagę to, iż Niemcy niemal nigdy nie wchodzili w głąb okrążonego terenu, zadowalając się pacyfikacją wsi sprzyjających partyzantom. Dysponując kilkuset żołnierzami, mógł skutecznie utrudniać im działania. Z kolei przejście tak licznej grupy na inny teren, mniej osłonięty lasami, mogło się skończyć tragicznie. Dowódca nie przewidział jednak, że Niemcy zastosują inną taktykę. Liczny oddział partyzancki zostawiał wyraźne ślady i trudno było go ukryć, nawet w lesie. „Kalina” nie wyciągnął wniosków z przebiegu akcji „Sturmwind I” ani z bieżących informacji o ruchach sił nieprzyjaciela. Dodatkowym problemem było jego zbyt duże zaufanie do dowódców partyzantki sowieckiej i oddziałów AL. Planowane wspólne z nimi przebicie się przez obławę nie doszło do skutku, a Sowieci i miejscowi komuniści, nie patrząc na interes wspólny, decydowali się, mimo ogromnych strat, wyjść z kotła samodzielnie, pozostawiając siły AK-BCh swojemu losowi. Na to nałożyła się coraz słabsza orientacja polskiego dowódcy w rozmieszczeniu wojsk niemieckich oraz rosnący bałagan organizacyjny, wynikający z dramatycznej sytuacji oddziałów, które pozostały w Puszczy Solskiej. Niewykorzystanie przez nie w porę okazji do przebicia się przyniosło tragiczne skutki dla kilkuset ludzi. Z dzisiejszej perspektywy można ocenić decyzje podjęte przez „Kalinę” jako fatalne. Jego niezdecydowanie sprawiło, że podległe mu oddziały pozostały osamotnione. Nie można przy tym pomijać okoliczności, że partyzanci stanęli naprzeciw wyjątkowo zdeterminowanego przeciwnika. Niemcy dysponowali przewagą liczebną, bronią maszy-

¹¹⁶ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny*, Zamość 2020, s. 472.

¹¹⁷ *Fragment z dziennika...*, s. 9.

nową, artylerią, lotnictwem i sprawną łącznością (w tym podsłuchem polskiej radiostacji), a także zastosowali skuteczną taktykę: szczelne domknięcie kotła, wielokrotną penetrację terenu, gęstą sieć stanowisk ogniowych, trzy linie okrążenia i systematyczną wymianę informacji. W takich warunkach ogromne straty po stronie polskiej były nieuniknione. Jak wspomniano, z 1100–1150 osób, które znalazły się w kotle, zginęło ponad 500, a los blisko 300 pozostaje nieznany. Oznacza to nie mniej niż 40 proc. strat całego zgrupowania. Nie ulega wątpliwości, że te straty były rezultatem współwystępowania wielu czynników: błędów dowodzenia, zmian taktyki niemieckiej, chaosu organizacyjnego i braku koordynacji z oddziałami sojuszniczymi. Z drugiej strony działania Niemców, mimo dużego wysiłku militarnego, niemal nie miały znaczenia strategicznego. Choć zdołano rozbić oddziały partyzanckie, szlaki kolejowe szybko przejęli Sowieci, kontyngenty przestały być pobierane, a już trzy tygodnie później na omawianym terenie pojawiła się Armia Czerwona. W kolejnych miesiącach wysiedlona ludność cywilna powróciła do opuszczonych domów.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Dane meteorologiczne dla stacji Lublin, Zamość oraz Tomaszów Lubelski.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Materiały zgromadzone w latach 1966–1967 przez Wydział Śledczy KW MO w Lublinie w ramach pomocy prawnej dla ZSRR w sprawie zbrodni popełnionych w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie woj. lubelskiego przez I Dywizjon „Kałmuckiego Korpusu Kawaleryjskiego”.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie 1965–1984.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Bataliony Chłopskie Okręg IV Lublin.

Archiwum Państwowe w Zamościu

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Warszawski Środowisko Żołnierzy 9. Pułku Piechoty Ziemi Zamojskiej.

Archiwum Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu

Kazimierz Nowak, Wspomnienia z lat okupacji.

Bundesarchiv Ludwigsburg

B 162/40567.

Bundesarchiv–Militärarchiv Freiburg im Breisgau

RH 53-23/62.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie

Spuścizna Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA

- Akcja Sturmwind i bitwa pod Osuchami – czerwiec 1944 r.*, red. D. Skakuj, Biłgoraj 2021.
- Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie 1940–1944*, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962.
- Bartoszewski K. ps. „Wir”, Caban I., *Relacje – Wspomnienia – Opracowania*, Lublin 1996.
- Borcza A., *Obwód Łańcut SZP-ZWZ-AK w latach 1939–1945*, Kraków–Warszawa 2020.
- Drabik R., *99 ofiar. Niemiecka pacyfikacja wsi Białka pod Parczewem w dystrykcie lubelskim w odwecie za pomoc ukrywającym się Żydom i jeńcom sowieckim [w:] Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2023.
- Drabik R., *Bohaterowie Porytowego Wzgórza – żołnierze AK, NOW i NSZ*, „Janowskie Korzenie” 2023, nr 41.
- Dywersja na Zamojszczyźnie 1939–1944. Wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939–1944*, t. 4, red. Z. Klukowski, Zamość 2018.
- Dudek J., *Marian Gołębiowski (1911–1996). Żołnierz, opozycjonista, emigrant*, Lublin 2016.
- Garbacz D., *Mroczne lata. Stalowa Wola 1939–1944*, Stalowa Wola 1993.
- Gozdawa-Gołębiowski J., *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Lublin 1992.
- Grygiel J., *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944. Szkice, wspomnienia, dokumenty*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1985.
- Jedynak M., *Robotowcy 1943. Monografia II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*, Końskie 2007.
- Józwiakowski J., *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 2, Zamość 2021.
- Kałmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB*, oprac. R. Sodel, Lublin 2011.
- Klukowski Z., *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny*, Zamość 2020.

- Kopera K., *Puszcza Solska 1944. Wehrmacht w walce z Polskim Państwem Podziemnym*, Łukowa 2013.
- Kosobudzki K., *Przez druty, kraty i kajdany. Wspomnienia partyzanta NSZ*, Wrocław 1997.
- Krajewski K., *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993.
- Książek Z., *Walka i życie leśnych oddziałów partyzanckich w obwodzie Armii Krajowej Biłgoraj*, Warszawa–Biłgoraj 1993.
- Markiewicz J., *Odpowiedzialność zbiorowa ludności polskiej powiatu biłgorajskiego podczas okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1958.
- Markiewicz J., *Paprocie zakwitły krwią partyzantów*, Lublin 1987.
- Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. 2, red. Z. Polubiec, Warszawa 1970.
- Operacja Sturmwind. Dokumenty Wehrkreiskommando GG*, oprac. B. Siejek, Kraków 2024.
- Róg D., *Obozy partyzanckie w lasach terespolskich podczas II wojny światowej [w:] Iuvenes quaerentes 2018 (materiały pokonferencyjne)*, Lublin 2018.
- Siejek B., „Wacek” Wasilewska 1923–1944, Biłgoraj 2022.
- Siemion L., *Lipiec 1944 na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski” 1964, nr 7.
- Szlakami akcji „Burza”*, red. Ł. Fabiański, Białystok 2024.
- Tuszyński W., *Lasy Janowskie i Puszcza Solska*, Warszawa 1970.
- Wysocki M., „Wit”, *Moje wspomnienia wrzesień 1939 – lipiec 1944 [w:] Walki oddziałów ZWZ-AK i BCh Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939–1944, t. 2: Opracowania i relacje*, red. A. Glińska, J. Józwiakowski, Z. Klukowski, Lublin 1990.
- Zabrali nam dzieciństwo. Wspomnienia wojenne mieszkańców podbiłgorajskich wsi*, cz. 3, red. C. Skromak et al., Biłgoraj 2021.

Боярский В.И., *В боевом содружестве с патриотами Польши. Военно-исторические исследования в Поволжье: сборник научных трудов*, Вып. 12–13, Саратов 2019.

Prasa

- „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2017, t. 10; 2021, t. 14; 2022, t. 15.
- „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1; 2020, nr 17.

Netografia

- <https://www.1944.pl/artukul/operacja-burza-1944,5514.html>, dostęp 12 I 2026 r.
- <https://www.muzeum-osuchy.pl/lista-uczestnikow-bitwy-pod-osuchami/>, dostęp 21 III 2025 r.
- <http://www.osuchy1944.pl/uczestnicy-walk-w-puszczy-solskiej/>, dostęp 27 XI 2024 r.
- Kopera K., *Zaginiony? Historia Kazimierza Józefowicza „Kalifa”*, <http://www.osuchy1944.pl/zaginiony-historia-kazimierza-jozefowicza-kalifa/>, dostęp 27 XI 2024 r.

RAFAŁ DRABIK – doktor nauk humanistycznych. Pracownik Instytutu Pamięci Narodowej od 2007 r., obecnie w Zespole Pełnomocnika Prezesa IPN do spraw Badań nad Terrorem Okupacyjnym na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945. W swoich badaniach zajmuje się tematyką okupacji niemieckiej, podziemia niepodległościowego oraz struktur PPR/PZPR na Lubelszczyźnie. Współautor publikacji *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944 – oblicza pomocy* (2024). Obecnie przygotowuje publikację na temat okupacji na terenie pow. biłgorajskiego.

RAFAŁ DRABIK – PhD. in Humanities, employee of the Institute of National Remembrance (from 2007), currently in the Team of the Plenipotentiary of the President of the Institute of National Remembrance for Research on Occupational Terror in Polish Territories in 1939–1945. His academic interests focus on the problems of the German occupation in Poland in 1939–1945, the Polish independence underground, and the structures of the communist party (PPR/PZPR). Co-author of the book *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944 – oblicza pomocy*. [Poles Saving Jews in the District Lublin 1939–1944: The Faces of Help] (2024). He is currently preparing a book on the German occupation in the Biłgoraj district (Lublin voivodship).

BARTOSZ GROMKOInstytut Nauk Politycznych i Administracji Publicznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
ORCID: 0000-0001-9782-1494

GRANICE ZŁUDZENIA. WŁOSCY IMIGRANCI POLITYCZNI W WARSZAWIE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

BORDERS OF ILLUSION: ITALIAN POLITICAL IMMIGRANTS IN WARSAW AFTER WORLD WAR II

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest syntetyczne ukazanie losów kilkudziesięcioosobowej grupy włoskich imigrantów, przebywających w Polsce w okresie zimnej wojny. W tym czasie setki członków antyfaszystowskiego ruchu oporu opuszczało Włochy, aby uniknąć miejscowego wymiaru sprawiedliwości. Byli oni w swoim kraju ścigani za domniemane i faktyczne przestępstwa, popełnione w trakcie wojny i tuż po jej zakończeniu. Część omawianej migracji stanowili Francuzi włoskiego pochodzenia, zamieszkali we Francji. Większość z nich była członkami Włoskiej Partii Komunistycznej i Francuskiej Partii Komunistycznej, a celem ich ucieczki były państwa położone na wschód od tworzącej się żelaznej kurtyny. Liczyli, że będą tam budować nowy ustrój – socjalizm. Mimo początkowego przychylnego nastawienia Polski, w większości przypadków ich pobyt skutkowało głębokimi rozczarowaniami, a także konfliktami z lokalnymi organami państwowymi i służbami bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe: Włoska Partia Komunistyczna, Francuska Partia Komunistyczna, imigranci, migracja, zimna wojna, socjalizm, Włochy, Polska, Francja

Abstract: The aim of this study is to synthetically present the fates of several dozen Italian immigrants living in Poland during the Cold War. At the time, hundreds of members of the anti-fascist resistance were leaving Italy to evade its judiciary. They were being prosecuted for alleged and real crimes committed during the war and just after its end. A part of the migration were French people of Italian origin, who had lived previously in France. Most of them were members of the Italian Communist Party and the French Communist Party, and countries eastward of the emerging Iron Curtain were their escape route. They

hoped to engage there in building of the new socialist system. Despite an initially positive attitude towards Poland, in most cases their stay resulted in deep disappointments, as well as conflicts with state authorities and security services.

Keywords: Italian Communist Party, French Communist Party, immigrants, migration, Cold War, socialism, Italy, Poland, France

W literaturze naukowej, poświęconej migracjom politycznym okresu zimnej wojny, większą uwagę poświęca się przepływowi ludzi z bloku sowieckiego na zachód niż w kierunku odwrotnym. Jest to zrozumiałe, zwłaszcza biorąc pod uwagę liczne proporcje tych zjawisk. Jednak badania przemieszczania się osób z krajów kapitalistycznych na wschód pozwalają spojrzeć na rzeczywistość państw realnego socjalizmu z nowej perspektywy, niejako z zewnątrz, oczami obcokrajowców, w zdecydowanej większości początkowo podzielających poglądy władz zainstalowanych – m.in. w Polsce – w latach 1944–1945.

Największą społecznością imigrantów politycznych, przebywających w naszym kraju od drugiej połowy lat czterdziestych do lat osiemdziesiątych XX w., byli Grecy i Macedończycy, którzy przybyli do niego po wojnie domowej w Grecji. Dorobek naukowy dotyczący tej grupy jest dosyć bogaty¹. Wstępne badania wskazują także na istnienie znacznie mniejszych reprezentacji przybyszów z innych państw zachodnich, m.in. Hiszpanów, Francuzów, Amerykanów, a także Włochów. W dotychczasowych badaniach tym ostatnim nie poświęcono osobnego miejsca. Zatem autor poniższej pracy wypełnia tę lukę, pokazując ich relacje z władzami PRL i odgrywaną przez nich rolę propagandową.

Należy zaznaczyć, że omawiana zbiorowość była niewielka i – w związku z tym – jest stosunkowo słabo udokumentowana. W rezultacie możliwości zastosowania szerokich teorii migracyjnych, charakterystycznych dla badań nad dużymi diasporami lub migracjami masowymi, są ograniczone. Ujęcia, takie jak *push-pull*, pełnią w niniejszej analizie funkcję ram interpretacyjnych, pozwalających uporządkować czynniki wypychające i przyciągające oraz uchwycić relacje między działaniami jednostek i czynnikami instytucjonalnymi. Nie jest jednak możliwe pełne wykorzystanie tych teorii w wymiarze statystycznym czy ilościowym, gdyż wielkość i specyfika badanej społeczności nie daje podstaw do uogólnień typowych dla badań nad przemieszczeniami dużych grup ludzi. W związku z tym autor artykułu przyjął perspektywę jakościową i historyczną, a nie

¹ Zob. m.in.: *PRL a wojna domowa w Grecji*, red. M. Semczyszyn, Warszawa 2016; J. Syrnyk, *Rozpracowanie środowiska greckiego i macedońskiego na Dolnym Śląsku przez organa bezpieczeństwa w latach 1949–1989* [w:] *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców 1944–1989*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2009; M. Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce, 1948–1975*, Jelenia Góra 1989.

ilościową. Należy dodać, że – w związku z migracjami mającymi miejsce jeszcze przed II wojną światową – niektórzy Włosi przybyli do Polski z Francji, gdzie byli związani z tamtejszą partią komunistyczną².

W ostatnich latach kilku historyków, socjologów i dziennikarzy włoskich zainteresowało się swoimi rodakami przebywającymi po wojnie w Czechosłowacji. W rezultacie ukazało się kilka publikacji o charakterze naukowym. Rocco Turi w swojej książce próbował doszukać się powiązań pomiędzy powojenną emigracją nad Wełtawę a terroryzmem we Włoszech w latach siedemdziesiątych³. Wiele uwagi tej grupie wychodźców poświęcił szkocki italianista Philip Cooke⁴. Ukazały się także wspomnienia włoskiej pracownicy radia w Pradze Paoli Bertelli⁵. Ponadto nakręcono kilka reportaży poświęconych tej tematyce oraz film dokumentalny⁶, a na kanwie losów emigrantów powstała powieść Giuseppe Fiorego *Gli uomini ex*, w której prawdziwe nazwiska zastąpiono pseudonimami, a rzeczywiste wątki zmieniono.

Stosunkowo niedawno zagadnienia związane z pobytem przybyszów z Italii w pozostałych stolicach państw bloku wschodniego spotkały się z zainteresowaniem dziennikarza Lorenza Berardiego⁷. Z kolei Jean Marc Berlière opisał losy Włochów, legitymujących się paszportami francuskimi, przybyłych do Warszawy z Francji⁸. Można zatem powiedzieć, że poruszony w niniejszej rozprawie temat cieszy się zainteresowaniem badaczy od niedawna i wciąż jest przedstawiany w sposób fragmentaryczny. Autor poniższego tekstu opublikował już wstępne wyniki swoich badań na ten temat⁹, a niniejsza rozprawa stanowi uzupełnienie wcześniejszych ustaleń i zwięźczenie przeprowadzonej kwerendy.

Podstawą źródłową niniejszej rozprawy są dokumenty z Archiwum Akt Nowych (akta PZPR, MSW, MSZ), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz archiwa Fundacji Gramsciego i Centralnego Archiwum Państwowego w Rzymie (Archivio Centrale dello Stato). Przeprowadzona analiza ma porządek problemowy i dotyczy kolejno okoliczności

² Od delegalizacji partii komunistycznej we Włoszech w 1926 r. to właśnie we Francji przebywała na emigracji duża część jej decydentów i członków. Drugim ważnym ośrodkiem emigracyjnym włoskich komunistów była Moskwa.

³ R. Turi, *Storia segreta del PCI. Dai partigiani al caso Moro*, Soveria Mannelli 2013.

⁴ P. Cooke, *From Partisan to Party Cadre. The Education of Italian Political Emigrants in Czechoslovakia*, „Italian Studies” 2006, t. 61, nr 1, s. 64; *idem*, *Red Spring. Italian Political Emigration to Czechoslovakia*, „The Journal of Modern History” 2012, t. 84, nr 4, s. 861–896; *idem*, „Oggi in Italia”. *The Voice of Truth and Peace in Cold War Italy*, „Modern Italy” 2007, t. 12, nr 2, s. 251–265.

⁵ P.O. Bertelli, *Praga, radio clandestina*, Milano 2008.

⁶ <https://www.centrumreport.com/longform/oggi-in-italia-la-radio-cecoslovacca-del-pci>, dostęp: 15 XII 2021 r.

⁷ L. Berardi, *Radiocronache. Storie delle emittenti italofone d'Oltrecortina*, Novate Milanese 2022.

⁸ J.M. Berlière, F. Liaigre, *Camarade, la lutte continue! De la Résistance à l'espionnage communiste*, Paris 2015.

⁹ B. Gromko, *Wstęp do badań nad włoską emigracją polityczną w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane biogramy* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 3, red. S. Szyg, Warszawa 2021.

i powodów przybycia Włochów do Polski, ich relacji z miejscowymi władzami, przebiegu pobytu nad Wisłą oraz okoliczności ich ewentualnych powrotów do kraju pochodzenia. Niestety autorowi nie udało się skontaktować ze zdecydowaną większością członków rodzin wymienionych tu osób; niekiedy, po wstępnym okazaniu zainteresowania, potencjalni rozmówcy ostatecznie nie znaleźli czasu, aby odpowiedzieć na jego pytania.

W przedstawionym poniżej artykule weryfikacji zostanie poddana następująca hipoteza badawcza: po II wojnie światowej Polska stała się jednym z kluczowych miejsc azylu dla emigrantów politycznych z Włoch z powodu ideologicznego sojuszu między PZPR a włoską lewicą komunistyczną i socjalistyczną. Jednak, wraz ze zmieniającymi się relacjami pomiędzy oboma krajami oraz zmniejszaniem się napięcia w relacjach między blokami wojskowo-politycznymi, ich obecność w Polsce z czasem stawała się niezręczna.

Autor poszukiwał także odpowiedzi na następujące pytania: Jak wyglądały mechanizmy przyjmowania i osiedlania włoskich emigrantów politycznych w Polsce Ludowej? Jak zmieniało się, wraz z upływem czasu (okres stalinizmu, tzw. odwilż popaździernikowa, lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte), ich położenie w naszym kraju oraz stosunek do panującej w nim rzeczywistości?

KONTEKST I PRZYCZYNY UCIECZKI

Bohaterowie niniejszego artykułu uciekali ze swojej ojczyzny z powodu zamieszania w różnorakie czyny o charakterze rewolucyjnym lub antypaństwowym: samosądy, porwania, egzekucje, udział w zamieszkach czy antyrządowych protestach, np. po zamachu na przywódcę Włoskiej Partii Komunistycznej (dalej: WłPK) Palmira Togliattiego w 1948 r. W okresie powojennego chaosu część włoskich komunistów, wciąż uzbrojonych, oczekiwała na wybuch rewolucji i przejęcie władzy siłą. Dochodziło wówczas do prób zabójstw i porwań przedstawicieli przemysłu, zwłaszcza na północy kraju. W niektórych przypadkach użycie przemocy było motywowane nie do końca dla nas jasnymi zaszłościami z czasów wojny. Uczestnicy tych wydarzeń nierzadko musieli uchodzić z kraju z obawy przed wymiarem sprawiedliwości. Drugim ważnym powodem emigracji była chęć udziału w tworzeniu socjalistycznego ustroju w Europie Środkowej. Włosi najczęściej udawali się do Czechosłowacji, zarówno ze względu na jej geograficzną bliskość, jak i stosunkowo dobre stosunki łączące tamtejszą partię komunistyczną z WłPK¹⁰. W kraju tym przebywało nawet kilkaset osób pochodzących z Italii, pozostających pod opieką zarówno włoskiej, jak i czechosłowackiej partii komunistycznych. Ludzie ci posiadali własną szkołę partyjną, struktury partyjne itd. Niektórzy byli delegowani do pracy w innych państwach

¹⁰ P. Cooke, *From Partisan to Party Cadre...*, s. 65.

bloku wschodniego. Znakomita większość członków tej społeczności była wówczas ludźmi młodymi i naiwnymi, zwłaszcza pod względem politycznym¹¹.

Znacznie mniejsza część włoskich emigrantów została skierowana do Warszawy. Podobnie jak Grecy i Macedończycy w Polsce czy Włosi w Czechosłowacji, znajdowali się oni pod nadzorem dwóch partii: „macierzystej” WłPK i „goszczącej” PZPR, przede wszystkim Wydziału Zagranicznego jej Komitetu Centralnego, a także polskich służb¹². Na przykład Joseph Mulas (ps. „Ernest”, w Polsce pod przybranym nazwiskiem Józef Kupon) został zwerbowany przez rezydenta Departamentu VII polskiego MBP we Francji o kryptonimie „Dupont” w lutym 1948 r. Miał rozpracowywać środowisko marynarzy z Marsylii i utrzymywać łączność z Włochami. W bliżej nieznanych okolicznościach został zdekonspirowany przez kolegę. Oficjalnie Francuska Partia Komunistyczna (dalej: FPK) wyrzekła się go i ogłosiła prowokatorem, ale za sprawą jej kierownictwa wiosną 1949 r. przeniesiono go do Polski. Wraz z nim przybyli m.in.: jego żona Elwira, syn Hugues (w Polsce oficjalnie jako Giovanni Locatelli) wraz z żoną Marie-Caroline Amprimo (Maria Locatelli), córka Sylvana z mężem Franceskiem Onestim (w Polsce jako Luigi Boeri) i bratem tego ostatniego Angelem Onestim, a także drugi zięć Aurelio Bertino (w Polsce jako Henryk Symka)¹³. Najmłodszym członkiem rodziny był René Mulas (Mario Kupon), syn Josepha i Lucii (ur. 1935 w Grenoble), który w momencie przybycia do Polski miał 16 lat¹⁴. W dorosłym życiu posługiwał się prawdziwym imieniem i nazwiskiem. Był uznanym plastykiem, ilustratorem, przedstawicielem polskiej szkoły plakatu. Zmarł w 2020 r. Część tych osób nie była zaangażowana w żadną nielegalną działalność i udała się do Polski, jedynie towarzysząc swoim rodzinom. Formalności, związane z przybyciem do naszego kraju, zostały załatwione na wysokim szczeblu partyjno-państwowym. Zastępczyni kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Teodora Feder zwróciła się z prośbą o wystawienie dowodów tożsamości na fałszywe nazwiska do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego¹⁵. Józef Kupon jako miejsce urodzenia podawał Tarnopol, a Henryk Symka – Lwów. Polskie nazwiska i miejsca urodzenia były prawdopodobnie częścią konspiracyjnej legendy, obaj mieli uchodzić za repatriantów ze Wschodu. Pozostali członkowie omawianej grupy przebywali w Polsce pod włoskimi nazwiskami, najczęściej (choć nie zawsze) fałszywymi.

¹¹ *Idem*, *Red Spring...*, s. 875.

¹² M. Semczyszyn, *Działania cywilnych organów bezpieczeństwa PRL wobec uchodźców z Grecji [w:] PRL a wojna domowa w Grecji...*, s. 196–197.

¹³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 2602/5031, Notatka służbowa w sprawie Kupona Józefa, k. 6; *Sprawozdanie szefa II Oddziału Sztabu Generalnego i Departamentu VII MBP za rok 1949 [w:] Dokumenty do dziejów RRL. Wywiad polski w roku 1949. Sprawozdanie z działalności*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2009, s. 51.

¹⁴ AIPN, 1268/4425, Deklaracja rejestracyjna nr 6446, k. 3.

¹⁵ AIPN, 1536/59, List Teodory Feder do Władysława Wolskiego, 7 IV 1950 r., k. 23.

W podobnych, co rodzina Mulas, okolicznościach do Warszawy przybył Ludovico Tulli, pierwotnie działający w północnych Włoszech. Podczas wojny był uczestnikiem antyfaszystowskiego ruchu oporu, więzionym przez SS. W 1947 r., w wieku zaledwie 21 lat, wziął udział w wycieczce młodych włoskich partyzantów, którzy pomagali przy odgruzowywaniu Warszawy. Został wówczas zwerbowany przez Departament VII MBP. Jego współpraca miała polegać na budowie sieci przepływu informacji pomiędzy Włochami a Polską¹⁶. Po powrocie do Italii zajmował się zbieraniem informacji dotyczących jej sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej, a także organizowaniem kanału przerzutowego dla Włochów przez sowiecką strefę okupacyjną w Austrii do Czechosłowacji¹⁷. Został zdekonspirowany i wydalony przez własną komórkę partyjną. Wówczas przybył do Polski, choć zaliczył także krótki pobyt w Czechosłowacji, gdzie pracował m.in. dla włoskojęzycznej gazety „Democrazia Popolare”, skierowanej do jego rodaków pracujących w zakładach w Brnie w charakterze robotników.

Drugą kategorię uchodźców stanowili ci, którzy brali udział w zabójstwach, porwaniami i rozbojach na tle politycznym. Giovanni Falapuppi był we Włoszech poszukiwany za udział w rozboju i ostrzelanie policyjnej ciężarówki w miejscowości Omegna na północy kraju. Został za to skazany na 8 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności¹⁸. W 1949 r. wyjechał do Pragi, gdzie był pracownikiem zakładu mechanicznego¹⁹. Do Warszawy przybył w roku 1951 jako Cesare Pasqualini. Z kolei Incerti Fornaciari-Nebe był oskarżony o udział w zabójstwie na tle politycznym. W 1947 r. wyjechał na krótko do Belgii, a w następnym roku przybył do Polski²⁰. Ennio Castiglione, który dotarł do naszego kraju z Czechosłowacji w 1951 r., był zamieszany w dosyć tajemnicze morderstwo²¹. Zbrodnia ta była rzekomo powiązana z tajemnicą tzw. skarbu z Dongo, stanowiącego majątek Benita Musolliniego, Clary Petacci i wysokich hierarchów Włoskiej Republiki Socjalnej. Dokładne losy skarbu nie zostały nigdy wyjaśnione, rzekomo został on przechwycony przez partyzantkę komunistyczną i zachowany jako kapitał założycielski odradzającej się WłPK.

Niektórzy uchodzili z kraju w wyniku udziału w antyrządowych manifestacjach, protektach i strajkach organizowanych przez lokalne komórki partii komunistycznej. Giuseppe Antonelli uciekł z Włoch po udziale w strajku na Sardynii w 1948 r., za który groziło mu 6 lat pozbawienia wolności²². Podczas wojny walczył w partyzantce jugosłowiańskiej. W 1948 r. został skazany we Włoszech na 8 lat więzienia za „działalność polityczną”. Odbił

¹⁶ AIPN, 00945/1080, mf., Doniesienie agenturalne, 9 I 1970 r., k. 58.

¹⁷ AIPN, 0246/248, Kwestionariusz ewidencyjny „Fuga”, notatka, 9 III 1967 r., k. 19.

¹⁸ *Sparatoria notturna contro la polizia a Omegna*, „Corriere della Sera”, 10 VI 1949, s. 4.

¹⁹ AIPN, 1218/29293, Życiorys Giovanniego Falapuppiego, 19 II 1963 r., k. 40.

²⁰ AIPN, 00945/1238/J, Raport, 5 VIII 1953 r., k. 3.

²¹ *Quattro persone incriminate per l'uccisione dei coniugi Celti*, „Corriere della Sera”, 10 XII 1952, s. 2.

²² Archiwum Dokumentacji Aktowej, Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA, Akta Osobowe Antonio Selittiego, nr 10582, Życiorys, 28 IV 1961 r.

karę 6 miesięcy aresztu, po czym objęła go amnestia, zamieniająca wyrok na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu. Obawiając się dalszych represji, uciekł do Czechosłowacji. W 1951 r. przybył do Polski jako Antonio Selitti i podjął pracę w Polskim Radiu²³. W tym samym roku z Pragi przyjechał także partyzant Vincenzo Guarisco (w Polsce jako Guido Marinoni). Również on pracował w Polskim Radiu, ale o nim, podobnie jak o kilku innych Włochach przebywających w naszym kraju, wiadomo niewiele.

BUDOWA FSO NA ŻERANIU I POLSKIE RADIO

Początkowo przybylsze z Italii pracowali przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych (FSO) na warszawskim Żeraniu. Około 50 z nich dołączyło do robotników przybyłych do Polski w maju 1949 r. w ramach umowy pomiędzy władzami tego państwa a firmą FIAT²⁴. Dostarczaniem pracowników na budowę FSO zajmowali się delegaci WłPK, którzy w pierwszym kwartale 1949 r. przyjeżdżali w tej sprawie do naszego kraju²⁵. W Warszawie mieli własną komórkę partyjną, a polityczną opiekę nad nią sprawował Spartaco Vannoni, reprezentujący na Wschodzie interesy spółek należących do WłPK. Włosi pracujący na Żeraniu pozostawali w kontakcie ze swoją partią komunistyczną i jej środowiskiem w swoim kraju. Organizowali m.in. własne imprezy, z których dochód przekazywano na dziennik WłPK „Unitę”²⁶. W wyniku rychłego zerwania umowy między władzami PRL i FIAT-em budowę wstrzymano. Robotnicy, którzy nie szukali wówczas schronienia, powrócili do Włoch. Jeśli chodzi o pozostałych, prawdopodobnie 10–15 osób zostało wówczas przeniesionych do obcojęzycznych audycji propagandowych Polskiego Radia. Ci, którzy nie nadawali się do pracy dziennikarskiej, musieli poszukać pracy w swoich zawodach.

Audycje nadawane od ok. 1950 r. z Warszawy stanowiły część większego łańcucha stacji radiowych, emitujących materiały propagandowe w językach zachodnioeuropejskich. Ich odbiorcami mieli być robotnicy pracujący głównie w Republice Federalnej Niemiec, ale także w innych państwach Europy Zachodniej, w tym we Włoszech. W przypadku tych ostatnich celem nadawców było przełamanie monopolu nadawcy publicznego Radiotelevisione Italiana (RAI) na informację. Programy te stanowiły swego rodzaju przeciwwagę dla Radia Wolna Europa (RWE). Najważniejszym centrum tej działalności była do 1967 r. Praga, ale pozostałe stolicy Europy Wschodniej również odgrywały w niej

²³ AIPN, 0204/149, t. 1, Notatka służbowa, 3 II 1966 r., k. 32.

²⁴ AIPN, 0192/578, Notatka informacyjna dot. Vannoni Spartaco, 25 IV 1953 r., k. 23; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, 1677, Protokół generalny umów zawartych między CZPM i PTHZ w Warszawie a firmą „Fiat” w Turynie o dostawie materiałów, o współpracy technicznej i o składzie części zamiennych, 15 IV 1948 r., k. 23.

²⁵ AIPN, 423/3546, Wyciąg z A/D „Maria”, 31 III 1949 r., k. 102.

²⁶ AIPN, 0192/578, Charakterystyka figurantów obiektu, k. 14.

znaczącą rolę, zwłaszcza w czasie, kiedy Czechosłowacja podejmowała próby normalizacji swoich relacji z Rzymem. W rezultacie do Polski legalnie przyjechali włoscy specjaliści radiowcy jako uzupełnienie amatorskiej kadry rozgłośni. Wydaje się, że jednym z nich był późniejszy korespondent „Unity” w PRL, Vito Sansone, przybyły do naszego kraju w październiku 1953 r. Zastępowanie emigrantów politycznych profesjonalnymi dziennikarzami, wysłanymi do Warszawy w delegację, okazało się jednak problematyczne. Kolejni dziennikarze odwlekali przyjazd lub w ostatniej chwili go odwoływali. Musieli bowiem pozostawić w ojczyźnie swoje rodziny i samemu pokrywać koszty ubezpieczenia w Polsce²⁷.

Stacje komunistyczne, nadające na Zachód, działały „pod przykrywką” zwykłych rozgłośni „narodowych”, szerzących kulturę i tradycje poszczególnych państw²⁸. Oficjalne Polskie Radio emitowało także audycje o kulturze polskiej. Jednak nasłuchczy włoskich służb z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych wskazują, że treść audycji redagowanych przez wspomnianych imigrantów, działających pod szyldem Radia Varsavia (RV), była skierowana przeciwko rządowi w Rzymie i stanowiła wsparcie dla politycznej propagandy tamtejszej partii komunistycznej. Wsparcie to było raczej skuteczne, o czym świadczą oficjalne podziękowania sekretarza generalnego WłPK Togliattiego, skierowane do PZPR w 1956 r.²⁹ Częstotliwość, na której można było słuchać RV, umieszczano na stronach dziennika „Unità”. Nie zachowały się taśmy z nagraniami tych audycji, ale wiele z nich można odtworzyć dzięki nasłuchowi prowadzonemu przez służby włoskie i RWE. W jednym z takich programów, z września 1952 r., podawano, że osoby nieletnie we Włoszech żyją w „kompletnym porzuceniu”, podczas gdy polska młodzież mogła cieszyć się dostępem do szkół, żłobków, przedszkoli i kolonii³⁰. W innym, z października tegoż roku, włoski związkowiec z podziwem wypowiadał się na temat odbudowy i postępu gospodarczego w PRL oraz udziału młodzieży w życiu polityczno-społecznym kraju. Zwracał uwagę, że w ustroju socjalistycznym każdemu zapewniano pracę, podczas gdy we Włoszech bezrobocie miało wynosić 600 tys. ludzi³¹. Nawoływano do głosowania na włoskich komunistów i socjalistów. W kolejnej audycji dwójka mieszkających w Warszawie Włochów dziwiła się, że w ich ojczystym kraju niektórzy wciąż nie głosują za ludem, lecz słuchają „słów proboszcza, które utożsamiają komunistów z diabłami, a socjalistów z demonami”³². W kolejnym programie, przechwyconym przez nasłuch RWE, stwierdzano: „Sytuacja we Włoszech charakteryzuje się rozlewem krwi i masowymi masakrami: pokorni robotnicy, dzieci i kobiety są likwidowani z powodu domagania się

²⁷ AAN, KC PZPR, 237/XXII-1228, Luigi Longo alla Segreteria del CC del POUP, 11 X 1963 r., k. 90.

²⁸ Open Society Archives (dalej: OSA), 298-1-2-49-1155, „MUN-56 July Crypto Message”, 14 VII 1967 r.

²⁹ AAN, WZ KC PZPR, 237/XXII-845, List Togliattiego do KC PZPR, 15 VI 1956 r., k. 53.

³⁰ Archivio Centrale dello Stato (dalej: ACS), DGPS, b. 34, f. 7, Polonia radiotrasmissioni, Intercettazioni di Radio Varsavia, 8 IX 1952 r.

³¹ *Ibidem*, 1 X 1952 r.

³² *Ibidem*, 29 V 1952 r.

sprawiedliwości. Morderstwa, korupcja, bezrobocie i wojna są rezultatami demokracji we Włoszech”. Rząd w Rzymie był przedstawiany jako bierny podmiot polityki Stanów Zjednoczonych. Nadawano informacje o planowanych strajkach i innych inicjatywach podejmowanych przez włoską lewicę, o bezrobociu, domniemyanych i prawdziwych prześladowaniach, jakich miał się dopuszczać rząd na komunistach. Często prezentowano rzekomy kontrast pomiędzy zacofaną gospodarką Włoch a dynamicznie rozwijającymi się państwami socjalistycznymi.

Audycje te, raczej mało subtelne i nieprzebierające w środkach propagandowych, już wówczas spotykały się z protestem ze strony rządu Włoch³³. Ambasada tego kraju dobrze orientowała się w ich treści już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych³⁴. Nie wiadomo jednak nic o ewentualnych reperkusjach dyplomatycznych. Dopiero w 1963 r. MSZ w Rzymie wyraziło wobec ambasadora PRL Adama Willmana życzenie, aby programy te zmieniły treść i przestały uderzać we włoskie koła rządowe. Ambasador utrzymywał jednak, że audycje miały charakter wyłącznie krajoznawczy, zgodnie z oficjalną „przykrywką” dla RV³⁵. Redakcje włoskie w Europie Wschodniej przechodziły różne perypetie. Najbardziej dramatyczne wydarzenia przyniósł rok 1968, kiedy po interwencji państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji wielu włoskich dziennikarzy zrezygnowało z pracy na znak protestu przeciwko temu wydarzeniu.

Trudno ustalić, ilu Włochów przebywało w omawianym okresie w Warszawie. Ich liczba wahała się, często przybywali do naszego kraju na krótko. Ponadto część z nich mogła używać polskich nazwisk. Wydaje się, że najwięcej mieszkało w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. W następnych latach ich liczba spadała, wraz z amnestiami i słabnięciem napięcia zimnowojennego. Prawdopodobnie w latach pięćdziesiątych liczebność tej grupy wynosiła od ok. 20 do 50 osób, chociaż górna granica jest trudna do określenia. Była to zatem społeczność znacznie mniejsza niż grecka, licząca ok. 14 tys. ludzi³⁶. W latach osiemdziesiątych w źródłach archiwalnych potwierdzona jest obecność tylko jednego z nich – Falapuppiego.

ROZCZAROWANIE

Znaczna większość przedstawicieli omawianej grupy w pierwszych latach wychodźstwa była nie tylko niejako skazana na pomoc i protekcję państw „realnego socjalizmu”, lecz także szczerze oddana idei komunistycznej i wiążąca z pobytem w naszym kraju nadzieje

³³ OSA, 300-1-2-6322, „Anti-Italian Broadcasts of Radio Prague”, 8 IX 1951 r.

³⁴ AIPN, 0192/578, Notatka służbowa, k. 32.

³⁵ Archivio Storico Diplomatico, Gab. del Ministro 1961–1963, Busta 7, Radio Varsavia, Telegramma N. 4187; *ibidem*, Telegramma in partenza no. 4584, 5 III 1963 r.

³⁶ M. Semczyszyn, *Wstęp [w:] PRL a wojna domowa w Grecji...*, s. 14.

na przyszłość. Locatelli we wniosku o przyznanie karty osiedleńczej napisał: „chcę pozostać w Polsce ze względu na ustrój, który w pełni odpowiada moim przekonaniom politycznym”³⁷. Przynajmniej niektórzy wierzyli, że nasz kraj jest przystankiem w niesieniu rewolucji do Europy Zachodniej. Wyjątkowo aktywny politycznie wśród emigrantów był Fornaciari-Nebe, wymieniany w raportach RWE jako rewolucjonista gotowy w każdej chwili wracać do Włoch, aby zaprowadzić komunizm³⁸. Niewątpliwie gorliwą wiarę w ten ustrój pogłębiał prestiż ZSRS jako mocarstwa, które zwyciężyło w wojnie, a bankructwo reżimu faszystowskiego sprzyjało radykalizacji poglądów. W rezultacie niektórzy przybysze z Italii dosyć chętnie podejmowali współpracę z polską bezpieką. Wspomniany Fornaciari-Nebe nie tylko to uczynił, ale widział siebie w roli równorzędnego partnera polskich organów bezpieczeństwa, a nie tylko dostawcy informacji. Także Tulli czy Falapuppi podjęli współpracę z polskimi służbami, motywując to zbieżnością poglądów z władzami PRL i akceptacją jej ustroju politycznego. Wydaje się, że nie była to tylko cyniczna gra i przynajmniej w pierwszych latach większość przybyszów pałała szczerą sympatią do socjalizmu, nawet jeśli nie zawsze wykazywała się „polityczną dojrzałością”, jakiej oczekiwały polskie władze. W niemal każdym z podanych przypadków akceptacja porządku politycznego została zweryfikowana przez realia życia w naszym kraju.

Już na początku lat pięćdziesiątych pojawiły się poważne trudności, spowodowane różnego rodzaju nieporozumieniami związanymi z surową dyscypliną polityczną w Polskim Radiu, trudnymi i niepoprawiającymi się warunkami egzystencji, brakiem pomocy ze strony lokalnych władz, a nierzadko także zainteresowaniem ze strony służb bezpieczeństwa. Przybysze często nie do końca rozumieli realia, w jakich się znaleźli. Jeszcze pod koniec lat czterdziestych Włosi pracujący na Żeraniu wykazywali się „polityczną niedojrzałością”, tj. chcieli wracać do swojego kraju na wakacje. Już w 1951 r. z pracą w radiu pożegnali się Tulli i Castiglione, kwestionujący jego ton propagandowy, który ich zdaniem nie mógł przekonać włoskiego odbiorcy. Castiglione opowiadał się przeciwko kolektywnemu życiu w nowym systemie, głośno narzekał na trudności aprowizacyjne i wyśmiewał poziom propagandy³⁹. Można przypuszczać, że rozdzźwięk pomiędzy obrazem kreowanym w radiu a warunkami życia w Polsce dodatkowo wzmagał frustrację. Niektórzy, dzięki amnestii, ogłoszonej we Włoszech w latach 1953 i 1959, udawali się do swojego kraju na krótkie pobyty, podczas których obserwowali efekty poprawiającej się sytuacji ekonomicznej. Korzystali także z możliwości uzyskania dodatkowego zarobku, sprzedając przywiezione dewizy i kosztowności, choć skutkowało to nasileniem kontroli ze strony służb PRL⁴⁰.

³⁷ AIPN, 1218/7670, Wniosek o udzielenie stałego pobytu, 7 X 1950 r., k. 22.

³⁸ OSA, RLE/RL, HU OSA 300-1-2, Italian Revolutionary Prepares for Future Tasks in Poland, 11 IX 1951 r., digital record, dostęp 30 VII 2020 r.

³⁹ AIPN, 01264/304, mf., Informacja dot. Ennio Castiglione.

⁴⁰ AIPN, 00945/1080, mf., Informacja dot. Ludovica Tulliego, 9 II 1967 r., k. 7.

Według informacji włoskich organów bezpieczeństwa, przywódcy WłPK ogólnie biorąc, oceniali pracę RV pozytywnie. Jednak Wydział Prasy i Propagandy KC tej partii dostrzegał pod koniec lat pięćdziesiątych pewne problemy w jego pracy. Niektórzy pracownicy byli w nim zatrudnieni od wielu lat mimo braku profesjonalnego przygotowania i wykonywali swoje obowiązki niechętnie⁴¹. Pojawiała się także opinia, że czasami emitowane materiały wydawały się sztuczne i niezbyt spontaniczne⁴². Mimo to audycje były dla WłPK na tyle pozytywne, że rozwijano je również w latach sześćdziesiątych. W 1962 r. liczba jego słuchaczy potroiła się⁴³.

W warszawskim MBP, co graniczyło z paranoją, posądzano mieszkających w Polsce Włochów o szpiegostwo na rzecz mocarstw zachodnich. Podejrzewano o to m.in. Tullego, jednak nie znaleziono materiałów poświadczających tego rodzaju działalność. Jednym z nielicznych wyjątków był student polonistyki na Uniwersytecie Florenckim, posiadający legitymację WłPK, Pier Francesco Poli, który przyznał się, że otrzymywał od włoskich służb wynagrodzenie za obserwowanie manewrów wojsk sowieckich stacjonujących w Legnicy w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych⁴⁴. Zdobywał także informacje na temat Włochów mieszkających w Polsce. Notabene współpracował również z polską bezpieką jako TW „Czesław”. W inwigilacji swoich rodaków mieli pomagać także Włosi mieszkający w Warszawie od czasów międzywojennych⁴⁵. Jednak najważniejszym źródłem informacji dotyczących omawianej społeczności byli jej poszczególni przedstawiciele. Najdłużej z organami bezpieczeństwa współpracował Falapuppi.

Poważnym problemem, z którym spotkała się część imigrantów, były złe warunki bytowe. Od marca do grudnia 1950 r. rodzina Mulasów (Kuponów) otrzymała łącznie 1 791 304 zł tytułem stałej miesięcznej pensji oraz dotacji na ubrania, obuwie itd. Od grudnia tego roku Joseph Mulas otrzymywał stałą pensję miesięczną w wysokości 1345 zł, od stycznia 1954 r. – 1600 zł, a od lutego 1954 r. – 2000 zł. Uposażenie to było jednak niezadowalające. Mulas skarżył się, że nie wystarcza ono na zaspokojenie podstawowych potrzeb, wskazywał także na złe warunki mieszkaniowe⁴⁶. Do tego planowano zastąpić jego dotychczasowe wynagrodzenie o połowę niższą rentą starczą⁴⁷. Wiosną 1959 r. sytuacja omawianej rodziny stała się „bardzo zła, a nawet wręcz tragiczna”. Według doniesień pracowników PCK, jej członkowie chodzili w łachmanach,

⁴¹ ACS, DGPS, D. Affari esteri, categorie annuali, 1957–1960, b.92, Radiotrasmissioni fascicolo 2°, Le attività radio, 1 IX 1960 r.

⁴² *Ibidem*, Rilievi dell'Ufficio Radio-Televisione-Spettacolo sulle trasmissioni in Italiano effettuate da Radio Varsavia dal 6 al 18 marzo, k. 44–46.

⁴³ AAN, KC PZPR, 237/XXII-1227, Reichlin alla Se del Poup, 12 VI 1962 r., k. 84; ACS, Ministero dell'Interno, Gabinetto 1961–1963, b. 259, sottofascicolo 15552/4, Telespresso N. 14/100, 28 II 1963 r.

⁴⁴ AIPN, 1268/13737, Doniesienie, 22 II 1962 r., k. 24.

⁴⁵ AIPN, 0423/4610, Charakterystyka Giuseppego Cravagnii, 17 IV 1952 r.

⁴⁶ AIPN, 2602/5031 [Sprawy Onesti], Korespondencja Józefa Kupona, 1 VII 1956 r.

⁴⁷ *Ibidem*, Notatka tow. Ptaszewskiej do WZ KC PZPR, 10 VII 1957 r.

ich mieszkanie było niedogrzone, a starszy Mulas chodził do lasu po drewno na opał⁴⁸. Dopiero w lipcu 1959 r. minister obrony narodowej Marian Spychalski wniósł o przyznanie mu 2500 zł renty emerytalnej „bez zachowania formalności, wymaganych w tym celu”⁴⁹.

Jak wspomniano wyżej, jednym z Włochów, który gorzko rozczarował się polską rzeczywistością, był Tulli. Jeszcze do 1954 r., pomimo pewnych zastrzeżeń do jego zachowania, odnotowywano, że „do Polski Ludowej ustosunkowany jest pozytywnie – wyraża się z uznaniem o naszych osiągnięciach gospodarczych itp.”⁵⁰ Mimo to w 1957 r. zerwał współpracę ze służbami PRL⁵¹. W związku z jego częstymi podróżami do rodziny we Włoszech nasiliły się podejrzenia o współpracę z kontrwywiadem tego państwa. Sytuację Tullego pogarszało to, że był on podejrzewany o „kombinacje handlowe” i nie miał stałego zatrudnienia. Jako człowiek ponadprzeciętnie uzdolniony językowo, zarabiał na życie dzięki doraźnym zleceniom ze strony polskich i włoskich instytucji i wydawnictw, a także przekładom scenariuszy filmowych. Utrzymywał kontakty z korespondentem agencji prasowej ANSA Luigim Saporitą i pracownikami włoskiej ambasady, a także niektórymi polskimi dysydentami, m.in. z Wiktorem Woroszyłskim⁵².

Tulli gromadził prasę emigracyjną, posiadał najnowsze egzemplarze paryskiej „Kultury”, którymi zbyt chętnie dzielił się ze swoimi uczniami. Coraz częściej wypowiadał się także negatywnie na temat ustroju panującego w Polsce, WPK oraz wydarzeń z grudnia 1970 r.⁵³ W niektórych doniesieniach pojawiały się informacje, jakoby Tulli był Żydem włoskiego pochodzenia i planował przeprowadzkę do Izraela, z którego władzami sympatyzował. Takie informacje należy traktować jako wyraz antysemickiej paranoi, obejmującej w końcu lat sześćdziesiątych służby PRL i odbijającej się także na członkach włoskiej społeczności w Polsce.

Należy dodać, że także w Czechosłowacji włoscy komuniści podlegali ścisłej kontroli, a nawet bywali aresztowani pod błahymi pretekstami. Wykształceni specjaliści, kierowani do zakładów metalurgicznych na stanowiska pracowników fizycznych, odmawiali współpracy, czym narażali się na podejrzliwość czechosłowackiej służby bezpieczeństwa. RWE zwracało uwagę na rosnącą liczbę Włochów, zdeterminowanych, aby wrócić do swojego kraju⁵⁴.

⁴⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa, 24 IV 1959 r.

⁴⁹ *Ibidem*, Korespondencja Mariana Spychalskiego do Józefa Cyrankiewicza.

⁵⁰ AIPN, 00225/96, Charakterystyka, 12 XI 1954 r., k. 35.

⁵¹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 17 XII 1963 r., k. 42.

⁵² Rozmowa z córką Ludovica, Magdaleną Tulli, 3 XII 2020 r. Kontakty z rodziną Tulli potwierdza także sam Wiktor Woroszyłski w swoich dziennikach, zob.: W. Woroszyłski, *Dzienniki 1983–1987*, Warszawa 2018, s. 90, 93.

⁵³ AIPN, 00225/96, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Monika”, 22 XII 1970 r., k. 69.

⁵⁴ OSA, Records of Radio Free Europe / Radio, HU OSA 300-1-2-26184; „An Italian Communist in Czechoslovakia”, 7 X 1952 r.

Najbardziej jaskrawym przykładem konfliktu imigrantów z Italii z polskimi organami bezpieczeństwa był przypadek Castiglione. Miał on, według relacji zbiegłego na Zachód Józefa Światły, wziąć udział w zamordowaniu Mussoliniego i przybyć do naszego kraju wraz ze wspomnianym już tzw. skarbem z Dongo, przekazany, według plotki powtarzanej wśród pracowników ambasady włoskiej, po 1950 r. do depozytu Bolesławowi Bierutowi. Kwestia owego skarbu miała być nawet omawiana podczas Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie w 1950 r. Miejscowi komuniści rzekomo wyrazili zgodę na przyjęcie go i Castiglione udał się z nim do Polski⁵⁵. Wkrótce potem został aresztowany, gdyż obawiano się, że o szczegółach tego przedsięwzięcia będzie rozpowiadał w ambasadzie włoskiej. Zatrzymania dokonał sam Światły na wniosek ministra bezpieczeństwa publicznego, który ok. 1951 r. wniosł o to w notatce do Bieruta, „aby uniknąć skandalu”⁵⁶. Sam Castiglione uważał, że aresztowano go na żądanie WłPK. Zresztą wkrótce został wypuszczony, a władze próbowały nakłonić go do pozostania w Polsce, poprawiając mu warunki życia⁵⁷. Był skonfliktowany także z rodakami mieszkającymi w naszym kraju⁵⁸.

W 1953 r. do Polski przyjeżdżał emisariusz WłPK, aby uspokoić Castiglione i upewnić się co do jego dyskrecji. Kierownictwo włoskich komunistów pisało w liście do zastępcy przewodniczącego Zespołu Programów dla Zagranicy w Polskim Radiu Edwarda Uzdańskiego: „[...] Castiglione zna bardzo dużo spraw dotyczących włoskiej emigracji politycznej i jest emigrantem politycznym znającym dobrze wydarzenia i fakty z walki o wolność, które wyjawione redakcjom, byłyby niebezpieczne dla naszej Partii i dziesiątków naszych towarzyszy znajdujących się obecnie w więzieniu i innych, między którymi są towarzysze bardzo poważni, dlatego koniecznym jest [...] aby nie miał możliwości szkodzenia”⁵⁹.

Sam zainteresowany twierdził, że w zabójstwie Mussoliniego nie uczestniczył i nie miał nic wspólnego z legendarnym skarbem. Posiadane przez niego tajne informacje, mogące skompromitować PRL i WłPK, być może dotyczyły sieci emigrantów włoskich, którym komuniści pomagali w ucieczce. Mogły także dotyczyć zabójstwa partyzantki Anny Bianchi, w którym Castiglione prawdopodobnie wziął udział⁶⁰. Od czerwca 1955 r.

⁵⁵ AIPN, 01222/3125, mf., Doniesienie agencyjne, 15 I 1955 r.

⁵⁶ AIPN, 01264/304, mf., Notatka Ministra Bezpieczeństwa Publicznego do Bolesława Bieruta, 10 XI 1953 r.

⁵⁷ *Ibidem*, Propozycje i wnioski dot. sprawy ewidencyjno-obszernyjnej założonej na obyw. włoskiego Castiglione Ennio, 2 V 1956 r.

⁵⁸ AIPN, 01222/3125, mf., Notatka służbowa dot. spotkania z Castiglione Ennio, 13 I 1955 r., k. 5.

⁵⁹ AIPN, 01264/304, mf., Korespondencja Favaro i Giuseppe Antonellego do Dyrektora Uzdańskiego, 6 XI 1953 r.

⁶⁰ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia źródła „Nuwola” z dnia 5 V 1955 r., dotyczący emigranta włoskiego Castiglione Ennio, k. 16; G. Cavalleri, *Ombre sul lago. I drammatici eventi del Lario nella primavera-estate 1945*, Varese 2007, s. 111; AIPN 01222/3125, mf., Wyjątek z I i II sentencji wyroku.

prowadzono przeciw niemu sprawę ewidencyjno-obszerną. W uzasadnieniu pisa-
no, że „[...] jest wybitnie wrogo ustosunkowany do ustroju socjalistycznego, jak również
do kierownictwa bratnich partii, a szczególnie komunistycznych partii Czechosłowacji
i Włoch. Ze względu na wrogi stosunek do ideologii marksistowskiej i ustroju socjali-
stycznego, może być wykorzystany do działalności przez obce wywiady”⁶¹. Castiglione
obawiał się nawet, że zostanie zamordowany i w korespondencji do matki prosił, żeby
poinformowała władze włoskie w przypadku jego zaginięcia. Nie mógł zaakceptować
dyscypliny partyjnej, którą uważał za unicestwienie osobowości. Zżymał się na ustrój
socjalistyczny, krytykował go za „nonsensy w produkcji” i niewykorzystane możliwości
postępu⁶².

Cokolwiek bezpieczeństwa wiedziała, w pewnym momencie przestała uznawać te informacje
za niebezpieczne. W lipcu 1958 r. zaniechano prowadzenia przeciwko niemu sprawy⁶³.
Być może miało to związek z ogłaszaniem we Włoszech amnestiami, spadkiem zainte-
resowania tematami dotyczącymi II wojny światowej i generalnemu obniżeniu zimno-
wojennej temperatury. Od lutego 1956 r. Castiglione ubiegał się o wizę wyjazdową do
Włoch. Opuścił Polskę w 1963 r.⁶⁴

Jak wspomniano, niektórzy Włosi, którzy odeszli z radia, zajmowali się pracami bar-
dziej odpowiadającymi ich kompetencjom lub podejmowali bardziej intratne zajęcia.
Fornaciari-Nebe od listopada 1950 r. przez kilka miesięcy pracował w Polskim Radiu (jako
spiker audycji włoskich), od czerwca 1951 do 1955 r. – w Zjednoczeniu „Elektroprojekt”,
a potem, do 1959 r., w Zjednoczeniu Urządzeń Dźwigowych Warszawa-Służewiec jako pro-
jektant. W międzyczasie był zatrudniony także w kilku zakładach przemysłowych i w pol-
skiej telewizji. Nieco później ten początkowo zdeklarowany komunistą, chcący nieść idee
rewolucji do Włoch, zaczął reprezentować spółki ze swojego kraju, pragnące robić interesy
z polskimi centralami handlu zagranicznego. Początkowo reprezentował w PRL należąca
do WłPK firmę Nordexport z Turynu (do jej zlikwidowania w 1958 r.). W tym czasie roz-
począł także współpracę z przedsiębiorstwami Triubri i Bielconi, Triolzi, Innocenti oraz
Eletta Rara Savaniera, które reprezentował na Międzynarodowych Targach Poznańskich⁶⁵.
Jego aktywność nie była formalnie nigdzie zarejestrowana, nie otrzymał też zezwolenia
Ministerstwa Handlu Zagranicznego na jej prowadzenie. W rezultacie został wydalony
z Polski w 1964 r. Próbował jeszcze bezskutecznie wrócić w 1967 i ponownie w 1969 r.⁶⁶

⁶¹ AIPN, 01222/3125, mf., Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerną, 30 VI 1955 r.

⁶² *Ibidem*, Doniesienie „Nuwoli”, 24 I 1956 r.

⁶³ AIPN, 01222/3125, mf., Postanowienie o zaniechaniu i przekazaniu do archiwum spraw ewidencyjnej, 23 VII 1958 r.

⁶⁴ *Ex partigiano in Italia dopo 14 anni*, „Corriere della Sera”, 28–29 XII 1963, s. 2.

⁶⁵ AIPN, 1218/4631, Życiorys Incertiego-Fornaciariego, 10 XI 1953 r., k. 38.

⁶⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca obywatela włoskiego Incerti Fornaciari Nebe, 12 V 1967 r., k. 160;
ibidem, Korespondencja Incertiego-Fornaciariego do Konsulatu, 4 IV 1969 r., k. 167.

Innym współpracownikiem bezpieki, który zajął się działalnością handlową, był Falapuppi, który został dyrektorem warszawskiego oddziału spółki Rest-Ital, należącej do WłPK. Kiedy w wyniku tej działalności mniej czasu poświęcał na dostarczanie informacji, postraszone go, że zostanie wydalony z Polski⁶⁷. Groźba poskutkowała, jednak ewidentnie spowodowała zmianę jego relacji ze służbami. O ile rekrutowano go z powodów ideologicznych, o tyle współpracę kontynuowano na podstawie zastraszenia i szantażu. Falapuppi odzyskał włoski paszport w 1975 r., ale pozostał w PRL do 1988 r. – najdłużej z całej omawianej grupy⁶⁸. Przez ten czas dostarczał bezpiece informacji o swoich rodakach, nie tylko mieszkających w Polsce, lecz także przyjeżdżających na targi poznańskie oraz o korespondentach „Unity” w naszym kraju. W stanie wojennym przygotowywał raporty o nastrojach politycznych wśród włoskich dyplomatów i przedstawicieli handlowych. Próbował również wpływać na ich postawę wobec władz i sytuacji w PRL. Na jednym ze spotkań w siedzibie ambasady włoskiej przekonywał, że Polska ma szansę wyjść z kryzysu, i opowiadał się za rozwijaniem współpracy ekonomicznej z Warszawą. Wnioskował o udostępnienie jej nowych kredytów i kontraktów⁶⁹. Został odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi⁷⁰.

W polu widzenia bezpieki pozostawał także Vannoni, poruszający się na obrzeżach grupy imigrantów. Po wojnie był sekretarzem pierwszego powojennego ambasadora Włoch w Polsce, Eugenia Realego. W kolejnych latach pełnił funkcję ideologicznego opiekuna włoskich komunistów pracujących przy budowie FSO, a później głównego przedstawiciela handlowego spółek należących do WłPK⁷¹. Ta działalność miała na celu również przekazywanie wsparcia finansowego PZPR dla partii włoskich komunistów. Należało bowiem do niej tworzenie pobierających wysokie prowizje firm pośredniczących w handlu między oboma krajami. Przedsiębiorstwa te często nie należały oficjalnie do WłPK, ale przekazywały jej część zysków, prowadząc podwójną księgowość. Bezpieka przyglądała się bardzo uważnie jego aktywności, słusznie sądząc, że może ona prowadzić do nadużyć i defraudacji⁷². Zresztą sam fakt prowadzenia tego rodzaju interesów w oczach inwigilujących go agentów „dyskwalifikował go jako komunistę”. Nie bez znaczenia było także to, że od lat pięćdziesiątych Vannoni był stałym bywalcem ambasady włoskiej, a jego żona, Zofia Krzemińska, miała utrzymywać kontakty z „wrogami postępu”, zbyt dobrze się ubierała jak na żonę komunisty i negatywnie odnosiła się do

⁶⁷ AIPN, 00200/97, Teczka pracy TW Paqualiniego, Plan kombinacji operacyjnej w sprawie TW ps. „Jan”, 26 III 1966 r., k. 48.

⁶⁸ *Ibidem*, Notatka, 9 X 1975 r., k. 123.

⁶⁹ *Ibidem*, Doniesienie, 29 V 1985 r., k. 191.

⁷⁰ AIPN, 1218/29293, Akta osobowe cudzoziemca, Źyciorys, k. 40.

⁷¹ OSA, 300-1-2-43556, Italian Communist Party: Some of the Sources of Income of the Italian Communist Party, 6 lutego 1954 r.

⁷² AIPN, 0192/578, Charakterystyka figurantów obiektu, k. 8.

„nowej rzeczywistości” w Polsce. Podejrzewano ją także o szpiegostwo⁷³. Od 1947 do ok. 1954 r. (kiedy to opuścili PRL) oboje znajdowali się w polu zainteresowania bezpieki, pomimo że w lipcu 1947 r. wicedyrektor Departamentu I ppłk Stefan Sobczak nakazał zaniechanie rozpracowywania⁷⁴.

Vannoni w 1950 r. prawdopodobnie zorientował się, że jest bezustannie śledzony. Zaczął bowiem podejmować próby zgubienia „ogona”, klucząc samochodem po ulicach Warszawy⁷⁵. Wzmacniało to tylko przekonanie inwigilujących go funkcjonariuszy o jego „konspiracyjnym” wyszkoleniu. W związku z tym założono u niego w mieszkaniu podsłuch. W 1957 r. opuścił WłPK na znak protestu przeciwko interwencji sowieckiej na Węgrzech. W trakcie swojej działalności w Polsce i innych krajach socjalistycznych dorobił się prawdopodobnie niemałego majątku. Podobnie jak inni przedstawiciele spółek WłPK w Europie Wschodniej, dopuszczał się malwersacji kosztem budżetu tej partii, o czym mówi m.in. anonimowy donos skierowany do jej kierownictwa oraz raporty włoskich służb⁷⁶. W 1963 r. założył Hotel Raphaël, jeden z najbardziej popularnych w Rzymie, położony w pobliżu słynnego Piazza Navona. Stał się bywalcem włoskich salonów, poznał krajową śmietankę biznesową i polityczną, współpracował m.in. z Bettino Craxim – premierem Włoch z ramienia Włoskiej Partii Socjalistycznej w latach 1983–1987⁷⁷.

Największe napięcie w relacjach pomiędzy władzami PRL a pozostającymi w Polsce Włochami nastąpiło, jak wspomniano wyżej, w 1968 r. Służba Bezpieczeństwa już od roku inwigilowała ich pod kątem ewentualnych żydowskich korzeni i poparcia dla Izraela w czasie wojny sześciodniowej⁷⁸. W latach sześćdziesiątych redaktorem naczelnym redakcji RV był Mario Cavagnaro, przebywający w Polsce równolegle jako korespondent czasopisma „Paese Sera”, należącego do WłPK. W 1963 r. został także członkiem kolegium programowego Zespołu Programu dla Zagranicy Polskiego Radia. Ponadto pisał korespondencje dla „Unity” i tygodnika włoskich komunistów „Vie Nuove”⁷⁹. Już w 1965 r. wzbudzał zastrzeżenia władz w związku z udostępnianiem pewnych informacji związanych z relacjami polsko-watykańskimi. W 1967 r. znowu zainteresowały się nim służby PRL z powodu przekazywania przezeń poufnych informacji korespondentowi włoskiej agencji prasowej ANSA Mirko Tebaldiemu⁸⁰. W 1968 r., w raporcie skierowanym do kierownictwa WłPK, relacjonował masowe protesty studenckie po

⁷³ *Ibidem*, Notatka informacyjna, 25 IV 1953 r., k. 23.

⁷⁴ AIPN, 0423/3547, Notatka ppłk. Sobczaka do ppłk. Taboryskiego, 27 VII 1948 r., k. 299.

⁷⁵ AIPN, 0423/3546, Raport, 19 XII 1950 r., k. 173.

⁷⁶ Archivio Partito Comunista Italiano (dalej: APCI), Fondo Mosca, mf. 253, busta 100, fascicolo 27, Anonimowy raport, 6 I 1957 r.; ACS, DGPS, b. 16, Notatka służb o spółce Nordexport, 26 VII 1951 r.

⁷⁷ F. Martini, *Controvento. La vera storia di Bettino Craxi*, Soveria Mannelli 2020, s. 30.

⁷⁸ AIPN, 00200/97, Teczka pracy Tajnego Współpracownika, notatka, 12 VII 1967 r., k. 73.

⁷⁹ AIPN, 1218/9193, [Mario Cavagnaro], Życiorys Maria Cavagnary, 25 V 1965 r., k. 63.

⁸⁰ AIPN, 0204/149, t. 1, Notatka służbowa, 21 II 1964 r., k. 111.

zdjęciu z afisza *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, starcia z milicją oraz aresztowania. Pisał o formach prześladowań środowiska akademickiego i czystkach w organizacjach i instytucjach, które obejmowały prawie wyłącznie Żydów (sam Cavagnaro miał znajomych żydowskiego pochodzenia, usuniętych z warszawskiego MSZ)⁸¹.

W związku z zainteresowaniem pochodzeniem etnicznym Cavagnarego, Falapuppi informował bezpiekę, że o ile nie można być pewnym jego żydowskich korzeni, o tyle miał on „żydowski charakter”⁸². Władze radiokomitetu ostatecznie odwołały Cavagnarego z pracy w radiu w 1968 r. Jego miejsce miała zająć Polka, Helena Guzik. Oficjalnie zmianę motywowano zwykłym odświeżeniem personelu, jednak Cavagnaro otrzymywał poufne informacje, że powodem jego dymisji mogły być relacje z Polski. W korespondencji skierowanej do przywódców WłPK dziennikarz konstatawał: „fala nacjonalizmu, która szaleje w Polsce, uderzyła również w nas”⁸³.

Wydarzeniami w Polsce i Czechosłowacji w 1968 r. został dotknięty także Selitti, który 17 lat wcześniej przybył do Polski i miał w niej wielu znajomych żydowskiego pochodzenia. W związku z tym domagał się, żeby WłPK otwarcie opowiedziały się po stronie prześladowanych. Nigdy to formalnie nie nastąpiło, a jego pretensje przywódcy tej partii odbierali jako polityczną naiwność⁸⁴. Nie bez racji Włosi uważali, że po lipcu 1968 r. z premedytacją zorganizowano przeciwko nim nagonkę. Na korytarzach radiokomitetu określano komunistów z Italii mianem „rewizjonistów”, w nomenklaturze komunistycznej stanowiącym jedną z najgorszych obelg. Antonio Selitti, Michele Ingenito i Osvaldo Martini, stanowiący wówczas najbardziej doświadczoną połowę redakcji pracującej w Warszawie, zgłosili wówczas chęć powrotu do Włoch⁸⁵.

POWROTY

O reemigracji, poza naturalną tęsknotą za krajem pochodzenia, decydowało silne rozczarowanie warunkami panującymi w Polsce. Oprócz Włochów dotyczyło to m.in. Greków, którzy po upadku junty tzw. czarnych pułkowników w 1974 r. masowo wyrażali chęć powrotu do ojczyzny⁸⁶. Po amnistiach ogłoszonych w Italii w latach 1953 i 1959 oraz po szoku wywołanym inwazją państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację wielu Włochów podejmowało próby powrotu. Zdarzało się, że włoskie sądy odmawiały uznania

⁸¹ APCI, Busta 59, fasc. 48, Relazione di Cavagnaro, 30 IV 1968 r.

⁸² AIPN, 00200/97, Teczka pracy tajnego współpracownika, notatka, 12 VII 1967 r., k. 73.

⁸³ *Ibidem*, List od A. Pecorarięgo z Ufficio Periodici do Biura Sekretariatu, 30 IV 1968 r.

⁸⁴ APCI, Busta 59, fasc. 48, Nota sulle richieste di, 6 VII 1968 r.

⁸⁵ *Ibidem*, Nota sulle richieste di rientro, 6 lipca 1968 r.

⁸⁶ M. Semczyszyn, *Działania cywilnych organów...*, s. 208.

amnestii⁸⁷. Taki los spotkał m.in. Selittiego, który po powrocie w 1959 r. został tymczasowo aresztowany⁸⁸. Także władze PRL początkowo próbowały utrudniać reemigrację lub przynajmniej do niej zniechęcać. W 1967 r. odmówiły możliwości wyjazdu za granicę jednemu z młodszych przedstawicieli rodziny Mulasów i jego żonie, podając w uzasadnieniu, że „zna szereg tajemnic, których ujawnienie może wyrządzić szkodę interesom PRL”⁸⁹. Ostatecznie małżeństwo opuściło Polskę w maju 1968 r., ale wiz wyjazdowych udzielono im dopiero na wniosek Wydziału Zagranicznego KC PZPR.

Okolo 1958 r. także bracia Onesti postanowili wrócić do Francji. Mieli nawet powiedzieć zajmującemu się nimi funkcjonariuszowi bezpieki, że „są zdecydowani wyjechać za wszelką cenę i bez względu na konsekwencje, jakie ich mogą spotkać z tego powodu”. Angelo Onesti był rzekomo tak zdeterminowany do opuszczenia Polski, że doznał załamania psychicznego, gdy mu to utrudniano. Co więcej, w 1959 r. przekazywał korespondentowi „L’Humanité” w Warszawie rozpaczliwe listy, skierowane do Komitetu Centralnego FPK, z prośbą o wywarcie presji na PZPR. Na zjeździe polskiej partii w 1954 r. rozmawiał na ten temat z liderem francuskich komunistów Raymondem Guyotem, a w roku 1957 – z przysłanym w tym celu do Warszawy Fernandem Dupuyem⁹⁰. W 1960 r. FPK zadeklarowała, że powrót braci jest jak najbardziej wskazany, jednak polskie służby nadal próbowały odwlekać ich wyjazd. Szef Zarządu II Sztabu Generalnego ludowego Wojska Polskiego gen. Grzegorz Korczyński uważał, że opuszczenie przez nich PRL może stanowić poważne zagrożenie dla „nielegalów” działających we Francji. Obawiał się także, że – biorąc pod uwagę okoliczności wyjazdu braci z tego kraju – ich powrót zostanie wykorzystany przeciwko FPK. Dodatkowo przekonywał, że narazi on na nieprzyjemności warszawski MSZ, nie dało się bowiem sfingować przekonującej legendy ich przybycia do Polski⁹¹. Onesti żądali wyjaśnień, zwrotu swoich francuskich dokumentów, zarekwirowanych przy wjeździe do naszego kraju, a także oznajmili, że wrócą do Francji na własną rękę. Ostatecznie postanowiono pozbyć się kłopotliwego ciężaru. Tuż przed wyjazdem zmieniono ich miejsce zamieszkania tak, aby odpowiednie władze konsularne nie zorientowały się, że przebywali w Polsce „pod przykrywką”. Zaoferowano im także stanowiska w warszawskich przedsiębiorstwach, aby mogli krótko pracować pod własnymi nazwiskami⁹².

Ta część rodziny Mulasów, która pozostała w Warszawie, dalej była skazana na bezustanne wnioski o zapomogi, paszporty i wsparcie materialne. Ich sytuację pogorszył fakt, że Joseph Mulas został w lipcu 1961 r. zaocznie skazany we Francji na dożywocie

⁸⁷ P. Cook, *Red Spring...*, s. 893.

⁸⁸ Archiwum Dokumentacji Aktowej, Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TP SA, Akta Osobowe Antonio Selittiego, nr 10582, Życiorys, 28 IV 1961 r.

⁸⁹ AIPN, 1218/7670, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę, 11 XII 1967 r., k. 149.

⁹⁰ AIPN, 2602/5031, List Angela Onestiego do Marcela Servina, 19 XII 1959 r.

⁹¹ *Ibidem*, Korespondencja ppłk. Jorgaiłły do WZ KC PZPR, 14 X 1958 r., k. 66.

⁹² *Ibidem*, Notatka służbowa dot. wyjazdu braci Onesti do Francji, k. 51.

za swoją działalność szpiegowską, co stawiało pod znakiem zapytania jego ewentualny wyjazd⁹³. Ostatecznie Hugues i René Mulasowie zdecydowali się na powrót w 1963 r., a Joseph i Elwira wyjechali z Polski dopiero w listopadzie 1981 r.

WNIOSKI

Losy włoskich imigrantów politycznych w powojennej Polsce pokazują zagubienie jednostek w zmieniających się realiach zimnej wojny. Ludzie ci przybyli do naszego kraju, kierując się prestiżem ZSRS i jego sojuszników oraz romantycznym mitem światowej rewolucji. Zatem wśród czynników zdecydowanie przyciągających do emigracji była przede wszystkim bliskość ideowa i przekonanie o wyższości ustrojowej państw socjalistycznych. Czynnikiem wypychającym były trudności bytowe w powojennych Włoszech oraz – przede wszystkim – różnej natury konflikty z prawem i niechęć do tamtejszego systemu polityczno-społecznego. Nadzieje przybyszów na lepsze życie w systemie komunistycznym okazały się płonne, w dodatku władze w Warszawie nierzadko odnosiły się do nich podejrzliwie.

Relacje przybyszów z Polską były trudne. Podobnie jak w przypadku imigrantów z Grecji, tylko z powodu innej narodowości i samej możliwości odbywania podróży do kraju pochodzenia jakiegokolwiek kontakty z ambasadorami „ich” państwa skutkowały tym, że pomimo frazesów o międzynarodowym braterstwie, znajdowali się na celowniku organów bezpieczeństwa PRL⁹⁴. W najbardziej gorącym okresie zimnej wojny posądzano ich o szpiegostwo na rzecz Włoch, a w okresie odwilży stali się niewygodnym balastem zarówno dla PZPR, jak i dla swoich rodzimych partii. Bezustanna inwigilacja i podejrzliwość ze strony polskiej bezpieki powodowały, że młodzieńczy entuzjazm i ideologiczna zapalczliwość najdalej po kilkunastu latach ulatywały. Przyczyniały się do tego rosnące różnice w poziomie życia pomiędzy Zachodem a państwami socjalistycznymi, której mogli być naoczni świadkami. Kiedy żelazna kurtyna przestawała być szczelna i postępowała normalizacja stosunków pomiędzy dwoma blokami, Włosi coraz chętniej korzystali z amnestii i bez żalu opuszczali kraj, który nie potrafił zrealizować ich ambicji i marzeń o lepszym ustroju.

⁹³ *Ibidem*, List generała Korczyńskiego do Kierownika WZ Czesaka, 26 VIII 1961 r.

⁹⁴ M. Semczyszyn, *Działania cywilnych organów...*, s. 197.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archivio Centrale dello Stato

Raporty włoskich służb.

Archivio Partito Comunista Italiano

Dokumenty Sekcji Zagranicznej Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej (Sezione Esteri).

Archivio Storico Diplomatico

Teczki dotyczące relacji dyplomatycznych z Polską.

Archiwum Akt Nowych

Dokumenty Wydziału Zagranicznego KC PZPR.

Archiwum Dokumentacji Aktowej, Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA

Teczki personalne.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Teczki personalne.

Open Society Archives

Raporty Radia Wolna Europa.

Prasa

„Corriere della Sera”, 10 VI 1949; 10 XII 1952; 28–29 XII 1963.

Źródła opublikowane

Bertelli P.O., *Praga, radio clandestina*, Milano 2008.

Dokumenty do dziejów RRL. Wywiad polski w roku 1949. Sprawozdanie z działalności, red. A. Paczkowski, Warszawa 2009.

Woroszyński W., *Dzienniki 1983–1987*, Warszawa 2018.

OPRACOWANIA

- Berardi L., *Radiocronache. Storie delle emittenti italofone d'Oltrecortina*, Novate Milanese 2022.
- Berlière J.M., Liaigre F., *Camarade, la lutte continue! De la Résistance à l'espionnage communiste*, Paris 2015.
- Cavalleri G., *Ombre sul lago. I drammatici eventi del Lario nella primavera-estate 1945*, Varese 2007.
- Cooke P., *From Partisan to Party Cadre. The Education of Italian Political Emigrants In Czechoslovakia*, „Italian Studies” 2006, t. 61, nr 1.
- Cooke P., „Oggi in Italia”. *The Voice of Truth and Peace in Cold War Italy*, „Modern Italy” 2007, t. 12, nr 2.
- Cooke P., *Red Spring. Italian Political Emigration to Czechoslovakia*, „The Journal of Modern History” 2012, t. 84, nr 4.
- Gromko B., *Wstęp do badań nad włoską emigracją polityczną w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane biografie* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, t. 3, red. S. Zyc, Warszawa 2021.
- Martini F., *Controvento. La vera storia di Bettino Craxi*, Soveria Mannelli 2020.
- PRL a wojna domowa w Grecji*, red. M. Semczyszyn, Warszawa 2016.
- Syrnyk J., *Rozpracowanie środowiska greckiego i macedońskiego na Dolnym Śląsku przez organa bezpieczeństwa w latach 1949–1989* [w:] *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców 1944–1989*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2009.
- Turi R., *Storia segreta del PCI. Dai partigiani al caso Moro*, Soveria Mannelli 2013.
- Wojecki M., *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce, 1948–1975*, Jelenia Góra 1989.

Netografia

<https://www.centrumreport.com>, dostęp: 15 XII 2021 r.

BARTOSZ GROMKO (ur. 1986) jest doktorem nauk humanistycznych, adiunktem w Instytucie Nauk Politycznych i Administracji Publicznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Był stypendystą włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Narodowej Akademii Wymiany Akademickiej. Jego zainteresowania badawcze dotyczą opinii włoskiej lewicy na temat rzeczywistości społecznej i gospodarczej bloku wschodniego. Najważniejsze publikacje: *The events of 1968 in the Eastern Bloc and the Italian Left* [w:] *Unsettled 1968 in the Troubled Present. Revisiting the 50 Years of Discussions from East and Central Europe*, Routledge, London–New York 2020; *Stan badań nad Włoską Partią Komunistyczną. Wyzwania i postulaty badawcze*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 32; *Polityka Włoskiej Partii Komunistycznej wobec Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz ruchów dysydenckich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018.

BARTOSZ GROMKO (born 1986) PhD. in Political Sciences, Assistant Professor at the John Paul II Catholic University of Lublin Institute of Political Science and Public Administration. He was awarded scholarships by the Italian Ministry of Foreign Affairs and the National Academy for Academic Exchange. His research interests concern the perspective of the Italian Left on the social and economic realities of the Eastern Bloc. His main publications include “The events of 1968 in the Eastern Bloc and the Italian Left,” in: *Unsettled 1968 in the Troubled Present. Revisiting the 50 Years of Discussions from East and Central Europe*, A. Konarzewska, A. Nakai, M. Przeperski, eds. London, New York: Routledge, 2020; “Stan badań nad Włoską Partią Komunistyczną. Wyzwania i postulaty badawcze” [The State of Research on the Italian Communist Party: Challenges and Research Postulates], *Pamięć i Sprawiedliwość* no. 32 (2018); “Polityka Włoskiej Partii Komunistycznej wobec Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz ruchów dysydenckich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku” [The Policy of the Italian Communist Party Towards the Polish United Workers’ Party and Dissident Movements in Poland in the 1970s], in *Studia z historii najnowszej Polski* [Studies in the Contemporary History of Poland], R. Łatka, M. Szumiło, eds. Warsaw: Instytut Pamięci Narodowej, 2018.

MATERIAŁY I DOKUMENTY

DOI: 10.48261/PIS254611

FILIP MUSIAŁ

Oddział IPN w Krakowie,
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
ORCID: 0000-0002-7329-886X

RAFAŁ OPULSKI

Oddziałowe Biuro Badań
Historycznych IPN w Krakowie,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie
ORCID: 0000-0001-9772-0298

OCZY PARTII. INSTRUKCJA O PRACY ODDZIAŁÓW CENZURY WOJENNEJ URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA Z POCZĄTKU 1945 R.

THE EYES OF THE PARTY: INSTRUCTION ON THE OPERATION OF THE WAR CENSORSHIP UNITS OF THE SECURITY OFFICE FROM THE BEGINNING OF 1945

Streszczenie: Cenzura wojenna, działająca w ramach Resortu/Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, miała znaczący wpływ na umacnianie komunistycznej władzy w początkowym okresie Polski „ludowej”. W latach 1944–1946 jej pracownicy, w ramach perlustracji korespondencji, dokonali przeglądu milionów przesyłek. Publikowana poniżej instrukcja o pracy oddziałów cenzury wojennej była podstawą ich działalności. Zawierała ona wytyczne dotyczące pracy oraz szczegółowy podział obowiązków pomiędzy kontrolerów, cenzorów, starszych cenzorów, referentów, starszych referentów i kadrę zarządzającą. Instrukcję uzupełniał wykaz cenzorski, zawierający treści uznane za zagrażające interesom władzy i przeznaczone do eliminacji.

Słowa kluczowe: cenzura, cenzura wojenna, perlustracja korespondencji, Polska „ludowa”, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, wykaz cenzorski

Abstract: Wartime censors working at the Department (from 1945 Ministry) of Public Security played a significant role in consolidating communist power in the early years of the “People’s” Poland. Between 1944 and 1946, its employees, as part of the postal control, inspected millions of mail items. The basis for their activities was a manual, published below, regulating the functioning of wartime censorship divisions. It contained detailed guidelines and a clear division of duties among inspectors, censors, senior censors, clerks, senior clerks, and management staff. The censorship list supplemented the instruction, indicating content deemed a threat to the interests of the regime and thus destined for removal.

Keywords: censorship, war censorship, postal control, Ministry of Public Security, censorship list

Dokument, opublikowany – wraz z załącznikami – poniżej, ukazuje anatomie pracy prowadzonej w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) przez pion odpowiedzialny za perlustrację oraz cenzurę przesyłek pocztowych. Przybliża on technikę pracy tego pionu UB, a także zawiera wykaz tematów poddanych cenzurze. Źródło powstało na początku 1945 r., w pierwszym etapie tworzenia orwellowskiego słownika nowomowy, w którym nie było miejsca na treści nieakceptowane przez partię komunistyczną. W tym okresie władze nie dysponowały jeszcze rozbudowaną siecią agentury, nie miały zatem całościowej wiedzy o nastrojach społecznych. Dlatego informacje uzyskane przez Oddziały Cenzury Wojennej miały być oczami Polskiej Partii Robotniczej w pierwszym okresie sprawowania przez nią władzy.

Wspomniany pion – działający od 30 sierpnia 1944 r. jako Wydział Cenzury Wojennej (WCW) Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (RBP) PKWN, od 1 stycznia 1945 r. jako WCW MBP, a od stycznia do 1 grudnia 1946 r. jako Główny Urząd Cenzury (GUC) MBP – jest niedoceniany. Badacze zajmujący się cenzurą i propagandą pomijają go, koncentrując się na powołanym, początkowo przy MBP, Centralnym Biurze Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, naukowcy opracowujący dzieje komunistycznego aparatu represji traktują go zaś jako poprzednika późniejszych instytucji zajmujących się perlustracją korespondencji dla celów operacyjnych¹.

W istocie odgrywał on ważną rolę. Dysponując strukturami w centrali (RBP, a później MBP) oraz na poziomie wojewódzkim (Wydziały Cenzury Wojennej Wojewódzkich

¹ Szerzej o WCW/GUC zob.: F. Musiał, R. Opulski, *Cenzura wojenna w strukturze aparatu represji Polski „ludowej” w latach 1944–1946* (w przygotowaniu do druku), także literatura dotycząca cenzury wojennej, cywilnej i wojskowej.

Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego) oraz w niektórych powiatach (Oddziały Cenzury Wojennej Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego), od września 1944 r. prowadził kontrolę przesyłek krajowych i zagranicznych oraz telegramów, a po wejściu w życie dekretu z 26 czerwca 1945 r. o zniesieniu cenzury korespondencji² – przesyłek zagranicznych i części krajowych dla celów operacyjnych. Wejście w życie Dekretu z 13 września 1946 r. o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej, radiotelegramów i rozmów radiowych³ otworzyło drogę do reorganizacji tego pionu, który – po krótkim okresie przejściowym – przekształcono w Biuro „B”, realizujące zadania perlustracji korespondencji dla potrzeb operacyjnych. Zadaniem cenzury wojennej było więc nie tylko eliminowanie z przesyłek treści niepożądanych, lecz także monitorowanie przekazywanych w nich informacji (czym później będzie się zajmował pion perlustracji korespondencji) i przekazywanie sygnałów o nastrojach społecznych, a także niepożądanych z perspektywy władz wydarzeniach, zjawiskach czy komentarzach poprzez centralę MBP do osób kierujących PPR oraz sprawujących kluczowe funkcje we władzach Polski „ludowej”.

Publikowana instrukcja o pracy oddziałów cenzury wojennej była podstawą działania WCW. Zawierała stosowne wytyczne oraz szczegółowy podział obowiązków pomiędzy kontrolerów, cenzorów, starszych cenzorów, referentów, starszych referentów i kadrę zarządzającą. Poniżej wydano także wykaz cenzorski, który był najważniejszym załącznikiem do instrukcji. Zawierał on zestawienie treści uznanych za zagrażające interesom władzy i przeznaczonych do eliminacji.

Do druku podano zestaw dokumentów, wysłany z centrali MBP do jednostek terenowych jako jeden pakiet – pismo przewodnie, instrukcję cenzorską oraz towarzyszące jej załączniki, bez wzorów dokumentów. Poprawiono oczywiste literówki i uwspółcześniono pisownię.

² DzU 1945, nr 26, poz. 158.

³ DzU 1946, nr 54, poz. 303.

Nr 1

1945 marzec 11, Warszawa – Pismo zastępcy kierownika WCW do kierownika Wojewódzkiego Oddziału Cenzury Wojennej w WUBP w Białymstoku

Warszawa-Praga, dnia 11 III 1945 r.

Ministerstwo Bezpieczeństwa

Publicznego

Wydział Cenzury Wojennej

Nr ^a90/45^{ab}

Do

Kierownika Woj[ewódzkiego] Oddziału C[enzury] W[ojennej]¹

w ^cBiałymstok^{c2}

Przy niniejszym przesyłamy Wam „Instrukcję o pracy Oddziałów Cenzury Wojennej” wraz ze wzorem nowego „Wykazu Cenzorskiego” i ze wszystkimi używanymi w pracy C[enzury] W[ojennej] wzorami.

Po otrzymaniu nowej „Instrukcji” wraz z załącznikami należy zebrać wszystkie znajdujące się w Oddziałach Wojewódzkich i Powiatowych stare instrukcje, wykazy i wzory³,

^{a-a} Fragment napisany odręcznie.

^b Poniżej pieczęć prostokątna: Zarejestrowano Nr. 0928 (numer wpisany odręcznie) dnia 31 III 1945 (data wpisana odręcznie) oraz podkreślony wyraz napisany odręcznie: e.w.

^{c-c} Fragment napisany odręcznie.

¹ Pierwsze struktury terenowe WCW powstawały stopniowo od 1944 r., pierwszy był Oddział Cenzury Wojennej (OCW) w WUBP w Lublinie. Wojewódzkie OCW tworzono przy „pocztowych punktach rozdzielnych województwa”, AIPN Bi, 045/729, Zarządzenia i okólniki Kierownika RBP w Lublinie za rok 1944, k. 24, Pismo kierownika RBP oraz kierownik WCW do WUBP, [Lublin], 9 X 1944 r. (wszystkie cytaty wykorzystane w niniejszym tekście odsyłają do stron dokumentów pod postacią plików PDF).

² W tym czasie na stanowisku kierownika WOCW w WUBP w Białymstoku był wakat. Od 1 X do 17 XI 1944 r. pełniła tę funkcję Anna Kubiak, a od 20 III do 15 XI 1945 r. – Sabina Lewi. Przebieg służby Anny Kubiak i Saby Lewi zob. *Twarze białostockiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku. Informator personalny*, red. P. Łapiński, oprac. P. Kalisz, Ł. Lubicz-Łapiński, P. Łapiński, M. Markiewicz, Białystok 2007, s. 153, 160.

³ Zapewne mowa o tymczasowej instrukcji pracy pionu CW, przygotowanej w listopadzie 1944 r., której dotąd nie odnaleziono. Zob. AIPN, 01265/750/D, Sprawozdania byłego Wydziału Cenzury Wojennej i Wojskowej 1944–1945, k. 8, Sprawozdanie z pracy Sekcji II (cenzury cywilnej) Wydziału CW MBP za cały okres swojej pracy: od października 1944 do 1 V 1945, Warszawa, 18 VI 1945 r. W tym czasie obowiązywała także dość zdawkowa instrukcja wydana przez Resort Pocht i Telegrafów PKWN z 28 XI 1944 r., w której pisano: „W związku z wprowadzeniem cenzury wojennej zarządza się, w celu uniknięcia doręczenia adresatom korespondencji nieocenzurowanej i telegramów, co następuje: 1. Wszelka korespondencja wpływająca i odchodząca musi przejść przez punkty cenzury

sporządzić [odpowiedni] akt, złożyć do koperty, zalakować, złożyć do kasy ogniotrwałej do czasu przyjazdu przedstawiciela Wydziału C[enzury] W[ojennej].

Nową „Instrukcję” powinniście dokładnie przepracować z ciałem kierowniczym oddziału, ustępy instrukcji dotyczące się cenzorów i st[arszych] cenzorów – z cenzorami i ze st[arszymi] cenzorami.

Kierownik Woj[ewódzkiego] Oddziału lub jego zastępca powinien bezpośrednio przepracować instrukcję z pracownikami powiatowych Oddziałów.

„Instrukcji” nie wolno przedrukowywać. Należy ją przechowywać w kasie ogniotrwałej, tak jak się przechowuje szyfr.

Instrukcja jest podstawą w pracy Oddziału.

Należy pracować ściśle według instrukcji, należy wprowadzić wszystkie księgi, raporty i sprawozdania według wzorów wskazanych w instrukcji.

Zabrania się samowolnie wprowadzać zmiany w „Instrukcji” lub w załączonych wzorach.

O wszelkich umotywowanych projektach Oddziału wprowadzenia ulepszeń w ewidencji, we wzorach, w „Wykazie cenzorskim” lub „Instrukcji” prosimy zawiadamiać Wydział C[enzury] W[ojennej].

wojennej. 2. Korespondencję należy podawać do cenzury wojennej w workach lub opakowanych przesyłkach już rozsegregowanych: oddzielnie korespondencję zwykłą, poleconą służbową, wojskową i międzynarodową wg. żądań punktów cenzury wojennej. 3. Na workach i przesyłkach (pakietach) pocztowych powinny być nalepki (kartki) z podaniem daty, czasu wpływu korespondencji na punkt cenzury wojennej i ilości (w sztukach). 4. Na punkty cenzury wojennej kieruje się wszelkie telegramy, nawet wojskowe. 5. Przychodzącą korespondencję wojskową załatwia się w punktach cenzury wojennej od chwili wpływu w ciągu 24 godzin, cywilną i międzynarodową w ciągu 36 godzin, zaś telegramy w ciągu 3 godzin. 6. Ocenzuowaną korespondencję cenzura wojenna przekazuje odnośnemu urzędowi pocztowemu, zaznaczając czas i ilość zwróconej korespondencji w swym dzienniku podawczym. 7. Wszelkie zażalenia obywateli w sprawie niedostarczonych im listów poleconych i telegramów przyjmują na siebie odnośne urzędy pocztowo-telekom[unikacyjne], które zawiadamiają adresatów o zaginięciu przesyłek. W odpowiedziach na reklamacje nie wolno wymieniać cenzury wojennej jako przyczyny opóźnionego doręczenia, względnie zaginięcia przesyłek pocztowych i telegramów. 8. Organy cenzury wojennej są uprawnione do sprawdzania obiegu i przekazywania korespondencji przez placówki pocztowe. 9. Korespondencja i telegramy bez znaku cenzury wojennej nie mogą być pod żadnym warunkiem doręczone adresatom. W tym celu należy zorganizować odpowiednią kontrolę. Kierownicy placówek pocztowo-telekom[unikacyjnych] odpowiadają karnie za ściśle przestrzeganie postanowień o niedoręczaniu korespondencji i telegramów bez znaku cenzury wojennej. AIPN Bi, 045/718, Zarządzenia i rozkazy RBP / MBP za lata 1944–1945 (dalej: AIPN BI, 045/718), k. 13, Instrukcja o cenzurze wojennej kierownika Resortu Poczt i Telegrafów PKWN, Lublin, 28 XI 1944 r.

Z[astęp]ca Kierownika Wydziału C[enzury] W[ojennej]⁴
/-/ [Michał] Taboryski^{d5}

^eZałączniki:

Instrukcja o pracy Oddz[iałów] C[enzury] W[ojennej]
[Instrukcja] o normach
[Instrukcja] o karach dyscyplinarnych
WG. Wzorów^e

Źródło: AIPN, Bi 045/718, k. 57, oryginał, mps [pdf].

^d Poniżej podpis odręczny.

^{e-e} Fragment napisany odręcznie.

⁴ Kierownikiem WCW była w tym czasie Hanna Wierbłowska z d. Fagot (1893–1963), c. Maurycego (właśc. Mojżesza), wykształcenie średnie, w latach zaborów członek SDKPiL, po 1918 r. m.in. członek KPRP, KPP (jej kadrowy aparatczyk, tzw. funk); przebywając czasowo we Francji, była członkiem Komunistycznej Partii Francji; w II RP dwukrotnie więziona za działalność komunistyczną. W latach II wojny światowej mieszkała na terenie okupacji sowieckiej i w ZSRS, pracując w miejscach wyznaczanych przez władze sowieckie. Od 1943 r. kierownik Wydziału Krajowego Związku Patriotów Polskich i redaktor Polskiego Radia w Moskwie. Z CW przeszła do Gabinetu Ministra MBP. Szerzej zob. M. Dźwigał, *Wierbłowska Hanna [w:] Leksykon bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa (1944–1956)*, t. 4, red. W. Bagiński, M. Dźwigał, Warszawa 2023, s. 599–607 (tam literatura).

⁵ Michał Taboryski (1910–1992), s. Rafała, wykształcenie średnie, przed wojną działacz Związku Młodzieży Komunistycznej, a później Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (jej kadrowy aparatczyk, tzw. funk); w II RP więziony za działalność komunistyczną. W latach II wojny światowej przebywał na terenie okupacji sowieckiej, pracując jako dyrektor fabryki, potem w ZSRS, w latach 1941–1944 w Armii Czerwonej i Białoruskim Sztapie Partyzanckim, a w 1944 r. w Oddziale Personalnym Polskiego Sztabu Partyzanckiego, AIPN, 0193/7033, Akta osobowe Taboryski Michał; Przebieg służby zob. *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala [w:] M. Piotrowski, Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000, s. 390; zob. także: *Michał Taboryski. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/45065>, dostęp 25 XII 2024 r.

Nr 2

B.d.w., b.m.w., [nie później niż 11 III 1945 r., Warszawa] – Instrukcja o pracy Oddziałów Cenzury Wojennej

Ściśle tajne

Potwierdzam

Kierownik Wydziału

Cenzury Wojennej¹

Instrukcja o pracy Oddziałów Cenzury Wojennej

Wstęp

Na podstawie dekretu PKWN z dnia 28 grudnia 1944 roku wprowadzono na obszarze Polski na czas trwania wojny cenzurę wojenną, obejmującą całą korespondencję pocztowo-telegraficzną i przesyłki pocztowe².

Cenzura Wojenna ma na celu ochronę tajemnic wojskowych i państwowych w korespondencji pocztowo-telegraficznej, jak również niedopuszczanie do szerzenia wszelkiego rodzaju prowokacyjnych pogłosek oraz wiadomości skierowanych na szkodę wojskowych, politycznych i ekonomicznych interesów Polski i jej sojuszników.

Korespondencja nie podlegająca cenzurze

Cenzurze nie podlega korespondencja skierowana do prezydium Krajowej Rady Narodowej, do członków Tymczasowego Rządu R[eczy]p[ospo]l[is]k[iej] Polski[ej], Głównego Dowództwa Wojska Polskiego, przedstawicieli Dowództwa Armii Czerwonej, jak również przedstawicieli Państw Zagranicznych akredytowanych przy Rządzie Tymczasowym.

Listów takich otwierać nie wolno, ani ich stemplować.

Wszelka korespondencja radiotelegraficzna podlega cenzurze wojennej, niezależnie od tego, przez kogo i od kogo jest skierowana.

¹ Zob. przypis 7.

² DzU 1944, nr 17, poz. 93, Dekret PKWN z dnia 28 grudnia 1944 r. o wprowadzeniu wojennej cenzury korespondencji. Został on zniesiony na mocy dekretu PKWN z 26 czerwca 1945 r. o zniesieniu cenzury korespondencji. Później obowiązywała jeszcze cenzura przesyłek kierowanych do i z jednostek wojskowych, korespondencji zagranicznej, radiotelegramów i rozmów radiowych. Została ona zniesiona w 1946 r., DzU 1946, nr 19, poz. 131, Dekret z dnia 9 kwietnia 1946 r. o zniesieniu cenzury korespondencji kierowanej do jednostek wojskowych i z jednostek wojskowych.

Struktura C[enzury] W[ojennej]

Cenzura Wojenna jest częścią składową organów Bezpieczeństwa Publicz[nego] i w zupełności im podlega.

Organem kierowniczym CW jest Wydział CW przy Ministerstwie Bezp[ieczeństwa] Pub[licznego].

Oddziały Wojewódzkie CW podlegają bezpośrednio Wojewódzkim Urzędom BP i kierują Oddziałami Powiatowymi lub Oddziałami CW przy pocztowych punktach rozdzielczych, jednocześnie podlegają kontroli i składają sprawozdania ze swej pracy, Wydziałowi CW Min[isterstwa] BP.

Oddziały CW przy Armjach WP podlegają bezpośrednio wydziałowi CW Min[isterstwa] BP i równocześnie współpracują ściśle ze sztabem danej armii.

Współpraca z Urzędami Poczto-telekomunikacyjnymi

W każdym U[rzędzie] P[ocztowo-]T[elegraficznym], gdzie się organizuje oddział CW, UPT wyznacza odpowiednią ilość pokoi z pełnym umeblowaniem, przeznaczonych dla pracy CW. Lokal powinien być jasny, o odpowiednim elektrycznym oświetleniu. Wstęp do lokalu CW osobom obcym (nie pracującym [sic!] w CW) jest bezwzględnie wzbroniony, z wyjątkiem upoważnionych do tego przedstawicieli Wydziału CW Min[isterstwa] BP, kierownika WUBP, a w CW Armii dowódcy [sic!] Armii, jego z[astęp]cy dla spraw polit[yczno]-wychow[awczych]. Wszelkie sprawy oddziału CW z UPT, z wyjątkiem przyjmowania korespondencji, załatwia osobiście kierownik Oddziału CW z kierownikiem UPT.

Oddział CW zobowiązany jest systematycznie przeprowadzać kontrolę Urzędów PT w podległym jemu okręgu, dla ujawnienia, czy cała korespondencja została oddana do przecenzurowania.

Po każdej rewizji sporządza się protokół z podpisami Kierownika UPT [i] kontrolera CW (specjalnie do tego upoważnionego) z pieczętką UPT. Wzór protokołu załącza się³.

Przyjmowanie korespondencji

odbywa się w następujący sposób:

Specjalnie do tego celu wydzieleni pracownicy ekspedycji pocztowej, stale ci sami, przynoszą korespondencję w skrzyniach lub koszykach, a w wyjątkowych wypadkach w workach, do oddzielnego pokoju przy Oddziale CW.

Korespondencja powinna być już rozsortowana na:

poleconą urzędową i poleconą cywilną, na zwykłą urzędową i na zwykłą cywilną, a także na listy, pocztówki i trójkąty⁴.

³ Zob. AIPN Bi, 045/718, k. 72, Wzór nr 13. Akt o przeprowadzonej kontroli Urzędu Pocht i Telegrafów.

⁴ Prawdopodobnie listy składane w formę trójkąta i wysyłane bez koperty, stanowiące w XX w. odrębny typ przesyłki pocztowej. Trójkąty były rozpowszechnione zwłaszcza w korespondencji wojskowej.

UPT nie oddają do Oddziałów Wojewódzkich i Powiatowych korespondencji wojskowej (tzn. od i do poczty polowej) i zagranicznej.

Korespondencja wojskowa zostaje skierowana do oddziałów wojskowych CW. Korespondencja międzynarodowa (zagraniczna) do Oddziału Międzynarodowego w Warszawie.

Korespondencje od UPT przyjmuje i zwraca specjalnie do tego celu wyznaczony cenzor. To znaczy kontroler techniczny. Na każdych 15–20 cenzorów w oddziale pracuje jeden kontroler techniczny, a przy liczbie 30–40 cenzorów wydziela się dodatkowo do sortowania korespondencji 1 cenzora (przy wypełnieniu przez cenzorów normy pracy) i 2-ch kontrolerów technicznych.

Kontroler techniczny przyjmując korespondencję, powinien uważać, by listy nosiły datę ostatnich 24 godzin i by wszystkie listy były ostemplowane.

W razie niestosowania się przez UPT do tego punktu instrukcji kierownik Oddziału CW sporządza protokół z zaznaczeniem, z jakiej daty jest oddana do precenzurowania korespondencja. Protokół podpisują Kierownik Oddziału CW i Kierownik UPT (Wzór protokołu przyjęcia przeterminowanej korespondencji załączamy⁵).

Korespondencję zwykłą przyjmuje się i zwraca w kg, poleconą w sztukach.

Telegramy cenzuruje się bezpośrednio w lokalu Urzędu Telegraficznego (przy telegrafie). Miejsce cenzora musi być oddzielone ścianką od pozostałych pracowników telegrafu.

W wypadku, gdy ilość telegramów jest nieznaczną, cenzuruje się je w lokalu CW i telegraf przesyła telegramy do precenzurowania co 2–2,5 godzin do lokalu CW i sam je odbiera.

Przyjmowanie i zwrot korespondencji pocztowej i telegramów, kontroler techniczny i cenzor telegramów, potwierdzają w specjalnej książce „do obiegu korespondencji” (wzór nr 1⁶).

Ewidencja ta niezbędna jest dla ujawniania odpowiedzialnego za przytrzymywanie korespondencji ponad ustalony przepisami czas.

Wytyczne pracy Oddziałów CW

Cenzura może przetrzymać korespondencję cywilną nie więcej niż 36 godzin, a wojskową do 24 godz[in], telegramy zwyczajne do 3-ch godzin, pilne 1 godz[inę].

Korespondencję opracowuje się kolejno wg wpływu. Polecane listy opracowuje się poza kolejnością, natychmiast po ich wpływie. Opracowują ją specjalnie do tego celu wydzieleni najlepsi cenzorzy.

Listy w językach nieznanymi, listy szyfrowane i o niejasnej, podejrzanej treści, odsyła się do wydziału CW [MBP] celem opracowania.

⁵ Zob. AIPN Bi, 045/718, k. 71, Wzór nr 12. Protokół przeterminowanej korespondencji.

⁶ Zob. *ibidem*, k. 68, Wzór nr 1. Dziennik obiegu korespondencji na punktach cenzury wojennej.

Praca technicznego kontrolera

Kontrolerem technicznym jest jeden z cenzorów wyznaczony przez kierownika Oddziału, którego obowiązkiem jest:

1. Przyjmować korespondencję od UPT i oddawać korespondencję UPT.
2. Sprawdza, czy korespondencja jest przesortowana należycie według instrukcji i ewentualnie braki uzupełnia.
3. Odlicza paczki po 100 dokumentów, które osobiście rozdaje cenzorom, siedzącym przy stołach i odbiera od nich co 2 godziny już opracowaną korespondencję, notując, ile każdy z cenzorów opracował dokumentów (Wzór nr 8a⁷).
4. Kontroluje jakość technicznego opracowania dokumentów, wykrywa defekty techniczne. Defekty **techniczne** są następujące:
 - a) uszkodzenie adresów, wkładu, oberwanie koperty, uszkodzenie fotografii, zgięcie artystycznych kartek,
 - b) niezaklejenie dok[umentu] lub nieprawidłowe zaklejenie, jak przyklejenie wkładu⁸, nałożenie grubej warstwy kleju, pobrudzenie klejem,
 - c) nienalożenie stempla cenzorskiego lub nieprawidłowe nałożenie pieczęci nie na właściwym miejscu, z niewyraźnym numerem pieczęci lub dwukrotne nałożenie pieczęci,
 - d) złe złożenie trójkąta treścią na zewnątrz, zagubienie wkładu,
 - e) nieusunięcie znaków cenzorskich i innych śladów pracy cenzorskiej itp.

O defektach technicznych kontroler techniczny melduje kierownikowi oddziału i po otrzymaniu zezwolenia kierownika, wskazuje cenzorowi jego defekt i zapisuje do księgi defektów technicznych (wzór nr 7⁹).

W końcu dnia składa raport z-cy kierownika oddziału o obiegu i ilości opracowanych dokumentów¹⁰.

Praca cenzorów

Cenzor pierwszy decyduje o losie dokumentu. Przez nałożenie stempla cenzorskiego daje cenzor sankcję państwa na dany dokument. Na jego pracy opiera się praca całej cenzury wojennej. Jest zobowiązany wypełniać normę pracy (Instrukcję o normach załączamy).

Treść pisma stanowi tajemnicę pracy.

Cenzor ponosi pełną odpowiedzialność za zagubienie wkładu. Wszelkie przyswojenie wkładu jest przestępstwem¹¹.

⁷ Do publikowanego dokumentu nie załączono wzoru nr 8a. Zob. *ibidem*, k. 70, Wzór nr 8. Wykaz opracowanej codziennie korespondencji przez każdego cenzora (prowadzi referent).

⁸ Tj. zawartość koperty.

⁹ Zob. *ibidem*, k. 70, Wzór nr 7. Dziennik do notowania defektów.

¹⁰ Zob. *ibidem*, k. 70, Wzór nr 8.

¹¹ Zdarzały się przypadki kradzieży nie tylko wkładów z listów, lecz także znaczków pocztowych. Kierownik

Na stole cenzora powinien panować wzorowy porządek. Każdemu cenzorowi wydziela się miejsce o wymiarze 80 × 40 cm, oddzielone listewkami od miejsca pracy innych cenzorów. Na swoim miejscu pracy cenzor wydziela sobie „miejsce operacyjne” o wymiarach 30 × 30 cm, na którym opracowuje pojedyncze dokumenty.

Listy otrzymane od kontrolera technicznego w ilości powyżej 100 szt.^a cenzor kładzie z prawej strony miejsca operacyjnego adresami odbiorcy do góry, a po opracowaniu kładzie każdy dokument na stos z lewej strony, pieczętką cenzorską na wierzchu.

Dokumenty cenzor otwiera wszystkie od razu i jednocześnie dodatkowo je segreguje. Listy niesłusznie wręczone odkłada na bok. Po opracowaniu dokumentu cenzor od razu stawia pieczętkę, a po opracowaniu całego stosu zakleja dokumenty.

Cenzor odcina nożyczkami boczny brzeg koperty. Ścinać należy równo, aby nie naruścić wkładu i adresu.

Koperty niezaklejone należy także rozcinać i zaklejać, żeby uwidocznic, iż przeszły cenzurę. Sekretniki¹² rozkleja się, a gdy się nie dają rozkleić, rozcina się brzeg u góry w miejscu zaklejenia.

Banderole otwiera się przez przecięcie pierwszej warstwy papieru wzgl[ędnie] przez rozklejenie.

Koszulki z kopert usuwamy.

Listy, co do treści których cenzor nie ma żadnych zastrzeżeń, przesyła się adresatowi.

Natomiast, gdy cenzor natrafia w toku czytania na wypowiedzi, które zawierają treść podlegającą usunięciu lub konfiskacie, czy też natrafia na tekst nadający się dla celów informacyjnych lub operatywnych wg wykazu wzór nr 2¹³ listu nie czyta do końca, lecz wkłada do koperty, zwyczajnym ołówkiem pisze swój cenzorski numer i odkłada dla st[arszego] cenzora do specjalnego^b.

WCW w Łodzi udzielał kar porządkowych, pisząc m.in.: „Cenzora obowiązuje bezwzględna uczciwość. Przystawianie sobie czegokolwiek z listów cenzurowanych jest przestępstwem. Ob. Urbach Pola przy opracowywaniu korespondencji zagranicznej zerwała 8 znaczków z listów przychodzących z zagranicy” – za co została ukarana ostrą naganą, AIPN, 1572/3351, Pracownicy resortowej cenzury wojennej – zatrudnienie, przywracanie do pracy, skierowania do dyspozycji, zwolnienia. Wyciągi z rozkazów personalnych, k. 78, Wyciąg z rozkazu nr 204 z dnia 27 X 1945 r. Nie zakończyło to jednak sprawy, pracownicy cenzury nadal bowiem zrywali znaczki, co przyniosło kolejne nagany „pracownikom sortowni za zbieranie znaczków osobiście lub tolerowanie powyższego”, *ibidem*, k. 79, Wyciąg z rozkazu nr 207 z dnia 3 XI 1945; Pola Urbach (z d. Infeld; 1922–?) była cenzorem-tłumaczem w Wojewódzkim Wydziale Cenzury Zagranicznej / Sekcji III Wydziału VIII WUBP w Łodzi od 22 IX 1945 do 18 VI 1948 r. Zob. *Urbach Pola. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/149219>, dostęp 5 VII 2025 r.

^a Wyraz napisany odręcznie.

^b W maszynopisie zdanie nie zostało dokończone.

¹² Zaklejany u brzegów papier listowy, który był stosowany jako dodatkowe zabezpieczenie tajemnicy korespondencji. Jego rozklejenie lub uszkodzenie świadczyło o wcześniejszym nieautoryzowanym otwarciu.

¹³ Zob. AIPN Bi, 045/718, k. 68, 78–83, Wzór nr 2. „Wykaz cenzorski”.

Numer cenzorski umieszcza się na kopercie na miejscu, na którym stawia się pieczętkę cenzorską.

Listy z[e] specjalnie ważną treścią cenzor natychmiast doręcza referentowi.

Listy pisane w języku nieznanym cenzor odkłada na stronę dla zwrócenia referentowi^c. Na tych listach również umieszcza cenzorski numer.

Pieniądże przesyłane w listach przesyła się adresatowi niezależnie od wysokości sumy. Sumy załączone w listach, od 10 zł wzwyż, cenzor zobowiązany jest natychmiast zgłosić referentowi^d i wpisać do specjalnej księgi (wzór nr 4¹⁴). List taki w obecności referenta^e zakleja się i wrzuca do skrzynki z opracowaną korespondencją. O ile okaże się, że w dokumencie nie ma pieniędzy, które według treści dokumentu powinny się znajdować, cenzor sporządza akt i numer aktu wpisuje do tejże księgi, a w rubryce suma pisze „nie ma”; równocześnie wkłada do listu notatkę, że pieniędzy nie było i wstawia na niej swoją pieczętkę cenzorską (akt i notatka wkładana do listu).

Cenzor odkłada dla referenta^f listy z wycinkami z gazet, czysty papier, koperty bez wkładów, pornografię, widokówki obiektów wojskowych, lekarstwa lub inne przedmioty, które mogą być użyte w celach umownych¹⁵.

Pieczęć cenzorską „sprawdzono przez cenzurę wojenną ...” nakłada się wyraźnie na tylnej stronie koperty, na przedniej stronie karty pocztowej, nie naruszając adresu, artystycznych upiększeń czy haseł znajdujących się ewentualnie na kopertach czy pocztówkach, jak również znaczków i stempli pocztowych.

List powinien być porządnie i czysto zakleiony.

Klej nakłada się cienką warstwą na brzeg koperty, ażeby nie zakleić wkładu koperty. Gdy koperta listu jest zbyt krótka, zakleja się ją wąskim paskiem papieru. List powinien zajmować nie więcej [niż] 2/3 koperty. Pocztówki artystyczne i fotografie nie wolno łamać [ani] zaginać. Trójkąty zakleja się tylko w wypadku, gdy w nich są pieniądze lub przedmioty, które mogą wypaść. Sekretniki zaklejamy, stawiając 2 krople kleju po obu rogach.

Ilość opracowanych dokumentów cenzor odnotowuje w raporcie (wzór numer 3¹⁶), który z końcem dnia oddaje się referentowi^g. Do ilości opracowanych dokumentów cenzor nie zalicza listów oddanych starszemu cenzorowi oraz listów w nieznanym językach, odłożonych dla referenta^h.

Cenzor racjonalnie rozkłada narzędzia pracy.

^c Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: inspektorowi.

^d Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: inspektorowi.

^e Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: inspektora.

^f Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: inspektora.

^g Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: inspektorowi.

^h Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: inspektora.

¹⁴ Zob. *ibidem*, k. 68, Wzór nr 4. Dziennik wykazu sum pieniężnych znalezionych w korespondencji.

¹⁵ Tzn. mogą być umówionym sygnałem.

¹⁶ Zob. *ibidem*, Wzór nr 3. Dziennik raport cenzora.

W głębi stołu powinna stać puszka z klejem i pędzelkiem i pudełko z dokumentami dla st[arszego] cenzora.

Z prawej strony, pod ręką, pieczętka, poduszka do stempli i zwykły ołówek. Z lewej strony nożyczki.

Pod stołem powinien stać koszyk na odpadki.

Co dwie godziny cenzor oczyszcza swoje miejsce pracy.

W czasie pracy powinna panować w pomieszczeniu CW bezwzględna cisza.

Pytania i dyspozycje wydawane są szeptem.

Cenzorom nie wolno bez potrzeby w czasie pracy chodzić.

Nic nie powinno odwracać uwagi cenzorów od opracowanych dokumentów.

Zadania starszego cenzora

Starszy cenzor jest najbardziej wykwalifikowanym cenzorem.

Cenzor listy przegląda, starszy cenzor uważnie czyta.

Starszy cenzor zobowiązany jest wypełnić normę pracy. Opracowanieⁱ dokumenty z ujemną lub niejawną treścią. On pierwszy operatywnie opracowuje dokumenty, kwalifikuje według wykazu cenzorskiego¹⁷, zaznacza dalszy los dokumentu, podaje ist[arszemu] referentowi^j wnioski „U” (do usunięcia), „K” (konfiskata), „O” (do odesłania adresatowi).

Starszy cenzor opracowuje kilkanaście dokumentów, na odwrocie koperty, w miejscu gdzie się kładzie pieczęć, zwykłym ołówkiem pisze omówione znaki kwalifikacji dokumentu i następnie konsultuje się z[e] ^kst[arszym] referentem^k. Bez zezwolenia starszego referenta^l zabrania się st[arszemu] cenzorowi samodzielnie decydować o losie dokumentu.

Dokumentu i koperty nie wolno brudzić.

Zezwala się stawiać tylko krótkie omówione znaki cenzorskie, łatwe do usunięcia.

„U” (tekst do usunięcia) Starszy cenzor bierze w ostre klamry <...>

Wykreślanie winno być logiczne, by pozostała ciągłość myśli, by adresat nie mógł się domyślać, co zostało usunięte.

Nielogiczne wykreślenia mogą być tylko w wypadku UTW (ujawnienia tajemnicy wojskowej), np. nazwa jednostki wojskowej itp¹⁸.

„U” nie usuwa się w wypadkach, gdy dokument ulega konfiskacie. Tak samo w wypadkach, gdy dokument kwalifikuje się do operatywnego załatwiania.

Do każdego dokumentu należy podchodzić indywidualnie.

Treść do wyciągu bierze st[arszy] cenzor w nawiasy kwadratowe ...

ⁱ Tak w tekście. Powinno być: Opracowuje.

^{j-k} Fragment napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem: inspektorowi.

^{k-k} Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: z inspektorem.

^l Wyraz napisany odręcznie nad przekreślonym wyrazem, prawdopodobnie: inspektora.

¹⁷ Ibidem, k. 68, 78–83, Wzór nr 2.

¹⁸ Zob. *ibidem*, k. 83, Spis wiadomości ujawniających tajemnicę wojskową.

O ile treść podlega częściowemu usunięciu i do wyciągu, znaczymy obydwoma nawiasami ^m[...<...>...]^m.

Wyciąg musi być skoncentrowany i nasycony. Należy wypisać z dokumentu wszystko, co najlepiej charakteryzuje dany punkt.

Nie należy rozwadniać wyciągu treścią niemającą nic wspólnego z punktem, dla którego wyciąg robimy.

Treść wyciągu winna się dotyczyć ściśle jednego punktu wykazu.

Z jednego dokumentu można zrobić kilka wyciągów.

Zdarza się, że w jednym liście znajdujemy kilka wypowiedzi, które należy usunąć, wówczas robimy z danego listu kilka wyciągów i kwalifikujemy je odpowiednio do poszczególnych punktów wykazu.

Dokumenty i wyciągi mogą być operatywne i informacyjne.

Dokumenty operatywne i wyciągi operatywne przesyła się niezwłocznie do władz wyższych.

Starszy cenzor kwalifikuje treść dokumentów według wykazu cenzorskiego w następujący sposób: 19-W-K, czyli nr 19 według wyciągu – dokument do konfiskaty, lub 20-W-A., czyli nr 20 wykazu, wyciąg-dokument przesyła się adresatowi bez wykreślenia. 15-W-U, czyli nr 15 [według] wyciąg[u] – część tekstu usunięto, dokument przesyła się adresatowi.

Dokumenty podlegają konfiskacie, o ile musimy usunąć w nich powyżej 1/3 treści.

Starszy cenzor pierwszy proponuje konfiskatę, drugą propozycję daje st[arszy] referent, decyduje kierownik.

Zdarza się, że cenzor oddaje st[arszemu] cenzorowi dok[ument] „A”, tzn. dokument zdrowy, który należało odesłać adresatowi. Uważa się to za błąd cenzora.

Dokumenty takie oddaje st[arszy] cenzor st[arszemu] referentowi celem wyciągnięcia odpowiednich wniosków w stosunku do cenzora.

Po konsultacji z[e] st[arszym] referentem i po uzgodnieniu kwalifikacji st[arszy] cenzor kończy opracowanie dokumentów.

„U” bierzemy najpierw w ramki, następnie wykreślamy tym samym atramentem lub ołówkiem tego samego koloru, wzgl[ędnie] tuszem. Wykreśla się nieprzerwaną gęstą linią falistą. Treść pisaną ołówkiem zwyczajnym usuwamy gumką, a następnie zakreślamy ołówkiem falistą linią.

Tekst można wyciąć nożyczkami, gdy odwrotna strona jest czysta, można [też] wyskrobać [go] żyłką.

Po usunięciu tekstu ujemnego należy starannie wytrzeć wszystkie nawiasy i znaki cenzorskie.

Pozostawienie znaków cenzorskich na dok. „A” jest grubym defektem technicznym.

^{m-m} Fragment napisany odręcznie.

W oddziałach o małym obiegu korespondencji starszy cenzor sam robi wyciągi (wzór nr 6¹⁹).

Wyciągi robi się czysto i starannie.

Wy [*sic!*] wyciągu podkreśla się tekst podlegający usunięciu.

Jednym z najważniejszych obowiązków st[arszego] cenzora jest ewidencja.

St[arszy] cenzor wpisuje do raportu dziennego każdy opracowany przez siebie dokument (wzór nr 5²⁰).

Narzędziami pracy st[arszego] cenzora są ołówki, atramenty różnokolorowe, stalówki do atramentu, gumki, żyłетки, pieczęć i poduszka, klej i pędzelek.

Po pracy powinni cenzorzy i st[arsi] cenzorzy wszystkie narzędzia pracy zdać technicznemu kontrolerowi, ⁿoprócz pieczętek, które oddaje się referentowi dla złożenia w kasie ogniotrwałejⁿ.

Zadanie referenta

Referent jest kierownikiem i politycznym wychowawcą grupy składającej się z 15–20 cenzorów w wojew[ódzkim] Oddz[iale] CW, a kierownikiem w pow[iatowym] Oddziale.

Odpowiada za normalny bieg pracy cenzorów, za dyscyplinę, za terminowe opracowanie dokumentów.

Musi znać potrzeby, nastroje każdego cenzora i musi umieć na nich wpływać.

W pracy codziennej pracuje nad pogłębieniem wiadomości i sprawności zawodowej cenzorów, ich politycznego wychowania, uczy ich lepszych metod pracy, podnosi ich wydajność, wyjaśnia im punkty wykazu cenzorskiego.

Przeprowadza konsultacje, narady, pięciominutowki dla omówienia defektów, stanu dyscypliny itd.

Referent pracuje nad każdym cenzorem indywidualnie. Poznaje słabe strony każdego cenzora.

Najlepszą metodą podniesienia poziomu zawodowego cenzora jest powtórna kontrola dokumentów.

Referent zobowiązany jest czytać powtórnie dziennie 250 dokum[entów].

Cenzora, który systematycznie robi defekty, bierze się pod specjalną opiekę i indywidualnie się je z nim omawia.

Dla powtórnej kontroli bierze on 30–50 dokumentów naraz, niekiedy więcej, żeby wyrobić sobie zdanie o każdym cenzorze.

Im gorzej ktoś pracuje, tym pilniej i częściej należy kontrolować go.

ⁿ⁻ⁿ Fragment napisany odręcznie.

¹⁹ Zob. *ibidem*, k. 69, Wzór nr 6. Wzór wyciągu listu.

²⁰ Zob. *ibidem*, Wzór nr 5. Raport starszego cenzora.

Referent zwraca uwagę na cenzorów, którzy do pudełka st[arszych] cenzorów wrzucają dok[umenty] „A”.

U referenta przechowuje się dziennik wykazu sum pieniężnych.

Codziennie referent pisze raporty do kierownika Oddziału o ilości defektów i kto je zrobił (wzór nr 14²¹).

Defekty wpisuje się do książki po udzieleniu zezwolenia przez kierownika oddziału (książka wzór nr 7²²).

W wyjątkowych wypadkach może to zrobić sam referent za specjalnym zezwoleniem kierownika.

Księgę tą przechowuje kierownik oddziału.

W wypadku, gdy ilość defektów jednego cenzora jest duża i rażąca, kierownik wywołuje cenzora do siebie i sam w jego obecności wpisuje defekty do książki.

Po zakończeniu pracy referent notuje na specjalnym arkuszu (wzór nr 8²³), umieszczonym na widocznym miejscu, ilość dokumentów opracowanych przez każdego cenzora. Notatki te bierze się z raportów cenzorów i kontroluje się je z danymi kontrolera technicznego.

Referent melduje z[astęp]cy kierownika ogólną ilość opracowanych dokumentów przez jego grupę.

Zadania starszego referenta

Starszy referent jest bezpośrednim zwierzchnikiem grupy starszych cenzorów. Tylko za jego zezwoleniem st[arsi] cenzorzy usuwają ujemny tekst. Każda kwalifikacja musi być przez niego zatwierdzona.

Dbą o podniesienie politycznego poziomu swojej grupy.

Dbą o podniesienie kultury pracy i o podniesienie ich inicjatywy^o.

Uczy starszych cenzorów wynajdywać nowe momenty w korespondencji ważne z punktu widzenia operatywnego i informacyjnego.

Podaje wnioski wprowadzenia do wykazu nowych punktów.

On decyduje o zrobieniu wyciągów.

Wyciągi pisze sekretarz, a on potwierdza swoim podpisem autentyczność wyciągu.

Starszy referent przeprowadza powtórzną kontrolę starszych cenzorów i za zezwoleniem kierownika oddziału wpisuje defekty do specj[alnej] księgi defektów starszych cenzorów (wzór nr 7²⁴).

^o Poniżej skreślony wers, niemożliwy do odczytania.

²¹ Zob. *ibidem*, k. 72, Wzór nr 14. Raport referenta.

²² Zob. *ibidem*, k. 70, Wzór nr 7. Dziennik do notowania defektów.

²³ Zob. *ibidem*, Wzór nr 8.

²⁴ Zob. *ibidem*, Wzór nr 7.

Starszy referent robi codziennie, na podstawie raportów st[arszych] cenzorów, ogólny wykaz pracy st[arszych] cenzorów.

Sekretarz

Jest na etacie st[arszego] cenzora. Wpisuje wyciągi z listów według wzoru nr 6²⁵. Pisze skierowania i razem z załącznikami odsyła adresatom, prowadzi księgę wchodzącej i wychodzącej korespondencji.

Odpowiada za prawidłowe prowadzenie kancelarii.

Odpowiada za przepisowe wysyłanie ściśle tajnych dokumentów.

Kieruje pracą maszynistki.

Komendant

Prowadzi gospodarczą stronę oddziału.

Zaopatruje oddział w niezbędne materiały dla pracy. Stara się o zaopatrzenie pracowników pod wzgl[ędem] aprowizacyjnym i odzieżowym.

Jest odpowiedzialny za stołówkę. Jest odpowiedzialny za porządek i czystość na salach pracy.

Powinien starać się zaopatrzyć oddział w materiały piśmienne i inne narzędzia pracy (jak klej, atrament, tusz, pędzelki itp.).

Podlega bezpośrednio kierownikowi oddziału.

Zastępca kierownika Oddziału dla Informacji^p

Zastępca kierownika oddziału zastępuje kierownika w czasie jego nieobecności.

Kieruje pracą polityczno-wychowaczą w oddziale.

Organizuje informację^r na podstawie materiałów napływających do niego z oddziału. Stwierdza tożsamość wyciągu z dokumentu, przedkłada kierownikowi wyciąg do kwalifikacji. Wyciągi segreguje według numerów wykazu, następnie na ich podstawie sporządza spec-doniesienie (wzór nr 18²⁶).

Opracowuje miesięczne sprawozdania oddziału z pracy według wzoru nr 19²⁷.

Opracowuje raporty dzienne wzór nr 17²⁸ si i prowadzi książkę wyciągów wzorów nr 10²⁹.

^p *Tak w tekście.*

^r *Tak w tekście.*

^{s-s} *Fragment napisany odręcznie.*

²⁵ Zob. *ibidem*, k. 69, Wzór nr 6.

²⁶ Zob. *ibidem*, k. 74–75, Wzór nr 18. Specjalne doniesienie Oddziału CW WUBP do Kierownika WCW dotyczące bandytyzmu i grabieży.

²⁷ Zob. *ibidem*, k. 84–87, Wzór nr 19. Sprawozdanie miesięczne Wojewódzkiego Oddziału CW.

²⁸ Zob. *ibidem*, k. 73, Wzór nr 17. Raport dzienny.

²⁹ Zob. *ibidem*, k. 71, Wzór nr 10. Księga wyciągów.

Prowadzi pracę operatywną, kieruje wyciągi operatywne do właściwych instancji. 'Raz w miesiącu sporządza akt na zniszczenie konfiskowanej korespondencji'¹.

Prowadzi powtórne czytanie listów cenzorów i st[arszych] cenzorów, winien przeczytać najmniej 100 dokumentów dziennie.

2-gi Zastępca kierownika dla powiatowych Oddziałów

W oddziałach CW wojew[ódzkich] posiadających [co] najmniej 2 pow[iatowe] oddziały mianuje się zastępcę dla kierownika "pracę tych oddziałów spraw organizacyjnych"².

Raz w miesiącu musi odwiedzać każdy oddział pow[iatowy], instruuje i kontroluje ich pracę.

Zakłada nowe oddziały CW w tych miejscowościach województwa, gdzie jest to konieczne.

Ponosi całkowitą odpowiedzialność za całokształt pracy powiatowych oddziałów.

Kierownik wojewódzkiego Oddziału CW

Kieruje, instruuje, kontroluje całą pracę polityczną, gospodarczą i wychowawczą wszystkich oddziałów CW w województwie i ponosi za nie pełną odpowiedzialność.

Wszelkie dokumenty wychodzące z oddziału muszą być podpisane przez niego.

Przez jego ręce przechodzą wszystkie dokumenty przychodzące na adres oddziału. Zatwierdza „raport dzienny” spec-doniesienia, mies[ięczne] sprawozdania.

On jedynie ma prawo używać okrągłą pieczęć oddziału.

Nakłada ostateczną rezolucję na wyciągi, na wszelkie skonfiskowane dok[umenty], spec-doniesienia i materiał operatywny.

Kierownik Wojew[ódzkiego] O[ddziału] CW nie ma prawa samowolnie niszczyć dokumentów przez niego skonfiskowanych. Do miesięcznego sprawozdania załącza akt na zniszczenie dok[umentów] „K”. Na tym akcie Kierownik Wydziału CW MBP daje zezwolenie zniszczenia wskazanych dokumentów i odsyła „akt” z powrotem do W[ojewódzkiego] O[ddziału] CW. Dopiero wówczas kierownik W[ojewódzkiego] O[ddziału] CW ma prawo dokumenty „K”, w obecności dwóch świadków zniszczyć. Na akcie wszyscy świadkowie składają swoje podpisy (wzór „aktu zniszczenia” załączamy³⁰).

Utrzymuje bezpośrednio kontakt z Kierownikiem Wojew[ódzkiego] Urzędu BP z dyrektcją Poczty i Telegrafów i z Urzędem Pocztowym.

Periodycznie przeprowadza kontrolę ekspedycji pocztowej i urzędów pocztowych. Akty o kontroli poczty dołącza do miesięcznego sprawozdania³¹.

¹⁻¹ Fragment napisany odręcznie.

²⁻² Tak w tekście.

³⁰ Zob. *ibidem*, k. 73, Wzór nr 16. Akt na zniszczenie dokumentów „K”.

³¹ Zob. *ibidem*, k. 72, Wzór nr 13. Akt o przeprowadzonej kontroli Urzędu Poczty i Telegrafów.

Zatwierdza wszelkie defekty tematyczne i techniczne.

On koresponduje z Wydziałem CW.

Odpowiedzialnym jest za dyscyplinę pracy wszystkich pracowników, za konspirację oddziałów, za należyte przechowywanie ściśle tajnych dokumentów i pieczętek.

Podaje charakterystykę pracowników co 2 miesiące i przesyła do Wydziału CW. Pisze wnioski awansowe dla swoich pracowników, tak dla awansów w pracy, jak i na stopnie wojskowe.

Tylko on ma prawo zwolnić pracowników chwilowo z pracy (na godzinę lub dzień...).

Dbą, by wszystkie księgi i dokumenty były utrzymywane w porządku.

Przeprowadza powtórny kontrolę pracy cenzorów, st[arszych] cenzorów i referentów. Winien czytać codziennie 50 dokumentów.

Przeprowadza na początku każdego miesiąca ogólne zebranie pracowników Woj[ewódzkiego] Oddziału, na którym omawia wyniki pracy poprzedniego miesiąca.

Kierownik dba o ściśle wypełnianie przez wszystkich pracowników wskazań niniejszej instrukcji.

Praca powiatowych punktów CW

Powiatowe punkty CW pracują na tych samych zasadach, co wojewódzkie oddziały.

Kierownik pow[iatowego] punktu ma te same prawa i obowiązki i podobnie kieruje organizacją pracy, jak kierownik wojew[ódzkiego] oddziału.

Grupą cenzorską w pow[iatowych] oddziałach kieruje st[arszy] cenzor na tych samych zasadach co inspektor^w w wojew[ódzkich] oddziałach i podobnie jak on pracę organizuje.

Pracą całego punktu kieruje referent, który pełni obowiązki kierownika.

Wszystkie listy podlegające konfiskacie kieruje do dalszej decyzji do kierownika Wojew[ódzkiego] Oddziału.

Jemu też odsyła operatywne dokumenty, wyciągi i sprawozdania miesięczne.

Wyciągi należy przysyłać co tydzień.

Materiał operacyjny ważny do natychmiastowego załatwienia w danym powiecie wręcza kierownikowi powiatowego UBP.

Instrukcja o tymczasowych normach pracy w Oddziałach CW

I. Norma dla cenzorów

1. Każdy nowo przyjęty cenzor, przychodzi [sic!] dwutygodniowy okres próbny i pracuje w zasadzie przez ten czas bez pieczętki. Referent zobowiązany jest opracowaną korespondencję nowo przyjętego cenzora oddawać najlepszym cenzorom dla powtórnego przeczytania. Kontrola ta ma dwojaki cel:

^w Wyraz przekreślony odręcznie.

- a) wyrobić zdanie o poziomie cenzora, zwrócić uwagę na popełnione defekty i udzielić mu bezpośrednich wskazówek,
 - b) unika się przepuszczania ujemnej treści do adresata.
2. Po miesiącu od dnia przystąpienia do pracy cenzor zobowiązany jest opracować codziennie, w ciągu 8-u godzin minimum 200 dok[umentów].
Po dwóch [sic!] miesiącach – 400 dok[umentów].
Po trzech miesiącach – 550 dok[umentów].
3. Dla prawidłowego prowadzenia wykazu opracowanej korespondencji cenzorowi nie wolno wpisywać do raportu dziennego:
- a) dokumentów opracowanych przez drugiego cenzora,
 - b) dokumentów w językach niezrozumiałych,
 - c)^z

II. Norma dla starszych cenzorów

1. Starszy cenzor w ciągu pierwszych dwóch [sic!] tygodni przechodzi okres próbny. Cała jego korespondencja powinna być powtórnie przejrzana przez starszego referenta. Defekty jego do księgi defektów nie wpisuje się.
2. Starszy cenzor zobowiązany jest opracowywać codziennie, w ciągu 8 godzin:
 - a) po miesiącu najmniej – 65 dok[umentów],
 - b) po dwóch [sic!] miesiącach – 100 dok[umentów],
 - c) po trzech miesiącach – 150 dok[umentów].
3. Kierownicy Oddziałów CW mają prawo i obowiązek, przy zwiększaniu się obiegu korespondencji, zwiększyć czasowo dzień pracy po 12 godz. na dobę, żądając przy tym wypełnienia godzinną normę pracy [sic!].
4. **Normy na powtórna kontrolę**
Referenci zobowiązani są powtórnie przeczytać codziennie 250 dok[umentów], zastępca kierownika 100 dok[umentów], kierownik 50 dok[umentów] dziennie.

Źródło: AIPN Bi, 045/718, k. 58–66, oryginał, mps [pdf].

^z Obok zdanie skreślone, niemożliwe do odczytania.

Nr 3

B.d.w., b.m.w., [nie później niż 11 III 1945 r., Warszawa] – Wykaz cenzorski dla Oddziałów Cenzury Wojennej

Wyjaśnienia do „Wykazu cenzorskiego”

„Wykaz cenzorski” składa się z dwóch [sic!] części. Pierwsza część, tzw. „część zasadnicza”, obejmuje 30 punktów, na podstawie których oparta będzie praca cenzorska. Część tę należy odbić w kilku egzemplarzach, nakleić (obowiązkowo) na tekturkę lub deseczkę i oddać do dyspozycji cenzorom i st[arszym] cenzorom. Należy zwrócić uwagę, aby w każdym oddziale była wystarczająca ilość „wykazów cenzorskich”.

Część druga, tzw. „część wyjaśniająca”, jest wyłącznie do dyspozycji Kierownika Oddziału i przez niego powinna być przechowywana w kasie, jako szyfr¹. Zwraca się uwagę, iż każdy z Kierowników Oddziału przed oddaniem do dyspozycji „Wykazu cenzorskiego” zobowiązany jest opracować dokładnie, zanalizować i zrozumieć punkty wykazu i na podstawie „części wyjaśniającej” powinien ciągle omawiać i wyjaśniać każdy punkt z kolektywem.

Punkty „Wykazu cenzorskiego” od 1 [do] 29 włącznie są to tzw. ujemne wypowiedzi i w ewidencji starszego cenzora powinny figurować pod „D”. Punkt 30-ty UWT notujemy pod „E”².

Wszystkie wyciągi zastępcy kierownika, kierujący pracą informacyjną, umieszcza wg punktów w odpowiednich kopertach, a dopiero przy szykowaniu spec-doniesienia rozsortowuje wg „części wyjaśniającej”. Np. pkt 7 na 7a, 7b i 7d.

Ściśle tajne

Wykaz cenzorski ujemnych wypowiedzi wiadomości o faktach ujemnych oraz ujawnień tajemnicy wojskowej w korespondencji

1. Antyrządowe anonimy i ulotki.
2. Prowokacyjne pogłoski.
3. Antyrządowe wypowiedzi.
4. Profaszystowskie wypowiedzi.
5. Antysowieckie nastroje.

¹ Wspomnianą w dokumencie „częścią wyjaśniającą” może być publikowany poniżej „Wykaz dla cenzorów...”

² „D” oznaczało ilość dokumentów z ujemnymi wypowiedziami wg wykazu cenzorskiego, „E” zaś – wiadomości ujawniające tajemnicę wojskową.

6. Nienawiść narodowościowa.
7. Reakcyjne ugrupowania.
8. Elementy antyrządowe.
9. Praca organów B[ezpieczeństwa] P[ublicznego].
10. Dokumenty podejrzane, kody, szyfry^a.
11. Dyskredytujące miejscowe organy władzy.
12. Nieprawidłowe wykonanie zarządzeń państwowych.
13. Nieporządki w kraju.
14. Spekulacja.
15. Praca organów CW.
16. Praca organów pocztowych.
17. Materialne położenie rodzin oficerów i żołnierzy.
18. Dyskredytacja Armii Polskiej i Czerwonej.
19. Dezercja i uchylanie [*sic!*] się od służby wojskowej.
20. Nastrój upadku i klęski.
21. Złe odżywianie w armii.
22. Złe umundurowanie w armii.
23. Anty-sanitarny stan armii.
24. Epidemia w armii.
25. Nieporządki w sanbatach³ i szpitalach [*sic!*].
26. Nieporządki w szkołach oficerskich.
27. Represje.
28. Fikcyjne wezwania.
29. Katastrofy.
30. Tajemnica wojskowa.

ściśle tajne

Przechowywać jako szyfr

Wykaz dla cenzorów, co należy usuwać z korespondencji

1. Antyrządowe anonimy i ulotki

Listy anonimowe i ulotki, pochodzące od poszczególnych osób i wydawane przez antyrządowe ugrupowania, mające na celu podważenie mocy i autorytetu rządu.

Listy anonimowe i ulotki, mające na celu podważenie przyjaznych stosunków z ZSRR.

^a Wyraz napisany odręcznie: grypsy.

³ Chodzi o bataliony sanitarne.

2. Rozpowszechnianie prowokacyjnych pogłosek

Prowokacyjne wiadomości o zmianach politycznych w zakresie stosunków międzynarodowych i wewnętrznych państwa.

Prowokacyjne wiadomości o trudnościach i nieporządkach w państwie.

Różnego rodzaju o prowokacyjnej treści nieopierające się na faktach, podawanych ze źródeł oficjalnych (gazety, radio itd.).

3. Antyrządowe wypowiedzi dyskredytujące KRN, Rząd Tymczasowy i jego politykę

Wypowiedzi chwälące emigracyjny rząd w Londynie i działalność reakcji emigracyjnej. Wypowiedzi sięjące niezadowolenie i^b istniejącego ustroju.

4. Antysowieckie

Tendencyjne wypowiedzi dyskredytujące ZSRR, jego ustrój państwowy i społeczny. Wypowiedzi dyskredytujące przedstawicieli Zw[iązku] Radzieckiego w Polsce.

Wypowiedzi dyskredytujące politykę ZSRR w stosunku do Polski i sojuszniczych państw.

5. Nastroje profaszystowskie

Wypowiedzi chwälące ustrój hitlerowski i rozporządzenia władz okupacji.

Dodatnie charakteryzujące stosunek Niemców^d do ludności podczas okupacji i do jeńców.

Wyrażenie sympatii w stosunku do rządów reakcyjnych.

6. Wypowiedzi sięjące nienawiść narodowościową

Wypowiedzi wyrażające nienawiść i pogardę w stosunku do ludzi innej narodowości: ^crosjan, białorusinów, ukraińców, żydów, Czechów, murzynów itp.^c

7. Wiadomości o działalności reakcyjnych politycznych ugrupowań

a) AK i PON,

b) NSZ,

c) OUN banderowcy (wziąć pod uwagę każdą literę z oddzielną),

d) inne.

Wiadomości o uczestnictwie, liczebności, działalności i metodach walki z reakcyjnymi politycznymi ugrupowaniami.

8. O elementach antyrządowych

Wiadomości o miejscu przebywania i działalności obecnej lub przeszłej szpiegów, zdrajców Ojczyzny, współuczestników niemieckich okupantów volksdoutschów [*sic!*] i tych, którzy przeszli na stronę wroga.

^b Tak w tekście. Powinno być: z.

^{c-c} Tak w tekście.

^d Często w dokumentach urzędowych i publikacjach propagandowych tamtego okresu słowa „Niemcy”, „Niemiec” pisane były małą literą.

9. O pracy organów Bezpiecz[eiństwa] Publicz[nego]

Wiadomości o strukturze i metodach stosowanych przez organy Bezp[iecieństwa] Publi[cznego]. Wiadomości o zajmowanych stanowiskach i funkcjach pracowników organów Bezp[iecieństwa] Publi[cznego].

10. Dokumenty wzbudzające podejrzenie, że zawierają znaki umowne, pismo ukryte, kody i szyfry, ^dgrypsy z więzień i obozów^d

Listy składające się ze zbioru niepowiązanych ze sobą słów, wywołujące podejrzenie, napisane umówionymi zdaniem, oderwanymi od rzeczywistości.

Znajdujące się w dokumentach znaki, wywołujące podejrzenie pisma ukrytego, jak te słabo widoczne ślady bezbarwnych płynów, różne plamy, przekłucie wierszy napisanych ostrym narzędziem itp.

Dokumenty zawierające szyfry w kształcie matematycznych obliczeń, rachunków buchalteryjnych i cyfr niemających związku z treścią listu. Różne słowa napisane oddzielnymi częściami liter, podkreślenia słów, liter itp., a także listy napisane alfabetem Morsego [sic!], scenograficzne w postaci rebusów i szarad.

11. Dyskredytujące miejscowe organy władzy

Wypowiedzi ubliżające miejscowym organom władzy.

Wiadomości o faktach moralnego rozkładu w urzędach miejscowych władz.

Wiadomości o faktach nadużycia przez przedstawicieli organów władz miejscowych jak: łapówka, przekupstwo, prowokacja.

12. O nieprawidłowym wykonaniu zarządzeń państwowych

- a) o reformie rolnej,
- b) o podatkach,
- c) o repatriacji,
- d) o mobilizacji,
- e) inne.

Skargi na nieprawidłowe wykonanie zarządzeń państwowych.

Wypowiedzi w sprawach zarządzeń państwowych, niewłaściwie zrozumianych (brać pod uwagę wg liter).

13. O nieporządkach w kraju

- a) wiadomości o bandytyzmie,
- b) wiadomości o grabieżach,
- c) wiadomości o głodzie,
- d) wiadomości o epidemiach ludności cywilnej,
- e) przejawianie wiadomości o drożyznie,
(brać pod uwagę wg liter).

^{d-d} Fragment napisany odręcznie.

14. Wiadomości sprzyjające spekulacji

Wiadomości o miejscu znajdowania się, nagromadzeniu i o masowym skupowaniu towarów celem podwyższania cen.

Wiadomości o możliwości nabywania towarów po cenach minimalnych i sprzedaży po cenach maksymalnych.

15. Ujemne wypowiedzi o pracy organów CW

Wiadomości o faktach nadużycia [uprawnień] przez organy cenzury wojennej, o faktach zmiany i zagubienia zawartości pakietu, nieakuratnie opracowanych listów.

16. Ujemne wypowiedzi o pracy organów pocztowych

Wiadomości o konkretnych faktach zatrzymania lub zniszczenia listów przez organy pocztowe.

Wiadomości o faktach złego obsługiwania jednostek wojskowych, dostarczania listów i gazet, o nadużyciach pracowników pocztowych.

17. O ciężkim materialnym położeniu rodzin żołnierzy i oficerów

Skargi na nieludzki stosunek władz miejscowych, na nieokazanie pomocy rodzinom żołnierzy i oficerów, znajdujących się w krytycznym położeniu mieszkaniowym, odżywianiu, [braku] opału itp.

Ujemne reagowania wojskowych na skargi rodzin w listach idących na front.

18. Wypowiedzi dążące do dyspozycji^e Armii Polskiej i Czerwonej

Wypowiedzi dyskredytujące Główne Dowództwo, oficerów, żołnierzy: Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Wypowiedzi o faktach moralnego rozkładu w Wojsku Polskim i Czerwonej Armii.

Wypowiedzi zawierające skargi na dowództwo jednostek wojskowych.

Wypowiedzi o faktach nadużywania władzy przez oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego i Czerwonej Armii.

19. O dezercji i uchylaniu [się] od służby wojskowej

Wiadomości o grupowej i indywidualnej dezercji z armii.

Wiadomości o zamiarach dezercji. Pobudzanie do dezercji drugich.

Uchylanie się od służby wojskowej przez ukrywanie się, samookaleczenie, łapówkę, sfałszowanie dokumentów lub jakikolwiek inny sposób.

20. Wypowiedzi siejące nastroj upadku i klęski (defetyzm)

a) nieufność w zwycięskie zakończenie wojny,

b) przejawianie trudności życia w armii i niebezpieczeństwa warunków frontowych.

21. Wiadomości o ^{f-f} złym odżywianiu w armii^f

Skargi na niewydawanie w oznaczonym terminie umundurowania, na brak ciepłego umundurowania w okresie zimowym.

^e Tak w tekście. Powinno być: dyskredytowania.

^{f-f} Tak w tekście. Powinno być: złym umundurowaniu.

22. Wiadomości o złym odżywieniu w armii

Skargi na zmniejszenie przepisowych norm.

Wypadki zatrucia z powodu złego pokarmu.

23. O anty-sanitarnym stanie poszczególnych jednostek wojskowych

Stan anty-sanitarny lokalu, zawszczenia, brak łaźni, brak możliwości prania bielizny.

24. Wiadomości o epidemjach [sic!] w armii

25. O nieporządkach w szpitalach i sanbatach

Skargi rannych i chorych na brak medykamentów, zły stosunek ze strony sióstr medycznych, anty-sanitarne warunki, braki w odżywianiu, niewłaściwy sposób przetransportowania chorych.

26. Wiadomości o nieporządkach w szkołach oficerskich

Wiadomości o braku podręczników, niedostatku personelu nauczycielskiego, o złym odżywianiu, umundurowaniu itd.

27. Wiadomości o aresztach

a) wiadomości o represjach w armii,

b) wiadomości o grupowych represjach wśród ludności cywilnej,

c) wiadomości o aresztach członków rodzin żołnierzy i oficerów,

d) uprzedzenie o aresztach, rewizjach i poszukiwaniach.

28. Fikcyjne wezwania

Prośby wojskowych o przesłanie fikcyjnych depeš, zaświadczeń i innych dokumentów, mogących spowodować nieprzysługujący urlop.

Skierowanie do armii fikcyjnych dokumentów.

29. Wiadomości o katastrofach, wybuchach, nieszczęśliwych wypadkach

30. Wiadomości rozgłaszające tajemnicę wojskową

(spis wiadomości rozgłaszającej^g)

(spis wiadomości rozgłaszających tajemnicę wojskową załącza się)

Wiadomości ujawniające tajemnicę wojskową

a) o składzie, liczebności i nazw[ach] i numerów [sic!] wszelkiego rodzaju jednostek urzędów i organizacji WP, Czerwonej Armii, Marynarki Wojennej, jednostek Armii Sprzymierzonych,

b) miejsce postoju, ruchu, oddziałów, oszalonów [sic!], transportów wojskowych eskadr WP i armii Sojuszniczych,

c) o kompletowaniu nowych jednostek wojskowych,

^g Tak w tekście.

- d) stan techniczny umocnień, fortów, rejonów umocnień, bez [sic!] wojennych, uzbrojeni [sic!], urządzenie, liczebność garnizonów, rysunki i wykazy, fotografie tych urządzeń, fortów itd.,
- e) przewóz wojenny i stan techniczny kolei, dróg szosowych i rzecznych,
- f) wiadomości o sposobie ochrony mostów, węzłów kolejowych itd., urządzeń o znaczeniu strategicznym,
- g) stan techniczny linii telegraficznych i telefonicznych, urządzenie i stan oraz miejsce znajdowania się radiostacji,
- h) o uzbrojeniu, zapasach żywności, furażu, sprzętu wojennego, pomocniczego WP i armii Sojuszniczych oraz o urządzeniach sanitarnych,
- i) o stanie ładunków wojskowych,
- j) o zakupie sprzętu wojennego i amunicji za granicą,
- k) o planach nakreślonych lub przeprowadzonych operacjach, przebiegu walk na froncie, stratach w ludziach i sprzęcie wojennym WP i armii Sojuszniczych oraz o rezultatach bombardowania przez lotnictwo wroga,
- l) o osiągnięciach i technicznych wynalazkach,
- ł) o budżecie resortów wojennych,
- m) o działalności organów zwiadowczych WP,
- n) usuwa się wypisane na kopertach stopnie wojskowe,
- o) radiowe i telefoniczne słowa umówione.

Źródło: AIPN Bi, 045/718, k. 78–83, oryginał, mps [pdf].

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

AIPN, 01265/750/D, Sprawozdania byłego Wydziału Cenzury Wojennej i Wojskowej 1944–1945.

AIPN, 1572/3351, Pracownicy resortowej cenzury wojennej – zatrudnienie, przywracanie do pracy, skierowania do dyspozycji, zwolnienia. Wyciągi z rozkazów personalnych.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

AIPN Bi, 045/718, Zarządzenia i rozkazy RBP / MBP za lata 1944–1945.

AIPN Bi, 045/729, Zarządzenia i okólniki Kierownika RBP w Lublinie za rok 1944.

Akty prawne

DzU 1944, nr 17, poz. 93, Dekret PKWN z dnia 28 grudnia 1944 r. o wprowadzeniu wojennej cenzury korespondencji.

DzU 1945, nr 26, poz. 158, Dekret z dnia 26 czerwca 1945 r. o zniesieniu cenzury korespondencji.

DzU 1946, nr 19, poz. 131, Dekret z dnia 9 kwietnia 1946 r. o zniesieniu cenzury korespondencji kierowanej do jednostek wojskowych i z jednostek wojskowych.

DzU 1946, nr 54, poz. 303, Dekret z dnia 13 września 1946 r. o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej, radiotelegramów i rozmów radiowych.

Netografia

Michał Taboryski. *Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/45065>, dostęp 25 XII 2024 r.

Urbach Pola. *Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/149219>, dostęp 5 VII 2025 r.

OPRACOWANIA

Dźwigał M., Wierbłowska Hanna [w:] *Leksykon bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa (1944–1956)*, t. 4, red. W. Bagiński, M. Dźwigał, Warszawa 2023.

Musiał F., Opulski R., *Cenzura wojenna w strukturze aparatu represji Polski „ludowej” w latach 1944–1946* (w przygotowaniu do druku).

Piotrowski M., *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000.

Twarze białostockiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku. Informator personalny, red. P. Łapiński, oprac. P. Kalisz, Ł. Lubicz-Łapiński, P. Łapiński, M. Markiewicz, Białystok 2007.

FILIP MUSIAŁ (ur. 1976), dr hab., historyk, politolog. Pracownik Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, profesor na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie. Autor kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz autor, współautor i redaktor kilkadziesiątu publikacji zwartych z zakresu historii Polski XX w.

RAFAL OPULSKI (ur. 1980), dr, historyk, politolog, kulturoznawca. Pracownik Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie i wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Autor kilkadziesiątu artykułów naukowych i popularnonaukowych z zakresu propagandy politycznej, historii XX w., polityki historycznej i antropologii polityki. Autor monografii pt. *Bestiariusz komunistów. Mitologizacja wroga w propagandzie komunistycznej Polski w latach 1944–1956* (w przygotowaniu do druku).

FILIP MUSIAŁ (b. 1976), Dr. habil., historian and political scientist. Currently at the Branch of the Institute of National Remembrance in Cracow, professor at Jesuit Ignatianum University in Cracow. Author of several hundred academic and popular science articles, and author, co-author and editor of dozens of collected studies and monographs in the field of 20th century Polish history.

RAFAL OPULSKI (b. 1980) PhD., historian and political scientist. Currently at the Branch of the Institute of National Remembrance in Cracow and the Pontifical University of John Paul II in Cracow. He has authored numerous academic and popular science articles on political propaganda, 20th century history, the politics of history, and political anthropology. He is also the author of the forthcoming monograph *Bestiariusz komunistów. Mitologizacja wroga w propagandzie komunistycznej Polski w latach 1944–1956* [Bestiary of Communists: Mythologization of the Enemy in the Political Propaganda of People's Poland 1944–1956] (in preparation for printing).

TOMASZ GLINIECKI

Muzeum Stutthof

ORCID: 0000-0001-5215-4966

**MOZAIKA Z SZARYCH KAMYKÓW.
ADRIAN MATUŁA, OBRAZ ROSJI SOWIECKIEJ
NA ŁAMACH WYBRANYCH POLSKICH CZASO-
PISM KONSERWATYWNYCH W LATACH 1929–1939,
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ – KOMISJA
BADANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI
POLSKIEMU ODDZIAŁ W KRAKOWIE, KRAKÓW-
WARSZAWA 2025, 608 S.**

Gdyby można zebrać ślinę całego świata i splunąć na radę bolszewicką, jeszcze byłby to za wielki zaszczyt dla tego gada, który przybrał ludzki kształt i z gwiazdą komunistyczną na potwornem cielsku osiadł w stolicy carów.

L. Przybyszewski, *Prowokacyjna bomba*,
„Dziennik Poznański”, 30 IV 1930

„Szare w szarem” – tak Duńczyk, Jens Arnold Jensen, miał określić komunistyczny świat „Su progu lat trzydziestych XX w. Relacja z jego podróży do Związku Sowieckiego przywołana została w krakowskim „Czasie”, czasopiśmie o nastawieniu konserwatywnym. Z podobnych wieści, jak z nielicznych, przypadkowo zebranych szarych kamieni, układano w przedwojennej prasie zachowawczej mozaikowy wizerunek nowego, bolszewickiego

imperium. Przytomnie i niezmiennie ukazywano je czytelnikom jako wielkie zło i grożące Polsce niebezpieczeństwo.

Okrzepła już nieco, przywrócona po zaborach, niepodległa Rzeczpospolita z ciekawością, ale też z niepokojem patrzyła na sąsiednie państwo. Wyrosła na gruzach carskiej Rosji, od dekady rządzone było przez bolszewików. Powstrzymane wielkim wysiłkiem obronnym Polaków w 1920 r., budziło zrozumiały respekt. Było potężne nie tylko wielkością terytorium i liczbą mieszkańców. Na oczach całego świata rozwijał się w nim niespotykany dotąd eksperyment społeczny. Jego szczegóły, postęp i kierunki zmian były na zewnątrz mało znane. A przyszłość i zamiary wobec sąsiadów – jeszcze bardziej enigmatyczne.

Z wielkim zainteresowaniem patrzyły na sowiecki Wschód drukowane w tym czasie polskie dzienniki konserwatywne. Przede wszystkim najstarszy, krakowski „Czas”, wspierany przez środowiskowego lidera Janusza Radziwiłła. Po przeniesieniu redakcji do Warszawy, od 1935 r. tytuł ten wydawano jako „Dzień Polski”. Znane też było wileńskie „Słowo”, przez kilkanaście lat będące pod silnym wpływem swego redaktora, Stanisława Cata-Mackiewicza. Wreszcie „Dziennik Poznański”, ukształtowany na racjonalistycznych poglądach gospodarczych grupy zachowawców z Wielkopolski. Kolorytu dopełniały czasopisma ukazujące się mniej regularnie – „Bunt Młodych”, potem powstała z niego „Polityka”, a także „Nasza Przyszłość”.

Publicystami pism konserwatywnych byli nie tylko zawodowi żurnaliści i politycy, lecz także wybitni specjaliści z wielu dziedzin, nierzadko uznani profesorowie akademicki. Lista nazwisk byłaby długa i warta uwagi. Tu jednak napiszmy, że najmłodsze pokolenie konserwatystów reprezentowali: Jerzy Giedroyc, Adolf Bocheński i ciągle poszukujący Ksawery Pruszyński.

Rola prasy, będącej podstawowym narzędziem komunikacji społecznej i politycznej, była wtedy wielka. Słowo drukowane służyło głównie do propagowania poglądów i interpretowania informacji. Każde szanujące się stronnictwo polityczne zakładało wydawnictwo i drukowało gazety, usiłując pozyskać dlań czytelników, oczywiście traktowanych jako współwyznawców prezentowanego prądu. Polscy konserwatyści nie byli tu wyjątkiem, głosząc potrzebę ułożenia świata według zachowawczego racjonalizmu i tradycyjnego, chrześcijańskiego światopoglądu. Co jednak ważne, a może zaskakujące – nie zależało im na masowej dystrybucji czasopism, gdyż jawnie stawiali na elitarność odbiorcy.

Dzisiaj wiemy, że dekada 1929–1939 była okresem pozornego spokoju przed hekatombą II wojny światowej. Z europejskiego punktu widzenia był to czas licznych, często nieoczekiwanych i fałszywych przymierzy, a zarazem okres wzrostu znaczenia państw totalitarnych, poszukujących nowych idei rozwojowych i dróg ekspansji. Dla Polski lata te zakończyły się najazdem i kolejnym podziałem kraju przez sąsiadów – narodowo-socjalistyczną Rzeszę Niemiecką i komunistyczny Związek Sowiecki.

Bez względu na ocenę rządów sanacyjnych, trzeba podkreślić, że w II Rzeczypospolitej pluralizm mass mediów był – przynajmniej z grubsza – zachowany. Wraz z wrześnieją

kłęką i dwiema okupacjami publicystyczny wymiar oficjalnie wydawanej prasy zanikł w Polsce całkowicie. Także w czasie powojennym, pod sowieckim dyktatem, swoboda wypowiedzi w krajowych gazetach objęta była cenzurą prewencyjną i powróciła dopiero wskutek demokratycznego przełomu 1989 r. Dlatego tak ciekawy wydaje się wgląd w interpretacje, dyskusje i polemiki, które drukowano przed niemal wiekiem na łamach pism konserwatywnych.

W interesującej nas dekadzie Związek Sowiecki błyskawicznie ewoluował. Z porewolucyjnej burzy i chaosu wojny domowej przechodził w państwo zwarte już nie tylko siłą komunistycznej idei, lecz także bagnietami armii i represjami tajnych służb. Starych bolszewików, pamiętających walkę z caratem, zastępowali coraz młodsi. Bezwzględni administratorzy mas szybko pięli się po szczeblach kariery. Józef Stalin umacniał się w roli spersonifikowanej ikony komunizmu i nieomylnego wodza. Kraj, wbrew przewidywaniom polskich publicystów konserwatywnych, nie upadał. Dlatego przerażał ich i fascynował jednocześnie.

Znaczniejsze wydarzenia i procesy społeczne, zachodzące u wschodniego sąsiada, zyskiwały swoje dyskusyjne odbicie w artykułach polskiej prasy zachowawczej. Opisywano i próbowano interpretować nowy porządek prawny oraz konstytucyjne umocowanie Związku Sowieckiego. Interesowano się m.in. zmianami w przemyśle ciężkim, kolektywizacją rolnictwa, reformą szkolnictwa i przeobrażeniami kultury. Analizowano aktualne kierunki polityki zagranicznej i rozwój Armii Czerwonej. Wieści ukazywały się dość szybko, ale nie zawsze były rzetelne, czasem wprost bazowały na plotkach. Sporadycznie udawało się uzyskać wiedzę z pierwszej ręki od rosyjskiej emigracji, uciekinierów czy też osób z różnych powodów odwiedzających bolszewickie państwo. Po wielokroć korzystano także z treści opublikowanych w oficjalnej sowieckiej prasie i państwowych drukach, naiwnie nie widząc ich rzeczywistego, fałszywego lub propagandowego charakteru. Dlatego czasem pojawiały się niepoprawnie optymistyczne głosy o szczerej wierze w pokojowe zamiary Sowietów wobec ich europejskich sąsiadów, czy też o potrzebie poszerzenia wymiany towarowej, zakładając szanse polskich firm na wielomilionowym rynku zbytu.

Przyznać trzeba, że Adrian Małuła, autor prezentowanej książki, obficie i zręcznie wykorzystał siłę cytatów zaczerpniętych z przedwojennych czasopism. Dały mu one nie tylko możliwość literalnego przedstawienia bogactwa poglądów publicystów z pism zachowawczych, lecz także szansę odzwierciedlenia ich ówczesnych emocji. Wplecione w treść tej publikacji, stały się świadectwem żywości, choć też i hermetyczności używanego wtedy języka. Ukazały unikatowy klimat opisywanego okresu, z jego nadziejami i niepewnościami, ulotnością mijających dni.

Analizując zapisy prasowe, autor omawianej pracy pogrupował treści swych dociekań w bloki tematyczne, związane z kluczowymi elementami funkcjonowania, a zatem także postrzegania państwa sowieckiego przez polskich publicystów konserwatywnych.

Skwapliwie osadził je też na gruncie aktualnych badań sowietologicznych. W rezultacie książka została ułożona w pięć rozdziałów. Pierwszy zawiera omówienie konserwatyizmu i jego polskiej specyfiki, w tym stosunku do komunizmu. Cztery kolejne to prezentacje i analizy obrazu polityki wewnętrznej, zagranicznej, gospodarki i spraw społecznych Związku Sowieckiego, stworzone przez polskich publicystów zachowawczych.

W kręgach konserwatywnych II Rzeczypospolitej widziano postępującą stabilizację ustroju politycznego wielkiego sąsiada. Wprowadzał on uznaniowo mianowaną administrację w miejsce dotychczasowych, wybieranych rad. Oskarżał i fizycznie likwidował opozycję wewnątrzpartyjną, a także mordował i przesiedlał mniejszości narodowe. Siłą zmieniał wojsko i wdrażał tzw. kult jednostki.

Pod względem gospodarczym kraj został wprzęgnięty w system powtarzalnego, pięcioletniego planowania centralnego. Władze postawiły mu wymagające cele rozbudowy komunikacji kolejowej i przeobrażenia przemysłu ciężkiego w podstawową dźwignię rozwoju państwa. Uprawę zbóż i sprzedaż ziarna za granicą potraktowały jako główne źródło finansowania zmian. Skolektywizowały wieś, tworząc kolchozy i sowchozy. Efektem przymusowych dostaw i rekwizycji były dumpingowe ceny zboża z ZSRS na świecie, a zarazem zmniejszone zasiewy w kraju. W końcu doszło do katastrofalnej klęski głodu, która dotknęła najbardziej żyzne rejony, głównie Ukrainę i Powołże.

W dziedzinie polityki zagranicznej obłaskawiano kraje europejskie fałszywymi opowieściami o pokojowych zamiarach. W tym samym bowiem czasie Moskwa obawiała się ekspansji Japonii na swoje tereny azjatyckie. Jednak już wtedy część publicystów przeczuwała, że to wojna była dla Sowietów celem nadrzędnym. Ewentualny konflikt państw demokratycznych z hitlerowskimi Niemcami miał być przez Stalina obliczony na wykrwawienie Zachodu, by zwiększyć podatność Europy na wpływy komunistyczne.

Publicyści ze strachem zauważali, jak bezwzględnie kształtowany, a później nie- miłosiernie trenowany był nowy „człowiek sowiecki”. Przebudowa społeczna niszczyła za miedzą wszystko, co polscy zachowawcy szanowali i czcili: tradycję, rodzinę, religię, szkołę, moralność. Sztuczna idea gloryfikowała kolektywizm, odrzucając indywidualność jednostki. Najwyższą powinnością blisko 200 mln ludzi stała się praca. Potraktowano ich jak biologiczne maszyny. Na opornych i nieprzystosowanych czekały łagry. W tym czasie w szkole dokonywała się zmiana pokoleniowa, po której to uczniowie decydowali o losie nauczycieli. Bo młodzie mieli teraz przejąć stery w kraju, nie bacząc na przeszłość. I tylko kultura zadziwiająco kwitła – dobrze się mieli zaufani pisarze, ludzie teatru, filmowcy. To jednak był wytrych, którym łatwo otwierano drzwi do światowych elit intelektualnych, zafascynowanych sowieckim *imaginariem*.

W tym miejscu wyjaśnijmy, że publikacja *Obraz Rosji sowieckiej na łamach wybranych polskich czasopism konserwatywnych w latach 1929–1939* jest zwieńczeniem ważnego etapu pracy badawczej autora. Doktorat pod tym samym tytułem został obroniony przez Adriana Matulew w 2022 r. na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

Książka jest zatem opatrzona stosownym aparatem naukowym. Ma wstęp i zakończenie, przypisy, bibliografię oraz wykaz skrótów. Jednak wtrącić trzeba, że brakuje jej indeksów, przede wszystkim osobowego. Nie można też przejść obojętnie obok napotykanym w tekście niedoskonałości korektorskich i słabości opisowego tytułu na wymagającym rynku czytelnicy.

Niech jednak te drobne krytyczne uwagi nie zmacą nam wysokiej oceny publikacji. Wskażmy więc, że obok przekonanych konserwatystów, w wydawanych przez nich pismach zabierali czasem głos specjaliści, których wiedza o państwie sowieckim znacznie wykraczała poza publicystyczny kanon. Za Matułą warto tu przypomnieć postać byłego oficera polskiego wywiadu na Wschodzie, kpt. Jerzego Niezbrzyckiego. Jego cenne uwagi, dotyczące spodziewanej bolszewickiej agresji zbrojnej na sąsiadów, i dowody na podporządkowanie wszelkich działań państwa przygotowaniom do wojny, mającej za cel „eksport” komunizmu, zasługują dziś na naszą wyjątkową uwagę. Pisząc pod pseudonimem Ryszard Wraga, Niezbrzycki głośno przestrzegał, że „demobilizacja moralna i materialna każdego narodu zainteresowanego w nienaruszalności granic z Sowietami, jak np. Polska, byłaby zbrodnią”.

W tym i wielu innych tekstach z pism zachowawczych znaleźć można lustrzane niemal odbicie dnia dzisiejszego. Wiele można wyczytać, przyrównując interpretacje zdarzeń z przeszłości do aktualnej kondycji i zamiarów Federacji Rosyjskiej, świadomej kontynuatorki mocarstwowej polityki sowieckiej. To bezdyskusyjny znak, że niebezpieczeństwo wciąż czyha.

Swoją drogą życiorysy niektórych tuzów przedwojennej publicystyki konserwatywnej, choćby Stanisława Cata-Mackiewicza czy Józefa Winiewicza, przestrzegają współczesnych. Obaj ostatecznie ulegli destrukcyjnym naciskom komunistycznym. Dopadały ich one nawet po latach zaangażowania po przeciwnej stronie.

TOMASZ GLINIECKI – doktor habilitowany, historyk, pedagog, dziennikarz. Wcześniej redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej” i zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, obecnie pracownik naukowy Muzeum Stutthof. Do jego najważniejszych obszarów badawczych należą: styk mediów i wojskowości, propaganda oraz mity wojenne, a także działania zbrojne podczas II wojny światowej na terenach dzisiejszej północnej Polski. Ważniejsze publikacje: *Echa pancernego rajdu. Propaganda wojenna i mity wyzwolenie na przykładzie operacji mławsko-elbląskiej Armii Czerwonej w 1945 roku* (2017); *Walki Armii Czerwonej w delcie Wisły (styczeń–maj 1945)* (2019); *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 roku* (wspólnie z D. Panto; 2019); *Odciąć Prusy Wschodnie! Pancerna szpica operacji mławsko-elbląskiej w styczniu 1945 r.* (2021) oraz dwutomowa monografia o działaniach zbrojnych i propagandzie *Gdańsk ’45. Opanowanie Pomorza Gdańskiego przez Armię Czerwoną* (2024).

TOMASZ GLINIECKI – Dr. habil., historian, pedagogue, journalist, former editor-in-chief of *Gazeta Olsztyńska* [“Olsztyn Journal”], and deputy director of the Museum of the Second World War in Gdańsk, now the research fellow in the Stutthof Museum. His most important research areas are the interface between media and the military, war propaganda and myths, and the military actions during World War II in the areas of the contemporary territory of northern Poland. His most important publications include: *Echa pancernego rajdu. Propaganda wojenna i mity wyzwolenicze na przykładzie operacji mławsko-elbląskiej Armii Czerwonej w 1945 roku* [Echoes of the Tank Raid: War Propaganda and Liberation Myths as Exemplified by the Red Army’s Mława–Elbląg Operation in 1945] (2017); *Walki Armii Czerwonej w delcie Wisły (styczeń–maj 1945)* [Red Army fighting in the Vistula Delta (January–May 1945)] (2019); *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 roku* [A Distorted View of War: The Red Army in Gdańsk and Prussia in 1945] (together with D. Panto, 2019); *Odciąć Prusy Wschodnie! Pancerna szpica operacji mławsko-elbląskiej w styczniu 1945 r.* [Cut off East Prussia! The armored spearhead of the Mława-Elbląg Operation in January 1945] (2021) and a two-volume monograph about the military activities and propaganda entitled *Gdańsk ’45. Opanowanie Pomorza Gdańskiego przez Armię Czerwoną* [Gdańsk ’45: The Red Army Conquest of Gdańsk Pomerania] (2024).

VI KONFERENCJE

DOI: 10.48261/PIS254613

MARIA ZIMA-MARJAŃSKA

Biuro Badań Historycznych IPN

ORCID: 0000-0001-5660-9374

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „POLSKA I WĘGRY W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ. BILANS BADAŃ, BIAŁE PŁAMY, PERSPEKTYWY BADAWCZE”. WARSZAWA, 25 WRZEŚNIA 2025 R.

Lata II wojny światowej stanowią jeden z najciekawszych okresów w dziejach relacji pomiędzy Polską i Węgrami. Przez większość tego czasu oba kraje znajdowały się po przeciwnych stronach konfliktu. Drugi z nich, dążąc do rewizji postanowień traktatu trianońskiego, który pozbawił go ponad dwóch trzecich terytorium, od końca lat trzydziestych zacieśniał współpracę z III Rzeszą i w końcu stał się jej formalnym sojusznikiem. Zarazem władze w Budapeszcie, naciskane od wiosny 1939 r. przez Adolfa Hitlera, powołując się na tradycję braterstwa, nie wypowiedziały Polsce wojny, nie wsparły agresji hitlerowskich Niemiec na nasz kraj, a także odmówiły przepuszczenia przez swoje terytorium oddziałów Wehrmachtu, który chciał zaatakować II Rzeczpospolitą od południa.

Z końcem 1940 r. Węgry dołączyły do państw Osi, a w kwietniu następnego roku czynnie włączyły się w walkę po ich stronie, atakując Jugosławię, co zapoczątkowało ich formalny udział w II wojnie światowej. Wkrótce potem zmobilizowano tysiące żołnierzy w celu wsparcia działań Wehrmachtu przeciwko Armii Czerwonej. Honwedów dyslokowano m.in. na terenach zamieszkałych przez ludność polską, z którą szybko nawiązali kontakt. W omawianym okresie władze w Budapeszcie znane były z prowadzenia tzw. polityki balansowania, polegającej na pozostawaniu w sojuszu z III Rzeszą przy jednoczesnym szukaniu porozumienia z aliantami. Liczyły na to, że wsparcie okazane Polakom może pomóc im w zabiegach o powojenny kształt granic. Ważną rolę

pośrednika w nawiązaniu przez nie kontaktów z mocarstwami anglosaskimi odegrał polski rząd na uchodźstwie.

Temu nad wyraz ciekawemu okresowi stosunków między obu krajami poświęcona była międzynarodowa konferencja naukowa „Polska i Węgry w latach II wojny światowej. Bilans badań, białe plamy, perspektywy badawcze”, która odbyła się 25 września 2025 r. w Centralnym Przystanku Historia im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Warszawie. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Instytut Pamięci Narodowej i Ambasadę Węgier w Polsce, w ramach Centralnego Projektu Badawczego „II wojna światowa i okupacje ziem polskich 1939–1944/45”. Celem tego spotkania było zarówno podsumowanie dotychczasowych ustaleń oraz kierunków prac historyków, jak i omówienie nieznanych dotąd tematów oraz wskazanie perspektyw badawczych, dotyczących powyższej tematyki. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wśród gości obecni byli m.in. zastępca dyrektora Biura Badań Historycznych IPN dr hab. Konrad Graczyk, konsul generalny Węgier w Krakowie dr Tibor Gerencsér, dyrektor Instytutu Liszta – Węgierskiego Centrum Kultury w Warszawie Gáspár Keresztes, członek kapituły Nagrody „Semper Fidelis” i badaczka Zbrodni Wołyńskiej Ewa Siemaszko oraz byli ambasadorowie i parlamentarzyści. Podczas obrad wybitni znawcy stosunków polsko-węgierskich z obu krajów wygłosili dziesięć referatów w ramach trzech paneli. Referaty i głosy w dyskusjach prezentowano zarówno po polsku, jak i po węgiersku. Słuchaczom zapewniono symultaniczne tłumaczenie w obu językach.

Otwarcia konferencji dokonali dr hab. Karol Polejowski – zastępca prezesa IPN oraz István Íjgyártó – ambasador Węgier w Polsce. Pierwszy z mówców podkreślił, że to właśnie Węgry przyjęły tysiące polskich uchodźców cywilnych oraz wojskowych po napaści III Rzeszy i ZSRS na nasz kraj. Zaznaczył, że choć oba państwa znajdowały się w przeciwnych blokach militarno-politycznych, trwająca od stuleci przyjaźń między narodami manifestowała się w latach 1939–1945 bardzo wyraźnie, np. poprzez postawę żołnierzy węgierskich, dyslokowanych na okupowanych ziemiach polskich. Choć walczyli oni po stronie Wehrmachtu, ochraniali Polaków przed zbrodniami niemieckimi i ukraińskimi na Wołyniu, a także wydatnie pomagali powstańcom warszawskim. Również ambasador Węgier zaznaczył, że w tamtym, wyjątkowo trudnym czasie solidarność między obu narodami zdała egzamin. Jako przykład podał współpracę Józsefa Antalla seniora i Henryka Sławika na rzecz opieki nad polskimi uchodźcami na Węgrzech.

W ramach pierwszego panelu, stanowiącego wprowadzenie do tematyki obrad, wygłoszono trzy referaty. Rozpoczął prof. Arkadiusz Adamczyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, który w wystąpieniu zatytułowanym „Węgry i Polska wobec załamania się ładu wersalskiego i wybuchu konfliktu zbrojnego we wrześniu 1939 roku” omówił sytuację geopolityczną obu państw w momencie rozpoczęcia II wojny światowej. Badacz postawił hipotezę, że choć wzajemne stosunki w dwudziestoleciu międzywojennym były dalekie od ideału, to w założeniach polityki polskiej realizacja interesów narodowych nie mogła godzić w Węgry, a węgierskiej – w Polskę. Przedstawił także podłoże

wzajemnych kontaktów na tle ówczesnej geopolityki, próbę ich zdynamizowania w latach 1938–1939 oraz rolę postanowień traktatów pokojowych z Wersalu i Trianon, dotyczących Europy Środkowej, w doprowadzeniu do wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego. Następny prelegent, mgr Maria Zima-Marjańska z Zespołu Pełnomocnika Prezesa IPN ds. Badań nad Terrorem Okupacyjnym na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945, zaprezentowała zarys stanu badań nad historią stosunków polsko-węgierskich w okresie II wojny światowej, uwzględniający kierunki prac historyków oraz stopień opracowania poszczególnych kwestii, w tym dokonania najważniejszych autorów. Referentka zauważyła, że pomimo trudności związanych z badaniem kontaktów bilateralnych (dostępność źródeł, bariera językowa), w ciągu ostatniego dwudziestolecia wzrosło zainteresowanie omawianą tematyką, o czym świadczą wydane w tym czasie publikacje. Wskazała, że kwestią najlepiej opracowaną są dzieje uchodźstwa polskiego na Węgrzech, jednak wciąż jest wiele obszarów, które wymagają dalszych pogłębionych badań, a postulatem pozostaje opracowanie monografii poświęconej wzajemnym relacjom w latach 1939–1945. Następnie głos zabrał wiceprzewodniczący Węgierskiego Komitetu Pamięci Narodowej dr Áron Máthé, który próbował odpowiedzieć na pytanie, czy po stronie Polaków w wojnie obronnej 1939 r. walczyli węgierscy ochotnicy. Zauważył, że niewielka ilość źródeł utrudnia pogłębienie badań tej kwestii, m.in. nastęcza trudności w oszacowaniu dokładnej liczby ochotników. Nawet jeśli podejmowano próby sformowania z nich zwartej formacji wojskowej, zakończyły się one fiaskiem. Niemniej niewielka liczba Węgrów, głównie byłych żołnierzy Legionów Polskich, wsparła walki obronne Wojska Polskiego.

Następnie rozgorzała ciekawa dyskusja wśród panelistów i gości konferencji, której konkluzją było wskazanie kolejnych obszarów wymagających pogłębionych badań. Należy do nich np. Akcja Kontynentalna, na co uwagę zwrócił m.in. prof. Adamczyk. Zgodzono się z postulatem Marii Zimy-Marjańskiej, że jednym z najważniejszych zadań jest stworzenie monografii poświęconej historii stosunków polsko-węgierskich w omawianym okresie. Głos zabrał także były ambasador Polski na Węgrzech, Grzegorz Łubczyk, autor wielotomowego albumu poświęconego polskim uchodźcom w tym ostatnim kraju, pt. *Pamięć*, który wskazał, że oprócz naukowych form przekazu wiedzy, bardzo ważną rolę w upowszechnianiu dziejów obu państw odgrywa działalność popularyzatorska i edukacyjna, np. w formie filmów dokumentalnych.

W drugim i trzecim panelu sporo miejsca poświęcono sprawom uchodźców polskich na Węgrzech, ukazując, że wciąż – m.in. dzięki nieznanym wcześniej źródłom – można poszerzyć wiedzę z tego zakresu i podjąć niezbadane dotąd tematy. Rozpoczynający drugą część obrad dr Szymon Brzeziński z Archiwum IPN omówił wybrane dzienniki polskich żołnierzy, internowanych we wspomnianym kraju, przechowywane w zasobie archiwalnym tej instytucji. Doktor habilitowany Tomasz Kurpierz z IPN w Katowicach przedstawił spory wokół osoby Sławika, prezesa Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech, który – jako socjalista – stał się obiektem ataków ze strony czę-

ści swoich rodaków, w tym uchodźców, przebywających w tym kraju. Referent przedstawił, w jaki sposób te konflikty i podziały polityczne wpływały na położenie uchodźców polskich na Węgrzech, utrudniając organizację wsparcia dla nich, a także na współpracę Sławika z Antallem, który w imieniu węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych współorganizował opiekę nad przybyszami z II Rzeczypospolitej. W ostatnim referacie tej części konferencji, zatytułowanym „Stosunki między Węgierskimi Siłami Obronnymi a ludnością polską na sowieckim obszarze operacyjnym w latach 1941–1944”, dr Ákos Fóris, reprezentujący Instytut Historii Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa w Budapeszcie oraz Instytut Badań nad Przemocą, podjął próbę omówienia kontaktów między oddziałami armii węgierskiej i ludnością polską na Wołyniu i w Galicji w latach 1943–1944. Oficjalnie Węgrzy realizowali tam zadania pomocnicze, m.in. pilnowali porządku, ubezpieczali linie kolejowe i zwalczali oddziały Armii Czerwonej. Referent przedstawił, na szerszym tle stosunków polsko-ukraińskich i węgiersko-ukraińskich, jak lokalna ludność polska była postrzegana przez dowódców i żołnierzy armii węgierskiej, przywołując zarówno pozytywne, jak i negatywne przykłady wzajemnych kontaktów. Przeanalizował, czy w rozkazach węgierskiego wojska wskazywano, jak należy traktować Polaków. Podczas dyskusji po zakończeniu panelu głos zabrał dr Máthe i Ewa Siemaszko, którzy – ze swoich perspektyw badawczych – opowiedzieli o relacjach pomiędzy polską ludnością Kresów Południowo-Wschodnich i żołnierzami węgierskimi, konkludując, że ci ostatni generalnie pozytywnie zapisali się w pamięci naszych rodaków, pomagając im na różne sposoby oraz ochraniając przed atakami Niemców i Ukraińców.

Trzecią część konferencji poświęcono kontynuacji tematyki uchodźstwa polskiego oraz biografii postaci, które odegrały istotną rolę w dwustronnych relacjach i badaniach nad nimi. Panel rozpoczął dr István Miklós Balázs, dyrektor Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum w Budapeszcie, reprezentujący również Uniwersytet im. Loránda Eötvösa, wygłaszając referat poświęcony życiu kulturalnemu Polaków w obozach dla uchodźców na Węgrzech. Historyk podkreślił, że w warunkach obozowych prowadzenie tego rodzaju aktywności było częścią utrzymania dyscypliny wewnętrznej. W opinii referenta dzięki wydarzeniom kulturalnym uchodźcy nawiązywali kontakty z miejscową ludnością, która na nie przychodziła. W rezultacie Węgrzy mogli poznać polskie zwyczaje i lepiej zrozumieć uchodźców. W kolejnym wystąpieniu prezes Polsko-Węgierskiego Stowarzyszenia im. Rodziny Korompayów, mgr Joanna Urbańska, przybliżyła słuchaczom sylwetkę kpt. Emánuela Aladára Korompaya, jednej z dwóch węgierskich ofiar Zbrodni Katyńskiej. Referentka podkreśliła, że życiorys jej bohatera jest przykładem postawy człowieka niezłomnego, dla którego Polska stała się drugą ojczyzną. Nie wahał się oddać za nią życia, a jego cała polsko-węgierska rodzina została bardzo doświadczona przez wojnę, którą przeżyła tylko najmłodsza córka Ilona. Przypomniała zasługi Korompaya, jednego z twórców warszawskiej hungarystyki i autora pierwszego słownika polsko-węgierskiego i węgiersko-polskiego, dla budowania relacji między dwoma narodami. Następnie dr hab. Gábor Lagzi przedstawił drogę naukową i dorobek swojego zmarłego w 2022 r. ojca – prof. Istvána Lagziego – najwybitniejszego badacza losów

uchodźców polskich na Węgrzech. Prelegent rzetelnie wskazał także luki źródłowe w pracy omawianego badacza, np. niewykorzystanie źródeł z archiwów polskich w Londynie. Jako ostatni wystąpił mgr Zsolt Turi-Móricz z Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa, który zaprezentował referat „Stereotypy a bezpośrednie doświadczenia: wrażenia polskich żołnierzy na temat Węgrów w 1939 roku”, bazujący na wspomnieniach internowanych.

W dyskusji wieńczącej konferencję jej organizatorka z ramienia Biura Badań Historycznych IPN, Maria Zima-Marjańska, wyraziła życzenie, aby obecne i przyszłe pokolenia historyków, badających stosunki polsko-węgierskie, za wzór stawiały sobie benedyktyński sposób pracy prof. Łagziego, który nie ustawał w gromadzeniu materiałów archiwalnych, dotyczących uchodźstwa polskiego na Węgrzech i którego publikacje, na czele z liczącą ponad 1500 stron monografią *Magyarok a Lengyelekért 1939–1945*, dotyczyły wszelkich aspektów badanego tematu.

Konkludując, można powiedzieć, że obrady konferencji pokazały, iż nie tylko wiele zagadnień z dziejów stosunków polsko-węgierskich wciąż wymaga podjęcia badań, lecz także w przypadkach tematów – wydawałoby się – już dobrze opracowanych można zaproponować eksplorację ich nieznanych aspektów lub inne ujęcia, z wykorzystaniem nowych wątków i źródeł. Organizatorzy zapowiedzieli wydanie publikacji, zawierającej teksty poruszające tematykę wygłoszonych referatów.

MARIA ZIMA-MARJAŃSKA – historyk, absolwentka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, starszy specjalista w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Autorka monografii *Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego* (2015, tłumaczenie na język węgierski, pt. *Magyar katonák és a varsói felkelés*, 2018), *Ekspertyza w sprawie obozu przejściowego w Pruszkowie (Durchgangslager 121 Pruszków) i jego statusu* (2022) oraz współredaktorka dwujęzycznego opracowania pokonferencyjnego *Stosunki polsko-węgierskie podczas II wojny światowej – Lengyel-magyar kapcsolatok a második világháború időszakában* (2019). E-mail: Maria.Zima@ipn.gov.pl

MARIA ZIMA-MARJAŃSKA – historian, graduate of Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, senior specialist at the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. Author and co-author of monographs, e.g. *Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego* [Hungarian Soldiers and the Warsaw Rising] (2015, translation into Hungarian: *Magyar katonák és a varsói felkelés*, 2018); *Ekspertyza w sprawie obozu przejściowego w Pruszkowie (Durchgangslager 121 Pruszków) i jego statusu* [Expert opinion on the Pruszków transit camp (Durchgangslager 121 Pruszków) and its status] (2022); *Lengyel-magyar kapcsolatok a második világháború időszakában – Stosunki polsko-węgierskie podczas II wojny światowej* [Polish-Hungarian Relations during World War II] (2019). E-mail: Maria.Zima@ipn.gov.pl